

DZIENNICZEK MIŁOSIERDZIE BOŻE W DUSZY MOJEJ

Święta s. M. Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia



SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

ZESZYT I

ZESZYT II

ZESZYT III

ZESZYT IV

ZESZYT V

ZESZYT VI

ZESZYT VII

ŻYCIORYS ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

WPROWADZENIE

1. Święta Siostra M. Faustyna Kowalska, znana dziś w całym świecie apostołką Miłosierdzia Bożego, zaliczana jest przez teologów do grona wybitnych mistyków Kościoła. Przyszła na świat jako trzecie z dziesięciorga dzieci w biednej i pobożnej rodzinie chłopskiej we wsi Głogowiec. Na chrzcie świętym w kościele parafialnym w Świnicach Warckich otrzymała imię Helena. Od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, umiłowaniem modlitwy, pracowitością i posłuszeństwem oraz wielką wrażliwością na ludzkie biedy. Do szkoły chodziła niecałe trzy lata: jako szesnastoletnia dziewczyna opuściła rodzinny dom, by na służbie w Aleksandrowie i Łodzi zarobić na własne utrzymanie i pomoc rodzicom. Głos powołania odczuwała w swej duszy już od siódmego roku życia, ale rodzice nie zgadzali się na jej wstąpienie do klasztoru. W tej sytuacji Helenka usiłowała zagłuszyć w sobie to Boże wezwanie, lecz przynaglona wizją cierpiącego Chrystusa i słowami wyrzutu: ***Dokąd cię cierpiać będę i dokąd mnie zwodzić będziesz?*** (Dz. 9) - podjęła próby poszukiwania miejsca w klasztorze. Pukała do wielu furt zakonnych, ale nigdzie jej nie przyjęto. 1 sierpnia 1925 roku przekroczyła próg klauzury w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w

Warszawie przy ul. Żytniej. W swoim *Dzienniczku* wyznała: ***Zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna*** (Dz. 17).

Po kilku tygodniach przeżywała jednak silną pokusę przeniesienia się do innego zgromadzenia, w którym byłoby więcej czasu na modlitwę. Wtedy Pan Jezus, ukazując jej swe zranione i umęczone oblicze, powiedział: ***Ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz Z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie*** (Dz. 19).

W Zgromadzeniu otrzymała imię - s. Maria Faustyna. Nowicjat odbyła w Krakowie i tam w obecności bpa Stanisława Rosponda złożyła pierwsze, a po pięciu latach wieczyste śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Pracowała w kilku domach Zgromadzenia, najdłużej w Krakowie, Płocku i Wilnie, pełniąc obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki. Na zewnątrz nic nie zdradzało jej niezwykle bogatego życia mistycznego. Gorliwie spełniała swe obowiązki, wiernie zachowywała wszystkie reguły zakonne, była skupiona i milcząca, a przy tym naturalna, pogodna, pełna życzliwej i bezinteresownej miłości dla bliźnich. Całe jej życie koncentrowało się na konsekwentnym dążeniu do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem i na ofiarnej współpracy z Jezusem w dziele ratowania dusz. ***Jezu mój - wyznała w Dzienniczku - Ty wiesz, że od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą, to jest, pragnęłam Cię kochać tak wielką miłością, jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała*** (Dz. 1372).

Głębiej jej życia duchowego odsłania *Dzienniczek*. Uważna lektura tych zapisków daje obraz wysokiego stopnia zjednoczenia jej duszy z Bogiem: wielkiego udzielania się Boga jej duszy oraz jej wysiłków i zmagania na drodze ku chrześcijańskiej doskonałości. Pan obdarzył ją wielkimi łaskami: darem kontemplacji, głębokiego poznania tajemnicy miłosierdzia Bożego, wizjami, objawieniami, ukrytymi stygmatami, darem prorocstwa i czytania w duszach ludzkich, a także, rzadko spotykanym, darem mistycznych zaślubin. Tak bardzo obdarowana, pisała: ***Ani łaski, ani objawienia, ani zachwyty, ani żadne dary jej [duszy] udzielane nie czynią ją doskonałą, ale wewnętrzne zjednoczenie duszy mojej z Bogiem. (...) Świętość i doskonałość moja polega na ścisłym zjednoczeniu woli mojej z wolą Bożą*** (Dz. 1107).

Surowy tryb życia i wyczerpujące posty, jakie sobie narzucała jeszcze przed wstąpieniem do Zgromadzenia, tak osłabiły jej organizm, że już w postulacie trzeba było ją wysłać do podwarszawskiego Skolimowa dla poratowania zdrowia. Po pierwszym roku nowicjatu przysłyły niezwykle bolesne doświadczenia mistyczne, tzw. ciemnej nocy, a potem cierpienia duchowe i moralne związane z realizacją posłannictwa, jakie otrzymywała od Chrystusa Pana. Siostra Faustyna swoje życie złożyła w ofierze za grzeszników i z tego tytułu doznawała także różnych cierpień, aby przez nie ratować ich dusze. W ostatnich latach życia wzmogły się cierpienia wewnętrzne, tzw. biernej nocy ducha, i dolegliwości organizmu: rozwinęła się gruźlica, która zaatakowała płuca i przewód pokarmowy. Z tego powodu dwukrotnie, po kilka miesięcy, przebywała na leczeniu w szpitalu na Prądniku w Krakowie.

Zupełnie wyniszczona fizycznie, ale w pełni dojrzała duchowo, mistycznie zjednoczona z Bogiem, zmarła w opinii świętości 5 października 1938 roku, mając zaledwie 33 lata, w tym 13 lat życia zakonnego. Jej ciało złożono w grobowcu na cmentarzu klasztornym w Krakowie-Łagiewnikach, a w czasie procesu informacyjnego w 1966 roku przeniesiono do kaplicy.

Tej prostej, niewykształconej, ale mężnej, bezgranicznie ufającej Bogu zakonnicy powierzył Pan Jezus wielką misję: orędzie Miłosierdzia skierowane do całego świata. ***Wysyłam ciebie - powiedział - do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając (...) do swego miłosiernego serca*** (Dz. 1588). ***Jesteś sekretarką mojego miłosierdzia; wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu*** (Dz. 1605), ***abyś dawała duszom poznać moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich, i zachęcała je do ufności w przepaść mojego miłosierdzia*** (Dz. 1567).

2. Wzór chrześcijańskiej doskonałości

U podstaw jej duchowości leży najpiękniejsza tajemnica naszej wiary, mówiąca o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka. Siostra Faustyna - idąc za regułą zakonnych Konstytucji - często rozważała, co Bóg uczynił dla człowieka przy jego stworzeniu, ile Syn Boży wycierpiał dla naszego odkupienia, jak wielkie skarby pozostawił dla nas w Kościele świętym i co nam przygotował w chwale. Echem tych rozważań są teksty w jej *Dzienniczku* mówiące o dobroci Boga w stworzeniu świata (Dz. 1749), aniołów (Dz. 1741-1742) i ludzi (Dz. 1743-1744), w tajemnicy wcielenia i narodzenia Syna Bożego (Dz. 1745-1746) oraz w dziele odkupienia (Dz. 1747--1748). Siostra Faustyna rozmyślała nad tajemnicą miłosierdzia Bożego nie tylko w oparciu o teksty Pisma Świętego, ale także czytając w księdze swojego życia. Takie rozważanie tajemnicy miłosierdzia Bożego doprowadziło ją do wniosku, że w życiu człowieka nie ma ani jednej chwili bez miłosierdzia Bożego, ono jest jak złota nić wpleciona we wszystkie chwile naszego istnienia.

Poznanie tej tajemnicy naszej wiary doprowadziło ją do odkrycia Boga w swej duszy.

Wnętrze duszy mojej - pisała - jest jakoby wielkim i wspaniałym światem, w którym mieszka Bóg i ja. Poza Bogiem nikt tam wstępu nie ma (Dz. 582). Porównywała swą duszę do tabernakulum, w którym przechowywana jest żywa Hostia. *Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg - pisała w Dzienniczku. - Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przestawiania z Bogiem* (Dz. 454). Kontemplację Boga żyjącego w duszy wspierała stałą, codzienną praktyką, która polegała na łączeniu się z Jezusem przez jakąś krótką modlitwę czy ofiarowanie Mu tego, co aktualnie przeżywała (pracę, cierpienia, radości). Poznanie tajemnicy miłosierdzia Bożego rodziło i rozwijało w jej duszy postawę ufności wobec Pana Boga, a także pragnienie, by odbić ten przymiot Boga we własnym sercu i czynnie przez świadczenie miłosierdzia bliźnim. Pan Jezus, kierując bezpośrednio jej życiem wewnętrznym, żądał od niej właśnie takiej postawy wobec Pana Boga i ludzi. *Córko moja - mówił - jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie (...), nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić* (Dz. 742).

Ufność u św. Siostry Faustyny nie oznacza ani pobożnego uczucia, ani intelektualnej akceptacji prawd wiary, ale całościową postawę człowieka wobec Pana Boga, która wypowiada się w pełnieniu woli Bożej zawartej w przykazaniach, obowiązkach stanu czy też rozpoznanych natchnieniach Ducha Świętego. Ten, kto poznaje tajemnicę miłosierdzia Bożego, wie, że Jego wola ma na celu wyłącznie dobro człowieka w perspektywie wieczności, dlatego przyjmuje ją jako dar i z ufnością pełni. *Na jedno słowo uważam - pisała Siostra Faustyna w Dzienniczku - i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tym żyję i z tym umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym, cała dusza moja jest wsluchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i czuję, że wielkość ich przechodzi siły moje* (Dz. 652).

Ufność w duchowości św. Siostry Faustyny określa jej stosunek do Boga, natomiast słowo: miłosierdzie oznacza jej postawę wobec drugiego człowieka. Źródłem, wzorem i motywem dla ludzkiego miłosierdzia jest miłosierdzie Boże. Dlatego w sposób tak zasadniczy różni się ono od naturalnej dobroczynności czy też różnorodnie motywowanej filantropii. Siostra Faustyna dostrzegała piękno i wielkość chrześcijańskiego miłosierdzia, które jest udziałem w miłosierdziu samego Boga, dlatego pragnęła nim się odznaczać. *O mój Jezu - modliła się - każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje*

litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wystawić. Miłosierdzie Twoje, o Jezu, niech będzie wyciśnięte na sercu i duszy mojej jako pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym Życiu (Dz. 1242). W świadczeniu miłosierdzia poszła za Jezusem aż na krzyż, na którym złożyła w ofierze swoje życie za grzeszników, szczególnie za te dusze, którym zagrażała utrata zbawienia.

Duchowość św. Siostry Faustyny charakteryzuje także umiłowanie Kościoła jako najlepszej Matki i Mistycznego Ciała Chrystusa, charyzmat przybliżania tajemnicy miłosierdzia Bożego przez czyn, słowo i modlitwę zwłaszcza wobec dusz zagubionych, a także umiłowanie Eucharystii i szczere nabożeństwo do Matki Bożej Miłosierdzia.

W szkole duchowości św. Siostry Faustyny można więc poznawać tajemnicę miłosierdzia Bożego, uczyć się kontemplacji Boga w codzienności, wyrabiać w sobie postawę ufności wobec Pana Boga i miłosierdzia względem bliźnich, przeżywać spotkanie z Jezusem w Eucharystii i Matką Najświętszą. Jest to duchowość głęboko ewangeliczna, a zarazem prosta, możliwa do zastosowania w każdym powołaniu i środowisku, dlatego tak wielu ludzi dzisiaj pociąga.

3. Posłannictwo św. Siostry Faustyny

Siostrę Faustynę wybrał Pan Jezus na sekretarkę i apostołkę swego miłosierdzia, aby przez nią przekazać światu wielkie orędzie. *W Starym Zakonie - powiedział do niej - wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolącej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca (Dz. 1588).*

Misja Siostry Faustyny polega na trzech zadaniach:

- przybliżeniu i głoszeniu światu prawdy objawionej w Piśmie Świętym o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka;
- wypraszaniu miłosierdzia Bożego dla całego świata m. in. przez praktykę podanych przez Pana Jezusa nowych form kultu Miłosierdzia Bożego, którymi są: obraz Miłosierdzia Bożego z podpisem: *Jezu, ufam Tobie*, święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, koronka do Miłosierdzia Bożego i modlitwa w godzinie Miłosierdzia (Dz. 1500);
- zainspirowaniu apostołskiego ruchu Miłosierdzia Bożego, który podejmuje zadanie głoszenia i wypraszania miłosierdzia Bożego dla świata oraz dąży do doskonałości drogą wskazaną przez św. Siostrę Faustynę. Jest to droga polegająca na postawie dziecięcej ufności wobec Boga, która wyraża się w pełnieniu Jego woli oraz postawie miłosierdzia wobec bliźnich.

Dzienniczek Siostry Faustyny, pisany w ciągu czterech ostatnich lat jej życia na wyraźne żądanie Pana Jezusa, jest formą pamiętnika, w którym Autorka na bieżąco i retrospektywnie notowała przede wszystkim „zetknięcia” swej duszy z Bogiem. Aby z tych zapisków wyciągnąć to, co należy do istoty jej posłannictwa, potrzebna była naukowa ich analiza, której dokonał znany i ceniony teolog, ks. prof. Ignacy Różycki. Skrót tej pracy mieści się w referacie: *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, a pełny tekst dotyczący nabożeństwa w książce: *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego*. W świetle tych opracowań wszystkie wcześniejsze publikacje na temat nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego przekazane przez Siostrę Faustynę zawierają tylko pewne jego elementy, a czasem podnoszą sprawy dla niego nieistotne, np. eksponują litanie lub nowennę, pomijając godzinę Miłosierdzia. Podkreśla to również ks. Różycki, pisząc: *Zanim zapoznamy się z konkretnymi postaciami nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, należy zwrócić uwagę na to, że nie ma wśród nich znanych i ulubionych nowenn ani litanii.*

Podstawą wyodrębnienia tych a nie innych modlitw czy praktyk religijnych, jako nowych form kultu Miłosierdzia Bożego, są określone, związane z nimi obietnice, jakie Pan Jezus

przyrzekł spełnić wobec wszystkich, którzy je praktykują w postawie ufności w dobroć Boga i miłosierdzia względem bliźnich. Ks. Różycki wymienia pięć postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

a. Obraz Jezusa Miłosiernego. Jego rysunek został ukazany w wizji, jaką Siostra Faustyna miała 22 lutego 1931 roku w celi płockiego klasztoru. *Wieczorem, kiedy byłam w celi - pisze w Dzienniczku - ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie (Dz. 47). Chcę, aby ten obraz (...) był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49).*

Treść tego obrazu bardzo ściśle wiąże się więc z liturgią tej niedzieli. Kościół czyta w tym dniu Ewangelię według św. Jana o ukazaniu się zmartwychwstałego Chrystusa w Wieczerniku i ustanowieniu sakramentu pokuty (J 20,19-29). Obraz przedstawia więc zmartwychwstałego Zbawiciela, który przynosi ludziom pokój przez odpuszczenie grzechów, za cenę swej męki i śmierci krzyżowej. Promienie krwi i wody, płynące z przebitego włócznią Serca (niewidocznego na obrazie) oraz blizny po ranach ukrzyżowania przywołują wydarzenia z Wielkiego Piątku (J 19,17-18; 19,33-37). Obraz Jezusa Miłosiernego łączy więc w sobie dwa ewangeliczne wydarzenia, które najpełniej mówią o miłości Boga do człowieka.

Charakterystyczne dla tego wizerunku Chrystusa są dwa promienie. Pan Jezus, zapytany o ich znaczenie, wyjaśnił: *Biały promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz (...) Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie (Dz. 299).* Oczyszcza duszę sakrament chrztu i pokuty, a karmi ją najobficiej Eucharystia - więc te dwa promienie oznaczają sakramenty święte i wszystkie łaski Ducha Świętego, którego biblijnym symbolem jest woda, oraz nowe przymierze Boga z człowiekiem zawarte we krwi Chrystusa.

Obraz Jezusa Miłosiernego często bywa nazywany obrazem Miłosierdzia Bożego, co jest słuszne, ponieważ właśnie w misterium paschalnym Chrystusa najwyraźniej objawiła się miłosierna miłość Boga do człowieka.

Obraz nie tylko przedstawia miłosierdzie Boże, ale pełni również rolę znaku, który ma przypominać o obowiązku chrześcijańskiej ufności względem Boga i czynnej miłości w stosunku do bliźnich. W podpisie obrazu - z woli Chrystusa - są umieszczone słowa: *Jezus, ufam Tobie. Obraz ten - powiedział także Pan Jezus - ma przypominać żądania mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków (Dz. 742).*

Do tak rozumianego kultu obrazu, polegającego na postawie chrześcijańskiej ufności i miłosierdzia, przywiązał Pan Jezus specjalne obietnice: łaskę wiecznego zbawienia, dużych postępów na drodze chrześcijańskiej doskonałości, łaskę szczęśliwej śmierci i wszelkie inne łaski, o które z ufnością ludzie prosić Go będą. *Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego (Dz. 570).*

b. Święto Miłosierdzia. Ma najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które zostały objawione Siostrze Faustynie. Po raz pierwszy o ustanowieniu tego święta mówił Pan Jezus w Płocku w 1931 roku, gdy przekazywał swą wolę co do powstania obrazu: *Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49).*

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na święto Miłosierdzia ma swój głęboki sens teologiczny, który wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wielkanocną tajemnicą Odkupienia a tajemnicą miłosierdzia Bożego. Ten związek podkreśla jeszcze nowenna z

koronki do Miłosierdzia Bożego, poprzedzająca to święto, która rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Święto jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga w tajemnicy miłosierdzia, ale także czasem łaski dla wszystkich ludzi. *Pragnę - powiedział Pan Jezus - aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników* (Dz. 699). *Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki* (Dz. 965).

Wielkość tego święta mierzy się miarą niezwykłych obietnic, jakie Pan Jezus z nim związał. *Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia - powiedział Chrystus - ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar* (Dz. 300). *W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; (...) niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat* (Dz. 699). Aby skorzystać z tych wielkich darów, trzeba wypełnić warunki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego (ufność w dobroć Boga i czynna miłość bliźniego) oraz być w stanie łaski uświęcającej (po spowiedzi świętej) i godnie przyjąć Komunię świętą.

Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia - wyjaśnił Jezus - dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu moim (Dz. 570).

c. Koronka do Miłosierdzia Bożego. Tę koronkę podyktował Pan Jezus Siostrze Faustynie w Wilnie 13-14 września 1935 roku jako modlitwę na przebłaganie i uśmierzenie gniewu Bożego (zob. Dz. 474⁴⁷⁶).

Odmawiający tę koronkę ofiarują Bogu Ojcu *Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo* Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy swoje, bliskich i całego świata, a jednocząc się z ofiarą Jezusa, odwołują się do tej miłości, jaką Ojciec niebieski darzy swego Syna, a w Nim wszystkich ludzi.

W tej modlitwie proszą również o *miłosierdzie dla nas i całego świata* i tym samym spełniają uczynek miłosierdzia. Dodając do tego podstawę ufności i wypełniając warunki każdej dobrej modlitwy (pokora, wytrwałość, przedmiot zgodny z wolą Bożą), wierni mogą oczekiwać spełnienia Chrystusowych obietnic, które dotyczą szczególnie godziny śmierci: łaski nawrócenia i spokojnej śmierci. Dostąpią ich nie tylko osoby odmawiające tę koronkę, ale także konający, przy których inni jej słowami modlić się będą. *Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę - powiedział Jezus - uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę* (Dz. 811). Obietnica ogólna brzmi: *Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą* (Dz. 1541), *jeżeli to (...) będzie zgodne z wolą moją* (Dz. 1731). Wszystko bowiem, co jest niezgodne z wolą Bożą, nie jest dobre dla człowieka, zwłaszcza dla jego wiecznej szczęśliwości.

Przez odmawianie tej koronki — powiedział w innym miejscu Pan Jezus - zbliżasz ludzkość do mnie (Dz. 929). *Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie (...) w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie* (Dz. 754).

d. Godzina Miłosierdzia. W październiku 1937 roku w Krakowie, w bliżej nie opisanych przez Siostrę Faustynę okolicznościach, polecił Pan Jezus czcić godzinę swej śmierci: *Ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wystawiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy* (Dz. 1572).

Pan Jezus dość dokładnie określił także sposoby modlitwy właściwe dla tej formy kultu Miłosierdzia Bożego: *Staraj się w tej godzinie - powiedział do Siostry Faustyny - odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij moje serce, które jest pełne*

miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę (Dz. 1572).

Ks. Różycki wylicza trzy warunki wysłuchania modlitw zanoszonych w tej godzinie:

1. modlitwa ma być skierowana do Jezusa,
2. ma mieć miejsce o godzinie trzeciej po południu,
3. ma się odwoływać do wartości i zasług męki Pańskiej.

W tej godzinie - obiecał Pan Jezus - uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stałą się łaska dla świata całego - miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość (Dz. 1572).

e. Szerzenie czci Miłosierdzia. Omawiając postacie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, ks. Różycki wymienia także i tę postać: szerzenie czci Miłosierdzia, bo i do niej odnoszą się pewne obietnice Chrystusa: *Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem (Dz. 1075).*

Istotą kultu Miłosierdzia Bożego jest postawa chrześcijańskiej ufności względem Pana Boga i czynnej miłości wobec bliźnich. Pan Jezus żąda *zaufania od swych stworzeń (Dz. 1059)* i pełnienia uczynków miłosierdzia: czynem, słowem lub modlitwą. *Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić (Dz. 742).* Chrystus pragnie, aby Jego czciciele wykonali w ciągu dnia przynajmniej jeden akt miłości bliźniego z miłości do Niego.

Szerzenie czci Miłosierdzia Bożego niekoniecznie wymaga wielu słów, ale zawsze chrześcijańskiej postawy wiary, zaufania Bogu i stawania się coraz bardziej miłosiernym. Przykład takiego apostołstwa dawała w swoim życiu Siostra Faustyna.

4. Apostolski ruch Bożego Miłosierdzia. Kult Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. Siostrę Faustynę zmierza do odnowy życia religijnego w Kościele w duchu chrześcijańskiej ufności i miłosierdzia. W tym też kontekście należy odczytywać ideę *nowego zgromadzenia*, z jaką spotykamy się na kartach *Dzienniczka*. W myśli samej Siostry Faustyny to pragnienie Chrystusa stopniowo dojrzewało i przeszło pewną ewolucję: od zakonu ściśle kontemplacyjnego aż do ruchu, który tworzą także zgromadzenia czynne (żeńskie i męskie) oraz ludzie świeccy. Ta wielka, ponadnarodowa wspólnota ludzi jest jedną rodziną, którą łączy Bóg w tajemnicy swego miłosierdzia, wzbudzając w niej pragnienie odbicia tego przymiotu Boga we własnym sercu i czynie oraz Jego chwały we wszystkich duszach. Jest to wspólnota ludzi, która na różne sposoby w zależności od stanu i powołania (kapłańskiego, zakonnego, do życia w świecie) żyje ewangelicznym ideałem ufności i miłosierdzia; głosi życiem i słowem niepojętą tajemnicę Bożego miłosierdzia i wyprasza miłosierdzie Boże dla świata. Tworzą ją zgromadzenia, wspólnoty, bractwa, stowarzyszenia i osoby niezrzeszone, słowem - wszyscy, którzy angażują się w realizację posłannictwa św. Siostry Faustyny.

Na większą chwałę Miłosierdzia Bożego!

ZESZYT I

1 - 521 nr.

1.

Z OTWARTEGO SERCA PANA JEZUSA PŁYNIE POCIECHA DLA DUSZ

O Miłości Wiekuista, każesz malować obraz Swój Święty

I odsłaniasz nam zdrój miłosierdzia niepojęty,

Błogosławisz kto się zbliży do Twych promieni.

A dusza czarna w śnieg się zamieni.

O słodki Jezu, tu założyłeś tron Miłosierdzia Swego

By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,

Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,

Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego.

Nich dla obrazu tego cześć i sława

Płynąc z duszy człowieka nigdy nie ustawa,

Niech z serca każdego cześć Miłosierdziu Bożemu płynie

Teraz i na wieki wieków i w każdej godzinie. (Dz 1)

2.

NALEŻY Z UFNOŚCIĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

O Boże mój

Gdy patrzę w przyszłość ogarnia mnie trwoga,

Ale po cóż zagłębiać się w przyszłości?

Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,

Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.

Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,

By coś zmienić, poprawić lub dodać,

Bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy,

A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.

O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,

Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,

A chociaż jestem słaba i mała

Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.

A więc z ufnością w Miłosierdzie Twoje

Idę przez życie jak dziecko małe,

I składam Ci codziennie w ofierze serce moje

Rozpalone miłością o Twoja większa chwałę. (Dz 2)

+

J.M.J.

Bóg i dusze

Królu Miłosierdzia, kieruj duszą moją.

Siostra M. Faustyna

od Najświętszego Sakramentu (Dz 3)

Wilno, 28.7.1934 rok

3.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY DO PANA JEZUSA UKRYTEGO W NAJWIĘTSZYM SAKRAMENCIE

O Jezu mój, z ufności ku Tobie
Wiję wieńcy tysiące i wiem,
Że rozkwitną wszystkie,
I wiem, że rozkwitną wszystkie,
kiedy je oświeci Boskie Słońce.

+ O wielki, Boski Sakramencie,
Który kryjesz mego Boga,
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,
a serca mego nie obejmie trwoga. (Dz 4)

+

J.M.J.

Wilno, 28.7.1934 rok

+Pierwszy brulion

Bóg i dusze

4.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA TRÓJCĘ PRZENAJŚWIĘTSZĄ

Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego. Bądź uwielbiona we wszystkich dziełach i tworach Swoich. Niech będzie podziwiana i wysławiana wielkość Miłosierdzia Twego, o Boże. (Dz 5)

5.

ŚW. FAUSTYNA Z ROZKAZU PANA JEZUSA ROZPOCZYNA OPISYWANIE SWOICH DUCHOWYCH PRZEŻYĆ

Mam spisać zetknięcia się duszy mojej z Tobą O Boże, w chwilach szczególnych nawiedzeń Twoich. Mam pisać o Tobie, o Niepojęty w Miłosierdziu ku biednej duszy mojej. Wola Twoja święta jest życiem duszy mojej. Mam ten nakaz przez tego, który mnie Ciebie Boże tu na ziemi zastępuje, który mi tłumaczy wolę Twoją świętą. Jezu, widzisz, jak mi jest trudno pisać, jak nie umiem napisać co w duszy przezywam. O Boże, czyż może napisać pióro to, w czym nieraz słów nie ma? Ale każesz pisać, o Boże, to mi wystarczy. (Dz 6)

Warszawa, dnia 1.8.1925 r.

Wstąpienie do klasztoru

6.

ŚW. FAUSTYNA CZUŁA POWOŁANIE DO ŻYCIA ZAKONNEGO JUŻ OD SIODMEGO ROKU ŻYCIA.

Ostatnie wezwanie Boże, łaskę powołania do życia zakonnego czułam od siedmiu lat. W siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie spotkałam się z nikim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił. (Dz 7)

7.

RODZICE ODMAWIAJĄ ZGODY NA WSTĄPIENIE 18-LETNIEJ CÓRKI DO KLASZTORU

Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym zadowolenia nie znajdowała dusza moja. Nieustanne wołanie łaski było dla mnie udręką wielką, jednak starałam się ją zagłuszyć rozrywkami. Unikałam wewnątrz Boga, a całą duszą skłaniałam się do stworzeń. Jednak łaska Boża zwyciężyła w duszy. (Dz 8)

8.

PAN JEZUS CIERPIĄCY UKAZUJE SIĘ ŚW. FAUSTYNIE W CZASIE TAŃCA, NA BALU W ŁODZI

W pewnej chwili byłam a jedna siostr na balu. Kiedy się wszyscy najlepiej bawili, dusza moja doznawała wewnętrznych udręczeń. W chwili, kiedy zaczęłam tańczy, nagle ujrzałam Jezusa obok, Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, okrytego całego ranami, który mi powiedział te słowa: **dokąd cię będę cierpiał i dokąd mnie zwodzić będziesz?** W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło przed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezu i ja. Usiadłam obok swojej drogiej siostry, pozorując to co zaszło w duszy mojej bólem głowy. (Dz 9)

9.

ŚW. FAUSTYNA UDAJE SIĘ DO KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI, TAM PAN JEZUS POLECA JEJ JECHAĆ DO WARSZAWY

Po chwili opuściłam potajemnie i udałam się do katedry św. Stanisława Kostki (w Łodzi). Godzina już zaczęła szarzyć, ludzi było mało w katedrze, nie zwracając na nic co się wokoło mnie dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej, wtem usłyszałam te słowa: **jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru.** Wstałam od modlitwy i przyszedłam do domu i załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy i kazałam pożegnać rodziców i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy. (Dz 10)

10.

W WARSZAWIE MATKA BOŻA KAŻE ŚW. FAUSTYNIE UDAĆ SIĘ DO PODWARSZAWSKIEJ MIEJSCOWOŚCI NA NOCLEG

Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie ogarnął co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego? I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa: abym wyjechała poza miasto, do pewnej wioski, tam znajdę nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastała, jak mi Matka Boża powiedziała. (Dz 11)

11.

NASTĘPNEGO DNIA ŚW. FAUSTYNA WRACA DO WARSZAWY, WSTĘPUJE DO KOŚCIOŁA (ŚW. JAKUBA NA OCHOCIE) NA MSZĘ ŚW., TAM Z POLECENIA PANA JEZUSA PODCHODZI DO KAPŁANA

Na drugi dzień raniusieńko pojechałam do miasta i weszłam do pierwszego kościoła, jaki spotkałam i zaczęłam się modlić o dalszą wolę Bożą. Msze św. wychodziły jedna po drugiej. Podczas jednej Mszy św. usłyszałam te słowa: **Idź do tego kapłana i powiedz mu wszystko, a on ci powie, co masz dalej czynić.** Po skończonej Mszy św. poszłam do zakrystii i opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej i prosiłam o wskazówkę, gdzie wstąpić, do jakiego klasztoru. (Dz 12)

12.

KAPŁAN UWIERZYŁ ŚW. FAUSTYNIE I POSYŁA DO ZAUFANEJ PARAFIANKI

Kapłan ten zdziwił się w pierwszej chwili, ale kazał mi bardzo ufać, że Bóg zarządzi dalej. Tymczasem ja cię poślę [powiedział] do jednej pobożnej pani, u której się zatrzymasz dopokąd nie wstąpisz do klasztoru. Kiedy się zgłosiłam do tej pani, przyjęła mnie bardzo życzliwie. (Dz 13)

13.

ŚW. FAUSTYNA POSZUKUJE KLASZTORU, DO KTÓREGO MOGLABY WSTAPIĆ

W tym czasie szukałam klasztoru, jednak wszędzie gdzie zapukałam do furty, wszędzie mi odmówiono. Ból ścisnął mi serce i rzekłam do Pana Jezusa: dopomóż mi, nie zostawiaj mnie samą. (Dz 13)

14.

PAN JEZUS PRZYJMUJE ŚW. FAUSTYNĘ DO ZGROMADZENIA SIÓSTR MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA

Aż wreszcie zapukałam do naszej furty. (*lato 1924 r Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie, przy ul. Żytniej*). Kiedy wyszła do mnie Matka Przełożona, obecna matka generalna Michaela, po krótkiej rozmowie każe mi iść do Pana domu i zapytać, czy mnie przyjmie. Zrozumiałam zaraz, że mam się zapytać Pana Jezusa. Poszłam do kaplicy z wielką radością i zapytałam Jezusa: Panie domu tego, czy mnie przyjmujesz? – Tak mi kazała się zapytać jedna z tych Sióstr.

I zaraz usłyszałam głos taki: **przyjmuję jesteś w sercu moim**. Kiedy wróciłam z kaplicy Matka Przełożona najpierw zapytała: No, czy Pan przyjął cię? – Odpowiedziałam, że tak. – Jeżeli Pan przyjął, to i ja przyjmuję. (Dz 14)

15.

ŚW. FAUSTYNA PRZEZ ROK PRZEBYWAŁA W ŚWIECIE W DOMU POBOŻNEJ NIEWIASTY

Takie to było moje przyjęcie. Jednak dla wielu przyczyn musiałam jeszcze przeszło rok pozostać na świecie u tej pobożnej osoby, ale już nie wróciłam do domu. (Dz 7-15)

16.

ŚW. FAUSTYNA SKŁADA PRYWATNY ŚLUB CZYSTOŚCI

W tym czasie musiałam walczyć z wielu trudnościami, ale Bóg łaski Swej mi nie szczędził, coraz większa zaczęła ogarniać mnie tęsknota za Bogiem. Osoba ta chociaż była bardzo pobożna, jednak nie rozumiała szczęścia życia zakonnego i w swej poczciwości zaczęła układać mi inne plany życia, a jednak uczułam, że mam serce tak wielkie, że nic go napęlić nie zdoła. Wtem zwróciłam się cała stęsknioną duszą do Boga. Było to w czasie oktawie Bożego Ciała. Bóg napęlił duszę moją światłem wewnętrznym głębszego poznania Go, jako najwyższego dobra i piękna. Poznałam jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna jest miłość Jego ku mnie. Było to w czasie nieszpórów – w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu moim, gdzie zawsze przestawałam z Jezusem. (Dz 16)

17.

ŚW. FAUSTYNA 1.VIII. 1925 WSTĘPUJE DO KLASZTORU

Wreszcie przyszła chwila, w której się otworzyła dla mnie furta klasztorna – było to pierwszego sierpnia (1925 r.), wieczorem, w wigilię Matki Bożej Anielskiej. Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało się mi, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna. (Dz 17)

18.

ŚW. FAUSTYNA CHCE OPUŚCIĆ ZAKON, PONIEWAŻ BYŁO TAM ZA MAŁO CZASU NA MODLITWĘ

Jednak po trzech tygodniach spostrzegłam, że tutaj jest tak mało czasu na modlitwę i wiele innych rzeczy, które mi przemawiały do duszy, żeby wstąpić do zakonu więcej ściślejszego. Myśl ta bardzo się utrzymała w duszy, ale jednak nie było w tym woli Bożej. Jednak myśl, czyli pokusa, wzmagająca się coraz więcej, że postanowiłam sobie w pewnym dniu opowiedzieć się Matce Przełożonej i stanowczo wystąpić. Ale Bóg tak kierował okolicznościami, że nie mogłam się dostać do Matki przełożonej. Wstąpiłam do małej kapliczki przez pójsciem na spoczynek i prosiłam Jezusa o światło w tej sprawie, ale nic nie otrzymałam w duszy, tylko jakiś dziwny niepokój mnie ogarniał, którego nie rozumiałam. Jednak pomimo wszystkiego, postanowiłam sobie, że rano po Mszy św. zaraz się zwrócę do Matki Przełożonej i powiem o wziętym postanowieniu. (Dz 18)

19.

PAN JEZUS CIERPIĄCY OSOBIŚCIE PROSI ŚW. FAUSTYNĘ, BY POZOSTAŁA W TYM ZAKONIE, BY UDZIELIĆ WIELU ŁASK, KTÓRE PRZYGOTOWAŁ

Przyszłam do celi. Siostry już się położyły – światło zgaszone. Ja weszłam do celi pełna udręki i niezadowolenia. Nie wiem co z sobą robić. Rzuciłam się na ziemię i zaczęłam się gorąco modlić o poznanie woli Bożej. Cisza wszędzie jak w tabernakulum. Wszystkie Siostry, jak te hostie białe odpoczywają zamknięte w kielichu Jezusowym, a tylko z mojej celi Bóg słyszy jęk duszy. Nie wiedziałam o tym, że bez pozwolenia nie wolno się w celi po dziewiątej modlić. Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance Oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym Obliczu i duże łzy spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? – A Jezus odpowiedział, że **ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej i przygotowałem wiele łask dla ciebie.** Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie.

Na drugi dzień była nasza spowiedź. Opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, a spowiednik mi odpowiedział, że jest w tym wyraźna wola Boża, że mam zostać w tym zgromadzeniu i nie wolno mi ani nawet myśleć o innym zakonie. Od tej chwili czuję się zawsze szczęśliwa i zadowolona. (Dz 19).

20.

ŚW. FAUSTYNA Z POWODU CHOROBY WYJEŻDŻA DO SKOLIMOWA

W krótkim czasie po tym, zapadłam na zdrowiu. Drga Matka Przełożona wysłała mnie razem z dwoma innymi siostrami na wakacje do Skolimowa, kawałek poza Warszawę. W tym czasie zapytałam się Pana Jezusa za kogo jeszcze mam się modlić? Odpowiedział mi Jezus, że na przyszłą noc da mi poznać za kogo mam się modlić. (Dz 20)

20 b.

CZYŚCIEC WIDZIANY PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ

Ujrzałam Anioła Bożego, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największym dla nich cierpieniem, to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścicu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. Usłyszałam głos wewnętrzny, który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściśle obcuje z duszami cierpiącymi. (Dz 20)

21.

ZMARŁA SIOSTRA PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ

Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu (23.1.1926), Siostra (*Henryka Łosińska, była szewcem*) była umierająca. Za parę dni Siostra przychodzi do mnie i każe mi iść do Matki Mistrzynie (*S. Małgorzata Anna Gimbutt*) i powiedzieć, żeby Matka prosiła jej spowiednika, księdza Rosponda, żeby za nią odprawił jedną Mszę św. i trzy akty strzeliste. W pierwszej chwili powiedziałam, że pójde do Matki Mistrzynie, ponieważ niewiele rozumiem czy to sen, czy jawa. I nie poszłam. Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości. Jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym Mistrzynie. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią (*S. Henrykę*) spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, że nie poszłam zaraz i napełnił dusze moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do Matki Mistrzynie i opowiedziałam wszystko co zaszło. Matka odpowiedziała, że te sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: „Bóg zapłać”. (Dz 21)

22.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE POZNAĆ JEJ PRZYSZŁE CIERPIENIE

W chwili obłóczyny (30.4.1926 r.) Bóg dał mi poznać, jak wiele cierpieć będę. Widziałam jasno, do czego się zobowiązuję. Była to jedna minuta tego cierpienia. Bóg znowu duszę moja zalał pociechami wielkimi. (Dz 22)

23.

POD KONIEC NOWICJATU DUSZA ŚW. FAUSTYNY POGRAŻONA ZOSTAŁA W CIEMNOŚCIACH DUCHOWYCH, POJAWIA SIĘ BOLESNA MYŚL O ODRZUCENIU PRZEZ BOGA

Pod koniec pierwszego roku nowicjatu zaczęło się ściemniać w duszy mojej. Nie czuję żadnej pociechy w modlitwie, rozmyślanie przychodzi mi z wielkim wysiłkiem, lęk zaczyna mnie ogarniać. Wchodzę głębiej w siebie i nic nie widzę oprócz wielkiej nędzy. Widzę także jasno wielką świętość Boga, nie śmiem wznieść oczu do Niego, ale rzucam się w proch pod stopy Jego i żebrzę o miłosierdzie. Upłynęło tak blisko pół roku, a stan duszy nic się nie zmienia. Nasza kochana Matka Mistrzynie dodaje mi odwagi w tych chwilach trudnych. Jednak cierpienie to coraz więcej się wzmaga. Zbliży się drugi rok nowicjatu. Na wspomnienie, że mam złożyć śluby, dreszcz przenika moją duszę. Cokolwiek czytam nie rozumiem, rozmyślać nie mogę. Zdaje mi się, że moja modlitwa jest Bogu niemiła. Kiedy przystępuję do sakramentów św. zdaje mi się, że tym jeszcze więcej obrażam Boga. Jednak spowiednik nie pozwolił mi opuścić ani jednej Komunii św. – Dziwnie Bóg działa w duszy mojej. Nie rozumiem absolutnie nic z tego co do mnie mówił spowiednik. Proste prawdy wiary stawały się niepojęte, dręczyła się dusza moja nie znajdując nigdzie zadowolenia. W pewnej chwili przyszła mi taka silna myśl, że jestem od Boga odrzucona. Ta straszna myśl przebiła duszę moja na wskroś. W tym cierpieniu zaczęła konać dusza moja. Chciałam umrzeć, a nie mogłam. Przyszła mi myśl – po cóż się starać o cnoty? Po co się umartwiać, kiedy to wszystko jest niemile Bogu. Kiedy o tym powiedziałam Matce Mistrzynie, otrzymałam taką odpowiedź: Niech siostra wie, że Bóg siostrę chce mieć w niebie bardzo blisko siebie. Niech Siostra ufa bardzo Panu Jezusowi.

Ta straszna myśl odrzucenia od Boga jest to męka, którą prawdziwie cierpią potępienci. Uciekałam się do Ran Jezusowych, powtarzałam słowa ufności, jednak słowa te stawały mi się jeszcze większą męką. Poszłam przed Najświętszy Sakrament i zaczęłam mówić do Jezusa: Jezus, Tyś powie ział, że pierwiej zapomni matka niemowlęcia, anizeli Bóg stworzenia Swego, a chociażby ona zapomniała, Ja Bóg, nie zapomnę stworzenia Swego. Jezus, czy słyszysz jak jęczy dusza moja? Chciej usłyszeć kwileń bolesnych dziecka Swego. Ufam Tobie, o Boże, bo niebo i ziemia przemina, ale Słowo Twoje trwa na wieki. Jednak ani na chwile nie znajdowałam ulgi. (Dz 23)

24.

ŚW. FAUSTYNĘ OGARNIA DUCHOWA ROZPACZ

W jednym dniu zaraz po przebudzeniu, kiedy stałem w obecności Bożej, a tu zaczyna mnie ogarniać rozpacz. Ostateczna ciemność duszy. Walczyłam, jak mogłam do południa. W godzinach popołudniowych zaczęły mnie ogarniać lęki prawdziwie śmiertelne, siły fizyczne zaczęły mnie opuszczać. Śpiesznie weszłam do celi i rzuciłam się na kolana przed Krucyfiksem i zaczęłam wołać o miłosierdzie.. Jednak Jezus nie słyszy wołań moich. Czuję zupełne opuszczenie sił fizycznych. Padam na ziemię, rozpacz zawładnęła całą duszą moją, prawdziwie przeżywam męki piekielne, które niczym się nie różnią od mąk piekielnych. W takim stanie trwałam trzy kwadranse. Chciałam pójść do Mistrzynie – sił nie miałam. Chciałam wołać – głos mi zamarł, jednak na szczęście weszła jedna z sióstr do celi. Kiedy zauważyła mnie w takim stanie zaraz dała znać o tym Mistrzynie. Matka przyszła zaraz. Jak weszła do celi, przemówiła tymi słowami: w imię świętego posłuszeństwa proszę wstać z ziemi. Natychmiast jakaś siła podniosła mnie z ziemi i stanęłam obok drogiej Mistrzynie. W serdecznej rozmowie pouczała mnie, że to jest doświadczenie Boże. Niech siostra ma wielką ufność, Bóg jest zawsze Ojcem, chociaż doświadcza. Wróciłam do swoich obowiązków, jakby z grobu powstała. Zmysły przesiąknięte tym, czego doświadczała dusza moja. W czasie wieczornego nabożeństwa zaczęła dusza moja konać w strasznym mroku, czuję, że jestem pod mocą Sprawiedliwego Boga i jestem przedmiotem Jego zapalczywości. W tych strasznych chwilach rzekłam do Boga: Jezu, Który się przyrównywałeś w Ewangelii św. do matki najczulszej, ufam Słowom Twoim, boś Ty jest prawda i żywot. Jezu, ufam Tobie, wbrew wszelkiej nadziei, wbrew wszelkiemu uczuciu, które mam wewnątrz, sprzeciwiającemu się nadziei. Czyń ze mną co chcesz, nie odstąpię od Ciebie, bo Ty jesteś źródłem mojego życia. A jak straszne jest to udręczenie duszy, ten może zrozumieć, kto sam przeżywał podobne chwile. (Dz 24)

25.

MATKA BOŻA Z DZIECIĄTKIEM JEZUS OBJAWIA SIĘ ŚW. FAUSTYNIE I JĄ POCIESZA

W nocy odwiedziła mnie Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Radość nappełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo, Matko moja, czy Ty wiesz jak strasznie cierpię? I odpowiedziała mi Matka Boża: wiem ile cierpisz, ale nie lękaj się, Ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła. Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga. Jednak trwało tylko jeden dzień. Piekło jakoby się sprzyściło przeciwko mnie. Nienawiść straszna zaczęła się wdzierać do duszy mojej, nienawiść do wszystkiego co święte i Boże. Zdawało mi się, że te udręki mają być stałym udziałem mojego istnienia. Zwróciłam się do Najświętszego Sakramentu i mowie do Jezusa: Jezu, Oblubieńcze mojej duszy, czy Ty nie widzisz, że kona dusza moja za Tobą? – Jak możesz się tak ukrywać przed sercem tak szczerze Cię kochającym? – Przepraszam Cię Jezu, niech się stanie we mnie wola Twoja święta. Będę cierpieć cichutko, jak gołębicą, nie skarżąc się. Nie pozwolę sercu swemu, ani na jeden jęk bolesnej skargi. (Dz 25)

26.

W WIELKI PIĄTEK PAN JEZUS PORYWA SERCE ŚW. FAUSTYNY W SAM ŻAR JEGO MIŁOŚCI

Koniec nowicjatu. Cierpienie nic się nie zmniejsza. Osłabienie fizyczne, zwolnienie ze wszystkich ćwiczeń duchowych, czyli zamiana na modlitwę strzelistą. Wielki Piątek – Jezus porywa serce moje w sam żar miłości. Było to w czasie wieczornej adoracji. Nagle ogarnęła mnie obecność Boża. Zapomniałam o wszystkim. Jezus daje mi poznać, jak wiele cierpiał dla mnie. Trwało to bardzo krótko. Tęsknota straszna. – Pragnienie kochania Boga. (Dz 26)

27.

PRZEZ KOLEJNE PÓŁ ROKU W DUSZY ŚW. FAUSTYNY PANUJE CIEMNOŚĆ, OŚWIETLONA ŁASKĄ SŁÓW PANA JEZUSA

Śluby pierwsze. Gorące pragnienie wyniszczenia się dla Boga przez miłość czynną, a jednak niedostrzegalna nawet dla najbliższych sióstr.

Jednak i po ślubach ciemność panowała w duszy blisko pół roku. Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. Usłyszałam w duszy te słowa: **Tyś radością moją, tyś rozkoszą Serca Mojego.** Od tej chwili uczułam w sercu – czyli we wnętrzu – Trójcę Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecko ze swym ukochanym Ojcem. (Dz 27)

28.

PAN JEZUS ZAŻĄDAŁ OD ŚW. FAUSTYNY, BY PROSIŁA PRZEŁOŻONĄ O ZGODĘ NA UMARTWIENIE WŁOSIENICY

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **Idź do Matki Przełożonej i poproś, żeby ci pozwoliła przez siedem dni nosić włosienicę i raz w nocy wstaniez i przyjedziesz do kaplicy.** Odpowiedziałam, że dobrze, jednak miałam pewną trudność pójść do Przełożonej. Wieczorem Jezus mi się zapytał: **dokąd odkładać będziesz?** Postanowiłam przy pierwszym spotkaniu powiedzieć o tym Matce Przełożonej. Na drugi dzień przed południem zauważyłam, że Matka Przełożona idzie do refektarza, a że kuchnia, refektarz i pokoik Siostry Alojzy jest prawie razem, więc poprosiłam Matkę Przełożoną do pokoiku Siostry Alojzy i powiedziałam żądanie pana Jezusa. Na to odpowiedziała mi Matka, że nie pozwalam siostrze na żadne noszenie włosienicy. Nic absolutnie. – Jeżeli pan Jezus do siostrze siły kolosa, to ja pozwolę na te umartwienia. Przeprosiłam Matkę, że zabieram czas i wyszłam z pokoiku. Wtem ujrzałam Pana Jezusa, który stał w drzwiach z pokoiku i powiedziałam Panu: każesz mi iść prosić o te umartwienia, a Matka Przełożona nie chce mi pozwolić. Wtem Jezus rzekł do mnie: **byłem tutaj podczas tej rozmowy z przełożoną i wiem wszystko i nie zadam twoich**

umartwień, ale posłuszeństwa. Prze to oddajesz mi wielka chwałę, a sobie skarcisz zasługę. (Dz 28)

29.

JEDNA Z SIÓSTR UŚWIADAMIA ŚW. FAUSTYNIE, ŻE JEJ BLISKIE KONTAKTY Z PANEM JEZUSEM SĄ ZŁUDZENIEM

Kiedy się dowiedziałam jedna z Matek, o moim stosunku tak bliskim z Panem Jezusem odpowiedziałam mi, że jestem w złudzeniu. Mówi mi, że Pan Jezus w ten sposób obcuje tylko ze świętymi, ale nie z takimi duszami, jak siostra, grzesznymi. Od tej chwili jakobym niedowierzała Jezusowi. W rannej rozmowie powiedziałam Jezusowi: Jezu, czy Ty nie jesteś złudzeniem? – Jezus mi odpowiedział: **Miłość Moja nikogo nie zwodzi.** (Dz 29)

30.

ŚW. FAUSTYNA UJRZAŁA JASNOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIETSZEJ

W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świętej, o Istocie Boga. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest Ten Bóg. W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam Jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej Jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrzyki niebo i ziemi. Nic nie rozumiejąc z tego zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z Ranami jaśniejącymi. A z onej jasności było słyhać głos taki: **Jakim jest Bóg w Istocie swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki.** Jezus mi powiedział: **Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego.** Po chwili Jezus zakreślił ręką znak krzyża i znikł. (Dz 30)

31.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMUJE ŁASKĘ WIZJI SWEJ PRZYSZŁEJ CHWAŁY

W pewnej chwili ujrzałam całe tłumy ludzi w naszej kaplicy i przed kaplicą i na ulicy, bo się pomieścić nie mogli. Kaplica była uroczyście przybrana. Przy ołtarzu było mnóstwo duchownych, później nasze siostry i wiele innych zgromadzeń. Wszyscy oczekiwali osoby, która miała zająć miejsce w ołtarzu. Naraz usłyszałam głos: że ja ma zająć to miejsce w ołtarzu, ale jak tylko wyszłam z mieszkania, czyli z korytarza, ażeby przejść przez dziedziniec i zaczynają we mnie rzucać czym kto może;: błotem, kamieniami, piaskiem, miotłami – tak, że w pierwszej chwili zachwiałam się, czy iść dalej, a jednak ten głos wzywał mnie jeszcze silniej i pomimo wszystkiego zaczęłam iść odważnie. Kiedy weszłam w próg kaplicy zaczęli uderzać we mnie i przełożeni i siostry i wychowanki, a nawet rodzice, czym kto mógł, tak że czy chciałam czy nie, prędyutko musiałam wstępować w miejsce przeznaczone w ołtarzu. Jak tylko zajęłam miejsce przeznaczone, zaraz ten sam lud i wychowanki i siostry i przełożeni i

rodzice, wszyscy pójść za głosem, który mnie wzywał, a tu wszyscy ludzie zaczęli wyciągać swe ręce i prosić o łaski, a ja nie miałam im tego za złe, że we mnie tak rzucali tymi rozmaitościami i właśnie dziwnie czułam szczególniejszą miłość, właśnie do osób, które mnie przymusiły do szybszego wstąpienia w miejsce przeznaczone. W tej chwili usłyszałam takie słowa: **Czyń co chcesz, rozdawaj łaski jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz.** Natychmiast widzenie znikło. (Dz 31)

32.

PAN JEZUS ODSYŁA ŚW. FAUSTYNĘ DO PRZEŁOŻONEJ Z PROŚBĄ O ZGODĘ NA ODPRAWIENIE NOWENNY

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **Idź do Przełożonej i proś żeby ci pozwoliła odprawić codziennie godzinę adoracji przez 9 dni; w tej adoracji staraj się modlitwę swoją połączyć z Matką Moją. Módl się z serca w złączeniu z Matką Moją. Módl się z serca w złączeniu z Maryją, także spraj się w tym czasie odprawić Drogę Krzyżową.** Otrzymałam pozwolenie, ale nie na całą godzinę, tylko na ile mi czas pozwoli poza obowiązkami. (Dz 32)

33.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI MATKĘ BOŻĄ BŁOGOSŁAWIACĄ POLSCE

Nowennę te miałam odprawić w intencji Ojczyzny. W siódmym dniu nowenny ujrzałam Matkę Bożą pomiędzy niebem, a ziemią, w szacie jasnej, modliła się z rękami złożonymi na piersiach, wpatrzona w niebo, a z Serca Jej wychodziły ogniste promienie i jedno szły do nieba, a drugie okrywały naszą ziemię. (Dz 33)

34.

BRAK STAŁEGO SPOWIEDNIKA UTRUDNIAŁ ŚW. FAUSTYNIE ROZPOZNAWANIE PRAWDZIWOŚCI ŁASK

Kiedy o tych niektórych rzeczach powiedziałam spowiednikowi, odpowiedział mi, że może to być prawdziwie od Boga, ale może być także i złudzeniem. A ponieważ miałam częste zmiany, więc nie miałam stałego spowiednika, co więcej, to miałam niepojętą trudność w wypowiedzeniu tych rzeczy. Modliłam się gorąco, aby mi Bóg dał tę łaskę – to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych, kiedy przyjechałam do Wilna. To jest ksiądz Sopoćko. Dał mi Big Go poznać wpierw wewnątrz, nim pojechałam do Wilna. (Dz 34)

35.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE BRAK STAŁEGO SPOWIEDNIKA BYŁ PRZYCZYNĄ ZMARNOWANIA WIELU ŁASK

O, gdybym miała od początku kierownika duszy, to nie zmarnowałabym tyle łask Bożych. Spowiednik wiele może duszy dopomóc, ale i wiele może zepsuć. O, jak bardzo spowiednicy powinni uważać na działanie łaski Bożej w duszach swych penitentów, to rzecz wielkiej wagi. Po łaskach w duszy można poznać jej ścisły stosunek z Bogiem. (Dz 35)

36.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA WEZWANA NA SĄD BOŻY. PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE POŁOŻYĆ GŁOWĘ NA JEGO PIERSIACH.

W pewnej chwili zostałam wezwana na Sąd Boży. Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w Męce. Po chwili znikły te Rany, a pozostało tylko pięć, w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, o się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet a takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment. Kto go opisz? – Stań naprzeciw Trzykroć Świętemu. – Zapytał mnie Jezus: **Kto ty jesteś?** Odpowiedziałam: ja jestem ulgą Twoją, Panie. – **Jesteś winna jednego dnia czyścowego.** Natychmiast chciałam się rzucić w płomień ognia czyścowego, ale Jezus powstrzymał mnie i rzekł: **co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi?** – Odpowiedziałam: - Jezu, chcę cierpieć w czyścicy i chcę cierpieć na ziemi chociażby do końca świata największe męki. Jezus rzekł: **wystarczy jedno. Zejdiesz na ziemię i cierpieć będziesz wiele, ale niedługo i spełnisz wolę Moją i życzenia Moje, a dopomoże ci ją spełnić jeden wierny sługa Mój.**

Teraz połóż głowę na piersiach Moich, na Sercu Moim i zaczerpnij z niego siły i mocy na wszystkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy, ani pociechy. Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża. (Dz 36)

37.

KOLEJNY RAZ ŚW. FAUSTYNA ZCHOROWAŁA

W krótkim czasie po tym, zapadłam na zdrowiu. Niedomagania fizyczne były szkołą cierpliwości dla mnie. Jezus tylko wie, ile wysiłków woli musiałam zrobić, żeby spełnić obowiązek. (Dz 37)

38.

PAN JEZUS OCZYSZCZA DUSZE RÓŻNYMI SPOSOBAMI

Jezus, chcąc oczyścić duszę, używa, jakich zechce narzędzi. Dusza moja doznaje zupełnego opuszczenia od stworzeń. Nieraz najczystsza intencja na złą tłumaczona przez siostry. Cierpienie to jest bardzo bolesne, ale Bóg je dopuszcza i trzeba je przyjąć, bo przez to lepiej upodobniamy się do Jezusa. Jednego nie mogłam zrozumieć przez długi czas – to jest, że Jezus kazał mi o wszystkim mówić przełożonym, a przełożeni nie dowierzali słowom moim, ale okazywali mi litość, jakobym była w złudzeniu, albo pod wpływem wyobraźni.

Z tego powodu, że jestem w złudzeniu, postanowiłam unikać wewnętrznie Boga – lękając się złudzeń. Jednak łaska Boża ścigała mnie na każdym kroku. A wtenczas kiedy się najmniej spodziewałam, Bóg przemawiał do mnie. (Dz 38)

39.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA POLSKIE MIASTO, NA KTÓRE PAN JEZUS MIAŁ ZESŁAĆ SŁUSZNĄ KARĘ

+ Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w Ojczyźnie naszej (*przypuszcza się, że miała to być Warszawa*). Kara ta miała być – jaka Bóg ukarał Sodomę i Gomoreę. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz napęłił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. Po chwili powiedział mi Jezus: **Dziecię Moje, łącz się ściśle w czasie Ofiary ze Mną i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu Krew i rany Moje na przebłaganie za grzechy miasta tego. Powtarzaj to bez przestanku przez całą Mszę św. czyn to przez siedem dni.** – Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrział na miasto i na kraj nasz cały. Jezus spojrział się łaskawie. Kiedy spostrzegłam życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństw. Wtem rzekł Jezus: **Dla ciebie błogosławię krajowi całemu** – i uczynił duży znak krzyża ręką nad Ojczyznę naszą. Radość wielka napęłniła duszę moją widząc dobroć Boga. (Dz 39)

40.

PAN JEZUS UDZIELA ŚW. FAUSTYNI CAŁKOWITEJ WOLNOŚCI OD POKUS NIECZYSTYCH

+ 1929 rok. W pewnej chwili, w czasie Mszy św. czułam Miłość Boga w szczególniejszy sposób, pomimo bronienia się i odwracania od Boga. Dlatego uciekałam nieraz od Boga, bo nie chciałam być ofiarą złego ducha, jako mi nieraz mówiono, że nią jestem. A ta niepewność trwała czas dłuższy. W czasie Mszy św. przed Komunią świętą było to odnowienie ślubów. Kiedy wyszliśmy z kłęczników i zaczęliśmy mówić formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok mnie w szacie białej, przepasany pasem złotym i rzekł do mnie: - **udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych** – zdjął Jezus pas złoty z Siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnocie ani w sercu, ani

w umyśle. Zrozumiałam później, że to jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię i do serca mego. (Dz 40)

41.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA KAPŁANA BĘDĄCEGO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE GRZECHU.

W pewnej chwili ujrzałam pewnego sługę Bożego w niebezpieczeństwie grzechu ciężkiego, który za chwile miał się dokonać. Zaczęłam prosić Boga, żeby dopuścił za mnie wszystkie udręki piekła, wszystkie cierpienia jakie zechce, a przez to proszę o uwolnienie i wyrwanie z okazji popełnienia grzechu przez tego kapłana. Jezus wysłuchał prośby mojej i w jednej chwili odczulałam na głowie koronę cierniową. Kolce tej korony wdzierały mi się aż do mózgu. Trwało to trzy godziny i uwolniony jest sługa Boży od onego grzechu i umocnił Bóg jego duszę łaską szczególną. (Dz 41)

42.

ŚW. FAUSTYNA WYJEŻDŻA Wbrew WOLI PANA JEZUSA NA „JÓZEFINEK”; PAN JEZUS ZABIERA ŚW. FAUSTYNIE JEJ SERCE.

+ W pewnej chwili, w dzień Bożego Narodzenia, czuję, że mnie ogarnia wszechmoc – obecność Boża. I znów unikam wewnątrznie spotkania się z Panem. Prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie pojechać na „Józefinek” (*dom sióstr w Warszawie na Grochowie*), aby odwiedzić siostry. Matka Przełożona udzieliła nam pozwolenia i zaraz po obiedzie zaczęłyśmy się szykować. Siostry już na mnie czekały przy furcie. Ja pobiegłam do celi po pelerynę, kiedy wracałam z celi i przechodząc koło małej kapliczki, ujrzałam w progu Pana Jezusa, który i rzekł te słowa: **idź, ale Ja ci zabieram serce twoje**. I nagle uczułam, że nie mam serca w piersi swojej. Jednak siostry zwróciły mi uwagę, czemu prędzej nie idę, ponieważ już godzina późna, więc natychmiast poszłam z nimi. Jednak niezadowolenie wielkie zaczęło mnie męczyć. Tęsknota jakaś ogarnęła moją duszę, jednak nikt nie wiedział o tym, jeden tylko Bóg, co zaszło w duszy mojej.

Kiedy chwilę posiedziałyśmy na „Józefinku”, rzekłam do sióstr: wracajmy do domu. Siostry prosiły żeby chociaż chwilę odpocząć, jednak duch mój nie mógł się uspokoić. Tłumaczyłam się, że musimy wrócić wpierw nim się ściemni, a przecież jest spory kawałek drogi i zaraz wróciłyśmy do domu. Kiedy nas spotkała Matka Przełożona na korytarzu, zapytała mnie: czy siostry jeszcze nie pojechały, czy już wróciły? Odpowiedziałam, że jużśmy wróciły, że nie chciałam wracać wieczorem. Rozebrałam się i zaraz poszłam do małej kapliczki. Zaledwie weszłam, rzekł do mnie Jezus: **idź do Matki Przełożonej i**

powiedz, że nie dlatego żeś wróciła, żeby być przed wieczorem w domu, ale dlatego że ci zabrał serce. Chociaż mnie to wiele kosztowało, jednak poszłam do przełożonej i powiedziałam szczerze powód dla którego tak wcześniej wróciłam i przeprosiłam Pana za wszystko, co Jemu się nie podoba. I w tej chwili Jezus zalał duszę moją wielką radością. Zrozumiałam, że poza Bogiem nie ma nigdzie zadowolenia. (Dz 42)

43.

ŚW. FAUSTYNA UJRZAŁA DWIE ZAKONNICE WSTĘPUJĄCE DO PIEKŁA

W pewnej chwili ujrzałam dwie siostry wstępujące do piekła. Ból niewymowny ścisnął mi duszę, prosiłam Boga za nimi i rzekł do mnie Jezus: **idź do Matki Przełożonej i powiedz o tym, że te dwie siostry są w okazji popelnienia grzechu ciężkiego.** Na drugi dzień powiedziałam o tym Przełożonej. Jedna z nich już jest w gorliwości, a druga w walce wielkiej (Dz 43)

44.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY POZOSTAJE W KLASZTORZE, KTÓRY ZAMIERZAŁ OPUŚCIĆ

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **opuszczę ten dom . . . ponieważ są w nim rzeczy, które mi się nie podobają.** I wyszła Hostia z Tabernakulum i spoczęła na rękach moich, a ja z radością włożyłam ją do Tabernakulum. Powtórzyło się to drugi raz, a ja uczyniłam z nią to samo, jednak powtórzyło się to trzeci raz, ale Hostia przemieniła się w żywego Pana Jezusa i rzekł do mnie Jezus: **Ja dłużej tu nie zostanę,** a w duszy mojej nagle obudziła się moc miłości ku Jezusowi i powiedziałam – a ja nie puszcze Cię, Jezu, z domu tego. I znowu znikł Jezus, a Hostia spoczęła na rękach moich. Znow włożyłam ją do kielicha i zamknęłam w Tabernakulum. I pozostał z nami Jezus. Staralam się trzy dni odprawić adoracje wynagradzającą. (Dz 44)

45.

PAN JEZUSA POLECA ŚW. FAUSTYNI POWIADOMIĆ PRZEŁOŻONĄ O ZŁYCH WYDARZENIACH DZIEJĄCYCH SIĘ W DOMU

W pewnej chwili rzekł do mnie Jezus: **Powiedz Matce Generalnej, że w tym domu ... popelnia się rzecz taka..., która Mi się nie podoba i która Mnie bardzo obraża.** Nie powiedziałam o tym zaraz Matce, ale niepokój jaki dopuścił Pan na mnie, nie pozwolił mi ani chwili czekać i natychmiast napisałam do Matki generalnej, a pokój wstąpił w duszę moją. (Dz 45)

46.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE CZĘSTO ODCZUWA MEKĘ PANA JEZUSA

Często odczuwałam Mękę Pana Jezusa w ciele moim, chociaż to było niedostrzegalnym, cieszę się z tego, bo Jezus tak chce. Jednak trwało to krótki okres. Cierpienia te zapalały duszę moją ogniem miłości ku Bogu i duszom nieśmiertelnym. Miłość zniesie wszystko, miłość przetrwa śmierć, miłość nie lęka się niczego...(Dz 46)

47.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNI NAMALOWAĆ OBRAZ MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

+ 1931 rok 22 lutego

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej.

Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: **wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, a podpisem: Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby obraz ten czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.** (Dz 47)

48.

PAN JEZUS PRZEDSTAWIA OBIETNICĘ UDZIELANIA ŁASK CZCICELOM MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja Sam bronić ją będę jako Swej chwały. (Dz 48)

49.

PO SPOWIEDZI PAN JEZUS ŻĄDA USTANOWIENIA ŚWIĘTA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, otrzymałam taką odpowiedź: że to się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: maluj obraz Boży w duszy swojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału usłyszałam znowu takie słowa: **Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był**

uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem miłosierdzia. (Dz 49)

50.

PAN JEZUS ŻĄDA, BY KAPŁANI GŁOSILI PRAWDĘ O MIŁOSIERDZIU BOŻYM + Pragnę, ażeby kapłani głosili to Wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie grzesznik. Pala Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie. (Dz 50)

50a.

NIEUFNOŚĆ DUSZ RANI SERCA PANA JEZUSA

Skarżył się Jezus do mnie tymi słowami: **Nieufność dusz rozdziera wnętrzności Moje. Jeszcze więcej Mnie boli nieufność duszy wybranej, pomimo nie wyczerpanej miłości Mojej – niedowierzają Mi, nawet śmierć Moja nie wystarcza im. Biada duszy, która ich nadużyje. (Dz 50)**

51.

MATKA PRZEŁOŻONA PROSI O ZNAK POTWIERDZAJĄCY PRAWDZIWOŚĆ OBJAWIEŃ ŚW. FAUSTYNY

Kiedy o tym powiedziałam Matce Przełożonej, że Bóg tego żąda ode mnie, odpowiedziała mi Matka Przełożona, żeby Jezus dał wyraźniej poznać przez jakiś znak.

51a.

ŁASKI, KTÓRE SPŁYNĄ NA CZCICIELI OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO, BĘDĄ TYM ZNAKIEM

Kiedy prosiłam Pana Jezusa o jakiś znak na świadectwo, iż prawdziwie Ty jesteś Bóg i Pan mój i od ciebie pochodzą te żądania, na to usłyszałam taki głos wewnętrzny: **dam poznać Przełożonym przez łaski, których udzielię przez ten obraz. (Dz 51)**

52.

ŚW. FAUSTYNA CHCE ODSUNĄĆ TE WEWNĘTRZNE NATCHNIENIA

Kiedy chciałam się usunąć od tych wewnętrznych natchnień, Bóg mi powiedział, że będzie żądał w dzień Sądu ode mnie wilki ej liczby dusz. (Dz 52)

53.

SPOWIEDNIK OJCIEC ANDRASZ ODMAWIA ŚW. FAUSTYNY ZWOLENIENIA OD WEWNĘTRZNYCH NATCHNIEŃ DOTYCZĄCYCH MIŁOSIĘRZIA BOŻEGO.

Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda tego malowania obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed ślubami wieczystymi, prosić Ojca Andrasza, żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi, Ojciec Andrasz dał mi taką odpowiedź: nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy.

Zmartwiłam się tym niezmiernie. Myślałam, że się uwolnię od wszystkiego, a tu stało się przeciwnie – wyraźny nakaz, żeby iść za żądaniem Jezusa i znowuż udręka, bo nie ma stałego spowiednika. A jeżeli przez jakiś czas spowiadam się u którego to nie mogę co do łask odsłonić mu mej duszy, cierpię nad tym niewymownie. Proszę Jezusa, ażeby komu innemu udzielił tych łask, bo ja z nich korzystać nie umiem i marnuje się tylko. Jezu, miej miłosierdzie nade mną, nie polecaj mi rzeczy tak wielkich, widzisz, żem prosek nieudolny.

53a .

PAN JEZUS OBIECUJE ŚW. FAUSTYNIĘ POMOC W OSOBIE STAŁEGO SPOWIEDNIKA

Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćko tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znalazłam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: **oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wole Moją na ziemi.** (Dz 53)

54.

PAN JEZUS BŁOGOSŁAWI WĄTPIĄCEJ ŚW. FAUSTYNIĘ

+ Kiedy raz zmęczona tymi niepewnościami zapytałam się Jezusa, czy Ty jesteś Bóg mój, czy widmo jakie? – Bo mówią mi przełożeni, że bywają złudzenia i widma różne. Jeżeli jesteś Pan mój, to proszę pobłogosław mi. Wtem uczynił Jezus duży znak krzyża nade mną, a ja przeżegnałam. Kiedy przeprosiłam Jezusa za to pytanie, Jezus mi odpowiedział że tym

pytaniem nie sprawiłam Mu żadnej przykrości i powiedział mi Pan, że bardzo Mu się podoba ufność moja. (Dz 54)

55.

RADY UDZIELONE PRZEZ JEZUITĘ OJCA ANDRASZA

1933 + Rada duchowa udzielona mi przez Ojca Andrasza T.J.

Pierwsze: Nie wolno siostrze usuwać się od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim zawsze mówić spowiednikowi. Jeżeli siostra pozna, że te wewnętrzne natchnienia tyczą się, czyli są z pozytnkiem duszy siostry czy też innych dusz, za tym iść proszę i nie wolno ich zaniedbywać, jednak zawsze z porozumieniem się we wszystkim ze swoim spowiednikiem.

Drugie: Jeżeli te natchnienia nie zgadzają się z wiarą i z duchem Kościoła, to trzeba natychmiast odrzucać, bo to jest od złego ducha.

Trzecie: Jeżeli te natchnienia nie odnoszą się do dusz ogólnie, ani szczególnie do ich dobra, to niech się siostra nimi niewiele przejmuje i na nie wcale nie zwraca uwagi.

Jednak niech się siostra nie kieruje w tym sama. Czy tak, czy inaczej, bo może zejść na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Pokora, pokora i zawsze pokora, bo sami z siebie nic nie możemy. To wszystko jest tylko łaską Bożą.

Mówisz mi, że Bóg żąda wielkiej ufności od dusz, a więc okaż tę ufność ty właśnie pierwsza.

Jeszcze jedno słowo – przyjmij to wszystko ze spokojem.

Słowa jednego ze spowiedników: siostrze, Bóg przygotowuje siostrze wiele łask szczególnych, ale niech się siostra stara, ażeby życie siostry było czyste jak łąza przed Panem, nie zważając co kto o siostrze sądził będzie. Niech ci wystarczy Bóg, On Sam jeden.

Pod koniec nowicjatu spowiednik powiedział mi te słowa: idź przez życie czyniąc dobrze, abym mógł na kartach twego życia napisać: przeszła przez życie czyniąc dobrze, niech Bóg w siostrze to sprawi.

Innym razem powiedział mi spowiednik: postępuj wobec Boga, jak wdowa ewangeliczna, która chociaż drobny pieniąż włożyła do skarboxy – zaważył więcej u Boga, niż innych wielkie ofiary.

Innym razem otrzymałam taką naukę: staraj się o to, ażeby ktokolwiek się zetknie z tobą odchodził uszczęśliwiony. Rozsiewaj wokoło siebie woń szczęścia, boś od Boga wzięła wiele, a więc i dawaj innym wiele. Niech odchodzą wszyscy szczęśliwi od ciebie, chociażby się tylko dotknęli skraju szaty twojej. Zapamiętaj te słowa dobrze, które w tej chwili mówię do ciebie.

Innym razem powiedział mi te słowa: pozwól, niech Bóg odsunie łódź twego życia na głębie, na toń niezgłębioną życia wewnętrznego.

Parę słów z konfesjonału z Matką Mistrzynią pod koniec nowicjatu. Szczególną cechą siostry duszy niech będzie prostota i pokora. Niech siostra idzie przez życie jak dziecko, zawsze ufna, zawsze pełna prostoty i pokory, ze wszystkiego zadowolona, ze wszystkiego szczęśliwa, tam gdzie inne dusze się trwożą, niech siostra przechodzi spokojnie, dzięki prostocie i pokorze. Niech siostra sobie na całe życie to zapamięta, że jak wody spływają z gór w doliny, tak też i łaski Boże spływają tylko na dusze pokorne. (Dz 55)

56.

PAN JEZUS ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY POSTAWY DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO

O Boże mój, rozumiem to dobrze, że żądasz ode mnie tego dziecięctwa duchowego, bo wciąż przez zastępców Swoich żądasz tego ode mnie. (Dz 56)

50.

PAN JEZUS ŻĄDA, BY KAPŁANI GŁOSILI PRAWDĘ O MIŁOSIĘRDZIU BOŻYM + Pragnę, ażeby kapłani głosili to Wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie grzesznik. Pała Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie. (Dz 50)

57.

**ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE PRAGNIE JEDYNNIE CHWAŁY PANA JEZUSA,
CIERPIENIA ZAPALAJĄ W NIEJ MIŁOŚĆ KU BOGU**

O Jezu mój, Tyś życiem życia mojego. Ty wiesz dobrze, że nie pragnę niczego prócz chwały Imienia Twego, i aby dusze poznały dobroć Twoją. Czemu stronią dusze od Ciebie Jezu – nie rozumiem tego. O, gdybym mogła serce moje posiekać na najdrobniejsze części i w ten sposób ofiarować Ci Jezu, każdą cząstkę jakoby serce całe, aby ci choć w części wynagrodzić za serca które Cię nie kochają. Kocham Cię Jezu każdą kroplą krwi mojej i przelałabym chętnie za ciebie, aby Ci dać dowód szczerzej swej miłości. O Boże, im więcej Cię poznaje, tym więcej cię pojąć nie mogę, ale to niepojęcie daje mi poznać, jak wielkim jesteś Boże. A to niepodjęcie Ciebie zapala nowym płomieniem serce moje ku Tobie, Panie. Od chwili, w której pozwoliłeś Jezu zatopić wzrok mej duszy w Tobie, odpoczywam i nie pragnę niczego. Znalazłam przeznaczenie swoje w chwili, w której utonęła dusza moja w Tobie, w jedynym przedmiocie miłości mojej. Niczym jest wszystko w porównaniu z Tobą. Cierpienia, przeciwności, upokorzenia, niepowodzenia, posądzania jakie mnie spotykają, są drzazgami, które rozpalają miłość moja ku Tobie Jezu. (Dz 57)

57a.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE PANU JEZUSOWI SVOJE PRAGNIENIA

Szalone i nie dościgłe są pragnienia moje. Pragnę zataić przed Tobą, że cierpię. Pragnę za swoje wysiłki i dobre uczynki nigdy nie być wynagradzana. O Jezu, Ty sam mi jesteś nagrodą. Ty mi wystarczasz, Skarbie serca mego. Pragnę współczuć z cierpieniami bliźnich, swoje cierpienia taić w sercu, nie tylko przed bliźnimi, ale i przed Tobą, Jezu. (Dz 57)

57b.

CIERPIENIE JEST ŁASKĄ

Cierpienie jest wielką łaską. Przez cierpienie dusza upadania się do Zbawiciela, w cierpieniu krystalizuje się miłość. Im większe cierpienie, tym miłość staje się czystsza. (Dz 57)

58.

**ZMARŁA SIOSTRA Z CHÓRU PIERWSZEGO PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O
MODLITWĘ**

+ W pewnej chwili w nocy przyszła jedna z naszych sióstr do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami. Była to siostra pierwszego chóru. Ujrzałam ją w strasznym stanie. Cała w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcze przeszył moją duszę, bo nie wiedząc gdzieżby cierpiała, czy w czyścicu czy w piekle, jednak podwoiłam modlitwy moje za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w straszniejszym stanie, w straszniejszych płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz. Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie i zapytałam: czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? – i odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże. Zapytałam ją – a czy modlitwy, które całe Zgromadzenie ofiarowało za ciebie, czy też ni nic nie przyniosły pomocy? – Odpowiedziała, że nic. Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych. I odpowiedziałam jej, jeżeli modlitwy moje nic siostrze nie pomagają, to proszę do mnie nie przychodzić. I znikła natychmiast. Jednak w modlitwach nie ustawałam. Po jakimś czasie przyszła znowu do mnie w nocy, ale już w innym stanie. Już nie była w płomieniach, jak przed tym, a twarz jej była rozpromieniona, oczy błyszczały radością i powiedziała mi, że mam prawdziwą miłość bliźniego, że wiele dusz innych skorzystało z modli moich i zachęcała mnie, żebym nie ustawała w modlitwach za duszami w czyścicu cierpiącymi i powiedziała mi, że ona już niedługo będzie w czyścicu pozostawać. Jednak dziwne są wyroki Boże. (Dz 58)

59.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ - ZA ZGODĄ SPOWIEDNIKA - DO ODPRAWIENIA NOWENNY ZA POLSKĘ

1933. W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: **odpraw nowennę za Ojczyznę. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych. Proś o pozwolenie spowiednika.** (Dz 59)

60.

BÓG OJCIEC BŁOGOSŁAWI ZIEMI PRZEZ RANY SWEGO SYNA

Na przyszłej spowiedzi otrzymałam pozwolenie i zaraz wieczorem zaczęłam tę nowennę. Pod koniec litanii ujrzałam jasność wielką i w niej Boga Ojca. Przed jasnością tą a ziemią ujrzałam Jezus przybitego do krzyża i tak, że Bóg chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez Rany Jezusa. I zrozumiałam że dla Jezusa Bóg błogosławi ziemi. (Dz 60)

61.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA SWEGO SPOWIEDNIKA

Jezu, dziękuję Ci za tę łaskę wielką, to jest za spowiednika, któregoś mi Sam raczył wybrać i dałeś mi go w pierw poznać przez widzenie, nim go znałam. Kiedy poszłam do spowiedzi do Ojca Andrasza, to myślałam, że będę zwolniona z tych wewnętrznych

natchnień. Odpowiedział mi Ojciec, że mnie nie może zwolnić z tego, ale niech się siostra modli o kierownika.

Po krótkiej a gorącej modlitwie ujrzałam powtórnie księdza Spoćko w naszej kaplicy pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem. Wówczas byłam w Krakowie. To te dwa widzenia umocniły mnie w duchu tym bardziej, że zastałam tak, jako go widziałam w widzeniu, jako w Warszawie na trzeciej probacji, tak samo i w Krakowie. Jezu, dziękuję ci za tę wielką łaskę.

Lęk mnie teraz przejmuję, kiedy nieraz da się słyszeć, jak która dusza owi, że nie ma spowiednika czyli kierownika. Ponieważ wiem, jak wielkie szkody sama ponosiłam kiedy nie miałam tej pomocy. Bez kierownika łatwo można zejść na manowce. (Dz 61)

62.

ŻYCIE SZARE I MONOTONNE JEST PEŁNE SKARBÓW

O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Żadna godzina nie jest podobna do siebie, a więc szarzyzna i monotonia znikają, kiedy patrzę na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Będzie mi dana w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. Czas przechodzi, a nigdy nie wraca. Co w sobie zawiera, nie zmieni się nigdy, pieczętuje pieczęcią na wieki. (Dz 62)

63.

KS. SOPOĆKO SŁUGĄ UMIŁOWANYM PRZEZ PANA JEZUSA

Ksiądz Sopoćko musi być przez Boga bardzo umiłowany. Mówię to dlatego, bo doświadczyłam, jak bardzo się Bóg za nim upomina w pewnych momentach, widząc to, cieszę się niezmiernie, że Bóg ma takich wybrańców. (Dz 63)

64.

PAN JEZUS WSTRZYMUJE WYCIECZKĘ ŚW. FAUSTYNY NA KAWLARIĘ

1928 rok. Wycieczka na Kalwarię

Kiedy przyjechałam do Wilna na dwa miesiące, na zastępstwo jednej siostry, która pojechała na trzecią probację, jednak zatrzymałam się trochę dłużej niż dwa miesiące. W pewnym dniu Matka Przełożona chciała mi zrobić przyjemność i dała pozwolenie, żebym w towarzystwie pewnej siostry pojechała do Kalwarii, na tak zwane obchodzenie drózek.

Ucieszyłam się tym bardzo. Miałyśmy podróżować statkiem, chociaż to tak blisko, ale takie było życzenie Matki Przełożonej. Wieczorem powiedział mi Jezus: **Ja życzę sobie, żebyś pozostała w domu.** Odpowiedziałam: Jezu, przecież już wszystko przygotowane, że rano jechać, co ja teraz zrobię? I odpowiedział mi Pan: **Wycieczka ta będzie ze szkodą twojej duszy.** Odpowiedziałam Jezusowi: przecież Ty możesz temu zaradzić, pokieruj tak okolicznościami, aby się stała wola Twoja. W tej chwili był dzwonek na spoczynek. Jednym spojrzeniem pożegnałam Jezusa i poszłam do celi.

Rano dzień piękny, moja towarzyszka cieszy się, że będziemy miały wielką przyjemność, że będziemy mogły zwiedzić wszystko, ale ja byłam pewna, że nie pojedziemy, chociaż żadnej przeszkody dotychczas nie było, żeby nie pojechać.

Wcześniej miałyśmy przyjąć Komunię św. i zaraz po dziękczynieniu pojechać. Wtem w czasie Komunii św. z pięknej pogody stał się dzień zupełnie inny. Nie wiadomo skąd chmury okryły całe niebo i zaczął padać deszcz ulewny. Wszyscy się dziwili, że z takiej pogody kto by się spodziewał deszczu i to w tak krótkim czasie, żeby tak się zmieniło.

Matka Przełożona mówi do mnie: jak bardzo mi żal, że siostry nie mogą pojechać. Odpowiedziałam: Mateczko, to nic żeśmy nie pojechały, wolą Bożą jest abyśmy pozostały w domu. Jednak nikt nie wiedział o tym, że to było wyraźne życzenie Jezusa, abym pozostała w domu. Dzień cały spędziłam w skupieniu i rozmyślaniu; dziękowałam Panu za to, że mnie zatrzymał w domu. W tym dniu Bóg mi udzielił wiele pociech niebieskich. (Dz 64)

65.

PAN JEZUS DOPOMAGA ŚW. FAUSTYNIE W PRZENOSZENIU CIĘŻKICH GARNKÓW KUCHENNYCH – WIZJA RÓŻ

W pewnej chwili w nowicjacie, kiedy mnie Matka Mistrzyni przeznaczyła do kuchni dziecinnej, ogromnie się tym zmartwiłam, bo nie mogłam poradzić garnków, bo były ogromnie duże. Najtrudniej mi było odlewać kartofle, czasami mi się połowe wysypało. Kiedy powiedziałam o tym Matce Mistrzyni, odpowiedziała, że się pomału przyzwyczaję i nabiorę wprawy. Jednak trudność ta nie ustępowała, ponieważ siły moje zmniejszały się z dniem każdym i wskutek braku sił odsuwałam się kiedy przychodziło odlewanie kartofli. Jednak Siostry to zauważyły, że stronię od tej pracy i ogromnie się dziwiły, nie wiedziały o tym, że nie mogłam pomóc mimo wytężenia całej gorliwości i nieliczenia się z sobą. W południe przy rachunku sumienia, skarżyłam się Bogu na brak sił. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **od dziś będzie ci to przychodziło z wielką łatwością. Wzmocnię twoje siły.** Wieczorem, kiedy przychodzi czas odlewania kartofli – spieszę pierwsza ufna w słowa Pana. Z całą swobodą biorę garnek i całkiem dobrze odlałam. Ale kiedy zdjęłam pokrywę, żeby kartofle odparowały, ujrzałam w garnku zamiast kartofli całe pęki czerwonych róż, tak pięknych, że trudno o nich zapisać. Nigdy jeszcze takich nie widziałam. Zdziwiło mnie to bardzo, nie rozumiejąc ich znaczenia, ale w tej chwili usłyszałam głos w duszy: **taką ciężką twoją pracę zamieniam na bukiety najpiękniejszych kwiatów, a woń ich wznosi się do**

tronu Mojego. Od tej chwili nie tylko starałam się w swoim tygodniu, które miałam wyznaczony, gotowania, odlewać te kartofle, ale starałam się w tygodniu innych sióstr wyręczać je w tej pracy. Ale nie tylko tej pracy, ale w każdej ciężkiej pracy, starałam się pierwsza przyjść z pomocą, ponieważ doświadczyłam, jak to się bardzo Bogu podoba. (Dz 65)

66.

CZYSTA INTENCJA SKARBEM NIEWYCZERPALNYM

O skarbie niewyczerpany czystości intencji, która wszystkie czynności nasze czynisz doskonałymi i tak bardzo miłymi Bogu. (Dz 66)

66a.

ŚW. FAUSTYNA UZNAJE PRZED PANEM JEZUSEM SWOJĄ NĘDZĘ

O Jezu, Ty wiesz jak słabą jestem, przeto bądź ze mną zawsze, kieruj ,moimi czynami, moja cała istota. Ty Mistrzu mój najlepszy! Naprawdę Jezu, lęk mnie ogarnia widząc nędzę swoją, ale zarazem uspakajam się widząc niezgłębione miłosierdzie Twoje, które o całą wieczność większe jest od nędzy mojej. I to usposobienie przyobleka mnie w moc Twoją, a radość jaka płynie z poznania siebie, o Prawdo Niezmienna, trwałość Twa wieczna.(Dz 66)

67.

W CZASIE CHOROBY ŚW. FAUSTYNA PODEJRZEWANA JEST O UDAWANIE.

Kiedy po pierwszych ślubach wkrótce zapadłam na zdrowiu, a pomimo serdecznej i troskliwej opieki Przełożonych i zabiegów lekarskich czułam się ani lepiej, ani gorzej, wtenczas zaczęły mnie dochodzić zdania, że udaję. I tu zaczęło się moje cierpienie, stało się podwójne. Trwało to dosyć długi czas. W pewnym dniu skarżyłam się Jezusowi, że jestem ciężarem dla sióstr. Odpowiedział mi Jezus – **nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz. Z cierpień twoich będą korzystać inne dusze. Przeciagle cierpienie twoje da im światło i siłę do zgodzania się z wolą Moja.** (Dz 67)

68.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE PRZEŻYCIA W OKRESIE NOCY DUCHOWEJ

Najcięższym cierpieniem dla mnie było to, że zdawało mi się, że modlitwy moje nie są miłe Bogu, ani dobre uczynki. Nie śmiałam spojrzeć w niebo. To mi sprawiało tak wielkie cierpienie, że kiedy byłam w kaplicy na wspólnych ćwiczeniach duchowych, Matka

Przełożona po skończonych ćwiczeniach wołała mnie do siebie i mówiła mi: niech Siostra prosi Boga o łaskę i pociechę, bo naprawdę widzę to sama i Siostry mi o tym mówią, że sam widok Siostry budzi litość. Naprawdę nie wiem co z Siostra zrobić. Nakazuję, niech Siostra się niczym nie martwi. Jednak nic mi te wszystkie konferencje z Matka Przełożona nie przynosiły ulgi, ani żadnego wyjaśnienia rzeczy. Ciemność jeszcze większa zasłaniała mi Boga. Szukałam pomocy w konfesjonale, ale i tu jej nie znajdowałam. Świątobliwy kapłan chciał mi pomóc, ale ja byłam tak biedna, że nawet nie umiałam określić swych cierpień i to mnie jeszcze więcej męczyło. Smutek śmiertelny przejmował moją duszę w tak wielkim stopniu, że nie umiałam go ukryć, ale widać to było na zewnątrz. Straciłam nadzieje. Noc coraz czarniejsza. Kalam ten, u którego się spowiadałam mówi mi: ja widzę w Siostrze laski szczególne i jestem zupełnie o siostrę spokojny i czemuż Siostra się tak męczy? – Jednak ja tego wtenczas nie rozumiałem, to też dziwiłam się niezmiernie kiedy za pokutę nakazano mi mówić Te Deum albo Magnificat, a czasami musiałam wieczorem prędko biegać po ogrodzie, albo dziesięć razy dziennie śmiać się głośno. Dziwiły mnie to pokuty bardzo, ale jednak ten kapłan niewiele mi dopomógł. Widocznie Bóg chciał bym Go wielbiła cierpieniem. Kapłan ten pocieszał mnie, że jestem w tym stanie miłsza Bogu niżeli bym obfitowała w największe pociechy. – Co to za wielka laska Boża, że Siostra w tym stanie obecnych udręczeń duszy nie obraża Boga, ale starała się ćwiczyć w cnotach. Ja patrzę w duszę siostry, widzę w niej wielkie zamiary Boże i laski szczególne, a widząc to w siostrze, składałam dzięki Panu. Jednak pomimo wszystkiego dusza moja była w mękach i udręczeniach nie do wypowiedzenia. Naśladowałam ślepego, która ufa przewodnikowi i trzyma się silnie jego ręki i nie odstępowała ani na chwilę od posłuszeństwa, które było mi deską ratunku w próbie ognistej. (Dz 68)

69.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O WZMOCNIENIE SIŁ DUCHOWYCH

+ Jezu, Prawdo Wiekuista, wzmocnij me siły słabe. Ty, Panie wszystko możesz. Wiem, że niczym są wysiłki moje bez Ciebie. O Jezu, nie kryj się przede mną, bo ja żyć nie mogę bez Ciebie. Usłysz wołanie duszy mojej, nie wyczerpało się, Panie, miłosierdzie Twoje, a więc ulituj się nad nędzą moją. Miłosierdzie Twoje przechodzi umysł Aniołów i ludzi razem i chociaż mi się zdaje, że mnie nie słyszysz, jednak ufność moją położyłam w morzu Miłosierdzia Twego i wiem, że nie będzie zawiedziona nadzieja moja. (Dz 69)

70.

WENĘTRZNE UDRĘKI UTRUDNIAJĄ WYPEŁNIANIE OBOWIĄZKÓW

Jezus tylko wie jak ciężko i trudno spełniać obowiązki, kiedy dusza jest w takim stanie udręek wewnętrznych, siły fizyczne są mniejsze, a umysł przyćmiony. W cichości serca powtarzałam sobie: O Chryste, dla Ciebie rozkosze i cześć i chwała, a dla mnie cierpienie. – Nie opóźnię ani jednego kroku w pochodzie za Tobą, chociaż ciernie ranią stopy moje. (Dz 70)

71.

KOMU NIESIESZ TE KWIATY? – PAN JEZUS JEST „ZAZDROSNY” O SWOJĄ OBLUBIENICĘ

Kiedy byłam wysłana na kurację do domu plockiego, miałam szczęście ubierać kaplicę kwiatami. Było to na Białej. Siostra Tekla nie zawsze miała czas, a więc często sama ubierałam kapliczkę. W pewnym dniu nazrywałam najpiękniejszych róż, aby ubrać pokój pewnej osoby. Kiedy się zbliżałam do ganku, ujrzałam Pana Jezusa stojącego w tym ganku, który mnie zapytał łaskawie: **córko Moja, komu niesiesz te kwiaty?** Milczenie moje było odpowiedzią dla Pana, ponieważ w tej chwili poznałam, że miałam bardzo subtelne przywiązanie do tej osoby, której przedtem nie dostrzegłam. Natychmiast Jezus znikł. W tej chwili rzuciłam kwiaty na ziemię i poszłam przed Najświętszy Sakrament z sercem przepełnionym wdzięcznością za tę łaskę poznania siebie.

O Boskie Słońce, przy Twoich promieniach dusza widzi najmniejsze pyłki, które Tobie się nie podobają. (Dz 71)

72.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA GRZESZNIKÓW

Jezu, Prawdo Wiekuista, Żywocie nasz, błagam i zebrzę miłosierdzia Twego dla biednych grzeszników. Najśodsze Serce Pana mego, pełne litości i miłosierdzia niezgłębionego, błagam cię za biednymi grzesznikami. O serce Najświętsze, Źródło Miłosierdzia, z którego tryskają promienie łask niepojętych na cały rodzaj ludzki, błagam Cię o światło dla biednych grzeszników. O Jezu, pomnij na gorzką Mękę Swoją i nie dozwoł, aby ginęły dusze odkupione tak drogocenną Krwią Twoją Najświętszą. O Jezu, kiedy rozważam wielką cenę Krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości. Bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników. Chociaż grzech jest przepaścią złości i niewdzięczności, jednak cena jest położona za nas nigdy nieporównana – dlatego niech ufa dusza wszelka w Męce Pana, niech ma w Miłosierdziu nadzieję. Bóg nikomu Miłosierdzia Swego nie odmów. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się Miłosierdzie Boże. O, co za radość się pali w sercu moim, kiedy widzę tę niepojętą dobroć Twoją, o Jezu mój. pragnę przyprowadzać wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wysławiali przez nieskończone wieki Miłosierdzie Twoje. (Dz 72)

73.

W CIEMNOŚCIACH DUSZY ŚW. FAUSTYNA UFA SŁOŃCU ŁASKI PANA JEZUSA

Jezu mój, choć noc ciemna wokoło i ciemność chmury zasłaniają mi horyzont, jednak wiem, że nie gaśnie słońce. O Panie, Chociaż Cię pojąć nie mogę i nie rozumiem działania Twego – jednak ufam Miłosierdziu Twemu. Jeżeli jest taka Wola Twoja Panie, bym zawsze żyła w takiej ciemności – bądź błogosławiony. O jedno Cię proszę, Jezu mój, nie dozwól mi, abym Cię miała czymkolwiek obrazić. O Jezu mój, Ty jeden znasz tęsknoty i bóle serca mojego. Cieszę się, że mogę choć trochę cierpieć dla ciebie. Kiedy czuję, że cierpienie przechodzi sil moje, wtenczas uciekam się do Pana w Najświętszym Sakramencie, a głębokie milczenie jest mową moja do Pana. (Dz 73)

74.

PAN JEZUS POTWIERDZA ŚW. FAUSTYNIE PRAWDZIWOŚĆ SWYCH OBJAWIEŃ, DOPROWADZAJĄC NA JEJ PROŚBĘ PEWNĄ WYCHOWANKĘ DO NAGŁEGO NAWRÓCENIA

Spowiedź jednej z naszych wychowanek. W pewnej chwili, kiedy mnie jakąś moc zaczęła naglić, abym się starała o to święto i żeby był namalowały ten obraz, nie mogę zaznać spokoju. Coś mnie na wskroś przenika, jednak jakiś lęk mnie ogarnia czy nie jestem w złudzeniu. Chociaż te niepewności zawsze pochodziły od zewnątrz, bo w głębi duszy czułam, że Pan jest, Który przenika dusze moja. Spowiednik przed którym się wtenczas spowiadałam mówił mi, że bywają złudzenia i czułam, że kapłan ten jakby się bał mnie spowiadać. To było dla mnie męczarnią. Kiedy spostrzegłam, że niewiele sam pomocy od ludzi, tym więcej uciekałam się do Pana Jezusa, do Tego Mistrza najlepszego. W pewnej chwili, kiedy mnie ogarnęła taka niepewność, czy głos, który przemawia do mnie od Pana jest – i w tej chwili rzekłam do Pana słowem wewnętrznym bez mówienia. W jednej chwili jakąś moc przeniknęła duszę moją – powiedziałam: jeżeli Tyś jest prawdziwie Bogiem moim, Który obcuje ze mną i przemawiasz do mnie, to proszę Cię Panie, niech ta wychowanka dziś jeszcze pójdzie do spowiedzi, a znak ten umocni mnie. W tej samej chwili dziewczyna ta prosiła o spowiedź.

Matka Klasy zdziwiona jej nagłą zmianą, ale zaraz postarała się o kapłana i ta osoba z wielką skrucha odbyła spowiedź. Wtem usłyszałam głos w duszy taki: **czy teraz wierzysz Mi?** – I znowu dziwna moc przeniknęła dusze moją i upewniła mnie i umocniła tak, że się sama dziwiłam, że mogłam się choć na chwilę poddać wątpliwości. Jednak wątpliwości te zawsze pochodzą z zewnątrz i to mnie usposabiało do głębszego zamknięcia się w sobie. (Dz 74)

75.

ŚW. FAUSTYNA WYJAWIA TRUDNOŚCI W SPOWIEDZI U KAPŁANÓW POZBAWIONYCH WEWNĘTRZNEJ PEWNOŚCI I WIELKI POŻYTEK KAPŁANÓW POGŁĘBIONYCH DUCHOWO

Dusza moja, kiedy wyczuje niepewność kapłana w spowiedzi Św. wtenczas nie nie odślaniam duszy swojej głębiej, ale się tylko oskarżam z grzechów. Nie da duszy spokoju taki kapłan, jeżeli sam go nie posiada.

O kapłani, wy świece jasne, które oświecacie dusze, niech jasność wasza nigdy nie będzie przyćmiona. Zrozumiałam, że wtenczas nie było woli Bożej, żebym swą dusze odśloniła do głębi. Dal mi Bóg tę łaskę później. (Dz 75)

76.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ SERCU PANA JEZUSA

Jezu mój, kieruj umysłem moim, weź w zupełne posiadanie moja cała istotę, zamknij mnie w głębi Serca Swego i chroń od naści wroga. W Tobie jedyna moja nadzieja. Mów przez usta moje, kiedy będę z możnymi i uczonymi, ja nędza największa, aby poznali, iż sprawa ta Twoją jest i od ciebie pochodzi. (Dz 76)

77-78

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY OPUSZCZONEJ PRZEZ BOGA W OKRESIE NOCY CIEMNEJ

Ciemności i pokusy

Umysł mój dziwnie był przyćmiony, żadna prawda nie wydawała mi się jasną. Kiedy mi mówiono o Bogu, serce moje było jak skała? Nie mogłam wydobyć z serca ani jednego uczucia miło sieci ku Niemu. Kiedy się starałam aktem woli trwać przy Bogu, doznawałam takich udęk i zdawało mi się, że przez to pobudzam Boga do większego gniewu. Rozmyślać zupełnie nie mogłam tak jak rozmyślałam dawniej. Odczuwałam wielką próżnię w duszy i niczym jej napęlić nie mogłam. Zaczęłam cierpieć głód i tęsknotę za Bogiem, jednak widziałam całą bezsilność swoją. Próbowałam czytać powoli, zdanie za zdaniem i w ten sposób rozmyślać, ale i to daremne. Nic nie rozumiałam com przeczytała. Była ustawicznie przed oczyma duszy mojej cała przepaść nędzy mojej. Kiedy weszłam na jakieś wcieczenia do kaplicy, zawsze doznawałam większych udęk i pokus. Nieraz całą Mszę św. walczyłam z myślami bluźnierczymi, które się cisnęły na usta moje. Odczuwałam niechęć do Sakramentów św. zdawało mi się, że nie odnośze żadnych pożytków, jakie dają Sakramenta święte. Przystępowałam tylko z posłuszeństwa spowiednikowi i to ślepe posłuszeństwo było dla mnie jedyną drogą po której iść miałam i deską ratunku. Kiedy mi kapłan tłumaczył, że to są doświadczenia Boże i że – w tym stanie, w jakim jesteś, nie tylko nie obrażasz Boga, ale jesteś Mu bardzo miła, to jest znak, że cię Bóg niezmiernie miłuje i że ci bardzo ufa, że cię takimi doświadczeniami nawiedza. – Jednak nic mnie te słowa nie pocieszały, zdawało mi się, że one dale się do mnie nie stosują. Jedna rzecz mnie dziwiła, że się nieraz zdarzało, kiedy strasznie cierpiałam, to z chwilą kiedy się zbliżałam do spowiedzi św. naraz ustępowały mi te

straszne udręki, jednak jak się oddaliłam od kratki, wszystkie te udręki uderzały na mnie jeszcze z większą zaciekłością. Wtenczas padałam twarzą na ziemię przed Najświętszym Sakramentem i powtarzałam te słowa: chociaż byś mnie zabił, ja Ci ufać będę. Jedna najstraszniejsza dla mnie myśl była, to ta, że jestem od Boga odrzucona. A później następowały inne myśli. –Po cóż się starać o cnoty i dobre uczynki? –Po cóż się umartwiać i wyniszczać? – Po cóż składać śluby? – Po cóż się modlić? –Po cóż się poświęcać i wyniszczać? – Po cóż czynić ofiarę z siebie na naszym kroku? – Po cóż – jeżeli jestem przez Boga odrzucona? – Po cóż te wysiłki? – I tu jeden Bóg wie, co się działo w sercu moim. Kiedy tak strasznie byłam ścieniona tymi cierpieniami, weszłam do kaplicy i powiedziałam z głębi duszy te słowa: czyni ze mną, o Jezus, co ci się podoba. Ja ciebie wszędzie uwielbiać będę. I niech się stanie wszystka wola Twoja we mnie, o Panie i Boże mój, a ja wysławiać będę nieskończone Miłosierdzie Twoje. Przez ten akt poddania ustąpiły te straszne udręki. Wtem ujrzałam Jezusa, który mi rzekł: **Ja zawsze jestem w sercu twoim**. Niepojęta radość przeniknęła duszę moją i napełniła wielką miłością Bożą, którą zapaliło się biedne serce moje. Wiedzę, że Bóg nigdy nie dopuści ponad to, co możemy znieść. O, nie lękam się niczego, jeżeli zsyła na duszę udręczenia wielkie, to deszcze większą wspiera łaska, chociaż jej wcale nie spostrzegamy. Jeden akt ufności w takich chwilach, oddaje Bogu więcej chwały, niż wiele godzin przepędzonych na pociechach w modlitwie. Widzę teraz, że jak Bóg chce duszę trzymać w ciemności, to nie oświeci jej ani żadna książka, ani spowiednik. (Dz 77-78)

79.

SW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ W OPIEKĘ MATCE BOŻEJ

Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaje ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją i to co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce o Matko moja, okryj Swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała i broń mnie Swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja. (Dz 79)

80.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWEJ DUSZY, GDY ROZWAŻA MIŁOŚĆ PANA JEZUSA

Jezu, Boski więźniu miłości, kiedy rozważam Twoją miłość i wyniszczenie się dla mnie, to zmysły mi ustają. Kryjesz Swój majestat niepojęty i zniżasz się do mnie nędznej, o Królu chwały, choć taisz Swą piękność, jednak wzrok mej duszy rozdziera zasłonę. Widzę anielskie chóry, które nieustannie oddają Ci cześć i wszystkie Moce niebieskie, które Cię nieustannie wielbią i nieustannie mówią: Święty, Święty, Święty. (Dz 80)

81.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE NIEUSTANNIE UWIELBIAĆ MIŁOSIĘRZDZIE BOŻE JAKO OFIARA ŻYWA

O, kto pojmie Twoja miłość i Twoje niezgłębione miłosierdzie ku nam. – O Więźniu miłości, zamykam swoje biedne serce w tym tabernakulum, aby Ci nieustannie, dzień i noc adorowało. Nie znam przeszkody w tej adoracji i chociaż będę fizycznie oddalona, serce moje zawsze jest z Tobą. Nic tamy miłości mojej ku Tobie położyć nie może. Nie istnieją dla mnie przeszkody. O Jezu mój, będę Cię pocieszać za wszystkie niewdzięczności, bluźnierstwa, oziębłość, nienawiść bezbożnych, świętokradztwa. O Jezu, pragnę płonąć jako ofiara czysta i wyniszczona przed tronem Twojego utajenia. Nieustannie Cię błagam za konającymi grzesznikami. O Trójco Święta, bądź błogosławiona – Nierozdzielna, jedyny Boże, za ten wielki dar i testament miłosierdzia. Jezu mój, aby ci wynagrodzić za bluźnierców, będę milczeć, kiedy będę niewinnie strofowana, aby Ci w ten pos. choć w części wynagrodzić. Śpiewam Ci w swej duszy nieustanny hymn i nikt się tego nie domyśli, ani zrozumie. Śpiew mojej duszy jest znany tylko Tobie, o Stwórco mój i Panie. (Dz 81)

82.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA CHWILE WOLNE OD PRACY POŚWIĘCIĆ ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Nie pozwolę się tak pochłonać wirom pracy, aby zapomnieć o Bogu. Wszystkie wolne chwile spędzę u stóp Mistrza utajonego w Najświętszym sakramencie. On mnie uczy od najmłodszych lat. (Dz 82)

83. PAN JEZUS JEST KRÓLEM MIŁOSIĘRZDZIA

Napisz to: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia. Nim nadejdzie dzień. sprawiedliwy, będzie dany ludziom znak na niebie taki.

Zgaśnie wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi. Wtenczas ukaże się znak Krzyża na niebie, a z otworów gdzie były ręce i nogi przebite Zbawiciela, będą wychodziły wielkie światła, które jakiś czas będą oświecać ziemię. Będzie to na krotki czas przed dniem ostatecznym. (Dz 83)

84.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA KREW I WODĘ PANA JEZUSA

O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas, ufam Tobie. (Dz 84)

85.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAJE PRZENIESIONA W DUCHU PRZED TRON BOŻY

Wilno, 2.VIII.1934 r.

W piątek po Komunii św. zostałam przeniesiona w duchu przed tron Boży. Przed tronem Bożym widziałam Moce niebieskie, które bez przestanku wielbią Boga. Poza stolicą widziałam jasność nieprzystępną dla stworzeń, wchodzi tam tylko Słowo Wcielone, jako Pośrednik. Kiedy Jezus wszedł do onej jasności, usłyszałam te słowa: **napisz zaraz co usłyszysz: Jestem Panem w istności Swojej i nie znam nakazów ani potrzeb. Jeżeli powołuję stworzenia do bytu – jest to przepaść miłosierdzia Mego.** W tej chwili ujrzałam się w naszej kaplicy, jako przedtem, w swoim kłęczniku, Msza św. się skończyła. Słowa te już miałam napisane. (Dz 85)

86.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI CIERPIENIA SPOWIEDNIKA

+ Kiedy ujrzałam swego spowiednika, jak wiele ma cierpieć z powodu tego dzieła, które Bóg przez niego przeprowadza, zatrwożyłam się na chwile i rzekłam do Pana: Jezu, przecież ta sprawa Twoją jest i dlaczego tak z nim postępujesz, co się wydaje, jakobyś mu utrudniał, a przecież żądasz, aby czynił.

Napisz: że dniem i nocą wzrok Mój spoczywa nad nim, a że dopuszczam te przeciwności to dlatego, aby pomnożyć jego zasługi. Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla Mnie podjęty. (Dz 86)

87.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI ŻYWEGO PANA JEZUSA, A Z JEGO SERCA WYCHODZIŁY DWA PROMIENIE

Wilno, 26.X.1934.

W piątek, kiedy szłam z wychowankami z ogrodu na kolację, było to dziesięć minut przed szóstą godziną, ujrzałam Pana Jezusa nad naszą kaplicą, w takiej postaci, jako Go widziałam pierwszy raz. Takim, jak jest namalowany na tym obrazie. Te dwa promienie, które wychodziły z Serca Jezusowego, okrywały naszą kaplicę i infirmerię, a potem całe

miasto i rozeszły się na świat cały. Trwało to może do czterech minut i znikło. Jedna z dzieci, która szła razem ze mną trochę za innymi, widziała także te promienie, ale nie widziała Jezusa i nie widziała skąd te promienie wychodzą. Przejęła się bardzo i opowiedziała innym dziewczynkom. Dziewczynki zaczęły się z nie śmiać, że jej się coś przywidziało, a może było światło z aeroplanu, ale ona usilnie obstawała przy swoim zdaniu i mówiła, że jeszcze nigdy takich promieni w życiu swoim nie widziała. Kiedy jej jeszcze zarzucały dziewczynki, że to może reflektor, ona jednak odpowiedziała, że zna światło reflektora. Takich promieni nigdy nie widziała. Dziewczynka ta po kolacji zwróciła się do mnie i powiedziała mi, że tak ja te promienie przejęły, że nie może sobie miejsca znaleźć. Wciąż bym o tym mówiła, a jednak Pana Jezusa ni widziała. I wciąż mi przypominała o tych promieniach, przez co wprowadziła moją osobę w pewną trudność, ponieważ nie mogłam jej powiedzieć, że widziałam Pana Jezusa. Modliłam się za tę duszyczkę, aby jej Pan udzielił łask, których tak bardzo potrzebowała. Rozradowało mi się serce, że Jezus Sam daje się poznać w dziele swoim. Chociaż miałam z tego powodu wielkie przykrości, jednak wszystko dla Jezusa znieść można. (Dz 87)

88.

PAN JEZUS ODPOWIADA PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ NA PYTANIE SPOWIEDNIKA

+ Kiedy poszłam na adorację, uczułam bliskość Boga. Po chwili ujrzałam Jezusa i Maryję. Widzenie to napełniło duszę moją radością i zapytałam się Pana: - jaka jest wola Twoja w tej sprawie, w której mi się spowiednik każe spytać? – Jezus mi odpowiedział: **jest wolą Moją, aby tu był i niech się nie zwalania.** I zapytałam się Jezusa, czy może być ten napis: „Chrystus, Król Miłosierdzia”. Jezus mi odpowiedział: - **Jestem Królem Miłosierdzia,** a nie mówił – „Chrystus”. **W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę, żeby był publicznie ten obraz wystawiony. Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daje poznać przepaść Miłosierdzia Mojego.** (Dz 88)

89.

OBRAZ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO ODBIERA CZEŚĆ PO RAZ PIERWSZY

+ Dziwnie się złożyło, jako Pan żądał, tak się stało, że pierwszą cześć, jaka obraz ten odebrał od tłumów – było to w pierwszą Niedzielę po Wielkanocy. (26-28. IV.1935 r) Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał cześć publicznie, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczyste te trzy dni zakończenia jubileuszu Odkupienia świata – 1900 od Męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest Dzieło Odkupienia z dziełem Miłosierdzia, które żąda Pan. (Dz 89)

90.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PRZYSZŁE CIERPIENIA SPOWIEDNIKA

W pewnym dniu ujrzałam swego spowiednika wewnątrz, jak wiele cierpieć będzie. – Przyjaciele opuszczą cię, a wszyscy sprzeciwią ci się będą i siły fizyczne zmniejszą się. Widziałam cię, jako grono winne, wybrane przez Pana i rzucone w prasę cierpień. Dusza twoja, ojczy, będzie napełniona wątpliwościami w pewnym momencie co się tyczy tego dzieła i mnie.

I widziałam, jakoby ci się sam Bóg sprzeciwił i zapytałam się Pana, czemu tak z nim postępuje, że nie jakoby mu utrudniał, to co nakazuje. I powiedział Pan: **tak postępuję z nim, na świadectwo, że dzieło to Moim jest. Powiedz mu, niech się nie lęka niczego, wzrok Mój jest zwrócony dzień i noc na niego. Tyle koron będzie w koronie jego, ile dusz się zbawi przez dzieło to. Nie za pomyślność w pracy, ale za cierpienie wynagradzam.** (Dz 90)

91.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE Z EUCHARYSTII CZERPIE MOC DO POKONYWANIA PRZECIWNOCI

Jezu mój, Ty Sam wiesz, ile cierpię prześladowań, a tylko dlatego, że jestem ci wierna i ze silnie stoję przy żądaniach Twoich. Tyś siłą moją – wspieraj mnie, abym zawsze wiernie spełniała wszystko, co żadasz ode mnie. Ja sama z siebie, nic nie mogę, ale jeżeli Ty mnie wspierasz, niczym mi są wszystkie trudności. O Panie, widzę dobrze, że życie moje od pierwszej chwili, kiedy dusza moja otrzymała zdolność poznania ciebie jest ustawiczna walka i to coraz zaciętszą. Każdego poranku w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia św. jest mi zapewnieniem, że zwyciężę i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie ma Komunii św. Ten Chleb Mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żada Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie – jest Eucharystia.

Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia, nieraz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazał. (Dz 91)

92.

W CHWILACH UPOKORZEŃ ŚW. FAUSTYNA MILCZY, BO NIEDOWIERZA SWEMU JĘZYKOWI, KTÓRY JEST ŹRÓDŁEM WIELU BŁĘDÓW

Upokorzenia to pokarm codzienny. Rozumiem, że oblubienica przybiera wszystko, co się tyczy jej oblubieńca, a więc szata zelżywości Jego musi okryć i mnie. W chwilach, kiedy

bardzo cierpię, staram się milczeć, ponieważ nie dowierzam językowi, który w takich chwilach jest skłonny do mówienia o sobie, a przecież on ma mi służyć do chwalenia Boga za tyle dobrodziejstw i darów użyczonych. Kiedy przyjmuję Jezusa w Komunii św. proszę Go gorąco, aby raczył uleczyć język mój, bym nim nie obrażała ani Boga, ani bliźnich. Pragnę, aby język mój nieustannie wysławiał Boga. Wielkie są błędy języka. Dusza nie dojdzie do świętości, jeżeli nie będzie uważać na język swój. (Dz 92)

93.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIA TEOLOGIĘ ŚLUBÓW ZAKONNYCH

+ Skrót katechizmu o ślubach zakonnych

P. Co to jest ślub?

O. Ślub jest to dobrowolne przyrzeczenie Bogu uczynione wykonywania czynu doskonalszego.

P. Czy ślub w rzeczy nakazanej przykazaniem obowiązuje?

O. Tak jest. Wykonywanie czynu w rzeczach nakazanych przykazaniem podwójnej jest wartości i zasługi, zaś zaniedbanie go podwójnym przestępstwem i złością, bo jeżeli ślub się łamie, dodaje się wówczas do grzechu przeciw przykazaniu grzech ponadto świętokradztwa.

P. Dlaczego śluby zakonne są tak wysokiej wartości?

O. Dlatego, że stanowią podstawę życia zakonnego, przez Kościół zatwierdzonego, w którym członkowie w towarzystwo zakonne złączeni zobowiązują się dążyć nieustannie do doskonałości przez trzy śluby zakonne – ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, według reguł zakonnych.

P. Co znaczy dążyć do doskonałości?

O. Dążyć do doskonałości, to znaczy, że stan zakonny sam przez się nie wymaga doskonałości już nabytej, lecz obowiązuje pod grzechem do codziennej pracy nad jej zdobyciem. A zatem zakonnik niechcący się doskonalić, zaniedbuje główny obowiązek swego stanu.

P. Co to są śluby zakonne/solenne/?

O. Śluby zakonne /solenne/ są tak bezwzględne, że tylko w razach nadzwyczajnych sam Ojciec św. może z nich dyspensować.

P. Co to są śluby proste?

O. Są to śluby mniej bezwzględne – z wieczystych i rocznych dyspensuje Stolica św.

P. Jaka jest różnica między ślubem a cnotą?

O. Ślub obejmuje to tylko, co jest pod grzechem nakazane, cnota zaś wznosi się wyżej i ułatwia wykonanie ślubu, a przeciwnie – łamiąc ślub, uchybia się i rani cnotę.

P. Do czego obowiązują śluby zakonne?

O. Śluby zakonne obowiązują do starania się o cnoty i do całkowitego poddania się Przełożonym i Regułom, mocą czego zakonnik oddaje swoją osobę na rzecz zakonu zrzekając się wszelkich praw do niej i swych czynności, które poświęca służbie Bożej.

O ślubie ubóstwa

Ślub ubóstwa jest dobrowolnym wyrzeczeniem się prawa własności lub jej użytku, w celu przypodobania się Bogu.

P. Jakie przymioty tyczą się ślubu ubóstwa?

O. Wszelkie dobra i przedmioty należące do Zgromadzenia. To co się oddało, rzeczy lub pieniądze, skoro zostały przyjęte, już się do nich nie ma prawa. – Wszelkie datki lub dary, które by się kiedy otrzymało tytułem wdzięczności lub innym z prawa należą do Zgromadzenia. Wszelki dochód za pracę, lub nawet renty używać nie można bez pogwałcenia ślubu.

P. Kiedy się łamie lub gwałci ślub jako siódme przykazanie?

O. Łamie się, gdy bez powodu, rzecz należącą do domu bierze się dla siebie lub kog. – Gdy bez pozwolenia zatrzymuje się rzecz jakąś w celu przywłaszczenia. Gdy bez upoważnienia sprzedaje się lub zamienia rzecz jakąś należącą do Zgromadzenia. – Gdy daną rzecz do użytku na inny cel się obraca aniżeli Przełożony rozporządził. – Gdy się daje komu lub przyjmuje w ogóle coś bez pozwolenia. – Gdy poprzez niedbalstwo coś się niszczy lub psuje. – Gdy przenosząc się z jednego domu do drugiego, zabiera się coś bez pozwolenia. W wypadkach łamania ślubu ubóstwa zakonnik zarówno jest zobowiązany do restytucji względem Zgromadzenia.

O cnocie ubóstwa

Jest to cnota ewangeliczna, zniewalająca serce do oderwania się od przywiązania do rzeczy doczesnych, do czego zakonnik na mocy profesji jest ściśle obowiązany.

P. Kiedy się grzeszy przeciw cnocie ubóstwa?

O. Gdy się pragnie rzeczy tej cnocie przeciwnych. Gdy się przywiązuje do jakiejś rzeczy, gdy się używa rzeczy zbytecznych.

P. Ile i jakie są stopnie ubóstwa?

O. Cztery są stopnie ubóstwa w profesji w praktyce. Niczym nie rozporządzać, bez zależności od przełożonych (ściśła materia ślubu). Unikać zbytku, przestawać na rzeczach koniecznych (stanowi cnotę). – Chętnie skłaniać się do rzeczy najlichszych i to z wewnętrznym zadowoleniem, - jak cela, odzienie, pożywienie itd. Cieszyć się z niedostatku/

O ślubie czystości

P. Do czego obowiązuje ten ślub?

O. Do wyrzeczenia się małżeństwa i do unikania wszystkiego, co jest zakazane szóstym lub dziewiątym przykazaniem.

P. Czy uchybienie przeciw cnocie jest pogwałceniem ślubu?

O. Wszelkie uchybienia przeciw cnocie jest zarazem pogwałceniem ślubu, bo tu nie ma takiej, jak w ubóstwie lub posłuszeństwie różnicy między ślubem a cnotą.

P. Czy każda myśl zła jest grzeszna?

O. nie każda myśl jest grzeszną, lecz dopiero się staje, gdy z rozwagą umysłu łączy się upodobanie woli i zezwolenie.

P. Czy oprócz grzechów przeciwnych czystości jest coś, co przynosi uszczerbek cnocie?

O. Uszczerbek cnocie przynosi wolność zmysłów, wolność wyobraźni i wolność uczuć, poufałość i tkliwe przyjaźnie.

P. Jakie są sposoby zachowania cnoty?

O. Pokusy wewnętrzne zwyciężać obecnością Bożą i ponadto walka bez trwogi. Pokusy znów zewnętrzne – unikaniem okazji. W ogóle głównych sposobów jest siedem. Pierwszy straż zmysłów, - unikanie okazji, - unikanie próżnowania, - spieszne oddalanie pokus, - uchylenie się od wszelkich, mianowicie partykularnych przyjaźnie, - duch umartwienia, - wyjawianie pokus przed spowiednikiem.

A ponadto jest pięć środków dla zabezpieczenia cnoty: pokora, - duch modlitwy, - przestrzeganie skromności, - wierność regule, szczere nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

O ślubie posłuszeństwa

Ślub posłuszeństwa jest wyższy ponad dwa pierwsze, bo on właściwie stanowi ofiarę całopalną, a jest najpotrzebniejszy, bo tworzy i ożywia całe ciało zakonne.

P. Do czego obowiązuje ślub posłuszeństwa?

O. Zakonnicy przez ślub posłuszeństwa przyrzeka Bogu, że prawowitym przełożonym będzie we wszystkim, co mu na mocy reguł rozkażą posłuszny. Ślub posłuszeństwa czyni zakonnika zależnym od przełożonego mocą reguł w całym jego życiu i we wszystkich jego sprawach. – Zakonnik popełnia przeciw ślubowi grzech ciężki każdym razem, gdy rozkazowi danemu na mocy posłuszeństwa lub reguł jest nieposłuszny.

O cnocie posłuszeństwa

Cnota posłuszeństwa sięga wyżej niż ślub, obejmuje reguły, ustawy, nawet rady przełożonych.

P. Czy cnota posłuszeństwa jest konieczną zakonnikowi?

O. Cnota posłuszeństwa jest tak konieczną zakonnikowi, że chociażby czynił dobrze przeciw posłuszeństwu, [czyiny jego] stają się złymi, albo bez zasługi.

P. Czy można zgrzeszyć ciężko przeciw cnocie posłuszeństwa?

O. grzeszy się ciężko, gdy się pogardza władzą lub rozkazami przełożonego. – Gdy z nieposłuszeństwa wynika szkoda duchowa lub doczesna dla Zgromadzenia.

P. Jakie uchybienia narażają ślub?

O. Uprzedzenia i antypatie do przełożonego, - szemranie i krytyki, opieszałość i niedbalstwo.

Stopnie posłuszeństwa

Wykonanie prędkie i zupełne. – Posłuszeństwo woli, gdy wola skłania rozum do poddania się zdaniu przełożonego. Św. Ignacy podaje nadto trzy środki ułatwiające. Aby w przełożonym jakimkolwiek on by był upatrywać zawsze Boga. Aby rozkaz lub zadanie przełożonego usprawiedliwiać. Aby każdy rozkaz przyjmować jako Boży, bez roztrząsania lub zastanawiania się. Ogólny zaś środek – pokora.

Nic trudnego dla pokornego. (Dz 93)

94.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O ROZPALENIE MIŁOŚCIU KU NIEMU

O Panie mój, rozpal miłość ku sobie, aby wśród burz, cierpień i doświadczeń ni ustał duch mój. Widzisz jak słabą jestem. Miłość wszystko może. (Dz 94)

95.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY POZNAJĄCEJ BOGA I WŁASNĄ GRZESZNOŚĆ

+ Głębsze poznanie Boga i przerażenie duszy.

W początku Bóg daje się poznać, jako świętość, sprawiedliwość, dobroć – czyli miłosierdzie. Dusza nie raz to wszystko poznaje, ale szczególnie w błyskach, czyli zbliżeniach się do Boga. I nie trwa to długo, bo nie zniosłaby by tego światła. W czasie modlitwy dusza doznaje tego światła, który uniemożliwia duszy dotychczasową modlitwę. Może się silić jak chce i zmuszać do dawniejszej modlitwy, będzie to wszystko daremne, staje się absolutnie niemożliwością w dalszym ciągu tak się modlić, jak przed tym otrzymaniem tego światła. Światło to, które dotknęło duszy jest w niej żywe i nic ani go zagłuszyć, ani przyćmić nie może. Ten błysk poznania Boga pociąga jej duszę i rozpala miłością ku Niemu.

Ale ten sam błysk równocześnie daje duszy poznać czym ona jest i całe swe wnętrze widzi w wyższym świetle i powstaje przerażona i zatrwożona. Jednak nie pozostaje w tym zatrwożeniu, ale zaczyna się oczyszczać i upokarzać przed Panem, a światła te są silniejsze i częstsze, im dusza więcej się krystalizuje, tym światła te są przenikliwsze. Jednak jeżeli dusza wiernie i mężnie odpowiedziała tym pierwszym łaskom, Bóg dusze napelnia swymi pociechami, udziela jej się w sposób odczuwalny. Dusza wchodzi chwilami jakby w zażyłość z Bogiem i cieszy się niezmiernie; myśli, że już osiągnęła przeznaczony stopień doskonałości, bo błędy i wady są w niej uspięte, a ona myśli, że już ich nie ma. Nic jej się trudnym nie wydaje, na wszystko jest gotowa. Zaczyna się pogrążyć w Bogu i kosztować rozkoszy Bożych. Jest niesiona przez łaskę, a nie zdaje sobie z tego wcale sprawy, z tego, że może przyjść czas próby i doświadczenia. I rzeczywiście stan ten nie trwa długo. Przyjdą chwile inne, ale muszę wspomnieć, że dusza wierniej odpowiada łasce Bożej, jeżeli ma światłego spowiednika i przed którym zwierza mu się ze wszystkiego. (Dz 95)

96.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SZATAŃSKIE POKUSY ATAKUJĄCE DUSZĘ PRZEZ BOGA UMIŁOWANĄ

+ Doświadczenie Boże w duszy umiłowanej szczególnie przez Boga. Pokusy i ciemności, szatan.

Miłość duszy nie jest jeszcze taka, jak Bóg tego żąda. Dusza nagle traci obecność Bożą. Powstają w niej różne błędy i wady, z którymi musi toczyć zaciekły bój. Wszystkie błędy podnoszą głowę, jednak czujność jej jest wielka. Na miejsce dawnej obecności Bożej wstąpiła oschłość i posucha duchowa, nie czuje smaku w ćwiczeniach duchownych, nie może się modlić, ani tak jak dawniej, ani jak teraz modliła. Rzuca się we wszystkie strony i nie znajduje zadowolenia. Bóg się przed nią ukrył, a ona w stworzeniu pociechy nie znajduje i żadne stworzenie nie umie jej pocieszyć. Dusza pragnie namiętnie Boga, ale widzi swą nędzę, zaczyna odczuwać sprawiedliwość Bożą. Widzi jakoby utraciła wszystkie dary Boże, umysł jej jest jakby przyćmiony, ciemność zapada w całej jej duszy, zaczyna się udręka co do niepojęcia. Dusza starała się przedstawić stan swej duszy spowiednikowi, lecz nie została zrozumiana. Zapada jeszcze w wieszę niepokoję. Szatan zaczyna swe dzieło. (Dz 96)

97.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE POKUSĘ SZATAŃSKĄ WMAWIAJĄCĄ DUSZY, ŻE NIKT JEJ NIE ROZUMIE, DUSZA ZAŚ TRWA PRZY BOGU TYLKO AKTEM WOLI.

Wiara zostaje w ogniu, walka tu jest wielka, dusza robi wysiłki, trwa aktem woli przy Bogu. Szatan posuwa się z dopuszczenia Bożego jeszcze dalej, nadzieja i miłość jest w doświadczeniu. Straszne są te pokusy, Bóg duszę wspiera niejako potajemnie. I wie Bóg, co może dopuścić na duszę. Dusza kuszona niewiarą, co do prawd objawionych, do nieszczerości wobec spowiednika. Szatan jej mówi – patrz, nikt cię nie zrozumie, po co mówić o tym wszystkim? Brzmiały w jej uszach słowa, których ona się przeraża i zdaje się jej, że je wymawia przeciw Bogu. Widzi to, czego by widzieć nie chciała. Słyszy to, czego

słyszeć nie chce, a jest to straszne w takich chwilach nie mieć doświadczonego spowiednika. Sama dźwiga całe brzemie, jednak o ile jest to w jej mocy, powinna się starać o światłego spowiednika, bo może złamać się pod ciężarem i to często jest nad przepaścią. Te wszystkie doświadczenia są ciężkie i trudne. Bóg nie dopuszcza ich na duszę, która wprawdzie nie była dopuszczona i nie skosztowała słodczy Bożych, a także Bóg ma w tym swoje zamiary dla nas niezbadane. Często Bóg w podobny sposób przygotowuje duszę do przyszłych zamiarów i dzieł wielkich. I chce je doświadczyć, jako czyste złoto, ale to

98.

ŚW. FAUSTYNA WYJAŚNIA ISTOTĘ OSTATECZNEJ PRÓBY, KTÓRĄ PRZEJŚĆ MUSI DUSZA WYBRANA

+ Próba nad próbami,

Absolutne opuszczenie – Rozpacz

Kiedy dusza zwycięsko wychodzi z poprzednich prób i chociaż się może potknąć, ale mężnie walczy i z głęboką pokorą wola do Pana: - ratuj, bo ginę. I jeszcze jest zdolna do walki.

Teraz ogarnia dusze straszna ciemność. Dusza widzi w sobie tylko grzechy. Jej uczucie jest straszne. Widzi się zupełnie przez Boga opuszczoną, czuje, jakoby była przedmiotem Jego nienawiści i jest jeden krok od rozpacz. Broni się jak może, próbuje obudzić ufność, lecz modlitwa jest dla niej jeszcze większą męką, jej się zdaje, że pobudza Boga do większego gniewu, jest postawiona na niebosiężnym szczycie, który jest nad przepaścią.

Dusza rwie się do Boga, a czuje się odepchnięta. Wszystkie męki i katusze świata są niczym w porównaniu z tym uczuciem, w którym ona jest cała pogrążona – to jest odepchniecie od Boga. Nikt jej ulgi przynieść nie może. Widzi, że jest sama jednak, nikogo nie ma na swą obronę. Wznosi oczy do nieba, ale wie, że to nie dla niej – wszystko dla stracone. Z ciemności wpada w większą ciemność, zdaje jej się, że na zawsze straciła Boga, tego Boga, którego tak kochała. Ta myśl wprowadza ją w mękę nie do opisania. Jednak ona nie godzi się na to, próbuje spojrzeć w niebo, lecz daremnie – to sprawia jej jeszcze większą mękę.

Nikt takiej duszy nie oświeci, jeżeli Bóg chce ją utrzymywać w ciemności. To odrzucenie od Boga czuje tak żywo w sposób przeraźliwy. Wyrwają się z jej serca jęki bolesne, tak bolesne, że nie pojmie żaden duchowny, chyba, że sam to przeszedł. W tym dusza doznaje jeszcze cierpienia od złego ducha. Szatan drwi z niej – widzisz, czy dalej będziesz wierna? Oto masz zapłatę, jesteś w naszej mocy. – Chociaż szatan tyle ma wpływu na tę duszę, ile Bóg pozwoli, Bóg wie, ile wytrzymać możemy. – i cóż z tego, żeś się

umartwiała? I cóż z tego, żeś wierna regule? – po cóż te wszystkie wysiłki? – Jesteś odrzucona od Boga. – To słowo „odrzuciona” staje się ogniem, który przenika każdy nerw aż do szpiku kości. Przeszywa na wskroś całą jej istotę. Nadchodzi największy moment doświadczenia. Dusza już nie szuka nigdzie pomocy, pogrąża się sama w sobie i traci wszystko sprzed oczu i niejako, jakby się zgodziła na tę mękę odrzucenia. Jest to moment, któremu nie umiem nadać wyrazu. (Dz 98)

99.

AGONIA DUSZY WYBRANEJ

Jest to agonia duszy. Kiedy ten moment zaczął się pierwszy raz zbliżać do mnie, jednak zostałam z niego wyrwana mocą świętego posłuszeństwa. Mistrzyni, która przeraziła się moim widokiem i posłała mnie do spowiedzi, jednak spowiednik mnie nie rozumie, nie doznaję ani cienia ulgi. O Jezu, daj nam kapłanów doświadczonych.

Kiedy powiedziałam, że przeżywam męki piekielne w duszy, odpowiedział mi, że jest o moja duszę spokojny, bo widzi w duszy mojej wielką łaskę Bożą. Jednak ja nic z tego nie rozumiałam i ani jeden promyczek światła nie przedarł się do duszy. (Dz 99)

100.

PRZEŻYCIA WEWNĘTRZNE ODBIERAJĄ SIŁY FIZYCZNE I OBJAWIAJĄ SIĘ NA ZEWNĄTRZ

- Teraz już zaczynam odczuwać brak sił fizycznych i już nie mogę podołać obowiązkowi. Cierpień już nie mogę ukryć chociaż nie mówię ani słowa o tym, co cierpię, to jednak ból, jaki się odbija na mej twarzy zdradza mnie i Przełożona powiedziała, że Siostry przychodzą do niej i mówią, że jak się spojrzą w kaplicy na Siostrę, to litość ich bierze dla mnie, tak straszny mam wygląd. Jednak pomimo wysiłku nie jest dusza w stanie ukryć tego cierpienia. (Dz 100)

101-103.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWOICH PRZEŻYĆ W ETAPIE AGONII JEJ DUSZY

Jezu, Ty jeden wiesz, jak dusza jęczy w tych mękach, spowita ciemnością, a jednak pragnie i łaknie Boga, jak spalone usta wody. Umiera i usycha, umiera śmiercią bez śmierci, to jest, że umrzeć nie może. Wysiłki jej są niczym, ona jest pod ręką mocarną. Teraz jej dusza wchodzi w moc Sprawiedliwego. Ustają wszelkie pokusy zewnętrzne, milknie wszystko, co ja otacza, tak jak konający traci wszystko, co jest zewnętrzne – całą jej dusza jest skupiona pod

mocą Sprawiedliwego i Trzykroć Świętego Boga. – Na wieki odrzucona. – To największy moment i tylko Bóg może duszę w ten sposób doświadczyć, bo On jeden wie, że dusza może to wytrzymać. Kiedy dusza została jakoby przesiąknięta na wskroś tym ogniem piekielnym, wpada jakby w rozpacz. Dusza moja doświadczyła tego momentu kiedy byłam w celi sama jedna. Kiedy dusz zaczęła się pograżać w rozpacz, czułam, że zaczynam konać, jednak chwyciłam krzyżyk i zacisnęłam kurczowo w rękę, teraz czuję, że się odłączy ciało od duszy i chociaż pragnęłam pójść do Przełożonych już sił fizycznych nie było, wyrzekłam ostatnie słowa – ufam miłosierdziu Twemu, i zdawało mi się jakoby pobudziła Boga do większego gniewu i zapadłam sama w rozpacz i już tylko od czasu do czasu wyrwa się z duszy jęk bolesny, jęk nieutulony. Dusza w agonii – i zdawało mi się, że już pozostanę w tym stanie, bo o własnej mocy nie wyszłabym z niego. Każde wspomnienie Boga jest morzem nieopisanym cierpieniem, a jednak jest coś w duszy, co się rwie do Boga, lecz jej się zdaje, że na to tylko, aby więcej cierpieć. Wspomnienie dawnej miłości, jaką Bóg otaczał jest dla niej nowym rodzajem męki. Jego wzrok przenika ja na wskroś i wszystko zostało spalone w duszy od spojrzenia Jego. (Dz 101). Była to dłuższa chwila, kiedy weszła jedna z Sióstr do celi i zastała mnie prawie umarłą. Złękłam się i poszła do Mistrzynie, która mocą świętego Posłuszeństwa rozkazała mi podnieść się z ziemi i natychmiast odczułam siły fizyczne i podniosłam się z ziemi, drżąc cała. Mistrzynie poznała zaraz mój cały stan duszy, mówiła mi o niepojętym miłosierdziu Bożym i powiedziała, niech się Siostra nie martwi niczym, nakazuje Siostrze mocą posłuszeństwa – i mówiła mi: teraz widzę, że Bóg powołuje Siostrę do wysokiej świętości, blisko chce Pan mieć Siostrę przy Sobie, kiedy takie rzeczy dopuszcza i to tak wcześniej. Niech Siostra będzie wierna Bogu, bo to jest znak, że wysoko chce mieć Siostrę w niebie. Jednak nie rozumiałam nic ze słów tych. Kiedy weszłam do kaplicy, czuję, jakoby wszystko odpadło od duszy mojej, jakoby dopiero wyszła z ręki Bożej, czuję nietykalność swojej duszy, czuję, że jestem dziecinnie małe. (Dz 102) Wtem ujrzałam wewnątrz Pana, Który mi rzekł: **nie lękaj się, córko Moja, Ja jestem z tobą.** – W tym jednym momencie pierzchły wszystkie ciemności i udręczenia, zmysły zalane radością niepojętą, władze duszy napelnione światłem. (Dz 101-103)

104.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWEGO CIAŁA PO PRZEŻYCIU NOCY Cciemnej

Jeszcze chcę wspomnieć, że choć dusza moja już była pod promieniami Jego miłości, to jednak na ciele moim jeszcze przez dwa dni pozostały ślady przeszłej męki. Twarz śmiertelnie blada i oczy zaszła krwią. Jezus tylko wie com cierpieć. Wobec rzeczywistości bladym to jest, com napisała. Nie umiem tego wypowiedzieć, zdaje mi się, że wróciłam z zaświatów. Czuję niechęć do wszystkiego, co jest stworzone. Tulę się do Serca Boga, jak niemowlę do piersi matki. Patrzę na wszystko innym wzrokiem. Świadoma jestem tego, co Pan dokonał jednym słowem w mej duszy, tym żyję. Na wspomnienie przeszłej męki dreszcz mnie przenika. Nie wierzyłam, że można tak cierpieć, gdybym sama nie przeszła tego. – Jest cierpienie na wskroś duchowe. (Dz 104)

105-107.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE TYCH DOŚWIADCZEŃ NIE OPUSZCZAŁA KOMUNII ŚW.

Jednak w tych wszystkich cierpieniach i walkach nie opuszczam Komunii św. Kiedy zdawało mi się, że nie powinnam komunikować, wtedy szłam przed Komunia św. do Mistrzynie i powiedziałam jej, że nie mogę iść do Komunii św., zdaje mi się, że nie powinnam przystępować. Ona mi jednak nie pozwalała opuszczać Komunii św. i poszłam i poznałam, że uratowało mnie tylko posłuszeństwo.

Sama Mistrzynie później powiedziała mi, że te doświadczenia przeszły u mnie prędko, tylko dlatego, że Siostra była posłuszna. Moc posłuszeństwa tylko, że Siostra tak mężnie przebrnęła. Prawda, że Pan sam mnie wyprowadził z tej męki, ale wierność posłuszeństwu podobała Mu się. Chociaż są to rzeczy przerażające, jednak nie powinna się nimi żadna dusza przerażać zbyt, bo nie da Bóg ponad to, co możemy. (Dz 106) A z drugiej strony, może nigdy nie dopuści na nas podobnych męk, a piszę dlatego, że jeżeli się Panu podoba jakąś duszę prowadzić przez podobne męki, niech się nie lęka, ale będzie we wszystkim, o ile od niej zależy, wierna Bogu. Bóg duszy krzywdy nie zrobi, gdyż jest sama miłością i w tej niepojętej miłości powołał ją do bytu. Chociaż kiedy byłam w tych utrapieniach nie rozumiałam tego. (Dz 106) O Boże mój, poznałam, że nie jestem z tej ziemi, wlał to Pan w moją duszę w wysokim stopniu. Obcowanie moje jest więcej w niebie, aniżeli na ziemi, chociaż w niczym nie zaniedbuję obowiązków swoich. (Dz 105-7)

108.

ŚW. FAUSTYNA POTWIERDZA, ŻE PRZEZ TE DOŚWIADCZENIA PAN JEZUS SAM JĄ PRZEPROWADZIŁ

W tych chwilach nie miałam kierownika duszy i nie znałam żadnego kierownictwa. Prosiłam Pana i nie dawał mi kierownika. Sam Jezus jest Mistrzem moim od dzieciństwa, aż dotąd. Przeprowadził mnie przez wszystkie puszcze i niebezpieczeństwa, widzę jasno, że tylko Bóg mógł mnie przeprowadzić przez tak wielkie niebezpieczeństwa bez żadnej szkody i bez szwanku, gdzie dusza moja została nietknięta i zawsze zwyciężałam wszelki trudności, które były do nie pojęcia. Wychodziła [...]. jednak dał mi Pan kierownika, ale później. (Dz 108)

109.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY, KTÓRA PRZEŻYŁA NOC CIEMNĄ

Po tych cierpieniach dusza jest wielkiej czystości ducha i wielkiej bliskości Boga, chociaż muszę jeszcze wspomnieć, że w tych udęczeniach duchowych ona jest blisko Boga, ale jest ślepa. Jej wzrok duszy spowity w ciemności, a Bóg jest bliżej takiej duszy cierpiącej, tylko cały sekret właśnie w tym, że ona o tym nie wie. Ona twierdzi, że nie tylko ja Bóg opuścił, ale jest przedmiotem Jego nienawiści. Co za ciężka choroba wzroku duszy, która rażona światłem Bożym, twierdzi, że Go nie ma, a tymczasem jest tak silne, że ją oślepią. Jednak poznałam później, że Bóg jest bliżej niej w tych chwilach niż kiedy indziej, bo zwykłej pomocy łaski nie przetrwałaby prób. Wszechmoc Boga tu działa i łaska nadzwyczajna, bo inaczej załamałaby się pod pierwszym uderzeniem. (Dz 109)

110.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE TO CO ZASZŁO W JEJ DUSZY JEST DZIEŁEM ŁASKI BOŻEJ

O Boski Mistrzu, to tylko dzieło Twoje w duszy mojej. Ty, o Panie, nie boisz się duszy postawić nad brzegiem strasznej przepaści, gdzie ona się trwoży i lęka i znowu przywołuje ją do siebie. Oto są Twoje niepojęte tajemnice. (Dz 110)

111.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE W CZASIE TYCH DOŚWIADCZEŃ NIE NATRAFIŁA W SPOWIEDZI NA KAPŁANA, KTÓRY BY TE SPRAWY ROZUMIAŁ

Kiedy w tych udęczeniach duszy starałam się oskarżać w spowiedzi św. z jak najdrobniejszych drobiazgów, kapłan ten dziwił się, że nie popełniam większych uchybień i powiedział mi te słowa: jeżeli w tych udęczeniach Siostra jest tak wierna Bogu, to już to samo daje świadectwo, że Bóg Siostrę wspiera szczególną łaską Swoją, a że Siostra tego nie rozumie, to i dobrze. Jednak dziwna rzecz, że mnie w tych rzeczach spowiednicy nie mogli ani zrozumieć, ani uspokoić, aż do spotkania z O. Andraszem a później z ks. Sopoćko. (Dz 111)

112.

ŚW. FAUSTYNA ZWRACA UWAGĘ NA PRZYMIOTY, KTÓRYMI ODZNACZAĆ SIĘ POWINIEN SPOWIEDNIK SŁUCHAJĄCY DUSZ DOŚWIADCZANYCH NOCĄ CIEMNĄ

Parę słów o spowiedzi i spowiednikach. Tylko to wspomnę, com doświadczyła i przeżyła w własnej duszy. Trzy rzeczy są gdzie dusza nie odnosi pożytku w spowiedzi w tych wyjątkowych chwilach.

Pierwsze. – Że spowiednik mało zna drogi nadzwyczajne i okazuje zdziwienie, jeżeli dusza odśloni mu te wielkie tajemnice, jakich Bóg dokonywał w duszy. To zdziwienie jego już duszę subtelną zatrzaża i ona spostrzeża, że spowiednik się waha wypowiedzieć swego zdania, a dusza jeżeli to spostrzeże, nie uspokoi jej, ale jeszcze więcej ma wątpliwości po spowiedzi, aniżeli przed spowiedzią, bo ona wyczuje, że spowiednik uspakaja ją, a sam nie ma pewności. Albo – co mi się zdarzyło, że spowiednik nie mogąc przeniknąć niektórych tajemnic duszy – odmawia jej spowiedzi, okazuje jakąś bojaźń przed zbliżeniem się takiej duszy do kratki. Jakże może dusza w takim stanie czerpać uspokojenie w konfesjonale, gdyż ona jest subtelniejsza na każde słowo kapłana. Moim zdaniem w takich chwilach szczególnych nawiedzin Bożych w duszy, jeżeli jej nie rozumie, powinien duszy wskazać jakiegoś doświadczonego i światłego spowiednika, albo samemu zaczerpnąć światła, aby duszy dać to, co ona potrzebuje, a nie wprost odmówić jej spowiedzi, o w ten sposób naraża ją na wielkie niebezpieczeństwa i może niejedna dusza opuścić drogę, na której ja Bóg szczególnie chciał mieć. Jest to rzecz wielkiej wagi, bo sama tego doświadczyłam, że już zaczęłam się chwiać, pomimo tych szczególnych darów Bożych, chociaż mnie Bóg Sam uspokajał, jednak zawsze pragnęłam mieć pieczęć Kościoła.

Druga rzecz. To, że spowiednik nie pozwoli się szczerze wypowiedzieć, okazuje zniecierpliwienie. Dusza wtenczas milknie i nie mówi wszystkiego, a tym samym nie odnosi pożytku, a tym mniej odnosi pożytku, a nie znając jej, dlatego zamiast pomóc duszy, to szkodzi jej. A to dlatego, że ona wie, że spowiednik nie zna jej, bo nie pozwoli całkowicie odślonić się jej, jak co do łask, tak i co do nędzy. A więc próba nie jest stosowna. Miałam niektóre próby, z których się śmiałam. Lepiej te rzecz wyrażę tymi słowami, że spowiednik to lekarz duszy, więc, jak lekarz nie znając choroby może dać stosowne lekarstwo? – Nigdy. – Bo albo nie będzie wywierać żadnego skutku pożądanego, albo da za silne, gdzie powiększy chorobę, a czasami – co nie daj boże – może nastąpić śmierć, ponieważ za silne. Mówię to z doświadczenia, że w pewnych wypadkach wprost Sam Pan mnie powstrzymywał.

Trzecia rzecz. To, że się zdarza, że spowiednik nieraz lekceważy drobne rzeczy. Nic nie ma w życiu duchowym drobnego. Czasami rzecz drobna na pozór odkryje rzecz wielkiej wagi, a dla spowiednika jest snopem światła w poznaniu duszy. Wiele odcieni duchownych kryje się w rzeczach drobnych.

Nigdy nie stanie gmach wspaniały, jeśli odrzucimy drobne cegielki. Bóg od niektórej duszy żąda wielkiej czystości, więc zsyła jej głębsze poznanie nędzy. Oświecona światłem z wysoka, lepiej poznaje, co się Bogu podoba, a co – nie. Grzech jest według poznania i światła duszy, to samo i niedoskonałości, chociaż ona wie, że co do sakramentu ściśle należy, to jest dążeniu do świętości i nie może spowiednik tego lekceważyć. Cierpliwość i łagodność

spowiednika otwiera dusze do najgłębszych tajni duszy. Dusza niejako bezwiednie odłania swą przepastną głębię i czuje się silniejsza i odporniejsza, tutaj mężnie walczy, więcej się stara, ponieważ wie, że musi z tego zdać sprawę.

Jeszcze jedno wspomnę co do spowiedników. On musi nieraz doświadczyć, musi próbować, musi ćwiczyć, musi poznać, czy ma do czynienia ze słomą, czy z żelazem, czy z czystym złotem. Każda z tych trzech dusz potrzebuje odrębnego ćwiczenia. Musi – i to koniecznie spowiednik wyrobić sobie o każdej sąd jasny, aby wiedział, co ona może udźwignąć w pewnych chwilach, okolicznościach i wypadkach. Co do mnie, to później, po wielu doświadczeniach, kiedy poznałem, że nie jestem zrozumiana, to nie odsłaniałam swej duszy i nie mąciłam sobie spokoju. Ale to miało miejsce dopiero wtenczas – kiedy – czyli od czasu, kiedy już te wszystkie łaski były ponad sądem mądrego i wykształconego i doświadczonego spowiednika. Teraz wiem, jak w niektórych wypadkach się kierować. (Dz 112)

113.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIA RADY DUSZOM WYBRANYM DO PRZEŻYCIA NOCY CIEMNEJ

I znowuż pragnę powiedzieć trzy słowa o duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi.

Pierwsze, całkowita szczerłość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik, nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczerą i otwartą. Dusza nieszczerą, skrytą, naraża się na wielkie niebezpieczeństwa w życiu duchowym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z tych łask szczególnych.

Drugie słowo – Pokora. Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało.

Trzecie słowo – to posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna, nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociaż by ją Sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik niedoświadczony nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęście naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości i nie da rady w życiu duchowym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną. (Dz 113)

114.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY CIERPIĄCEJ

O, jak miłe są hymny, płynące z duszy cierpiącej. Całe niebo zachwyca się taką duszą – szczególnie, kiedy jest dotknięta przez Boga. Wywodzi za nim swe tęskne treny. Jej piękność jest wielka, bo płynie z Boga. Idzie przez puszcę życia zraniona miłością Bożą. Ona jedną stopą dotyka ziemi. (Dz 114)

115.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY, KTÓRĄ ŁASKA BOŻA PRZEPROWADZIŁA PRZEZ NOC CIEMNĄ

+ Dusza, która wyszła z tych cierpień jest głęboko pokorna. Jej czystość duszy jest wielka. Ona bez namysłu niejako lepiej wie, co w danej chwili należy czynić, a co zaniechać. Wyczuwa najłżejsze dotknięcie łaski i jest bardzo wierna Bogu. Ona z daleka poznaje Boga i cieszy się nieustannie Bogiem. Ona Boga nader szybko odkrywa w duszach innych, w ogóle w otoczeniu. Dusza jest oczyszczona przez Samego Boga. Bóg, jako czysty Duch wprowadza dusze w życie czysto duchowe. Sam Bóg wpierv tę dusze przygotował i oczyścił, czyli uczynił ją zdolną do ścisłego obcowania z Sobą. W sposób duchowy obcuje ona z Panem w miłosnym odpocznieniu. Mówi do Pana bez wyrażenia zmysłów. Bóg napelnia dusze swym światłem. Jej rozum oświecony, widzi jasno i rozróżnia stopnie w życiu duchowym. Widzi, kiedy się łączyła w sposób niedoskonały z Bogiem, gdzie zmysły brały udział i duchowość była złączona ze zmysłami, choć już w sposób wyższy i szczególny – jednak niedoskonały. Jest łączenie się z Panem wyższe i doskonalsze – to jest umysłowe. Dusza tu jest bezpieczniejsza od złudzeń, duchowość jej jest głębsza i czystsza. W życiu, gdzie są zmysły, tam więcej jest narażenia na złudzenia. Jak jej samej, tak i spowiedników ostrożność powinna być większa. Są chwile, w których i Bóg wprowadza duszę w stan czysto duchowy. Zmysły gasną i są jakoby umarłe, dusza jest jak najściślej zjednoczona z Bogiem, jest zanurzona w Bóstwie, poznanie jej jest całkowite i doskonale, nie poszczególne – jak dawniej, ale ogólne i całkowite. Cieszy się tym, ale jeszcze chcę mówić o tych chwilach próby. W tych chwilach trzeba, aby spowiednicy mieli cierpliwość z taką duszą. Ale największą cierpliwość powinna mieć dusza sama z sobą. (Dz 115)

116.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWU ZA PRZEŻYCIE NOCY CIEMNEJ

Mój Jezu, Ty wiesz, co doznaje dusza moja na wspomnienie tych cierpień. Nieraz dziwiłam się, że Aniołowie i Świeci siedzą cicho na takie cierpienia duszy. Jednak oni nas szczególnie w tych chwilach kochają. Dusza moja nieraz krzyczała za Bogiem, jak małe

dziecie, kiedy matka zasłoni swoje oblicze, a ono jej poznać nie może, krzyczy, ile sił ma. O Jezu mój, za te doświadczenia miłosne niech Ci będzie cześć i chwała. Wielkie i niepojęte jest miłosierdzie Twoje. Wszystko o Panie, coś zamierzył względem mej duszy, jest przeniknięte miłosierdziem Twoim. (Dz 116)

117.

ŚW. FAUSTYNA ZWRACA UWAGĘ NA TO, JAK WIELKĄ POMOCĄ W PRZEŻYWANIU TYCH DOŚWIADCZEŃ JEST ŻYCZLIWOŚĆ OTOCZENIA

Wspomnę tu, że otoczenie nie powinno dodawać cierpień zewnętrznych, bo naprawdę, dusza, kiedy ma kielich po brzegi, to czasami właśnie ta kropelka, którą my dorzucamy do jej kielicha będzie akurat za wiele i przeleje się kielich goryczy. I kto za taką dusze odpowie? Strzeżmy się dorzucać cierpień innym, bo to się nie podoba Panu. Gdyby Siostry czy Przełożeniu wiedzieli, lub się domyślali, że dana dusza jest w takich doświadczeniach, a mimo to, jaszcz ze swej strony dodawaliby jej cierpienia, grzeszyłyby śmiertelnie i sam Bóg upomniałby się za taka duszą. Nie mówie tu o wypadkach, które z natury stanowią grzech, ale mówię o rzeczy, która w innym razie nie byłaby grzechem. Strzeżmy się mieć takie dusze na sumieniu. Jest to wielka wada w życiu zakonnym i powszechna, że jak się widzi dusze cierpiącą, to zawsze chce jej się dodać jeszcze więcej. Nie mówie o wszystkich, ale są. Pozwalamy sobie na wydawanie sądów rozmaitych i mówimy tam, gdzie nie powinniśmy tego nieraz powtarzać. (Dz 117)

118-119.

ŚW. FAUSTYNA ZACHĘCA DO ZACHOWAWYWANIA MILCZENIA WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO

Mały członek jest język, ale wielkie rzeczy czyni. Zakonnica niemilcząca, nie dojdzie nigdy do świętości, czyli nie zostanie świętą. Niech się nie ludzi – chyba, że mówi przez nią Duch Boży, wtenczas nie wolno milczeć. Ale na to, żeby słyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę w duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupieniem w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a zarazem można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie. O, jak niepowetowana szkodę przynosi niezachowanie milczenia. Wiele się krzywdy wyrządza bliźnim, ale najwięcej – to własnej duszy.

Według mojego pojęcia i doświadczenia, to reguła o milczeniu powinna być na pierwszym miejscu. Bóg nie udziela się duszy gadatliwej, która jak truteń w ulu wiele brzęczy, ale za to nie wyrabia miodu. Dusza gaduła, jest pusta we własnym wnętrzu. Nie ma w niej ani cnót gruntownych, ani poufałości z Bogiem. Nie ma mowy o życiu głębszym, o słodkim pokoju i ciszy, w której mieszka Bóg. Dusza nie zaznawszy słodczy ciszy wewnętrznej, jest duchem niespokojnym i mać innym te ciszę. Widziałam wiele dusz w przepaściach piekielnych, za niezachowanie milczenia. Same mi to powiedziały, kiedy ich zapytałam, co było przyczyna ich zguby. Były to dusze zakonne. Mój Boże, co za ból, ze przeciw mogłyby być nie tylko w niebie, ale i nawet święte. O Jezu, ml osierdzia, drzę kiedy

pomyśle, że mam zdawać sprawę z języka, w języku jest życie, ale i śmierć, a nieraz językiem zabijamy, popełniamy prawdziwe zabójstwo i to mamy jeszcze uważać za rzecz małą? Naprawdę, nie rozumiem takich sumień. Poznałam pewną osobę, która dowiedziawszy się od innej pewnej rzeczy, którą o niej mówiono... rozchorowała się ciężko, a więc ubyło tam wiele krwi i wiele wylała łez i potem nastąpiło smutne następstwo, a więc nie miecz, ale język dokonał tego. O mój Jezu milczący, miej miłosierdzie nad nami. (Dz 118-119)

120.

DUSZA OCZYSZCZONA W NOCY CIEMNEJ ZOSTAJE UMOCNIONA W WALCE O ZACHOWANIE ŁASK BOŻYCH

Zesłam na temat milczenia, przecież nie o tym chcę mówić, ale o życiu duszy z Bogiem i o jej odpowiedzeniu łasce kiedy dusza została oczyszczona i Pan poufałe z nią przestaje, teraz zaczyna się cała siła duszy w dążeniu do Boga. Jednak ona z siebie nic nie może. Tutaj tylko Bóg urządza wszystko, dusza o tym wie i jest świadoma tego. Ona jeszcze żyje na wygnaniu i rozumie dobrze, że jeszcze mogą być i chmurne dni i dżdżyste, ale ona ma się już inaczej na to wszystko patrzeć niż dotychczas. Nie ubezpiecza się w fałszywym spokoju, ale pręży się do walki. Ona wie, że jest z pokolenia rycerskiego. Teraz lepiej sobie zdaje sprawę ze wszystkiego. Ona wie, że jest rodzajem królestwa, wszystko się je tyczy co wielkie i święte. (Dz 120)

121.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PRZEŻYCIA DUSZY OCZYSZCZONEJ W NOCY CIEMNEJ

+ Szereg łask, które Bóg zlewa na dusze po tych ognistych próbach. Cieszy się ścisłym jednoczeniem z Bogiem. Wiele ma widzeń zmysłowych i umysłowych, wiele słyszy słów nadprzyrodzonych i nieraz wyraźnych rozkazów, jednak pomimo tych łask, nie wystarcza sama sobie. Tym właśnie mniej, że ja Bóg nawiedza tymi łaskami, bo jest w okazji różnych niebezpieczeństw i łatwo może popaść w złudzenie. – Powinna prosić Boga o przewodnika duchowego, ale nie tylko się modlić o przewodnika, ale trzeba się starać i szukać takiego wodza, który zna się na rzeczy, jak wódz, który musi znać drogi, którymi ma prowadzić do walki. Duszę, która jest zjednoczona z Bogiem, trzeba ją przygotować do wielkich i zaciętych walk.

+ Po tych oczyszczeniach i próbach, Bóg obcuje w duszy w sposób szczególny jednak dusza nie zawsze współpracuje z tymi łaskami. Nie, żeby ona sama z siebie nie chciała pracować, ale natrafiła na tak wielkie trudności zewnętrzne i wewnętrzne, że naprawdę trzeba cudu, aby się taka dusza utrzymała na tych wyżynach. Tu potrzebuje koniecznie kierownika. Duszę moją często napełniali wątpliwościami, a nieraz i sama się trwożyła, bo myślałam sobie, że przecież jestem nieukiem, nie znam się na wielu rzeczach, a tym więcej na rzeczach

duchownych. Jednak, jeżeli wątpliwości się zwiększały, szukałam światła u spowiednika, albo u Przełożonych. Jednak nie otrzymywałam tego, czego pragnęłam. (Dz 121)

122.

ANI PRZEŁOŻONA ANI SPOWIEDNIK NIE DALI WIARY WYZNANIOM ŚW. FAUSTYNY

Kiedy odsłoniłam się Przełożonym, jedna z Przełożonych poznała moją duszę i drogę, jaką Bóg mnie chce prowadzić. Kiedy się stosowałam do jej wskazówek, zaczęłam szybko postępować na drodze doskonałości. Jednak nie trwało to długo. Kiedy odsłoniłam głębiej swą duszę, nie otrzymałam tego, czego pragnęłam, a Przełożonej zdały się te łaski niepodobne, więc już nic zaczerpnąć od niej nie mogłam. Mówiła mi, że nie podobna, aby Bóg tak obcował ze stworzeniem. Ja się o Siostrę boję, czy to nie jest jakie złudzenie. Niech Siostra się poradzi jakiego kapłana. Jednak spowiednik mnie nie rozumiał i powiedział: - lepiej, żeby Siostra pomówiła o tych rzeczach z Przełożonymi. I tak chodziłam od Przełożonych do spowiednika, od spowiednika do Przełożonych, a uspokojenia nie znajdowałam. Te łaski Boże zaczęły się dla mnie wielkim cierpieniem. Mówiłam nieraz wprost do Pana: Jezu, ja się Ciebie boję, czy Ty nie jesteś jaki widmem. Jezus mnie zawsze uspokajał, ale ja zawsze nie dowierzałam. Dziwna rzecz, nim ja więcej nie dowierzałam, to Jezus więcej dawał dowodów, iż On jest sprawcą tych rzeczy. (Dz 122)

123.

Z POWODU BRAKU ZROZUMIENIA U PRZEŁOŻONYCH, ŚW. FAUSTYNA PRZESTAŁA MÓWIĆ O SWYCH WEWNĘTRZNYCH PRZEŻYCIACH

+ Kiedy poznałam, że nic nie otrzymuję uspokojenia od Przełożonych, postanowiłam nic nie mówić o tych rzeczach czysto wewnętrznych. Na zewnątrz starałam się, tak, jako dobra zakonnica, o wszystkim mówić z Przełożonymi, ale o potrzebie duszy, już będę mówić w konfesjonale. Dla wielu i to bardzo słusznych przyczyn, poznałam, że niewiasta nie jest powołana do rozróżniania takich tajemnic. Naraziłam się na wiele cierpień niepotrzebnych. Przez dłuższy czas byłam uważana jakoby opętana przez złego ducha i patrzono na mnie z politowaniem, a Przełożona poczyniła pewne ostrożności co do mnie. Dolatywało do uszu moich, iż Siostry patrzają na mnie, jako na taką. I zaciemnił się horyzont wokoło. Zaczęłam unikać łask tych Bożych, ale cóż, przecież to nie było w mej mocy. Nagle ogarniało mnie tak wielkie skupienie, że w brew woli pogrążałam się w Bogu i Pan utrzymywał mnie przy Sobie. (Dz 123)

124.

POCZĄTKOWY LĘK DUSZY ZAMIENIA SIĘ W SPOKÓJ

W pierwszych chwilach dusza moja zawsze jest strwożona, ale później, dziwny spokój i moc napęlnia duszę. (Dz 124)

125-126.

OSOBY TRZECIE NIE MOGŁY POJAĆ ŻĄDANIA PANA JEZUSA ODNOSZĄCE SIĘ DO NAMALOWANIA OBRAZU BOZEGO MIŁSIERDZIA

+ Wszystko było jeszcze do zniesienia. Ale kiedy Pan zażądał, abym malowała ten obraz, już teraz naprawdę zaczynają mówić i patrzeć na mnie, jako na jakąś historyczkę i fantastyczkę i już to jest trochę głośniejsze. Jedna z Sióstr przyszła, aby ze mną pomówić w poufałości. I zaczęła się nade mną litować. Mówi mi: słyszę, że mówią o Siostrze, że jest fantastyczka, że ma jakieś widzenia. Biedna Siostra, niech się Siostra broni przed tym. Szczera była ta dusza i co słyszała – powiedziała mi szczerze. Ale podobne rzeczy codziennie wysłuchiwać musiałam. A jak to mnie męczyło, jeden Bóg tylko wie. Jednak postanowiłam

sobie wszystko znosić w cichości, ani się nie tłumaczyć na zadawane mi pytanie. Jednych drażniło to moje milczenie, a zwłaszcza więcej ciekawych. Drugie – głębiej myślące – mówił, że jednak Siostra Faustyna musi być bardzo blisko Boga, że ma siłę znieść tyle cierpień. I widziałam przed sobą jakby dwie grupy sędziów. Staralam się o ciszę wewnętrzną i zewnętrzną. Nie mówiłam nic, co się tyczyło mojej osoby, chociaż byłam przez niektóre Siostry wprost pytana. Zamilkły usta moje. Cierpiałam, jak gołębica, nie skarżąc się. Jednak niektóre Siostry miła jakoby przyjemność, aby mi w jakikolwiek sposób dokuczyć. Drażniła je moja cierpliwość, jednak Bóg dawał mi wewnętrźnie tyle siły, że znosiłam to ze spokojem. (Dz 125-126)

127.

ŚW. FAUSTYNA ZACZYNA MODLITWĘ O STAŁEGO SPOWIEDNIKA

+ Poznałam, że od nikogo w tych chwilach pomocy mieć nie będę i zaczęłam się modlić i prosić Pana o spowiednika. Pragnęłam, aby jakiś kapłan powiedział mi to jedno słowo: bądź spokojna, na dobrej jesteś drodze, albo – odrzuć to wszystko, bo to nie od Boga pochodzi. Jednak tak stanowczego kapłana nie znajdowałam, który by mi te jasne słowa wypowiedział w imieniu Pana. A więc w dalszym ciągu niepewność. O Jezus, jeżeli jest wola Twoja, abym żyła w takiej niepewności, niech Imię Twoje będzie błogosławione. Proszę Cię, Panie, kieruj Sam duszą moja i bądź ze mną, bo ja sama z siebie jestem niczym. (Dz 127)

128.

ŚW. FAUSTYNA ZNALAZŁA SIĘ POD USTAWICZNĄ KONTROLĄ SIÓSTR

Otóż już jestem osądzana na wszystkie strony, już nic nie ma, co by we mnie było, a uszło sądów Sióstr, ale już się niejako wszystko wyczerpało i zaczęli mnie zostawiać w spokoju. Umęczona dusza moja trochę odpoczęła, ale poznałam, że najbliżej był Pan ze mną w tych prześladowaniach. Trwało to króciutko. Wybuchła znów silna burza. Teraz dawniejsze podejrzenia stały się jakoby rzecz pewna i znowu te same pieśni trzeba słuchać. Tak się Panu podoba to. Ale dziwna rzecz, że nawet na zewnątrz zaczęły mi się różne niepowodzenia. To ściągało wiele różnych cierpień, Bogu tylko wiadomych. Jednak starałam się jak mogłam, - aby wszystko czynić w jak najczystszej intencji. Widzę teraz, że jestem jak złodziej strzeżona wszędzie: w kaplicy, przy obowiązku, w celi. Już teraz wiem, że oprócz obecności Bożej mam zawsze obecność ludzką, napraw, nieraz bardzo ta obecność ludzka mnie męczyła. Były chwile, że się zastanawiałam, czy się rozebrać do myci, czy nie. Naprawdę, biedne moje łóżko, ono także było wiele razy kontrolowane. Śmiech mnie nieraz ogarnął, jak się dowiedziałam, że nawet łóżko nie zostawia w spokoju. Sama mi jedna z Sióstr powiedziała, że co dzień wieczorem patrzyła się do mnie do celi, jak się w niej zachowuję.

Jednak Przełożeni zawsze są przełożonymi. I chociaż mnie osobiście upokarzali i nieraz napełniali różnymi wątpliwościami, to jednak zawsze pozwalali mi na to, co żądał Pan, chociaż nie tak, jak prosiłam, ale w inny sposób czynili zadość żądaniom Pana i pozwalali mi na te pokuty i ostrości. (Dz 128)

129.

ŚW. FAUSTYNA WSPOMINA UPOKORZENIE, KTÓRE ZNIOŚLA OD PEWNEJ SIOSTRY

W pewnym dniu, jedna z Matek tak się na mnie nagniewała i tak mnie upokarzała, że już myślałam, że nie zniosę tego. Mówi mi: dziwaczko, historyczko, wizjonerko, wynoś mi się z pokoju, niech nie znam Siostry. – Sypało się na głowę moją wszystko, co się dało. Kiedy przyszłam do celi, padłam na twarz przed krzyżem i spojrzałam na Jezusa, a nie mogłam już ani jednego słowa wymówić. A jednak tałam się przed innymi i udawałam, jakoby nic nie zaszło pomiędzy nami. Szatan zawsze korzysta z takich chwil, zaczęła mi przychodzić myśli

zniechęcenia – za wierność i szczerość – masz nagrodę. Jak można być szczerą, kiedy się jest tak niezrozumiana. Jezu, Jezu, już nie mogę. Upadałam znowuż na ziemię pod tym ciężarem i pot wystąpił na mnie i lęk jakiś zaczął mnie ogarniać. Nie mam się na kim wewnętrznie oprzeć. W tym usłyszałam głos w duszy: **Nie lękaj się, Ja jestem z tobą** – i jakieś dziwne światło oświeciło mój umysł i poznałam, że nie powinnam się poddawać takim smutom, i jakaś siła napelniła mnie i wyszłam z celi z nową odwagą do cierpień. (Dz 128-129)

130-131.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE DUCHOWE PRZEŻYCIA, KTÓRYCH DOŚWIADCZYŁA PRZED PIERWSZĄ PROFESJĄ ZAKONNĄ

Jednak zaczęłam się trochę opuszczać. Nie zwracałam uwagi na te wewnętrzne natchnienia. Staralam się być rozproszona. Jednak pomimo gwaru i rozproszenia, widziałam, co się w duszy mojej działo. Mowa Boża wymowna jest i nic jej zagłuszyć nie może. Zaczęłam unikać spotkania się z Panem we własnej duszy, bo nie chciałam być ofiarą złudzenia. Jednak Pan mnie niejako ściga swymi darami i naprawdę, na przemian doznawałam męki i radości. O różnych widzeniach i łaskach tutaj nie wspominam, które w tym czasie Bóg mi udzielił, bo mam to na innym miejscu zanotowane, ale wspomnę to, że już doszły te różne cierpienia do szczytu i postanowiłam sobie, przed ślubami wieczystymi już skończyć z tymi wątpliwościami. Przez czas cały próbacji modliłam się o światło dla kapłana, przed którym miałam się odsłonić – całą dusze na wskroś. I prosiłam Boga, aby mi On Sam w tym dopomógł i dał mi łaskę, abym mogła wypowiedzieć najtajniejsze rzeczy, jakie są pomiędzy mną, a Panem, i był tak usposobiona, że jakkolwiek ten kapłan zadecyduje, to będę uważać, jakoby Samego Jezusa. Mniejsza o to, co za sąd na mnie wyda, ja tylko pragnę prawdy i stanowczej odpowiedzi na pewne pytania. Zdana jestem zupełnie na Boga i dusza moja pragnie prawdy. Już dłużej nie mogę żyć w wątpliwościach, chociaż w duszy miałam tak wielką pewność, że rzeczy te od Boga pochodzą, że oddałabym za nie życie, ale jednak ponadto wszystko, przełożyłam zdanie spowiednika i postanowiłam sobie tak postępować, jak on uzna i udzieli mi wskazówek. Te chwilę widzę, która zadecyduje jak mam postępować przez całe życie. Wiem, że od niej będzie zależeć wszystko. Mniejsza o to, czy mi powie zgodnie z moimi natchnieniami, czy też całkiem przeciwnie, już to mnie nie obchodzi. Ja pragnę poznać prawdę i za nią iść.

Jezu, Ty możesz mnie wspomóc. I już od tej chwili zaczęłam. – Taję wszystkie łaski w duszy i czekam na tego, którego mi Pan przyśle. Nie wątpiąc nic w sercu swoim, jakaś odwaga weszła w duszę moją. (Dz 130-131)

132.

WEDŁUG ŚW. FAUSTYNY DUCH ŚWIĘTY POSŁUGUJE SIĘ SPOWIEDNIKAMI NAWET BEZ ICH PEŁNEJ ZNAJOMOŚCI DUSZY PENITENTA

Muszę jeszcze wspomnieć, że są niektórzy spowiednicy, że dopomagają duszy i są, którzy się zdawać mogło ojcami duchownymi, ale dotąd, jak wszystko idzie dobrze, a jak dusza znajdzie się w większych potrzebach, wtenczas są jakby bezradni i nie mogą, czy też nie chcą duszy zrozumieć. Starają się jak najprędzej ją pozbyć, ale jeżeli dusza jest pokorna, to choć trochę zawsze korzysta. Bóg Sam nieraz rzuci snop światła w głąb duszy, za jej pokorę i wiarę. Powie nieraz spowiednik to, co wcale powiedzieć nie zamierzał i sam nie zdaje sobie z tego sprawy. O, niechaj dusza wierzy, że są to słowa Samego Pana, chociaż musimy wierzyć, że każde słowom w konfesjonale jest Boże, ale to, co wspomniałam wyżej, jest coś wprost od Boga. I dusza to czuje, że kapłan nie jest od siebie zależny – mówi to, co nie chciał wypowiedzieć. Otóż tak Bóg nagradza wiarę. Odczulałam to po wiele razy na sobie. Pewien kapłan bardzo uczony i wielce podważany – czasami wypadło mi iść do niego do spowiedzi – zawsze był surowy i sprzeciwiał mi się w tych rzeczach, ale raz odpowiedział mi:

wiedz Siostrzo, że jeżeli Bóg żąda, abyś tego dokonała, więc nie trzeba się sprzeciwiać. Bóg chce czasami właśnie w ten sposób być chwalonym. Bądź spokojna, jak Bóg zaczął – to Bóg dokończy, ale mówię ci, wierność Boga i poora, jeszcze raz pokora. Zapamiętaj to sobie, co ci dziś powiedziałem. Ucieszyłam się i pomyślałam, że może mnie ten kapłan zrozumiał. Jednak okoliczności tak się złożyły, że już więcej się u niego nie spowiadałam. (Dz 132)

133.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE UPOKORZENIE DOZNANE ZE STRONY PEWNEJ SIOSTRY

+ W pewnej chwili przywołała mnie jedna ze starszych Matek i jakby z jasnego nieba zaczęły się gromy ogniste, tak, że nawet nie wiedziałam, o co się rozchodzi. Jednak pokrótce zrozumiałam, że to jest za to, co wcale ode mnie nie zależy. Mówi mi, że niech Siostra sobie wybije z głowy, żeby Pan Jezus miał z Siostrą tak poufale przestawać, z taką nędzą, a taką niedoskonałą. Pan Jezus tylko ze świętymi duszami obcuje, zapamiętaj to sobie. Przyznałam, że ma wielka racje, bo ja jestem nędzna, ale jednak ufam miłosierdziu Bożemu. Kiedy się spotkałam z Panem, upokarzałam się i mówiłam: Jezu, Ty z takimi nędznymi podobno nie obcujesz? – **Bądź spokojna, córko Moja – właśnie przez taką nędzę chce okazać moc miłosierdzia Swego.** Poznałam, że Matka ta raczej chciała mnie tylko upokorzyć. (Dz 133)

134.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE DOŚWIADCZYŁA WIELE ŁASK W KRÓTKIM CZASIE

+ O mój Jezu, wiele mi dałeś w tym krótkim życiu doświadczeń, wiele rzeczy zrozumiałam, nawet takich, że teraz się dziwię. O, jak dobrze zdać się we wszystkim na Boga i pozwolić Bogu w całej pełni działać w duszy. (Dz 134)

135-136.

PAN JEZUS PRZYGOTOWUJE ŚW. FAUSTYNĘ NA PRZYJĘCIE JEGO WOLI

W czasie trzeciej próbacji Pan dał mi poznać, żebym Mu się ofiarowała, aby mógł czynić ze mną to, co Mu się podoba. Mam zawsze stawać przed Nim, jako ofiara. Złękłam się w pierwszej chwili czując się nędza bezdenną i znając dobrze siebie. Odpowiedziałam Pan jeszcze raz: - jestem nędzą samą, jak mogę być zakładniczką? **Dziś tego nie rozumiesz. Jutro dam ci poznać w czasie adoracji.** Serce mi drżało i dusza. Słowa mi tak głęboko utkwily w duszy. Mowa Boża żywa jest. Kiedy przyszłam na adorację, odczuwałam w duszy, że weszłam do świątyni Boga Żywego, którego Majestat wielki i niepojęty. I dał mi Pan poznać, czym są nawet najczystsze duchy wobec Niego. Chociaż na zewnątrz nic nie widziałam, obecność Boża przenikała mnie na wskroś. W tej chwili dziwnie mój umysł został oświecony. Przesunęła się przed oczyma mej duszy wizja, jak u Pana Jezusa w Ogrójcu. Najpierw cierpienia fizyczne i wszystkie okoliczności, które je powiększą: cierpienia duchowe w całej rozciągłości i te, o których nikt wiedzieć nie będzie. W tę wizję wchodzi wszystko: posądzenie niewinne, odebranie dobrej sławy. Napisałam to w streszczeniu, ale to poznanie było tak jasne, że to, co później przeżywałam, nic się nie różniło od chwili kiedy poznałam. Imię moje ma być „ofiara”. Kiedy skończyła się wizja, zimny pot spłynął mi po czole. Jezus dał mi poznać, że chociaż się nie zgodzę na to, to jednak mogę się zbawić i łask, których mi udziela, nie zmniejszy i nadal będzie w takiej samej poufałości ze mną, tak, że chociaż się nie zgodzę na tę ofiarę, to nie zmniejszy przez to hojność Boża. I dał mi Pan poznać, że cała tajemnica ode mnie zleży, od mojego dobrowolnego zgodzenia się na tę ofiarę z całą świadomością umysłu. W tym akcie dobrowolnym i świadomym, jest cała moc i wartość przed Jego Majestatem. Chociażby mnie nic z tego na com się ofiarowała nie dosięgło, jednak przed Panem jest jakby już wszystko dokonane. W tym momencie poznałam,

że wchodzę w łączność z Majestatem Niepojętym. Czuje, że Bóg czeka na moje słowo, na moja zgodę. Wtem, duch mój pograżył się w Panu i rzekłam: czyn ze mną, co ci się podoba, poddaje się woli Twojej. Wola Twoja św. od dziś jest mi pokarmem. Wierna będę żądaniom Twoim, przy pomocy Twojej łaski. Czyn ze mną co Ci się podoba. Błagam Cię, o Panie, bądź ze mną w każdym momencie życia mojego. (Dz 135-136)

137-138.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY PO WYRAŻENIU ZGODY NA SPEŁNIENIE SIĘ BOŻEJ WOLI W JEJ ŻYCIU

Wtem – kiedy się zgodziłam wola i sercem, na tę ofiarę – obecność Boża przeniknęła mnie na wskroś. Dusza moja została pograżona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. Czułam, że Majestat Jego otacza mnie. Dziwnie zostałam zlana z Bogiem. Widziałam wielkie upodobanie Boże w sobie i nawzajem utonął duch mój w Nim. Świadoma tego zjednoczenia się z Bogiem, czuję, że jestem szczególnie miłowana i nawzajem – kocham całą siłą swej duszy. – Tajemnica wielka zaszła na tej adoracji. Tajemnica między mną, a Panem i zdawało mi się, że skonom z miłości w Jego spojrzeniu. Choć mówiłam wiele z Panem, jednak bez słowa. I powiedział Pan: **jesteś rozkoszą dla Serca Mojego, od dziś każdy uczynek najdrobniejszy ma w oczach Moich upodobanie, cokolwiek czynić będziesz.** – W tym momencie czułam się przekonsekrowaną. Powłoka ciała jest ta sama, ale dusza inna, w niej mieszka Bóg z całym Swoim upodobaniem. Nie uczucie, ale świadoma rzeczywistość, której nic mi przyćmić nie może. Wielka tajemnica zadzierzgnęła się między mną a Bogiem. Odwaga i moc pozostała w duszy mojej. Kiedy wyszłam z adoracji, ze spokojem spoglądałam w oczy temu wszystkiemu, czego się przedtem tak bardzo lękałam. Kiedy wyszłam na korytarz, zaraz mnie spotkało wielkie cierpienie i upokorzenie przez jedną osobę. Przyjęłam z poddaniem się woli wyższej i głęboko przytuliłam się do Najśw. Serca Jezusowego Pana, dając poznać, że jestem gotowa do tego, na co się ofiarowałam. Cierpienie wyrastało jakby spod ziemi, sama Matka Małgorzata dziwiła się temu. Innym wiele rzeczy ujdzie, bo naprawdę nie warto na to zwracać uwagi, ale mnie nic nie uchodzi, każde słowo analizowane, każdy krok uważany. Jedna Siostra powiedziała mi: nich się Siostra przygotowuje na przyjęcie krzyżyka, jaki Siostrę czeka od Matki Przełożonej, tak mi Siostry żal. A ja w duszy cieszę się na to i już od dawna jestem na to gotowa. Kiedy zauważyła moją odwagę, zdziwiła się temu. Teraz widzę, że dusza z siebie niewiele może, ale z Bogiem, wszystko może. Oto, co może łaska Boża. Mało jest dusz, które by zawsze były czujne na natchnienie Boże, a jeszcze mniej jest dusz takich, które by wiernie szły za natchnieniem Bożym. (Dz 137-138)

139.

ŚW. FAUSTYNA ZALECA, ABY DUSZE NIE DOWIERZAŁY NATCHNIENIOM, AŻ DO CZASU UTWIERDZENIA PRZEZ ŚWIATŁEGO SPOWIEDNIKA

Jednak dusza wierna Bogu nie może sama rozstrzygać swych natchnień, musi je poddawać pod kontrolę bardzo wykształconego i mądrego kapłana i dopokąd się nie upewni, niech się trzyma nie dowierzając. Tym natchnieniom i wszelkim łaskom wyższym, niech nie dowierza sama, bo się narazić może na wielkie straty.

Chociaż dusza odróżnia zaraz fałszywe natchnienia od Bożego, jednak niech będzie ostrożna, bo wiele jest rzeczy niepewnych. Bóg lubi i cieszy się, kiedy dusza nie dowierza Jemu Samemu, dla Niego Samego, dlatego, że Go kocha, to jest ostrożna i pyta się i sama szuka pomocy, aby stwierdzić, czy to naprawdę Bóg jest, co w niej działa. A utwierdziwszy się przez światłego spowiednika, niech będzie spokojna i odda się Bogu według Jego wskazówek, to jest wskazówek spowiednika. (Dz 139)

140.

CZYSTA MIŁOŚĆ ZDOLNA JEST PRZEZWYCIĘŻYĆ WSZELKIE TRUDNOŚCI

Miłość czysta zdolna jest do czynów wielkich i nie łamą jej trudności ani przeciwności, jak miłość mocna – wielkich trudności – tak też jest wytrwała w szarym, codziennym, żmudnym życiu. Ona wie, że by się Bogu przypodobać, jednego potrzeba, to jest, aby najdrobniejsze rzeczy czynić z wielkiej miłości, - miłość i zawsze miłość.

Miłość czysta nie błądzi, ona ma dziwnie dużo światła i nic nie robi, co by się Bogu miało nie podobać. Przemysłna jest w czynieniu tego, co miłsze Bogu i nikt jej nie dorówna; szczęśliwa gdy może się wyniszczać i płonąć, jak czysta ofiara. Im więcej czyni z siebie, tym jest szczęśliwsza, ale też nikt nie umie wyczuć niebezpieczeństw tak z daleka, jak ona; umie zdzierać maskę i wie z kim ma do czynienia. (Dz 140)

141.

PAN JEZUS PRZYGOTOWAŁ POMOC ŚW. FAUSTYNIE W OSOBACH DWÓCH KAPŁANÓW

+ Ale udreki moje już dobiegają końca. Pan daje mi obiecaną pomoc, widzę ją w dwóch kapłanach – to jest w Ojcu Andraszu i ks. Sopoćko. W rekolekcjach przed ślubami wieczystymi pierwszy raz zostałam gruntownie uspokojenia, a później przez ks. Sopoćko w tym samym kierunku byłam prowadzona – tu się spełniła obietnica Pana. (Dz 141)

142.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY PO UZYSKANIU POMOCY SPWIEDNIKA

Kiedy zostałam uspokojona i pouczona jak postępować po tych drogach Bożych, duch mój rozradował się w Panu i zdawało mi się, że nie idę, ale biegnę, zostały mi rozwiązane skrzydła do lotu i zaczęłam szybować w sam żar słońca i nie obniżę się, aż spocznę w Tym, w Którym utonęła dusza moja na wieki. I poddałam się całkowicie wpływowi łaski; wielkie są zniżenia Boże do duszy mojej. Nie usuwam się ani wymawiam, ale tonę w Nim, jako Jedynym Skarbie swoim. Jedno jestem z Panem, niejako nikt nie przepaść między nami. Stwórca i stworzenie. Przez parę dni dusza moja była jakoby w ustawicznej ekstazie. Obecność Boża ani na chwilę nie opuszczała mnie. I dusza moja trwała w ustawicznym miłosnym złączeniu z Panem. Jednak nie przeszkadzało mi to w spełnianiu obowiązków. Czułam, że jestem przemieniona w miłość, płonęłam cała, ale bez szkody. Ustawicznie tonęłam w Bogu, Bóg mnie tak silnie i potężnie pociągał ku Sobie, że chwilami nie zdałam sobie sprawy, że jestem na ziemi. Przez tyle czasu krepowałam łaskę Bożą i lękałam się jej, teraz Bóg Sam przez tego ojca Andrasza usunął wszelkie trudności. Duch mój został zwrócony ku słońcu i rozkwitł w Jego promieniach dla Niego Samego, już nie rozu – *[urywa i od nowego wiersza zaczyna inną myśl]* (Dz 142)

143.

ŚW. FAUSTYNA WSPOMINA CHWILE, W KTÓRYCH PAN JEZUS USPOKAJAŁ JEJ WĄTPLIWOŚCI

+ Wiele marnowałam łaski Bożej, gdyż zawsze się bałam złudzenia. I chociaż Bóg mnie tak potężnie pociągał ku Sobie, że często nie było w mej mocy opierać się łasce Jego, gdy nagle zostałam pogrążona w Nim, a w tych chwilach Jezus mnie tak napełniał Swym pokojem, że później chociaż chciałam się niepokoić, to nie mogłam. I wtem usłyszałam w duszy, że te słowa: - **abyś była spokojna, iż Ja jestem sprawcą tych wszystkich żądań od ciebie, udzielę ci tak głębokiego spokoju, iż chociażbyś chciała się niepokoić i trwożyć,**

dzisiaj nie będzie to w twojej mocy, ale miłość zalewać będzie twoją duszę, aż do zapomnienia o sobie. (Dz 143)

144.

ŚW. FAUSTYNA WSPOMINA DRUGIEGO KAPŁANA, KTÓRY Z WOLI BOŻEJ POMÓGŁ JEJ WZRASTAĆ DUCHOWO

Później Jezus dał mi drugiego kapłana, przed którym kazał mi odsłonić swoją duszę. Chociaż w pierwszej chwili czyniłam to trochę z ociąganiem się, ale surowe upomnienie Jezusa dokonało w duszy mojej głębokiej pokory. Pod jego kierownictwem szybko dusza moja postępowała w miłości Bożej i wiele życzeń Pańskich zostało na zewnątrz spełnione. Nieraz zastanawiałam się nad odwagą i głębią pokory jego. (Dz 144)

145.

POSTĘP W ŻYCIU WEWNĘTRZNYM ZALEŻY OD POMOCY STAŁEGO SPOWIEDNIKA

O, jak nędzną moja dusza, która tyle łask zmarnowała. Uciekałam przed Bogiem, a On ścigał Swymi łaskami. Najczęściej doznawałam łask Bożych, kiedy się najmniej tego spodziewałam. Od chwili, kiedy mi Pan dał kierownika duszy, jestem wierniejsza łasce. Dzięki kierownikowi, jego czujności nad duszą, ale poznałam, co to jest kierownictwo i jak Jezus się na to patrzy. Za najmniejsze uchybienie Jezus mnie upominał i zaznaczał mi, że sprawy, które przedstawiam spowiednikowi, On Sam rozsądza, - **a wszelkie uchybienie przeciw niemu, Mnie Samego dosięga.** (Dz 145)

145a.

POD OPIEKĄ SPOWIEDNIKA ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZYŁA DUCHOWEGO POKOJU

Kiedy dusza moja pod jego kierownictwem zaczęła zażywać głębokiego skupienia i pokoju, często słyszałam w duszy te słowa: **umacniaj się do walki** parokrotnie nieraz powtórzone. (Dz 145)

145b.

DO CZASU POZNANIA SPOWIEDNIKÓW, PAN JEZUS OSOBIŚCIE PROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ PO DROGACH DOSKONAŁOŚCI

+ Jezus daje mi poznać często, co Mu się w duszy mojej nie podoba i nieraz strofował mnie za takie na pozór drobiazgi, a jednak w rzeczy samej miały wielkie znaczenie, przestrzegał mnie i ćwiczył jak Mistrz. Przez wiele lat wychowywał mnie Sam, aż do chwili, kiedy dał mi kierownika duszy. Dawniej Sam mi dawał poznać, czego nie rozumiałam, a teraz każe mi się pytać wszystkiego spowiednika i często mówi mi tak: **a Ja ci odpowiem przez usta jego, bądź spokojna.** Jeszcze mi się nie zdarzyło, abym kiedy otrzymała sprzeczną odpowiedź z tym, co żądał Pan ode mnie i przedstawiłam kierownikowi. Nieraz zdarza się, że Jezus mi wprawdzie niektóre rzeczy poleca i nikt przecież o tym nie wie, a kiedy się zbliżałam do kratki – to samo mi polecił spowiednik – jednak często nie. (Dz 145)

145c.

PO UMOCNIENI RADĄ SPOWIEDNIKA DUSZA WEZWANA JEST DO CZYNU

+ Kiedy przez długi czas dusza otrzymywała wiele światła i natchnień i kiedy spowiednicy zatwierdzili jej spokój i pochodzenie ich, jeżeli miłość jej jest wielka, teraz Jezus daje jej poznać, że czas, aby to, co otrzymywała wprowadziła w czyn. Dusza poznaje, że Pan liczy na nią, a ta wiadomość dodaje jej siły, ona wie, że aby być wierna będzie musiała nieraz się narazić na różne trudności, ale ona ufa Bogu i dzięki tej ufności dochodzi tam, gdzie ja

Bóg wzywa. Trudności jej nie przerażają, są dla niej jakby chlebem powszednim – wcale jej nie przerażają, ani zastraszają, jak rycerza, który jest ustawicznie w boju, nie przeraża go huk armat. Daleka od przerażania się, ale nadśłuchuje, z której strony nieprzyjaciel atakuje, by odnieść zwycięstwo. Nic na ślepo nie robi, ale bada, zastanawia się głęboko, a nie licząc na siebie, modli się gorąco i zasięga rady rycerzy doświadczonych i mądrych, a tak postępując, prawie zawsze zwycięża. (Dz 145)

145d.

W OKRESIE NAGŁYCH ATAKÓW ZŁEGO DUCHA, NALEŻY UCIEC SIĘ DO RANY SERCA JEZUSOWEGO

Bywają zaatakowania, gdzie dusza nie ma czasu ani na zastanowienie, ani zasięgnięcie rady, ani na nic, wtenczas trzeba walczyć na śmierć i życie, czasami jest dobrze uciec się do Rany Serca Jezusowego, nie odpowiadając ani jednego słowa – tym samym nieprzyjaciel już jest zwyciężony. (Dz 145)

145e.

W CZASIE DUCHOWEGO SPOKOJU NALEŻY ĆWICZYĆ WOLĘ NA CZAS KOLEJNEJ WALKI

W czasie spokoju dusza tak samo robi wysiłki jak i w czasie walki. Musi się ćwiczyć i to bardzo, bo inaczej nie ma mowy o zwycięstwie. Czas pokoju uważam za czas przygotowania do zwycięstwa. Musi ustawicznie czuwać – czujność, jeszcze raz czujność. Dusza, która się zastanawia, otrzymuje wiele światła. Dusza rozproszona, sama siebie naraża na upadki i niech się nie dziwi, że upada. O Duchu Boży, kierowniku duszy, mądry jest ten, kogo Ty wyćwiczysz. Ale, aby mógł Duch Boży działać w duszy – trzeba ciszy i skupienia. (Dz 145)

146.

KAŻDY POWINIEN SIĘ MODLIĆ

Modlitwa. Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelakiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie powinna się modlić. – Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swa piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę. (Dz 146)

147.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE NAJWIĘCEJ ŚWIATŁA OTRZYMYWAŁA W CZASIE ADORACJI

Przypominam sobie, że najwięcej światła otrzymałam w adoracji, które odprawiałam codziennie przez pół godziny przez cały post przed Najświętszym Sakramentem leżąc krzyżem. W tym czasie poznałam głębiej siebie i Boga. Pomimo, że miałam wiele przeszkód do odprawienia takiej modlitwy, pomimo, że miałam pozwolenie Przełożonych. Niech dusza wie, że aby się modlić i wytrwać w modlitwie, musie się uzbroić w cierpliwość i mężnie pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne. Trudności wewnętrzne – zniechęcenie, oschłość, ociężałość, pokusy; zewnętrzne – wzgląd ludzki i uszanować chwile, które są przeznaczone na modlitwę. Sama tego doświadczyłam, że jeżeli nie odprawiałam modlitwy w

czasie dla nie przeznaczonym, później już jej nie odprawiłam, bo mi obowiązki nie pozwoliły, a jeżeli ją odprawiłam, to z wielkim trudem, myśl ucieka do obowiązku. Zdarzała mi się ta trudność, że jeżeli dusza dobrze odprawiła modlitw i wyszła z niej z wewnętrznym, głębokim skupieniem, inni sprzeciwiają jej się w tym skupieniu, a więc musi być cierpliwość, aby wytrwać w modlitwie. Zdarzała mi się rzecz taka niejednokrotnie, że kiedy dusza moja była głębiej pogrążona w Bogu i większy owoc odniosła z modlitwy i obecność Boga towarzyszyła w ciągu dnia, a przy pracy było większe skupienie i większa dokładność i wysiłek w obowiązku, - to jednak zdarzało mi się, że właśnie wtenczas najwięcej miałam upomnień, że jestem nieobowiązkowa, że jestem obojętna na wszystko, bo dusze mniej skupiona chcą, aby i inni byli im podobnie, ponieważ są dla nich ustawicznym wyrzutem. (Dz 147)

148.

DUSZA SZLACHETNA WE WSZYSTKIM SZUKA BOGA

Dusza szlachetna i delikatna może być nawet najprostszą, ale o uczuciach delikatnych; taka dusza we wszystkim upatruje Boga, wszędzie Go znajduje, umie Boga znaleźć nawet pod najtajniejszymi rzeczami. Wszystko dla niej ma znaczenie, wszystko sobie wysoce ceni, za wszystko Bogu dziękuje, ze wszystkiego wyciąga korzyści dla duszy, a wszystką chwałę odnosi do Boga, Jemu ufa i nie miesza się, gdy przyjdzie czas doświadczeń. Ona wie, że Bóg zawsze jest Ojcem najlepszym, a na wzgląd ludzki niewiele zważa. Za najmniejszym podmuchem Ducha Świętego idzie wiernie, cieszy się tym Gościem, duchowym i trzyma się Go jak dziecię matki. Tam, gdzie inne dusze zatrzymują się i trwożą – ona przechodzi bez lęku i trudności. (Dz 148)

149.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SAMOTNOŚĆ W SWEJ CHOROBIE

Kiedy Pan Sam chce być przy duszy i prowadzić ją, usunie wszystko, co zewnętrzne. Kiedy zachorowałam i zostałam przeniesiona do infirmerii, wiele miałam z tego powodu przykrości. Dwie chore leżałyśmy w infirmerii. Do Siostry N... chodziły Siostry, aby ją odwiedzić, do mnie, nikt nie zajrzał. Prawda, że to jedna infirmeria, ale każda ma swoją celę. Długie były zimowe wieczory, światła miała Siostra N..., słuchawki radiowe, a ja nawet medytacji nie mogłam przygotować a braku światła.

Kiedy tak upłynęło blisko dwa tygodnie, jednego wieczoru żaliłam się Panu, że wiele mam cierpień, a nawet medytacji nie mogę przygotować, bo nie mam światła – i powiedział mi Pan, że codziennie wieczorem będzie przychodził i podawał mi punkty do jutrzejszej medytacji. Punkty były zawsze z Jego bolesnej Męki. Mówił mi: **rozważ Moją Mękę przed Pilatem.** – I tak poszczególnie, przez cały tydzień rozważałam Jego Bolesną Mękę. Od tej chwili wstąpiła w duszę moją radość wielka i już nie pragnęłam ani odwiedzin, ani światła. Jezus mi wystarczał za wszystko. Przecież troskliwość Przełożonych była wielka dla chorych, a jednak Pan tak zrzędził, że czułam się opuszczona. Ale Ten Mistrz najlepszy, aby mógł Sam działać, usunie wszystko, co jest stworzone. Nieraz doznawałam tak różnych prześladowań i cierpień, że sama Matka M. powiedziała, że na Siostry drodze cierpienia wprost spod ziemi

wyrastają. – Powiedziała mi: ja patrzę na Siostrę jak na ukrzyżowaną, jednak zauważyłam, że Pan Jezus coś w tym ma. Niech Siostra będzie wierna Panu. (Dz 149)

150.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SEN ZE ŚW. TERESKĄ OD DZIECIĄTKA JEZUS, KTÓRA POTWIERDZIŁA PRZYSZŁĄ CHWAŁĘ FAUSTYNY

+ Pragnę zapisać jeden sen, który miałam o św. Teresce od Dzieciątka Jezus. Jeszcze byłam nowicjuską i miałam pewne trudności, w których nie mogłam sobie poradzić. Trudności te były wewnętrzne i połączone z trudnościami zewnętrznymi. Wiele nowenn odprawiłam do różnych świętych, jednak sytuacja stawała się coraz cięższa. Cierpienia moje z tego powodu były tak wielkie, że już nie wiedziałam, jak dalej żyć, ale nagle przysłała mi myśl, żebym się modliła do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zaczęłam nowennę do tej świętej, ponieważ przed wstąpieniem miałam do niej wielkie nabożeństwo. Teraz trochę się w nim opuściłam, ale w tej potrzebie znowu z całą gorliwością zaczęłam się modlić. W piątym dniu nowenny śni mi się św. Teresa, ale jakoby była jeszcze na ziemi. Ukryła przede mną świadomość, że jest święta i zaczęła mnie pocieszać, żebym się tak nie smuciła z powodu tej sprawy, ale więcej ufała Bogu. Mówi mi, że i ja cierpiałam bardzo wiele, a ja nie dowierzałam jej, że ona dużo cierpiała i mówiłam jej, że mnie się zdaje, że ty nic nie cierpisz. Jednak Teresa św. odpowiedziała mi przekonywująco, że wiele cierpiała i powiedziała mi: Sostro, niech Siostra wie, że na trzeci dzień Siostra tę sprawę załatwi jak najpomyślniej. Kiedy ja nie bardzo chciałam jej wierzyć, wtem ona daje mi się poznać, że jest święta. W tej chwili duszę moja napełniła radość i mówię do niej. – Tyś jest święta, a ona mi powiada, że tak, jestem święta i ufaj, że sprawę tę załatwisz na trzeci dzień. I powiedziałam do niej, Tereniu święta, powiedz mi, czy będę w niebie? – Odpowiedziała mi, że będzie Siostra w niebie. – A czy będę święta? – Odpowiedziała mi, że będzie Siostra święta. Ale, Tereniu, czy ja będę tak święta, jak Ty, na ołtarzach? A ona mi odpowiedziała – tak, będziesz święta jak i ja, ale musisz ufać Panu Jezusowi. – Zapytałam się jej, czy ojciec i matka będą w niebie, czy [niedokończony] – odpowiedziała mi – będą. I zapytałam dalej – a czy siostry i bracia moi będą w niebie? – Odpowiedziała mi, żebym się modliła za nich bardzo, a nie dała mi pewnej odpowiedzi. Zrozumiałam, że potrzebują dużo modlitwy.

To jest sen i jak to mówi przysłowie: - sen mara, a Bóg wiara, ale jednak na trzeci dzień załatwiłam tę trudną sprawę jako mi powiedziała, z tak wielką łatwością. Jak mi powiedziała dosłownie się spełniło wszystko co do tej sprawy. To jest sen, ale on miał swoje znaczenie. (Dz 150)

151.

PEWNA SIOSTRA UPOKARZA ŚW. FAUSTYNE KARZĄC JEJ SIEDZIEĆ NA STOLE

+ W pewnej chwili, kiedy byłam z Siostrą N. W kuchni i trochę się na mnie pogniewała i za pokutę kazał mi usiąść na stole, a sam pracowała bardzo, sprzątała i szorowała, a ja siedziałam na stole. Siostry przychodziły i dziwiły się, że siedzę na stole, każda co chciała, to powiedziała. Jedna, że jestem próżniak, inna – że co to za dziwak. Byłam wtedy postulanką. Inne mówiły – co to będzie za Siostra? Jednak zejść nie mogłam, bo ta Siostra nakazała mi pod posłuszeństwem, żeby siedzieć, aż mi powie kiedy mam zejść. Naprawdę, ile ja wtedy zrobiłam aktów zaparcia, to jeden tylko Bóg wie. Myślałam, że spłonę ze wstydu. Bóg nieraz Sam tak dopuszczał dla mojego wewnętrznego wyrobienia, ale

nagrodził mi Pan wielką pociechą za to upokorzenie. W czasie benedykcji ujrzałam Go w wielkiej piękności, Jezus spojrzął się łaskawie na mnie i rzekł: **córko Moja, nie lękaj się cierpień, Ja jestem z tobą.** (Dz 151)

152.

PAN JEZUS UKRYTY W TABERNAKULUM USPOKAJA ŚW. FAUSTYNĘ

Kiedy miałam raz dyżur w nocy, a byłam tak cierpiąca w duszy z powodu tego malowania tego obrazu, że już nie wiedziałam czego się trzymać, ustawiczne wmawianie, że to jest złudzenie, to znowuż jeden kapłan powiedział, że może Bóg właśnie chce przez ten obraz cześć odbierać, więc trzeba się starać o to malowanie. Jednak zmęczona była dusza moja bardzo. Kiedy weszłam do kapliczki, zbliżyłam głowę swoją do tabernakulum i zapukałam i rzekłam: Jezus, patrz, jak wielkie trudności mam z powodu tego malowania tego obrazu i usłyszałam głos z tabernakulum: **córko Moja, już niedługo trwać będzie cierpienie twoje.** (Dz 152)

153.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIZJE DRÓG WIODĄCYCH DO PIEKŁA I DO NIEBA

W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki i różnych przyjemności. Ludzie idąc tą drogą tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegają się, że już koniec. A na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślepy wpadały w tę przepaść, jak szły, tak i wpadały. A była ich wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli ze łzami w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród przepiękny wszelkim rodzajem szczęścia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapomniały o swych cierpieniach. (Dz 153)

154.

PAN JEZUS PRZYPOMNIAŁ ŚW. FAUSTYNIE OBOWIĄZEK DOPROWADZENIA DO KOŃCA SPRAWY NAMALOWANIA OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kiedy była adoracja u Sióstr Rodziniarek, wieczorem poszłam z jedną z naszych Sióstr na tę adorację. Zaraz kiedy weszłam do kapliczki, obecność Boża ogarnęła moją duszę. Modliłam się tak, jak w pewnych momentach, bez słowa mówienia. Nagle ujrzałam Pana, Który mi powiedział: **wiedz o tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu.** Po tych słowach

Pana jakaś bojaźń wstąpiła w duszę moja i lęk. Nie mogłam się uspokoić sama w sobie. Brzmiały mi te słowa: tak, to mam nie tylko za siebie odpowiadać w dzień sądów Bożych, ale i za inne dusze. Te słowa głęboko wyryły mi się w serce moje. Kiedy wróciłam do domu, weszłam do małego Jezusa, upadłam na twarz przed Najświętszym Sakramentem i powiedziałam Panu: wszystko uczynię, co będzie w mej mocy, ale Cię proszę, Ty zawsze bądź ze mną i daj mi moc do spełnienia woli Twojej świetlej, bo Ty wszystko możesz, a ja nie sama z siebie. (Dz 154)

155.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA DAR MODLITWY ZA INNYCH

+ Zdarza się od jakiegoś czasu, że ja czuję w duszy jak się kto za mnie modli, odczuwam to natychmiast w duszy i znowuż, jak jakaś dusza prosi mnie o modlitwę, chociaż mi tego nie mówi, ja także odczuwam w duszy. Czuję to w ten sposób, że doznam zaniepokojenia, jakoby mnie ktoś wzywał, kiedy się modle, otrzymuję spokój. (Dz 155)

156.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE, BY NIE OPUSZCZAŁA BEZ POWODU KOMUNII ŚW.

W pewnej chwili pragnęłam przystąpić do Komunii św., ale miałam pewną wątpliwość i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu, nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: **córko Moja, nie opuszczaj Komunii św., chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikają w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo kiedy Mnie opuszczasz w Komunii św.** (Dz 156)

157.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE ZNACZENIE DŁUGIEJ MODLITWY W OKRESIE TRUDNOŚCI

+ Wieczorem, kiedy weszłam do małej kapliczki, usłyszałam w duszy te słowa: **córko Moja, rozważ te słowa: a będąc w ciężkości – dłużej się modlił.** Kiedy się zaczęłam zastanawiać głębiej, wiele światła spłynęło na duszę moją. Poznałam, jak bardzo potrzeba nam wytrwałości w modlitwie i od takiej ciężkiej modlitwy zależy nieraz nasze zbawienie. (Dz 157)

158.

ŚW. FAUSTYNA ODPOCZYWA NAD JEZIOREM W KIEKRZU K. POZNANIA

+ Kiedy byłam w Kiekrzu (k. Poznań), aby zastąpić jedną z Sióstr na krótki czas, w jednym dniu po południu poszłam przez ogród i stanęłam nad brzegiem jeziora i długą chwilę zamyślałam się nad tym żywiołem. Nagle ujrzałam przy sobie Pana Jezusa, Który mi rzekł łaskawie: **to wszystko dla Ciebie stworzyłem, oblubienico Moja, a wiedz o tym, że wszystkie piękności niczym są w porównaniu z tym, co ci przygotowałem w wieczności.** Dusza moja została zalana tak wielką pociechą, że pozostałam tam do wieczora, a zdało mi się, że jestem krótką chwilę. Dzień ten miałam wolny i przeznaczony na jednodniowe rekolekcje, więc miałam zupełną swobodę odda się modlitwie. O, jak Bóg jest nieskończenie dobry, ściga nas swoja dobrocią. Najczęściej zdarza się, że udziela mi Pan największych łask wtenczas, kiedy ja się wcale ich nie spodziewam. (Dz 159)

159.

PIEŚŃ DO HOSTII ŚWIĘTEJ

O Hostio święta, Tyś dla mnie w złotym kielichu zamknięta,
bym wśród wielkiej puszczy wygnania –
przeszła czysta, niepokalana, nietknięta,
a niech to sprawi moc Twego kochania.

O Hostio święta, zamieszkaj w mej duszy,
najczystsza Miłości serca mojego,
a jasność Twoja niech ciemności rozproszy –
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego

O Hostio święta – zachwycie nieba,
choć tisz piękność swą
i przedstawiasz mi się w okruszynie chleba,
lecz wiara silna rozdziera zasłonę tą. (Dz 159)

160 .

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE OKOLICZNOŚCI, W KTÓRYCH HOSTIA UPADŁA NA JEJ RĘCE

+ W dniu krucjaty, który jest dzień piąty miesiąca – przypadło to w pierwszy piątek – dziś jest mój dzień, abym trzymała straż przed Panem Jezusem. W dniu tym moim należy do mnie wynagradzać Panu Jezusowi za wszystkie zniewagi i nieuszanowania, modlić się, aby w dniu tym nie popełniło się żadnego świętokradztwo. Duch mój, w dniu tym, był rozpalony szczególną miłością ku Eucharystii. Zdawało mi się, że jestem przemieniona w żar. Kiedy się zbliżałam do Komunii św., kapłan, który mi podawał Pana Jezusa, druga Hostia uczepliła się rękawa i nie wiedziałam którą przyjąć. Kiedy się tak chwilę namyślałam, kapłan ten zniecierpliwiony dał ruch ręką, abym przyjęła. Kiedy przyjęłam tę Hostię, która mi podał – druga upadła mi na ręce. Ksiądz poszedł od końca balustrady komunikować, a ja trzymałam Pana Jezusa na rękach przez cały ten czas. Kiedy się kapłan zbliżył powtórnie, podałam mu Hostię, aby zabrał do kielicha, bo w pierwszej chwili kiedy przyjęłam Pana Jezusa, to przecież nie mogłam mówić, że drugi upadł, dopiero aż spożyłam. Jednak kiedy miałam Hostię w ręku, odczuwałam taką moc miłości, że przez dzień cały nie mogłam nic ani jeść, ani wrócić do przytomności. Z Hostii usłyszałam te słowa: **pragnąłem spocząć na rękach twoich, nie tylko w sercu twoim** i nagle w tym momencie ujrzałam małego Jezusa. Ale kiedy zbliżył się kapłan – widziałam z powrotem Hostię. (Dz 160)

161.

PIEŚŃ DO MATKI BOŻEJ

O Maryjo, Niepokalana Dziewico,
Czysty kryształ dla serca mojego,
Tyś mocy moja, o silna kotwico,
Tyś tarczą i obrona dla serca słabego.

O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,
Dziewico i Matko zarazem,
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,
Nic nie pójdzie w porównanie z Twojej duszy obrazem.

Twa piękność zachwycała oko Trzykroć Świętego,
Że zstąpił z Nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,

I przybrał Ciało i Krew z Serca Twego,
I przez dziwić miesiący tając się w sercu Dziewicy.

O Matko, Dziewicy, nikt ni pojmie tego,
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,
To tylko motyw miłości niezgłębionego miłosierdzia Swego,
Przez Ciebie, Matko – dane nam życie z Nim na wieki.

O Maryjo, Matko Dziewico i Brama niebieska,
Przez ciebie przyszło nam zbawienie,
Wszelka laska przez Twoje ręce dla nas tryska,
A wierne naśladowanie Ciebie, uświęci mniej jedynie.

O Maryjo, Dziewico – Lilio najśliczniejsza,
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,
A to dlatego, że poora Twoja była najgłębsza,
I dlatego wyniesiona nad chóry Anielskie i nad Świętymi.

O Maryjo, słodka Matko moja,
Oddaje Ci duszę, ciało i biedne me serce,
Bądź strażniczka życia mego,
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce. (Dz 160)

162.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIA SWOJĄ PRACĘ WEWNĘTRZNĄ

J.M.J. Jezu, ufam Tobie Rok 1937 mies. I dzień 1

Karta wewnętrznej kontroli duszy. Rachunek szczegółowy – łączyć się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka – cisza wewnętrzna, ścisłe zachowanie milczenia.

Sumienie

Styczeń Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 41, upadki 4
Akt strzelisty: A Jezus milczał.

Luty Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 36, upadki 3
Akt strzelisty: Jezu, ufam Tobie.

Marzec Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 51, upadki 2
Akt strzelisty: Jezu, rozpal serce moje miłością.

Kwiecień Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 61, upadki 4
Akt strzelisty: z Bogiem wszystko mogę.

Maj Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 92, upadki 3
Akt strzelisty: w Imieniu Jego moc moja.

Czerwiec Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 64, upadki 1
Akt strzelisty: Wszystko dla Jezusa.

Lipiec Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 62, upadki 8
Akt strzelisty: Spocznij, Jezu, w sercu moim.

Sierpień Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 88, upadki 7
Akt strzelisty: Jezu, Ty wiesz...

Wrzesień Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 99, upadki 1
Akt strzelisty: Jezu, ukryj mnie w Swym Sercu.

Październik Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa 41, upadki 3
Akt strzelisty: Maryjo, złącz mnie z Jezusem.

Tu już inna karta – rekolekcje.

Listopad Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki
Akt strzelisty: O mój Jezu, miłosierdzia.

Grudzień Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki.
Akt strzelisty: Witaj Hostio żywa. (Dz 162)

163.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ O PRZEMIANĘ JEJ OSOBY W MIŁOSIERDZIE

JMJ

Rok 1937

+ Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza.

+ Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie, niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moja do bliźnich.

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi – aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usłudze bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówiła serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w Najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój. (Dz 163)

163a.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY, ABY PEŁNIŁA MIŁOSIĘDZIE W TRZECH STOPNIACH

+ Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia; pierwsze: uczynek miłosierny – jakiegokolwiek on będzie rodzaju; drugie: słowo miłosierne – jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem; trzecim - jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem, ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwa. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie. O Jezu mój, przemień mnie w Siebie, bo Ty wszystko możesz. (Dz 163)

164.

ŚW. FAUSTYNA DOWIADUJE SIĘ, ŻE POJEDZIE NA PRÓBACJĘ ZAKONNĄ

Kiedy się dowiedziałam, że mam jechać na próbację, radość mi zabiła na widok niepojętej łaski, jaka jest ślub wieczny. Poszłam przed Najświętszy Sakrament, a kiedy

zatonęłam w modlitwie dziękczynnej, usłyszałam w duszy te słowa: **dziecię Moje, tyś rozkoszą Moja, tyś ochłodą dla Mojego Serca. Udzielam ci tyle łask, ile udźwignąć zdołasz. Ile razy chcesz Mi sprawić radość – to mów światu o Moim wielkim i niezgłębnym miłosierdziu.** (Dz 164)

165.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE ZŁOŻY WIECZNE ŚLUBY

Parę tygodni przed tym nim miałam ogłoszone, że będę miała próbację, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, Jezus mi powiedział: **w tej chwili Przełożeni ogłaszają, które Siostry mają mieć śluby wieczyste. Nie wszystkie dostąpią tej łaski, ale same temu winne. Kto nie korzysta z małych łask – nie otrzymuje wielkich. Ale tobie, dziecię Moje, dana jest ta łaska.** Radosne zdziwienie ogarnęło moja duszę, a to dlatego, że przed paru dniami jedna z Sióstr powiedziała mi, że Siostra nie będzie miała trzeciej próbacji. Sama się o to będę starać, aby Siostrze nie dali ślubów. Nic na to nie odpowiedziałam owej Siostrze, ale bardzo mi było to przykre, ale starałam się jak mogłam ukryć swój ból.

O Jezu, jak dziwne są sprawy Twoje. Teraz widzę, że ludzie sami z siebie niewiele mogą – bo miałam próbację tak, jak mi powiedział Jezus. (Dz 165)

166.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE W MODLITWIE ODNAJDUJE POMOC W CHWILACH TRUDNYCH

W modlitwie zawsze znajduję światło i moc ducha, chociaż są nieraz chwile ciężkie i bardzo przykre, tak, że nieraz nie można pojąć, że to w klasztorze dzieć się może. Dziwnie Bóg dopuszcza, ale to się dzieje zawsze w tym celu, by się okazała w duszy cnota, albo, aby się wyrobiła. Na to są przykrości. (Dz 166)

167-168.

ŚW. FAUSTYNA PRZEJEŹDŹA DO WARSZAWY, PRZED ŚLUBAMI ODPRAWIA REKOLEKCJE W WALENDOWIE

Dziś [listopad 1932 r.] przyjechałam do Warszawy na trzecią próbację. Po serdecznym przywitaniu się z drogimi Matkami, weszłam na chwilę do malej kapliczki. Nagle obecność Boża zalała duszę moja i usłyszałam te słowa: **córko Moja, pragnę, aby serce twoje było ukształtowane na wzór miłosiernego Serca Mojego. Miłosierdziem Moim musisz być przesiąknięta cała.**

Kochana Matka Mistrzynie

zaraz mnie zapytała, czy odprawiłam rekolekcje w tym roku, - odpowiedziałam, że nie. A więc Siostra musi najpierw odprawić przynajmniej trzy dni rekolekcji.

Dzięki Bogu w Walendowie były ośmiodniowe rekolekcje, a więc mogłam skorzystać. Jednak zaczęły się trudności co do wyjazdu na te rekolekcje. Bardzo się sprzeciwiała temu pewna osoba i już miałam nie jechać. Po obiedzie weszłam na pięciominutową adorację. Wtem ujrzałam Pana Jezusa, Który mi powiedział: **córko Moja, wiele ci przygotowuję łask, które otrzymasz w tych rekolekcjach, które jutro zaczniesz.** Odpowiedziałam: - Jezu, przecież rekolekcje już się rozpoczęły, a ja mam nie jechać. I powiedział mi – **ty się przygotuj na to, że jutro zaczniesz rekolekcje, a wyjazd twój Ja załatwię z przelożonymi.** I nagle Jezus znikł. Zaczęłam się zastanawiać, jak to będzie. Jednak w jednej chwili odrzuciłam wszelkie zastanawianie jak to się stanie, a tę chwilę czasu poświęciłam modlitwie o światło Ducha Świętego, aby mi dał poznać całą nędzę jaka jestem. I po chwili wyszłam z kapliczki do swego zajęcia. Za niedługą chwilę Matka Generalna wola mnie do siebie i mówi mi: Siostrze, Siostra dziś jeszcze jedzie z Matką Walerią do Walendowa, żeby jutro od razu już Siostra mogła rozpocząć rekolekcje, a jakoś się tak dobrze złożyło, że jest Matka Waleria, więc razem pojedziecie. Za niecałe dwie godziny już byłam w Walendowie. Chwilę weszłam w siebie i poznałam, że tak sprawy, to tylko Jezus może załatwić.

Kiedy mnie zobaczyła ta osoba, która się tak usilnie sprzeciwiała żebym tych rekolekcji nie odprawiła – okazała swoje zdziwienie i niezadowolenie. Ja jednak nie zważając na nie, skłoniłam się jej serdecznie i poszłam do Pana po wskazówki, jak mam postępować w czasie rekolekcji. (Dz 167-168)

169.

PAN JEZUS OBIECUJE ŚW. FAUSTYNIE, ŻE UTWIERDZI JEJ DUSZĘ W POKOJU

Rozmowa moja z Panem Jezusem przed zaczęciem rekolekcji. Jezus mi powiedział, że te rekolekcje będą trochę odmienne od innych. **Będzie się starać o głęboki spokój w obcowaniu ze Mną. Usunę wszelkie niepewności pod tym względem. Ja wiem, że teraz jesteś spokojna, kiedy do ciebie mówię, a z chwilą, kiedy przestanę mówić, zaczniesz wyszukiwać wątpliwości, ale wiedz o tym, że tak utwierdzę duszę twoją, że chociażbyś chciała się niepokoić, nie będzie to w mocy twojej, a jako dowód, że Ja mówię do ciebie, pójdziesz w drugim dniu rekolekcji do spowiedzi do tego, kapłana, który ma rekolekcje – zaraz pójdziesz do niego, kiedy skończysz konsiderację i przedstawi mu swoje obawy**

jakie masz w stosunku do Mnie, a Ja ci odpowiem przez usta jego, a wtenczas ustaną obawy twoje. W tych rekolekcjach zachowaj tak ściśle milczenie, jakoby nic wokół ciebie nie istniało. Mówić będziesz tylko ze Mną i ze spowiednikiem, przełożonych będziesz prosić tylko o pokuty. Ucieszyłam się niezmiernie, że Pan Jezus okazał mi tyle Swej życzliwości i tak się zniża do mnie. (Dz 169)

170.

ŚW. FAUSTYNA ROZPOCZYNA REKOLEKCJE MODLITWĄ DO DUCHA ŚWIĘTEGO I MATKI NAJŚWIĘTSZEJ

Pierwszy dzień rekolekcji. Rano starałam się być pierwsza w kaplicy, przed medytacją miałam jeszcze chwile czasu na modlitwę do Ducha Świętego i Matki Najświętszej. Gorąco prosiłam Matkę Bożą, aby mi uprosiła łaskę wierności w tych natchnieniach wewnętrznych i abym wiernie spełniła wszelką wolę Bożą. Z dziwną odwagą zaczęłam te rekolekcje. (Dz 170)

171.

ŚW. FAUSTYNA OD POCZĄTKU REKOLEKCJI POSTANAWIA ZACHOWAĆ MILCZENIE

Walka o zachowanie milczenia. Jak zwykle bywa, że na rekolekcje zjeżdżają się Siostry z różnych domów. Jedna z Sióstr, z którą się dawno nie widziałam, przyszła do celi i mówi mi, że ma mi coś powiedzieć. Nic jej nie odpowiedziałam, a ona spostrzegła, że nie chcę przerwać milczenia. Odpowiedziała mi - nie wiedziałam, że Siostra jest takie dziwadło – i poszła. Zrozumiałam, że osoba ta nie miała do mnie innego interesu, prócz zaspokojenia ciekawej miłości własnej. O Boże, utrzymuj mnie w wierności. (Dz 171).

172.

ŚW. FAUSTYNA PRZYBLIŻA POSTAĆ REKOLEKCJONISTY

Ojciec ten, który dawał rekolekcje był z Ameryki. Na krótki czas przyjechał do Polski i tak się złożyło, że dawał u nas rekolekcje. Odbijało się w tym człowieku wielkie życie wewnętrzne. Postać jego mówiłam o wielkości ducha, umartwieniu i skupieniu cechowały tego kapłana. Jednak pomimo tych wielkich cnót jakie ten kapłan posiadał, doznałam tam wielkich trudności, aby odsłonić swoją duszę co do łask – bo co do grzechów, to jest zawsze łatwo, ale co do łask, to naprawdę muszę sobie wielki wysiłek zadać i to nie wszystko powiem. (Dz 172)

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE POKUSY SZATAŃSKIE, KTÓRE WYWOŁUJĄ W JEJ SERCU LĘK, ORAZ PRZEBIEG SPOWIEDZI ŚW.

Pokusy szatana w czasie medytacji. Dziwnie mnie opanował lęk, że kapłan nie zrozumie, to znów, że nie będzie miał czasu, żebym mogła się ze wszystkiego wypowiedzieć. Jak ja mu o tym wszystkim powiem? Żeby to jeszcze do Ojca Bukowskiego, to bym to łatwiej uczyniła, ale tego Jezuitę pierwsze widzę. Tu mi się przypomina rada Ojca Bukowskiego, którą mi powiedział, że jak odprawiam rekolekcje, to powinnam światła, które mi Bóg zsyła, chociaż pokrótce zanotować. Mój Boże, półtora dnia przeszło mi tak łatwo – teraz zaczyna się walka na śmierć i życie. Za pół godziny ma być konferencja, a później mam iść do spowiedzi. Szatan wmawia we mnie, że jeżeli Przełożeniu powiedzieli, że to życie moje wewnętrzne jest złudzeniem – po co się jeszcze pytać i męczyć spowiednika? Przecież ci powiedziała M.X., że z takimi duszami nędznymi to Pan Jezus w ten sposób nie obcuje, to samo ci odpowie i ten spowiednik. Po co masz o tym mówić, przecież to nie grzechy, a Matka X przecież ci wyraźnie powiedziała, że to całe obcowanie z Panem Jezusem jest marzycielstwem, czystą histerią i po cóż masz mówić o tym spowiednikowi temu? Lepiej zrobisz, jeżeli to wszystko odrzucisz jako złudzenie. Patrz, tyle cię upokorzeń już spotkało i wiele cię jeszcze czeka, a Siostry wiedza o tym, że jesteś histeryczka. Jezus, zawołałam całą siłą swej duszy. (Dz 174) W tym Ojciec wyszedł z konferencją. Krótko mówił, jakby się spieszył. Po skończonej konferencji zasiadł do konfesjonału. Patrzę, żadna z Sióstr ni idzie. Zerwałam się ze swego klęcznika i już jestem przy kratce. Nie było czasu na żadne namyślanie się. Zamiast powiedzieć Ojcu o swoich wątpliwościach, których mi narobiono w stosunku do Pana Jezusa, to ja zaczęłam mówić te wszystkie pokusy, które są wyżej opisane. Jednak spowiednik od razu spostrzegł całe moje położenie i powiedział: Siostra nie dowierza Panu Jezusowi dlatego, że tak łaskawie z Siostrą postępuje. Cóż, Siostró, niech Siostra będzie najzupełniej spokojna. Jezus jest Mistrzem Siostry, a obcowanie Siostry z Jezusem ani nie jest histerią, ani marzycielstwem, ani złudzeniem. Niech Siostra wie, że na dobrej jest drodze. Proszę się starać o wierność tym łaskom i nie wolno Siostrze się usuwać od nich. Do Przełożonych Siostra nie potrzebuje mówić o tych łaskach wewnętrznych wcale, tylko na wyraźny rozkaz Pana Jezusa, i to proszę wpiery porozumieć się ze spowiednikiem. Ale jeżeli Pan Jezus żąda czegoś co jest na zewnątrz, to po porozumieniu się ze spowiednikiem powinna siostrę to spełnić co żąda Pan, choćby siostrze nie wiedzieć co kosztować miało. A z drugiej strony siostra musi o wszystkim mówić spowiednikowi. Absolutnie innej drogi nie ma dla siostry. Niech się siostra modli o kierownika duchowego, bo inaczej zmarnuje siostra te wielkie dary Boże. Jeszcze raz powtarzam, że proszę być spokojną – na dobrej drodze siostra jest. Nie zważać na nic, ale zawsze być wierna Panu Jezusowi, mniejsza o to, co kto o siostrze powie. Właśnie z takimi nędznymi duszami tak Pan Jezus obcuje, i im się siostra więcej będzie uniazać, tym Pan Jezus więcej jeszcze będzie się łączył z siostrą. (Dz 173-174)

175.

PO SPOWIEDZI ŚW. FAUSTYNE OGARNEŁA RADOŚĆ

Kiedy odeszłam od kratki, radość niepojęta zalała duszę moja, tak, że usunęłam się na osobne miejsce w ogród, aby się ukryć przed siostrami, a pozwolić sercu na całe wylanie się ku Bogu. Obecność Boża przeniknęła mnie na wskroś i w jednym momencie cała nicość moja zatoneła w Bogu i w tym momencie odczuwałam, czyli odróżniałam, mieszkające we mnie

Trzy Boskie Osoby, a spokój miałam w duszy tak wielki, że sama bardzo sobie się dziwiłam – jak można było się niepokoić. (Dz 175)

176.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA DOCHOWYWAĆ WIERNOŚCI NATCHNIENIOM

+ Postanowienie: Wierność natchnieniom wewnętrznym, chociażby mnie nie wiedzieć co kosztować miało. Nic nie czynić sama, bez porozumienia się wpierw ze spowiednikiem. (Dz 176)

177.

PAN JEZUS PROSI ŚW. FAUSTYNĘ, BY ZACHĘCAŁA KAPŁANÓW DO GŁOSZENIA TAJEMNICY MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ Odnowienie ślubów. Od samego rana kiedy się przebudziłam, zaraz duch mój cały zatonął w Bogu. W tym oceanie miłości. Czułam, że jestem cała pogrążona w Nim. W czasie Mszy św. miłość moja ku Niemu doszła do potęgi. Po odnowieniu ślubów i Komunii św. nagle ujrzałam Pana Jezusa, Który rzekł mi łaskawie: **córko Moja, patrz w miłosierne Serce Moje**. Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze wyszły te same promienie, jakie są w tym obrazie – jako Krew i Woda i zrozumiałam, jak wielkie jest Miłosierdzie Pańskie. I znów rzekł Jezus łaskawie: **córko Moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu Moim. Pala Mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylewać na dusze, nie chcą dusze Wierzyć w Moja dobroć**. Nagle Jezus znikł. Jednak dzień cały duch mój był zanurzony w odczuwalnej obecności Bożej, pomimo gwaru i rozmowy jak zwykle bywa po rekolekcjach. Nic mnie to nie przeszkadzało. Duch mój był w Bogu, pomimo, że na zewnątrz brałam udział w rozmowach, a nawet byłam zwiedzić Derdy. (Dz 177)

178.

ŚW. FAUSTYNY UCZESTNICZY W ROZMOWIE Z MISTRZYNIĄ

Dziś zaczynam trzecia próbację. Zebrałyśmy się całą trojką u M. Małgorzaty, bo inne Siostry miały w nowicjacie trzecia próbację. Matka Małgorzata rozpoczęła modlitwą i objaśnieniem, na czym polega trzecia próbacja i wspomniała, jak wielką jest łaska ślubów wieczystych. Nagle rozplakałam się w cały głos. W jednej chwili stanęły mi wszystkie łaski Boże przed oczyma duszy mojej, widząc się tak nędzną i niewdzięczną wobec Boga. Siostry zaczęły mnie strofować, czego się tak rozplakała, jednak Matka Mistrzynie obroniła mnie i powiedziała, że się nie dziwi.

178a.

PAN JEZUS OCZYSZCZA ŚW. FAUSTYNĘ Z WSZELKIEJ NĘDZY

Po skończonej godzinie poszłam przed Najświętszy Sakrament i jako największa nędza nędza i nicość prosiłam Go o miłosierdzie, aby raczył uleczyć i oczyścić moją biedną duszę. Wtem usłyszałam te słowa: **córko Moja, wszystkie nędze twoje spłonęły w ogniu Mojej miłości, jakoby jedno źdźbło wrzucone w niepojęty żar. A tym uniżeniem ściągasz na siebie i inne dusze morze miłosierdzia Mojego.** I odpowiedziałam – Jezu, kształtuj moje biedne serce według Twojego Boskiego upodobania. (Dz 178)

179.

ŚW. FAUSTYNA ROZNOŚI WYPRANE UBRANIE WSPÓLSIOSTROM CIERPLIWIE ZNOSZĄC UPOKORZENIA

Przez cały czas próbacji, moim obowiązkiem było pomagać Siostrze w westiarni. Obowiązek ten dał mi dużo sposobności do ćwiczenia się w cnotach. Nieraz poszłam ze trzy razy z bielizną do niektórych Sióstr i to człowiek nie mógł dogodzić. Ale poznałam i wielkie cnoty niektórych Sióstr, które zawsze prosiły, żeby im dawać co jest najlachsze w całej westiarni. Podziwiałam tego ducha pokory i umartwienia. (Dz 179)

180.

W ADWENCIE PAN JEZUS POZWALA ŚW. FAUSTYNIE POZNAĆ SVOJE PRZYMIOTY: ŚWIĘTOŚCI, SPRAWIEDLIWOŚCI, MIŁOŚCI I MIŁOSIERDZIA

W czasie Adwentu obudziła się w duszy mojej tak wielka tęsknota za Bogiem. Duch mój rwał się do Boga całą swą mocą, jaką mam w swoim jestestwie. W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów.

Pierwszym przymiotem, jakim Pan dał poznać – to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed Nim wszystkie potęgi i moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci, to jest – Święty... Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę – jednak nie w równym stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione, a są dusze też zaledwie żyjące.

Drugie poznanie udzielił mi Pan – to jest Jego sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jego jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istotnej rzeczy i wszystko wobec Niego staje w obnażonej prawdzie i nic się ostać by nie mogło.

Trzecim przymiotem jest Miłość i Miłosierdzie. I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i Miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa w Jego odkupieniu i tu poznałam, że to przymiot jest największy w Bogu. (Dz 180)

181.

PEWNA SIOSTRA UPOKARZA ŚW. FAUSTYNĘ, KTÓRA SPRZĄTAŁA W JEJ POKOJU

Dziś sprzątałam pokój jednej z Sióstr. Pomimo, że się starałam go sprzątać z największym staraniem, jednak osoba ta przez cały czas sprzątania chodziła za mną i mówiła – tu proszek, tam plamka na podłodze. Na każde jej skinienie poprawiałam choć dziesięć razy to samo, byle ja zadowolili. Nie praca meczy, ale te nieumiarkowane gadania i wymagania. Nie wystarczyło jej moje całodzienne męczeństwo, ale poszła do Mistrzyni na skargę. – Proszę Matki, co to za Siostra niedokładna, nie umie się pospieszać. Na drugi dzień poszłam tę sama robotę robić bez słowa tłumaczenia. Kiedy mnie wzięła w swoje obroty, to pomyślałam sobie: Jezu, można być cicha męczennicą – nie od pracy sił ubywa, ale tego męczeństwa. (Dz 181)

182.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE NIEKTÓRE OSOBY MAJĄ ŁATWOŚĆ DOKUCZANIA INNYM

Poznałam, że niektóre dusze mają szczególny dar dokuczania innym. Ćwiczą, jak mogą. Biedna taka dusza, jak się dostanie pod ich rękę, nic nie pomoże, rzeczy najlepsze są przenicowane. (Dz 182)

182a.

W CZASIE PASTERKI ŚW. FAUSTYNA WIDZI ŻYWE DZIECIĄTKO JEZUS

+ Wigilia Bożego Narodzenia.

Dziś łączyłam się ściśle z Matką Bożą, przeżywałam Jej chwile wewnętrznie. Wieczorem przed łamaniem opłatkiem, weszłam do kaplicy, aby się w duchu podzielić z

osobami drogimi i prosiłam Matkę Bożą o łaski dla nich. Duch mój był cały pogrążony w Bogu. W czasie pasterki ujrzałam małe Dzieciątko Jezus w Hostii, duch mój pogrążył się w Nim. Choć mała Dziecina, jednak Majestat Jego przenikał moja duszę. Głęboko przeniknęła mnie ta tajemnica, to wielkie uniesienie się Boga, to niepojęte wyniesienie Jego. Całe święte żywo mi to było w duszy. O, my nigdy nie pojmiemy tego wielkiego uniesienia się Boga – nim więcej to rozważam [*myśl urwana*]. (Dz 182)

183.

PAN JEZUS SPRAWIA, ŻE ŚW. FAUSTYNA ODWIEDZA CHORYCH RAZEM Z KAPŁANEM NIOSĄCYM KOMUNIE ŚW.

W pewnym dniu rano, po Komunii św. usłyszałam taki głos – **pragnę abyś Mi towarzyszyła, jak idę do chorych.** – Odpowiedziałam, że dobrze, jednak po chwili, kiedy rozważyłam, że jak ja to zrobię, przecież Siostry drugiego chóru nie chodzą towarzyszyć Najświętszemu Sakramentowi, zawsze idą Siostry dyrektorki. Pomyślałam sobie, że Jezus temu zaradzi. Za niedługą chwilę, przyszła Matka Rafaela po mnie i mówi mi: Siostrze, Siostrze będzie chodzić z Panem Jezusem, jak ksiądz idzie do chorych. I przez cały czas, jak byłam na próbach, zawsze chodziłam ze światłem, towarzysząc Panu, a jako rycerz Jezusa, starałam się zawsze osznurować żelaznym paskiem, bo przecież tak zwyczajnie nie pasowałoby iść przy Kołu. I to umartwienie ofiarowałam za chorych. (Dz 183)

184.

PAN JEZUS UKAZUJE SIĘ ŚW. FAUSTYNIE W CZASIE ADORACJI JAKO MAŁE DZIECIĘ

+ Godzina święta. W czasie tej godziny starałam się rozmyślać Mękę Pańską. Jednak duszę moja zalała radość i nagle ujrzałam małe Dziecię Jezus. Jednak Majestat Jego tak mnie przeniknął i powiedziałam: - Jezu, Ty jesteś takim malutkim, a ja wiem, że Ty jesteś mój Stwórca i Pan. – a Jezus mi odpowiedział: - **jestem, a dlatego obcuję z tobą jako Dziecię, aby cię nauczyć pokory i prostoty.**

Wszystkie cierpienia i trudności składam jako wianok dla Jezusa na dzień naszych zaślubin wieczystych. Nie było nic mi trudnym, kiedy sobie wspominałam, że do dla Oblubieńca mojego, jako dowód mojej miłości ku Niemu. (Dz 184)

185.

ŚW. FAUSTYNA TROSZCZY SIĘ O CISZĘ WEWNĘTRZNĄ

Moja cisza dla Jezusa. – Staralam się o wielką ciszę dla Jezusa. Pośród największego gwaru, Jezus miał zawsze ciszę w moim sercu, chociaż mnie to nieraz wiele kosztowało. Ale dla Jezusa cóż może być wielkie, dla Tego, Którego kocham całą siłą mojej duszy? (Dz 185)

186-187.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNE, ŻE POZNA JEGO MIŁOŚĆ DO GRZESZNIKÓW, GDY BĘDZIE ROZWAŻAŁA JEGO MĘKĘ

+ Powiedział mi dziś Jezus: - **pragnę, abyś głębiej poznała Moją miłość, jaka pała Moje Serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać Moją Mękę. Wzywaj Mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiego grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitewka ta jest następująca:** (Dz 186)

- O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło Miłosierdzia dla nas – ufam Tobie. (Dz 187)

188.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PANA JEZUSA BICZOWANEGO PRZEZ UCZESTNIKÓW ZABAW KARNAWAŁOWYCH

W ostatnie dni karnawału, kiedy odprawiałam godzinę świętą, ujrzałam Pana Jezusa, jak cierpiał biczowanie. O, niepojęta to katusza. – Jak strasznie Jezus ucierpiał przy biczowaniu. O biedni grzesznicy, jak wy się spotkacie w dzień sądu z tym Jezusem, którego teraz tak katujecie? Krew Jego płynęła na ziemię, a w niektórych miejscach ciało zaczęło odpadać. I widziałam na plecach parę kości Jego obnażonych z ciała... Jezus cichy wydawał jęki i westchnienie. (Dz 188)

189.

DUSZA ZACHOWUJĄCA REGULĘ JEST MIŁA PANU JEZUSOWI

W pewnej chwili, Jezus dał mi poznać, jak bardzo Mu jest miła dusza, która wiernie zachowuje regułę. Większą nagrodę otrzyma dusza za zachowanie reguły, aniżeli za pokuty i wielkie umartwienia. Ale jeżeli one są poza obrębem reguły podejmowane, chociaż i te ostatnie swoją nagrodę otrzymują – ale nie przewyższą reguły. (Dz 189)

190.

PAN JEZUS ZAŻĄDAŁ OD ŚW. FAUSTYNY, ABY ODDAŁA SIĘ JAKO OFIARA NA PEWNE CIERPIENIE

Podczas jednej adoracji zażądał Pan ode mnie, abym Mu się oddała jako ofiara na pewne cierpienie, które sprawie Bożej będzie czynić zadość i to nie tylko w ogólności za grzechy świata, ale w szczególności za uchybienia w tym domu popełnione. W jednej chwili powiedziałam, że dobrze, jestem gotowa. Jednak Jezus dał poznać to, co będę cierpieć i w jednej chwili stanęła mi przed oczyma duszy cała męka i przesuwawała się kolejno. – Pierwsze – intencje moje będą nie uznawane, różne posądzenia i niedowierzania, różnego rodzaju upokorzenia i przeciwności – nie wszystko tu wymieniam. Wszystko stanęło przed oczyma mojej duszy, jako ciemna burza, z której maja za chwilę zacząć się sypać pioruny, czekając tylko na moja zgodę. Chwile zatrwożyła się natura moja. Wtem uderzył dzwonek na obiad. Wyszłam z kaplicy drżąca i niezdecydowana. Jednak ofiara ta ustawicznie trwa przede mną, bo ani się nie zdecydowałam na przyjęcie jej, ani też nie odmówiłam Panu. Chciałam się zdać na Jego wolę. Jeżeli mi ją Jezus Sam nałoży, to już jestem gotowa. Ale Jezus dał mi poznać, że ja muszę się sama, dobrowolnie zgodzić i przyjąć z całą świadomością, bo w tym wypadku inaczej nie miałyby żadnego znaczenia. Całą moc jego zawiera się w dobrowolnym moim akcie wobec Niego, ale zarazem dał mi pan poznać, że to jest w mojej mocy. Mogę to uczynić, ale mogę i nie uczynić. I w tej chwili odpowiedziałam – Jezu, przyjmuję wszystko, cokolwiek chcesz na mnie zesłać, ufam Twojej dobroci. W jednej chwili wyczułam, że przez ten akt oddałam Bogu wielką chwałę. Jednak uzbroiłam się w cierpliwość. Kiedy wyszłam z kaplicy, zaraz się spotkałam z rzeczywistością. Nie chcę tego w szczegółach opisywać, ale było tyle, ile udźwignąć mogłam, więcej ani kropli bym nie poradziła. (Dz 190)

191.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE POWIADOMIĆ O PEWNEJ SPRAWIE MATKĘ GENERALNĄ

+ W pewnej chwili rano, usłyszałam w duszy te słowa – **idź do Matki Generalnej i powiedz, że ta rzecz mi się w tym a tym domu nie podoba**. Której rzeczy wymienić nie mogę, ani domu, ale Matce Generalnej powiedziałam, chociaż mnie to bardzo kosztowało. (Dz 191)

192.

ŚW. FAUSTYNA PRZJĘŁA NA SIEBIE POKUSĘ WYCHOWANKI

W pewnej chwili przyjął na siebie straszna pokusę, którą cierpiała jedna z naszych wychowanek w domu warszawskim. Pokusa ta była samobójstwa. Przez siedem dni cierpiałam, po siedmiu dniach Jezus udzielił jej łaski, a wtenczas i ja cierpieć przestałam. Jest to wielkie cierpienie. Często biorę udręki naszych wychowanek na siebie. Jezus mi na to pozwala – i spowiednicy. (Dz 192)

193.

SERCE ŚW. FAUSTYNY JEST MIESZKANIEM PANA JEZUSA

Serce moje jest mieszkaniem dla Jezusa ustawicznym. Poza Jezusem nikt do niego wstępu nie ma. Z Jezusem czerpię siłę do walki ze wszystkimi trudnościami i sprzeciwami. Pragnę przejść w Jezusa, abym mogła się doskonale oddawać duszom. Bez Jezusa nie zbliżyłabym się do dusz, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Wchłaniam Boga w siebie, aby Go oddać duszom. (Dz 193)

194.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA POŚWIĘCIĆ SWE ŻYCIE DZIEŁU RATOWANIA DUSZ

+ 27.3. Pragnę się wysilać, pracować, wyniszczać za dzieło nasze ratowania dusz nieśmiertelnych. Mniejsza o to, jeżeli te wysiłki skrócą moje życie, przecież ono już do mnie nie należy, ale jest własnością Zgromadzenia. Pragnę być pożyteczna całemu Kościołowi przez wierność Zgromadzeniu. (Dz 194)

195.

DUCHOWE WYZNANIA ŚW. FAUSTYNY

O Jezu, dziś dusza moja jest jakby zamroczona cierpieniem. Ani jednego promienia światła. Burza szleje, a Jezus śpi. O Mistrzu mój, nie będę Cię budzić, nie przerwę Ci słodkiego snu. Ja wierzę, że Ty bez wiedzy mojej umacniasz mnie.

Całe godziny są, kiedy adoruję Ciebie – o Chlebie żywy – pośród wielkich posuch duszy. O Jezu, ilości czysta, nie potrzebuje pociech, karmie się wolą Twoją – o Mocarzu, Wola Twoja jest celem mojego istnienia. Zdaje mi się, że świat cały mi służył i jest ode mnie zależny. Ty, Panie, rozumiesz duszę moja we wszystkich jej dążeniach.

Jezu, gdy sama nie mogę śpiewać Ci hymnu miłości, to podziwiam śpiew Serafinów – tych bardzo umiłowanych przez Ciebie. Pragnę na sposób ich tonąć w Tobie. Takiej miłości nic nie położy tamy, bo nad nią nie ma siły żadna moc. Ona jest podobna do błyskawicy, która oświeca ciemności, ale nie pozostaje w niej. O Mistrzu mój, kształtuj Sam duszę moja według woli Swojej i odwiecznych zamiarów Swoich. (Dz 195)

196.

**ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZACHOWANIE PEWNEJ OSOBY, KTÓRA
POSTANOWIŁA JĄ „ĆWICZYĆ” – MUSIAŁA STAĆ 30 MIN. NA KORYTARZU**

Pewna osoba wzięła sobie jakoby za zadanie, aby mnie ćwiczyć w cnotcie na różne sposoby. W jednym dniu chwyciła mnie na korytarzu i zaczęła od tego, że nie ma podstaw do robienia mi uwagi, ale rozkazała, abym przez całe pół godziny stała na korytarzu naprzeciw małej kapliczki i czekała na M. Przełożoną i jak będzie szła po skończonej rekreacji, to mam się oskarżać z różnych rzeczy, które mi rozkazała, aby się z nich oskarżyć. Chociaż ja w duszy o nich pojęcia żadnego nie miałam, jednak byłam posłuszna i czekałam całe pół godziny na Przełożoną. Każda Siostra przechodząc obok mnie, patrzyła się z uśmiechem. Kiedy się oskarżyłam Matce Przełożonej, ta mnie odesłała do spowiednika, kiedy przystąpiłam do spowiedzi, kapłan ten zaraz się spostrzegł, że to jest coś, co nie płynie z własnej duszy i ja o takich rzeczach zielonego pojęcia nie mam i zdziwił się, że ta osoba mogła się na takie rozkazy zdobyć. (Dz 196)

197.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA SWOJE UCZUCIA WOBEC KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

O Kościele Boży, tyś najlepszą Matka, ty jeden umiesz wychowywać i dawać wzrost duszy. O, jak wielka nam miłość i cześć dla Kościoła – tej Matki najlepszej. (Dz 197)

198.

DUSZA UFAJĄCA PANU MA WIELKĄ SIŁĘ

W pewnej chwili powiedział mi Pan: - **córko Moja, ufność i miłość twoja krępują sprawiedliwość Moja i nie mogę karać, bo mi przeszkadzasz.** o, jak wielka ma siłę dusza pełna ufności. (Dz 198)

199.

MYŚL O ŚLUBACH WIECZYSTYCH POCHŁANIA ŚW. FAUSTYNE DOGŁĘBNI

Kiedy myślę o ślubach wieczystych i o tym, kto jest Ten, Który się ze mną pragnie połączyć, to myśl pochłania mi całe godziny myśleniem o Nim; - jak to się stanie, przecież Tyś Bóg, a ja stworzenie Twoje, Tyś ról nieśmiertelny, a ja żebraczka i nędza sama. Ale już mi jest teraz wszystko jasne – przecież tę przepaść wyrówna łaska Twoja, Panie, i miłość. Ta miłość wyrówna przepaść, jaka jest pomiędzy Tobą, Jezu a mną. (Dz 199)

200.

ZARZUT OBLUBY BARDZO RANI DUSZE SZCZERE

O Jezu, jak to głęboko rani duszę, jeżeli ona stara się zawsze być szczerą, a tu jej zarzucają obłudę i odnoszą się z nieufnością. O Jezu i Tyś był w takim cierpieniu, aby zadość czynić Ojcu Swemu. (Dz 200)

201.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE UKRYĆ SIĘ PRZED CAŁYM ŚWIATEM

Pragnę się ukryć tak, aby żadne stworzenie nie znało mojego serca. Jezu, Ty jeden znasz moje serce i posiadasz je całe. Nikt nie wie naszej tajemnicy; jednym spojrzeniem rozumiemy się wzajemnie. Od chwili poznania naszego jestem szczęśliwa. Wielkość Twoja jest pełnią moją. O Jezu, jeżeli jestem na ostatnim miejscu i niżej od postulantek nawet najmłodszych, wtenczas czuje się na swoim miejscu. Nie wiedziałam, że w tych szarych kącikach umieścił Pan tyle szczęścia. Teraz rozumiem, że nawet w więzieniu może buchać z piersi czystej pełnią miłości ku Tobie, Panie. Zewnętrzne rzeczy nie mają znaczenia dla miłości czystej, ona przenika wszystko. Ona dochodzi do samego Boga i niż jej umorzyć nie zdoła. Zapory dla niej nie istnieją, jest swobodna jak królowa i wolne ma przejście wszędzie. Sama śmierć musi skłonić przed nią głowę... (Dz 201)

202.

ŚW. FAUSTYNĘ ODWIEDZIŁA JEJ RODZONA SIOSTRA

Dziś przyjechała do mnie moja rodzona siostra. Kiedy mi opowiedziała zamiary – struchlałam, czy to możliwe. Duszyczka ta piękna wobec Boga, a jednak przyszły na nią wielkie ciemności i nie umiała sobie radzić. Na wszystko patrzyła czarno. Dobry Bóg dał mi ją pod opiekę przez dwa tygodnie mogłam nad nią pracować. Jednak, ile mnie ta dusza kosztowała ofiar, to jeden Bóg tylko wie. Za żadną duszę nie zaniósłam przed tron Boży tyle ofiar i cierpień i modłów, jako za nią. Czułam, że zmusiłam Boga do udzielenia jej łaski. Kiedy to wszystko rozważam, widzę prawdziwy cud. Teraz widzę, jak wielką ma moc modlitwa wstawiennicza przed Bogiem.

203.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWA MĘKĘ PANA JEZUSA

Teraz , w tym poście często odczuwam Mękę Pana Jezusa w moim ciele; wszystko co cierpiał Jezus głęboko przeżywa w sercu moim, chociaż na zewnątrz niczym się nie zdradzają moje cierpienia – wie tylko o nich spowiednik. (Dz 203)

204.

MATKA MISTRZYNI UDZIELA DUCHOWYCH RAD ŚW. FAUSTYNIE

Krótką rozmowa z Matką Mistrzynią. Kiedy ją zapytałam o niektóre szczegóły, jak postąpić w życiu wewnętrznym, ta św. Matka odpowiedziała mi na wszystko z wielką jasnością rzeczy. Powiedziała mi – jeżeli Siostra dalej tak pracować z łaską Bożą będzie, to jest tylko o jeden krok od ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Siostra rozumie w jakim to znaczeniu mówię. Niech cecha Siostry będzie wierność łasce Pana. Nie wszystkie dusze Bóg taką drogą prowadzi. (Dz 204)

205.

W CZASIE REZUREKCJI ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PANA JEZUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

+ Rezurekcja. Dziś w czasie rezurekcji ujrzałam Pana Jezusa w wielkim blasku, Który zbliżył się do mnie i rzekł: - **pokój wam dzieci moje** i wznosił rękę i błogosławił. Rany rąk i nóg i boku były niezatarte, ale jaśniejące. Kiedy się spojrzał na mnie z taką łaskawością i miłością, że dusza moja zatoneła cała w Nim – i rzekł do mnie – **wzięłaś wielki udział w Męce Mojej, dlatego daję ci ten wielki udział w chwale i radości Mojej**. Cała rezurekcja wydała mi się jedna minuta. Dziwne skupienie ogarnęło moja duszę i trwało przez całe święta. Łaskawość Jezusa jest tak wielka, że to nie da się wypowiedzieć. (Dz 205)

206.

PAN JEZUS OBIECUJE ULECZYĆ DUSZE OSŁABŁE

Na drugi dzień po Komunii św. usłyszałam głos: - **córko Moja – patrz w przepaść miłosierdzia Mojego i oddaj temu miłosierdziu Mojemu cześć i chwałę, a uczyn to w ten sposób – zbierz wszystkich grzeszników z całego świata i zanurz ich w przepaść miłosierdzia Mojego. Pragnę się udzielać duszom, dusz pragnę – córko Moja. W święto Moje – w święto Miłosierdzia, będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze zemdlone do źródła miłosierdzia Mojego. Ja je uleczę i wzmocnię**. (Dz 206)

207.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA DUSZĘ KONAJĄCĄ

Dziś modliłam się za pewną duszę konającą, która umierała bez Sakramentów św., chociaż ich gorąco pragnęła. Jednak już było za późno. Jest to jedna krewna – stryjenka. Miła ta duszyczka była Bogu. W tej chwili przestrzeń dla nas nie istniała. (Dz 207)

208.

ŚW. FAUSTYNA PRZYPOMINA ZNACZENIE DROBNYCH OFIAR

O wy, drobne codzienne ofiarki, jesteście mi jako kwiaty polne, którymi zasypuje stopy umiłowanego Jezusa. Ja te drobiazgi równam nieraz z cnotami heroicznymi, a to dla ustawicznej ich trwałości – wymagają heroizmu. (Dz 208)

209.

ŚW. FAUSTYNA CHCE SZYBOWAĆ W SAM ŻAR SŁOŃCA

W cierpieniach nie szukam pomocy w stworzeniach, ale Bóg mi jest wszystkim, chociaż mi nieraz się zdaje, że Pan mnie nie słyszy, uzbrajam się w cierpliwość i milczenie, jako gołąb nie skarży się ani ma żal, kiedy mu dziecię biorą. Chcę szybować w sam żar słońca i nie chcę się zatrzymywać na oparach. Nie ustnę, bo na Tobie oparłam się – Mocy moja. (Dz 209)

210.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O WZMOCNIENIE WIARY

Gorąco proszę Pana, aby raczył wzmocnić wiarę moja, bym w życiu codziennym i szarym nie kierowała się usposobieniem ludzkim, ale duchem. O, jak wszystko ciągnie człowieka do ziemi, ale wiara żywa utrzymuje duszę w wyższych sferach, a miłości własnej przeznaczają miejsce dla niej właściwe – to jest ostatnie. (Dz 210)

211.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAJE PONOWNIE DOTKNIĘTA NOCĄ CIEMNĄ

+ Znowu zapada straszna ciemność w dusze moją. Zdaje mi się, że jestem pod wpływem złudzeń. Kiedy poszłam do spowiedzi, aby zaczerpnąć światła i spokoju – nie znalazłam. Spowiednik narobił mi jeszcze więcej wątpliwości nim miałam przedtem. Powiedział mi: nie mogę poznać, jaka moc na Siostrę działa – może Bóg, a może i zły duch. Kiedy odeszłam od konfesjonału zaczęłam rozważać słowa jego. – im więcej rozważałam, tym się więcej dusza moja pogrążyła w ciemności. – Co robić – Jezu? Kiedy Jezus się zbliżał do mnie z łaskawością - bałam się. – czyś Ty naprawdę Jezus? Z jednej strony pociąga mnie miłość, a z drugiej strony lek. Co to za męka – nie umiem tego opisać. (Dz 211)

212.

SPOWIEDNIK NIE ROZUMIE PRZEŻYĆ DUCHOWYCH ŚW. FAUSTYNY

Kiedy się znowu udałam do spowiedzi otrzymałam odpowiedź: ja Siostry nie rozumiem, lepiej, żeby się Siostra u mnie nie spowiadała. Mój Boże, ja muszę sobie tyle gwałtu zadać, nim cokolwiek powiem o moim życiu wewnętrznym, a tu na to otrzymuje się odpowiedź – ja nie rozumiem Siostry. (Dz 212)

213.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE PRZED ŚLUBAMI PRZYŚLE JEJ KIEROWNIKA DUCHOWEGO

Kiedy odeszłam od konfesjonału, cała moc udręk weszła na mnie. Poszłam przed Najświętszy Sakrament i rzekłam: Jezu, ratuj mnie, przecież widzisz, że słaba jestem. Wtem usłyszałam te słowa: **W rekolekcjach przed ślubami dam ci pomoc.** Pokrzepiona tymi słowami zaczęłam iść naprzód nie pytając się nikogo o radę, jednak taka czułam nieufność sama do siebie, że postanowiłam raz na zawsze z tymi wątpliwościami skończyć. To też czekałam dziwnie tych rekolekcji, które miały poprzedzić śluby wieczyste; już przed tym parę dni prosiłam Boga ustawicznie dla kapłana, który miał mnie spowiadać o światło, aby raz stanowczo zdecydował, czy tak – czy nie, i już myślę sobie: będę raz na zawsze spokojna. Ale martwiłam się, czy zechce mnie kto wysłuchać w tych wszystkich rzeczach. Jednak postanowiłam sobie wcale o tym nie myśleć, a ufność mieć całą w Panu. – Brzmiały mi te słowa: „w rekolekcjach”. (Dz 213)

214.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJĘ ZA ŁASKI OTRZYMANE W WILNIE

Już wszystko przygotowane. Jutru rano mamy wyjeżdżać do Krakowa na rekolekcje. Dziś weszłam do kaplicy, aby podziękować Bogu za niezliczone łaski, jakich mi udzielił w czasie tych pięciu miesięcy. Serce moje było bardzo rozrzuwione na widok tylu łask i opieki przełożonych. (Dz 214)

215.

PAN JEZUS USPOKAJA ŚW. FAUSTYNĘ

- Córko Moja, bądź spokojna, wszystkie sprawy biorę na Siebie. Ja Sam będę załatwiał z przełożonymi i ze spowiednikiem. Z tą sama prostotą i zaufaniem mów do Ojca Andrasza, jako mówisz do Mnie. (Dz 215)

216.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJEŹDŹA DO KRAKOWA

Dziś przejechałam do Krakowa [18.IV.1933]. Co za radość, że znowu się znalazłam tu, gdzie człowiek uczył się pierwsze stawiać kroki w życiu duchowym. Kochana Matka Mistrzynie zawsze ta sama – wesola i pełna miłości bliźniego. Weszłam na chwile do kaplicy, radość mi zalała duszę. Przypomniałam sobie w jednej chwili całe morze łask, które tutaj otrzymałam jako nowicjuszka. (Dz 216)

217.

SPOTKANIE ŚW. FAUSTYNY W NOWICJACIE Z MATKĄ MISTRZYNIĄ

A dziś, zaczęłyśmy się wszystkie zbierać, aby pójść na godzinę do nowicjatu. Matka Mistrzynie – M. Józefa, przemówiła słów parę i przygotowała przebieg rekolekcji. Kiedy mówiła parę słów do nas, stanęło mi przed oczyma wszystko, co ta Droga Matka dobrego dla nas zrobiła. Czułam w duszy tak wielką wdzięczność dla niej. Jakiś ból ścisnął mi serce, że już po raz ostatni jestem w nowicjacie. Już mam walczyć z Jezusem, pracować z Jezusem, cierpieć z Jezusem; jednym słowem – żyć i umierać z Jezusem. Już Mistrzynie nie będzie chodzić krok w krok za mną, żeby mnie tu pouczyć, tu przestrzec, tam upomnieć, zachęcić, czy zganić. Tak dziwnie się boję sama. Jezus, obmyśl coś na to. Chociaż przecież będę miała przełożoną, tak, to prawda, ale już jest człowiek więcej sam. (Dz 217)

218.

ŚW. FAUSTYNA ROZPOCZYNA REKOLEKCJE PRZED ŚLUBAMI WIECZYSTYMI

Kraków 21.IV.1933

+ Na większą chwałę Bożą.

Rekolekcje ośmiodniowe przed ślubami wieczystymi.

Dziś rozpoczynam rekolekcje. Jezu, Mistrzu mój, kieruj mną, rządz mną według woli Swojej, oczyść moja miłość, aby była godna Ciebie, zrób ze mną to, co pragnie Twoje Najmiłosierniejsze serce. Jezu, pozostaniam sam na sam w tych dniach, aż do chwili złączenia naszego – utrzymuj mnie, Jezu, w skupieniu ducha. (Dz 218)

219.

PAN JEZUS ZAPEWNI ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE O. ANDRASZ W JEGO IMIENIU WYJAŚNI WSZYSTKIE JEJ WĄTPLIWOŚCI

Wieczorem powiedział mi Pan: **córko Moja, niech cię nic nie przeraża, ani miesza, zachowuj głęboki spokój, wszystko jest w ręku Moim, dam ci zrozumienie wszystkiego przez usta Ojca Andrasza. Bądź jako dziecko wobec niego.** (Dz 219)

220.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

Chwila przed Najświętszym Sakramentem.

O Panie i Stwórco mój Wiekuisty, jakie Ci dzięki złożę za tę wielką łaskę, żeś mnie nędzną wybrać raczył na oblubienicę Swoją i łączysz mnie z sobą węzłem wieczystym. Najukochańszy Skarbie mojego serca, składam Ci wszystkie uwielbienia i dziękczynienia dusz świętych, wszystkich chórów anielskich, a szczególnie łączę się z Matką Twoją. – O Maryjo, Matko moja, proszę Cię pokornie, okryj mą duszę Swym płaszczem dziewiczym, w tym tak ważnym momencie życia mojego, abym się przez to stała milszą Synowi Twojemu, abym mogła godzin wysławiać Miłosierdzie Syna Twego przed całym światem i przez wieczność całą. (Dz 220)

221.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWA GŁĘBOKIE ZJEDNOCZENIE Z PANEM JEZUSA W CZASIE MEDITACJI

Dziś nie mogłam zrozumieć medytacji. Dziwnie duch mój był zatopiony w Bogu. Nie mogłam się zmusić do myślenia o tym, co ojciec w rekolekcjach mówił. Często nie jest w mej mocy myśleć według punktów, duch mój jest z Panem i to jest moja medytacja. (Dz 221)

222.

MATKA MISTRZYNI ROZJAŚNIA ŚW. FAUSTYNI WIELE WĄTPLIWOŚCI

Parę słów z konferencji z Matką Mistrzynią – Marią Józefą. Rozjaśniła mi wiele rzeczy i uspokoiła co życia wewnętrznego, że na dobrej drodze jestem. Podziękowałam za tę łaskę Panu Jezusowi, bo ona pierwsza z przełożonych, która nie robiła mi wątpliwości pod tym względem. O, jak nieskończenie jest dobry Bóg. (Dz 222)

223.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA TAJEMNICĘ USTANOWIENIA EUCHARYSTII

Hostio żywa, Siło jedyna moja, Zdroju miłości i miłosierdzia, ogarnij świat cały, zasilaj dusze mdlejące. O błogosławiona chwili i momencie, w którym Jezus swoje najmiłosierniejsze Serce zostawił. (Dz 223)

224.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA CIERPIEĆ BEZ SKARGI

Cierpieć nie skarżąc się, pocieszać innych, a swoje własne cierpienia topić w Najświętszym Sercu Jezusa. (Dz 224)

224a.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA WSZYSTKIE WOLNE CHWILE POŚWIĘCIĆ ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Wszystkie wolne chwile od obowiązków spędzę u stóp Najświętszego Sakramentu. U stóp Pana szukać będę światła, pociech i siły. Nieustannie będę Bogu okazywać wdzięczność za wielkie miłosierdzie względem mnie, nie zapominając nigdy o dobrodziejstwach, jakie mi uczynił Pan, a zwłaszcza za łaskę powołania. (Dz 224a)

224b.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE ŻYĆ W UKRYCIU POŚRÓD SIÓSTR

Ukryję się pomiędzy Siostrami, jako maleńki fiołek pomiędzy liliami. Chcę kwitnąć dla Odtwórcy i Pana Swego, zapomnieć o sobie, wyniszczać się zupełnie, na korzyść dusz nieśmiertelnych – to rozkosz dla mnie. (Dz 224b)

225.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA ZABIEGAĆ O POKORĘ I SKRUCĘ SERCA

+ Niektóre moje zadania.

Co się tyczy spowiedzi świętej – wybierać będę to, co mnie najwięcej upokarza i kosztuje. Nieraz drobiazg więcej kosztuje aniżeli coś większego. Przy każdej spowiedzi wspomnieć na Mękę Pana Jezusa i w tym obudzę skrucę serca. O ile to możliwe za łaską Bożą – zawsze się ćwiczyc w żalu doskonałym. Na tę skrucę poświęcę większą chwilę czasu. Nim przystąpię do kratki wejdę wpieryw w otwarte i najmiłosierniejsze Serce Zbawiciela. Kiedy odejdę od kratki, obudzę w duszy mojej wielką wdzięczność ku Trójcy Świętej za ten cudowny i niepojęty cud miłosierdzia, który się dokonywuje w duszy, a im nędzniejsza dusza moja, to czuję, że morze miłosierdzia Bożego pochłania mnie i daje mi siłę i moc wielką. (Dz 225)

226.

ŚW. FAUSTYNA WYLICZA SWE NIEDOSKONAŁOŚCI

Reguły, w których częściej upadam są: czasami przerwę milczenie, nieposłuszeństwo na głos dzwonka, wtrącam się czasami do cudzych obowiązków – użyję największych wysiłków, aby się poprawić. (Dz 225a)

226b.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA UNIKAĆ OSÓB SZEMRZĄCYCH

Unikać szemrzących Sióstr, a jeżeli uniknąć nie można, to przynajmniej milczeć wobec takiej, dając do poznania, jak bardzo jest nam przykro słuchając takich rzeczy. (Dz 225b)

226c.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA NIE ZWAŻAĆ NA LUDZKIE WZGLĘDY

Nie zważać na względy ludzkie, ale uważać na własne sumienie, jakie nam daje świadectwo, Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci. Dlatego w każdej sprawie Boga mieć na oku. (Dz 226c)

226d.

INNE POSTANOWIENIA ŚW. FAUSTYNY

Unikać pozwoleń domyślnych. Opowiadać się przełożonym w drobnych rzeczach, o ile możliwe szczegółowo; wierność w ćwiczeniach; nie z łatwością biegać po zwolnienie z ćwiczeń; milczeć poza rekreacją; unikać żartów i słów dowcipnych, które prowadzą do rozśmieszenia innych i przerywania milczenia, cenić niezmiernie najdrobniejsze przepisy; nie dać pochłonąć wirowi pracy; przerwać na chwilę, aby spojrzeć w niebo; mówić mało z ludźmi – ale wiele z Bogiem; unikać poufałości; mało zważać na to, kto za mną, a kto przeciw; nie zwierzać się ze swoich przeżyć; unikać głośnego porozumiewania się przy obowiązkach; w cierpieniach zachowywać spokój i równowagę; w chwilach ciężkich uciekać się do Ran Jezusa – w Ranach Jezusa szukać pociechy, ulgi, światła, umocnienia. (Dz 226)

227.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA PRZYJMOWAĆ CIERPIENIA ZESŁANE PRZEZ PANA JEZUSA

+ Wśród doświadczeń będę się starała upatrywać miłującą rękę Bożą. Nic tak trwałego, jak cierpienie – ono zawsze wiernie dotrzymuje swego towarzystwa duszy. O Jezu, w miłowaniu Ciebie nie dam się prześcignąć nikomu. (Dz 227)

228.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ PANU JEZUSOWI, SWEMU JEDYNEMU MISTRZEM

+ Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie.

Widzisz, że dziś wychodzę z nowicjatu, składając śluby wieczyste. Jezu, Ty znasz słabości i małość moja, a więc od dziś, w szczególniejszy sposób przechodzę do nowicjatu Twojego. Jestem nowicjuską w dalszym ciągu, ale nowicjuską Twoją, Jezus, a Ty będziesz mi Mistrzem, aż do dnia ostatecznego. Będę codziennie przychodzić do stóp Twoich na wykłady. Najdrobniejsze rzeczy nie będę czynić sama, nie poradziwszy się wpierw Ciebie, jako Mistrza swego, Jezu, jak się bardzo cieszę, żeś mnie Sam pociągnął i przyjął do Swego

nowicjatu, to jest do tabernakulum. Składając śluby wieczyste wcale nie jestem doskonałą zakonnica – nie, nie. – Ja jestem w dalszym ciągu małą i słabą nowicjuską Jezusową i starać się będę o doskonałość, jako w pierwszych dniach nowicjatu, i starać się będę o takie usposobienie w duszy, jakie miałam w pierwszy dzień, w którym to się dla mnie otwarła furta klasztorna.

Z ufnością i prostotą małego dziecka oddaje się dziś, Panie Jezu – Mistrzu mój, zostawiam Ci zupełną swobodę w kierowaniu moją duszą. Prowadź mnie drogami, jakimi zechcesz, ja nie będę ich dociekać. Pójdę ufna za Tobą. Twoje miłosierne Serce wszystko może.

Mała nowicjuszka Jezusowa – S. Faustyna (Dz 228)

229.

PAN JEZUS JAKO KRÓL UDZIELA PMOCY ŚW. FAUSTYNIE

+ Z początkiem rekolekcji powiedział mi Jezus: **w tych rekolekcjach Ja Sam będę kierował duszą twoją; chcę cię utwierdzić w spokoju i miłości.** – I tak przechodziły mi pierwsze dni. Dnia czwartego zaczęły mnie męczyć takie niepewności, czy też nie jestem w jakimś fałszywym spokoju? – Wtem usłyszałam takie słowa: **córko Moja, wyobraź sobie, że jesteś monarchinią ziemi całej i masz możność rozporządzania wszystkim, jak ci się podoba, masz wszelką możność czynienia dobrze, jak ci się podoba i wtem puka do drzwi twoich jakaś mała dziecina, cała drżąca, ze łzami w oczach, ale z wielką ufnością w twoją dobroć o prosi o kawałek chleba, aby nie umrzeć z głodu, - jakbyś z tym dzieckiem postąpiła? Odpowiedz mi – córko Moja.** – I rzekłam: Jezu, dałabym mu wszystko to, o co mnie prosi, ale i tysiąc razy więcej. I powiedział mi Pan: - **Tak Ja postępuję względem twojej duszy. W tych rekolekcjach nie tylko udzielam ci spokoju, ale i takiego usposobienia duszy, że chociażbyś chciała się niepokoić, to nie będziesz mogła. Miłość Moja zawładnęła duszą twoją i chcę, abyś się w niej utwierdziła. Zbliź swój słuch do serca Mojego i zapomnij o wszystkim i rozważaj niepojęte miłosierdzie Moje. Miłość Moja da Ci moc i odwagę, jak ci jest potrzebna w tych sprawach.** (Dz 229)

230.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE PAN JEZUS JEST JEJ NAJWIĘKSZYM SKARBEM

Jezu – Hostio żywa, Tyś Matką moją, Tyś mi wszystkim. – Z prostotą i miłością, z wiarą i ufnością przychodzić będę do Ciebie, Jezu. Dzielić się będę z Tobą wszystkim, jak dziecię z kochającą matką – radościami i cierpieniem – jednym słowem – wszystkim. (Dz 230)

231.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE PRZEŻYCIA POPRZEDZAJĄCE DZIEŃ ZŁOŻENIA ŚLUBÓW WIECZYSTYCH

Kiedy myślę o tym, że Bóg łączy się ze mną przez śluby, czyli ja z Nim – pojąc tego nikt nie zdoła – czego doznaje serce moje. Już teraz daje mi Bóg poznanie całego ogromu Swej miłości, jaką mnie kochał jeszcze przed wiekami, a ja Go zaczęłam kochać w czasie dopiero. Jego miłość była wielka, czysta i bezinteresowna, a moja miłość ku Niemu jest z Poznania Go. Im Go więcej poznaję, tym goręcej i mocniej kocham i czyn mój doskonalszy jest. Jednak kiedy wspomnę sobie, że za parę dni mam się stać jedno z Panem przez ślub wieczysty, radość zalewa moją duszę tak niepojęta, że nie umiem tego wcale opisać. Przy pierwszym poznaniu Pana utonął wzrok mej duszy w Nim na wieki. Z każdym zbliżeniem się

do mnie Pana – a przez to jest z mojej strony głębsze poznanie –rośnie w duszy miłość doskonalsza. (Dz 231)

232.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE, ABY ODSŁONIŁA SWOJE WNĘTRZE PRZED SPOWIEDNIKIEM

Przed spowiednikiem usłyszałam w duszy te słowa: **córko Moja, powiedz mu wszystko i odsłoń swoją duszę przed nim, jako przede Mną czynisz. Nie lękaj się niczego, dla twojego uspokojenia, kapłana tego stawiam między Mną a duszą twoją, a słowa, które ci odpowie – Moimi są. Odsłoń przed nim najtajniejsze rzeczy, jakie masz w duszy. Ja mu udzielę światła do poznania duszy twojej.** (Dz 232)

233.

SPOWIEDNIK POTWIEDZIŁ ŚW. FAUSTYNIE PRAWDZIWOŚĆ DUCHOWYCH OŚWIECEN

Kiedy się zbliżałam do kratki, uczułam w duszy tak wielką łatwość mówienia o wszystkim, że sama się później dziwiłam. Odpowiedzi jego tak głęboki spokój wprowadziły w duszę moją. Słowa jego były i są i pozostaną na zawsze słupami ognistymi, które rozświetliły i oświecać będą dusze moją w dążeniu do najwyższej świętości.

Te wskazówki Ojca Andrasza, które otrzymałam, mam zapisane na innej karcie tego zeszytu. (Dz 233)

234.

PO SPOWIEDZI ŚW. ŚW. FAUSTYNA TRZY GODZINY TRWAŁA NA MODLITWIE

Po skończonej spowiedzi, dusz mój zatonał w Bogu i trwałam na modlitwie trzy godziny i zdało mi się, jakoby minut parę. I od tej pory nie stawiam zapory łasce, która działa w duszy mojej. Jezus wiedział dlaczego się lękałam obcować z Nim i wcale Go to nie obrażało. Z chwilą, kiedy mnie Ojciec upewnił, że nie jest to żadnym złudzeniem, ale łaska Bożą, staram się być wierną Bogu we wszystkim. Teraz widzę, że mało jest takich kapłanów, którzy rozumieją całą głębię działania Bożego w duszy. Od tej pory mam rozwiązane skrzydła do lotu i pragnę szybować w sam żar słońca. Nie zatrzyma się lot mój, aż spocznie w Nim na wieki. Jeżeli szybujemy bardzo wysoko, to wszystkie opary i mgły i chmury mamy pod stopami, a cała istota zmysłowa musi podlegać duchowi. (Dz 234)

235.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA PRAGNIENIE ZBAWIENIA DUSZ

O Jezu, pragnę zbawienia dusz, dusz nieśmiertelnych. W ofierze dam upust sercu mojemu, - w ofierze, której się nikt ani domyśli, będę się wyniszczać i spalać niepostrzeżenie, świętym żarem miłości Boga. Obecność Boża jest pomocą, aby ofiara moja była doskonała i czysta. (Dz 235)

236.

WIELKIEJ OFIARY WYMAGA OD DUSZ CICHYCH PRZEBYWANIE WŚRÓD OSÓB UCIAŹLIWYCH

O, jak mylne są pozory, a sądzenia niesprawiedliwe. O, jak często cierpi cnota uciśnienie przez to tylko, że jest cicha. Obcować szczerze z tymi co stale kłują – wymaga wielkiego zaparcia. Człowiek czuje, że mu krwi ubywa, a rany nie widać. O, Jezu, jak wiele nam odsłoni dopiero dzień ostateczny. Co za radość – nic nie ginie z naszych wysiłków. (Dz 236)

237.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE SWĄ NĘDZĘ

Godzina św. W tej godzinie adoracji poznałam całą przepaść swej nędzy, wszystko cokolwiek mam w sobie dobrego, Twoim jest Panie, ale dlatego, że tak nędzna i mała, mam prawo liczyć na nieskończone miłosierdzie Twoje. (Dz 237)

238.

RADOŚĆ ZE ŚLUBÓW WIECZYSTYCH ODEBRAŁA ŚW. FAUSTYNIE SEN

Wieczór. Jezu, jutro mam składać śluby wieczne. Prosiłam całe niebo i ziemię i wszystko co istnieje wzywałam do dziękczynienia Bogu za tę wielką i niepojętą łaskę – wtem usłyszałam słowa: **córko Moja, twoje serce jest mi niebem.** Chwila jeszcze modlitwy i trzeba uciekać, bo wszędzie człowieka wypędzają, bo na jutrzejszy dzień wszystko przyrządzają i kaplicę, i refektarz, i sale, i kuchnię, a my mamy się położyć i spać. Jednak o zaśnięciu nie ma mowy. Radość odjęła sen. Myślałam – cóż to będzie w niebie, jeżeli już tu, na tym wygnaniu Bóg tak napełnia duszę moją. (Dz 238)

239.

ŚW. FAUSTYNA SKŁADA SIEBIE W OFIERZE NA PATENIE W CZASIE ŚLUBÓW WIECZYSTYCH

Modlitwa w czasie Mszy św. w dzień ślubów wieczystych. Składałam dziś serce moje na patenę, na której jest złożone Serce Twoje, Jezu, - i ofiaruję się dziś razem z Tobą, Bogu Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia. Ojciec miłosierdzia, spójrz się na ofiarę serca mojego, ale przez Ranę Serca Jezusowego.

1933 rok V. 1 dzień.

Złączenie się z Jezusem w dzień ślubów wieczystych. Jezus, Serce Twoje jest od dziś moją własnością, a moje serce jest Twoją wyłączną własnością. Samo wspomnienie, Jezu, Twego Imienia jest rozkoszą mojego serca. Naprawdę, ani chwili nie umiałabym żyć bez Ciebie, Jezu. Dziś utonęła dusza moja w Tobie, jako w jedynym skarbie swoim. Miłość moja nie zna przeszkód w dawaniu dowodów Umiłowanemu swemu.

Słowa Pana Jezusa w czasie ślubów wieczystych. **Oblubienico Moja, na wieki są złączone serca nasze. Pamiętaj, komuś ślubowała** nie wszystko da się [wy]powiedzieć.

Prośba moja w czasie kiedy położyłam się krzyżem pod kirem. Prosiłam Pana, aby mi udzielił łaski nie obrażania Go nigdy żadnym, nawet najdrobniejszym grzeszkiem, ani nawet niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie.

Jezu, ufam Tobie, Jezu, kocham Cię z całego serca. W chwilach najcięższych Tys matka moją.)

Z miłości ku Tobie, Jezu, umieram dziś zupełnie dla siebie, a zaczynam żyć dla większej chwały św. Imienia Twojego.

+ Miłość, z miłości, o Trójco Przenajświętsza, ofiaruję się Tobie jako ofiara uwielbienia, jako ofiara całopalna pełnego wyniszczenia siebie, a przez to wyniszczenie siebie – pragnę wywyższenia Imienia Twego, Panie. Rzucam się jako maleńki paczek róży pod stopy Twoje, Panie, woń kwiatu tego Tobie niech tylko będzie znana. (Dz 239)

240.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE ŚLUBÓW WIECZYSTYCH PRZEDSTAWIŁA PANU JEZUSOWI TRZY PROŚBY

Trzy prośby w dzień ślubów wieczystych. Jezu, wiem o tym, że w dniu dzisiejszym ni mi nie odmówisz.

Pierwsza prośba. Jezu, Oblubieńcze mój najukochańszy, proszę Cię o triumf Kościoła, szczególnie w Rosji i Hiszpanii, o błogosławieństwo dla Ojca św. Piusa XI i całego duchowieństwa, o łaskę nawrócenia grzeszników zatwardziałych, o szczególne błogosławieństwo i światło proszę Cię, Jezu, - dla kapłanów, u których będę się spowiada w życiu.

Druga prośba. O błogosławieństwo dla naszego Zgromadzenia. O wielką gorliwość w Zgromadzeniu. Błogosław, Jezu, Matce Generalnej i Matce Mistrz ni i całemu nowicjatowi i wszystkim przełożonym, rodzicom najdroższym moim, udziel, Jezu, swej łaski naszym wychowankom, umocnij je tak potężnie swą łaską, aby te, które opuszczają domy nasze, już Ciebie nie obraziły żadnym grzechem. Jezu, proszę Cię za Ojczyzną moją, broń ją przed napaścią wrogów.

Trzecia prośba. Jezu, proszę Cię za duszami, które najwięcej potrzebują modlitwy. Proszę cię za konającymi, bądź dla nich miłosierny. Także proszę Cię, Jezu, o uwolnienie z czyśćca wszystkich dusz.

Jezu, polecam ci osoby poszczególne, swoich spowiedników, osoby polecane modlitwie mojej, pewną osobę..., Ojca Andrasza, księdza Czaputę i tego kapłana, którego poznałam w Wilnie, który ma być moim spowiednikiem, pewna duszę... i pewnego kapłana, pewnego zakonnika, któremu – Ty wiesz, jak wiele mu zawdzięczam i za wszystkie osoby polecane modlitwie mojej, Jezu, Ty w tym dniu wszystko uczynić możesz dla tych, za którymi Cię proszę. Dla siebie proszę Cię, Panie – przeistocz mnie zupełnie w Siebie, utrzymuj mnie ustawicznie w świętej gorliwości o chwałę Twoją, daj mi łaskę i moc ducha do spełnienia we wszystkim woli Twojej świętej.

Dziękuję Ci, Oblubieńcze mój najukochańszy za godność, którą mi darowałeś, a szczególnie za herby królewskie, które mnie od dziś zdobią, a których nawet Aniołowie nie mają, to jest: krzyż, miecz i cierniowa korona. Ale, Jezu mój, ponad wszystko dziękuję Ci za Serce Twoje. – Ono mi wystarcza za wszystko.

Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Matko moja, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matka moja, to dlatego, że Syn Twój ukochany jest Oblubieńcem moim, a więc jesteśmy oboje dziećmi Twymi. Ze względu na syna, musisz mnie kochać, Maryjo. Matko moja najdroższa, kieruj moim życiem wewnętrznym, aby ono było mile Synowi Twojemu.

+ Święty, Wszechmogący Boże – w tym momencie wielkiej łaski, którą mnie wieczyste łączysz z Sobą, ja, maleńka nicość, z największą wdzięcznością rzucam się pod stopy Twoje, jak maleńki i nieznany kwiatek, a woń tego kwiatu miłości, codziennie wznosić się będzie do tronu Twego.

W chwilach walki i cierpień, ciemności i burzy, tęsknoty i smutku, w chwilach doświadczeń ciężkich, w chwilach, w których przez żadne stworzenie nie będę zrozumiana, a

nawet przez wszystkich potępiona i wzgardzona, pamiętać będę na dzień ślubów wieczystych, na ten dzień niepojętej łaski Bożej. (Dz 240)

241.

POSTANOWIENIA ŚW. FAUSTYNA PODJĘTE W CZASIE REKOLEKCJI

+J.M.J. Postanowienia z rekolekcji 1933.V.I

Miłość bliźniego – pierwsze: usłużność dla Sióstr; drugie: nie mówić o nieobecnych i bronić sławy bliźniego; trzecie: cieszyć się z powiedzeń bliźniego. (Dz 241)

242.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE BYĆ DZIECKIEM DUCHOWYM

+ O Boże, jak bardzo pragnę być małą dzieciną. Tyś Ojcem moim, Ty wiesz jak jestem maleńką i słabą, przeto Cię błagam, utrzymuj mnie przy sobie we wszystkich chwilach życia mojego, a szczególnie w śmierci godzinę. Jezu, ja wiem, że dobroć Twoja przechodzi dobroć najczulszej matki. (Dz 242)

243.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE PRZYJMOWAĆ WSZELKIE UPOKORZENIA

Za każde upokorzenie podziękuję Panu Jezusowi, szczególnie pomodłę się za osobę, która dała mi sposobność upokorzenia, wyniszczać się będę na korzyść dusz. Nie liczyć się z żadną ofiarą, ścieląc się pod stopy Sióstr, jako dywanik, po którym nie tylko mogą chodzić, ale i swoje stopy mogą obcierać. Pod stopami Sióstr jest dla mnie miejsce. Będę starać się o nie w praktyce w sposób niedostrzegalny dla oka ludzkiego. Wystarczy, że Bóg widzi. (Dz 243)

244.

PO ŚLUBACH W DUSZY ŚW. FAUSTYNY POZOSTAŁY WIELKIE ŁASKI

Już zaczął się dzień szary, codzienny. Przeszły te chwile uroczyste ślubów wiecznych, ale w duszy pozostała wielka łaska Boża. Czuję, że cała jestem Boża, czuję, że jestem Jego dzieckiem – czuję, że jestem cała własnością Boga. Doświadczam tego nawet w sposób fizyczny i odczuwalny. Jestem zupełnie o wszystko spokojna, bo wiem, że rzeczą Oblubieńca – jest myśleć o mnie. Zapomniała zupełnie o sobie. Ufność moja jest bez granic w jego najmiłosierniejszym Sercu. Ustawicznie jestem z Nim złączona. Widzę, jakoby Jezus nie mógł być szczęśliwy beze mnie, a ja bez Niego. Chociaż rozumiem dobrze, że jako Bóg jest Sam w sobie szczęśliwy i do swego szczęścia niepotrzebnej absolutnie żadnego stwarzania, a jednak Jego dobroć zniewala Go do udzielania się stworzeniu – i to taka niepojęta hojnością. (Dz 244)

245.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA WOLĘ SZERZENIA CHWAŁY BOŻEJ

Jezu mój, oto teraz będę się starała o cześć i chwałę Imienia Twojego, walcząc aż do dnia, w którym mi powiesz Sam – dosyć. Każdą duszę, którąś mi powierzył Jezu – będę się starała wspomagać modlitwą i ofiarą, aby łaska Twoja mogła w nich działać. O wielki miłośniku dusz, Jezu mój, dziękuję Ci za to wielkie zaufanie, żeś raczył pod naszą opiekę oddać te dusze. Dni pracy i szarzyzny, wcale nie jesteście mi tak szare, bo każdy moment przynosi mi nowe łaski i możność czynienia dobrze. (Dz 245)

246.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIA POZWOLENIA MIESIĘCZNE

+ 25.[IV.] 1933.

Pozwolenia miesięczne
Przechodząc wstąpić do kaplicy.
W chwilach wolnych od zajęć pomodlić się.
Cos drobnego dać , pożyczyć.
Na drugie śniadania i podwieczorki.
Czasami nie będę mogła być na rekreacji.
Także nie będę mogła czasami być na wspólnych ćwiczeniach.
Czasami nie będę mogła być na pacierza wieczornych porannych.
Czasami chwile zostać po dziewiątej przy swoich zajęciach i czasami po dziewiątej odprawić ćwiczenia.
Jak będę miała chwile czasu, co ś napisać, zanotować.
Mówienie przez telefon.
Na wyjście z domu.
Kiedy jestem w mieście, wstąpić do kościoła.
Odwiedzić chore Siostry.
Wstąpić do celi innych Sióstr w razie potrzeby.
Czasami napić się wody poza czasem.

Drobne umartwienia
Koronkę z rozkrzyżowanymi rękoma do Miłosierdzia Bożego.
W sobotę cząstkę różańca z rozkrzyżowanymi rękami.
Czasami jakaś modlitwa święta.
W piątki jakieś większe umartwienie za konających grzeszników. (Dz 246)

247.

PAN JEZUS JEST JEDYNYM PRZYJACIELEM DUSZ SAMOTNYCH

Jezu, przyjacielu serca samotnego, Tyś przystanią moją, Tyś pokojem moim, Tyś jedynym ratunkiem moim. Tyś uspokojeniem w chwilach walk i zwątpień morza. Tyś jasnym promieniem, który oświeca życia mojego drogę. Tyś wszystkim dla duszy samotnej. Ty rozumiesz duszę, chociaż ona milczy. Ty znasz słabości nasze i jako dobry lekarz –pocieszasz i leczysz, oszczędzając cierpień – jako dobry znawca. (Dz 247)

248.

ŚW. FAUSTYNA PRZYPOMINA SŁOWA WYPOWIADANE PRZEZ BISKUPA W CZASIE ŚLUBÓW WIECZYSTYCH

Słowa księdza Biskupa, które są ceremoniach do Sióstr wieczystych: „Przyjmij te świecę do ręki na znak niebieskiego oświecenia i rozpalonej miłości”.

Podając obrączkę: „Zaślubiam cię Jezusowi Chrystusowi, Synowi Ojca Najwyższego, który niech cię nieskażoną zachowa. Przyjmij ten pierścień na znak wiecznego przymierza, jakie z Chrystusem, Oblubieńcem dziewic, zawierasz. Niech ci będzie pierścieniem wiary, znakiem Ducha Świętego, abyś się nazywała oblubienicą Chrystusa, a jeżeli będziesz Mi wiernie służyć, abyś była na wieki koronowana”. (Dz 248)

249.

AKT UFNOŚCI ŚW. FAUSTYNY

+ Jezu, ufam Tobie, ufam w morze miłosierdzia Twego, Tyś mi matką. (Dz 249)

250.

ŚW. FAUSTYNA ZŁOŻYŁA ŚLUBY WIECZyste W ROKU JUBILEUSZOWYM

+ Ten rok **1933** jest dla mnie w szczególniejszy sposób uroczysty, ponieważ w tym roku Jubileuszu Męki Pańskiej złożyłam śluby wieczyste. Ofiarę swoją w szczególny sposób złączyłam z Ofiarą Jezusa Ukrzyżowanego, aby przez to stać się miłsza Bogu. Wszystkie swoje sprawy wykonuję z Jezusem, przez Jezusa – w Jezusie. (Dz 250)

251.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA SKIEROWANA DO DOMU ZAKONNEGO W WILNIE

Po ślubach wieczystych jeszcze przez cały maj została w Krakowie, ponieważ mój wyjazd ważył się pomiędzy Rabką a Wilnem. Kiedy mnie raz zapytała Matka Generalna – cóż to Siostra tak cicho siedzi i nigdzie się nie wybiera – odpowiedziałam – ja chcę mieć czystą wolę Bożą, gdzie Mateczka każe, tam będę wiedziała, że jest dla mnie czysta wola Boża, bez mojej przymieszki.

Matka Generalna odpowiedziała mi na to: bardzo dobrze. Na drugi dzień Matka Generalna wola mnie do siebie i mówi mi – ponieważ Siostra pragnęła mieć czystą wolę Bożą, otóż Siostra jedzie do Wilna. Podziękowałam i czekam, w który mi dzień każą jechać. Jednak jakaś radość i lek zarazem przeszył mi duszę. Czułam, że mi Bóg tam przygotowuje wielkie łaski, ale i wielkie cierpienia. Jednak do 27 maja pozostałam w Krakowie. Ponieważ ni miałam stałego obowiązku, tylko chodziłam do pomocy do ogrodu, a że się tak składało, że pracowałam sama, więc miałam możliwość przez cały miesiąc odprawić rekolekcje jezuickie. Chociaż bywałam na wspólnych rekreacjach, jednak odprawiałam jezuickie rekolekcje. Wiele w nich otrzymałam światła Bożego. (Dz 251)

252.

PAN JEZUS UKAZUJE SIĘ ŚW. FAUSTYNIE TAKIM, JAKIM BYŁ PO BICZOWANIU

+ Upłynęło cztery dni po ślubach wieczystych. Staralam się odprawić godzinę świętą. Był to pierwszy czwartek miesiąca. Jak tylko weszłam do kaplicy, ogarnęła mnie na wskroś obecność Boża. Czułam wyraźnie, że Pan jest przy mnie. Po chwili ujrzałam Pana, całego ranami pokrytego – rzekł do mnie: **patrz, kogoś poślubiła**. Ja zrozumiałam znaczenie tych słów i odpowiedziałam Panu: Jezus, więcej Cię kocham widząc Cię zranionego i wyniszczonego, niżeli bym Cię ujrzała w Majestacie. Jezus pyta – **dłaczego?** Odpowiedziałam, wielki Majestat przeraża mnie maleńka, nicość jaka jestem, a Rany Twoje pociągają mnie do serca Twego i mówią mi o wielkiej miłości Twojej ku mnie. Po tej rozmowie nastąpiło milczenie. Wpatrywałam się w Rany Jego święte i czułam się szczęśliwa poznając głębie Jego miłości, a godzina upłynęła mi jako jedna minuta. (Dz 252)

253.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE ŚW. FAUSTYNY

+ Nie sądzić nigdy nikogo, dla innych mieć oko pobłażliwe, a dla siebie surowe. Do Boga odnosić wszystko, a w oczach własnych czuć się tym, czym jestem – to jest największą nędzą i nicością. W cierpieniach zachowywać się cierpliwie i spokojnie, wiedząc, że wszystko z czasem przeminie. (Dz 253)

254.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE PRZEŻYCIA Z DNIA ZAŚLUBIN WIECZYSTYCH

+ Chwile, które przeżywałam w czasie ślubów wieczystych to nie należy mówić. Jestem w Nim, a On we mnie. W chwili, kiedy mi wkładał ksiądz Biskup obrączkę, Bóg przeniknął całą istotę moja, a nie umiając tego wyrazić, pozostawiam te chwile w

milczeniu. Obcowanie moje z Bogiem jest tak ściśle od tych ślubów wieczystych, jakiego nigdy przedtem nie miałam. Czuję, że kocham Boga i czuję, że On mnie kocha. Milsza mi jedna godzina u stóp ołtarza spędzona w największych oschłościach ducha, aniżeli sto lat rozkoszy w świecie. Wolę być w klasztorze popychłem nic nie znaczącym, niż na świecie królowa. (Dz 254)

255.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA ŻYĆ W UKRYCIU, JAK FIOŁEK

+ Ukrywać się będę przed wzrokiem ludzkim cokolwiek czynić będę dobrego, aby przez to Bóg sam był zapłatą moją, a jako mały fiołek ukryty w trawie nie rani stopy ludzkiej, która go depta, ale wydaje woń zapominając zupełnie o sobie, stara się uprzyjemnić osobie przez którą jest zdeptyany. Chociaż dla natury jest to bardzo ciężkie, ale łaska Boża przychodzi z pomocą. (Dz 255)

256.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWI ZA ŁASKĘ POZNANIA SWEJ NĘDZY

+ Dziękuję Ci, Jezu, za tę wielką łaskę, żeś mi dał poznać przepaść nędzy mojej, wiem, że jestem otchłanią nicości, i gdyby mnie nie podtrzymała łaska Twoja święta, to w jednym momencie obróciłabym się w nicość. A więc każdym uderzeniem serca dziękuję ci Boże za wielkie miłosierdzie względem mnie. (Dz 256)

257.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIA SPOWIEDŹ PRZED WYJAZDEM DO WILNA

Jutro mam wyjechać do Wilna. Dziś byłam u spowiedzi u Ojca Andrasza, u tego kapłana, która ma wielkiego ducha Bożego, który mi rozwiązał skrzydła do lotu – do największych wyżyn. Uspokoił mnie we wszystkim i każe mi wierzyć w Opatrzność Bożą. – Ufaj i idź śmiało. Po tej spowiedzi udzieliła mi się dziwna moc Boża. Ojciec kładł nacisk, abym była wierna łasce Bożej i powiedział – jeżeli nadal zachowasz tę prostotę i posłuszeństwo, to nic ci się złego nie stanie. Ufaj Bogu, na dobrej drodze jesteś i w dobrych rękach jesteś – w Bożych rękach. (Dz 257)

258.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE UDZIELI JEJ SWEJ POMOCY, GDY ZAMIESZKA W WILNIE

+ Wieczorem pozostałam trochę dłużej w kaplicy. Rozmawiałam z Panem o pewnej duszy. Ośmielona dobrocią Jego – rzekłam: Jezu, dałeś mi tego Ojca, który mnie zrozumiał w tych natchnieniach i znowuż mi go zabierasz. Co ja tam pocznę w tym Wilnie. Nikogo nie znam, nawet i mowa tamtejszych ludzi jest mi obca. I rzekł mi Pan – **nie lękaj się, nie pozostawię cię samą**. Zatonęła dusza moja w modlitwie dziękczynnej za wszystkie łaski – jakich mi udzielił Pan za pośrednictwem Ojca Andrasza.

Nagle sobie przypomniałam owe widzenie, w którym widziałam tego kapłana pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem, ufając, że go kiedyś poznam i żywo mi stanęły te słowa, które usłyszałam: **on ci dopomoże spełnić wolę Moja na ziemi**. (Dz 258)

259-260.

ŚW. FAUSTYNA OPUSZCZA KRAKÓW I W DRODZE DO WILNA NAWIEDZA JASNĄ GÓRĘ

Dnia 27 [maja 1933] wyjeżdżam do Wilna. Kiedy wyszłam przed dom, spojrzałam na cały ogród i dom, kiedy spojrzałam na nowicjat, nagle łzy mi popłynęły z oczu.

Wspomniałam na wszystkie dobrodziejstwa i łaski, których mi udzielił Pan. Wtem niespodziewanie ujrzałam Pana przy klombie, który mi powiedział: **nie płacz, Ja jestem z tobą zawsze**. Obecność Boża, która mnie ogarnęła wówczas, kiedy mówił Pan Jezus, trwała przez cały czas podróży. **MIAŁAM POZWOLENIE WSTĄPIĆ DO CZĘSTOCHOWY**. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsłonięcie obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. Matka tamtejsza Przełożona przysłała po mnie Siostrę, żebym przyszła na śniadanie, i martwi się, że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ja prosiłam. (Dz 259-260)

261. ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PIERWSZE WRAŻENIA PO PRZYBYCIU DO WILNA

+ Dziś już jestem w Wilnie. Małeńkie chałupki porzrucane – stanowią klasztor. Trochę mi się wydaje dziwne po józefowskich gmachach. Sióstr tylko osiemnaście. Mały domek, ale jak wielkie życie wspólne. Wszystkie Siostry przyjęły mnie bardzo serdecznie, co mi było wielką zachętą do znoszenia trudów, jakie na mnie czekały. Siostra Justyna nawet wyszorowała podłogę na przyjazd mój. (Dz 261)

262.

PAN JEZUS POU CZYŁ ŚW. FAUSTYNĘ, JAK MA SIĘ ODNOSIĆ DO PEWNYCH OSÓB

+ Kiedy weszłam na benedykcję, Jezus udzielił mi światła, jak obcować mam z pewnymi osobami. Przytuliłam się całą mocą do Najśłodszego Serca Jezusa, widząc, jak zewnętrznie będę narażona na rozproszenie, z powodu obowiązku jaki ma tu mieć w ogrodzie, a z tego powodu muszę utrzymywać stosunki ze świeckimi. (Dz 262)

263.

ŚW. FAUSTYNA SPOTYKA SWEGO WILEŃSKIEGO KIEROWNIKA DUCHOWEGO

+ Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam w pierw, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **oto wierny sługa Mój, on ci dopomoże spełnić wolę Moją tu na ziemi**. Jednak nie dałam się mu poznać tak, jako życzył sobie Pan. I przez jakiś czas walczyłam z łaską. W każdej spowiedzi dziwnie mnie przenikała łaska Boża, jednak nie odsłaniałam duszy przed nim i zamierzałam się nie spowiadać przed tym kapłanem. Po tym postanowieniu straszny niepokój wstąpił w dusze moją. Silnie mnie Bóg strofował. Kiedy odsłoniłam całą swą duszę przed tym kapłanem, Jezus zlał na dusze moja całe morze łask. Teraz rozumiem, co to jest wierność jednej pojedynczej łasce, a ona sprowadza cały szereg innych. (Dz 263)

264.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUS O STAŁĄ POMOC

+ O Jezu mój, utrzymuj mnie przy Sobie, patrz, jak słaba jestem, sama ani kroku nie zrobię naprzód, więc Ty Jezu musisz być ustawicznie ze mną, jak matka przy słabym dziecku – więcej nawet. (Dz 264)

265.

CZŁOWIEK UCZY SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE

Zaczęły się dni pracy, walki i cierpień. Wszystko idzie swoim trybem zakonnym. Człowiek jest zawsze nowicjuszem, musi się wiele rzeczy uczyć i poznawać, bo chociaż reguła ta sama, to jednak każdy dom ma swoje zwyczaje, a więc każda zmiana to malutki nowicjat. (Dz 265)

266.

PAN JEZUS UDZIELIŁ ŚW. FAUSTYNIE PEWNEJ ŁASKI

5/VIII.1933 r. Święto Matki Bożej Miłosierdzia

Dziś otrzymałam wielką i niepojętą łaskę, czysto wewnętrzną, za którą Bogu jestem wdzięczną w tym życiu i w wieczności... (Dz 266)

267.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻANIE JEGO MĘKI

Jezus mi powiedział, że najwięcej Mu się przypodobam przez rozważanie Jego Bolesnej Męki i przez to rozważanie wiele światła spływa na duszę moją. Kto chce się nauczyć prawdziwej pokory, niech rozważa Mękę Jezusa. Kiedy rozważam Mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przed tym zrozumieć nie mogłam. Ja chcę być podobna do Ciebie, Jezus, do Ciebie ukrzyżowanego, umęczonego, upokorzonego. Jezus, odbij w mej duszy i sercu moim Swoją pokorę. Kocham Cię Jezus do szaleństwa. Ciebie wyniszczonego, takiego, jak Cię wskazuje prorok, jakby ni mógł w Tobie dostrzec postaci ludzkiej dla wielkich boleści. W takim stanie kocham Cię Jezus do szaleństwa. Boże wiekiusty i niezmierny, co uczyniła z Ciebie miłość?... (Dz 267)

268.

ŚW. FAUSTYNA TRZY GODZINY SPĘDZA NA ADORACJI

11/X.1933 r. – Czwartek. – Starłam się odprawić Godzinę św., ale zaczęłam ją z wielkim trudem. Jakaś tęsknota zaczęła szarpać moim sercem. Umysł mój został przyćmiony tak, że nie mogłam pojąć prostych form modlitwy. I tak przeszła mi jedna godzina modlitwy, a raczej walki. Postanowiłam drugą godzinę się modlić, ale cierpienia wewnętrzne się zwiększyły. – Wielka oschłość i zniechęcenie. Postanowiłam trzecią godzinę się modlić. W tej trzeciej godzinie modlitwy, która postanowiłam odprawić klęcząc bez żadnego oparcia, ciało moje zaczęło się dopominać wytchnienia. Jednak w niczym nie sfołgowałam. Rozkrzyżowałam ręce i chociaż słów nie mówiłam, jednak aktem woli trwałam. Po chwili zdjęłam pierścionek z palca i prosiłam, ażeby Jezus spojrział na ten pierścionek, który jest znakiem naszego wiecznego złączenia i ofiarowałam Panu Jezusowi te uczucia, jakie miałam w dzień ślubów wieczystych. Po chwili czuję, że serce moje zaczyna ogarniać fala miłości. Nagłe skupienie ducha, zmysły cichną, obecność Boża przenika duszę. Wiem tylko to, że jest Jezus i ja. Ujrzałam Go w takiej postaci, jakiego widziałam w pierwszej chwili po ślubach wieczystych, kiedy odprawiłam także godzinę św. Stał nagle Jezus przede mną obnażony z szat, okryty ranami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta płwocinami. Wtem mi powiedział Pan: **oblubienica musi być podobna do Oblubieńca Swego**. Zrozumiałam te słowa do głębi. Tu nie ma miejsca na jakieś wątpliwości. Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę. – **Patrz, co zrobiła ze Mną miłość dusz ludzkich. Córkę Moją, w twoim sercu znajduję wszystko, czego mi odmawia tak wielka liczba dusz. Serce twoje jest mi odpocznieniem, często zachowuje wielkie łaski pod koniec modlitwy.** (Dz 268)

269.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE ZACHOWYWAĆ POSTAWĘ CAŁKOWITEJ SZCZEROŚCI WOBEC SPOWIEDNIKA

W pewnej chwili, kiedy odprawiałam nowennę do Ducha Świętego, co do spowiednika – odpowiedział mi Pan: **dałem ci go wpierv poznać nim cię tutaj przelozeni przysłali, jak będziesz postępować ze spowiednikiem, tak Ja będę postępował z tobą. Jeżeli będziesz się ukrywać przed nim, chociażby to była najmniejsza łaska Moja, to i Ja ukryję się przed tobą i pozostaniesz sama.** I postępowałam według życzenia Bożego, a głęboki spokój zapanował w duszy. Teraz rozumiem, jak Bóg broni spowiedników i jak się za nami ujmuje. (Dz 269)

270.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIA RADY UDZIELONE PRZEZ SPOWIEDNIKA

Rada ks. dr Sopoćko.

Bez pokory nie możemy się podobać Bogu. Ćwicz się trzecim stopniu pokory, to jest nie tylko się nie tłumaczyć i uniewinniać, jak nam cos zarzucają, ale cieszyć się z upokorzenie.

Jeżeli te rzeczy, które mi mówisz, prawdziwie od Boga pochodzą, to przygotuj dusze swoja na wielkie cierpienia. Spotkasz się z nieuznaniem, z prześladowaniem – będą na ciebie patrzeć jak na histeryczkę, dziwaczkę, ale Bóg łaski Swojej ni poskapi. Prawdziwe dzieła Boże zawsze napotykać na trudności i nacechowane są cierpieniem. Jeżeli Bóg będzie chciał coś przeprowadzić, czy wcześniej, czy później przeprowadzi, pomimo trudności przeprowadzi, a ty tymczasem uzbrój się w wielka cierpliwość. (Dz 270)

271.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SPOWIEDŹ U INNEGO KAPŁANA

Kiedy wyjechał ks. dr Sopoćko do Ziemi Świętej, w tym czasie spowiadał Zgromadzenie Ojciec Dąbrowski TJ. na jednej spowiedzi zapytał się mnie, czy jestem świadoma życia wyższego, jakie jest w mojej duszy, a które jest niezmiernie w wielkim stopniu. Odpowiedziałam, że jestem tego świadoma i wiem co się we wnętrzu moim dzieje. A na to odpowiedział mi Ojciec: nie wolno Siostrze niszczyć tego w duszy, ani samej nie zmieniać. Nie każdej duszy uwydatnia się to wielkie szczęście życia wyższego, u Siostry jest to widoczne, bo jest w ogromnym stopniu. Niech Siostra uważa, żeby nie zmarnować tych wielkich łask Bożych, wielka im [*myśl urwana*] (Dz 271)

272.

SPOWIEDNIK WYSTAWIA ŚW. FAUSTYNĘ NA DZIWNE PRÓBY

Jednak Ojciec ten przedtem wystawiał mnie na wiele prób. I kiedy mu mówiłam, że Pan żąda ode mnie tych rzeczy, to wyśmiał się ze mnie, a do spowiedzi kazał mi przychodzić o godzinie ósmej wieczór. A kiedy poszłam o ósmej, to już kościół braciszek zamykał. A kiedy mu powiedziałam, żeby dał Ojcu znać, że ja przyszłam i że Ojciec mi kazał przyjść o tej porze, poczciwy braciszek poszedł i dał Ojcu znać. Ojciec kazał mi, żeby mi powiedział, że Ojcowie o tej porze nie słuchają spowiedzi. I wróciłam z niczym do domu i już więcej się u niego nie spowiadałam, ale odprawiłam za niego całą godzinę adoracji i pewne umartwienia, żeby mu uprosić światło Boże do poznawania dusz. Toteż jak wyjechał ks. dr Sopoćko, a on zastępował go, zmuszona byłam iść do niego do spowiedzi. Jednak, co przedtem uznać nie chciał, to teraz mnie zobowiązuje do wielkiej wierności tym natchnieniom wewnętrznym. – Tak nieraz Bóg dopuszcza, ale we wszystkim niech będzie uwielbiony. Ale jednak wielkiej łaski trzeba, aby się nie zachwiać. (Dz 272)

273.

ŚW. FAUSTYNA CIESZY SIĘ ZBLIŻAJĄCYMI REKOLEKCJAMI

Rekolekcje roczne 10/1.1934.

Jezu mój i znowuż się zbliża chwila, w której pozostanę sam na sam z Tobą. Jezu, proszę Cię z całego serca, daj mi poznać, co Ci we mnie nie podoba, a zarazem daj mi poznać, co robić, aby Ci się stać miłszą. Nie odmów mi tej łaski i bądź ze mną. Ja wiem, że bez Ciebie Panie niewiele się przyda usiłowanie moje. O, jak się cieszę z wielkości Twojej, Panie. Nim więcej Cię poznaję, tym Cię goręcej pragnę i pożądam. (Dz 273)

274.

PAN JEZUS UŚWIADAMIA ŚW. FAUSTYNIE WADY GŁÓWNE

Jezus udzielił mi poznania samej siebie. W tym świetle Bożym widzę swoją wadę główną – to jest pycha, jej odcień – zamknięcie się samej w sobie, brak prostoty w stosunku z Matką Przełożoną.

Drugie światło co do mówienia. – Czasami mówię za dużo. Można by było w dwóch, trzech słowach załatwić, a ja na takie załatwianie używam za dużo czasu. Jednak Jezus sobie życzy, abym ten czas obróciła na modlitewki odpustowe za dusze w czyśćcu cierpiące. I mówi mi Pan, jak każde słowo będzie ważne w dzień sądu.

Trzecie światło – co do reguł naszych. Mało unikam okazji, które prowadzi do łamania reguł, a szczególnie milczenia. Tak będę postępować, jakoby reguła była tylko dla mnie napisana, a co mnie obchodzi, jak kto postępuje, byle bym ja tak postępowała, jak Bóg sobie tego życzy.

Postanowienie. – Czegokolwiek Jezus zażąda ode mnie, a dotyczy to rzeczy zewnętrznych, pójsz zaraz o tym powiedzieć Przełożonym; w obcowaniu z przełożoną starać się będę o otwartość i szczerłość dziecięcą. (Dz 274)

275.

PAN JEZUS KOCHA DUSZE UKRYTE

Jezus kocha dusze ukryte. Kwiat ukryty najczęściej zawiera w sobie woni. Starać się o zacisze dla serca Jezusowego we własnym wnętrzu. W chwilach ciężkich i bolesnych nuczę Ci, o Stwórco, hymn ufności, bo bezdenna jest przepaść ufności mojej ku Tobie, ku Twemu Miłosierdziu. (Dz 275)

276.

CIERPIENIE JEST STAŁYM POKARMEM DUSZY ŚW. FAUSTYNY

Od chwili w której ukochałam cierpienie, przestało mi być cierpieniem. Cierpienie jest stałym pokarmem mojej duszy. (Dz 276)

277.

ŚW. FAUSTYNA WYJAŚNIA DLACZEGO NIE ROZMAWIA Z PEWNĄ OSOBĄ

Nie będę rozmawiać z pewną osobą, bo wiem, że Jezusowi się to nie podoba, a ona nie odnosi z tego żadnej korzyści. (Dz 277)

278.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY SKIEROWANA DO BOSKIEGO SZALEŃCA MIŁOŚCI

U stóp Pan. Jezus utajony, Miłości wiekuista, Żywocie nasz, Boski Szaleńcze, żeś zapomniał o Sobie, a widzisz tylko nas. Nim stworzyłeś niebo i ziemię, wpierw nosiłeś w Sercu Swoim nas. O Miłości, o głębio poniżenia Twego, o tajemnico szczęścia – czemuż tak mała liczba Ciebie zna? – Czemuż nie znajdujesz wzajemności? – O Boska Miłości, czemuż taisez piękność Swą? – O niepojęty i Niezmierzony, nim lepiej Cię poznaję – tym Cię mniej

pojmuję, ale dlatego, że Cię pojąć nie mogę – więc pojmuję wielkość Twoją. Nie zazdroszczę Serafinom ognia, bo większy w sercu złożony mam da. Oni w zachwycie podziwiają cię, lecz Twoja krew łączy się z moją. Miłość – to niebo już tu na ziemi dane nam. O, czemuż się tisz w wiarę? – Miłość rozdziera zasłonę. Nie masz zasłony pod wzrokiem mojej duszy, boś Sam mnie pociągnął w łono tajemniczej miłości na wieki. Niech Ci będzie cześć i chwała, Nierozdzielna Trójco – Jedyne Boże, po wszystkie wieki. (Dz 278)

279.

PAN JEZUS PROSI ŚW. FAUSTYNĘ, ABY W CIERPIENIU SZUKAŁA POMOCY U ZBAWICIELA

Dał mi Bóg poznać, na czym polega prawdziwa miłość i udzielił mi światła, jak ją okazać Bogu w praktyce. Prawdziwa miłość Boga zależy na wypełnieniu woli Bożej. A żeby okazać miłość Bogu w czynie, trzeba, a żeby wszystkie uczynki nasze chociażby były najmniejsze – muszą płynąć z miłości dla Boga. I powiedział mi Pan: **dziecię Moje, najwięcej Mi się podobasz przez cierpienie. W cierpieniach swoich fizycznych czy też moralnych – córko Moja, nie szukaj współczucia u stworzeń. Chcę, aby woń cierpienia twoich była czysta, bez żadnych przymieszek. Żądam, żebyś się nie tylko oderwała od stworzeń, ale i sama od siebie. Córko Moja, chcę się napawać miłością serca twego – miłością czystą, dziewiczą, - nieskalaną, bez żadnego przyćmienia. Córko Moja, im więcej ukochasz cierpienie, tym miłość twoja ku Mnie będzie czystsza** (Dz 279)

280.

PAN JEZUS POLECA OBCHODZIĆ ŚWIĘTO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Jezus każe mi obchodzić to święto miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Przez wewnętrzne skupienie i umartwienie zewnętrzne, przez trzy godziny nosiłam pasek modląc się nieustannie za grzeszników i o miłosierdzie dla świata całego i rzekł mi Jezus: **wzrok Mój z upodobaniem dziś spoczywa na domu tym.** (Dz 280)

281.

ŚW. FAUSTYNA ROZUMIE, ŻE JEJ POSŁANNICTWO ROZPOCZNIE SIĘ PO JEJ ŚMIERCI

Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zaczyna. O dusze wątpliwe, uchylę wam zasłony nieba, aby was przekonać o dobroci Boga, abyście już więcej nie raniły niedowierzaniem Najśłodszego Serca Jezusa. Bóg jest Miłość i Miłosierdziem. (Dz 281)

282.

PAN JEZUS WYPOWIADA SVOJE WZRUSZENIE NAD POSTAWĄ ŚW. FAUSTYNY

W pewnej chwili powiedział mi Pan: **wzruszyło się Serce Moje miłosierdziem wielkim ku tobie – dziecię Moje najdroższe – kiedy cię ujrzałem w strzępy poszarpana od wielkiej boleści, którą cierpiałaś, żalując za grzechy swoje. Oto widzę twoją miłość tak czystą i szczerą, że daję ci pierwszeństwo między dziewicami, tyś zaszczytem i chwałą Męki Mojej. Każde uniżenie duszy twojej widzę i nic nie uchodzi uwagi Mojej – pokornych wywyższam, aż do tronu Swego, bo tak chcę.** (Dz 282)

283.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA TRÓJCĘ PRZENAJŚWIĘTSZĄ

Boże w Trójcy Świętej Jedyne. –

Pragnę Cię tak kochać, jak jeszcze żadna dusza ludzka nie kochała, a chociaż jestem dziwnie nędzna i mała, to jednak kotwice ufności swojej zapuściłam tak głęboko w przepaść miłosierdzia Twojego – Boże i Stwórco mój. – pomimo wielkiej nędzy mojej nie lękam się niczego, ale mam nadzieję śpiewać pieśń chwały wiecznie. Niech żadna dusza nie wątpi, chociażby była najnędzniejsza, póki żyje – każda może się stać wielką świętą, bo wielka jest moc łaski Bożej. Od nas zależy tylko nie stawiać oporu działaniu Bożemu. (Dz 283)

284.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA PRAGNIENIE BYCIA MGŁĄ ZASLANIAJĄCĄ WYSTĘPKI ZIEMI

O Jezusie, gdybym mogła się stać mgłą przed Tobą, aby zakryć ziemię, by wzrok Twój święty nie widział strasznych występków. Jezusie, kiedy patrzę na świat i jego obojętność względem Ciebie, to mi wyciska nieustannie łzy z oczu – ale kiedy patrzę na dusze oziębłą zakonną – to mi się serce krwawi. (Dz 284)

285.

ŚW. FAUSTYNA ZANOSI PEWNEJ SIOSTRZE GORĄCEJ WODY

W pewnej chwili, kiedy przyszedłam do celi, a byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam chwilę wpięć odpocząć, nim się zaczęłam rozbierać, a kiedy byłam już rozebrana, jedna z Sióstr prosi mnie, żebym przyniosła jej gorącej wody. Pomimo zmęczenia ubrałam się przedziutko i przyniosłam wody, jakiej sobie życzyła, chociaż od kuchni do celi było spory kawałek, a błoto pod kostki. Kiedy weszłam do swojej celi, ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem i usłyszałam taki głos: **weźmij tę puszkę i przenieś do tabernakulum.** W pierwszej chwili zawahałam się, ale się zbliżyłam i kiedy się dotknęłam puszek, usłyszałam te słowa: **z jaką miłością zbliżasz się do Mnie, z taką miłością zbliżaj się do każdej z Sióstr, a cokolwiek czynisz im- Mnie czynisz.** Po chwili ujrzałam jako jestem sama. (Dz 285)

286.

ŁZY DZIECI UTRZYMUJĄ ŚWIAT W ISTNIENIU

+ W pewnej chwili kiedy się odprawiała adorację za naszą Ojczyznę, ból ścisnął duszę i zaczęłam się modlić w następujący sposób: Jezusie najmiłosierdziej, proszę Cię przez przyczynę Twoich, a szczególnie przez przyczynę Matki Twojej najmilszej, która Cię wychowała z Dzieciństwa, błagam Cię, błogosław Ojczyźnie mojej. Jezusie, nie patrz na grzechy nasze, ale spójrz się na łzy dzieci małych, na głód i zimno jakie cierpią. Jezusie, dla tych niewinnych, udziel mi łaski, o którą Cię proszę dla Ojczyzny mojej. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, Który miał oczy zasłane łzami i rzekł do mnie: - **widzisz córko Moja, jak bardzo Mi ich żal, wiedz o tym, że one utrzymują świat.** (Dz 286)

287.

ŚW. FAUSTYNA ZAPEWNIŁA PANA JEZUSA O SWEJ WIERNOŚCI

+ Jezusie mój, kiedy patrzę na to życie dusz, spostrzegam, że wiele służy Ci z pewnym niedowierzaniem. I w pewnych chwilach, zwłaszcza, kiedy jest sposobność do okazywania miłości Bogu, to właśnie widzę, jak wtenczas uciekają te dusze z pola walki. I rzekł do mnie Jezus w pewnej chwili: **czy i ty – dziecię Moje – tak chcesz postępować?** Odpowiedziałam Panu: o nie, mój Jezusie, nie cofnę się z pola walki, chociaż mi pot śmiertelny zrosi czoło, nie wypuszczę miecza z ręki, aż spocznę u stóp Trójcy Świętej. Cokolwiek czynię, nie liczę na własne siły, ale na łaskę Bożą. Z łaską Bożą dusza może przejść przez największe trudności zwycięsko. (Dz 287)

288.

**ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIA Z PANEM JEZUSEM O WYCHOWANKACH, ORAZ
PODZIWIĄ JEGO DOBROĆ**

+ Kiedy raz rozmawiałam bardzo długo z Jezusem o naszych wychowankach, ośmielona dobrocią Jego zapytałam Go: czy też ma z naszych wychowanek takie dusze, które by były pociecha dla Jego Serca? – I odpowiedział mi Pan: że ma, **ale miłość ich jest słaba, dlatego oddaję ci je pod szczególniejszą opieką – módl się za nie.**

O Boże wielki, podziwiam dobroć Twoją. Tyś Pan Zastępów Nieba, a tak się zniżasz do nędznego stworzenia. O, jak gorąco pragnę Cię kochać każdym uderzeniem stworzenia. Nie wystarcza mi obszar ziemi, za małe jest niebo, a niczym przestworza, Ty jeden mi tylko wystarczasz – Wiekuisty Boże. – Ty tylko Jeden głębię mej duszy napęłnić możesz. (Dz 288)

289.

**PRZEBYWANIE Z PANEM JEZUSEM JEST NAJWIĘKSZYM SZCZĘŚCIEM ŚW.
FAUSTYNY**

Najszcześniejsze chwile dla mnie, to kiedy pozostaję sam na sam z Panem moim. W tych chwilach poznaję wielkość Boga i nędzę własną.

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **nie dziw się temu, że jesteś nieraz niewinnie posądzana, Ja z miłości ku tobie wpięram ten kielich cierpienia niewinnych.** (Dz 289)

290.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNE, ŻE W NIEBIE JEST MIESZKAŃ WIELE

W pewnej chwili kiedy się przejęłam wiecznością i jej tajemnicami, zaczęły mnie męczyć różne niepewności. W tym rzekł do mnie Jezus: **dziecię Moje, nie lękaj się domu Ojca swego. Próżne dociekania zostaw mędrcom tego świata. Ja cię zawsze chcę wiedzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta jego.** (Dz 290)

291.

**ŚW. FAUSTYNA PRZYJMUJE BÓL CIERNIEM UKORONOWANIA, BY
URATOWAĆ PEWNE OSOBĘ PRZED GRZECHEM**

W pewnym momencie poznałam osobę, która zamierzała popełnić grzech ciężki. Prosiłam Pana, aby na mnie dopuścił udręki największe, ażeby owa dusza została uratowana. Wtem nagle uczułam straszny ból korony cierniowej na głowie. Trwało to dość długo, jednak osoba ta została w łasce Bożej. O Jezu mój, jak łatwo można się uświęcić – potrzeba tylko odrobinę dobrej woli. Jeżeli Jezus spostrzeże w duszy tę odrobinę, tej dobrej woli, to spieszy się ze Swoim oddaniem duszy i nic Go powstrzymać nie może, ani błędy, ani upadki – nic zgoda. Jezusowi jest pilno tej duszy dopomóc, a jeżeli dusza jest wierna tej łasce Bożej, to w bardzo krótkim czasie dusza może dojść do najwyższej świętości, do jakiej stworzenie tu na ziemi dojść może. Bóg jest bardzo hojny i nikomu łaski Swojej nie odmawia – więcej daje, aniżeli my Go o to prosimy. Wierność w wypełnianiu natchnień Ducha Świętego – to najkrótsza droga. (Dz 291)

292.

DUSZA KOCHAJĄCA BOGA JEST WOLNA OD LĘKU

+ Kiedy dusza szczerze kocha Boga, to nie powinna się niczego lękać w swym życiu duchownym. Niech się podda wpływowi łaski i niech się nie ogranicza w łączeniu z Panem. (Dz 292)

293.

ŚW. FAUSTYNA W ŚWIETLE ŁASKI POZNAŁA SWOJE BRAKI

+ Kiedy mnie Jezus zachwyił Swą pięknnością i pociągnął ku Sobie, wtenczas ujrzałam co Mu się w duszy mojej nie podoba i postanowiłam za wszelką cenę to usunąć i z pomocą łaski zaraz to usunęłam. Ta wielkoduszność podobała się Panu i od tej chwili Bóg zaczął udzielać mi łask wyższych. Nic nie rozumiem w życiu wewnętrznym, nic nie rozbieram – jakimi drogami mnie duch Boży prowadzi, wystarcza mi to, że wiem, że jestem kochana i ja kocham. Miłość czysta daje mi poznać Boga i zrozumieć wiele tajemnic. Spowiednik jest dla mnie wyrocznią, słowa jego jest święte dla – mówię to o kierowniku. (Dz 293)

294.

PAN JEZUS PROSI ŚW. FAUSTYNĘ, BY Z WDZIĘCZNOŚCIĄ PRZYJMOWAŁA WSZYSTKIE ŁASKI

+ W pewnej chwili powiedział mi Pan: **postępuj, jak żebrak, który nie wymawia się jak dostanie większą jałmużnę, ale raczej dziękuje serdeczniej; i ty, jeśli ci udzielam większych łaski, to nie wymawiaj się żeś niegodna ich. Ja wiem o tym, ale raczej ciesz się i raduj i bierz tyle z Serca Mojego, ile udźwignąć możesz, bo wtenczas lepiej mi się podobasz. I jeszcze co cos powiem – nie tylko bierz te łaski dla siebie, ale i dla bliźnich, to jest zachęcaj dusze, z którymi się stykasz do ufności w nieskończone miłosierdzie Moje. O, jak bardzo kocham dusze, które Mi zupełnie zaufały – wszystko im uczynię.** (Dz 294)

295.

PAN JEZUS ZAPYTUJE ŚW. FAUSTYNĘ, JAK PRZEBIEGAJĄ JEJ REKOLEKCJE

+ W tej chwili zapytał mnie Jezus: **dziecię Moje, jak ci idą rekolekcje? –** Odpowiedziałam: Jezu, przecież Ty wiesz jak mi idą. **Tak, wiem, ale Ja chcę usłyszeć z ust i serca twego.** O mój Mistrzu, kiedy Ty mnie prowadzisz, to wszystko mi idzie łatwo, i proszę Cię, Panie, nie odstępuj nigdy ode mnie. I powiedział Jezus: **tak, zawsze będę przy tobie, jeżeli zawsze będziesz dzieckiem małym i nie lękaj się niczego, jak byłam tu twoim początkiem, tak też będę twoim końcem. Nie polegaj na stworzeniach, chociażby w rzeczy najmniejszej, bo to mi się nie podoba. Ja sam chce być w duszy twojej. Dam ci umocnienie w duszy i światło i dowiesz się z ust zastępcy Mojego, że Ja jestem w tobie, a niepokój rozwieje się jak mgła przed promieniem słońca.** (Dz 295)

296.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA PRAGNIENIE MIŁOWANIA PANA JEZUSA, JAK NIKT DOTĄD GO NIE MIŁOWAŁ

+ Dobro Najwyższe, pragnę Cię kochać, tak jak nikt na ziemi jeszcze Cię nie kochał. Pragnę Cię uwielbiać każdym mementem życia mojego i wolę swoją ściśle jednoczyć ze świętą Wolą Twoją. Życie moje nie jest monotonne i szare, ale jest urozmaicone jako ogród wonnymi kwiatami, że nie wiem wreszcie, kiedy wpierw kwiat zerwać: czy lilie cierpień, czy różę miłości bliźniego, czy fiołek pokory. Nie będę wyliczać tych skarbów, których mam na każdy dzień pod dostatkiem. To wielka rzecz umieć wykorzystać chwile obecną. (Dz 296)

297.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA, BY JĄ OŚWIECIŁ SWYM ŚWIATŁEM

+ Jezu Światłości Najwyższa, daj mi poznać siebie i przeniknij twym światłem moją ciemną duszę i wypełnij sobą otchłań mej duszy. Bo tylko Ty sam [...] (Dz 297)

290.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA, BY JAK MATKA TULIŁ JĄ DO SERCA

O Jezu mój, Żywocie, Drogo i Prawdo, proszę Cię utrzymuj mnie przy sobie, jak matka małe dziecko utrzymuje przy piersi swojej, bo ja jestem nie tylko niedołączonym dzieckiem, ale nagromadzeniem nędzy i nicości. (Dz 298)

299.

PAN JEZUS, SPEŁNIAJĄC PROŚBĘ SPOWIEDNIKA, WYJAŚNIA SYMBOLIKĘ PROMIENI MIŁOSIERDZIA

Kiedy raz spowiednik kazał się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są w tym obrazie – powiedziałam, że dobrze, zapytam się Pana.

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnętrznie: **te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę, - błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; - czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem duszy.**

Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznie otwarte na krzyżu.

Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga. Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia. (Dz 299)

300.

PAN JEZUS PRZYPOMINA O SWYM NIESKOŃCZONYM MIŁOSIERDZIU

+ **Proś wiernego sługę Mojego, żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu Moim, że kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar.**

+ **Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego.**

+ **O, jak bardzo Mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem Święty i Sprawiedliwy, a nie wierzy, że Jestem Miłosierdziem, nie dowierza Dobroci Mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość Moją, ale nie wierzą w dobroć Moją.**

Raduje się Serce Moje tym tytułem miłosierdzia. (300)

301.

MIŁOSIERDZIE JEST NAJWIĘKSZYM PRZYMIOTEM BOGA

Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem. (Dz 301)

302.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA PRAGNIENIE, BY WSZYSCU LUDZIE POZNALI PANA JEZUSA

+ **O Miłości Wiekuista, pragnę, aby Cię poznały wszystkie dusze, które stworzyłeś. Pragnęłabym się stać kapłanem, mówiłabym o miłosierdziu Twoim duszom grzesznym, pogrążonym w rozpacz. Pragnęłabym być misjonarzem i nieść światło wiary w dzikie kraje,**

by duszom dać poznać Ciebie, by dla nich wyniszczona umrzeć śmiercią męczeńską, jakąś Ty umarł dla mnie i dla nich. O Jezus, wiem nadto dobrze, że mogę być kapłanem, misjonarzem, kaznodzieją, mogę umrzeć śmiercią męczeńską przez zupełne wyniszczenie i zaparcie się siebie z miłości dla Ciebie, Jezus, i dusz nieśmiertelnych. Wielka miłość rzeczy małe umie zmieniać na rzeczy wielkie i tylko miłość nadaje czynom naszym wartość, a im miłość nasza stanie się czystsza, tym ogień cierpienia mniej będzie miał w nas do trawienia, i cierpienie przestanie być dla nas cierpieniem. – Stanie się nam rozkoszą. Za łaską Bożą teraz otrzymałam to usposobienie serca, że nigdy nie jestem tak szczęśliwa, jak wtenczas kiedy cierpię dla Jezusa, Którego kocham każdym drgnieniem serca. (Dz 302)

303.

PAN JEZUS WSPOMÓGL ŚW. FAUSTYNĘ W WIELKIM CIERPIENIU

Kiedy raz miałam jedno cierpienie wielkie, uciekałam od obowiązku do Pana Jezusa i prosiłam, aby mi udzielił Swej mocy. Po króciutkiej modlitwie wróciłam do obowiązku pełna zapału i radości. W tym mi mówi jedna z Sióstr, że pewno Siostra dziś ma wiele pociech, bo taka Siostra jest rozpromieniona. Bóg pewno Siostrze nie daje żadnego cierpienia – tylko same pociechy. – Odpowiedziałam – myli się Siostra bardzo, bo właśnie wtenczas, kiedy wiele cierpię, to i radość moja większa, a kiedy mniej cierpię to i radość moja mniejsza. Jednak ta dusza dawał mi poznać, że mnie w ty mnie rozumie. Staralam się jej to wytłumaczyć: kiedy cierpimy wiele, a mamy sposobność wielką okazać Bogu, że Go kochamy, a kiedy cierpimy mało, to mamy mało sposobności, by okazać Bogu swą miłość, a kiedy nie cierpimy nic – to miłość nasza nie jest wielka, ani czysta. Możemy dojść za łaską Bożą do tego, że cierpienie dla nas zamieni się w rozkosz, bo miłość umie takie rzeczy działać w duszach czystych. (Dz 303)

304.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWI ZA KSIĘGĘ JEGO BOLESNEJ MĘKI

+ Jezus mój, nadziejo moja jedyna, dziękuje Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej. Ta księga jest Męka Twoja dla mnie z miłości podjęta. Z tej Księgi nauczyłam się jak kochać Boga i dusze. W tej księdze są zawarte dla nas skarby nieprzebrane. O Jezus, jak mało dusz Ciebie rozumie w Twoim męczeństwie miłości. O, jak wielki jest ogień najczystszej miłości, który płonie w Twym Najświętszym Sercu. Szczęśliwa dusza, która zrozumiała miłość Serca Jezusowego. (Dz 304)

305.

ŚW. FAUSTYNA PONOWNIE WYRAŻA PRAGNIENIE, BY DUSZE POZNAŁY MIŁOSIĘDZIE PANA JEZUSA

Jest moim największym pragnieniem, by dusze Ciebie poznały żeś Ty jest ich szczęściem wiekuistym, aby uwierzyły dobroci Twojej i wysławiały nieskończone miłosierdzie Twoje. (Dz 305)

306.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE Z POMOCĄ ŁASKI WYPEŁNIAĆ PRZEPISY REGULY, PONADTO PRAGNIE UKRYĆ SIĘ PRZED ŚWIATEM

Prosiłam Boga, żeby mi udzielił łaski, żeby natura moja była odporną i silną na wpływy, które mnie nieraz chcą odwieść od ducha reguły i drobnych ustaw – bo to są drobne mole, które chcą w nas zniszczyć życie wewnętrzne i na pewno zniszczą, jeżeli dusza jest świadoma tych drobnych wykroczeń, a mimo to lekceważy sobie, że to rzeczy małe. Ja nic nie widzę w zakonie małego. Mniejsza o to, że nieraz się narażę na przykrości i przycinki,

byle tylko duch mój był w zgodnej harmonii z duchem reguł, ślubów i ustaw zakonnych. O Jezusie mój, rozkoszy serca mojego, Ty znasz pragnienia moje. Chciałabym się ukryć przed wzrokiem ludzkim, tak, że żyjąc jakobym nie żyła. Chcę żyć czysta, jak kwiat polny, chcę, aby miłość moja ku Tobie zawsze była zwrócona, jako kwiat, który zawsze zwraca się ku słońcu. Pragnę, aby zapach i świeżość kwiatu serca mojego była zawsze wyłącznie dla Ciebie zachowana. Chcę żyć pod Boskim Twoim spojrzeniem, bo Ty mi Sam wystarczasz. Kiedy jestem z Tobą, o Jezusie, nie lękam się niczego, bo nic mi zaszkodzić nie może. (Dz 306)

307.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA NAD KLASZTOREM WALKĘ DOBRA ZE ZŁEM

+ 1934 rok. W pewnej chwili w czasie Wielkiego Postu, ujrzałam nad naszą kaplicą i domem wielką jasność i wielką ciemność. Widziałam walkę tych dwóch potęg... (Dz 307)

308.

PAN JEZUS ZAŻĄDAŁ OD ŚW. FAUSTYNY OFIARY ZA GRZESZNIKÓW

1934 Wielki Czwartek. Rzekł do mnie Jezus: **pragnę, żebyś złożyła ofiarę z siebie za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym.** (Dz 308)

309.

ŚW. FAUSTYNA WYPOWIADA AKT OFIAROWANIA SIEBIE ZA GRZESZNIKÓW

Bóg i dusze. – Akt ofiarowania.

Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich Chórów Anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich, oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję z zupełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki i trwogi, jakimi są napelnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie moje pociechy w duszy, które płyną z obcowania z Bogiem. Jednym słowem ofiaruję z nich wszystko: Msze św., Komunie św., pokuty i umartwienia, modlitwy. Nie lękam się ciosów – ciosów sprawiedliwości Bożej, bo jestem złączona z Jezusem. O Boże mój, pragnę tym sposobem wynagrodzić Ci z Jezusem te dusze, które niedowierzają dobroci Twojej. Ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego. Panie i Boże mój, cząstko mija na wieki, nie ma własnych sił opieram ten akt ofiarowania, ale na mocy, która płynie z zasług Jezusa Chrystusa. Powtarzać będę codziennie ten akt ofiarowania następującą modlitwą, której mnie sam nauczył Jezus.

O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła naówczas jak źródło Miłosierdzia dla nas z Serca Jezusowego, ufam Tobie.

S.M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu. Wielki Czwartek, w czasie Mszy świętej, 29,dz.3.m 1934 rok. (Dz 309)

310.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNI WSPÓLUCZESTNICZYĆ W DZIELE ZBAWIENIA

- Daję ci cząstkę w Odkupieniu rodzaju ludzkiego. Tyś ochłodą w chwili konania Mego. (Dz 310)

311.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZA SKUTKÓW ZŁOŻONEJ OFIARY ZA GRZESZNIKÓW

Kiedy otrzymałam pozwolenie od swego spowiednika na uczynienie tego aktu ofiarowania, poznałam w krótkim czasie, że miłym był Bogu ten akt, bo zaraz zaczęłam doświadczać jego skutków. W jednej chwili dusza moja została jako skała: oschła, pełna udreki i niepokoju. Różne bluźnierstwa i przekleństwa cisną się do uszu moich. Nieufność i rozpacz zagościła w sercu moim. Oto jest stan biednych, który przyjąłem na siebie. W pierwszej chwili zlekłam się bardzo tych okropności, ale przy pierwszej spowiedzi zostałam uspokojona. (Dz 311)

312.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE MSZY ŚW. WIDZIAŁA DZIECIĄTKO JEZUS

+ Kiedy raz poszłam na świat do spowiedzi, trafiłam, że mój spowiednik odprawiał Mszę św. Po chwili ujrzałam Dziecię Jezus na ołtarzu, które pieśczośliwie i z radością wyciągało rączkę do niego, jednak ów kapłan po chwili wziął to piękne Dziecię w ręce i połamał i żywcem je zjadł. W pierwszej chwili uczulam niechęć do tego kapłana z powodu takiego postępowania z Jezusem, ale zaraz zostałam oświecona w tej sprawie i poznałam, że bardzo jest miły Bogu ów kapłan. (Dz 312)

313.

ŚW. FAUSTYNA ZASMUCIŁA SIĘ, GDY PO RAZ PIERWSZY ZOBACZYŁA MALOWANY OBRAZ MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

+ W pewnej chwili kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus – zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. Kiedyśmy wyszły od tego malarza, Matka Przełożona została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? – Wtem usłyszałam takie słowa: **nie piękności farby, ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej.** (Dz 313)

314.

ANIOŁ STRÓŻ POLECA ŚW. FAUSTYNIE MODLITWĘ ZA KONAJĄCYCH

+ W pewnej chwili, kiedy po południu przyszedłam do ogrodu, powiedział mi Anioł Stróż: módl się za konających i zaraz zaczęłam różaniec za konających z ogrodnikami. Po skończonym różańcu zaczęłyśmy różne modlitewki za konających. Po skończonych modlitwach, wychowanki zaczęły sobie wesoło rozmawiać. Pomimo ich gwaru usłyszałam w duszy te słowa: módl się za mnie. Kiedy nie mogłam dobrze zrozumieć tych słów, odsunęłam się o parę kroków od wychowanek, zastanawiając się kto by to by co mi każe się modlić. Wtem usłyszałam te słowa: jestem Siostra... Ta Siostra była w Warszawie, a je obecnie Wilnie. Módl się za mnie, aż ci powiem, kiedy masz przestać. Jestem w konaniu. Natychmiast zaczęłam się gorąco modlić do konającego Serca Jezusowego, która nie dając mi wytchnienia, modliłam się tak od godziny trzeciej do godziny piątej. O godzinie piątej usłyszałam te słowa: dziękuje. – Zrozumiałam, że już skoła. Jednak na drugi dzień w czasie Mszy św. modliłam się gorąco za jej duszę. Po południu przysłała kartka, że Siostra ... o tej, a o tej godzinie umarła. Zrozumiałam, że była to ta godzina, w której mówiła do mnie – módl się za mnie. (Dz 314)

315.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ POD OPIEKĘ MATCE BOŻEJ BOLESNEJ

+Matko Boża, dusza Twa była zanurzona w goryczy morzu, spójrz się na dziecię Twoje i naucz cierpieć i kochać w cierpieniu. Wzmocnij ma duszę, niech jej ból nie łamie. Matko łaski – naucz mnie żyć z Bogiem. (Dz 315)

316.

MATKA BOŻA ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIE NADCHODZĄCE CIERPIENIA

W pewnej chwili odwiedziła mnie Matka Boża. Była smutna, oczy miała spuszczone na ziemię, dała mi poznać, jakoby nie chciała mi o tym mówić. Kiedy to zrozumiałam zaczęłam prosić Matkę Bożą, żeby mi powiedziała i żeby się spojrzała na mnie. W jednej chwili spojrzała się na mnie Maryja z serdecznym uśmiechem i powiedziała, - będziesz miała pewne cierpienia z powodu choroby i lekarzy, także spotka cię wiele cierpień z powodu tego obrazu, ale nie lękaj się niczego. Na drugi dzień zachorowałam i wiele cierpiałam, tak jako mi powiedziała matka Boża, ale dusza moja jest przygotowana na cierpienia. Cierpienie, jest stałą towarzyszką mojego życia. (Dz 316)

317.

ŚW. FAUSTYNA UFA, ŻE W BOGU JEST ŹRÓDŁO JEJ NADZIEI

O Boże mój, nadziejo moja jedyna, w Tobie położyłam ufność cała i wiem, że nie będę zawstydzona. (Dz 317)

318.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWEJ DUSZY PO PRZYJĘCIU KOMUNII ŚW.

Czuję nieraz po Komunii św. obecność Bożą w szczególny sposób, odczuwalny. Czuję, że jest Bóg w sercu moim. I to, że czuję Tego Boga w duszy, nie przeszkadza mi nic do spełnienia obowiązków, nawet wtenczas kiedy załatwiam najważniejsze sprawy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w nim a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym Towarzystwem. On mi jest przytomnym w każdym momencie. Zażyłość nasza jest ścisła przez połączenie krwi i życia. (Dz 318)

319.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIŁA ADORACJĘ ZA GRZESZNIKÓW

9.VIII.1934. adoracja nocna w czwartki. Odprawiałam adoracje od godziny jedenastej do godziny dwunastej. Tę adorację odprawiłam za nawrócenie zatwardziałyłch grzeszników, a szczególnie za tych, którzy stracili nadzieje w miłosierdzie Boże. Rozwahałam, jak wiele Bóg wycierpiał, i jak wielką nam okazał miłość, a my nie wierzymy, że Bóg nas tak miłuje. O Jezu, kto to zrozumie? Co za boleść dla naszego Zbawcy i czym nas przekona o Swej miłości, jeżeli śmierć sama nas przekonać nie może? Zaprosiłam niebo całe, aby razem ze mną wynagradzało Panu za tę niewdzięczność niektórych dusz. (Dz 319)

320.

ZŁE DUCHY ATAKUJĄ ŚW. FAUSTYNĘ

Jezus dał mi poznać, jak Mu jest miła modlitwa wynagradzająca, mówi mi: **modlitwa duszy pokornej i miłującej rozbraja zagniewanie Ojca Mojego i ściąga błogosławieństw morze**. Po skończonej adoracji w połowie drogi do celi, obstało mnie mnóstwo psów czarnych, wielkich skacząc i wyjąc, chcąc mnie poszarpać w kawałki. Spozstrzegłam, że nie są to psy, ale szatani. Jeden z nich przemówił ze złością: za to, żeś nam odebrała tej nocy tyle

dusz, to my cię poszarpiemy w kawałki. Odpowiedziałam, że jeżeli taka jest wola Boga najmiłosierniejszego, to szarpcie mnie w kawałki, bo na to słusznie zasłużyłam, bo jestem najnędniejsza z grzeszników, a Bóg jest zawsze święty, sprawiedliwy i nieskończenie miłosierny. Na te słowa odpowiedzieli wszyscy razem szatani: uciekajmy, bo nie jest sama, ale jest z nią Wszechmocny. – I znikły jako pył, jako szum z drogi, a ja spokojnie, kończąc Te Deum, szłam do celi rozważając nieskończone i niezgłębione Miłosierdzie Boże. (Dz 320)

321.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE PRZEDŚMIERTNE CIERPIENIA

12.8.1934 rok.

Nagle osłabnięcie – cierpienie przedśmierne. Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpień. Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuję zamieranie w członkach – to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... także przychodzi lek dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie Sakramenty św. jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie co mówi, jedno zaczyna drugiego nie kończy. – O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę. Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na dusze chorego. Kiedy się zapytałam Ojca duchownego – czy jestem gotowa stanąć przed Bogiem i czy mogę być spokojna, otrzymałam odpowiedź: możesz być zupełnie spokojna, nie tylko teraz, ale po każdej spowiedzi tygodniowej. – Łaska Boża, jaka towarzyszy tym słowom kapłańskim, jest wielka. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki. (Dz 321)

322.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE DOBRZE JEST UMIERAĆ W ZAKONIE

O Zakonie, matko moja – jak słodko jest w tobie żyć, ale jeszcze lepiej umierać. (Dz 322)

323.

SAKRAMENT CHORYCH PRZYNIÓSŁ ŚW. FAUSTYNIĘ POPRAWĘ ZDROWIA

Po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. nastąpiła zupełna poprawa. Pozostałam sama, trwało to z pół godziny i znowu się powtórzył atak, ale nie tak silny, ponieważ zabiegi lekarskie przeszkadzały mu. (Dz 323)

323a.

NAPAŚĆ ZŁYCH DUCHÓW NA CHORĄ ŚW. FAUSTYNE

Cierpienia moje łączyłam z cierpieniami Jezusa i ofiarowałam za siebie i za nawrócenie dusz, które nie dowierzają dobroci Bożej. Nagle cela moja została napełniona czarnymi postaciami, pełnymi złości i nienawiści ku mnie. Jedna z nich powiedziała: przeklęta ty i Ten, który w tobie jest, bo już w piekle męczyć nas zaczynasz. Jak tylko wymówiłam: A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami – natychmiast postacie te znikły z szumem. (Dz 323)

324.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNE, ŻE JUŻ WKRÓTCE OPUŚCI ZIEMIĘ

Na drugi dzień czułam się bardzo osłabiona, ale już nie doznawałam żadnych cierpień. Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w postaci, jakiego widziałam w jednej adoracji. Wzrok Pański przeniknął duszę moją na wskroś, a najmniejszy pyłek nie uchodzi uwagi Jego. I rzekłam do Jezusa: Jezu, myślałam, że mnie zabierzesz. A Jezus mi odpowiedział: **jeszcze się**

nie spełniła wola Moja w tobie całkowicie, jeszcze pozostaniesz na ziemi, ale nie długi czas. Podoba mi się bardzo ufność twoja, ale miłość niech będzie gorętsza. Miłość czysta daje duszy moc w samym konaniu. Kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o Sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. Chcę, ażeby i ostatnie chwile twoje były zupełnie podobne do Mnie na krzyżu. Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze – a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem Moim na krzyżu. Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna, nie pojmie ich nigdy. (Dz 324)

325.

MATKA BOŻA NAKAZUJE ŚW. FAUSTYNIE MODLITWĘ ZA OJCZYZNĘ

1934 rok. W dzień Wniebowzięcia Matki Bożej nie byłam na Mszy św., pani doktor nie pozwoliła, ale modliłam się gorąco w celi. Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności i rzekła do mnie: córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmij Komunię św. wynagradzającą, łącz się ściśle z Ofiarą mszy św. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można. (Dz 325)

326.

PAN JEZUS ŻĄDA, ABY WEJRZENIE JEGO Z OBRAZU BYŁO TAKIE, JAK Z KRZYŻA

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie, jako spojrzenie z krzyża.** (Dz 326)

327.

NA PROŚBĘ SPOWIEDNIKA, PAN JEZUS ŻĄDA, BY NA OBRAZIE BYŁ PODPIS: JEZU UFAM TOBIE

W pewnej chwili zapytał mnie spowiednik jak ma być umieszczony ten napis, ponieważ to wszystko się nie mieści na tym obrazie. Odpowiedziałam, że się pomodłę i odpowiem na przyszły tydzień. Kiedy odeszłam od konfesjonału i przechodziłam koło Najświętszego Sakramentu, otrzymałam wewnętrzne zrozumienie, jak ma być ten napis. Jezus mi przypomniał, jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: **Jezus ufam Tobie.** Zrozumiałam, że Jezus chce, ażeby była umieszczona cała formułka, ale nie kładzie wyraźnego nakazu, jako na te trzy słowa.

327a.

OBRAZ NACZYNIEM, Z KTÓRYM WIERNI MOGĄ PRZYCHODZIĆ DO ŹRÓDŁA MIŁOSIĘRDZIA

Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: **Jezu, ufam Tobie.** (Dz 327)

328.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA, BY ZAKRÓLOWAŁ W JEJ SERCU

O Miłości najczystsza, zakróluj w całej pełni w sercu moim i dopomóż mi spełniać wolę Twoją św. jak najwierniej. (Dz 328)

329.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIE O POSŁUSZEŃSTWIE WOBEC MATKI PRZEŁOŻONEJ

Pod koniec trzydniowych rekolekcji ujrzałam, że idę po nierównej drodze i co chwila się potykam i widzę, że idzie za mną jakaś postać, która mnie wciąż podtrzymuje, a ja jestem z tego niezadowolona i proszę, ażeby się ode mnie ta postać odsunęła, bo ja chcę iść sama. Jednak ta postać, której nie mogłam poznać ani na chwilę mnie nie opuściła. Zniecierpliwiło mnie to i odwróciłam się do niej i odepchnęłam ją od siebie. I w tej chwili poznaje, że tą postacią jest Matka Przełożona, i w tej chwili widzę, że nie jest to Matka P., ale Pan Jezus, który głęboko się spojrzał na mnie i dał mi poznać, jak Go to boli, jeżeli w najdrobniejszej rzeczy, nie staram się pełnić woli przełożonej, **która jest wolą Moją**. Przeprosiłam Pana bardzo i te przestrozę głęboko wzięłam sobie do serca. (Dz 329)

330.

MATKA BOŻA BŁOGOSŁAWI SPOWIEDNIKOWI ŚW. FAUSTYNY

+ W pewnej chwili powiedział mi spowiednik, żebym się pomodliła na jego intencję i zaczęłam nowennę do Matki Bożej. Nowenna ta składała się z odmówienia dziewięć razy: Witaj Królowo. Pod koniec nowenny ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręku i ujrzałam także swego Spowiednika, który klęczał u Jej stóp i rozmawiał z Nią. Nie zrozumiałam co rozmawiał z Matką Bożą, ponieważ byłam zajęta rozmową z Dzieciątkiem Jezus, które zeszło z ręki Matki Bożej i zbliżyło się do mnie. Nie mogłam się nadziwić Jego piękności. Usłyszałam parę słów, słowa te są następujące: - Jestem nie tylko Królowa Nieba, ale i Matka Miłosierdzia i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnęła prawą rękę, w której trzymała płaszcz i osłoniła nim tego kapłana. W tej chwili znikło widzenie. (Dz 330)

331.

PAN JEZUS POSŁUGUJE SIĘ SPOWIEDNIKIEM ŚW. FAUSTYNY W PRZEPROWADZANIU SWOICH PLANÓW

O, jak wielka łaska jest mieć kierownika duszy. Szybciej postępuje się w cnocie, jaśniej poznaje wolę Bożą, wierniej ją wypełnia, idzie droga pewną i bezpieczną. Kierownik umie ominąć skały, o które rozbić by się mogła. Bóg dał mi tę łaskę dość późno, ale cieszę się nią bardzo, widząc, jak Bóg się skłania do życzeń kierownika. Przytaczam jeden fakt z tysiąca, jakie mnie się przydarzają. Jak zwykle wieczorem prosiłam Pana Jezusa o padanie mi punktów do jutrzejszego rozmyślenia. Otrzymałam odpowiedź: **rozmyślaj o Proroku Jonaszu i o jego posłannictwie**. Podziękowałam Panu, ale w duszy zaczęłam się zastanawiać: co za odmienne rozmyślenie od innych. Jednak całą siłą duszy starałam się rozważyć i znalazłam w tym Proroku siebie, w tym znaczeniu, że i ja się często wymawiam przed Bogiem, że kto inny lepiej by spełnił wolę Jego św. - nie rozumiejąc, że Bóg może wszystko, że tym lepiej się uwypatnia Jego wszechmoc – im narzędzie lichsze. Bóg mi to wyjaśnił. Po południu była spowiedź Zgromadzenia. Kiedy przedstawiłam kierownikowi swej duszy lęk, jaki mnie ogarnia z powodu posłannictwa, do którego Bóg mnie używa, jako narzędzia nieudolnego, odpowiedział mi ojciec duchowny, że czy chcemy, czy nie, to jednak wolę Bożą spełnić musimy i dał mi przykład Proroka Jonasza. Po skończonej spowiedzi rozmyślałam sobie, skąd wie spowiednik o tym, że Bóg mi każe rozmyślać o tym Jonaszu, przecież mu o tym nie mówiłam. Wtem usłyszałam te słowa: **kapłan, kiedy Mnie zastępuje,**

to ni on działa, ale przez niego, życzenia jego są życzeniami Moimi. Widzę, jak Jezus broni Swych zastępców. Sam wchodzi w ich działanie. (Dz 331)

332.

PAN JEZUS ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO

+ Czwartek. – Kiedy zaczęłam godzinę świętą chciałam się zatopić w konaniu Jezusa w Ogrójcu. Wtem słyszę w duszy głos: **rozmyślaj tajemnice Wcielenia.** I nagle zjawilo się przede mną Dziecię Jezus promieniujące pięknoscia. – Mówi mi jak bardzo się podoba Bogu prostota duszy. **Chociaż niepojęta jest wielkość Moja, lecz obcuje tylko z maluczkimi – żądam od ciebie dziecięctwa ducha.** (Dz 332)

333-334.

SPOWIENIK TAKŻE ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO

Widzę teraz jasno, jak Bóg działa przez spowiednika i jak wierny jest w obietnicach Swoich. Przed dwoma tygodniami spowiednik każe mi się zastanawiać nad tym dziecięctwem duchowym początku przychodziło mi to trochę trudno, jednak spowiednik nie zważając na moja trudność, każe mi w dalszym ciągu zastanawiać się nad tym dziecięctwem ducha. W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej. U Siostry chcę podkreślić to dziecięctwo ducha i kładę na to wielki nacisk. Widzę, jak się skłania do życzeń spowiednika, że w tym czasie nie ukazuje mi się, jako nauczyciel w pełni sił i człowieczeństwa dorosłym, ale ukazuje mi się jako małe dziecko. Ten Bóg, nieogarniony, zniża się do mnie w postaci malej Dzieciny. Jednak wzrok mojej duszy nie zatrzymuje się na tej powierzchni. – Chociaż przyj ujesz postać malej Dzieciny, ja w Tobie widzę Nieśmiertelnego, nieograniczonego Pana nad pany, którego wielbią dniem i nocą duchy czyste, dla którego płoną serca Sera fonów ogniem najczystszej miłości. O Chryste, o Jezu, pragnę przewyższać ich w miłości ku Tobie. Przepraszam Was, Duchy czyste za śmiałość porównania z Wami. Ja –przepaść nędzy, otchłań nędzy, ale Ty, o Boże, który jesteś niepojętą przepaścią miłosierdzia, pochłoń mnie jako pochłania żar słoneczny jedną krople rosy. Miłosne spojrzenie Twoje wyrównywa wszelka przepaść. Czuję się niezmiernie szczęśliwa z wielkości Boga. Widząc wielkość Boga – to mi zupełnie wystarcza, żebym była szczęśliwa przez cała wieczność. (DZ 333-4)

335.

PAN JEZUS WYJŚNIA ŚW. FAUSTYNIE, DLACZEGO UKAZUJE SIĘ JEJ JAKO DZIECKO

W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci malej Dzieciny, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną przybierając postać malej dzieciny? – Przecież ja w Tobie i tak widzę Boga nieogarnionego, Stwórcę i Pana swego. Jezus mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko. (Dz 335)

336.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PROMIENIE WYCHODZĄCE Z NAJŚWIĘTSZEJ HOSTII

1934. Podczas Mszy św., w której był Pan Jezu wystawiony w Najświętszym Sakramencie, przed Komunia św. ujrzałam dwa promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, takie, jakie są namalowane na tym obrazie: jeden czerwony, drugi bład. – Odbijały się na każdej z sióstr i wychowankach, jednak nie na wszystkich jednakowo. Na niektórych zaledwie się zarysowały. Było to w dzień zakończenia rekolekcji dzieci. (Dz 336)

337-338.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE, ŻE BÓG JEST ZAZDOROSNY O NASZĄ MIŁOŚĆ

22.XI.1934 r. + W pewnej chwili ojciec duchowny każe mi się zastanowić dobrze nad sobą i zbadać się, czy nie mam jakiego przywiązania do jakiejś rzeczy, czy stworzenia, czy do samej siebie i czy nie ma we mnie gadulstwa niepotrzebnego, bo to wszystko przeszkadza Panu Jezusowi swobodnie gospodarzyć w duszy twojej. Bóg jest zazdrosny o serce nasze i chce, abyśmy Jego tylko kochali.

Kiedy się zaczęłam głęboko zastanawiać nad sobą, nie zauważyłam, żebym była przywiązana do czegośkolwiek, jednak ja we wszystkich rzeczach swoich, tak i tu lękam się siebie i nie dowierzam sobie. Zmęczona tym drobiazgowym badaniem, poszłam przed Najświętszy Sakrament i prosiłam Jezusa z całą mocą duszy swojej: Jezu, Oblubieńcze mój, Skarbie serca mego. Ty wiesz, że Ciebie tylko mam i nie znam innej miłości prócz Ciebie, ale Jezu, jeżelibym miała się przywiązać do czegośkolwiek co nie jest Tobą, to proszę i błagam Ci e Jezu, przez moc Miłosierdzia Twego, spuść śmierć dla mnie natychmiast, bo wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli raz w rzeczy najmniejszej sprzeniewierzyć się Tobie. (Dz 337-338)

339.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE W JEJ SERCU ZNAJDUJE SWOJE ODPOCZNIENIE

W tej chwili stanął Jezus nagle, nie wiem skąd przede mną, jaśniejący piękną niestworzoną, w szacie białej, z rękami wzniesionymi i rzekł do mnie te słowa: **córko Moja, serce twoje jest odpoczynkiem Moim, jest upodobaniem Moim. W nim znajduje wszystko, czego mi odmawia tak wielka liczba dusz. Powiedz o tym zastępcy Mojemu.** I w tej chwili nic nie widziałam – tylko całe morze pociech wstąpiło w dusze moją. (Dz 339)

340.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE NIC NIE MOŻE ZAGRODZIĆ JEJ DROGI DO UMIŁOWANIA PANA JEZUSA

Rozumiem teraz, że nic mi tamy nie może położyć w miłości ku Tobie, Jezu – ani cierpienie, ani przeciwności, ani ogień, ani miecz, ani śmierć sama. Czuję się silniejsza ponad to wszystko. Nic nie pójdzie w porównanie z miłością. Widzę, że rzeczy najdrobniejsze, spełnione przez duszę szczerze kochającą Boga, mają niesłychaną wartość w oczach Jego Świętych. (Dz 340)

341.

PAN JEZUS WYJAŚNIA ŚW. FAUSTYNIE, DLACZEGO DOMAGA SIĘ, BY OGŁOSZONO W KOŚCIELE ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA

1934. 11.5. w pewnym dniu rano, kiedy otwierałam furkę, żeby wypuścić ludzi naszych, którzy rozwożą pieczywo, wstąpiłam na chwilę do kapliczki, żeby złożyć Jezusowi minutową wizytację i odnowić intencje dnia. Oto Jezus, dziś wszystkie cierpienia, umartwienia, modlitwy – ofiaruje w intencji Ojca św., ażeby zatwierdził to święto Miłosierdzia. Ale Jezu, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto – mówią mi – że jest już, więc po cóż mam o tym mówić?

I odpowiedział mi Jezus: - **że kto o nim wie z ludzi? – Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym Miłosierdziu, często sami nie wiedza – dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszej niedziele po Wielkanocy uroczyste poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła.**

Odpraw nowennę w intencji Ojca św., która ma się składać z 33 aktów, czyli powtórzenie tyle razy tej modlitewki, której cię nauczyłem do Miłosierdzia. (Dz 341)

342-343.

CIERPIENIE JEST SKARBEM NAJWIĘKSZYM

Cierpienie jest skarbem największym na ziemi – oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień. Jezu, dziękuję ci za codzienne drobne krzyżyki, za przeciwności w moich zamiarach, za trud życia wspólnego, za złe tłumaczenie intencji, za poniżanie przez innych, za cierpkie się obchodzenie z nami, za posadzenia niewinne, za słabe zdrowie i wyczerpanie sił, za zaparcie się własnej woli, za wyniszczenie swego ja, za nieznanie w niczym, za pokrzyżowanie wszystkich planów. (Dz 342-3)

Dziękuję Ci, Jezu, za cierpienia wewnętrzne, za oschłości ducha, za trwogi, leki i niepewności, za ciemności i gesty mrok wewnętrzny, za pokusy i różne doświadczenia, za udreki, które wypowiedzieć trudno, a zwłaszcza za tę, w który nas nikt nie zrozumie, za godzinę śmierci, za ciężkość walki w niej, za całą jej gorycz.

Dziękuję ci, Jezu, - Któryś wpięty wypił ten kielich gorzkości, nim mnie złagodzony podałeś. Oto przyłożyłam usta do tego kielicha woli Twojej świętej, niech mi się stanie według upodobań Twoich, niechaj się stanie ze mną to, co zakreśliła mądrość Twoja przed wiekami. Pragnę wysączyć kielich przeznaczeń aż do ostatniej kropelki, nie chcę badać ich przeznaczenia, w gorzkości radość moja, w beznadziejności ufność moja. W Tobie Panie, wszystko dobre jest, co daje ojcowskie Twe Serce; nie przenoszę pociech nad gorzkość, ani gorzkości nad pociechy, ale za wszystko dziękuję ci Jezu. Rozkoszą moja jest wpatrywać się w Ciebie, Boże niepojęty. W tych tajemniczych istnieniach przebywa duch mój, tam czuję, że jestem u siebie. Znane mi dobrze mieszkanie oblubieńca mego. Czuję, że nie mam ani jednej kropli krwi we mnie, któryby nie płonęła miłością ku Tobie. –

O Piękności niestworzona, kto Ciebie raz pozna, ten nic innego kochać nie może. Czuję otchłań swej duszy bezdenną i nic jej nie wyrówna – jeno Bóg sam. Czuję, że tonę w Nim jako jedno ziarenko piasku w bezdennym oceanie. (Dz 342-343)

344.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PROMIENIE MIŁOSIĘDZIA PRZECHODZĄCE DO LUDZI PRZEZ RĘCE KAPŁANÓW

1934 r. XII.20. w pewnej chwili wieczorem, kiedy weszłam do celi, ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji, jakoby pod gołym niebem. U stóp Pana Jezusa widziałam swego spowiednika, a za nim wielka liczba duchownych najwyższych, których stroje nigdy nie widziałam, tylko w widzeniu. A za nimi różne stany duchowne; dalej widziałam z Hostii wschodzące te dwa promienie, jakie są w tym obrazie, które się ściśle złączyły ze sobą, ale nie pomieszały i przeszły do rąk mego spowiednika, a później do rąk tych duchownych i z ich rąk przeszły do ludzi i wróciły do Hostii... i w tej chwili ujrzałam się w celi jako weszłam. (Dz 244)

345.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI DZIECIĘ JEZUS Z FIOŁKOWĄ ZAPASKĄ

22.XII.1934. kiedy mi wypadło w tygodniu pójść do spowiedzi, trafiłam, jak mój spowiednik odprawiał Mszę św. W trzeciej części Mszy św. ujrzałam Dziecię Jezus, trochę

mniejsze jak zwykle i z tą różnicą, że miało zapaseczkę fiołkową, a zwykle ma białą... (Dz 345)

346.

PAN JEZUS WYZNAJE ŚW. FAUSTYNIE, ŻE W JEJ SERCU ZNAJDUJE SWOJE ODPOCZNIENIE, POZWALA JEJ W TEN WIECZÓR WIGILIJNY ODCZUWAĆ SWOJĄ W NIEJ OBECNOŚĆ

24.XII.1934.Dzień wigilijny. Rano podczas Mszy św. czułam bliskość Boga, duch mój bezwiednie zatonął w Bogu. Wtem usłyszałam te słowa: **tyś mieszkaniem miłym dla mnie, w tobie odpoczywa Duch Mój.** – Po tych słowach czułam spojrzenie Pana w głąb serca mego, a widząc swą nędzę upokarzałam się w duchu i podziwiałam wielkie miłosierdzie Boże, że się do takiej nędzy zbliża ten Pan najwyższy.

W czasie Komunii św. radość zalała duszę moja, czułam, że jestem złączona ściśle z Bóstwem; wszechmoc Jego pochłonięła całą istotę moją, przez cały dzień czułam w szczególny sposób bliskość Boga, a chociaż obowiązki mi nie pozwoliły pójść ani na chwilę przez cały dzień do kaplicy, to jednak nie było chwili, w której bym nie była złączona z Bogiem, czułam go w sobie w sposób więcej odczuwalny, aniżeli kiedy indziej. Pozdrowiałam nieustannie Matkę Bożą, wczuwając się w Jej ducha, prosiłam Ją, aby nie nauczyła prawdziwej miłości Boga. Wtem usłyszałam te słowa: - Podzielę się z tobą tajemnica szczęścia swego w nocy, w czasie Mszy św. -

Kolacja była przed szóstą godziną; pomimo radości i zewnętrznego hałasu, jaki jest przy dzieleniu się oplatkiem, przy wzajemnym składaniu sobie życzeń, ani na chwilę nie utraciłam obecności Bożej. Po kolacji pośpieszyliśmy się z roratą i o godzinie dziewiątej mogłam przyjść do kaplicy na adorację. Otrzymałam pozwolenie nie pójść spać, ale czekać na Pasterkę. Ucieszyłam się niezmiernie; od godziny dziewiątej do godziny dwunastej miałam czas wolny. Od godziny dziewiątej do godz. dziesiątej odprawiałam adoracje w intencji rodziców i całej rodziny; od godziny dziesiątej do jedenastej odprawiłam adorację w intencji swego kierownika duszy, najprzód dziękuję Bogu. Ze mi raczył dać te wielka pomoc na ziemi widzialną, jako mi przyobiecał, a z drugiej strony, prosiłam Boga o światło, żeby mógł poznać moją duszę i prowadził mnie według upodobań Bożych; od godziny jedenastej do dwunastej modliłam się za Kościół św. i duchowieństwo, za grzeszników, za misje, za domy nasze; odpusty ofiarowałam za dusze w czyśćcu. (Dz 346)

347.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE PASTERKI WIDZI DZIECIĘ JEZUS Z BIAŁĄ ZAPASKĄ

Godzina dwunasta, 25.XII.1934.

Pasterka. Kiedy wyszła Msza św. zaraz mnie zaczęło ogarniać wewnętrzne skupienie, radość zalała mi duszę. W czasie ofiarowania ujrzałam Jezusa na ołtarzu, piękności nieporównanej. Dziecię to przez cały czas patrzyło się wszystkich, wyciągając swoje rączka. Kiedy nastąpiło podniesienie – Dziecię nie patrzyło się na kaplicę, ale w niebo, po podniesieniu znowu się patrzyło na nas, ale króciutko, bo jak zwykle zostało przez kapłana połamane i zjedzone. Ale zapaseczkę miało już białą. Na drugi dzień widziałam tak samo i na trzeci dzień tak samo. Radość jaka miałam w duszy, trudno wypowiedzieć. Powtórzyło się to widzenie w trzech Mszach św. tak samo jako w pierwszych. (Dz 347)

348-349-350.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY UWALNIA PEWNĄ OSOBĘ OD POKUS NIECZYSTYCH

Czwartek pierwszy po Bożym Narodzeniu, zupełnie zapomniałam, że to dziś czwartek, więc nie odprawiłam adoracji. Poszłam razem z Siostrami do sypialni o dziewiątej godzinie. Dziwnie nie mogłam zasnąć. Zdawało mi się, że coś jeszcze nie spełniłam. Przechodzę w myśli swoje obowiązki, nie mogę sobie nic takiego przypomnieć, trwało to do godziny dziesiątej. O godzinie dziesiątej ujrzałam Oblicze Pana Jezusa umęczonego. Wtem mi Jezus powiedział te słowa – **Czekałem na ciebie, aby się podzielić cierpieniem, bo któż lepiej zrozumie cierpienie Moje, jak nie oblubienica Moja?** – Przeprosiłam Jezusa za swoją oziębłość, zawstydzona, nie śmiejąc spojrzeć na Pana Jezusa, ale sercem skruszonym, prosiłam, aby mi Jezus raczył dać jeden cień z korony Swojej. Jezus odpowiedział mi, że da tę łaskę, ale jutro i natychmiast widzenie znikło. Rano, podczas rozmyślania uczulam bolesny cień w głowie z lewej strony: cierpienie trwało przez cały dzień, rozmyślałam nieustannie, jak Jezus mógł wytrzymać ból tylu kolców, które są w koronie cierniowej. Łączyłam swoje cierpienia z cierpieniem Jezusa i ofiarowałam za grzeszników. O godzinie czwartej, kiedy przyszłam na adorację, ujrzałam jedną z naszych wychowanek, która strasznie obrażała Boga grzechami nieczystymi w myślach. Widziałam także pewną osobę przez którą grzeszyła. Lęk przeszedł przez moją duszę i prosiłam Boga przez boleść Jezusa, aby raczył ją wyrwać z tej nędzy strasznej. Jezus mi odpowiedział, że udzieli jej łaski nie dla niej, ale dla prośby mojej, teraz zrozumiałam, jak bardzo powinniśmy się modlić za grzeszników, a szczególnie za nasze wychowanki. (Dz 348-349-350)

351.

CIERPIENIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ SĄ ŁASKĄ PANA JEZUSA

O Boże mój, jak słodko jest cierpieć dla ciebie, cierpieć w najtajniejszych tajniach serca, w największym ukryciu, płonąć jako ofiara przez nikogo nie spostrzeżona, czysta jak kryształ – bez żadnych pociech, ani współczucia. Pali się duch mój w miłości czynnej, nie tracę na czasu na żadne marzenia, biorę każdą chwilę pojedynczo. Bo ta jest w mocy mojej, przeszłość nie do mnie należy, przyszłość nie moja, czas obecny wykorzystać staram się całą duszą. (Dz 351)

352-353.

PAN JEZUS ŻĄDA OD SIÓSTR ŻYCIA Z WIARY I WIERNOŚCI W DROBNYCH RZECZACH

4/I.135. Kapituła pierwsza Matki Borgii.

Na tej kapitule Matka podkreśliła życie z wiary i wierność w drobnych rzeczach. W połowie kapitule usłyszałam te słowa: - **Pragnę, ażeby było w was więcej wiary w obecnych chwilach. Jak wielką mi radość sprawia wierność Mojej oblubienicy w rzeczach najmniejszych.** – Wtem spojrzałam na kryz i ujrzałam, jak Jezus miał głowę zwrócona na refektarz i poruszały się usta Jego.

Kiedy o tym powiedziałam Matce Przełożonej, odpowiedziała mi: widzi Siostra, jak Jezus żąda, ażeby życie nasze było z wiary. – Kiedy odeszła Matka do kaplicy, a ja pozostałam, żeby posprzątać pokój, wtem usłyszałam te słowa: **Powiedz o tym wszystkim Siostram, że żądam, ażeby żyły duchem wiary w stosunku do Przełożonych w chwili obecnej.** Prosiłam spowiednika, żeby mnie zwolnił z tego obowiązku. (Dz 352-353)

354.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIE O WARTOŚCI POSŁUSZEŃSTWA W ŻYCIU ZAKONNYM

Kiedy rozmawiałam z pewną osobą, która miała malować ten obraz, ale dla pewnych przyczyn nie malowała go, usłyszałam podczas rozmowy z nią taki głos w duszy: - **Pragnę, żeby była poslušniejsza.** – Zrozumiałam, że wysiłki chociażby były największe, jeżeli nie mają pieczęci posłuszeństwa, nie są mile Bogu, mówię o duszy zakonnej. O Boże, jak łatwo poznać Twa wolę w zakonie. My, dusze zakonne od rana do nocy mamy jasno wytkniętą wolę Bożą, a w chwilach niepewnych mamy Przełożonych, przez których mówi Bóg. (Dz 354)

355.

INTENCJE ŚW. FAUSTYNY PODJĘTE W CZASIE ADORACJI SYLWESTROWEJ

1934 – 1935 Wigilia Nowego Roku. Otrzymałam pozwolenie żeby nie pójść spać, ale modlić się w kaplicy. Jedna z Sióstr prosiła mnie, żebym za nią ofiarowała jedną godzinę adoracji, odpowiedziałam, że dobrze i całą godzinę modliłam się za nią. W czasie modlitwy Bóg mi dał poznać, jak bardzo miła Mu jest ta duszyczka.

Druga godzinę adoracji ofiarowałam za nawrócenie grzeszników, a szczególnie wynagradzałam Bogu za zniewagi w chwili obecnej; jak bardzo jest Bóg obrażany.

Trzecia godzinę ofiarowałam w intencji swego ojca duchownego, modliłam się gorąco o światło dla niego w szczególnej sprawie.

W końcu uderza godzina dwunasta, godzina ostatnia roku – zakończyłam ją w Imię Trójcy Świętej i także zaczęłam pierwszą godzinę Nowego Roku w Imię Trójcy Świętej. Prosiłam każdą z Osób o błogosławieństwo i z wielką ufnością spójrzałam w Rok Nowy, który będzie na pewno nie skąpy w cierpienie. (Dz 355)

356.

ŚW. FAUSTYNA WYŚPIEUJE UWIELBIENIE HOSTII ŚWIĘTEJ

Hostio św., w której zawarty jest testament miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte jest Ciało i Krew Pana Jezusa, jako dowód nieskończonego miłosierdzia ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio św., w której jest życie wiekuiste i nieskończonego miłosierdzia, nam obficie udzielane, a szczególnie biednym grzesznikom.

Hostio św., w której zawarte jest miłosierdzie Ojca, Syna i ducha Świętego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio św., w której zawarta jest nieskończona cena miłosierdzia, która wypłaci wszystkie długi nasze, a szczególnie biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte jest źródło wody żywej, tryskającej z nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarty jest ogień najczystszej miłości, który płonie z łona Ojca Przedwiecznego, jako z przepaści nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte jest lekarstwo na wszystkie niemoce nasze, płynące z nieskończonego miłosierdzia, jako z krynicy, dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarta jest łączność pomiędzy Bogiem a nami, przez nieskończone miłosierdzie dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte są wszystkie uczucia najśłodszego Serca Jezusowego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i burz wewnętrznych i zewnętrznych.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna w życiu i śmierci godzinie.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród niepowodzeń i zwątpienia toni.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród fałszu i zrad.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i bezbożności, która zalewa ziemię.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród tęsknoty i bólu, w którym nas nikt nie zrozumie.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród znoju i szarżyny życia codziennego.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród zniszczenia naszych nadziei i usiłowań.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród pocisków nieprzyjacielskich i wysiłków piekła.

Hostio św., ufam Tobie, gdy ciężkości przechodzić będą siły moje, gdy ujrzę wysiłki swoje bezskuteczne.

Hostio św., ufam Tobie, gdy burze miotają mym sercem, a duch strwożony chylić się będzie ku zwątpieniu.

Hostio św., ufam Tobie, gdy serce moje drżeć będzie – i śmiertelny pot zrosi nam czoło.

Hostio św., ufam Tobie, gdy wszystko sprzysięże się przeciw mnie i rozpacz czarna wciskać się będzie do duszy.

Hostio św., ufam Tobie, gdy wzrok mój gasnąć będzie na wszystko, co doczesne, a duch mój po raz pierwszy ujrzy światy nieznane.

Hostio św., ufam Tobie, gdy prace moje będą przechodzić siły moje, a niepowodzenie będzie stałym udziałem moim.

Hostio św., ufam Tobie, gdy spełnienie cnoty trudnym mi się wyda i natura buntować się będzie.

Hostio św., ufam Tobie, gdy ciosy nieprzyjacielskie wymierzone przeciw mnie będą.

Hostio św., ufam Tobie, gdy trudy i wysiłki potępione przez ludzi będą.

Hostio św., ufam Tobie, gdy zabrzmią sady Twoje nade mną, wtenczas ufam morzu miłosierdzia Twego. (Dz 356)

357.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA UFNOŚĆ W OPATRZNOŚĆ BOŻĄ

Trójco Przenajświętsza, ufam w nieskończone miłosierdzie Twoje. Bóg jest Ojcem moim, a więc ja, dziecie Jego mam wszelkie prawo do Jego Boskiego Serca, a im ciemność większa, tym ufność nasza powinna być zupełniejsza. (Dz 357)

358.

PAN JEZUS DOCHOWUJE WIERNOŚCI

Nie rozumiem, jak można nie ufać Temu, Który wszystko może; z Nim wszystko, a bez Niego – nic. On Pan, nie pozwoli i nie dopuści zawstydzienia dla tych, którzy całą ufność swoją w Nim położyli. (Dz 358)

359-260.

PAN JEZUS UTWIERDZA ŚW. FAUSTYNĘ W PRAWDZIWOŚCI OREĘDZIA, KTÓRE JEJ PRZEKAZUJE

10/I.1935. + Czwartek, w czasie benedykcji, zaczęły mnie męczyć takie myśli: czy to wszystko, co mówię o tym wielkim miłosierdziu Boga nie jest czasami kłamstwem, albo złudzeniem... i chwile chciałam się nad tym zastanowić; wtem usłyszałam silny i wyraźny głos wewnętrzny: - **wszystko co mówisz o dobroci Mojej prawdą jest i nie ma dostatecznych wyrażen na wysławienie Mojej dobroci.** – Słowa te były tak pełne mocy i tak jasne, że oddałabym życie za nie, że od Boga są. Poznaje je po głębokim pokoju, jaki mi wówczas towarzyszy i pozostaje nadal. Ten pokój daje mi moc i siłę tak wielką, że niczym są wszystkie trudności i przeciwności i cierpienia i śmierć sama. Światło to odsoniło mi rąbek ten, że usiłowania wszystkie moje, które podejmuję, aby dusze poznały miłosierdzie Pańskie miłe są bardzo Bogu, a stąd w mej duszy jest tak wielka radość, że nie wiem, czy w niebie może być większa. O, gdyby dusze chciały choć trochę słuchać głosu sumienia i głosu – czyli natchnienia Ducha Świętego, mówię – choć trochę – bo skoro raz się oddamy wpływowi Ducha Bożego, to On sam dopełni tego, czego nam nie dostawać będzie. (Dz 359-260)

361.

PATRONEM ŚW. FAUSTYNY NA ROK 1935 ZOSTAŁ PAN JEZUS EUCHARYSTYCZNY

+ Nowy Rok 1935.

Jezus lubi wchodzić w najdrobniejsze szczegóły życia naszego i spełnia nieraz tajne pragnienia moje, które nieraz ukrywam przed Nim samym, chociaż wiem, że przed Nim nic skrytego być nie może. (Dz 360)

U nas jest zwyczaj w Nowy Rok wyciągać sobie Patronów szczególnych na cały rok, w czasie medytacji obudziło mi się jedno z takich tajnych pragnień, żeby Jezus Eucharystyczny był mi szczególnym Patronem i na ten rok – jaka dawniej. Jednak tając się przed swym Umilowanym z tym pragnieniem, mówiłam z Nim o wszystkim z wyjątkiem o tym, że Go chcę mieć za Patrona. Kiedy przyszliśmy do refektarza na śniadanie, po przeżegnaniu zaczęło się ciągnięcie Patronów. Kiedy się zbliżyłam do obrazeczków, na których są napisane Patrony, wzięłam bez namysłu, jednak nie czytają zaraz, chciałam się przez parę minut umartwić. Wtem słyszę głos w duszy: - **Jestem twoim Patronem.** W tej

chwili spojrzalam na napis i przeczytalam: „Patron na rok 1935 – Najświętsza Eucharystia”. Serce mi zadr galo z radości i wysunęłam się potajemnie z grona Sióstr i poszłam przed Najświętszy Sakrament chociaż na krótką chwilę i tam dałam uczuciom serca mego folgę. Jezus mi jednak słodka zrobił uwagę, aby być w tej chwili wspólnie z Siostrami; poszłam natychmiast, stosując się do reguły. (Dz 361)

361a.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA MIŁOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Trójco Święta Jedyny Boże,

Niepojęty w wielkości miłosierdzia ku stworzeniom, a szczególnie ku biednym grzesznikom. Okazałeś Swoją przepaść miłosierdzia niepojętą i i nigdy niezgłębioną przez żaden rozum, ani ludzki, ani anielski. Nicość i nędza nasza toną w wielkości Twojej; o Dobroci nieskończona, kto Cię godnie uwielbi – czy znajdzie się dusza, która Ciebie rozumie w miłości? – o Jezu, są dusze takie, ale ich niewiele. (Dz 361)

362.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ, ABY ŚW. FAUSTYNA BYŁA POSŁUSZNA SPOWIENIKOWI

+ W pewnym dniu w czasie rannego rozmyślenia usłyszałam taki głos: - **Ja Sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę, a iżeś prosiła mnie o pomoc widzialną i dałem ci i wybrałem wpierw Sam, aniżeli mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa Moja. Wiedz o tym, że błędy jakie popełniasz przeciw niemu, ranią Serce Moje; szczególnie strzeż się samowoli, niech na najdrobniejsze rzeczy będzie pieczęć błogosławieństwa.**

Przeprosiłem Pana Jezusa za te błędy a sercem upokorzonym i wyniszczonym, także przeprosiłam ojca duchownego i postanowiłam raczej nie czynić nic, aniżeli robić wiele, a źle. (Dz 362)

363.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWI ZA ŁASKĘ ODKRYCIA SWEJ NĘDZY

O dobry Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę, to jest, że dajesz mi poznać czym jestem sama z siebie – nędzą i grzechem, niczym więcej; jedno tylko mogę sama z siebie, to jest obrażać Ciebie, o Boże mój, bo nędza nic więcej uczynić sama a z siebie nie może, prócz obrażania Ciebie, o Dobroci nieskończona. (Dz 363)

364-365.

ŚW. FAUSTYNYA BEZ UZGODNIENIA Z KIEROWNIKIEM DUCHOWYM PODJEMUJE DODATKOWE UMARTWIENIA, PAN JEZUS ZA POSŁUSZEŃSTWO UDZIELIŁ ŁASKI

+ W pewnej chwili proszono mnie o modlitwę za pewną duszę. Postanowiłam zaraz odprawić nowennę do Miłosierdzia Pańskiego i do tej nowenny dołączyłam jedno umartwienie, to jest przez czas Msz św. nosić na obu nogach łańcuszek. Trzy dni już się ćwiczyłam w tym umartwieniu: kiedy poszłam do spowiedzi i powiedziałam ojcu duchownemu, że na domyślne pozwolenie podjęłam takie umartwienie, myślałam, że ojciec duchowny nic nie będzie miał przeciw temu, a jednak usłyszałam rzecz przeciwną, to jest, żebym bez pozwolenia nic sama nie czyniła. O mój Jezu, i znowu samowola, ale nie zniechęcam się swymi upadkami, wiem o tym dobrze, że jestem nędzą. Ze względu na

zdrowie nie otrzymałam pozwolenia i zdziwił się ojciec duchowny, jak mogłam bez jego pozwolenia ćwiczyć się w większych umartwieniach. Przeprosiłam za swoją samowolę, a raczej za kierowanie się pozwoleniami domyślnymi i prosiłam o zamianę na inne. Ojciec duchowny zamienił mi na umartwienie wewnętrzne, to jest takie, że przez czas Mszy św., mam rozważać – dlaczego Jezus przyjął chrzest. To rozmyślanie nie było dla umartwieniem, bo przecież myśleć o Bogu to jest rozkosz, a nie umartwienie, ale było w tym umartwienie woli, że czynię nie to, co mnie się podoba, ale to, co mi wskazano i na tym polega umartwienie wewnętrzne. Kiedy odeszłam od konfesjonału i zaczęłam odprawiać pokutę, usłyszałam te słowa: - **udzieliłem łaski tej duszy, o którą Mnie prosiłaś dla niej, ale nie dla umartwienia twego, jakieś sama sobie wybrała, ale tylko dla aktu posłuszeństwa zupełnego wobec zastępcy Mojego dałem łaskę tej duszy, z a którą się wstawiałaś do Mnie i dla której zebrałaś miłosierdzia. Wiedz o tym, że kiedy wyniszczasz w sobie tę własną wolę, wtenczas Moja króluje w tobie.** – (Dz 364-5)

366.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA PAMIĘTAĆ O TYM WYDARZENIU PRZYSZŁOŚCI

O Jezu mój, miej cierpliwość ze mną, już będę uważniejsza na przyszłość, nie na sobie to opieram, ale na łasce i dobroci Twojej, która jest tak wielka dla mnie nędznej. (Dz 366)

367.

NIEWIERNOŚĆ DUSZ WYBRANYCH BARDZO RANI SERCE PANA JEZUSA

+ W pewnej chwili dał mi Jezus poznać, że kiedy Go proszę w intencji jaka mi nieraz polecają, jest zawsze gotów udzielić Swych łask, tylko dusze nie zawsze chcą je przyjąć. – **Serce Moje jest przepelnione miłosierdziem wielkim dla dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. Oby mogły zrozumieć, że Ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z Serca Mojego Krew i Woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem, dla nich mieszkam w tabernakulum, jako Król miłosierdzia, pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do Mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz serce Moje. O, jak wielka jest obojętność dusz za tyle dobroci, z a tyle dowodów miłości. Serce Moje napawa się sama niewdzięcznością, zapomnieniem od dusz żyjących w świecie; na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do Mnie po łaski.**

A więc zwracam się do was, wy – dusze wybrane, czy i wy nie zrozumiecie miłości Serca Mojego? – I tu zawiodło się serce Moje, nie znajduję całkowitego oddania się Mojej miłości. Tyle zastrzeżeń, tyle niedowierzeń, tyle ostrożności. Na pociechę twoją powiem ci, że są dusze w świecie żyjące, które Mnie szczerze kochają, w ich sercach przebywam z rozkoszą, ale jest ich niewiele; są i w klasztorach dusze takie, które radością napelniają Serce Moje, w nich są wyciśnięte rysy Moje i dlatego Ojciec Niebieski spogląda na nich ze szczególniejszym upodobaniem, oni będą dziwowiskiem Aniołów i ludzi, liczba ich jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca Niebieskiego, i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata. Najboleśniej rani Moje serce niewierność duszy szczególnie przeze Mnie wybranej, te niewierności są ostrzami, które przebijają serce Moje. – (Dz 367)

368.

ŚW. FAUSTYNA W DUCHU WIDZI OJCA ŚWIĘTEGO

29.1.1935. W ten wtorek rano w czasie medytacji ujrzałam wewnętrznie Ojca św. odprawiającego Mszę św. Po Pater noster rozmawiał z Panem Jezusem o sprawie tej, którą Jezus nakazał mi Jemu powiedzieć. Chociaż ja o tym nie mówiłam Ojcu św. osobiście, ale sprawy te były załatwione przez kogoś innego, jednak w tym momencie przez wewnętrzne poznanie wiem, że Ojciec św. zastanawia się nad tą sprawą, która w krótkim czasie stanie się według życzeń Jezusa. (Dz 368)

369.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, JAK WIELKA JEST WARTOŚĆ GODZINNEJ MEDYTACJI O JEGO BOLESNEJ MĘCE

Kiedy przed rekolekcjami ośmiodniowymi udałam się do swego kierownika duszy i prosiłam go o pewne umartwienie na czas rekolekcji, jednak nie otrzymałam pozwolenia na wszystko, o co prosiłam, ale tylko na niektóre. Otrzymałam pozwolenie na jedną godzinę rozmyślenia Męki Jezusa i na pewne upokorzenie. Jednak byłam trochę niezadowolona, że nie otrzymałam pozwolenia na wszystko o co prosiłam. Kiedy wróciłam do domu, weszłam na chwilę do kaplicy, wtem usłyszałam głos w duszy: **Jednak godzina rozważania Mojej bolesnej Męki, większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie Moich bolesnych Ran jest dla Ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość. Dziwi Mnie to, że jeszcze niezupełnie żeś się wyrzekła woli własnej, ale cieszyć się niezmiernie, że dokona się ta zmiana w rekolekcjach.** (Dz 369)

370.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PROMIENIE WYCHODZĄCE Z MONSTRANCJI

W tym samym dniu kiedy byłam w kościele, czekając na spowiedź, ujrzałam te same promienie wychodzące z monstrancji i rozchodziły się po całym kościele. Trwało to przez czas całego nabożeństwa. Po błogosławieństwie na obie strony i z powrotem do monstrancji. Widok ich jasny i przeźroczysty jak kryształ. Prosiłam Jezusa, aby raczył zapalić ogień Swojej miłości we wszystkich dyszach oziębłych. Pod tymi promieniami rozgrzeje się serce, chociażby było zimne jak bryła lodu, chociażby było twarde jak skała, skruszy się na proch. (Dz 370)

371.

NA POCZĄTKU REKOLEKCJI ŚW. FAUSTYNA PROSI O OGIEŃ CZYSTEJ MIŁOŚCI

+ J.M.J. Wilno 4/II.1935

Rekolekcje ośmiodniowe

Jezu, Królu Miłosierdzia, i znowu jest chwila w której pozostaje sam na sam z Tobą, przeto Cię błagam przez wszystką miłość Twoją, którą pała Boskie serce Twoje, zniszcz we mnie zupełnie miłość własną, a natomiast zapal moje serce ogniem Twojej najczystszej miłości. (Dz 371)

372.

PAN JEZUS PRZYGOTOWUJE ŚW. FAUSTYNĘ DO ODDANIA JEJ WOLI - WOLI PAŃSKIEJ

Wieczorem, po skończonej nauce, usłyszałam te słowa: - **Ja jestem z tobą. W tych rekolekcjach utwierdzą cię w spokoju i męstwie, by nie ustały siły twoje do spełnienia zamiarów Moich. Dlatego w tych rekolekcjach absolutnie przekreślisz wolę własną, a natomiast spełni się w tobie wszystka wola Moja. Wiedz o tym, że to wiele kosztować cię będzie, dlatego napisz na czystej kartce te słowa: Od dziś we mnie nie istnieje wola**

własna, i przekreśl ją; a na drugiej stronie napisz te słowa: **Od dziś pełnię wolę Bożą wszędzie, zawsze, we wszystkim, nie przerażaj się niczym, miłość ci da moc i ułatwi wykonanie.** (372)

273.

ŚW. FAUSTYNA MIŁUJE WSZYSTKICH LUDZI, PONIEWAŻ SĄ OBRAZEM BOGA

W medytacji fundamentalnej o celu, czyli o wyborze miłości, dusza musi kochać, ma potrzebę kochania; dusza musi przelewać swą miłość, ale nie w błoto, a nie próżnię ale w Boga. Jak się cieszę, kiedy się zastanawiam nad tym, bo czuję wyraźnie, że On Sam jest w sercu moim. Sam Jeden Jezus, a stworzenia kocham o tyle, o ile mi pomagają do zjednoczenia się z Bogiem, wszystkich ludzi kocham dlatego, bo widzę w nich obraz Boży. (Dz 273)

374.

ŚW. FAUSTYNA PRZEKREŚLA SWOJĄ WOLĘ

+ J.M./J. Wilno 4.II.1935.

Od dziś nie istnieje we mnie wola własna.

W chwili kiedy uklękałam, aby przekreślić wole własną, jako mi Pan kazał, usłyszałam głos w duszy taki: **od dziś nie lękaj się sądów Bożych, albowiem sądzona nie będziesz.**

J.M.J. Wilno 4/II 1935.

Od dziś, pełnię Wolę Bożą, wszędzie, zawsze, we wszystkim. (Dz 374)

375.

ŚW. FAUSTYNA PODAJE SWOJE POSTANOWIENIA

+J.M.J. Wilno 8/II 1935.

Wewnętrzna praca szczegółowa, czyli rachunek sumienia. O zaparciu siebie, woli własnej.

- I. Zaparcie rozumu, to jest przez poddanie go pod rozum tych, którzy mi na ziemi miejsce Boga zastępują.
- II. Zaparcie woli, to jest pełnić wole Bożą, która mi się objawia w woli tych, którzy mi miejsce Boga zastępują i która zawarta jest w regułach naszego zakonu.
- III. Zaparcie sadu, to jest wszelki rozkaz dany mi przez tych, którzy mi miejsce Boga zastępują, przyjmować natychmiast, bez zastanawiania się, rozbierania, rozumowania.
- IV. Zaparcie języka. Nie dam mu najmniejszej wolności, w jednym wypadku dam mu zupełną – to jest w głoszeniu chwały Bożej. Ile razy przyjmuję Komunię św. tyle razy proszę, aby Jezus raczył umocnić i oczyścić język mój, abym nim nie raniła bliźnich. To też regułę, która mi mówi o milczeniu, mam w największym szacunku. (Dz 375)

376.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O POMOC W WYPEŁNIANIU POSTANOWIEŃ

Jezu mój, ufam, że łaska Twoja dopomoże mi do wykonania tych postanowień. Chociaż powyższe punkty zawarte są w ślubie posłuszeństwa, to jednak pragnę w szczególniejszy sposób się w tym ćwiczyć, ponieważ jest to treść życia zakonnego. Miłosierny Jezu, proszę Cię gorąco, daj światło rozumowi mojemu, abym mogła lepiej

poznać Ciebie, Który jesteś Bogiem Nieskończonym, i abym mogła lepiej poznać siebie, która jestem nicością sama. (Dz 376)

377.

ŚW. FAUSTYNA WYLICZA KORZYŚCI PŁYNĄCE ZE SPOWIEDZI

O spowiedzi św. Ze spowiedzi świętej powinniśmy odnosić dwie korzyści:

1. do spowiedzi przychodzimy po uleczenie;
2. po wychowanie – dusza nasza potrzebuje ciągłego wychowania, jak małe dziecko.

O Jezu mój, rozumiem głęboko te słowa i wiem, z doświadczenia, że dusza o własnych siłach daleko nie zajdzie, wiele się natrudzi, nic dla chwały Bożej nie zrobi, błądzi ustawicznie, ponieważ umysł nasz jest ciemny i nie umie rozeznaczyć własnej sprawy. Na dwie rzeczy będę zwracać uwagę szczególnie: pierwsze – wybierać będę do spowiedzi to, co mnie najwięcej upokarza, chociażby to był drobiazg, ale mnie to kosztuje i dlatego mówię; drugie – ćwiczyć się będę w skrusze, nie tylko przy spowiedzi, ale przy każdym rachunku sumienia wzbudzić w sobie żal doskonały, a szczególnie, kiedy się położę na spoczynek. Jeszcze jedno słowo: dusza, która szczerze pragnie postępować w doskonałości, powinna się ściśle trzymać rad udzielanych przez kierownika duszy. Tyle świętości – ile zależności. (Dz 377)

378.

ŚW. FAUSTYNA WIE, ŻE DZIEŁO JEJ POWIERZONE STANIE SIĘ W PRZYSZŁOŚCI NOWYM BLASKIEM KOŚCIOŁA

W pewnej chwili, kiedy rozmawiałam z kierownikiem mojej duszy, ujrzałam wewnętrznie, szybciej niż lotem błyskawicy, duszę jego w wielkim cierpieniu, w takiej męce, że niewiele dusz Bóg dotyka tym ogniem. Cierpienie to wypływa z tego dzieła. Będzie chwila, w której dzieło to, które tak Bóg zaleca – jakoby w zupełnym zniszczeniu i wtem nastąpi działanie Boże z wielką siłą, która dać świadectwo prawdziwości. Ono będzie nowym blaskiem dla Kościoła, chociaż od dawna w nim spoczywającym. Że Bóg jest nieskończenie miłosierny, nikt temu zaprzeczyć nie może, pragnie On, żeby wiedzieli wszyscy o tym, nim przyjdzie powtórnie jako Sędzia; chce, aby wpięraw dusze poznały Go, jako Króla Miłosierdzia. Kiedy ten triumf nadejdzie, to my już będziemy w nowym życiu, w którym nie ma cierpienia, ale wpięraw dusza Twoja będzie nasycona goryczą na widok zniszczenia twoich usiłowań. Jednak zniszczenie to jest tylko pozorne, ponieważ bóg, co raz postanowił, nie zmienia, ale chociaż zniszczenie będzie pozorne, jednak cierpienie będzie rzeczywiste. Kiedy to nastąpi – nie wiem; jak długo trwać będzie – nie wiem. – Ale przyobiecał Bóg wielką łaskę szczególnie Tobie i wszystkim, **którzy głosić będą o wielkim miłosierdziu Moim. Ja Sam bronić ich będę w godzinę śmierci, jak Swej chwały i chociażby grzechy dusz czarne były jak noc, kiedy grzesznik zwraca się do Miłosierdzia Mojego, oddaje Mi największą chwałę i jest zaszczytem Męki Mojej. Kiedy dusza wysławia Moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła.** (Dz 378)

379.

PAN JEZUS OBIECUJE DUSZOM MIŁOSIERNYM ŁASKĘ W GODZINIE ŚMIERCI

W jednej adoracji przyrzekł mi Jezus, że: - **duszom, które uciekać się będą do Mojego Miłosierdzia i duszom, które wysławiać i głosić będą innym o Moim wielkim Miłosierdziu, w godzinę śmierci postąpię z nimi według nieskończonego Miłosierdzia Mojego.**

Boleje Serce Moje – mówi Jezus – nad tym, że nawet dusze wybrane nie rozumieją, jak wielkim jest Moje Miłosierdzie, obcowanie ich jest w pewien sposób niedowierzaniem. O, jak to bardzo rani Serce Moje. Wspomnijcie na Mękę Moją i jeżeli nie wierzycie słowom Moim, wierzcie przynajmniej Ranom Moim. (Dz 379)

380.

ŚW. FAUSTYNA WSZYSTKO CZYNI WESPÓŁ Z PANEM JEZUSEM

Żadnego ruchu, żadnego gestu nie czynię według własnego upodobania, bo jestem związana łaską: stale uważam na to, co jest miłsze Jezusowi. (Dz 380)

381.

PAN JEZUS USTAMI KAPŁANA WYJAŚNIA ŚW. FAUSTYNIE SENS POSŁUSZEŃSTWA

Kiedy w jednej medytacji o posłuszeństwie usłyszałam te słowa: - **W tej medytacji mówi kapłan wyjątkowo dla ciebie, wiedz o tym, że Ja zapożyczam ust jego.** – Staralam się wsłuchiwać z największą uwagą i wszystko stosowałam do serca swego, jak w każdej medytacji. Kiedy kapłan mówił te słowa, że dusza posłuszna napęlnia się mocą Bożą – **tak, kiedy jesteś posłuszna, odbieram ci słabość twoją, a natomiast daje ci moc Moją. Dziwi Mnie to bardzo, że dusze nie chcą uczynić tej zamiany ze Mną.** Rzekłam do Pana: - Jezu, Ty oświeć duszę moją, bo inaczej to i ja niewiele z tych słów zrozumieję. (Dz 381)

382.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE ŻYJE DLA ZBAWIENIA DUSZ

Wiem, że nie żyję dla siebie, ale dla wielkiej liczby dusz. Wiem, że łaski udzielone dla mnie, nie SA tylko dla mnie – ale dla dusz. O Jezu, otchłan Twojego miłosierdzia przelała się w duszę moją, która jest otchłanią nędzy samej. Dziękuję Ci, Jezu, za łaski i części krzyża, które mi dajesz na każdy moment życia. (Dz 382)

383.

PAN JEZUS KARCI SROGIM SPOJRZENIEM TRZY SIOSTRY

W początkach rekolekcji ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża na suficie w kaplicy, Który z wielką miłością patrzył na Siostry, ale nie na wszystkie. Trzy Siostry są, na które Jezus patrzył okiem surowym. Nie wiem, nie wiem, dla jakich przyczyn, wiem tylko to, co to za straszna rzecz spotkać się z takim spojrzeniem, które jest spojrzeniem surowego Sędziego. Nie tyczyło się to spojrzenie mnie, a jednak struchlałam z przerażenia, pisząc to, drzę cała. Nie ośmieliłam się przemówić do Jezusa ani jednego słowa, siły mnie opadły fizyczne i myślałam, że nie przetrwam czasu nauki. Na drugi dzień znowu ujrzałam tak samo, jako pierwszy raz i ośmieliłam się powiedzieć te słowa: Jezusa, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje. Na trzeci dzień powtórzyło się znowu to samo spojrzenie na wszystkie Siostry z wielką łaskawością, z wyjątkiem tych trzech. Tu zdobyłam się na odwagę, która wypłynęła z pobudki miłości bliźniego i rzekłam do Pana: Ty, Który jesteś miłosierdziem samym, jakoś mi Sam powiedział, przeto Cię błagam, przez moc miłosierdzia Twojego, zwróć Swe łaskawe spojrzenie i na te trzy Siostry, a jeżeli się to nie zgadza z mądrością Twoją, to proszę Cię o zamianę, niech Twoje łagodne spojrzenie w duszę moja będzie dla nich, a surowe spojrzenie Twoje w ich dusze, niech będzie dla mnie. Wtem rzekł do mnie Jezus te słowa: **córko Moja, dla twej szczerzej i wspaniałomyślnej miłości udzielam im łask wiele, chociaż Mnie o to nie proszą, ale dla obietnicy danej tobie.** – I w tej chwili miłosiernym spojrzeniem objął i te trzy Siostry. Radością wielką zabiło mi serce na widok dobroci Bożej. (Dz 283)

284.

ŚW. FAUSTYNA BOLEJE NAD NIEWDZIĘCZNOŚCIĄ DUSZ

Kiedy stałam na adoracji od godziny 0-10, także jeszcze zostały cztery Siostry. Kiedy się zbliżałam do ołtarza i zaczęłam rozważać Mękę Pana Jezusa, w tej chwili ból straszny zalał mi duszę, z powodu niewdzięczności tak wielkie liczby dusz, które w świecie żyją, ale szczególnie bolała mnie niewdzięczność dusz szczególnie przez Boga wybrany. – Nie ma wyobrażenia, ani porównania. Na widok tej niewdzięczności najczarniejszej, czułam jakoby mi się rozdarło serce moje, opadły mi zupełnie siły fizyczne i upadłam na twarz, nie tając głośnego płaczu. Ile razy wspomniałam na wielkie miłosierdzie Boże i na niewdzięczność dusz, tyle razy ból przebijał serce moje i rozumiałam, jak to rani Najśłodsze Serce Jezusa. Z gorącym sercem odnowiłam akt mój ofiarowania się za grzeszników. (Dz 384)

385.

ŚW. FAUSTYNA W KAŻDEJ MSZY Z WDZIĘCZNOŚCIĄ PRZYJMUJE KOMUNIE ŚW.

Z radością i ochotą przyłożyłam usta do goryczy kielicha, który biorę ze Msz św. codziennie. Częstkę, którą mi przeznaczył Jezus na każdy czas i tej nie oddam nikomu. Pocieszać będę nieustannie Najśłodsze Serce Eucharystyczne, grać będę pieśni wdzięczne na strunach serca swego, cierpienie jest najwdzięczniejszym tonem. Pilnie wyczuwać będę, czym dziś Serce Twoje rozradować mogę. (Dz 385)

385a.

W CHWILACH TRUDNYCH ŚW. FAUSTYNA UNOSI WYSOKO SWE SERCE

Dni w życiu nie są jednostajne; kiedy czarne chmury zasłonią mi słońce, starać się będę jak orzeł przedzierać przez fale i dać poznać innym, że nie gaśnie słońce. (Dz 385)

386.

ŚW. FAUSTYNA OSIĄGNĘŁA HEROICZNY STOPIEŃ NADZIEI

Czuję, że mi Bóg pozwoli uchylić zasłony, aby nie wątpiła ziemia o Jego dobroci. Bóg nie podlega zaćmieniu, ani zmianie, jest na wieki Jeden i Ten Sam, którego woli nic się sprzeciwić nie może. Czuję w sobie siłę większą niż ludzką, czuje odwagę i siłę przez łaskę, która we mnie mieszka. Rozumiem dusze, które cierpią przeciw nadziei, ponieważ doświadczyłam na sobie tego ognia. Jednak Bóg, nie da ponad siły. Często żyłam nadzieją przeciw nadziei i posunęłam swoja nadzieję, do zupełnego zaufania Bogu. Niech się stanie ze mną to, co postanowił od wieków. (Dz 386)

Ogólna zasada.

387.

ZAKONNICA NIE POWINNA SZUKAĆ ULGI W CIERPIENIU

Bardzo brzydko by było, gdyby Siostra zakonna szukała ulgi w cierpieniu. (Dz 387)

388.

ŁASKA ODMIENIA DUSZE

Co z największego zbrodniarza zrobiła łaska i rozmyślanie. Ten, który umiera ma wiele miłości. – Pamiętaj na mnie, gdy będziesz w raju. Skrucha serdeczna natychmiast dusze przemienia. cie duchowe należy prowadzić na serio i szczerze.

389-390.

PAN JEZUS OCZEKUJE WZAJEMNOŚCI

Miłość musi być wzajemna. Jeżeli Pan Jezus za mnie wykosztował całą gorycz, to ja, oblubienica Jego, na dowód swojej miłości ku Niemu, przyjmę wszystkie gorycze. Kto umie przebaczać, ten gotuje sobie wiele łask od Boga. Ile razy spojrzę na krzyż, tyle razy szczerze przebaczę. (Dz 389-390)

391.

ŁĄCZNOŚĆ DUCHOWA POMIĘDZY LUDŹMI JEST ŁASKĄ

Łączność z duszami otrzymałyśmy na Chrzcie św. Śmierć zacieśnia miłość. Powinnam być zawsze pomocą dla innych. Jeżeli będę dobrą zakonnica, to będę pożyteczną nie tylko Zakonowi, ale i całej Ojczyźnie. (Dz 391)

392.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ JEST DAREM

Pan Bóg daje łaski dwoma sposobami: przez natchnienia i oświecenia. Jeżeli prosimy o łaskę, Bóg ja da, ale chciejmy ja przyjąć, ale, aby ja przyjąć trzeba zaparcia. Miłość nie polega na słowach, ani na uczuciach, ale na czynie. Jest to akt woli, jest to dar, czyli darowanie; rozum, wole, serce – te trzy władze musimy ćwiczyć w czasie modlitwy. Zmartwychwstanę w Jezusie, ale muszę w pierw w Nim żyć. Jeżeli nie rozłączę się z krzyżem, wtenczas okażę się we mnie Ewangelia. Wszystkie moje niedostatki uzupełnia Jezus we mnie. Jego łaska, która działa nieustannie. Trójca Święta udziela mi swego życia w obfitości, przez dar Ducha Świętego. Trzy Boskie Osoby we mnie mieszkają. Bóg jeżeli kocha, to całym Sobą, całą mocą swej Istoty. Jeżeli mnie tak Bóg ukochał, cóż ja na to – ja oblubienica Jego? (Dz 392)

393.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY APOSTOLSTWA

W czasie jednej nauki rzekł do mnie Jezus: **w gronku wybranym jesteś słodką jagodą; pragnę, aby sok, który krąży w tobie, udzielił się innym duszom.** (Dz 393)

394.

ŚLUBY ZŁOŻONE PRZEZ SIOSTRY PRZEWAŻYŁY CIĘŻAR MIECZA SPRAWIEDLIWOŚCI BOŻEJ

W czasie renowacji ujrzałam Pana Jezusa po stronie Epistoły, w szacie białej, przepasanego pasem, a w ręku trzymał straszny miecz. Trwało to do chwili, kiedy Siostry zaczęły odmawiać śluby. Wtem ujrzałam jasność niepojętą, przed ona jasnością ujrzałam szalę białego obłoku w kształcie wagi. Wtem zbliżył się Jezus i położył miecz na jednej szali, a ta całym ciężarem opadła na ziemię, o mało nie dotknęła jej zupełnie. Wtem Siostry skończyły odnowienie ślubów. Wtem ujrzałam Aniołów, którzy wzięli od każdej Siostry coś w złote naczynie, jakoby było to naczynie w kształcie kadzielnicy. Kiedy zebrali to od wszystkich Sióstr i postawili naczynie na drugiej szali, która natychmiast przeważyla pierwszą, na której położony był miecz. W tej chwili wyszedł płomień z onej kadzielnicy, aż do jasności. Wtem usłyszałam głos z onej jasności: **Schowajcie miecz na miejsce swoje, ofiara większą jest.** W tej chwili Jezus udzielił nam błogosławieństwa i znikło wszystkim com widziała. Siostry już zaczęły przyjmować Komunię św. kiedy przyjął Komunię św. zalała dusze moją radość tak wielka, której i opisać nie umiem. (Dz 394)

395.

WYJAZD ŚW. FAUSTYNY DO UMIERAJĄCEJ MATKI.

Kiedy się dowiedziałam, że matka jest ciężko chora i już bliska śmierci i prosi, żebym przyjechała, bo pragnie się jeszcze raz przed śmiercią ze mną zobaczyć. W tej chwili obudziły

mi się wszystkie uczucia serca. Jako szczerze kochające dziecko swoją matkę, pragnęłam gorąco spełnić jej życzenie, ale pozostawiłam Bogu swobodę i zdałam się w zupełności na wolę Jego, nie zważając na ból serca, szłam za wola Bożą. W dzień imienin 15 lutego rano, Matka Przełożona dała mi drugi list od rodziny i udzieliła mi pozwolenia na wyjazd do domu rodzinnego, aby spełnić życzenie i prośbę umierającej matki. Zaraz zaczęłam się przygotowywać do podróży i wieczorem już wyjechałam z Wilna. Noc całą ofiarowałam za ciężko chorą matkę, by jej Bóg udzielił łaski, by cierpienia, w których pozostaje, nie straciły nic ze swej zasługi. (Dz 395)

396.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNĄ NAUCZYCIELKĘ

Towarzystwo w podróży miałam bardzo miłe, bo w tym przedziale jechało parę pań sodalisek; wyczułam, że jedna z nich ma wielkie cierpienie i toczy się w jej duszy walka zacięta. Zaczęłam się w duchu modlić za tę duszę. O godzinie jedenastej panie te poszły do innego przedziału na pogawędkę, a tymczasem pozostałyśmy w wagonie tylko we dwie. Czułam, że moja modlitwa sprawia w tej duszy jeszcze większą walkę. Nie pocieszałam jej, ale się jeszcze goręcej modliłam. Nareszcie zwraca się do mnie ta dusza i prosi mnie, żebym jej odpowiedziała, czy ona jest zobowiązana spełnić pewną obietnicę uczynioną Bogu. W tej chwili poznałam wewnętrznie, jaka to jest owa obietnica i odpowiedziałam jej, że absolutnie jest pani obowiązana spełnić to przyrzeczenie, bo inaczej będzie pani nieszczęśliwa przez całe swoje życie. Myśl ta nie da pani spokoju. Zdziwiona tą odpowiedzią odsłoniła przede mną całą swoją duszę.

Była to pewna nauczycielka, która, kiedy miała przystąpić do składania egzaminów, złożyła Bogu obietnicę, że jeżeli dobrze zda, to się poświęci Bogu na służbę, czyli wstąpi do klasztoru. Jednak, kiedy złożyła egzaminy bardzo dobrze – teraz poszłam w wir świata i nie chcę wstąpić do zakonu, a sumienie nie daje mi spokoju i pomimo rozrywek czuje się zawsze niezadowolona.

Po dłuższej rozmowie osoba ta została całkiem zmieniona i powiedziała, że zaraz będzie się starać o przyjęcie do zakonu. Prosiła mnie o modlitwę, czułam, że je Bóg łaski nie poskąpi. (Dz 396)

397.

ŚW. FAUSTYNA PO PRZYBYCIU DO DOMU, MODLI SIĘ Z CAŁĄ RODZINĄ

Rano przyjechałam do Warszawy, a wieczorem o godz. 8-ej już byłam w domu. Co za radość była dla rodziców i całej rodziny, trudno o tym pisać. Matce się trochę polepszyło zdrowie, jednak lekarz nie robił nadziei pełnego wyzdrowienia. Po przywitaniu zaraz upadliśmy wszyscy na kolana, by złożyć Bogu dziękczynienie za łaskę, że mogliśmy się jeszcze raz w życiu wszyscy zobaczyć. ((Dz 397)

398.

ŚW. FAUSTYNA PODZIWIŁA MODLITWĘ OJCA I POBOŻNOŚĆ RODZICÓW

Kiedy widziałam, jak ojciec się modli, zawstydziałam się tak bardzo, że ja po tylu latach w zakonie nie umiałabym się tak szczerze i gorąco modlić, to też nieustannie składałam Bogu dzięki za takich rodziców. (Dz 398)

399.

ŚW. FAUSTYNA DZIELI SIĘ ODCZUCIAMI PO PRZYBYCIU DO DOMU PO 10 LATACH

O, jak się wszystko zmieniło przez te 10 lat, jak nie do poznania: ogród był taki mały, a teraz nie do poznania, bracia i siostry byli jeszcze mali, a teraz nie mogę ich poznać, wszyscy dorośli i zdziwiłam się, że nie zastałam ich takich, jak żeśmy się rozstali. Staś codziennie towarzyszył mi do kościoła. Czułam, że ta duszyczka jest bardzo miła Bogu. (Dz 399)

400.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWI ZA ŁASKI, KTÓRE JEJ UDZIELIŁ W KOŚCIELE PARAFIALNYM, GDY BYŁA DZIECKIEM

W ostatnim dniu, kiedy już nikogo nie było w kościele, poszłam z nim przed Najświętszy Sakrament i wspólnie zmówiliśmy Te Deum. Po chwili milczenia ofiarowałam tę duszyczkę Najśłodszemu Sercu Jezusa. Jak bardzo się mogłam modlić w tym kościółku. Przypomniałam sobie wszystkie łaski, które w tym miejscu otrzymałam, a których wówczas nie rozumiałam i tak często nadużywałam i dziwiłam się sama sobie, jak mogłam być tak zaślepiona. Kiedy tak rozważałam i ubolewałam nad swoją ślepotą, nagle ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego pięknnością niewymowną i rzekł do mnie łaskawie: - **Wybranko moja, udzieli ci jeszcze większych łask, abyś była świadkiem przez całą wieczność nieskończonego miłosierdzia Mojego.** (Dz 400)

401.

CODZIENNIE DO DOMU KOWALSKICH PRZYCHODZILI GOŚCIE, BY ZOBACZYĆ SIĘ I POZROZMAWIAĆ ZE ŚW. FAUSTYNĄ; ŚW. FAUSTYNA BŁOGOSŁAWI DZIECI

Dni te przechodziły mi w domu wśród wielkiego towarzystwa, bo każdy chciał się ze mną zobaczyć i parę słów porozmawiać. Często naliczyłam do 25 osób. Zaciekawieni byli moim opowiadaniem i o żywotach świętych. Wyobrażałam sobie, że dom nasz, jest domem prawdziwie Bożym, bo co wieczora się tylko mówi o Bogu. Kiedy zmęczona opowiadaniem i stęskniona za samotnością i ciszą wysunęłam się wieczorem do ogrodu, żebym mogła sam na sam porozmawiać z Bogiem, jednak i to mi się nie udało, zaraz przyszli bracia i siostry i zabrali mnie do mieszkania i znowuż trzeba mówić, a tu tyle oczu utkwionych we mnie, ale zdobyłam się na jeden sposób wytchnienia, prosiłam braci, żeby mi zaśpiewali, ponieważ mieli śliczne głosy, a przy tym jeszcze jeden grał na skrzypcach, a drugi na mandolinie, więc w tym czasie mogłam się oddać modlitwie wewnętrznej, nie unikając ich towarzystwa. Wiele mnie jeszcze kosztowało to, że musiałam całować dzieci, znajome przychodziły z dziećmi i prosiły, żebym je brała chociaż na jedną chwilę na rękę i pocałowała. Mieli to za wielką łaskę, a dla mnie była sposobność do ćwiczenia się w cnocie, bo niejedno było dosyć brudne, ale żeby się przełamać i nie okazać wstrętu, to takie brudne dziecko pocałowałam dwa razy. Jedna znajoma przyniosła swoje dziecko chore na oczy, które miało zaszle ropą i mówi: Siostrze, weź je na chwilę na rękę. Natura czuła wstręt, ale nie zważając na nic, wzięłam na rękę i dwa razy ucałowałam w samo zaropienie ok. dziecięcia i prosiłam Boga o polepszenie. Miałam wiele sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Słuchałam wszystkich wypowiadających swoje żale i zauważyłam, że nie ma serca radosnego, bo nie ma serca szczerze kochającego Boga i wcale się nie dziwiłam im. Zmartwiło mnie niezmiernie, że nie mogłam się widzieć z dwoma siostrami. Wyczuwałam wewnętrznie, w jak wielkim niebezpieczeństwie są ich dusze. Ból ścisnął me serce na sama myśl o nich. Kiedy raz czułam się bardzo blisko Boga, prosiłam gorąco Pana o łaskę dla nich i odpowiedział mi Pan: **udziela im nie tylko łask potrzebnych, ale i łask szczególnych.** Zrozumiałam, że Pan powoła ich do bliższej łączności ze sobą. Cieszę się niezmiernie, że tak wielka miłość panuje w rodzinie naszej. (Dz 401)

402.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE POŻEGNANIE Z RODZICAMI

Kiedy się żegnałam z rodzicami i poprosiłam ich o błogosławieństwo, uczałam moc łaski Bożej, która spłynęła na moja duszę. Ojciec, matka i matka chrzestna wśród łez błogosławili mi i życzyli jak największej wierności lasce Bożej i prosili, żebym nigdy nie zapomniała, jak wiele mi Bóg łask udzielił, powołując mnie do życia zakonnego. Prosili o modlitwę. Pomimo, że wszyscy płakali, ja ani jednej łezki nie uroniłam, starałam się być mężną i pocieszałam ich wszystkich, jak mogłam, przypominając im niebo, że tam już nie będzie rozłąki. Stasio odprowadził mnie do auta, mówiłam mu, jak bardzo Bóg kocha dusze czyste, upewniłam go, że Bóg jest z niego zadowolony. Kiedy mu mówiłam o dobroci Bożej, i jak o nas myśli, rozplakał się jak małe dziecko i nie dziwiłam się jemu, bo jest to duszyczka czysta, więc łatwo poznaje Boga.

403.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU BOGU ZA ŁASKI UDZIELONE JEJ RODZINIE

Kiedy usiadłam do auta, dałam folgę sercu i rozplakałam się również jak dziecko z radości, że Bóg udziela tyle łask rodzinie naszej i pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej. (Dz 403)

404.

PAN JEZUS POCHWALIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE SWOIM SŁOWEM ZACHĘCIŁA RODZINĘ DO MIŁOŚCI BOŻEJ

Wieczorem byłam już w Warszawie. Najpierw przywitałam Pana domu, a potem witałam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy przed pójściem na spoczynek wstąpiłam do Pana na dobranoc i przepraszałam Pana, że tak mało z Nim rozmawiałam podczas pobytu w domu, wtem usłyszałam głos w duszy: - **jestem bardzo zadowolony z tego, że nie mówiłaś z e Mną, ale dałaś poznać duszom dobroć Moją i pobudzałaś ich do miłości Mojej.** ((Dz 404)

405.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ROZMOWĘ Z MATKĄ GENERALNĄ

Matka Przełożona powiedziała mi, że jutro pojedziemy do Józefinka obie i Siostra będzie miała możliwość porozmawiać z Matką Generalną. Ucieszyłam się tym niezmiernie. Matka Generalna zawsze ta sama, pełna dobroci, spokoju i Ducha Bożego; długo rozmawiałam z nią. (Dz 405)

406.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI MAŁEGO PANA JEZUSA

Byłyśmy na nabożeństwie popołudniowym. Była śpiewana litania do Najśłodszego Serca Jezusa. Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, po chwili ujrzałam małego Pana Jezusa, który wyszedł z Hostii i Sam spoczął na rękach moich. Trwało to krótka chwilę; radość niezmierna zalewała dusze moją. Tak samo wyglądało Dziecię Jezus, jak w tej chwili, kiedy weszliśmy do kapliczki z Matką Przełożoną, a dawniejszą Mistrzynią moją – Matką Józefą. (Dz 406)

407.

ŚW. FAUSTYNA POWRACA DO WILNA

Na drugi dzień byłam już w kochanym Wilnie. O, jak się czułam szczęśliwa, że już wróciłam do naszego klasztoru. Zdawało mi się, jakobym drugi raz wstąpiła, nie mogłam się nacieszyć ciszą i milczeniem, co tak łatwo dusza się pogrąża w Bogu, wszyscy jej do tego dopomagają, a nikt nie przeszkadza. (Dz 407)

408.

**WIELKI POST. ŚW. FAUSTYNA WIDZI BICZOWANIE I UKORONOWANIE
CIERNIEM PANA JEZUSA**

Kiedy się pogrążam w Męce Pańskiej, często widzę Pana Jezusa w adoracji, w takiej postaci: po biczowaniu kaci zabrali Pana i zdjęli z Niego szatę własną, która już się przywarła do Ran; przy zdejmowaniu odnowiły się Rany Jego. W ten zarzucono na Pana czerwony płaszcz, brudny i poszarpany na odświeżone Rany. Płaszcz ten zaledwie w niektórych miejscach dosięgał kolan i kazano Panu usiąść na kawałku belki, wtenczas spleciono koronę z cierni i ubrano Głowę świętą i podano trzcinę w rękę Jego i naśmiewali się z Niego oddając Mu pokłony jako królowi, pluwali na Oblicze Jego, a inni brali trzcinę i bili Głowę Jego, a inni kułakami zadawali Mu boleść, a inni zasłonili Twarz Jego i bili Go pięściami; cicho znosił to Jezus. Kto pojmie Jego – boleść Jego? Jezus miał wzrok spuszczone na ziemię, wyczułam, co wówczas się działo w Najśłodszym Sercu Jezusa. Niech każda dusza rozważa, co Jezus cierpiał w tym momencie. Na wyścigi znieważali Pana. Zastanawiałam się: skąd taka złość w człowieku, a jednak grzech to sprawia – spotkała się Miłość i grzech. (Dz 408)

409.

**ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZA ŻYWEJ OBECNOŚCI PANA JEZUSA W
ŚWIĄTYNIACH KATOLICKICH**

Kiedy byłam w pewnej świątyni z jedna Siostra na Mszy św. odczuwałam wielkość i majestat Boży, czułam, że świątynia ta jest przesiąknięta Bogiem. Majestat Pana ogarniał mnie, chociaż przerażał, to jednak napępiał mnie spokojem i radością; poznałam, że Jego woli nic się sprzeciwić nie może. O, gdyby dusze wszystkie [wiedziały] Kto mieszka w świątyniach naszych, to nie byłoby tyle zniewag i nieuszanowania w tych miejscach świętych. (Dz 409)

410.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ POZNAWANIA PRAWDY

O wiekuista i niepojęta Miłości, proszę cię o jedna łaskę, oświeć rozum mój światłem z wysoka, daj mi poznać i cenić wszystkie rzeczy według ich wartości. Największą radość mam w duszy, kiedy poznaje prawdę. (Dz 410)

411.

**ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ODCZUWANIE OBECNOŚCI PANA JEZUSA W
CZASIE MSZY ŚW.**

21/III.35. Często w czasie Msz św. widzę Pana w duszy, czuję Jego obecność, która mnie na wskroś przenika. Odczuwam Jego Boskie spojrzenie, rozmawiam z Nim wiele bez słowa mówienia, wiem, czego pragnie Jego Boskie Serce i zawsze pełnię to, co Jemu się lepiej podoba. Kocham do szaleństwa i czuje, że jestem kochana przez Boga. W tych chwilach kiedy się spotykam w głębi wnętrzości z Bogiem, czuje się tak szczęśliwa, że nie umiem tego wypowiedzieć, są to chwile krótkie, bo dusza nie zniosłaby ich dłużej, musiałoby nastąpić rozłączenie od ciała. Chociaż chwile te są bardzo krótkie, jednak ich moc, która się udziela duszy pozostaje na bardzo długo. Bez najmniejszego wysiłku czuje głębokie skupienie, które mnie wówczas ogarnęło – nie zmniejsza się, chociaż rozmawiam z ludźmi, ani nie przeszkadza mi do spełniania obowiązków. Czuję stałą obecność Jego bez żadnego wysilenia duszy, czuję, że jestem złączona z Bogiem tak ściśle, jak się łączy kropla wody z bezdennym oceanem.

W ten czwartek uczulałam łaskę tę pod koniec pacierzy, która trwała wyjątkowo długo, bo przez całą Mszę św., ale myślałam, że skonam z radości. W tych chwilach poznaje lepiej Boga i Jego przymioty i także poznaje siebie i nędzę swoją i zadziwia mnie wielkie uniesienie Boga do tak nędznej duszy, jak moja. Po Mszy św. czułam się cała pogrążona w Bogu i przytomne mi każde spojrzenie Jego w głąb serca mojego. (Dz 411)

412.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ATAKI SZATANA, KTÓRY ZRZUCAŁ DONICZKI

Koło południa weszłam na chwile do kaplicy i znowuż moc łaski uderzyła o serce moje. Kiedy trwałam w skupieniu, szatan wziął jedną doniczkę kwiatów i ze złością rzucił na ziemię z całej siły. Widziałam całą jego zaciętość i zazdrość. W kaplicy nie było nikogo, więc podniosłam się od modlitwy i pobierałam potłuczoną doniczkę i przesadziłam kwiat i spieszenie chciałam postawić na miejscu, nim kto przyjdzie do kaplicy. Jednak nie udało mi się, bo zaraz weszła Matka Przełożona i Siostra zakrystianka i parę Sióstr. Matka Przełożona zdziwiła się, że coś poruszam na ołtarzu i spadła doniczka; Siostra zakrystianka okazała swoje niezadowolenie, ja starałam się nie tłumaczyć, ani uniewinniać. Jednak pod wieczór czułam się bardzo wyczerpana i nie mogłam odprawić Godziny św. i poprosiłam Matki Przełożonej o wcześniejsze położenie się na spoczynek. Jak tylko się położyłam, zaraz zasnęłam, jednak koło godziny jedenastej szatan szarpnął moim łóżkiem. Zbudziłam się natychmiast i spokojnie zaczęłam się modlić do swego Anioła Stróża. Wtem ujrzałam dusze czyścicowe pokutujące; postać ich była jako cień, a pomiędzy nimi widziałam wiele szatanów, jeden starał się mnie dokuczyć, rzucił się w postaci kota na moje łóżko i na stopy, a był tak ciężki, jakoby parę pudów.

Modliłam się cały czas na różańców, nad ranem ustąpiły owe postacie i mogłam zasnąć. Rano, kiedy przyszłam do kaplicy, usłyszałam głos w duszy: - **Jesteś złączona ze Mną i nie lękaj się niczego, ale wiedz o tym, dziecię Moje, że szatan cię nienawidzi; chociaż on każdej duszy nienawidzi, ale szczególnie nienawiścią pała do ciebie, dlatego, że wiele dusz wyrwał spod jego panowania.** (Dz 412)

413.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMUJE ŁASKĘ TĘSKNOTY ZA PANEM JEZUSEM

Wielki Czwartek 18/IV.

Rano usłyszałam te słowa: **od dziś aż do rezurekcji nie będziesz odczuwać obecności Mojej, ale dusza twoja będzie napelniona tęsknotą wielką** – i natychmiast tęsknota wielka zalała duszę moją; czułam rozłąkę z ukochanym Jezusem, a kiedy się zbliżyła chwila przyjęcia komunii św. ujrzałam w kielichu, w każdej Hostii Oblicze cierpiącego Pana Jezusa. Od tej chwili jeszcze większą uczułam w sercu swoim [tęsknotę]. (Dz 413)

414.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PANA JEZUSA KONAJĄCEGO

Wielki Piątek o godzinie trzeciej po południu, kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: - **Pragnę, żeby obraz ten był publicznie uczczony.** – Wtem ujrzałam Pana Jezusa na krzyżu konającego i w ciężkich boleściach i wyszły z Serca Jezus te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie. (Dz 414)

415.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PANA JEZUSA JAŚNIEJĄCEGO JAKO SŁOŃCE

Sobota. W czasie nieszpór ujrzałam Pan Jezusa jaśniejącego jako słońce, w szacie jasnej i rzekł do mnie: - **niech się raduje serce twoje.** – I zalała mnie radość wielka i

przenikła na wskroś obecność Boża, która jest skarbem niewypowiedzianym dla duszy. (Dz 415)

416.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PAN JEZUS BŁOGOSŁWIĄCEGO ZE SWEGO OBRAZU WYSTAWIONEGO W WILNIE I PRZECINAJĄCEGO SIECI ZAWIESZONE NAD MIASTEM

Kiedy został wystawiony ten obraz, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, Który zakreślił duży znak krzyża.

W ten sam dzień wieczorem, kiedy położyłam się do łóżka ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci, a w końcu zakreślił duży znak krzyża świętego i znikł. I ujrzałam się otoczona mnóstwem postaci złośliwych i pałających ku mnie wielką nienawiścią. Wychodziły różne groźby z ich ust, jednak żadna się nie dotknęła mnie. Po chwili znikło to zjawisko, lecz długo nie mogłam zasnąć. (Dz 416)

417.

ŚW. FAUSTYNA WIDZAŁA, ŻE W CZASIE, GDY KS. SOPOĆKO GŁOSIŁ W OSTREJ BRAMIE W WILNIE KAZANIE O MIŁOSIERDZIU BOŻYM, POSTAĆ PANA JEZUSA OŻYŁA

26.IV. w piątek, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie było o Miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim Miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielką załapała dusze moja widząc łaskę Boga. (Dz 417)

417a.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIĘ JEJ WYWYŻSZENIE W NIEBIE

Wtem usłyszałam te słowa: **tyś świadkiem miłosierdzia Mego, na wieki stać będziesz przed tronem Moim jako żywy świadek miłosierdzia Mego.** (Dz 417)

418-419.

ANIOŁ STRÓŻ BRONI ŚW. FAUSTYNE PRZED ATAKIEM ZŁYCH DUCHÓW

Kiedy się skończyło kazanie, nie czekałam na zakończenie nabożeństwa, bo mi się spieszyło do domu. Kiedy uszłam parę kroków zastąpiło mi drogę całe mnóstwo szatanów, którzy mi grozili strasznymi mękami i dały się słyszeć głosy: odebrała nam wszystko, cośmy przez tyle lat pracowali. Kiedy się ich zapytałam, skąd was takie mnóstwo? – Odpowiedziały mi te złośliwe postacie: - z serc ludzkich, nie mecz nas. Widząc ich straszną nienawiść do mnie, wtem prosiłam Anioła Stróża o pomoc i w jednej chwili stanęła jasna i promienna postać Anioła Stróż, który mi rzekł: - Nie lękaj się, oblubienico Pana Mojego, duchy te nie uczynią ci nic złego bez pozwolenia Jego. Natychmiast znikły złe duchy, a wierny anioł Stróż towarzyszył mi w sposób widzialny do samego domu. Spojrzenie jego skromne i spokojne, a z czoła tryskał promień ognia.

O Jezu, pragnęłabym trudzić się i męczyć i cierpieć przez całe życie, za tę jedną chwilę, w której widziałam chwale Twoją, Panie, i pożytek dusz. (Dz 418-41)

420.

SW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA ŁASKI PŁYNĄCE Z OBRAZU, WYSTAWIONEGO PO RAZ PIERWSZY PUBLICZNIE W WILNIE W WIELKIM TYGODNIU 1935 R.

Niedziela, 28.IV.1935.

Niedziela przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych.

420a.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PROMIENIE WYCHODZĄCE Z NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W CZASIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

Kiedy się skończyło [nabożeństwo] i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat.

420b.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI DRZWI PROWADZĄCE DO JASNOŚCI NIEBIAŃSKIEJ

Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu, ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności – w drzwi drugie, do wnętrza jasności, jest to jedność troista, która jest niepojęta, nieskończoność. Wtem usłyszałam głos: **Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu, dostąpi go.** – Cieszyłam się niezmiernie dobrocią i wielkością Boga swego. (Dz 420)

421.

SIOSTRA FAUSTYNA WIJE WIANEK OZDABIAJĄCY OBRAZ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO WYSTAWIONEGO PO RAZ PIERWSZY W OSTREJ BRAMIE

29-IV.1935

W przeddzień wystawienia tego obrazu, byłam z naszą Matką Przełożoną u naszego spowiednika. Kiedy zeszła rozmowa na temat tego obrazu, prosił spowiednik, ażeby która z Sióstr pomogła uwić wianków. Matka Przełożona odpowiedziała, że Siostra Faustyna pomoże – ucieszyłam się tym niezmiernie; kiedy wróciłyśmy do domu zaraz zajęłam się przygotowaniem zieleni i przy pomocy jednej z wychowanek zawiozłyśmy zieleni, jeszcze pomogła mi jedna osoba, która jest przy kościele. O godzinie siódmej wieczorem było już wszystko gotowe, już obraz był zawieszony; jednak zauważyły niektóre panie, że się tam kręciłam, bo na pewno więcej zastąpiłam, aniżeli pomagałam, więc na drugi dzień pytały Sióstr, co to za piękny obraz i co za znaczenie ma/ na pewno Siostry będą wiedziały, bo wczoraj jedna z Sióstr ubierała. Siostry mocno zdziwione, ponieważ o tym nic nie wiedziały, każda chciała go zobaczyć i zaraz padło na mnie podejrzenie. Mówiły: Siostra Faustyna na pewno wie dobrze o wszystkim.

Kiedy mnie zaczęto pytać, milczałam, ponieważ prawdy powiedzieć nie mogłam. Milczenie moje było powodem do większego zaciekawienia ich; podwoiłam swa czujność, ażeby nie skłamać, ani prawdy nie powiedzieć, ponieważ nie mam pozwolenia. Wtenczas zaczęto mi pokazywać niezadowolenie i otwarcie wymawiano mi, jak to może być, żeby ludzie obcy wiedzieli o tym, a my nic. Zaczęły się różne sądy nade mną. Cierpiałam wiele przez te trzy dni, ale dziwna moc wstępowała w duszę moją. Cieszę się, że mogę cierpieć dla Boga i dusz, które dostały miłosierdzia Jego w tych dniach. Widząc tak wiele dusz, które w tych dniach dostały miłosierdzia Bożego, niczym sobie poczytuje trud i cierpienie,

choćby największe i chociażby miały trwać do końca świata, ponieważ one mają koniec, a dusze, które się przez to nawróciły [są uratowane] od mąk nieskończonych. Miałam wielką radość widząc innych powracających do źródła, na łono miłosierdzia Bożego. (Dz 421)

422.

ŚW. FAUSTYNA ZAUWAŻA POŚWIĘCENIE KS. SOPOCKI W PRZYGOTOWANIU OBRAZU

Widząc poświęcenie i trud ks. dr Sopocki w tej sprawie, podziwiałam w nim cierpliwość i pokorę; wiele to wszystko kosztowało, nie tylko trudów i różnych przykrości, ale i wiele pieniędzy, a jednak na wszystkołożył ks. dr Sopocko. Widzę, że Opatrzność Boża go przygotowała do spełnienia tego dzieła miłosierdzia wpierw, nim ja Boga o to prosiłam. O, jak dziwne drogi są Twoje Boże i szczęśliwe dusze, które idą za głosem łaski Bożej. (Dz 422)

423.

MIŁOSIERDZIE BOGA NIE MA KOŃCA

Za wszystko uwielbiaj duszo moja Pana i wysławiaj miłosierdzie Jego, bo dobroci Jego końca nie masz. Wszystko przemienie, a miłosierdziu Jego granicy, ani końca nie masz, chociaż złość dojdzie do miary, w miłosierdziu miary ni masz. (Dz Dz 423)

423a.

KARY BOŻE TEŻ SĄ ZNAKIEM MIŁOSIERDZIA

O Boże mój, nawet w karach, którymi dotykasz ziemię, widzę przepaść miłosierdzia Twojego, bo karząc nas tu na ziemi, uwalniasz nas od kary wiecznej. Ciesz się wszelki stworzenie, ponieważ ty jesteś bliższe Boga w Jego nieskończonym miłosierdziu niżeli niemowlę w sercu matki. O Boże, Któryś jest sama litością dla największych grzeszników, szczerze pokutujących; im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Bożego. (Dz 423)

424.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA OBUDZONA PRZEZ MAŁE DZIECKO, KTÓRE WSKAZUJE NA GWIAZDY SYMBOLIZUJĄCE DUSZE WIERNYCH CHRZEŚCIJAN

W pewnej chwili 12.V.1935 rok. Wieczorem, za ledwie się położyłam do łóżka, zaraz zasnęłam, ale jak prędko zasnęłam, tak jeszcze prędzej zostałam zbudzona. Przyszło do mnie małe dziecię i zbudziło mnie. Dziecię to było wiekiem jakoby roczek miało i zdziwiłam się, że tak ślicznie mówi, bo przecież dzieci w tym wieku nie mówią wcale, albo mówią bardzo niewyraźnie. Było niewymownie piękne, podobne do Dzieciątka Jezus i rzekło do mnie te słowa: -**patrz w niebo** – a kiedy spojrzałam w niebo ujrzałam świecące gwiazdy i księżyc, wtem zapytało mnie to dziecię: - **czy widzisz ten księżyc i te gwiazdy?** Odpowiedziałam, że widzę, a ono mi odpowiedziało te słowa: - **Te gwiazdy to są dusze wiernych chrześcijan, a księżyc, to są dusze zakonne. Widzisz, jak wielka różnica światła jest między księżycem a gwiazdami, tak w niebie jest wielka różnica między duszą zakonną, a wierne go chrześcijanina.** – I mówiło mi dalej, że **prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga i w pokorze.** (Dz 424)

425.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ŚMIERĆ WAŻNEJ OSOBISTOŚCI

Wtem ujrzałam pewną duszę, która się rozłączała od ciała w strasznych mękach. O Jezu, kiedy to mam pisać, drzę cała na widok okropności, które świadczą przeciw niemu... widziałam, jak wychodziły z jakiejś otchłani błotnistej dusze małych dzieci i większych, jakie

dziewięć lat; dusze te były wstrętne i obrzydliwe, podobne do najstraszniejszych potworów, do rozpadających się trupów, ale te trupy były żywe i głośno świadczyły przeciw duszy tej, którą widzę w skonaniu; a dusza, którą widzę w skonaniu, jest to dusza, która była pełna zaszczytów i oklasków światowych, a których końcem jest próżnia i grzech. Na koniec wyszła niewiasta, która trzymała jakoby w fartuchu łzy i ta bardzo świadczyła przeciw niemu. (Dz 425) *(prawdopodobnie mowa tu o Józefie Piłsudskim,, który zmarł 12.V.1935 r.)*

426.

JAK STRASZNA JEST GODZINA ŚMIERCI

O godzino straszna, w której widzieć trzeba wszystkie czyny swoje w całej nagości i [nędzy]; nie ginie z nich ani jeden, wiernie towarzyszyć nam będą na sąd Boży. Nie mam wyrazów, ani porównań na wypowiedzenie rzeczy tak strasznych, a chociaż zdaje się, że dusza ta nie jest potępiona, to jednak męki jej nie różnią się niczym od mak piekielnych, tylko jest ta różnica, [że] się kiedyś skończą. (Dz 426)

427.

MIŁOŚĆ BOGA I POKORA WIELKOŚCIĄ DUSZY

Po chwili ujrzałam znowuż to samo dziecko, które mnie zbudziło, a było ślicznej piękność i powtórzyło mi te słowa: **Prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i w pokorze**. Zapytałam się tego dziecko; skąd ty to wiesz, że prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i pokorze, przecież tę rzecz mogą wiedzieć tylko teologowie, a przecież tyś się nawet katechizmu nie uczyło – i jakże o tym wiesz? A ono mi na to odpowiedziało, że **wiem, i wszystko wiem** i w tej chwili znikło. (Dz 427)

428.

DUSZE LUDZKIE PÓŹNO POZNAJĄ PRAWDĘ

Jednak nie zasnęłam wcale, umysł mój zmęczony tym, com zaczęła rozważać – to, com widziała. O, dusze ludzkie, jak późno poznajecie prawdę. O, przepaści miłosierdzia Boga, rozlej się co rychlej na świat cały, według tego coś Sam powiedział. (Dz 428)

429.

ŚW. FAUSTYNA MA PRZYGOTOWAĆ ŚWIAT NA OSTATECZNE PRZYJŚCIE PANA JEZUSA

V.m.1935 rok W pewnej chwili.

Kiedy wyczułam wielkie zamiary Boże względem mnie, przeraziłam się ich wielkości i uczułam się zupełnie niezdolna do ich spełnienia i zaczęłam unikać wewnętrznie rozmów z Nim, a czas ten zastępowałam modlitwą ustną. Czyniłam to z pokory, ale wówczas poznałam, że nie była to prawdziwa pokora, ale wielka pokusa szatana. Kiedy raz zamiast modlitwy wewnętrznej zaczęłam czytać książkę duchowną, usłyszałam w duszy te słowa wyraźnie i silnie: - **Przygotujesz świat na ostateczne przyjście Moje**. – Przejęły się do głębi te słowa i chociaż udawałam jakoby ich nie słyszałam, jednak rozumiem je dobrze i nie mam w tym żadnej wątpliwości. Kiedy raz zmęczona tą walką miłości z Bogiem i ustawicznym wymawianiem się, że jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła, chciałam wyjść z kaplicy, ale jakaś moc mnie zatrzymała, czułam się ubezwładniona, wtem usłyszałam te słowa: - **Zamierzasz wyjść z kaplicy, ale nie wyjdiesz ze Mnie, bom wszędzie jest; sama ze siebie nic uczynić nie zdołasz, ale ze Mną wszystko możesz**. (Dz 429)

430.

SPOWIEDNIK ZAKAZUJE ŚW. FAUSTYNIE UNIKANIA MODLITWY WEWNĘTRZNEJ

Kiedy udałam się w tygodniu do swego spowiednika i odsłoniłam stan swojej duszy, a szczególnie, że unikam wewnętrznej rozmowy z Bogiem, otrzymałam taką odpowiedź, że nie wolno mi się usuwać od wewnętrznej rozmowy z Bogiem, ale wsłuchiwać się w słowa, które mówi do mnie. (Dz 430)

431.

PAN JEZUS POZWALA ŚW. FAUSTYNIE POŁOŻYĆ GŁOWĘ NA SWEJ PIERSI

Postąpiłam według wskazówek spowiednika i przy pierwszym spotkaniu się z Panem, upadałam do stóp Jezusa i sercem rozdartym przepraszałam za wszystko. Wtem Jezus podniósł mnie z ziemi i posadził obok siebie i pozwolił mi położyć głowę na piersiach Swoich, abym mogła zrozumieć i lepiej wyczuć pragnienia Jego Najśłodszego Serca. I wtem rzekł mi Jezus te słowa: - **Córko Moja, nie lękaj się niczego, Jam zawsze z tobą; wszyscy przeciwnicy o tyle ci tylko szkodzić będą, o ile Ja im na to pozwolę. Tyś Mi jest mieszkaniem i stałym odpoczynieniem Moim, dla ciebie powstrzymam rękę karzącą. Dla ciebie błogosławię ziemi.** (Dz 431)

432.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAJE PRZENIKNIĘTA OGNIEM DUCHOWYM

W tej samej chwili uczulam jakiś ogień w sercu moim, czuje, że ustają zmysły moje, nie wiem co się wkoło mnie dzieje, czuje, że mnie przenika wzrok Pański, poznaje dobrze wielkość Jego i nędzę swoją. Cierpienie jakiegoś dziwnie przenika duszę moją i radość taka, jakiej porównać z niczym nie zdołam, czuje się ubezwładniona w objęciach Boga, czuje, że jestem w Nim i rozpływam się jako jednak kropla wody w oceanie. Nie umiem tego wyrazić co przeżywam, po takiej modlitwie wewnętrznej czuję siłę i moc do pełnienia cnót najtrudniejszych, czuje niechęć do wszystkich rzeczy, które świat ma w poważaniu, pragnę całą duszą samotności i ciszy. (Dz 432)

433.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI OBLICZE PANA JEZUSA W HOSTII ŚWIĘTEJ

V.1935. w czasie czterdziestodniowego nabożeństwa widziałam Oblicze Pana Jezusa w Hostii św., która była wystawiona w monstrancji; Jezus patrzył się łaskawie na wszystkich. (Dz 433)

434.

ŚW. FAUSTYNA ZOBACZYŁA DZIECIĄTKO JEZUS W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ

Często widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy św. jest niezmiernie piękne, na wiek to tak wygląda jakoby Mu roczek dochodził. Kiedy raz w naszej kaplicy ujrzałam to samo Dzieciątko w czasie Mszy św. opanowało mnie szalone pragnienie i chęć nieprzeparta, żeby się zbliżyć do ołtarza i zabrać Dziecię Jezus. W tej samej chwili Dziecię Jezus stanęło przy mnie na roku klęcznika i obiema rączkami trzymało się ramienia mojego – wdzięczne i radosne, wzrok pełen głębi i przenikliwości. Jednak kiedy kapłan złamał Hostię, Jezus stanął na ołtarzu i został złamany i spożyty przez tego kapłana.

Po Komunii św. ujrzałam Jezusa takiego samego w sercu swoim i czułam Go przez cały dzień fizycznie, rzeczywiście w sercu moim. Skupienie głębsze ogarniało mnie bezwiednie i nie mówiłam z nikim ani słowa, unikałam o ile mogłam obecności ludzi, odpowiadałam zawsze na pytania co do obowiązków, poza tym ani jednego słowa. (Dz 434)

435.

PAN JEZUS ZAPOWIADA POWSTANIE NOWEGO ZAKONU

9.VI.1935. Zesłanie Ducha Świętego

Wieczorem, jak szłam przez ogród, usłyszałam te słowa: - **Będiesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata.** Zrozumiałam, że nie będę w Zgromadzeniu, w którym obecnie jestem. Widzę jasno, że jest względem nie inna wola Boża; jednak nieustannie wymawiam się przed Bogiem, że ja jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła. Jezu, przecież Ty najlepiej wiesz czym jestem i zaczęłam niemoce swoje wyliczać przed Panem i zasłaniałam się nimi, aby wymawianie moje uznał, że jestem niezdolna do spełnienia zamiarów Jego. Wtem usłyszałam te słowa: **Nie lękaj się, Ja Sam uzupełnię wszystko, czego tobie nie dostawa.** Jednak przenikały mnie do głębi słowa te i jeszcze więcej poznałam nędze swoją, poznałam, że mowa Pana żywa jest i przenika do głębi. Zrozumiałam, że Bóg ode mnie żąda doskonalszego trybu życia, jednak stale się wymawiałam nieudolnością swoją. (Dz 435)

436-437.

KIEROWNIK DUSZY POTWIERDZA POWOŁANIE ŚW. FAUSTYNY DO SZERZENIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO, POPRZEZ POWSTANIE NOWEGO ZGROMADZENIA ZAKONNEGO

29.VI.1935. Kiedy rozmawiałam s kierownikiem swojej dusz o różnych sprawach, które zadał Pan ode mnie, myślałam, że mi odpowie, że jestem nie zdolna do spełnienia tych rzeczy i, że Pan Jezus takich nędznych dusz, jaka ja jestem, nie używa do żadnych dzieł, które chce przeprowadzić. Jednak usłyszałam te słowa, że właśnie Bóg najczęściej takie dusze wybiera na przeprowadzenie zamiarów swoich. Jednak kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najskrytsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem, o których mu jeszcze nigdy nie mówiłam, a to dlatego nie mówiłam, że ich sama dobrze nie rozumiałam i nie nakazał mi Pan wyraźnie, abym o tym powiedziała. Tajemnica ta jest taka, że Bóg żąda, aby było zgromadzenie takie, aby głosiło Miłosierdzie Boga świata i wypraszało je dla świata. Kiedy mnie zapytał ten kapłan, czy nie miałam takich natchnień, odpowiedziałam mu, że wyraźnych nakazów to nie miałam, jednak w jednej chwili przeniknęło jakieś światło do duszy mojej i przyszło mi zrozumienie, że Pan mówi przez niego; na próżno się broniłam, że nie ma wyraźnego nakazu, ponieważ pod koniec rozmowy, ujrzałam Pana Jezusa w progu, w postaci takiej, jako jest namalowany na tym obrazie, który mi powiedział, że: **Pragnę, aby Zgromadzenie takie było.** – Trwało to jeden moment. Jednak o tym nie powiedziałam zaraz, ale śpieszyłam się, aby wrócić do domu i stale powtarzałam Panu: - je jestem nie zdolna do spełnienia zamiarów Twoich Boże. Jednak jest to rzecz dziwna, że Jezus nie zważał na to wołanie moje, ale udzielił mi światła i poznania, jak Mu jest miłe dzieło to, i nie liczył się ze słabością moją, ale dal mi poznać, jak wiele trudności pokonać muszę. A ja, biedne stworzenie Jego, nic innego powiedzieć nie umiałam, jak tylko to, że jestem, o Boże, nie zdolna. (Dz 436-437)

438-439.

PAN JEZUS ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY ZAŁOŻENIA NOWEGO ZGROMADZENIA

30.V.1935. na drugi dzień w czasie Mszy św. zaraz na początku ujrzałam Jezusa w niewypowiedzianej piękności. Powiedział mi, że żąda, **aby było zgromadzenie to jak najprędzej założone i t w nim będziesz z towarzyszkami swymi. Duch Mój będzie regułą życia waszego. Życie wasze ma być na Mnie wzorowane, od żłóbka, aż do skonania na krzyżu. Wniknij w tajemnice Moje i poznasz przepaść miłosierdzia Mojego ku stworzeniom i niezgłębioną dobroć Moją – i tę dasz poznać światu. Będziesz przez modlitwę pośredniczyć między ziemią a niebem.** Wtem był czas przyjęcia Komunii św., znikł Jezus, a widziałam wielką jasność. Wtem usłyszałam te słowa: **Udzielamy ci Swego**

błogosławieństwa – i w tej chwili z onej jasności wyszedł promień jasny i przeszył mi serce, dziwny ogień zapalił się w duszy mojej – myślałam, że skonam z radości i szczęścia; czułam oderwanie ducha od ciała, czułam zupełne pogrążenie się w Bogu, czułam, że jestem porwana przez Wszechmocnego, jak jeden pyłek w przestworza nieznanne.

Drżąc w objęciach Stwórcy ze szczęścia, czułam, że Sam podtrzymał mnie, bym mogła znieść wielkość szczęścia i patrzeć na Majestat Jego. Wiem teraz, że gdyby mnie wpierw Sam nie wzmocnił łaską, to by nie zniosła dusza moja tego szczęścia i w jednym momencie nastąpiła śmierć. Skończyła się Msza św. nie wiem kiedy, ponieważ nie było w mocy mojej przywrócenia uwagi co się dzieje w kaplicy. Jednak kiedy przyszedłam do siebie, czułam moc i odwagę do spełnienia woli Bożej, nic mi się nie wydało trudnym i jako przedtem wymawiałam się przed Panem, tak teraz czuję odwagę i moc Pańską, która jest we mnie i rzekłam do Pana: - jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej. Przeszłam wewnątrz wszystko to, co będę przechodzić w przyszłości. (Dz 438-439)

440.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE PANU SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ

O Stwórcu mój i Panie, oto masz całą istotę moja. Rozporządzaj mną według Twego Boskiego upodobania i według odwiecznych planów Twoich i niezgłębionego Miłosierdzia Twojego. Niech wszelka dusza pozna, jak dobrym jest Pan, niech się nie lęka obcować z Panem żadna dusza i niech się nie wymawia niegodnością swoją i niech nigdy nie odkłada na później zaproszeń Bożych, bo to się nie podoba Panu. Nie ma duszy nędzniejszej jaką jestem, jako się prawdziwie poznaję i dziwię się, że Boski Majestat tak zniża się. O wieczności, zdaje mi się, jakobyś za krótką była na wysławianie nieskończonego miłosierdzia Pana. (Dz 440)

441.

PROMIENIE Z OBRAZU WYSTAWIONEGO NA OLTARZU W BOŻE CIAŁO PRZESZŁY PRZEZ ŚWIĘTĄ HOSTIĘ

W pewnej chwili, kiedy był ten obraz wystawiony w ołtarzu na procesji Bożego ciała, kiedy kapłan postawił Przenajświętszy Sakrament i chór zaczął śpiewać, wtem promienie z tego obrazu przeszły przez Hostię św. i rozeszły się na cały świat. Wtem usłyszałam te słowa: - **Przez ciebie, jako przez tę Hostię, przejdą promienie miłosierdzia na świat.** – Po tych słowach głęboka radość wstąpiła w dusze moją. (Dz 441)

442.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA, JAK W CZASIE MSZY ŚW. DZIECIĄTKO JEZUS ZASTĄPIŁO KAPŁANA

W pewnej chwili, kiedy odprawiał mój spowiednik Mszę św. tak jak zawsze, widziałam Dziecię Jezus na ołtarzu od czasu Ofiarowania. Jednak chwile przed podniesieniem znikł mi ten kapłan, a został Jezus, Który, gdy się zbliżała chwila podniesienia, Jezus wziął w Swoje rączęta Hostie i kielich i razem wznosił do góry i patrzył w niebo i po chwili ujrzałam znów swego spowiednika i zapytałam się Dzieciątka Jezus, gdzie był przez ten czas ten kapłan, że ja go nie widziałam. A Jezus mi odpowiedział: - **w Sercu Moim.** Jednak nic więcej nie mogłam zrozumieć z tych słów Jezusa. (Dz 442)

443-444.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNE, ABY ŻYŁA JEGO WOLĄ WEDŁUG TRZECH STOPNI

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: - **Pragnę, abyś żyła wola Moja w najtajniejszych głębinach swej duszy.** – Zastanawiałam się nad tymi słowami, które mi bardzo przemawiały do serca. W dniu tym była spowiedź Zgromadzenia. Kiedy przystąpiłam

do spowiedzi, po oskarżeniu swe z grzechów, kapłan ten powtórzył mi te same słowa, które wpieryw powiedział mi Pan. Kapłan ten powiedział mi te głębokie słowa, że są trzy stopnie pełnienia woli Bożej: pierwszy jest ten, kiedy dusza pełni wszystko to, co jest na zewnątrz zawarte przez nakazy i ustawy; drugi stopień jest ten, kiedy dusza idzie za natchnieniami wewnętrznymi i pełni je; trzeci stopień jest ten, że dusza zdana na wole Bożą, pozostawia Bogu swobodę rozporządzania sobą i Bóg czyni z nią, co Jemu się podoba, jest narzędziem uległym w Jego rękę; i powiedział mi ten kapłan, że ja jestem na drugim stopniu tego pełnienia woli Bożej i, że nie mam jeszcze tego trzeciego stopnia pełnienia woli Bożej, a jednak powinnam się starać, aby pełnić te trzeci stopień woli Bożej. Słowa te przeniknęły dusze moja na wskroś; widzę jasno, że Bóg często daje kapłanowi poznanie, co się dzieje w głębi mojej duszy, nie dziwi mnie to wcale, ale dziękuje raczej Bogu, że ma takich wybrańców. (Dz 443-444)

445.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PANA JEZUSA UBICZOWANEGO GRZECHAMI NIECZYSTYMI

Czwartek. Adoracja nocna.

Kiedy przyszedłam na adorację, zaraz mnie ogarnęło wewnętrzne skupienie i ujrzałam Pana Jezusa przywiązanego do słupa, z szat obnażonego i zaraz nastąpiło biczowanie. Ujrzałam czterech mężczyzn, którzy na zmianę dyscyplinami siekli Pana. Serce mi ustawało patrząc na te boleści; wtem rzekł mi Pan te słowa: - **cierpię jeszcze większą boleść od tej, którą widzisz.** – I dał mi Jezus poznać za jakie grzechy poddał się biczowaniu, są to grzechy nieczyste. O, jak strasznie Jezus cierpiał moralnie, kiedy się poddał biczowaniu. Wtem rzekł mi Jezus: - **Patrz i zobacz rodzaj ludzki w obecnym stanie.** – I w jednej chwili ujrzałam rzeczy straszne: odstąpili kaci od Pana Jezusa, a przystąpili do biczowania inni ludzie, którzy chwycili za bicz i siekli bez miłosierdzia pana. Byli nimi kapłani, zakonnicy i zakonnice i najwyżsi dostojnicy Kościoła, co mnie bardzo zdziwiło, byli ludzie świeccy różnego wieku i stanu; wszyscy wywierali swą złość na niewinnym Jezusie. Widząc to, serce moje popadło w rodzaj konania, i kiedy Go biczowali kaci, milczał i patrzył w dal, ale kiedy Go biczowały te dusze, o których wspomniałam wyżej, to Jezus zamknął oczy i cicho, ale strasznie bolesny wyrwał się jęk z Jego serca. I dał mi Pan poznać szczegółowo, poznać Jezusa, ciężkość złości tych niewdzięcznych dusz: - **Widzisz, oto jest męka większa nad śmierć Moją.** – Wtenczas zamilkły i usta moje i zaczęłam odczuwać na sobie konanie i czułam, że nikt mnie nie pocieszy, ani wyrwie z tego stanu, tylko Ten, Który mnie w niego wprowadził. (Dz 445)

446.

PAN JEZUS POCIESZA ŚW. FAUSTYNĘ WIZJĄ CHRZEŚCIAJAN UKRZYŻOWANYCH DLA NIEGO

Wtem rzekł do mnie Pan: - **Widzę szczyt bólu serca twego, który przyniósł niezmierną ulgę Sercu Mojemu, patrz i pociesz się:** - Wtem ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża. Kiedy Jezus chwilę na nim wisiał ujrzałam cały zastęp dusz ukrzyżowanych, tak jak Jezus. I ujrzałam trzeci zastęp i drugi zastęp dusz. Drugi zastęp nie był przybity do krzyża, ale dusze trzymały silnie w rękę krzyż; trzeci zaś zastęp dusz, nie był ukrzyżowany, ani trzymał w rękę krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone. Wtem rzekł mi Jezus: - **Widzisz te dusze, które są podobne w cierpieniach i w zgardzie do Mnie, te też będą podobne i w chwale do Mnie, a te, które mają mniej podobieństwa do Mnie w cierpieniu i w zgardzie – te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do Mnie.**

Duszami ukrzyżowanymi najwięcej ich było dusz ze stanu duchownego, widziałam także i dusze znajome ukrzyżowane, co mi sprawiło wielką radość. Wtem rzekł mi Jezus: - **W jutrzejszym rozmyślaniu zastanawiać się będziesz nad tym, co dziś widziałam.** –I zaraz znikł mi Jezus. (Dz 446)

447.

W CZASIE CHOROBY ŚW. FAUSTYNA UCZESTNICZY DUCHOWO WE MSZ ŚW.

Piątek. Byłam chora i nie mogłam iść na Msze św. – z rana o godzinie siódmej ujrzałam swego spowiednika, który odprowadzał Mszę św. podczas której widziałam Dziecię Jezus. Pod koniec Mszy św. znikło widzenie i ujrzałam się, jako przedtem w swej celi. Radość mnie ogarnęła niewymowna, że chociaż nie mogłam być w naszej kaplicy na Mszy św. słuchałam jej jednak z bardzo oddalonego kościoła. Jezus wszystkiemu zarządzić może. (Dz 447)

448.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY SKIEROWANA DO ŚW. IGNACEGO

30 lipiec 1935.

Dzień św. Ignacego – modliłam się gorąco do tego świętego, robiąc mu wyrzuty, jak może patrzeć na mnie, a nie przyjsć mi z pomocą w tak ważnych sprawach, to jest w spełnieniu woli Bożej. Mówiłam do tego świętego: Ty Patronie nasz, któryś był zapalony żarem miłości i gorliwości o większą chwałę Bożą, proszę Cię pokornie, dopomóż mi w spełnieniu zamiarów Bożych. Było to w czasie Msz św. Wtem ujrzałam po lewej stronie ołtarza św. Ignacego z dużą księgą w ręku, który mi rzekł: - Córko moja, nie jestem obojętny na sprawę twoją, reguła ta da się zastosować i w tym zgromadzeniu – wskazując ręką na księgę znikł. Ucieszyłam się niezmiernie tym, jak bardzo święci o nas myślą i jak ściśle łączność jest z nimi. O, dobroci Boża, jak piękny jest świat wewnętrzny, że już tu na ziemi obcujemy ze świętymi. Cały dzień. odczuwałam bliskość drogiego mi Patrona. (Dz 448)

449.

SPOTKANIE ŚW. FAUSTYNY Z MATKĄ NAJŚWIĘTSZĄ

5 sierpnia 1935 – święto Matki Bożej Miłosierdzia. Przygotowałam się do tego święta z większą gorliwością, niżeli w inne lata. W dniu tym rano doznałam walki wewnętrznej na myśl, że muszę opuścić Zgromadzenie, które się cieszy szczególną opieką Maryi. W tej walce przeszła mi medytacja, pierwsza Msza św., podczas drugiej Mszy św. prosiłam Matkę Najświętszą, że trudno mi jest się rozłączyć ze Zgromadzeniem tym,, które jest pod szczególną opieką Twoją, o Maryjo. Wtem ujrzałam Najświętszą Pannę niewymownie piękną, która się zbliżała się do mnie od ołtarza do mojego klęcznika i przytuliła mnie do Siebie i rzekła mi te słowa: - Jestem wam Matką z niezgłębionego Miłosierdzia Boga. Ta dusza Mi jest najmilszą, która wiernie wypełnia wolę Bożą. – Dała mi zrozumieć, że wiernie wypełniłam wszystkie życzenia Boga i w ten sposób znalazłam łaskę w oczach Jego. Bądź odważna, nie lękaj się złudnych przeszkód, ale wpatruj się w Mękę Syna Mojego, a tym sposobem zwyciężysz. (Dz 449)

450.

PAN JEZUS WYNAGRADZA TAKŻE ZA DOBRE PRAGNIENIA

Adoracja nocna.

Czułam się bardzo cierpiąca i zdawało mi się, że nie będę mogła pójść na adorację, jednak zebrałam całą siłę woli i chociaż upadłam w celi, nie zważałam na to, co mi dolega, mając przed oczyma Mękę Jezusa. Kiedy przyszedłam do kaplicy, odczułam wewnętrzne

zrozumienie, jak wielka Bóg nam gotuje nagrodę nie tylko za czyny dobre, ale i za szczere pragnienie spełnienia ich. Co to za wielka łaska Boża. (Dz 450)

451.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA MIESZKANIEM TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

W pewnej chwili po Komunii św. usłyszałam te słowa: - **Tyś jest Nam mieszkaniem.** – W tej chwili odczuwałam w duszy obecność Trójcy Świętej Ojca, Syna i ducha Świętego – czułam się świątynią Bożą, czuję, że jestem dzieckiem Ojca; nie umiem wytłumaczyć wszystkiego, ale duch to dobrze rozumie. O dobroci nieskończona, jak bardzo niżasz się do nędznego stworzenia. (Dz 451)

452.

BY ROZPOZNAĆ MOWĘ PANA, POTRZEBNE JEST SKUPIENIE

Gdyby dusze chciały się skupić, Bóg by zaraz do nich przemówił, bo rozproszenie zagłusza mowę Pańską. (Dz 452)

453.

ZJEDNOCZENIE Z PANEM JEZUSEM UWALNIA DUSZĘ OD LĘKU

W pewnej chwili powiedział mi Pan: - **Czemuż się lękasz i drżysz, kiedy jesteś ze Mną złączona? Nie podoba mi się dusza, kiedy się poddaje próżnym strachom, kto się śmie dotknąć ciebie, kiedy jesteś ze Mną? Najmilsza Mi jest dusza ta, która wierzy mocno w dobroć Moja i zufała Mi zupełnie; obdarzam ja Swoim zaufaniem i daje jej wszystko, o co prosi.** – (Dz 453)

454.

PAN JEZUS KAŻE SW. FAUSTYNIE PRZYJMOWAĆ ŁASKI ODRZUCONE PRZEZ INNYCH

W pewnej chwili Pan mi powiedział: - **Córko Moja, bierz łaski, którymi ludzie gardzą, bierz ile udźwignąć zdołasz.** – W tej chwili dusza moja zalana została miłością Bożą. Czuje, że jestem złączona z Panem tak ściśle, że nie umiem znaleźć wyrazu, którym bym mogła dobrze określić tę łączność; a w tym czuje, że wszystko co Bóg ma, wszystkie dobra i skarby moimi są, chociaż niewiele się nimi zajmuje, bo mi wystarcza On Jeden, Sam. – W Nim widzę wszystko, poza Nim – nic. (Dz 454)

454a.

SZCZĘŚCIEM ŚW. FAUSTYNY JEST OBECNY W NIEJ BÓG

Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przestawnia z Bogiem. (Dz 454)

455.

W CIERPIENIU I W POCIECHACH DUSZY ŚW. FAUSTYNA ZACHOWUJE POKÓJ SERCA

Kiedy mnie dotyka jakie cierpienie, to ono już mi teraz nie sprawia goryczy, ani wielkie pociechy nie unoszą mnie; owładnięta jestem pokojem i równością ducha, która płynie z poznania prawdy. (Dz 455)

455a.

SERCA NIECHĘTNYCH BLIŹNICH NIE MOGĄ ZASZKODZIĆ ŚW. FAUSTYNIE

Cóż to szkodzi mi żyć otoczona sercami niechętnymi, gdy mam pełnie szczęścia w duszy własnej. Albo co mi pomoże życzliwość serc innych, jeżeli nie posiadam we własnym wnętrzu Boga? Kiedy mam Boga we własnym wnętrzu, cóż mi kto szkodzić może? (Dz 455)

+ J.M.J.

Wilno 12/VIII.1935

Rekolekcje trzydniowe

456.

PAN JEZUS WYJAŚNIA ŚW. FAUSTYNIE CEL TYCH REKOLEKCJI

Wieczorem w dniu wstępnym do rekolekcji na punktach wieczornych usłyszałam te słowa: - **W tych rekolekcjach będę mówił do ciebie przez usta tego kapłana, aby cię upewnić i ugruntować o prawdziwości słów Moich, które przemawiam w głębi duszy twojej. Chociaż te rekolekcje odprawiają wszystkie siostry, jednak mam na względzie ciebie, aby cię umocnić i uczynić cię nieustraszoną na wszystkie przeciwności, które cię czekają, dlatego z pilnością wsłuchuj się w słowa jego i rozważaj w głębi duszy swojej.** (Dz 456)

457.

REKOLEKCJONISTA POTWIERDZA PRZEŻYCIA DUCHOWE ŚW. FAUSTYNY

O, jakie mnie zdziwienie ogarnęło, skoro wszystko, co ojciec mówił o zjednoczeniu się z Bogiem i o przeszkodach do tego ścisłego zjednoczenia, przeżywałam dosłownie w duszy i słyszałam o tym od Jezusa, Który przemawia do mnie w głębi duszy. Doskonałość polega na tym ścisłym zjednoczeniu się z Bogiem. (Dz 457)

458.

REKOLEKCJONISTA PRZYPOMINA O OBECNOŚCI MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO W DZIEJACH ŚWIATA

W medytacji o godzinie dziesiątej Ojciec mówił o miłosierdziu Bożym i o dobroci Boga względem nas. Mówił, że kiedy przechodzimy historię ludzkości. Widzimy na każdym kroku tę wielką dobroć Bożą. Wszystkie przymioty Boga tak jak: wszechmoc, mądrość, starają się nam odsłonić ten jeden największy przymiot, to jest dobroć Boga. Dobroć Boga jest największym przymiotem Boga. Wiele dusz dążących do doskonałości jednak nie zna tej dobroci Boga. To wszystko. Co Ojciec w tej medytacji mówił o Boskiej dobroci, jest wszystko to, co mówił do mnie Jezus co się ściśle odnosi do święta Miłosierdzia. Teraz naprawdę jasno to [zrozumiałam], co mi Pan obiecał i nie mam w niczym wątpliwości, mowa Boża jasna i wyraźna jest. (Dz 458)

459.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PANA JEZUSA PRZEGLĄDAJĄCEGO JEJ DZIENNIK

Podczas całej tej medytacji widziałam Pana Jezusa na ołtarzu w szacie białej, w ręku trzymał ten mój zeszyt, w którym to piszę. Podczas całej tej medytacji Jezus przekładał karty zeszytu i milczał, jednak serce moje znieść nie mogło żaru, który się w duszy mojej zapalił. Pomimo wysiłku woli, aby się opanować i nie dać poznać otoczeniu, co się w duszy dzieje, jednak przy końcu medytacji, czułam, że jestem w zupełnej niezależności od siebie. Wtem rzekł do mnie Jezus: - **Nie wszystko napisałaś w tym zeszycie o dobroci Mojej ku ludziom; pragnę, ażebyś nic nie pominęła, pragnę niech się ugruntuje serce twoje w zupełnym spokoju.** (Dz 459)

460.

PODZIWI ŚW. FAUSTYNY Z POWODU BLISKOŚCI PANA JEZUSA

O Jezu, serce mi ustaje kiedy rozważam to wszystko co czynisz dla mnie. Podziwiam Cię, Panie, że się tak niżasz do nędznej duszy mojej. Jakich niepojętych sposobów używasz, aby mnie przekonać. (Dz 460)

461.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE PO RAZ PIERWSZY ODPRAWIA REKOLEKCJE POTWIERDZAJĄCE JEJ DUCHOWE PRZEŻYCIA

Pierwsze w życiu odprawiam takie rekolekcje; każde słowo Ojca rozumiem w sposób szczególny i jasny, ponieważ wpierw to wszystko przeżywałam w duszy. Teraz widzę, że Jezus duszy szczerze Go kochającej nie pozostawi w niepewności. Jezus pragnie, żeby dusza, która z Nim ściśle obcuje, była pełna pokoju, pomimo cierpień i przeciwności. (Dz 461)

462.

ZŁĄCZENIE WOLI WŁASNEJ Z WOLĄ BOGA DAJE DUSZY PRAWDZIWĄ WOLNOŚĆ

Rozumiem teraz dobrze, że najściślej dusze jednoczy z Bogiem to zaparcie siebie, czyli złączenie woli naszej z wola bożą. to czyni duszę prawdziwie wolną i pomaga do głębokiego skupienia ducha, wszystkie trudy życia czyni lekkie, a śmierć słodką. (Dz 462)

463.

PAN JEZUS ZAPEWNI ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE REKOLEKCJONISTA WYJAŚNI JEJ WSZELKIE WĄTPLIWOŚCI

Jezus mi powiedział, że jeżeli będę miała jaką niepewność w tym co się odnosi do tego święta, czy też co do założenia tego Zgromadzenia, - **czy też cokolwiek z tego com mówił do ciebie w głębi duszy, odpowiem ci natychmiast przez usta tego kapłana.** (Dz 463).

464.

REKOLEKCJONISTA WYJAŚNIA, ŻE BÓG WYBIERA NAJSŁABSZE DUSZE DO PRZEPROWADZENIA SWEJ WOLI

W jednej medytacji o pokorze przyszła mi ta dawna wątpliwość, że tak nędzna dusza, jak moja, właśnie nie spełni tego zadania, które żąda Pan; w tej samej chwili, kiedy rozbieram te wątpliwość, kapłan, który daje rekolekcje przerywa watek tej nauki i mówi właśnie to, w czym mam wątpliwość, mianowicie, że Bóg wybiera przeważnie najsłabsze i najprostsze dusze za narzędzia do przeprowadzenia Swoich największych dzieł i to jest prawda niezaprzeczalną, bo spójrzmy, kogo wybrał na Apostołów, albo spójrzmy w historii Kościoła, jak wielkich dzieł dokonały dusze, które były najmniej zdolne do tego, bo właśnie w tym się okazują dzieła Boże, że są Bożymi. Kiedy mi zupełnie ustąpiła wątpliwość, kapłan wrócił do dalszego tematu o pokorze. (Dz 464)

464.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI PANA JEZUSA STOJĄCEGO PODCZAS NAUKI NA OLTARZU

Jezus stał jak zwykle podczas każdej nauki na ołtarzu i nic mi nie mówił, ale łaskawie przenikał Swym wzrokiem mą biedną duszę, która nie miała żadnej wymówki. (Dz 464)

465.

PAN JEZUS PRZEMIENIA ŚW. FAUSTYNĘ W SIEBIE

Jezu, żywocie mój, czuję to dobrze, że mnie przemieniasz w Siebie, w tajni duszy, gdzie zmysły niewiele spostrzegają. O, Zbawicielu mój, ukryj mnie cała w głębi serca Swego

i osłaniaj Swymi promieniami przed wszystkim co nie jest Tobą. Proszę Cię, Jezu, niech te dwa promienie, które wyszły z Najmiłosierniejszego serca Twego zasilają nieustannie moją duszę. (Dz 465)

466.

PAN JEZUS PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ POCIESZA SPOWIEDNIKA

Chwila spowiedzi. Zapytał mnie spowiednik, czy w tej chwili jest Pan Jezus i czy Go widzę? – Tak, jest i widzę Go. Każe mi się o pewnych osobach. Jezus nic mi nie odpowiedział, ale się spojrział na niego. Jednak po skończonej spowiedzi, kiedy odmawiam pokutę, Jezus mi powiedział te słowa: - **Idź i pociesz go ode Mnie.** – Nie rozumiejąc znaczenia tych słów, ale natychmiast powtórzyłam to, co mi Jezus kazał. (Dz 466)

467.

W CZASIE REKOLEKCJI ŚW. FAUSTYNA OBCOWAŁA Z JEZUSEM

Przez całe rekolekcje bez przestanku obcowałam z Jezusem i żyłam się z Nim całą mocą serca swego. (Dz 467)

468.

ŚW. FAUSTYNA OFIAROWUJE SWE ŚLUBY ZA POLSKĘ

Dzień odnowienia ślubów. W początku Mszy św. widziałam Jezusa tak jak zwykle, Który błogosławił nam i wszedł do Tabernakulum. Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą głową, Która się zbliżyła od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swymi dłońmi i okryła swym płaszczem i rzekła mi: - Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią. 15/VIII. (Dz 468)

469.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWĄ TĘSKNOTĘ ZA BOGIEM

Tego samego dnia wieczorem uczulam w duszy wielką tęsknotę za Bogiem; ni widzę Go w tej chwili oczyma ciała, jak dawniej, ale wyczuwam Go, a nie pojmuję; to sprawia tęsknotę i mękę nie do opisania. Konam z pragnienia, y Go osiąść, by w Nim zatonać na wieki. Ducha mój cała siła dąży do Niego, nie masz nic na świecie, co by mnie pocieszyć mogło. O, miłości wiekuista, teraz rozumiem, jak w ściślejszej zażyłości było serce moje z Tobą, bo cóż mnie zadowoli w niebie, albo na ziemi, oprócz ciebie, o Boże mój, w Którym utonęła dusza moja. (Dz 469)

470.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA STWÓRCĘ, DO KTÓREGO BARDZO TĘSKNI

Kiedy w jednym dniu wieczorem spojrziałam ze swej celi w niebo i ujrzałam śliczny firmament zasiany gwiazdami i księżyc, wtem wstąpił w duszę moją ogień miłości i niepojęty ku Stwórcy mojemu, a nie umiejąc znieść tęsknoty, która wzrosła w duszy mojej ku Niemu, padłam na twarz korząc się w prochu. Uwielbiałam Go za wszystkie twory Jego, a kiedy serce moje znieść nie mogło tego, co się w nim działo, zapłakałam głośno. Wtem dotknął mnie Anioł Stróż i rzekł mi te słowa: - Pan mi każe ci powiedzieć, abyś się podniosła z ziemi. – co natychmiast uczyniłam, ale w duszy nie zostałam pocieszona. Tęsknota za Bogiem jeszcze więcej mnie ogarnęła. (Dz 470)

471.

JEDEN Z SIEDMIU DUCHÓW STOJĄCYCH PRZED TRONEM BOGA, ZOSTAŁ POSŁANY, BY TOWARZYSZYĆ ŚW. FAUSTYNIE

W jednym dniu, kiedy byłam na adoracji, a duch mój jakby w konaniu za nim i łez powstrzymać nie mogłam, wtem ujrzałam jednego ducha, który był piękności wielkiej, który mi rzekł te słowa: - Nie płacz – mówi Pan -. – Po chwili zapytałam: - ktoś ty jest, a on mi odpowiedział: jestem jednym z siedmiu duchów, którzy stoją dniem i nocą przed tronem Bożym i wielbią Go bez przestanku. Jednak duch ten nie ukoił mojej tęsknoty, ale pobudził mnie do jeszcze większej tęsknoty za Bogiem. Duch ten jest bardzo piękny, a piękność jego jest ze ścisłego złączenia z Bogiem. Ten duch nie opuszcza mnie ani na chwile, wszędzie mi towarzyszy. (Dz 471)

472.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ISTOTĘ TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Na drugi dzień w czasie Mszy św. przed podniesieniem, duch ten zaczął śpiewać te słowa: Święty, Święty, Święty – głos jego jakoby głosów tysięcy, nie podobna tego opisać. Wtem duch mój został zjednoczony z Bogiem, e jednej chwili ujrzałam wielkość i świętość Boga niepojętą, a zarazem poznałam nicość jaką jestem sama z siebie. Poznałam wyraźniej nizeli indziej Trzy Boskie Osoby: - Ojca, syna i Ducha Świętego. Jednak istność ich jest jedna i równość i Majestat. Dusza moja obcuje z Tymi Trzema, lecz słowami nie umiem tego wyrazić, ale dusza rozumie to dobrze. Ktokolwiek jest złączony z Jedną z tych Trzech Osób, prze to samo jest złączony z całą Trójcą Świętą, ponieważ Ich Jedność jest nierozdzielna. To widzenie czyli poznanie zalało dusze moją szczęściem niepojętym, dlatego, że Bóg jest tak wielkim. Nie widziałam tu tego, co napisała oczami, jako dawniej, ale czysto wewnątrz, w sposób czysto duchowy i niezależnie od zmysłów. Trwało to do końca Mszy św.

Teraz zdarza mi się to często i nie tylko w kaplicy, ale i przy pracy i w czasie, jak się najmniej tego spodziewam. (Dz 472)

473.

ROZMOWA ŚW. FAUSTYNY Z ARCYBISKUPEM WILNA KS. ROMUALDEM JALBRZYKOWSKIM

Kiedy wyjechał nasz spowiednik, ja w tym czasie spowiadałam się u Arcypasterza. Kiedy mu odsłoniłam swą duszę, otrzymałam taką odpowiedź: - Córko moja, uzbrój się wielką cierpliwość, jeżeli te rzeczy od Boga są, to czy wcześniej, czy później dojdą do skutku i proszę być najzupełniej spokojna, ja cię córko moja dobrze w tych rzeczach rozumiem, a teraz co się tyczy opuszczenia Zgromadzenia i myśli o innym, tego nawet proszę nie przypuszczać do myśli, , bo inaczej byłoby to pokusą ciężą wewnętrzną. Po skończonej spowiedzi rzekłam do Pana Jezusa: - czemuż mi każesz pełnić te rzeczy, a nie dajesz możliwości ich wypełnić? Wtem ujrzałam Pana Jezusa po Komunii św. w tej samej kapliczce, gdzie się spowiadałam, w takiej postaci, jak jest namalowany w tym obrazie, powiedział mi Pan: - **Nie smuć się, dam my zrozumieć rzeczy te, które żądam od ciebie.** – Kiedy wychodziłyśmy Arcypasterz był bardzo zajęty, ale kazał się wrócić i chwilę zaczekać. Kiedy weszliśmy z powrotem do kapliczki, usłyszałam w duszy te słowa: - **Powiedz to, cos widziała w tej kaplicy.** – W tej chwili wszedł Arcypasterz i zapytał, czy nie mamy mu co do powiedzenia; jednak chociaż miałam nakaz powiedzieć, nie mogłam, dlatego, ze byłam w towarzystwie jednej z sióstr.

Jeszcze jedno słowo ze spowiedzi św. – wypraszać miłosierdzie dla świata – jest wielka i piękna myśl, niech Siostra się modli wiele o miłosierdzie dla grzeszników, ale czynić to w klasztorze własnym. (Dz 473)

474-475.

ŚW. FAUSTYNA WSTRZYMUJE GNIEW BOŻY, KTÓRY MIAŁ WYLAĆ ANIOŁ NA PEWNE MIEJSCE

Na drugi dzień w piątek 13/IX – [35]

Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam Anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić Anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość Majestatu Jego przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed Stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzemy Go wszyscy jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnątrz słyszanyymi.

Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność Anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam. Słowa, którymi błagałam Boga są następujące: **Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas.** (Dz 474-475)

476.

PAN JEZUS DYKTUJE ŚW. FAUSTYNIE KORONKĘ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnątrz: - **Ile razy wejdiesz do kaplicy – odmów zaraz te modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj.** Kiedy odmawiałam te modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: **Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ja będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno Ojcie nasz i Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie na paciorkach Ojcie nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojcie Przedwieczny, ofiaruje ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach Zdrowaś Maryjo, będziesz odmawiać następujące słowa: dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny – zmiłuj się nad nami i nad całym światem.** (Dz 476)

477.

ŚW. FAUSTYNA PRZYPOMINA ZNACZENIE MILCZENIA W ŻYCIU DUCHOWYM

Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia obetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz wrażliwi chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna, wszystkie przeciwności nie zaszkożą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego. Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody. (Dz 477)

478.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE JEJ MIŁOŚĆ UTONĘŁA NA WIEKI W PANU JEZUSIE

O Jezu mój, Ty wiesz, Ty jeden dobrze wiesz, że serce moje nie zna innej miłości prócz Ciebie. Cała moja miłość dziewicza w Tobie, o Jezu, utonęła na wieki. Czuję to dobrze, jak Twoja Boska Krew krąży w sercu moim, nie ma w tym żadnej wątpliwości, że z tą Krwią Twoja Przenajświętsza weszła w serce moje miłość Twoja najczystsza. Czuję, że mieszkasz we mnie z Ojcem i Duchem Świętym, a raczej czuje, że ja żyje w Tobie. O Boże niepojęty. Czuję, że się rozpląwam w Tobie, jako jedna kropla w oceanie. Czuję, że jesteś na zewnątrz i we wnętrznościach moich, czuję, że jesteś we wszystkim co mnie otacza, we wszystkim co mnie spotyka. O Boże mój, poznałam Cię wewnątrz serca swego i ukochałam Cię ponad wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi czy w niebie. Serca nasze rozumieją się wzajemnie, a nikt z ludzi tego nie pojmie. (Dz 478)

479.

RELACJA ŚW. FAUSTYNY ZE SPOWIEDZI U KS. ARCYBISKUPA

Spowiedź druga u Arcypasterza: - Wiedz o tym córko moja, że jeżeli to jest wola Bożą, to czy wcześniej czy później spełni się, bo wola Boża spełniona być musi. Kochaj Boga w sercu swoim, miej ...[myśl urwana] (Dz 479)

480.

BÓG SAM PRZENIKA DUSZĘ WYBRANĄ, BEZ JEJ STARAŃ

29.[IX]. Uroczystość św. Michała Archanioła. Zostałam wewnętrznie złączona z Bogiem. Jego obecność przenika mnie do głębi i napełnia spokojem, radością i zdumieniem. Po takich chwilach modlitwy jestem napełniona siłą, dziwną odwagą do cierpienia i walki, nic mnie nie przeraża, chociażby świat cały był przeciw mnie; wszystkie przeciwności dotyczą się powierzchni, ale do głębi wstępu nie mają, bo tam mieszka Bóg, Który mnie umacnia, Który mnie napełnia. U Jego podnóżka rozbijają się wszystkie zasadzki nieprzyjacielskie. Bóg utrzymuje mnie mocą Swoją w tych chwilach zjednoczenia; moc Jego udziela mi się i czyni mnie zdolną do kochania Go. Nigdy dusza o własnych wysiłkach nie dochodzi do tego. Z początku tej łaski wewnętrznej lęk mnie napełniał i zaczęłam się kierować, czyli oddawać bojaźni, ale w krótkim czasie dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się to nie podoba. Ale i to sprawił Sam, uspokojenie moje. (Dz 480)

481.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE UCZUCIA WZGLĘDEM KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Prawie każda uroczystość w Kościele św. daje mi głębsze poznanie Boga i łaskę szczególną, dlatego do każdej uroczystości przygotowuję się i ściśle łączę się z duchem Kościoła. Co za radość być wiernym dzieckiem Kościoła. O, jak bardzo kocham Kościół św. i wszystkich w nim żyjących; patrzę na nich jako na żywe członki Chrystusa, który jest głową ich. Zapalam się miłością z miłującymi, cierpię z cierpiącymi, ból mnie trawi patrząc na oziębłych i niewdzięcznych; wtenczas staram się o taką miłość ku Bogu, aby Mu wynagrodzić za tych, którzy Go nie miłują, którzy karmią swego Zbawiciela czarną niewdzięcznością. (Dz 481)

482.

POŚLANNICTWEM ŚW. FAUSTYNY W KOŚCIELE JEST WYPRASZAĆ ŚWIATU MIŁOSIĘRZIE BOŻE

O Boże mój, jestem świadoma posłannictwa swego w Kościele św. Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ściśle łączę się z Jezusem i staję jako ofiara przeblagalna za świat, Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staje się wszechmocna i ma moc prześlągania gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu Swoim, bolesna Męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga. (Dz 482)

483.

PRAGNIENIEM ŚW. FAUSTYNY JEST, BY DUSZE POZNAŁY MIŁOŚĆ BOGA

O Boże, jak bardzo pragnę, aby Cię poznały dusze, żeś je stworzył z miłości nie pojętej; o Stwórco mój i Panie, czuje, że uchylę zasłony nieba, aby o dobroci Twojej nie wątpiła ziemia. (483)

483.

ŚW. FAUSTYNA WIE, ŻE Z WOLI PANA JEZUSA JEST OFIARĄ PRZEBLAGALNĄ ZA GRZECHY ŚWIATA

Uczyni mnie, Jezu, miła i czyta ofiarą przed Obliczem Ojca Swego. Jezu, mnie nędną, grzeszną przeistocz w Siebie, bo Ty wszystko możesz i oddaj mnie Ojcu swemu Przedwiecznemu. Pragnę się stać hostia ofiarna przed Tobą, a przed ludźmi zwykłym opłatkim; pragnę, aby woń mojej ofiary była znam tylko Tobie. O Boże wiekuisty, pali się we mnie ogień nieugaszony błągania Ciebie o miłosierdzie; wyczuwam i rozumiem, że to jest moje zadanie tu i wieczności. Tyś Sam kazał mi mówić o tym wielkim miłosierdziu i dobroci Twojej. (Dz 483)

484.

CZYSTA INTENCJA JEST WARUNKIEM PODOBANIA SIĘ BOGU NASZYCH CZYNÓW

Zrozumiałam w pewnej chwili, jak bardzo nie podoba się Bogu czyn chociaż był najchwalebniejszy, ale nie mający pieczęci czystej intencji; takie czyny pobudzają Boga raczej do kary, a nie do nagrody. Oby w naszym życiu było ich jak najmniej, owszem, w życiu zakonnym nie powinno by ich być wcale. (Dz 484)

485.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMUJE Z RĄK BOGA WSZELKIE DOŚWIADCZENIA, BY SPEŁNIĆ ROLĘ HOSTII OFIARNEJ

Z jednakowym usposobieniem przyjmuję radość, czy cierpienie, pochwałę, czy upokorzenie, pamiętam o tym, że jedno i drugie przemijające jest, cóż mnie obchodzi to, co o mnie mówią. Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczyło mojej osoby. Imię moje jest hostia – czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie – wyniszczeniu samej siebie, w upodobnieniu się do Ciebie na krzyżu, o dobry Jezu i Mistrzu mój. (Dz 485)

486.

ŚW. FAUSTYNA PO PRZYJĘCIU KOMUNII ŚW. CAŁY DZIEŃ TRWA W ZJEDNOCZENIU Z PANEM JEZUSEM

Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii św. Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem św. w małym niebie serca mojego, staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię Samego ani na chwile, chociaż jestem w towarzystwie ludzi, czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim. Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – podążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczył mi

darować jeszcze jeden dzień, że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego, że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna Męka Twoja, wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie. (Dz 486)

487.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIĄC - MILCZY

W cierpieniach duszy czy ciała staram się milczeć, bo wtenczas duch mój nabiera mocy, która płynie z Męki Jezusa. Stale mam przed oczyma Jego Bolesne Oblicze znieważone i zeszepeczone, Jego Boskie Serce przebite grzechami naszymi, a szczególnie niewdzięcznością dusz wybranych. (Dz 487)

488.

PAN JEZUS UPREDZEA ŚW. FAUSTYNĘ PRZED ZBLIŻAJĄCYM SIĘ CIERPIENIEM

Dwukrotne upomnienie, abym się przygotowała na cierpienia, które mnie czekają w Warszawie; pierwsze upomnienie było wewnętrzne przez słyszany głos, drugie było w czasie Mszy św. przed Podniesieniem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, Który mi rzekł: **przygotuj się na cierpienie**. Podziękowałam Panu za tę łaskę uprzedzającą i rzekłam do Pana, że zapewne nie będę więcej cierpieć od Ciebie, mój Zbawicielu. Jednak przejęłam się tym i umacniałam się przez modlitwę i drobne cierpienie, abym mogła znieść, gdy przyjdą większe. (Dz 488)

19/X.35

Wyjazd z Wilna do Krakowa na rekolekcje ośmiodniowe.

489.

PAN JEZUS USPOKAJA ŚW. FAUSTYNĘ OGARNIĘTĄ PRZEZ WĄTPLIWOŚCI

W piątek wieczorem, w czasie różańca, kiedy myślałam o jutrzejszej podróży i o ważności sprawy, którą miałam przedstawić Ojcu Andraszowi, lek mnie ogarnę, widząc jasno nędzę i nieudolność swoją, a wielkość dzieła Bożego. Zmiażdżona tym cierpieniem, zdawałam się na wolę Bożą. W tej chwili ujrzałam Jezusa przy moim klęczniku w szacie jasnej i powiedział mi te słowa: - **czemu się lękasz pełnić wolę Moją? Czyż ci nie dopomogę, jako dotychczas? – Powtarzaj każde żądanie Moje przed tymi, którzy Mnie na ziemi zastępują, a czyni tylko to, co ci każą**. W tej chwili jakaś siła wstąpiła w duszę moją. (Dz 489)

490.

ANIOŁ STRÓŻ TOWARZYSZY ŚW. FAUSTYNIE W DRODZE DO KRAKOWA

Na drugi dzień rano ujrzałam Anioła Stróża, który mi towarzyszył w podróży do Warszawy. Kiedy weszliśmy do furty – znikł. Kiedy przechodziłyśmy koło małej kapliczki, aby się przywitać z przełożonymi, w jednej chwili ogarnęła mnie obecność Boga i nappełnił mnie Pan swoim ogniem miłości. W takich chwilach zawsze poznaje lepiej wielkość Jego Majestatu.

Kiedy wsiadaliśmy do pociągu w Warszawie do Krakowa, znowuż ujrzałam swego Anioła Stróża obok siebie, który się modlił kontemplując Boga, a myśl moja szła za nim, a kiedy weszliśmy do furty klasztornej – znikł. (Dz 490)

491.

ŚW. FAUSTYNĘ OGARNIA MAJESTAT BOŻY

Kiedy weszłam do kaplicy, znowu ogarnął mnie Majestat Boży, czułam się cała pogrążona w Bogu, cała w Nim zanurzona i przeniknięta, widząc, jak bardzo Ojciec Niebieski miłuje nas. O, jak wielkie szczęście napęłnia dusze moja z poznania Boga, życia Bożego. Pragnę się tym szczęściem podzielić ze wszystkimi ludźmi, nie mogę zamknąć tego szczęścia we własnym tylko sercu, bo płomienie jego palą mnie i rozsadzają mi piersi i wnętrzności moje. Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga, kapłani, dopomóżcie mi w tym, używajcie najsilniejszych wyrazów o Jego miłosierdziu, bo wszystko jest bardzo słabym wyrazem, jakim jest miłosiernym. (Dz 491)

+ J.M.J. Kraków 20/X.35
Rekolekcje ośmiodniowe

492.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA GOTOWOŚĆ SPEŁNIENIA WOLI BOŻEJ

Boże wiekuisty, dobroci sama, w miłosierdziu niepojęty przez żaden umysł ludzki, ani anielski, wspomóż mnie dziecię słabe, bym mogła spełnić wole Twoją świętą, jako mi ją dajesz poznać. Niczego nie pragnę, jak tylko spełnienia Boskich życzeń; oto masz Panie duszę i ciało moje, umysł i wolę moją, serce i wszystka miłość moją i rządz mną według odwiecznych planów Swoich. (Dz 492)

493.

ŚW. FAUSTYNA UFA, ŻE SPEŁNI WOLE BOŻĄ Z POMOCĄ PANA BOGA

Po Komunii św. dusza moja znowu została zalana miłością Bożą. Cieszę się Jego wielkością, tu widzę wyraźnie wolę Jego, którą mam spełnić, a zarazem widzę słabość i nędzę swoja, widzę, jak nic uczynić nie mogę bez Jego pomocy. (Dz 493)

W drugim dniu rekolekcji

494.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY CAŁKOWITEJ SZCZEROŚCI WOBEC KIEROWNIKA DUCHOWEGO

Kiedy miałam pójść do Ojca Andrasza do rozmownicy, doznałam leku z tego powodu, że przecież tajemnica może być tylko w konfesjonale; była to bezpodstawna obawa. Matka Przełożona jednym słowem mnie uspokoiła. Ale kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: - **Pragnę, żebyś była wobec zastępcy Mego tak szczerą i prostą, jak dziecko, i tak, jako jesteś względem Mnie, inaczej opuszczę cię i nie będę obcował z tobą.** (Dz 494)

494a.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE OTRZYMAŁA ŁASKĘ CAŁKOWITEJ UFNOŚCI WOBEC SPOWIEDNIKA

Naprawdę, że udzielił mi Bóg tej wielkiej łaski całkowitego zaufania, a po skończonej rozmowie Bóg udzielił mi łaski głębokiego spokoju i światła co do tych rzeczy. (Dz 494)

495.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O UMOCNIE WOLI

Jezu, światłości wiekuista, oświeć rozum mój, wzmocnij wole moja i zapal serce moje, bądź ze mną jakoś przyobiecany, bo bez Ciebie niczym jestem. Ty wiesz, Jezu mój, jak słaba jestem, - przecież Jezu, ja nie potrzebuję Ci o tym mówić, bo Ty sam najlepiej wiesz, jak nędzną jestem. W Tobie moja cała siła. (Dz 495)

Dzień spowiedzi

496.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUCHA WYWOŁANY WĄTPLIWOŚCIAMI DOTYCZĄCYMI OPUSZCZENIA ZAKONU I WSTĄPIENIA DO INNEGO

Od samego rana zaczęłam doznawać walki wewnętrznej tak silnej, że jeszcze nie doznawałam takiej. Zupełne opuszczenie od Boga, odczuwałam całą słabość jaka jestem, przytłoczyły mnie myśli: czemuż mam opuszczać ten klasztor, w którym jestem lubiana przez Siostry i Przełożonych, życie tak spokojne, związana ślubami wieczystymi, obowiązki spełniam z łatwością, czemu mam słuchać głosu sumienia, czemu iść wiernie za natchnieniem, kto wie od kogo pochodzi, czy nie lepiej iść tak jak wszystkie Siostry. Może się da zagłuszyć słowa Pańskie, nie zważając na nie, może Bóg nie będzie żądał z nich rachunku w dzień sadu. Dokąd mnie zaprowadzi ten głos wewnętrzny? Jeżeli pójdę za nim, jak straszne mnie czekają trudy, cierpienia i przeciwności, lękam się przyszłości, a konam w terażniejszości. Cierpienie to trwało przez cały dzień z równym natężeniem. Kiedy się zbliżyłam do spowiedzi św. wieczorem, pomimo, że byłam przygotowana przedtem, jednak nie mogłam się spowiadać zupełnie, otrzymałam rozgrzeszenie, odeszła nie wiedząc, co się ze mną dzieje. Kiedy położyłam się na spoczynek, cierpienie to spotęgowało się do najwyższego stopnia, a raczej zamieniło się w ogień, który przenikał wszystkie władze duszy, jak błyskawica, aż do szpiku koci, do najtajniejszej komórki serca. W tym cierpieniu na nic się zdobyć mogła: niech się stanie wola Twoja, Panie, a chwilami i tego nawet pomyśleć nie mogłam; naprawdę, lek mnie ścisnął śmiertelny, a ogień piekielny dotykał się mnie. Nad ranem cisza zapanowała i cierpienia znikły w oka mgnieniu, ale czułam tak straszne wyczerpanie, że nawet żadnego poruszenia uczynić nie mogłam; powoli przyszły mi siły podczas rozmowy z Matką Przełożoną, jednak Bóg tylko wie, jak się czułam przez dzień cały. (Dz 496)

497.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE JEST MĘCZENNICĄ NATCHNIEŃ BOŻYCH

O Prawdo Wiekuista, Słowo Wcielone, Któryś najwierniej pełnił wolę Ojca Swego, oto dziś staję się męczennicą natchnień Twoich, ponieważ wykonać ich nie mogę, bo nie mam własnej woli, pomimo, że poznaje jasno, wole Twoja św. wewnętrznie, jednak poddaje się we wszystkim woli Przełożonych i spowiednika, o tyle ją spełnię, o ile mi ja spełnić pozwolisz przez zastępcę Swego. O mój Jezu, trudno, ale przedkładałam głos Kościoła ponad głos, którym przemawiasz do mnie. (Dz 497)

Po Komunii świętej.

498.

PAN JEZUS WYJAŚNIA ŚW. FAUSTYNIE, DLACZEGO DAŁ POZNAĆ SPOWIEDNIKOWI JEJ SŁABOŚĆ

Ujrzałam Jezusa jak zwykle, Który mi rzekł te słowa: - **oprzyj głowę swoja o ramię Moje i odpocznij i zaczerpnij siły. Ja jestem zawsze z tobą. Powiedz przyjacielowi serca Mojego, powiedz, że tak słabych stworzeń używam na przeprowadzenie dzieł Swoich. – Później duch mój został umocniony dziwna nocą. – Powiedz, że dałem mu poznać słabość twoja w spowiedzi, czym jesteś sama z siebie.** (Dz 498)

499.

KAŻDA WALKA DUCHOWA PRZYNOŚI ŚW. FAUSTYNIE BŁOGOSŁAWIONE OWOCE

Każda walka mężnie zniesiona przynosi mi radość i pokój, światło i doświadczenie, odwagę na przyszłość, cześć i chwale Bogu, a mnie ostatecznie nagrodę. (Dz 499)

500.

SPEŁNIAJĄC WOLĘ PANA JEZUSA, ŚW. FAUSTYNA ODDAJE MU NAJWIĘKSZĄ CHWAŁĘ

Dziś święto Chrystusa Króla

W czasie Mszy św. modliłam się gorąco, by Jezus był Królem wszystkich serc, aby łaska Boża błyszczała w każdej duszy. Wtem ujrzałam Jezusa, jako jest namalowany w tym obrazie i rzekł mi te słowa: - **córko Moja, największą Mi oddajesz chwałę, spełniając wiernie życzenia Moje.** (Dz 500)

501.

PAN JEZUS JEST JEDYNYM OBLUBIEŃCEM ŚW. FAUSTYNY

O, jak wielka jest piękność Twoja, Jezu, Oblubieńcze mój. Żywy Kwiecie ożywczy, w którym kryje się rosa ożywcza dla duszy spragnionej. W Tobie utonęła dusza moja, Tyś jeden jest przedmiotem moich dążeń i pragnień, złóż mnie jak najściślej ze Sobą i Ojcem i Duchem Świętym, niech w Tobie żyje i umieram. (Dz 501)

502.

MIŁOŚĆ PRZYDAJE WAŻNOŚCI NASZYM CZYNOM

Miłość ma tylko znaczenie, ona podnosi najdrobniejsze czyny nasze w nieskończoność. (Dz 502)

503.

ŚW. FAUSTYNA SWĘ ŻYCIE ZAWDZIĘCZA PANU JEZUSOWI

Jezu mój, naprawdę, ja bym nie umiała żyć bez Ciebie, duch mój spoił się z Twoim. Nikt tego dobrze nie zrozumie, trzeba wpieryć Torą żyć, aby Cię w innych poznać. (Dz 503)

Kraków 25/X.35 r.

504.

POSTANOWIENIA Z REKOLEKCJI:

Nic nie czynić bez pozwolenia spowiednika i zgody przełożonych; we wszystkim, a szczególnie w tych natchnieniach i żądaniach Pańskich.

Wszystkie wolne chwile przepędzę z Boskim Gościem we wnętrzu swoim, uważać będę na ciszę wewnętrzną i zewnętrzną, aby Jezus odpoczął w sercu moim.

Najmilsze odpocznienie moje w usługach i służności dla Sióstr. Zapominać o sobie, a myśleć o tym, ażeby siostronom robić przyjemność.

Nie będę się tłumaczyć ani uniewinniać na żadną zrobią mi uwagę, pozwolę, aby mnie sadzono, jak się komu podoba.

Jednego mam tylko Przewodnika, przed którym się zwierzam ze wszystkiego, a Nim jest Jezus – Eucharystia, a zastępstwie Jego – spowiednik.

We wszystkich cierpieniach duszy czy ciała, ciemnościach czy oczyszczeniach, będę milczeć, jak gołąb, nie skarżąc się.

Wyniszczać się będę na każdą chwilę, jako ofiara do Jego stóp, by wypraszać miłosierdzie dla biednych dusz. (Dz 504)

505.

NICOŚĆ ŚW. FAUSTYNY TONIE W MIŁOSIERDZIU BOŻYM

Cała nicość moja tonie w morzu miłosierdzia Twego; z ufnością dziecka rzucam się w objęcia Twoje, Ojczy miłosierdzia, by Ci wynagrodzić za niedowierzanie tyle dusz, które lękają się Tobie zaufać. O, jak mała liczba dusz prawdziwie Cię zna. O, jak gorąco pragnę,

aby święto miłosierdzia było znane duszom. Koroną dzieł Twoich jest miłosierdzie, wszystko zaopatrujesz z uczuciem najczulszej matki. (Dz 505)

+ J.M.J. Kraków 27/X.1935

506.

RADY DUCHOWNE SPOWIEDNIKA

Ojciec Andrasz

Nic nie czynić bez zgody przełożonych. Nad sprawa tą trzeba się dobrze zastanawiać i dużo się modlić. Trzeba być bardzo w tych rzeczach ostrożnym, ponieważ Siostra tu ma wole Bożą pewną i wyraźną, bo jest złączona z tym zakonem ślubami i to wieczystymi, a więc wątpliwości być nie powinno, a to co Siostra ma wewnątrz, to jest dopiero błyskami tworzenia czegoś. Bóg może uczynić jakieś przesunięcie, ale takie rzeczy są bardzo rzadkie. Dopokąd Siostra nie otrzyma wyraźnego poznania, to się nie śpieszyć. Dzieła Boże powoli idą, jeżeli z Boga są, to poznasz je wyraźnie, a jeżeli nie, to się rozwieją, a ty słuchając nie zbłądzisz. Ale szczerze o wszystkim mówić spowiednikowi i ślepo go słuchać. Teraz Siostrze nic nie pozostaje, jak zgodzić się na cierpienie, aż do czasu wyjaśnienia, czyli rozwiązania tych spraw. Siostra w dobrym jest usposobieniu co do tych rzeczy i nadal proszę być taka pełna prostoty i ducha posłuszeństwa – to dobry znak. Kiedy Siostra nadal będzie w takim usposobieniu, Bóg nie dopuści Siostrze zbłądzić; ale o ile możliwości trzymać się od tych rzeczy z daleka, a jeżeli się pomimo to zdarzają, to przyjm mową je ze spokojem, nie lękać się niczego. Jesteś w dobrych rękach, tak dobrego Boga. W tym wszystkim coś mi powiedziała, ja nie widzę jakiegoś złudzenia, albo sprzeczności z wiarą, są to rzeczy same z siebie dobre i nawet dobrze by było, żeby była grupa dusz, które by Boga prosiły za świat, bo modlitwy wszyscy potrzebujemy. Dobrego kierownika masz i proszę się trzymać i być spokojną; proszę być wierna woli Bożej i pełnić ją. Co do zajęć, proszę pełnić to co każą, jak każą, i chciałby to było najwięcej upokarzające i żmudne. Obieraj zawsze ostatnie miejsce, a wtenczas sami ci powiedzą: osiąść się wyżej. W duchu i całym zachowaniu masz się uważać za ostatnią z całego domu i z całego Zgromadzenia. We wszystkim i zawsze jak największa wierność Bogu. (Dz 506)

507.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE JEST ŚCIGANA PRZEZ ŁASKĘ PANA

Pragnę, o Jezu mój, cierpieć i płonąć ogniem miłości przez wszystkie wydarzenia życia. Twoja jestem cała, pragnę się zaprzepaścić w Tobie, o Jezu, pragnę się zagubić w Twojej Boskiej piękności. Ścigasz mnie, o Panie, Swą miłością, jak promień słońca przenikasz wewnątrz moje i przemieniasz ciemność mej duszy w jasność Swoją. Czuję dobrze, że żyję w Tobie, jako jedna mała iskierka, pochłonięta przez żar niepojęty, w którym płoniesz, o Trójco Niepojęta. Nie masz większej radości nad miłość Boga, już tu na ziemi możemy kosztować szczęścia niebian przez ścisłą łączność z Bogiem – dziwną i nieraz dla nas niepojętą. Można mieć tę sama łaskę przez prostą wierność duszy. (Dz 507)

508.

**ŚW. FAUSTYNA JEST PRZEKONANA, ŻE OD MAŁYCH CZYNÓW
ZALEŻY DOBRO KOŚCIOŁA**

Kiedy mnie opanowuje niechęć i monotonia co do obowiązków, wtenczas uprzytamniam sobie, że jestem w domu Pańskim, gdzie nic nie ma małego, gdzie od tego małego czynu mojego, a w sposób przebóstwiony wykonanego, zależy chwała Kościoła i postępek niejednej duszy, a więc nie masz nic małego w Zakonie. (Dz 508)

509.

ŚW. FAUSTYNA CIERPLIWOŚCIĄ W DOŚWIADCZENIACH POKONUJE PRZECIWNOŚCI

W przeciwnościach, których doświadczam, uprzytamniam sobie, że czas walki nieukończony, uzbrajam się w cierpliwość i tym sposobem zwyciężam napastnika swego. (Dz 509)

510.

ŚW. FAUSTYNA ODKRYWA W EWANGELII NIEWYCZERPALNE BOGACTWO DOSKONAŁOŚCI CZYNÓW PANA JEZUSA

Nigdzie ciekawie nie szukam doskonałości, ale wnikam w ducha Jezusa i wpatruje się w Jego czyny, jakie mam streszczone w Ewangelii i chociażbym tysiąc lat żyła, nie wyczerpię tego co w niej zawarte. (Dz 510)

511.

ŚW. FAUSTYNA PAMIĘTA, ŻE INTENCJE JEJ ZACHOWAŃ BYŁY W PEŁNI ZNANE TYLKO PANU JEZUSOWI

Kiedy są nieuznawanie i potępione intencje moje, nie dziwię się temu zbyt, ponieważ wiem, że przenika serce moje tylko Bóg. Prawda nie ginie, a zranione serce z czasem się uspokoi, a duch mój się umacnia w przeciwnościach. Nie zawsze słucham, co mi mówi serce, ale proszę Boga o światło, kiedy czuje równowagę. Wtenczas mówię więcej. (Dz 511)

512.

PAN JEZUS OPUSZCZA NIEBO, BY ŁĄCZYĆ SIĘ ZE ŚW. FAUSTYNĄ

Dzień odnowienia ślubów. – Obecność Boża zalała dusze moja. W czasie Mszy św. ujrzałam Jezusa, Który mi powiedział te słowa: **tyś Mi radością wielką, miłość i pokora twoja sprawiają, że opuszczam trony nieba, a łączę się z tobą. Miłość wyrównuje przepaść, jak jest między wielkością Moją, a nicością twoją.** (Dz 512)

513.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE JEST CAŁA ZANURZONA W MIŁOŚCI BOŻEJ

Miłość zalewa mi duszę, jestem zanurzona w oceanie miłości, czuje, że wpadam w omdlenie i zatracam się zupełnie w Nim. (Dz 513)

514.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA, BY PRZEMIENIŁ JEJ SERCE W JEGO WŁASNE

Jezu, uczyni serce moje podobne do swego, a raczej przemieni je w Serce własne, abym umiała wyczuwać potrzeby innych serc, a szczególnie cierpiących i smutnych, niech promienie miłosierdzia odpoczną w sercu moim. (Dz 514)

515.

ŚW. FAUSTYNA NAWIEDZAJĄC CMENTARZ ROZMAWIA ZE ZMARŁYMI O ICH SZCZĘŚCIU

Wieczorem, kiedy chodziłam po ogrodzie odmawiając różaniec, kiedy przyszedłam do cmentarza, uchyliłam drzwi i zaczęłam się modlić chwilę i zapytałam się ich wewnątrz: pewno jesteście bardzo szczęśliwi/ wtem usłyszałam te słowa: o tyle jesteśmy szczęśliwi, o ile spełniłyśmy wole Bożą – a później cisza jako przedtem. Wszłam w siebie i myślałam długo, jak ja spełniam wole Bożą i jak korzystam z czasu, którego mi Bóg użyczył. (Dz 515)

516.

ZMARŁA OSOBA PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ

W ten sam dzień, kiedy się udałam na spoczynek, w nocy przyszła do mnie jakaś duszyczka i uderzając w szafkę, zbudziła mnie, prosząc o modlitwę. Chciałam się zapytać kto ona jest, jednak umartwiłam swoją ciekawość i to małe umartwienie połączyłam z modlitwą i ofiarowałam za nią. (Dz 516)

517.

ŚW. FAUSTYNA DOWIADUJE SIĘ OD STAREJ SIOSTRY, ŻE WIEK NIE ZWALNIA OD WALKI O ŚWIĘTOŚĆ

Kiedy raz odwiedziłam jedną chorą Siostrzyczkę, a miała już osiemdziesiąt cztery lata i odznaczała się wielu cnotami, zapytałam ją: pewno Siostra już gotowa stanąć przed Panem? – Odpowiedziała mi: że całe życie się przygotowywała na tę ostatnią godzinę i powiedziała mi te słowa: że wiek nie zwalnia od walki. (Dz 517)

518.

ŚW. FAUSTYNA NAWIEDZAJĄC CMENTARZ ROZMAWIA ZE ZMARŁYMI O ICH SZCZĘŚCIU ZALEŻNYM OD STOPNIA PEŁNIENIA WOLI BOŻEJ

+ Kiedy przed dniem Zadusznym poszłam na cmentarz o szarej godzinie, cmentarz był zamknięty, jednak uchyliłam trochę drzwi i powiedziałam, że jeżeli czego żądacie duszyczki, chętnie wam zadośćuczynię, o ile mi na to reguła pozwoli. Wtem usłyszałam te słowa: spełnij wolę Boża – my o tyle jesteśmy szczęśliwe, o ile spełniłyśmy wolę Bożą. (Dz 518)

519.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE PROCESJI NA CMENTARZU W DZIEŃ ZADUSZNY WIDZI DUSZE ZMARŁYCH

Wieczorem przyszły te dusze i prosiły mnie o modlitwę, modliłam się wiele za nie. Wieczorem, kiedy procesja wracała z cmentarza, ujrzałam całe mnóstwo dusz, które razem szły z nami do kaplicy, były modlące się razem z nami. Modliłam się wiele, bo miałam na to pozwolenie przełożonych. (Dz 519)

520.

SZATAN PRÓBUJE WPROWADZIĆ W BŁĄD ŚW. FAUSTYNĘ

Odwiedziła mnie znowuż jedna dusza w nocy, którą już kiedyś widziałam, jednak ta dusza prosiła mnie o modlitwę, ale rozbiła mi wymówki takie, że byłam kiedyś bardzo późna i pyszna, a teraz tak się wstawiasz za innymi, a teraz jeszcze masz niektóre wady. Odpowiedziałam, że byłam bardzo pyszna i próżna, ale się spowiadałam i pokutowałam za swoją głupotę i ufam w dobroć Boga mojego, a jeżeli teraz upadam, to raczej pomimo wolnie, a nigdy z rozmysłem, chociażby to w rzeczy najmniejszej. Jednak dusza ta zaczęła mi robić wymówki, czemu nie chcę uznać jej wielkości, - jaka mi oddają wszyscy, za moje wielkie czyny, czemuż ty jedna nie oddajesz mi chwały. Wtem ujrzałam, iż w tej postaci szatan jest i rzekłam: Bogu samemu należy się chwała, idź precz szatanie! I w jednej chwili dusza ta wpadła w otchłań straszliwą, niepojęta nie do opisanie i rzekłam do tej nędznej duszy, że powiem o tym całemu Kościołowi. (Dz 520)

521.

ŚW. FAUSTYNA ODWIEDZIŁA CZĘSTOCHOWĘ

W sobotę wracamy już z Krakowa do Wilna. Po drodze wstąpiliśmy do Częstochowy. Kiedy się modliłam przed cudownym obrazem, uczułam, że mile są *[myśl urwana]* (Dz 521)

[Koniec pierwszego zeszytu rękopisu Dzienniczka]

ZESZYT II

522 – 1000 nr.

Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki będę

Miłosierdzie Boże w duszy mojej

S. M. Faustyna Dzienniczek

+

J.M.J.

522.

PIEŚŃ WIELBIĄCA MIŁOSIERDZIE BOŻE

+ Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki

Będę przed wszystkim ludem,

Bo ono jest największym przymiotem Boga,

A dla nas nieustannym cudem.

Wytryskujesz z Troistości Bożej

Lecz z jednego miłosego łona,

Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy

W całej pełni, gdy spadnie zasłona.

Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,

Płynie wszelkie szczęście i życie,

A więc wszystkie stworzenia i twory

Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,

Przez żywot Jezusa na Krzyżu rozpięty,

Nie powinieneś wątpić, ani rozpaczać grzesznika,

Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.

Dwa zdroje wytrysły w kształcie promieni

Z Serca Jezusowego,

Nie dla Aniołów, ani Cherubów, Serafinów,

Ale dla zbawienia człowieka grzesznego. (Dz 522)

523.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, DLACZEGO PISZE DZIENNIK DUSZY

O Wolo Boża, bądź moja miłością.

Jezu mój, Ty wiesz, że nie napisałam ani jednej litery sama z siebie, a jeżeli piszę, to tylko na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa.

Bóg i dusze

S.M. Faustyna

Od Najświętszego Sakramentu

524.

ŚW. FAUSTYNA MIŁUJE PANA JEZUSA UTAJONEGO W NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE

+ O Jezu, Boże utajony,

Serce moje Cię czuje,

Choć kryją Cię. zasłony,

Ty wiesz, że Cię miłuję.

525.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA TRÓJCĘ PRZENAJŚWIĘTSZĄ

+

J.M.J.

Wilno 24/XI.1935.

+ Drugi Brulionik

Niech będzie Bóg uwielbiony

O Trójco Święta, w której zawarte jest życie wewnętrzne Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, wiekuista radości, niepojęta głęboko miłości spływająca na wszystkie stworzenia i uszczęśliwiająca je, cześć i chwała Imieninowi Twemu, na wieki wieków – Amen.

Kiedy poznaję Twoją wielkość i piękność, o Boże mój, cieszę się niewymownie z tego, że tak wielkim jest Pan, któremu służę; z miłością i weselem spełniam Jego św. wolę, a im Go lepiej poznaję, tym goręcej miłować Go pragnię. Pali mnie pragnienie, bym go miłowała coraz więcej. (Dz 525).

526.

PAN JEZUS UKAZUJE ŚW. FAUSTYNI STRÓJ NOWEGO ZGROMADZENIA

+ 14-go. w ten czwartek, kiedy odprawialiśmy adorację nocną, z początku nie mogłam się modlić, jakaś oschłość opanowywała mnie; nie mogłam rozważać Bolesnej Męki Jezusa, ale położyłam się krzyżem i ofiarowałam Bolesną Mękę Pana Jezusa Ojcu Przedwiecznemu na zadość uczynienie za grzechy świata całego. Kiedy się podniosłam z ziemi od tej modlitwy i poszłam do swego klęcznika, nagle ujrzałam Jezusa przy moim klęczniku. Pan Jezus wyglądał tak, jako jest w biczowaniu, w rękach trzymał szatę białą i przyodziął ją mnie i sznurek, którym mnie przepasał i okrył mnie płaszczem czerwonym takim, jak był okryty w Męce i welon tego samego koloru i rzekł do mnie: - **takie będziesz mieć ubranie ty i towarzyszki twoje; życie Moje będzie dla was regułą od narodzenia, aż do skonania na Krzyżu. Wpatruj się we Mnie i według tego zyj, pragnę, abyś głębiej wniknęła w ducha Mojego i em. jest cichy i pokornego serca.** (Dz 526)

527.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNE O POMOCY W REALIZACJI JEGO PLANÓW

W pewnej chwili uczulam w duszy przynaglenie, abym się zabrała do czynu i wypełniła wszystko, czego Bóg żąda ode mnie. Weszłam na chwilę do kaplicy, usłyszałam taki głos w duszy: **czemuż się lękasz? – Czy myślisz, że zabraknie Mi wszechmocy, abym cię wspierał?** – I w pewnej chwili uczulam w duszy dziwną siłę i niczym mi się wydawał Wszystkie przeciwności, jakie by mi się w wypełnieniu tej woli Bożej przytrafić mogły. (Dz 527)

528.

WSZELKIE ŁASKI PŁYNĄ PRZEZ SERCE PAŃSKIE

W piątek w czasie Mszy św., kiedy dusza moja była zalana szczęściem Boga, usłyszałam w duszy te słowa: - **Miłosierdzie Moje przeszło do dusz przez Serce Bosko-ludzkie Jezusa, jako promień słońca przez kryształ.** Uczulam w duszy i zrozumiałam, że wszelkie zbliżenie się do Boga jest nam dane przez Jezusa, w Nim i przez Niego. (Dz 528)

529.

MATKA BOŻA POLECA ŚW. FAUSTYNIE, ABY WYPEŁNIŁA ŻĄDANIA PANA JEZUSA

W dzień zakończenia nowenny w Ostrej Bramie wieczorem, po prześpiewaniu litanii, jeden z kapłanów przyniósł Najświętszy Sakrament w monstrancji, kiedy postawił na ołtarzu, zaraz ujrzałam małe Dziecię Jezus, które wyciągało naprzód rączęta do Matki Swojej, która wtenczas miała postać żywą. Kiedy Matka Boża mówiła do mnie – Jezus Swe rączęta wyciągał do ludu zebranego. Matka Najświętsza mówiła mi, abym wszystkie żądania Boże przyjmowała jak dziecko małe, bez żadnych dociekań, inaczej nie podoba się to Bogu. W tej chwili znikło Dziecię Jezus i Matka Bożą traciła żywość, a obraz pozostał takim jako był przedtem, jednak dusza moja została zapełniona radością i weselem wielkim i rzekłam do Pana: czyń ze mną co się Tobie podoba, na wszystko jestem gotowa. Ale Ty o Panie, nie odstępuj ode mnie ani na moment. (Dz 529)

530.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMUJE ZGODĘ NA POST ŚCISŁY

Na cześć Trójcy Świętej

Prosiłam Matkę Przełożoną o post czterdziestodniowy, raz dziennie przyjmując kromkę chleba i szklankę wody; jednak Matka Przełożona nie zgodziła się na czterdzieści dni, ale na siedem dni, zgodnie ze zdaniem spowiednika. Nie mogę Siostry zupełnie usunąć od obowiązków, a to ze względu na siostry, które by mogły coś zauważyć; ja daję Siostrze pozwolenie, o ile Siostra może oddawać się modlitwie i notowaniu tych niektórych rzeczy, ale gorzej mi będzie uchronić Siostrę co do postu, tu naprawdę nie mogę wymyśle i powiedziała: niech siostra idzie, a mnie może przyjdzie jakie światło. W niedzielę rano zrozumiałam wewnątrz, że kiedy mnie Matka Przeznaczyła do furty w czasie posiłku, myślała o tym, aby mi dać sposobność do postu. Rano nie byłam na śniadaniu, ale po chwili poszłam do Matki Przełożonej i zapytałam, jeżeli mam furę, to będzie bardzo dobrze uniknąć zwrócenia na siebie uwagi, a Matka mi odpowiedział: kiedy Siostrę zakładałam, myślałam o tym. Teraz zrozumiałam, że tę sama myśl odczułam wewnątrz. (Dz 530)

531.

CELEM NOWEGO ZGROMADZENIA BĘDZIE MODLITWA ZA KAPŁANÓW I DUSZE ZAKONNE

24/XI.1935. niedziela, dzień pierwszy. Zaraz poszłam przed Najświętszy Sakrament i ofiarowałam się z Jezusem, który jest w Najświętszym Sakramencie, Ojcu Przedwiecznemu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **Celem twoim jest i towarzyszek twoich łączyć się ze Mną jak najściślej przez miłość, jednać będziesz z niebem, łagodzić będziesz słuszny gniew Boży, a wypraszać będziesz miłosierdzie dla świata. Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne Sercu Mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie w wyniszczeniu wasze, modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia, łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem Moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem Moim.** (Dz 532)

532.

PAN JEZUS MA UPODOBANIE W SERCACH PROSTYCH

Po Komunii św. ujrzałam Pan Jezusa, który mi rzekł te słowa: - **Dziś wniknij w ducha ubóstwa Mojego i tak urządź wszystko, aby najubożsi nie mieli ci czego zazdrościć. – Nie w gmachach i we wspaniałych urządzeniach, ale w sercu czystym i pokornym podobam sobie.** (Dz 532)

533.

ŻYCIE PANA JEZUSA WZOREM UBÓSTWA

Kiedy pozostałam sama, zaczęłam się zastanawiać nad duchem ubóstwa. Widzę jasno, że Jezus nic nie miał, chociaż jest Panem wszechrzeczy. Żłobek pożyczony, idzie przez życie czyniąc dobrze, a Sam nie ma gdzie by głowę skłonić. A na krzyżu, widzę szczyt Jego ubóstwa, bo nawet i szaty nie ma na Sobie. O Jezu, przez uroczysty ślub ubóstwa, pragnę się upodobnić do Ciebie, ubóstwo będzie mi matka. Jak zewnętrznie nic nie posiadać i nie rozporządzać jako własnością, tak i wewnętrznie niczego nie pragnąć. A w Najświętszym Sakramencie jak wielkie Twoje ubóstwo. Czy była kiedy dusza tak opuszczona – jak Ty Jezu na krzyżu? (Dz 533)

534.

PAN JEZU CHCE, ABY CZYSTOŚĆ ŚW. FAUSTYNY BYŁA WIĘCEJ NIŻ ANIELSKA

Czystość – ślub ten rozumie się sam przez się, że zabrania wszystkiego, co jest zakazane szóstym i dziewiątym przykazaniem Bożym, naturalnie – czyn, myśl i słowo, uczucie i... Rozumiem, że ślub uroczysty różni się od ślubu prostego, rozumiem to w całej ciągłości. Kiedy się nad tym zastanawiałam, usłyszałam w duszy te słowa: - **Jesteś oblubienicą Moja na wieki, czystość twoja ma być więcej niż anielska, bo z żadnym aniołem nie wchodzi w tak ścisłą zażyłość jak z tobą. Najdrobniejszy czyn oblubienicy Mojej ma wartość nieskończoną, dusza czysta ma moc niepojętą przed Bogiem.** (Dz 534)

535.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIĘ O SWYM POSŁUSZEŃSTWIE

Posłuszeństwo. **Przeszedłem pełnić wolę Ojca Swego. Posłuszny byłem rodzicom, posłuszny katom, posłuszny jestem kapłanom.** Rozumiem o Jezu, ducha posłuszeństwa i na czym ono polega, nie tylko ono obejmuje wykonanie zewnętrzne, ale dotyka rozumu, woli i sadu. Słuchając przełożonych, Bogu jesteśmy posłuszni; mniejsza o to, czy anioł, czy człowiek w zastępstwie Boga będzie mi rozkazywał, posłuszna zawsze być muszę. Nie będę wiele pisać o ślubach, bo te same przez się są jasne i konkretnie ujęte, tu raczej przystępuje do ogólnego rzucenia myśli na zgromadzenie to. (Dz 535)

536.

ŚW. FAUSTYNA PODAJE OGÓLNE ZASADY ŻYCIA NOWEGO ZAKONU

+ Ogólne streszczenie

Nigdy nie będzie wystawnych domów, ale nieduży kościółek, a przy nim małe zgromadzenie, małe gronko dusz, które będzie się składać nie więcej jak z dziesięciu dusz; oprócz tych, będą dwie dusze, które będą załatwiać na zewnątrz różne potrzeby zgromadzenia i obsługiwać kościół. Nie będą nosić habitu, ale ubranie świeckie, będą miały śluby, ale proste i podlegać będą ściśle przełożonej, która jest za kratą. Będą miały udział we wszystkich dobrach duchowych całego zgromadzenia, jednak więcej nigdy nie może być ja dwie, raczej jedna. Każdy dom będzie niezależny od drugiego, chociaż regułą i ślubami i duchem będą z sobą jak najściślej. Jednak w wypadkach nadzwyczajnych można przesłać Siostrę z jednego domu do drugiego, także można przy założeniu domu, wziąć niektóre zakonnice w razie jakiej potrzeby. Każdy dom podlegać będzie Ordynariuszowi miejscowemu. (Dz 536)

537.

PRZEPISY ODNOSZĄCE SIĘ DO KAŻDEJ SIOSTRY

Każda zakonnica będzie mieszkać w oddzielnej celi, ale jednak życie będzie zachowane wspólne, schodzić się będą razem na modlitwy, posiłek i rekreację. Każda z zakonnice, która złoży profesję już nigdy nie ujrzy świata, nawet przez kraty, bo ta będzie zasunięta ciemnym sukniem, a nawet co do rozmów będzie ściśle ograniczone. Będzie ona jako osoba umarła, której świat nie rozumie, a ona świata. Ma wstać pomiędzy niebem a ziemią i błagać nieustannie Boga o miłosierdzie dla świata i moc dla kapłanów, aby ich słowa próżno nie przebrzmiewały i by mogli się sami utrzymać w tej niepojętej godności – a tak narażeni – bez żadnej skazy ... Dusz tych chociaż będzie niewiele, ale będą duszami heroicznymi. Dla dusz tchórzliwych i zniewieściałych, miejsca nie będzie. (Dz 537)

538.

WSZYSTKIE SIOSTRY NOWEGO ZAKONU BĘDĄ SOBIE RÓWNE

Pomiędzy sobą nie będą się dzielić na żadne chóry, ani na żadne matki i mateczki, ani na wielebne, ani na przewielebne, wszystkie będą sobie równe, chociażby ich różniło pochodzenie bardzo wielkie. Wiemy kim był Jezus, a jak się nużył i z kim przestawał. Nosić będą szatę, jaka On miał w męce, ale nie tylko szatę, ale mają wycisnąć na sobie pęta jakimi On był naznaczony, a te są: cierpienie i wzgarda. Każda dążyć będzie do najwyższego zaparcia siebie i do zmiłowania pokory i ta, która się najwięcej tą cnotą odznaczy, ta będzie zdolna do przewodniczenia innym. (Dz 538)

539.

SIOSTRY POŚWIĘCĄ SIĘ STAŁEJ MODLITWIE ZA KOŚCIÓŁ

Kiedy nas Bóg uczynił towarzyszkami miłosierdzia Swego, więcej nawet, bo szafarkami, a więc miłość nasza ma być wielka dla każdej duszy, począwszy od wybranych, a skończywszy na duszy, która jeszcze nie zna Boga. Modlitwą i umartwieniem docierać będziemy do najdalszych krajów, torując drogę misjonarzom. Pamiętać będziemy o tym, że jak na froncie żołnierz nie może długo wytrwać, jeżeli nie będzie wspierany przez siły zewnętrzne, które nie biorą udziału bezpośredniego w walce, ale są dostawcami wszystkiego, czego potrzebuje – a to uzupełnia modlitwa – a więc każda ma się odznaczać duchem apostołstwa. (Dz 539)

540.

ZŁE DUCHY NAKŁANIAJĄ ŚW. FAUSTYNE, BY ODRZUCIŁA MYŚL O WSTĄPIENIU DO NOWEGO ZAKONU

Kiedy pisałam wieczorem, usłyszałam głos w celi taki: nie wychodź ze Zgromadzenia tego, miej miłosierdzie nad sobą, jak wielkie cię czekają cierpienia. Kiedy się spojrzałam w stronę głosu, nic nie widziałam i pisze dalej. Wtem usłyszałam szum i te słowa: jak widzisz, zniszczymy cię. Nie męcz nas. Kiedy się spojrzałam i zobaczyłam wiele brzydkich potworów, kiedy uczyniłam myślą znak krzyża, przysły wszystkie natychmiast. Jak strasznie jest brzydki szatan, biedne dusze potępione, że muszą żyć w jego towarzystwie, sam widok jego jest wstrętniejszy niż cała męka piekła. (Dz 540.)

541.

PAM JEZUS USPOKAJA ŚW. FAUSTYNE

Po chwili usłyszałam głos w duszy taki: **nie lękaj się niczego, nic nie dotknie się ciebie bez woli Mojej.** Dziwna siła wstąpiła w dusze moją, po tych słowach Pana, cieszę się niezmiernie jak dobrym jest Bóg. (Dz 541)

542.

ZASADY OBOWIĄZUJĄCE W POSTULACIE NOWEGO ZAKONU

Postulat. Wiek przyjęcia. Każda osoba może być przyjęta od piętnastu do trzydziestu lat. Na pierwszym miejscu trzeba uważać na ducha, jakim jest przejęta dana osoba i na charakter, czy ma silną wolę i odwagę iść śladami Jezusa, i to z weselem i radością, bo wesołego dawcę Bóg miłuje; musi mieć wzdarcie świata i samej siebie. Brak posagu nie będzie nigdy przeszkodą w przyjęciu; także muszą być wszystkie formalności jasne, zawikłań nie przyjmować. (Dz 542)

543.

ILE CZASU MA TRWAĆ POSTULAT

Trwanie postulatu. Postulat będzie jeden rok. W tym czasie powinna się dana osoba badać, czy ten rodzaj życia jej się podoba i nadaje, czy też nie, a także i mistrzyni powinna pilnie badać, czy dana osoba nadaje się do takiego sposobu życia, czy nie. Po roku, jak się okaże, że mają dobrą wolę i szczerą chęć służenia Bogu, trzeba ją przyjąć do nowicjatu. (Dz 543)

544.

CEL NOWICJATU

Nowicjat ma trwać rok bez żadnej przerwy w tym czasie. Nowicjuszkę trzeba pouczyć o cnotach odnoszących się do ślubów i o ważności jakie zawierają śluby. Mistrzyni powinna usilnie się starać o ich gruntowne wyrobienie. Niech je ćwiczy w pokerze, bo tylko serce pokorne z łatwością zachowuje śluby i doznaje wielkich radości, które płyną z Boga dla duszy wiernej.

Nie będą obciążone pracą odpowiedzialną, aby się swobodnie mogły oddać własnemu uduchowieniu. Są ściśle do zachowywania reguł i ustaw obowiązane, także i postulanki. (Dz 544)

545.

DOPUSZCZENIE DO PROFESJI

Po roku nowicjatu, jeżeli nowicjuszka okaże się wierna, można ją przypuścić do złożenia profesji na jeden rok; to się ma powtarzać przez trzy lata; wtenczas może już mieć obowiązki odpowiedzialne, jednak należeć będzie do nowicjatu i raz w tygodniu, musi być razem z nowicjuszkami na wykładach, a ostatnie sześć miesięcy, przejdzie zupełnie do nowicjatu, aby się dobrze przygotować do złożenia uroczystej profesji. (Dz 545).

546.

ZASADY ODŻYWIANIA

Co do posiłku, nie będziemy używać mięsa; posiłek będzie taki, aby i tu ubodzy nie mieli nam czego zazdrościć, jednak święta można trochę odróżnić od dni powszechnych. Trzy razy będą się posilać na dzień, ściśle zachowywać będą posty w pierwotnym duchu, a szczególnie te dwa wielkie. Niech pożywienie będzie dla wszystkich sióstr jednakowe, z wykluczeniem wszelkich wyjątków, aby życie wspólne było w całej czystości zachowane, jak pod względem pożywienia, tak ubrania i urządzenia celi, jednak jeżeli która z sióstr zachoruje, powinna mieć wszelkie względy. (Dz 546)

547.

PORZĄDEK DUCHOWY

Co do modlitw. Medytacja godzinę, Msza św. I Komu ni św., pacierze, dwa rachunki sumienia, oficjum, różaniec, czytanie duchowne, godzina modlitwy w nocy. Co do rozkładu dnia według godzin, uczynić można lepiej, jak się zacznie tym sposobem żyć. (Dz 547)

548.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ STAŁĄ POMOC MATERIALNĄ

Wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **Córko Moja, zapewniam ci stały dochód, z którego żyć będziesz. Twoim obowiązkiem jest zupełna ufność w dobroć Moją, a Moim obowiązkiem jest dać ci wszystko, czego potrzebujesz. Czynie się Sam zależny od twoje ufności, jeżeli ufność twoja będzie wielka, to hojność Moja nie będzie znać miary.** (Dz 548)

549-550-551.

OBOWIĄZEK PRACY. MIŁOŚĆ WZAJEMNA. MIŁOŚĆ DO KOŚCIOŁA

O pracy. Jako osoby ubogie, same będą wykonywać wszelkie prace, jakie są w klasztorze. Każda powinna się cieszyć, jeżeli jej się dostanie obowiązek upokarzający, lub przeciwny naturze, bo to będzie pomocą do wewnętrznego wyrobienia. Przełożona będzie często zmieniać obowiązki sióstr, a w ten sposób dopomoże im do oderwania się zupełnego od tych drobiazgów, do których niewiasty mają wielką skłonność. Naprawdę, nieraz mnie to śmieszy, jak widzę na własne oczy, że dusze opuściły rzeczy naprawdę wielkie, a przywiązują się do fatalaszków, czyli drobiazgów. Każda z sióstr będzie po miesiącu w kuchni, nie wyłączając nawet przełożonej. Niech wszystkie się dotykają każdego trudu, jaki może być w klasztorze, niech wszystkie mają intencję czystą zawsze, we wszystkim, bo bardzo nie podoba się Bogu mieszanie. Niech się same oskarżają z uchybień zewnętrznych i proszą przełożoną o pokutę, niech to czynią w duchu pokory. Niech się kochają wzajemnie miłością wyższą, miłością czystą, widząc w każdej siostrze obraz Boży. Szczególną cechą tego małego zgromadzenia jest miłość, a więc niech nie zacieśniają serca swego, ale niech obejmują świat cały, świadcząc każdej duszy miłosierdzie, przez modlitwę według powołania swego. Jeżeli w tym duchu miłosierne będziemy, to i same miłosierdzia dostąpimy. Jak wielką powinna każda mieć miłość do Kościoła, jak dobre dziecko kochające matkę, modli się za nią, tak każda dusza chrześcijańska powinna się modlić za Kościół, który jest dla niej Matka, a co dopiero powiedzieć o nas, zakonnicach, gdzie szczególnie zobowiązałyśmy się modlić za Kościół, a więc jak wielkie jest nasze apostołstwo, chociaż tak ukryte. Te codzienne drobiazgi będą się składać u stóp Pana Jezusa, jako ofiara błagalna za świat, ale aby ofiara była miła Bogu, musi być czysta, musi serce wyzwolić się z wszelkich przywiązań naturalnych, a wszystkie uczucia zwrócić do Stwórcy swego, kochają w Nim wszystkie stworzenia, według Jego świętej woli, a tak postępując, każda w duchu gorliwości, przeniesie radość Kościołowi. (Dz 549-550-551)

552.

ZNACZENIE MILCZENIA

Poza ślubami, widzę jedną najważniejszą regule, chociaż wszystkie są ważne, jednak tę wysuwam na pierwsze miejsce, a nią jest milczenie. Zaprawdę, gdyby ta reguła ściśle zachowana była, to o inne jestem spokojna. Wielką jest skłonność u niewiast do mówienia; zaprawdę, duch Święty nie mówi do duszy rozproszonej i gadatliwej, ale przemawia przez swe ciche natchnienia do duszy skupionej, do duszy milczącej. Gdyby było ściśle zachowane milczenie, nie byłoby szemrań, rozgoryczeń obmów, plotek, nie byłaby szarpana miłość bliźniego, jednym słowem, wiele błędów by upadło. Usta milczące są czystym złotem i świadczą o świętości wewnętrznej. (Dz 552)

553.

SIOSTRY MAJĄ ZACHOWYWAĆ MILCZENIE

Ale zaraz pragnę mówić o drugiej regule, to jest o mówieniu. Milczeć kiedy powinno się mówić, jest niedoskonałością, a nawet i nieraz grzechem. A więc niech wszystkie biorą udział w rekreacji, a przełożona niech nie zwalnia sióstr z rekreacji, chyba, że coś zachodzi

bardzo ważnego. Rekreacje niech będą wesołe w duchu Bożym. W rekreacjach mamy możliwość wzajemnego się poznania, niech każda wypowiada swoje zdanie w prostocie dla zbudowania innych, a nie w duchu jakiejś wyższości, albo co nie daj Boże jakich sprzeczek; to by się nie zgadzało z doskonałością i z duchem naszego powołania, które ma się odznaczać miłością. Dwa razy dziennie będzie rekreacja po pół godziny, ale natomiast, która siostra przerwie milczenie jest obowiązana zaraz oskarżyć się przełożonej i poprosić o pokutę, a przełożona za to uchybienie niech nakłada pokuty publiczne, bo jeżeliby było inaczej, to sama odpowie przed Panem. (Dz 553)

554.

O KLAUZURZE W NOWYM ZAKONIE

O klauzurze. Za klauzurę nikt nie będzie wchodził bez szczególnego pozwolenia Ordynariusza i to w razach nadzwyczajnych, to jest udzielania Sakramentów chorym, lub wspierania czyli dysponowania na śmierć, lub w obrzędach pogrzebowych, albo może się zdarzyć konieczna potrzeba wpuścić za klauzurę jakiego robotnika w celu naprawek w klasztorze, jednak tu musi być wpieryw wyraźne pozwolenie. Drzwi. prowadzące za klauzurę mają być stale zamknięte, a klucz ma mieć tylko przełożona. (Dz 554)

555.

O WYCHODZENIU SIÓSTR DO ROZMÓWNICY

O wychodzeniu do rozmównicy. Żadna siostra nie wyjdzie do rozmównicy bez szczególnego pozwolenia przełożonej, a przełożona nie powinna łatwo udzielać pozwolenia na częste wychodzenie do rozmównicy, te które umarły dla świata, nie powinny do niego wracać nawet przez rozmowę ale jeżeli przełożona uzna za stosowne, aby jakaś siostra wyszła do rozmównicy, to niech się trzyma następujących wskazówek: niech sama towarzyszy danej siostrze, w razie by nie mogła sama, niech wyznaczy zastępczynię, a ta jest obowiązana do dyskrecji, nie będzie powtarzać co słyszała w rozmównicy, ale przełożoną powiadomi o wszystkim. Rozmowy powinny być krótkie, chyba, że względ na osobę zatrzyma je dłużej, jednak nigdy nie będą odsuwać sukna,. chyba w nadzwyczajnych wypadkach, jak się to zdarzyć może na prośbę usilną ojca lub rodzonej matki. (Dz 555)

566.

O PISANIU LISTÓW PRZEZ SIOSTRY

O listach. Każda siostra może pisać listy zapieczętowane do Ordynariusza, któremu dom podlega, poza tym, na każdy list prosić będą o pozwolenie i otwarty oddadzą przełożonej, a przełożona ma się kierować duchem miłości i roztropnością ma prawo wysłać albo zatrzymać, według tego co będzie z większą chwałą Bożą, ale bardzo bym pragnęła, aby te pisania były jak najrzadziej; nieśmy pomoc duszom przez modlitwę i umartwienie, a nie przez pisma. (Dz 556)

557.

O SPOWIEDZI I SPOWIEDNIKACH

O spowiedzi. Spowiedników dla zgromadzenia wyznaczy Ordynariusz, jak zwyczajnego, tak i nadzwyczajnego. Spowiednik zwyczajny będzie jeden i słucał będzie spowiedzi całego zgromadzenia raz w tygodniu. Spowiednik nadzwyczajny będzie przychodził raz na .kwartał, przed którym jest obowiązana każda siostra się stawić, chociażby nie czyniła właściwej spowiedzi. Spowiednik zwyczajny jak i nadzwyczajny, dłużej nie będzie sprawował swego urzędu nad trzy lata; w końcu trzechlecia, odbędzie się tajne głosowanie i według tego przełożona przedłoży prośbę sióstr Ordynariuszowi, jednak może być spowiednik zatwierdzony na drugie a nawet i na trzecie trzechlecie. Zakonnice spowiadać

się będą przy zamkniętej kracie, konferencje, które będą mówione do zgromadzenia, także przez kratę zasuniętą ciemnym sukniem. Siostry nigdy nie będą mówić pomiędzy sobą o spowiedzi i spowiednikach, a raczej niech się modlą za nich, aby im Bóg udzielił światła do kierowania ich duszami. (Dz 557)

558.

O KOMUNII ŚWIĘTEJ

O Komunii św. Niech siostry nie mówią o tym, która rzadziej, a która częściej przystępuje do Komunii św., niech się powstrzymują od wydawania sądu w tym przedmiocie, do którego nie mają prawa; wszelki sąd pod tym względem, należy wyłącznie do Spowiednika. Może przełożona zapytać daną siostrę, ale nie w tym celu, aby się dowiedzieć przyczyny, dla której nie chodzi do Komunii św., ale raczej dlaczego, aby jej ułatwić Spowiedź. Niech się nie ważą przełożone wchodzić w dziedzinę sumień sióstr. Przełożona może nieraz zarządzić, aby zgromadzenie ofiarowało Komunię na pewną intencję. Każda powinna się starać o jak największą czystość duszy, aby mogła codziennie przyjmować Boskiego Gościa. (Dz 558)

559.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI RUINY KLASZTORU, KTÓRE MA ODBUDOWAĆ

W pewnej chwili kiedy weszłam do kaplicy, ujrzałam mury jakiegoś budynku jakoby rozrzuconego, okna były bez szyb, nie wykończone drzwi bez drzwi, ale same futryny, wtem, usłyszałam w duszy te słowa: - **Tu ma być ten klasztor.** - Jednak trochę mi się nie podobało, że to na tych gruzach ma być. (Dz 559)

560.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIE O OBOWIĄZKU POSŁUSZEŃSTWA WOBEC SPOWIEDNIKA

Czwartek. Czułam się tak przynaglona, żeby jak najprędzej przystąpić do czynu, według życzeń Pańskich. Kiedy przystąpiłam do spowiedzi św., jedno zdanie przedłożyłam nad zdanie spowiednika. W pierwszej chwili nie zdałam sobie z tego sprawy, jednak kiedy odprawiałam godzinę św. ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest na tym obrazie i powiedział mi, żebym o wszystkim co do mnie mówi i czego żąda, mówiła spowiednikowi i przełożonym, - **a czyn tylko to, na co otrzymasz pozwolenie.** I dał mi Jezus poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza samowolna; poznałam w tej duszy samą siebie. Dostrzegłam w sobie ten cień samowoli, rzuciłam się w proch przed Majestatem Jego i sercem rozdartym przepraszałam Go; ale Jezus nie pozwolił mi długo na trwanie w tym usposobieniu, ale Jego Boskie spojrzenie nappełniło duszę moją tak wielką radością, że nie mam słów aby o wypowiedzieć i dał mi Jezus poznać, abym Go więcej pytała i radziła się Jego. Naprawdę, jak słodkie spojrzenie jest Pana mojego, wzrok Jego przenika duszę moją do najtajniejszych głębin, rozumie się duch mój z Bogiem bez żadnego słowa mówienia, czuję, że On żyje we mnie, a ja w Nim. (Dz 560)

561.

MATKA BOŻA POLECA ŚW. FAUSTYNIE, BY ZAWSZE SPOGLĄDAŁA NA KRZYŻ

W jednej chwili ujrzałam ten obraz w jakiejś małej kapliczce, i w jednej chwili ujrzałam, jak z tej małej kapliczki stała się wielka i piękna świątynia i w tej świątyni ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W jednej chwili znikło Dzieciątko Jezusa z ręki Matki Bożej, a ujrzałam żywy wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak Ona, pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż i

powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela, nie są tylko dla mnie, ale i dla innych dusz. (Dz 561)

562.

PAN JEZUS RADUJE SIĘ, GDY MSZĘ ŚW. ODPRAWIA SPOWIEDNIK ŚW. FAUSTYNY

Jak widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy św. jednak nie zawsze jednakowe, czasami bardzo radosne, a czasami wcale się nie patrzy na kaplicę, najczęściej jest teraz wesołe, jak nasz spowiednik odprawia Mszę św. Ogromnie mnie to zdziwiło, że tak go kocha małe Dziecię Jezus, czasami je widzę w kolorowej zapaseczce. (Dz 562)

563.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIZJĘ PRZYSZŁEGO KLASZTORU

Nim przyjechałam do Wilna, i nim poznałam tego spowiednika, jednak widziałam w pewnej chwili nieduży kościół, a przy nim to zgromadzenie. Klasztor ten miał dwanaście cel, każda zakonnica miała mieszkać oddzielnie. Widziałam kapłana, który mi dopomagał w urządzaniu tego klasztoru, a którego poznałam o parę lat później, jednak w widzeniu już go znałam. Z wielkim poświęceniem widziałam, jak wszystko urządzał w tym klasztorze, i pomagał mu jeszcze jeden kapłan, ale jeszcze do tej pory go nie poznałam. Widziałam kraty żelazne, zasunięte suknem ciemnym i do kościoła tego siostry nie wychodziły. (Dz 563)

564.

MATKA BOŻA ZACHĘCA ŚW. FAUSTYNĘ DO UWIELBIANIA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, w czasie Mszy św. usłyszałam szelest szat i ujrzałam Matkę Najświętszą w dziwnej pięknej jasności. Szata Jej biała z szarfą niebieską - która mi powiedziała: - wielką mi radość sprawiasz, kiedy wielbisz Trójcę Św. za udzielone mi łaski i przywileje - i znikła zaraz. (Dz 564)

565.

O POKUTACH I UMARTWIENIACH

Na pierwszy miejscu są umartwienia wewnętrzne. Ale poza tem praktykować umartwienia zewnętrzne, ściśle określone, aby je wszystkie praktykowały. Tymi są: trzy dni w tygodniu zachowywać będziemy ścisły post, dniami tymi są: piątek, sobota, środa. W każdy piątek odprawia dyscyplinę, przez czas odmówienia pięćdziesiątego psalmu, wszystkie o jednej godzinie, we własnych celach, godzina wyznaczona trzecia - za konających grzeszników. Dwa wielkie posty, jako i dni kwartalne, wilię, będzie taki posiłek: raz dziennie kawałek chleba i trochę wody.

Niech każda stara się o wypełnienie tych umartwień, które są przepisane dla wszystkich, ale jeżeli która siostra pragnie coś ponadto, niech prosi przełożoną o pozwolenie. Jeszcze jedno umartwienie ogólne: żadnej siostrze nie wolno wejść do celi drugiej, bez szczególnego pozwolenia przełożonej, ale przełożona powinna nawet nieraz niespostrzeżenie wchodzić do cel siostr, nie w jakiejś formie szpiegostwa, ale w duchu miłości, i odpowiedzialności, jaką ma przed Bogiem; żadna nie będzie nic zamykać na klucz, reguła będzie ogólnym kluczem dla wszystkich. (Dz 565)

566.

DZIECIĄTKO JEZUS UKAZUJE SIĘ ŚW. FAUSTYNIE

W pewnym dniu po Komunii św., nagle ujrzałam Dzieciątko Jezus, które stało przy moim klęczniku, trzymając się obiema rączkami klęcznika. Chociaż to małe Dziecię, jednak

przeniknęła duszę moją bojaźń i lęk, widzę w Nim swego sędziego, Pana i Stwórcę, przed którego świętością drżą Aniołowie, a z drugiej strony duszę moją zalewa miłość (34) niepojęta, gdzie mi się wydaje, że konam pod jej wpływem. Widzę teraz, że Jezus wpierw. umacnia moją duszę i czyni ją zdolną do obcowania z Sobą, bo inaczej nie zniosłabym tego, co w danej chwili przeżywam. (Dz 566)

567.

STOSUNEK SIÓSTR DO PRZEŁOŻONEJ

Niech wszystkie siostry szanują przełożoną jako samego Pana Jezusa, jak to już w ślubie o posłuszeństwie wspomniałam; niech się do niej odnoszą z dziecięcym zaufaniem, niech nigdy nie szemrzą, ani ganią jej rozkazów, bo to się bardzo nie podoba Bogu. Każda niech się kieruje duchem wiary. W stosunku do przełożonych, niech z prostotą prosi o wszystko czego potrzebuje, niech Bóg zachowa i oby się to nigdy nie powtórzyło i nigdy nie zdarzyło, aby która z was miała być przyczyną smutku, albo łez przełożonej. Niech każda wie, jak czwarte przykazanie obowiązuje dziecko do czci względem rodziców, tak zakonnice względem przełożonej. Niedobra to zakonnica, jeżeli sobie pozwala i ośmiela się sądzić przełożoną. Niech będą szczere do przełożonej i niech jej mówią o wszystkim i o swoich potrzebach z dziecięcą prostotą.

Siostry będą mówiły do swej przełożonej w ten sposób: proszę Siostry Przełożonej Nie będą jej nigdy całować w rękę, ale przy każdym spotkaniu na korytarzu, czy też kiedy się udadzą do celi przełożonej, będą mówić: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, skłaniając lekko głowę.

Siostry wzajemnie do siebie będą mówić: proszę siostry dodając imię. Niech się .kierują w stosunku do przełożonej duchem wiary, a nie czułościowością, albo pochlebstwem, bo to niegodne zakonnicy i bardzo by ją poniżało. Zakonnica powinna być wolna, jak królowa i będzie nią tylko wtenczas, kiedy będzie żyć duchem wiary; nie dlatego powinniśmy słuchać i szanować przełożoną, że jest dobra, święta, roztropna, nie, nie dlatego, ale tylko dlatego,' Że mi miejsce Boga zastępuje, a słuchając jej, Bogu samemu jestem posłuszna. (Dz 567)

568.

STOSUNEK PRZEŁOŻONEJ DO SIÓSTR

Przełożona powinna się odznaczać pokorą i miłością dla każdej siostry, bez żadnych wyjątków, niech się nie kieruje sympatią, albo antypatią, ale duchem Chrystusowym. Niech wie o tym, że Bóg będzie od niej żądał rachunku za każdą siostrę; niech nie prawi siostram morałów, ale niech da przykład głębokiej pokory i zaparcia siebie, to będzie najskuteczniejszą nauką dla podwładnych. Niech będzie stanowcza, ale nigdy szorstka, niech ma cierpliwość, jeżeli ją' nudzić będą tymi samymi pytaniami, chociażby jej przyszło powtórzyć sto razy to samo, jednak zawsze z tą samą równowagą; niech się stara wyczuć potrzeby sióstr I niech nie czeka, aż ją będą o to, czy owo prosić, bo różne są usposobienia dusz; jeżeli zauważy, że która siostra jest smutna, albo cierpiąca, niech się stara wszelkimi sposobami 'jej dopomóc i pocieszyć, niech się dużo modli i prosi o światło, jak ma postępować z każdą, bo każda dusza to inny świat. Bóg ma różne sposoby obcowania z duszami, dla nas one są nieraz niezrozumiałe i niepojęte, dlatego przełożona niech będzie ostrożna, aby nie przeszkodzić działaniu Bożemu w której duszy. Nigdy niech nie upomina sióstr, kiedy jest zdenerwowana, ale upomnienia zawsze powinny być zaprawione zachętą, trzeba duszy dać poznać, aby uznała swój błąd, ale nie. trzeba jej łamać. Przełożona powinna się odznaczać miłością czynną dla sióstr, niech bierze wszelki trudna swoje barki, aby ulżyć siostram, niech nie żąda żadnych usług od sióstr, niech je szanuje jako oblubienice Jezusa i niech będzie gotowa na ich usługi czy w dzień czy w nocy, raczej niech prosi, a. nie. rozkazuje. Niech ma serce otwarte na cierpienia sióstr, a sama niech się uczy i wpatruje w księgę otwartą, to jest w Jezusa

Ukrzyżowanego. Niech się zawsze gorąco modli o światło, a szczególnie wtenczas, kiedy ma coś ważniejszego załatwić z którą siostrą. Niech się strzeże wchodzić w dziedzinę ich sumień, bo tu ma łaskę tylko kapłan, ale zdarza się, że niektóra dusza czuje jakby potrzebę wypowiedzenia się przed przełożoną, a więc przełożona może przyjąć takie wypowiedzenie się przez jakąś duszę, ale jednak niech pamięta o tajemnicy, bo niczym się więcej dusza nie zrazi, jak tym, że się coś wypowie, co ona powiedziała w zaufaniu, czyli w tajemnicy. Niewiasty mają zawsze słabe głowy pod tym względem, rzadko się spotyka niewiastę z umysłem męskim. Niech się stara o głębokie zjednoczenie z Bogiem, a Bóg będzie rządził przez nią. Matka Najświętsza będzie przełożoną³⁰⁸ tego klasztoru, a my będziemy wiernymi Jej córkami. (Dz 568)

569.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE SWOJĄ SŁABOŚĆ

15/XII. Dziś od samego rana jakaś dziwna moc zmusza mnie do czynu, nie daje mi spokoju ani na chwilę; jakiś dziwny żar zapalił się w sercu moim do czynu, nie umiem go opanować, jest to ciche męczeństwo Bogu tylko znane, ale niech czyni ze mną to, co Jemu się podoba, na wszystko jest gotowe serce moje. O Jezu, Mistrzu mój najdroższy, ani na moment nie odstępuj mnie. Jezu, przecież Ty wiesz dobrze, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego wiem, że słabość moja zmusza Cię, abys ustawicznie był ze mną. (Dz 569)

570.

PAN JEZUS NAZYWA ŚW. FAUSTYNĘ SZAFARKĄ SWEGO MIŁOSIĘRDZIA

W pewnej chwili, ujrzałam Pana Jezusa w szacie jasnej, było to w oranżerii. **Pisz to, co ci powiem: Rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą, z wielkim pragnieniem czekam i tęsknię do tej chwili, w której sakramentalnie zamieszkać w klasztorze twoim. Duch Mój spocznie w klasztorze tym, błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie. Z miłości do was, oddałem wszelkie kary, które sprawiedliwość Ojca Mojego słusznie wymierza. Córko Moja, schyliłem Serce Swoje do próśb twoich, zadaniem twoim i obowiązkiem jest tu na ziemi wypraszać miłosierdzie dla świata całego. Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy, ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu Moim. Czynie cię szafarką miłosierdzia Swego. Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym. Przez obraz ten, udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego. (Dz 570)**

571.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE NIGDY NIE OBRAŻAĆ GRZECEM PANA JEZUSA

Jezu mój, Prawdo wiekuista, nie lękam się niczego, żadnych trudów, żadnych cierpień, jednego się tylko lękam, to jest obrazić Ciebie. Jezu mój, wolałabym nie istnieć, niż Ciebie zasmucić. Jezu, Ty wiesz, że nie zna miłość moja nikogo, tylko Ciebie, w Tobie utonęła dusza moja. (Dz 571)

572.

ŚW. FAUSTYNA OCZEKUJE OD SIÓSTR WIELKIEJ GORLIWOŚCI

O, jak wielka powinna być gorliwość każdej duszy w tym klasztorze żyjącej, jeżeli Bóg pragnie z nami zamieszkać. Każda niech pamięta o tym, że jeżeli my, dusze zakonne, nie przebłagamy Boga, to któż Go przebłaga? Każda niech płonie jako czysta ofiara miłości przed Majestatem Bożym, ale aby była miłą Bogu, niech się ściśle jednoczy z Jezusem; z

Nim, w Nim i przez Niego tylko, możemy się podobać Bogu. (Dz 572)

573.

SPOWIEDNIK POLECA ŚW. FAUSTYNIE OGLĄDNAĆ RUINY DOMU

21/X.II.193S. W [pewnej] chwili powiedział spowiednik, żebym zobaczyła ten dom, czy to jest ten sam, jaki widziałam w widzeniu. Kiedy poszłam razem ze swym spowiednikiem zobaczyć ten dom, a raczej te gruzy, jednym rzutem oka poznałam wszystko, takie same jako widziałam w widzeniu. Kiedy Się dotknęłam desek, które były zbite jakoby drzwi, w tej samej chwili, jako błyskawica, jakaś moc przeniknęła duszę moją, dając mi pewność niezłomną. Prędko się oddaliłam od miejsca tego, z duszą przepełnioną radością, zdaje mi się, jakoby moc jakaś przykuwała mię do miejsca tego. Cieszę się niezmiernie z tego, że widzę zupełną zgodność rzeczy tych, które widziałam w widzeniu. Kiedy mówił spowiednik o urządzeniu cel i innych rzeczy, poznałam wszystko to samo, co mi mówił Jezus; cieszę się niezmiernie, że Bóg działa przez niego, ale się wcale temu nie dziwię, że mu Bóg daje tyle światła, bo przecież w sercu czystym i pokornym mieszka Bóg, który jest światłością samą, a wszystkie cierpienia i przeciwności są na to, aby się okazała świętość duszy. Kiedy wróciłam do domu, weszłam zaraz do naszej kaplicy, aby chwilę odpocząć, wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **Nie lękaj się niczego, Ja jestem z tobą, sprawy te w ręku Moim są i przeprowadzę je według miłosierdzia Swego, a woli Mojej nic się sprzeciwić nie może.** (Dz 573)

574.

1935 ROK. DZIEŃ WIGILIJNY

Od samego rana duch mój był pogrążony w Bogu. Jego obecność przenikała mnie na wskroś. Wieczorem przed wieczerzą, weszłam na chwilę do kaplicy, ażeby u stóp Pana Jezusa podzielić się opłatkiem z tymi, którzy są z daleka, a których Jezus bardzo kocha, a ja mam im wiele do zawdzięczenia. Kiedy się w duchu dzieliłam tym opłatkiem z pewną osobą, usłyszałam w duszy te, słowa: - **serce jego jest Mi niebem na ziemi.** - Kiedy wychodziłam z kaplicy, w jednej chwili ogarnęła mnie wszechmoc Boża. Wtem poznałam, jak bardzo Bóg nas miłuje; o, gdyby dusze choć w części mogły to pojąć i zrozumieć. (Dz 574)

575.

DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA

Pasterka. W czasie Mszy św. znowuż ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączka do mnie. (44) Po Komunii św. usłyszałam te słowa: **Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili kiedy Mnie przyjmujesz w Komunii św., ale zawsze.** - W radości wielkiej przeżywałam święta te. (Dz 575)

576.

MIŁOŚĆ SPROWADZIŁA PANA JEZUSA NA ZIEMIĘ

O Trójco Święta, Boże wiekuisty, tonie duch mój w piękności Twojej, niczem są wieki przed Tobą, Tyś zawsze ten sam. O, jak wielki jest Majestat Twój. Jezu, co jest powodem, że taisz swój Majestat, że opuściłeś tron nieba, a przebywasz z nami? Odpowiedział mi Pan: - **Córko Moja, miłość mię sprowadziła i miłość mię zatrzymuje. Córko Moja, o gdybyś wiedziała jak wielką zasługę i nagrodę ma jeden akt czystej miłości ku Mnie, umarłabyś z radości. Mówię to dlatego, abyś się ustawicznie łączyła ze Mną przez miłość, bo to jest cel życia duszy twojej; akt ten polega na akcie woli; wiedz o tym, Ze dusza czysta jest pokorna; kiedy się uniżasz i wyniszczasz przed Majestatem Moim, wtenczas ścigam cię łaskami swoimi, używam wszechmocy, aby cię wywyższyć.** (Dz 576)

577.

ŚW. FAUSTYNIE Z TRUDEM ODMAWIA MODLITWĘ CHWAŁA OJCU

W pewnej chwili, kiedy mi spowiednik za pokutę kazał odmówić Chwałę Ojcu, to mi zabierało bardzo dużo czasu i nieraz zaczynałam, a nie skończyłam, bo duch mój łączył się z Bogiem i nie mogłam się utrzymać; ale jestem nieraz mimo woli ogarnięta przez wszechmoc Bożą i cała jestem w Nim pogrążona przez miłość, a wtenczas nie wiem, co się wokoło mnie dzieje. Kiedy o tym posiedziałam spowiednikowi, że ta krótka modlitwa zabiera mi nieraz bardzo dużo czasu i nie mogę jej nieraz odmówić, spowiednik mi kazał ją odmówić zaraz przy konfesjonale. Jednak duch mój tonie w Bogu i nieraz nogę myśleć tego co chcę, pomimo wysiłku, jednak spowiednik powiedział - proszę mówić za mną. Każde słowo powtórzyłam, jednak kiedy wymawiałam każde słowo, duch mój pogrążał się w Osobie, którą wymawiałam. (Dz 577)

578.

DNI CIERPIENIĘ SZYBKO MIJAJĄ

W pewnej chwili powiedział mi Jezus o pewnym kapłanie, że - lata te będą ozdobą lat jego kapłańskich; dni cierpienia zawsze wydają się dłuższe, ale i one przejdą, chociaż tak powoli idą, że nam się nieraz wydaje, że się raczej wstecz cofają, a jednak prędko ich koniec, a potem wieczna i niepojęta radość. Wieczność - kto pojmie i zrozumie chociażby to jedno słowo, które od Ciebie pochodzi, o niepojęty Boże, to jest wieczność. (Dz 578)

579.

NIEKTÓRE ŁASKI PAN JEZUS PRZEZNACZA TYLKO NIEKTÓRYM DUSZOM

Wiem o tym, że łaski, których mi udziela Bóg, są nieraz wyłącznie dla niektórych dusz, ta świadomość napenia mnie wielką radością, zawsze cieszę się dobrem innych dusz, jako bym je sama posiadała. (Dz 579)

580.

NIEDOSKONAŁOŚCI DUSZ WYBRANYCH RANIĄ SERCE PANA JEZUSA BARDZIEJ, NIŻ GRZECHY INNYCH

W pewnej chwili powiedział mi Pan: - **że więcej Mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących.** - Bardzo się tym zasmuciłam, że Jezus doznaje cierpienia od dusz wybranych, a Jezus mi powiedział: - **Nie koniec na tych drobnych niedoskonałościach, odsłonię ci tajemnicę Serca Swego, co cierpię ,od dusz wybranych. niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem - dla Serca Mego od duszy wybranej. Miłość ich jest letnia. Serce Moje znieść tego nie może, te dusze zmuszają Mnie, abym je od Siebie odrzucił. Inne niedowierzają Mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufności we własnym sercu, ale szukają Mnie gdzieś daleko i nie znajdują.. to niedowierzanie Mojej dobroci, najwięcej Mnie rani. Jeżeli nie przekonała was o miłości Mojej śmierć Moja, to cóż was przekona? Często rani Mnie dusza śmiertelnie, tu Mnie nikt nie pocieszy. Używają łask Moich na to, aby Mnie obrażać. Są dusze, które gardzą . Moimi łaskami i wszelkimi dowodami Mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania Mojego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz, pogrąża. Mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona Mną gardzi; mając wolną wolę może Mną gardzić, albo miłować Mnie. Ty, szafarko Mojego miłosierdzia, mów światu całemu ó Mojej dobroci, a tym pocieszysz Serce Moje.** (Dz 580)

581.

PAN JEZUS PRZEMAWIA DO ŚW. FAUSTYNY W JEJ SERCU

Najwięcej ci powiem, kiedy rozmawiasz ze Mną w głębi serca swego; tu nikt przeszkodzić nie może działaniu Mojemu, tu odpoczywam, jako w ogrodzie zamkniętym. (Dz 581)

582.

PRZEMIANY W DUSZY ŚW. FAUSTYNY DZIAŁY SIĘ Z ŁASKI PANA JEZUSA

Wnętrze duszy moje jest jakoby wielkim i wspaniałym światem, w którym mieszka Bóg i ja. Poza Bogiem, nikt tam wstępu nie ma. W początku tego życia z Bogiem, przenikała mnie bojaźń i oślepienie. Jego jasność oślepiła mnie i myślałam, że Go nie ma w sercu moim, a jednak były to chwile, w których Bóg pracował w duszy mojej, a miłość stawała się czysta i silniejsza i doprowadził Pan wolę moją do najściślejzego zjednoczenia z świętą wolą Swoją. Nikt nie pojmie, co przeżywam w tym wspaniałym pałacu duszy swojej, gdzie przebywam ustawicznie z Umiłowanym swoim. Żadne rzeczy zewnętrzne, nie przeszkadzają mi w obcowaniu z Bogiem, chociażbym użyła najsilniejszych wyrazów, to i to, nie będzie nawet cieniem tego, jak jest dusza upojona szczęściem i miłością niepojętą - tak wielką i czystą, jak źródło z którego wypływa, to jest Sam Bóg. Dusza jest tak przesiąknięta Bogiem na, wskroś, czuję to fizycznie i ciało bierze udział w tych radościach; chociaż się to zdarza, że tchnienia Boże są różne w tej samej duszy, jednak pochodzą z tego samego źródła. (Dz 582)

583.

PAN JEZUS PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O WODĘ

W pewnej chwili ujrzałam Jezusa spragnionego i omdlewającego rzekł do mnie: - **Pragnę.** - Kiedy podałam Panu wody, przyjął, ale nie pił i znikł zaraz; był ubrany tak, jako w męce. (Dz 583)

584.

PAN JEZUS SWOIM SŁOWEM WYPEŁNIA SERCE ŚW. FAUSTYNY

Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść niżbym przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu Mego, kiedy przemawiam w głębi ich. serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości. (Dz 584)

585.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PRZEBIEG ROZMOWY Z ARCYBISKUPEM WILNA

8/1:1936. Kiedy byłam u Arcypasterza i prosiłam go, że Pan Jezus żąda ode mnie, żebym się modliła wypraszając miłosierdzie Boże dla świata i żeby było zgromadzenie takie, które by wypraszało dla świata miłosierdzie Boże i prosiłam, aby mi udzielił pozwolenia na to wszystko, co żąda ode mnie Pan Jezus, Arcypasterz odpowiedział mi te słowa: - Co do modlitwy, to Siostrze pozwalam i nawet zachęcam, jak najwięcej się modlić za świat i wypraszać dla niego miłosierdzie Boże, bo wszyscy miłosierdzia potrzebujemy, a i spowiednik na pewno Siostrze nie zabrania się modlić w tej intencji. A co się tyczy tego zgromadzenia, to niech Siostra trochę zaczeka, niech się wszystko trochę pomyślniej ułoży; rzecz ta, sama w sobie dobra jest, ale nie trzeba się spieszyć; jeżeli to jest wolą Bożą, to czy trochę wcześniej, czy trochę później, to będzie. Dlaczegoż by nie miało być, przecież tyle jest różnych zgromadzeń, to i to będzie, jeżeli Bóg tak żąda. Proszę być zupełnie spokojną, Pan Jezus wszystko może; staraj się o ściśle zjednoczenie z Bogiem i bądź dobrej myśli. Słowa te, napęłniły mnie wielką radością. (Dz 585)

586.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIE NADCHODZĄCE TRUDNOŚCI

Kiedy wyszłam od Arcypasterza, usłyszałam w duszy te słowa: dla utwierdzenia ducha twego przemawiam przez zastępców Swoich, zgodnie z tym, czego żądam od ciebie, ale wiedz o tym, że nie zawsze tak będzie; sprzeciwiać ci się będą w wielu rzeczach, a przez to, okaże się w tobie łaska Moja i, że sprawa ta Moją jest, ale ty nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą. Wiedz jeszcze o tym, córko Moja, że wszystkie stworzenia. czy wiedzą, czy bezwiednie, czy chcą czy me chcą, zawsze pełnią wolę Moją. (Dz 586)

587.

PAN JEZUS TAK ŚCISLE ŁĄCZY SIĘ Z DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY, PONIEWAŻ JEST POKORNA

W pewnej chwili nagle ujrzałam Pana Jezusa w Majestacie wielkim, Który mi powiedział te słowa: - **Córko Moja, jeżeli chcesz, stworzę w tej chwili nowy świat piękniejszy od tego, a resztę dni w nim przeżyjesz.** - Odpowiedziałam: nie chcę żadnych światów, ja pragnę Ciebie Jezu, pragnę Cię kochać taką miłością, jaką Ty mnie kochasz, o jedno Cię błagam, uczynź serce moje zdolne do kochania Ciebie. Dziwi mnie to bardzo, Jezu mój, że dajesz mi takie pytanie, bo i cóż mi po tych światach, chociażbyś mi ich dał tysiąc, cóż rni po nich, Ty wiesz Jezu dobrze, że serce moje kona z tęsknoty za Tobą; wszystko co jest poza Tobą, niczym jest dla mnie. - W tej chwili nic już nie widziałam, ale jakaś moc ogarnęła duszę moją i dziwny ogień zapalił się w sercu moim i weszłam jakoby w rodzaj konania za Nim, wtem usłyszałam te słowa: - **Z żadną duszą nie łączę się tak ściśle i w ten sposób, jako z tobą, a to dla głębokiej pokory i ognistej miłości jaką masz ku Mnie.** (Dz 587)

588.

PAN JEZUS JEST ZAZDROSNY O SWĄ OBLUBIENICĘ

W pewnej chwili usłyszałam w duszy te słowa: - **Każdy, ruch serca twego jest Mi przytomny; wiedz o tym córko Moja, że jedno spojrzenie twoje na kogoś innego, zraniłoby Mnie więcej, niż wiele grzechów przez duszę inną popelnionych.** (Dz 588)

589.

MIŁOŚĆ UWALNIA OD LĘKU

Miłość wypędza z duszy bojaźń. Odkąd umiłowałam Boga całą istotą swoją, całą mocą swego serca, od tej chwili ustąpiła bojaźń i chociażby mi nie wiem już jak mówiono o Jego sprawiedliwości, to nie lękam się Go wcale, bo poznałam Go dobrze; Bóg jest Miłość, a Duch Jego - jest. spokój. I widzę teraz, że czyny moje, które wypłynęły z miłości, doskonalsze są, niż czyny, które spełniam z bojaźni. Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną co chce, a ja Go i tak kochać będę. (Dz 589)

590.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O UZDROWIENIE Z WAD JĘZYKA

Kiedy przyjmuję Komunię św. proszę i błagam Zbawiciela, aby uleczył język mój, bym nigdy nie obraziła miłości bliźniego.(Dz 590)

591-592.

ŚW. FAUSTYNA CHCE BYĆ MAŁĄ JAK FIOLEK

Jezu, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się ukryć, aby mnie nikt nie znał, tylko Twoje Najśodsze Serce. Pragnę być fiołkiem maleńkim ukrytym w trawie, nieznanym wśród wspaniałego ogrodu zamkniętego, gdzie rosną piękne róże, lilie. Piękną różę i cudną lilię widać z daleka, ale małego fiołka, aby zobaczyć, trzeba się nisko schylić - zdradza go tylko

zapach. O, jak się cieszę, że mogę się tak ukryć. O Boski mój Oblubieńcze, dla Ciebie jest kwiat serca mego i woń czystej miłości. Utonęła dusza moja w Tobie, wiekuisty Boże; od chwili, w której Sam mnie pociągnąłeś ku Sobie, o Jezu mój, nim Cię więcej poznaę, tym goręcej Cię požądam. Poznałam w Sercu Jezusa, że dla dusz wybranych jest w samym niebie niebo, gdzie nie wszyscy wstęp mają, ale tylko dusze, wybrane. Niepojęte szczęście, w którym dusza zatopiona będzie. O, mój Boże, że też nie mogę tego opisać, chociaż w najdrobniejszej cząstce. Dusze są przeniknięte Jego Bóstwem, przechodzą z jasności w jasność, światłość niezmienna, ale nigdy monotonna, zawsze nowa, a nigdy nie mająca zmian. O Trójco Święta. daj poznać się duszom. (Dz 591-592)

593.

UPOKORZENIA DAJĄ DUSZY WIELKIE DOBRO

O, Jezu mój, nie ma nic lepszego dla duszy, jak upokorzenia. We wzgardzie jest tajemnica szczęścia, kiedy dusza poznaje, że jest nicością i nędzą sama z siebie, a wszystko co ma dobrego w sobie, jest tylko darem Bożym, kiedy dusza widzi w sobie wszystko darmo dane, a jej własnością jest tylko nędza, to ją utrzymuje w ustawicznym korzeniu się przed Majestatem Bożym, a Bóg widząc duszę w takim usposobieniu, ściga ją Swymi łaskami. Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa Swej wszechmocy, aby ją wywyższyć; jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko dusza prawdziwie pokorna; w początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale Bóg po mężnym potykaniu się, udziela duszy wiele światła, którym ona poznaje jak nędzne jest wszystko i pełne złudy. Bóg Sam jest tylko w sercu jej; dusza pokorna nie dowierza sama sobie, ale ufność swoją w Bogu pokłada. Bóg broni duszy pokornej i Sam się wtajemnicza w sprawy jej, a wtenczas dusza pozostaje w największym szczęściu, jakiego nikt pojąć nie może. (Dz 593)

594.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIA ZE ZMARŁĄ SIOSTRĄ ZAKONNĄ

W pewnej chwili wieczorem przyszła do mnie jedna ze zmarłych Sióstr, która już przedtem była u mnie parę razy; jak ją widziałam pierwszy raz w stanie bardzo cierpiącym, a później stopniowo w mniejszych cierpieniach, a w ten wieczór ujrzałam ją szczęściem promieniującą i powiedziała mi, że już jest w niebie i powiedziała mi, że Bóg doświadczył tym utrapieniem dom ten dlatego, że Matka Generalna poddała się wątpliwościom jakoby nie dowierzając o tym, com powiedziała o duszy tej. Ale teraz na znak, że dopiero teraz jest w niebie, Pan Bóg będzie błogosławił domowi temu, potem zbliżyła się do mnie i uścisnęła mnie serdecznie i powiedziała - już muszę odejść. Zrozumiałam, jak ścisła jest łączność tych trzech etapów życia dusz, to jest ziemia, czyściec, niebo. (Dz 594)

595

PANU JEZUSOWI NIE PODOBA SIĘ NIEDOWIERZANIE KAPŁANÓW W SPRAWACH DUCHOWYCH

Zauważyłam to wiele razy, że Bóg doświadcza niektóre osoby ze względu na to, co mówi do mnie, bo nie podoba się Jemu niedowierzanie. Kiedy raz zauważyłam, że Bóg doświadczył pewnego Arcykapłana, że miał niechęć, i nie dowierzał sprawie tej żal mnie ogarnął i prosiłam Boga za nim i ulżył mu Pan. Bardzo się Bogu me podoba niedowierzanie Jemu i przez to niektóre dusze tracą wiele łask; niedowierzanie duszy rani Jego Najśłodsze Serce, które jest, pełne dobroci i miłości niepojętej ku nam: bo wielka jest różnica między obowiązkiem, gdzie kapłan powinien nieraz nie dowierzać, ale dlatego, aby się głębiej przekonać o prawdziwości darów czy łask w pewnej duszy; i kiedy to czyni w tym celu, by móc lepiej duszą pokierować i posunąć ją do głębszego zjednoczenia z Bogiem, wielką i

niepojętą ma za to nagrodę; ale lekceważenie i niedowierzenie łaskom Bożym w duszy dlatego, że się nie może swoim rozumem zgłębić i pojąć, nie podoba się Panu; bardzo mi żal tych dusz, które trafiają na niedoświadczonych kapłanów. (Dz 595)

596.

SW. FAUSTYNA PRZEJMUJE NA SIEBIE CIERPIENIA PEWNEGO KAPŁANA

W pewnej chwili prosił mnie jeden kapłan, żebym się pomodliła na jego intencję; obiecałam się pomodlić i poprosił o umartwienie. Kiedy otrzymałam pozwolenie na pewne umartwienie, uczułam w duszy jego pociąg taki, aby w dniu tym odstąpić wszystkie łaski, jakie dobroć Boża mnie przeznaczyła, dla tego kapłana i prosiłam Pana Jezusa, by raczył wszystkie cierpienia i utrapienia zewnętrzne i wewnętrzne, jakie w dniu tym miał ten kapłan cierpieć, aby Bóg raczył na mnie to dopuścić. Bóg przyjął w części to moje-pragnienie i zaraz nie wiadomo skąd, zaczęły wyrastać różne trudności i przeciwności do tego stopnia, że jedna z Sióstr powiedziała głośno te słowa, że Pan Jezus ma coś w tym, że wszyscy ćwiczą Siostrę Faustynę, a fakta były podnoszone tak bezpodstawne, że jedne Siostry to podnosiły, a drugie przeczyły temu, a ja w milczeniu ofiarowywałam się za tego kapłana. Jednak nie na tym koniec, doznałam cierpień wewnętrznych. Najpierw ogarnęło mnie zniechęcenie i niechęć 40 Sióstr, później jakaś niepewność zaczęła mnie męczyć, nie mogłam się skupić do modlitwy: głowę moją zaczęły zaprzętać różne sprawy.. Kiedy zmęczona weszłam do kaplicy, jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę i zaczęłam cicho płakać; wtem usłyszałam w duszy głos taki: - **Córko Moja, czemuż płaczesz, przecież sama się ofiarowałaś na to cierpienie; wiedz, że jest to maleńka cząstka, co tyś przyjęła za duszę tę. On więcej jeszcze cierpi.** - I zapytałam się Pana, dlaczego tak z nim postępujesz? Odpowiedział mi Pan, że dla potrójnej korony, która mu jest przeznaczona: dziewictwa, kapłaństwa i męczeństwa. W tej chwili radość zapanowała w duszy mojej na widok tak wielkiej chwały, jaką otrzyma w niebie. W tej chwili zmówiłam Te Deum za tę szczególną łaskę Bożą, że się dowiedziałam, że Bóg tak postępuje z tymi, których ma mieć blisko Siebie więc niczym są wszystkie cierpienia w porównaniu z tym, co nas czeka w niebie. (Dz 596)

597.

MATKA BOŻA UMACNIA SPOWIEDNIKA ŚW. FAUSTYNY

W pewnym dniu po naszej Mszy św., nagle ujrzałam swego spowiednika, który miał Mszę św. w kościele św. Michała, przed obrazem Matki Bożej. Była część Mszy św. ofiarowania i widziałam małe Dzieciątko Jezus, które się garnęło do niego, jakoby przed czymś uciekało, szukając schronienia u niego. Jednak kiedy przyszedł czas Komunii znikło jak zwykle. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą, która go osłoniła Swym płaszczem i rzekła: - Odwagi synu mój, odwagi synu mój, i mówiła jeszcze coś, czego ja nie dosłyszałam. (Dz 597)

598.

DO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO MAJĄ PRAWO WSZYSCY GRZESZNICY

O, jak gorąco pragnę, aby miłosierdzie Twoje wysławiała każda dusza. Szczęśliwa dusza, która wzywa miłosierdzia Pańskiego, doświadczy tego, co powiedział Pan, że bronił jej będzie jako Swej chwały, a któż się ośmieli walczyć z Bogiem? Wszelka duszo, wysławiaj miłosierdzie Pańskie przez swą ufność w miłosierdzie jego, przez życie całe, a szczególnie w godzinę śmierci i nie lękaj się niczego duszo droga, kimkolwiek jesteś, a im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Twego, Panie. O, niepojęta dobroci, Bóg pierwszy się zniża do grzesznika. O Jezu, pragnę wysławiać miłosierdzie Twoje za dusz tysiące. Wiem dobrze, o Jezu mój, że mam mówić duszom o Twojej dobroci, o niepojętym miłosierdziu Twoim. (Dz 598)

599.

PAN JEZU UDZIELAŁ ŁASK DUSZOM, ZA KTÓRE MODLIŁA SIĘ ŚW. FAUSTYNA

Pewnej chwili, kiedy mnie prosiła pewna osoba o modlitwę, kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu te słowa: Jezu, ja kocham szczególnie te dusze, które Ty miłujesz, a Jezus mi odpowiedział te słowa: - **A Ja udzielam szczególnych łask tym duszom, za którymi się wstawiasz do Mnie.** (Dz 599)

600.

PAN JEZUS OBROŃCĄ ŚW. FAUSTYNY

Dziwnie mnie Jezus broni, naprawdę jest to wielka łaska Boża, której doświadczam od dawniejszego czasu. (Dz 600)

601.

ŚWIĘCONA WODA PRZYNOŚI POMOC DUSZOM UMIERAJĄCYCH

W pewnej chwili, kiedy zaniemogła śmiertelnie jedna z naszych Sióstr, i zeszło się całe Zgromadzenie, a był także i kapłan, który udzielił chorej absencji, wtem ujrzałam mnóstwo duchów ciemności. W tej chwili zapominając się, że jestem w towarzystwie Sióstr, chwyciłam za kropiło i poświęciłam ich i znikły zaraz; jednak kiedy Siostry przyszły do refektarza, Matka Przełożona zrobiła mi uwagę, że nie powinnam święcić chorej w obecności kapłana, że do niego należy ta czynność. Przyjęłam to upomnienie w duchu pokuty, ale wielką przynosi ulgę święcona woda dla umierających. (Dz 601)

602.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE PANU JEZUSOWI PROWADZENIE JEJ SPRAW

Jezus mój, Ty widzisz, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego kieruj Sam wszystkimi sprawami moimi. Wiedz Jezu, że ja bez Ciebie ani się ruszę do żadnej sprawy, ale z Tobą przystąpię do rzeczy najtrudniejszych. (Dz 602)

603.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE DOSKONAŁE PEŁNI JEJ WOLĘ

29/1.1936. Wieczorem, kiedy byłam w celi, nagle ujrzałam jasność wielką, a wysoko w tej jasności wielki, ciemno szary krzyż i nagle zostałam pochwycona w bliskość tego krzyża, jednak wpatrując się w niego nic nie rozumiałam i modliłam się, co to ma znaczyć? W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, a znikł mi krzyż. Pan Jezus siedział 'w jasności wielkiej; stopy i nogi do kolan tonęły w tej jasności tak, że ich nie widziałam. Jezus pochylił się do mnie i spojrzał łaskawie i mówił mi o woli Ojca Niebieskiego. Mówił mi, że ta dusza jest najdoskonalsza i święta, która pełni wolę Ojca Mojego, ale nie wiele jest takich dusz. Szczególną miłością patrzy na duszę, która żyje wolą Jego i powiedział mi Jezus, że ja w doskonały sposób, czyli doskonale pełnię wolę Bożą **i dlatego w tak szczególny i ścisły sposób łączę się z tobą i obcuje.** Niepojętą miłością ogarnia Bóg tę duszę, która żyje Jego wolą. Zrozumiałam, jak bardzo Bóg nas miłuje, jak jest prostym choć niepojętym, jak łatwo z Nim obcować, choć tak wielki Majestat Jego. Z nikim nie mam takiej łatwości i swobody, jak z I Nim, nawet rodzona matka ze szczerze kochającym dzieckiem nie rozumieją się tak, jak dusza moja z Bogiem. Kiedy byłam w tej łączności z Panem, ujrzałam dwie pewne osoby i nie było mi tajne wnętrze ich; smutny stan tych dusz, ale ufam, że i one miłosierdzie Boże wysławiać będą. (Dz 603)

604-605.

NA ZIEMI MAMY UPODOBNIĆ SIĘ DO PANA JEZUSA

Także w tej samej chwili widziałam pewną osobę, i w części stan jego duszy i wielkie doświadczenia, jakie Bóg zsyła na tę duszę; cierpienia te dotyczyły umysłu jego i tak w ostrej formie; że żal mi się zrobiło i rzekłam do Pana: czemu tak z nim postępujesz? I odpowiedział mi Pan: **dla jego potrójnej korony**, ale i dał mi Pan poznać, jak niepojęta chwała czeka duszę, która jest podobna do Jezusa cierpiącego tu na ziemi, będzie dusza taka miała podobieństwo do Jezusa w Jego chwale. Ojciec Niebieski o tyle dusze nasze uwielbi i uzna je, o ile będzie w nas widział podobieństwo do Syna Swego. Zrozumiałam to, że to upodobnienie się do Jezusa jest nam dane tu na ziemi. Widzę dusze czyste i niewinne, na które Bóg wywiera swą sprawiedliwość i dusze te są ofiarami, które podtrzymują świat i uzupełniają to, co nie dostawało Męce Jezusa; takich dusz jest niewiele. Cieszę się niezmiernie, że mi Bóg dozwolił poznać takie dusze. O Trójco Święta, Boże Wiekuisty, dziękuję Tobie. żeś mi dał poznać wielkość i różnicę stopni chwały, która dzieli dusze. O, jak wielka różnica jest pomiędzy jednym stopniem głębszego poznania Boga. - O, gdyby to dusze wiedzieć mogły. O Boże mój, gdybym mogła uzyskać jeden z nich więcej, chętnie bym poniosła wszystkie męki jakie wycierpieli męczennicy razem. Naprawdę. wszystkie te męki wydają mi się niczym w porównaniu z chwałą, która nas czeka przez całą wieczność. O Panie, zanurz duszę moją w oceanie Bóstwa Swego i udziel mi łaski poznania Ciebie, bo im Cię lepiej poznaję, tym Cię goręcej pragnę, a miłość moja potęguje się ku Tobie: czuję w swej duszy otchłań niezgłębioną, którą wypełnia tylko Bóg; rozpływam się w Nim, jako jedna kropla w oceanie; zniżył się Pan do nędzy mojej. jako promień słońca do ziemi pustej i skalistej, a jednak Pod wpływem Jego promieni, pokryła się dusza moja zielenią, kwieciami i owocami i stała się ogrodem pięknym dla Jego odpoczynienia. (Dz 604-605)

606.

ŚW. FAUSTYNA Z POMOCĄ ŁASKI PRACUJE NAD NIEDOSKONAŁOŚCIĄ

Jezu mój, pomimo Twych łask, jednak czuję i widzę całą nędzę swoją. Zaczynam dzień walką i kończę go walką, zaledwie się uprzątę z jedną trudnością, to na jej miejsce powstaje dziesięć do zwalczenia, ale nie martwię się tym, bo wiem dobrze, że to jest czas walki, a nie pokoju. Kiedy ciężkość walki przechodzi siły moje, rzucam się jak dziecko w objęcia Ojca Niebieskiego i ufam, że nie zginę. O Jezu mój, jak bardzo jestem skłonna do złego i to mię zmusza do ustawicznego czuwania nad sobą, ale nie zrażam się niczym, ufam łasce Bożej, która w największe nędzy obfituje. (Dz 606)

607.

CIERPLIWOŚĆ W PRZECIWNOŚCIACH DAJE MOC DUSZY

Pośród największych trudności i przeciwności. nie tracę wewnętrznego spokoju, ani na zewnątrz równowagi, i to doprowadza przeciwników do zniechęcenia. Cierpliwość w przeciwności daje moc duszy. (Dz 607)

608-609.

ŚW. FAUSTYNA TRZYMAŁA NA RĘKACH DZIECIĄTKO JEZUS

2 luty [1936]. Z rana kiedy się przebudziłam na głos dzwonka, opanowała mnie tak wielka senność, a nie mogąc przyjść do przytomności. skoczyłam i do zimnej wody, a po dwóch minutach opuściła mnie senność. Kiedy przyszłam na medytację, cały rój myśli niedorzecznych cisnął mi się do głowy i całą medytację przewalczyłam. To samo było w czasie pacierzy, jednak. kiedy wyszła Msza św., w duszy mojej zapanowała dziwna cisza i radość. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus i Dziadunia św., który stał za Matką Bożą. Matka Najświętsza rzekła do mnie: - Oto masz najdroższy Skarb., - I podała mi Dziecię Jezus, kiedy przyjąłem Dziecię Jezus na ręce, znikła mi Matka Boża i św. Józef,

zostałam sama z Dzieciątkiem Jezus. Powiedziałam Mu: ja wiem, żeś Ty Pan i Stwórca mój, chociaż jesteś taki maleńki. Jezus wyciągnął Swoje rączęta i z uśmiechem patrzył na mnie; duch mój by wypełniony radością nieporównaną i nagle znikł mi Jezus, a czas Mszy św. był, aby przystąpić do Komunii św. Zaraz wyszłam razem z Siostrami do Komunii św. z duszą przenikniętą. Po Komunii św. usłyszałam w duszy te słowa: - **Ja jestem w sercu twoim ten Sam, któregoś miała na ręku.** Wtem prosiłam Pana za pewną duszę, aby udzielił Pan łaski do walki i odjął to doświadczenie. - **Jak prosisz.** Tak się stanie. ale zasługa jego nie zmniejszy się. – Radość zapanowała w duszy mojej, że Bóg jest tak dobry i miłościwy, wszystko Bóg daje, o co Go z ufnością prosimy.(Dz 608-609)

610.

ROZMOWA ŚW. FAUSTYNY Z PANEM JEZUSEM PRZYNOŚI JEJ MOC DUSZY

Po każdej rozmowie z Panem, dziwnie umocniona jest dusza moja. jakiś głęboki spokój panuje w duszy mojej i czyni mnie odważną tak, że się nie lękam niczego na świecie, jedną mam tylko obawę, aby nie zasmucić Jezusa. (610)

611.

ŚW. FAUSTYNA WZYWA MIŁOSIĘRZDZIA NAD CAŁYM ŚWIATEM

O Jezu mój, błagam Cię, przez dobroć Najśłodsze. Serca Twojego, niech się uciszy gniew Twój i okaż nam miłosierdzie Swoje. Rany Twoje niech nam będą zasłoną przed sprawiedliwością Ojca Twojego. Poznałam Cię o Boże, jako źródło miłosierdzia, którym ożywia się i karmi wszelka dusza. O, jak wielkie jest Miłosierdzie Pańskie, ponad wszystkie przymioty Jego; miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, wszystko co mnie otacza, o tym mi mówi. Miłosierdzie jest żywotem dusz, litość Jego jest nieprzebrana. O Panie, patrz na nas i postępuj z nami według litości Twych niepoliczonych, według wielkiego miłosierdzia Twego. (Dz 611)

612.

ŚW. FAUSTYNA BEZ WAŻNEJ PRZYCZYNY OPUŚCIŁA KOMUNIE ŚWIĘTĄ

W pewnej chwili miałam wątpliwości czy ta rzecz, która mi się przydarzyła, nie obraziła Pana Jezusa ciężko; ponieważ nie mogłam sobie zdać sprawy z rzeczy tej, toteż postanowiłam nie przystępować do Komunii św., aż się wpięrow wypowiadam, chociaż skruchę. obudziłam natychmiast, bo mam. to przyzwyczajenie, że po najmniejszym uchybieniu, ćwiczę się w skrusze. W dniach, w których nie przyjmowałam Komunii św., nie odczuwałam obecności Bożej, cierpiałam z tego powodu niewymownie, ale znosiłam to jako karę za grzech. Jednak w spowiedzi św. otrzymałam naganę, że mogłam przystępować do Komunii św., że to, co mi się przydarzyło, nie było przeszkodą do przyjęcia Komunii św. Po spowiedzi przyjął Komunię św., nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział te Słowa: **wiedz córko Moja, że większą Mi sprawiłaś przykrość tym, żeś się nie łączyła ze Mną w Komunii św., aniżeli to drobne uchybienie.** (Dz 612)

613.

NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY PAN JEZUS BŁOGOSŁAWI PRZYSZŁEMU ZGROMADZENIU

W pewnym dniu, widziałam kapliczkę i w niej sześć Sióstr, które przyjmowały Komunię św., której udzielał nasz spowiednik, ubrany w komżę i stułę. W kaplicy tej, nie było ani ozdób, ani kłęczników; po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Jezus szedł i zawołałam: Jak możesz Panie, przechodzić i nic mi nie mówić? Ja nic sama bez Ciebie nie uczynię, musisz zostać ze mną i błogosław mi i Zgromadzeniu temu, i Ojczyźnie mojej. Jezu uczynił znak krzyża i rzekł: - **Nie lękaj się**

niczego, Ja jestem zawsze z tobą. (Dz 613)

614.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PANA JEZUSA UBICZOWANEGO

Dwa ostatnie dni przed Wielkim Postem, miałyśmy wspólnie z wychowankami, godzinę adoracji wynagradzającej. W obu godzinach widziałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest po ubiczowaniu; ból mi ścisnął duszę tak wielki, że zdaje mi się, że te wszystkie męki odczuwam we własnym ciele i we własnej duszy. (Dz 614)

615.

ŚW. FAUSTYNA CIERPI PRZYNAGLANA DO SPEŁNIANIA WOLI PANA JEZUSA

1/3.1936. W dniu tym, w czasie Mszy św. ogarnęła mnie dziwna moc i przynaglenie, abym przystąpiła do wykonania życzeń Bożych, przychodziły mi tak jasne zrozumienia rzeczy tych, które żąda Pan ode mnie, że naprawdę gdybym powiedziała czyli tłumaczyła się, że czegoś nie rozumiem, w tym, co żąda Pan ode mnie, kłamstwo bym popełniła, bo Pan mi daje poznać wolę Swoją wyraźnie i jasno, i nie mam w rzeczach tych ani cienia wątpliwości. I rozumiałam, że byłoby największą niewdzięcznością dłużej odkładać sprawę tę, którą Pan chce przeprowadzić na chwałę Swoją i dla pożytku wielkiej liczby dusz, a mnie używa jako nędznego narzędzia, przez które ma przeprowadzić swoje wieczyste plany miłosierdzia. Naprawdę, co za niewdzięczną by była dusza moja, gdyby dłużej miała się opierać woli Bożej. Nic mnie od tego już nie powstrzyma, ani prześladowanie, ani cierpienie, ani szyderstwa, ani groźby, ani prośby, ani głód, ani chłód, ani pochlebstwa, ani przyjaźnie, ani przeciwności, ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele, ani rzeczy te, które przeżywam, ani rzeczy przyszłe, ani nienawiść piekielna - nic mnie nie oderwie od spełnienia woli Bożej. Nie na własnych siłach się opieram, ale na Jego wszechmocy, bo kiedy mi dał łaskę poznania woli Swojej świętej, to też i udzieli mi łaski wykonania. Nie mogę pominąć tego, jak mi stawia opór w tym dążeniu moja własna niższa natura, która występuje ze swoimi wymogami i powstaje nieraz walka w duszy tak wielka, że jak Pan Jezus w Ogrójcu, tak i ja wołam do Boga Ojca Przedwiecznego: „Jeżeli można, niech odejdzie ode mnie ten kielich, ale nie jako ja chcę, ale jako Ty o Panie, niech się stanie wola Twoja”. Nie jest mi tajne wszystko, co przechodzić będę, ale z całą świadomością rzeczy przyjmuję wszystko, co mi ześlesz, o Panie. Ufam Tobie Boże miłosierny i pragnę okazać pierwsza, okazać tę ufność, której żadasz od 'dusz. Z Prawdo wiekuista, wspomagaj mnie i oświecaj na drogach życia i spraw, aby się we mnie spełniła wola Twoja.

Niczego nie pragnę, tylko spełnienia woli Twojej, Boże mój; mniejsza o to, czy będzie mi łatwo, czy też trudno, czuję, że jakaś moc dziwna nagli mnie do czynu, jedno mnie tylko wstrzymuje, to święte posłuszeństwo. O Jezu mój, naglisz mnie, a z drugiej strony podtrzymujesz i wstrzymujesz mnie. O Jezu mój, ale i w tym niech się stanie wola Twoja. W takim stanie trwałam przez parę dni bez przerwy, siły fizyczne zmniejszyły mi się i chociaż nie. mówiłam nic o tym nikomu, jednak jak Matka Przełożona zauważyła moje cierpienie i powiedziała, że zauważyłam, że Siostra jest zmieniona i bardzo przybladła; poleciła, żebym chodziła wcześniej na spoczynek i dłużej sypiała, a wieczorem kazała mi przynosić kubek gorącego mleka. Jej troskliwe k prawdziwe matki serce, chciała mi dopomóc, jednak nie mają na cierpienia ducha rzeczy zewnętrzne wpływu i niewiele przynoszą ulgi. W konfesjonale czerpałam siłę i pociechę, że już niedługo będę czekać na to, aby przystąpić do czynu. (Dz 615)

616.

ŚW. FAUSTYNA CZERPAŁA MOC ZE ŚWIĘTEJ HOSTII

W czwartek kiedy szłam do celi, ujrzałam nad sobą Hostię św. w wielkich jasnościach.

Wtem usłyszałam głos, który mi się dawał, że wychodzi znad Hostii: - **w Niej twoja siła, Ona cię bronić będzie.** - Po słowach tych znikło widzenie, ale dziwna moc wstąpiła w duszę moją i jakieś dziwne światło, na czym polega nasza miłość ku Bogu, a to jest na pełnieniu woli Bolej. (Dz 616)

617.

ŚW. FAUSTYNA PIĘKNO SWEJ DUSZY ZAWDZIĘCZA ŁASCE TRÓJCY ŚWIĘTEJ

O Trójco Święta, Boże Wiekuisty, pragnę błyszczyć w koronie miłosierdzia Twego, jako malutki kamień, którego piękność zależy od Twego promienia światła i niepojętego miłosierdzia. Wszystko, co piękne jest w duszy mojej, Twoim jest, o Boże, ja zawsze sama z siebie jestem nicością. (Dz 617)

618.

ŚW. FAUSTYNA ROZWAŻAŁA GORYCZ PANA JEZUSA, GDY PODANO MU OCET I ŻÓŁĆ

Na początku postu, prosiłam swego spowiednika, o umartwienie na ten okres postu i otrzymałam takie, abym nie ujmowała sobie pokarmów, ale kiedy będę, spożywać - mam rozważać, tak Pan Jezus przyjął na krzyżu ocet z żółcią: to będzie jako umartwienie. Nie wiedziałam, że tak wielką korzyść będę czerpać dla duszy swojej. Korzyść ta jest, że ustawicznie rozważam Jego bolesną Mękę, i wtenczas kiedy spożywam pokarmy, nie, rozróżniam co spożywam, ale jestem zajęta śmiercią Pana Swego. (Dz 619)

619.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA WSZYSTKO CZYNIĆ DLA ZBAWIENIA DUSZ

Także prosiłam na początku postu, o zmianę rachunku szczegółowego i otrzymałam taki szczegół, że wszystko co będę czynić – w czystej intencji zadośćuczynienia za grzeszników, to mnie utrzymuje w ustawicznym łączeniu z Bogiem i ta intencja udoskonala czyny moje, bo wszystko co czynię, czynię dla dusz nieśmiertelnych. Wszystkie trudy i zmęczenia niczym mi są kiedy pomyślę, że jednają dusze grzeszne z Bogiem. (Dz 619)

620.

MATKA BOŻA UCZY ŚW. FAUSTYNĘ POKORY

Maryja, ma Mistrzynie, która mnie poucza zawsze jak żyć dla Boga. Rozpromienia się duch mój w Twojej cichości i pokorze, o Maryjo. (Dz 620)

621.

PAN JEZUS PRZEZNACZA ŁASKI DUSZOM, ZA KTÓRE SIĘ MODLIMY, WEDŁUG SWEGO UZNANIA

W pewnej chwili, kiedy weszłam na pięć minut na adorację i modliłam się za pewną duszę, zrozumiałam, że nie zawsze modlitwy nasze Bóg przyjmuje za te dusze, za które my się modlimy, ale przeznacza za inne dusze i nie przynosimy im ulgi, jakie cierpią w ogniu czyścicowym; jednak modlitwa nasza nie ginie. (Dz 621)

622.

PAN BÓG SAM DECYDUJE O STOPNIU ZJEDNOCZENIA Z DUSZĄ WYBRANĄ

Poufne obcowanie duszy z Bogiem. Bóg zbliża się do duszy w sposób szczególny, wiadomy tylko Bogu i duszy. Nikt nie dostrzega tej tajemniczej łączności, w tej łączności przewodniczy miłość i dokonywuje wszystkiego tylko miłość. Jezus udziela się duszy w sposób łagodny, słodki, a w głębi Jego jest spokój. Jezus udziela jej wiele łask i czyni ją

zdolną do podzielenia Jego myśli wieczystych i odsłania duszy nieraz Swe Boskie zamiary. (Dz 622)

623.

O.ANDRASZ ROZUMIE POTRZEBĘ POWSTANIA ZAKONU POKUTNEGO

Kiedy mi Ojciec Andrasz powiedział, że dobrze by było, aby w Kościele Bożym istniała grupa dusz, które by wypraszały miłosierdzie Boże, bo naprawdę my wszyscy tego miłosierdzia potrzebujemy, po tych jego słowach, dziwne światło wstąpiło w duszę moją. O, jak dobry jest Pan. (Dz 623)

624.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZA GORYCZY POSŁUSZEŃSTWA

18/3.1936. W pewnej chwili prosiłam Pana Jezusa, ażeby Sam zaczął pierwszy krok przez jakąś zmianę, albo jakiś czyn zewnętrzny, albo niech mnie wydał, bo sama nie jestem w stanie opuścić tego Zgromadzenia i tak konałam więcej niż trzy godziny. Nie mogłam się modlić, ale wolę swoją poddawałam woli Bożej. Na drugi dzień rano Matka Przełożona mówi mi, że Matka Generalna zabiera Siostrę do Warszawy; odpowiedziałam Matce, że może już nie pojedę, ale od razu tu wystąpię. Uważałam, że to jest ten znak zewnętrzny, o który Boga prosiłam. Matka Przełożona [nie] odpowiedziała na to, ale jednak po chwili zawołała mnie znowu i powiedziała: - wie Siostra co, jednak niech Siostra jedzie, niech się Siostra nie liczy ze stratą podróży, chociażby Siostra miała zaraz wrócić z powrotem. Odpowiedziałam dobrze, pojedę i chociaż mi ból przedzierał duszę, bo wiedziałam, że przez to wyjeżdżanie odciągnie się ta sprawa, jednak zawsze staram się być posłuszna pomimo wszystkiego. (Dz 624)

625.

ŻYCIE W NOWYM ZAKONIE MA BYĆ POKORNE, JAK ŻYCIE MATKI BOŻEJ

Wieczorem, kiedy się modliłam, powiedziała mi Matka Boża: - życie wasze ma być podobne do życia Mojego, ciche i ukryte, nieustannie się jednoczyć z Bogiem i prosić za ludzkością i przygotować świat, na powtórne przyjście Boga.(Dz 625)

626

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ O SWEJ POMOCY

Wieczorem w czasie benedykcji, chwilę dusza moja obcowiała z Bogiem Ojcem, czułam, że jestem na Jego rękę, jako, dziecko i usłyszałam w duszy te słowa: - **Nie lękaj się, córko Moja niczego, wszyscy przeciwnicy rozbiją się u nóg Moich.** - Po tych słowach wstąpił w duszę moją tak głęboki spokój i taka dziwna cisza wewnętrzna. (Dz 626)

627.

PAN JEZUS PONOWNIE ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ O SWEJ POMOCY

Kiedy się skarżyłam Panu, że mi odbiera tę pomoc i znowu będę Sama i nie będę wiedziała jak postępować, usłyszałam te słowa: - **Nie lękaj się, Ja zawsze jestem z tobą.** Po tych słowach znowu głęboka cisza wstąpiła w duszę moją. Jego obecność przeniknęła mnie na wskroś w sposób odczuwalny. Duch mój był zalany światłem, a i ciało brało w tym udział. (Dz 627)

628.

PAN JEZUS PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ ROZPRASZA WĄTPLIWOŚCI PEWNEJ SIOSTRZE

Wieczorem w ostatnim dniu, jak miałam wyjechać z Wilna, jedna Siostra, starsza już wiekiem, odkryła mi stan swojej duszy; powiedziała mi, że już od paru lat cierpi

wewnętrznie, że zdaje jej się, że wszystkie spowiedzi jej są źle odprawiane i, że ma wątpliwości czy też jej Pan Jezus przebaczył. Zapytałam się jej, czy kiedy mówiła o tym spowiednikowi, odpowiedziała mi, że już wiele razy o tym mówiła spowiednikowi i zawsze mi mówiła spowiednicy, żebym była spokojna, a jednak cierpię bardzo i nic mi nie przynosi ulgi i wciąż zdaje mi się, że mi Bóg nie przebaczył. Odpowiedziałam jej, niech Siostra będzie posłuszna spowiednikowi i być zupełnie spokojna, bo to jest na pewno pokusa. Ona jednak ze łzami w oczach błagała, żebym się zapytała Pana Jezusa, czy jej przebaczył i czy jej spowiedzi są dobre czy nie. Odpowiedziałam jej energicznie, niech się Siostra sama pyta, jeżeli nie wierzy spowiednikom, ona jednak uchwyciła mnie za rękę i nie chciała puścić aż jej powiem i żebym się za nią pomodliła i powiedziała jej, co Pan Jezus mi o niej powie, płacząc gorzko i nie chciała mnie puścić i mówi mi: ja wiem, że Pan Jezus do Siostry mówi, a nie mogąc się od niej wyrwać, bo mnie chwyciła za rękę, więc przyrzekłam jej, że się za nią pomodłę. Wieczorem w czasie benedykcji, usłyszałam w duszy te słowa: - **powiedz jej, że więcej rani Moje Serce jej niedowierzenie, aniżeli grzechy, które popełniła.** - Kiedy jej o tym powiedziałam, rozplakała się jak dziecko i radość wielka wstąpiła w jej duszę. Zrozumiałam, że Bóg pragnął tę duszę pocieszyć przeze mnie, a więc chociaż mnie to wiele kosztowało, spełniłam życzenie Boże. (Dz 628)

629.

PAN JEZUS PO RAZ KOLEJNY ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNE O SWEJ POMOCY

Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy w ten sam wieczór, ażeby podziękować Bogu za wszystkie łaski jakich mi udzielił w domu tym, nagle ogarnęła mnie obecność Boża. Czuję [się] jako dziecko na rękę najlepszego Ojca i usłyszałam te słowa: **Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą.** - Jego miłość przeniknęła mnie na wskroś, czuję, że wchodzę z Nim w zażyłość tak ściśłą, na której wyrażenie nie mam słów. (Dz 629)

630.

ANIÓŁ, JEDEN Z SIEDMIU DUCHÓW, OPIEKOWAŁ SIĘ ŚW. FAUSTYNĄ W CZASIE PODRÓŻY

Wtem ujrzałam przy sobie jednego z siedmiu duchów, tak jak dawniej rozpromienionego, w postaci świetlanej; stale go widziałam przy sobie, kiedy jechałam pociągiem, widziałam. Widziałam jak na każdym z mijanych kościołów stał Anioł, jednak w bledszym świetle od ducha tego, który mi towarzyszył w podróży. A każdy z duchów, którzy strzegli świątyń, skłaniał się duchowi temu, który był przy mnie.

Kiedy weszłam do furty w Warszawie, duch ten znikł; dziękowałam Bogu za Jego dobroć, że nam daje Aniołów za towarzyszy. Ach, jak mało się nad tym ludzie zastanawiają, że zawsze mają przy sobie takiego gościa i zarazem świadka wszystkiego. Grzesznicy, pamiętajcie, że macie świadka czynów swoich. (Dz 630)

631.

W MIŁOSIĘRZIU BOŻYM JEST NASZE ZBAWIENIE

O Jezu mój, wszelki umysł przechodzi dobroć Twoja, a miłosierdzia Twego nie wyczerpie nikt. Dla tej duszy zatracenie, która chce się zatracić, bo kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego; skąd małe naczynie pomieści w sobie morze niezgłębione? . . . (Dz 631)

632.

ŚW. FAUSTYNA ŻEGNA WSPÓLSIOSTRĘ, KTÓRA CELOWO JEJ DOKUCZAŁA

Kiedy się żegnałam z Siostrami i już miałam odjechać, jedna z Sióstr bardzo mnie przepraszała, że mi tak mało dopomagała w obowiązku i, że nie tylko mi nie dopomagała, ale

że się starała zawsze utrudniać. Jednak ja ją w duszy uważałam za dobrodziejkę wielką, bo wyćwiczyła mnie w cierpliwości; do tego stopnia mnie ćwiczyła, że jedna ze starszych Sióstr wyraziła się tak, że Siostra Faustyna to albo głupia, albo święta, bo naprawdę przeciętny człowiek nie zniósłby tego, żeby tak ktoś stale robił na przekór. Ja jednak zawsze zbliżałam się do niej z życzliwością. Starala się ta pewna Siostra tak utrudniać mi pracę w obowiązku, tak, że pomimo mojego wysiłku, udało się jej nieraz coś zepsuć z tego, co było dobrze zrobione, jako mi sama przy pożegnaniu zeznała, przepraszając mnie bardzo. Nie chciałam wnikać w intencje jej, ale brałam to, jako doświadczenie Boże... (Dz 632)

633.

ŚW. FAUSTYNA DZIWI SIĘ LUDZIOM ZAZDROSNYM O DOBRO PRZEZ INNYCH PODEJMOWANE

Dziwię się niezmiernie, jak można mieć tak wielką zazdrość, ja widząc czyje dobro, cieszę się tym, jakobym sama to posiadała, radość innych jest moją radością, a cierpienie innych jest cierpieniem moim, bo inaczej nie śmiałabym obcować z Panem Jezusem. Duch Jezusa jest zawsze prosty, łagodny, szczerzy, wszelka złośliwość, zazdrość, nieżyczliwość pokrywa na uśmiechem życzliwości jest diabełkiem inteligentnym; słowo surowe, ale płynące z miłości szczerzej nie rani serca. (Dz 633)

634.

PAN JEZUS WYJAŚNIA ŚW. FAUSTYNIE CELOWOŚĆ TRUDNOŚCI

22/3. {1936} . Kiedy przyjechałam do Warszawy, weszłam na chwilę do małej kapliczki, aby podziękować Panu za szczęśliwą podróż i prosiłam Pana o pomoc i łaskę we wszystkim, co mnie tu czeka, poddaję się we wszystkim Jego św. woli. Usłyszałam te słowa: - **Nie lękaj się niczego, wszystkie utrudnienia posłużą na to, aby się urzeczywistniła woła Moja.** (Dz 634)

635.

MATKA BOŻA POLECA ŚW. FAUSTYNIE, BY MÓWIŁA LUDZIOM TAKŻE O BOŻEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

Dzień 25 marca. Rano w czasie rozmyślenia, ogarnęła mnie obecność Boża w sposób szczególny, widząc wielkość niezmierną Boga i zarazem Jego znizenie się do stworzenia. Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: - O, jak bardzo miła dusza jest Bogu, która idzie wiernie za technieniem Jego łaski; Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako Miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia Sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim Aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, Ja współczuję z tobą. (Dz 635)

636.

PEWNA SIOSTRA WYRAŻA RADOŚĆ Z PRZYJAZDU ŚW. FAUSTYNY DO DOMU ZAKONNEGO PRZEŻYWAJĄCEGO POWAŻNE BRAKI

Który przyjechałam do Walendowa, jedna z Sióstr przy powitaniu powiedziała mi, że Siostra do nas przyjechała, to Już teraz będzie wszystko dobrze; zapytałam ją - dlaczego Siostra tak mówi? A ona mi odpowiedziała, że tak czuje w duszy. Duszczyka ta, jest pełna prostoty i bardzo miła Sercu Jezusowemu. Dom ten rzeczywiście był w wyjątkowych brakach, . . Nie będę tu o wszystkim wspominać. (Dz 636)

637.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY PRZEMÓWIŁ DO NIEJ PRZEZ SPOWIEDNIKA

Spowiedź. Kiedy się przygotowywałam do spowiedzi, rzekłam do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie: Jezu, proszę, przemów do mnie przez usta tego kapłana, a znak mi będzie ten, że przecież on nic nie wie o tym, że Ty Jezu żądasz ode mnie tego założenia Miłosierdzia; niech mi powie coś o tym Miłosierdziu. Kiedy przystąpiłam do konfesjonału i zaczęłam spowiedź, kapłan ten przerywa mi spowiedź i zaczyna mi mówić o wielkim Miłosierdziu Bożym i z tak wielkim naciskiem, że jeszcze nigdy tak nie słyszałam i pyta się mnie, czy ty wiesz, że Miłosierdzie Pańskie jest nad wszystkie dzieła Jego, że jest koroną dzieł Jego? I wsłuchiwałam się w te słowa, które mi Pan przez usta tego kapłana mówił. Chociaż wierzę, że zawsze przez usta w konfesjonale kapłańskie przemawia Bóg, to jednak tu doświadczyłam tego w sposób szczególny. Chociaż nie odsłoniłam wcale co do życia Bożego, jakie jest w mojej duszy, ale oskarżyłam się tylko z uchybień, jednak kapłan ten wiele mi powiedział sam, co jest w duszy mojej i zobowiązywał mnie do wierności natchnieniom Bożym. Powiedział mi: idziesz przez życie z Matką Bożą, która wiernie odpowiadała każdemu natchnieniu Bożemu. O Jezu mój, kto pojmie dobroć Twoją? Jezu, odpędź ode mnie myśli, które nie są zgodne z wolą a Twoją. Poznaję, że nic już mnie nie łączy z tą ziemią, tylko to dzieło Miłosierdzia. (Dz 638)

639.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNI WARTOŚĆ OFIAR PODEJMOWANYCH ZA ZGODĄ SPOWIEDNIKA

Czwartek. W czasie adoracji wieczornej, ujrzałam Pana Jezusa ubiczowanego i umęczonego, który mi powiedział: Córko Moja, pragnę, ażebyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają. Mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia spowiednika i znowuż przeciwnie - **najdrobniejsza ofiarka w oczach Moich ma wielkie znaczenie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika. Największe dzieła w oczach Moich są bez znaczenia, jeżeli są samowolne, a często są niezgodne z wolą Moją i zasługują raczej na karę, a nie na nagrodę; i znowuż najdrobniejszy czyn twój z pozwolenie spowiednika jest miły oczom Moim i jest Mi niezmiernie drogi; utwierdź się w tym na zawsze, czuwać nieustannie, bo piekło całe wysiła się przeciw tobie z powodu dzieła tego, albowiem wiele dusz odwróci się od wrót piekła i będą uwielbiać miłosierdzie Moje; ale nie lękaj się niczego, bo Jam jest z tobą; wiedz, że sama z siebie nic nie możesz.** (Dz 639)

640.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA 1000 ŻYWYCH HOSTII OZNACZAJĄCYCH NAWRÓCOWNE DUSZE

W pierwszy piątek miesiąca przed Komunią, ujrzałam dużą puszkę napełnioną Hostiami świętymi; jakaś ręka postawiła mi tę puszkę i wzięłam ją w rękę, a było w niej tysiąc Hostii żywych. Wtem usłyszałam głos: - **te Hostie są przyjęte przez dusze, którym wyprosiłaś łaskę szczerego nawrócenia w czasie tego Wielkiego Postu,** a było to na tydzień przed Wielkim Piątkiem. Dzień ten przepędziłam w wielkim skupieniu wewnętrznym, wyniszczając się na korzyść dusz. (Dz 640)

641.

ŻYCIE ŚW. FAUSTYNY BYŁO OFIARĄ DLA DUSZ

Co za radość wyniszczając się na korzyść dusz nieśmiertelnych; wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach,

tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie konsekrowaną. (Dz 641)

642.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WYDARZENIA Z NIEDZIELI PALMOWEJ

Niedziela Palmowa. W tę niedzielę przeżywałam w szczególny sposób uczucia Najświętszego Serca Jezusowego; duch mój był tam gdzie był Jezus, widziałam Pana Jezusa siedzącego na osłatku i uczniów i wielkie rzesze, które szły razem z Panem Jezusem rozradowane z gałęziami w rękę i jedni rzucali je pod nogi, gdzie jechał Pan Jezus, a inni trzymali gałązki w górze skacząc i wyskakując przed Panem i nie wiedzieli co czynić z radości. I widziałam drugą rzeszę, która wyszła na przeciw Jezusowi, tak samo z rozradowanym obliczem i z gałęziami w rękach i nieustannie wykrzykiwali z radości i dzieci małe, ale Jezus był bardzo poważny i dał mi poznać Pan, jak cierpiał w tym czasie. I w tej chwili nic nie widziałam, tylko Jezusa, który miał Serce przesycone niewdzięcznością. (Dz 642)

643.

SPOWIEDNIK DOPATRZYŁ SIĘ W PRZEŻYCIACH ŚW. FAUSTYNY ZŁUDZEŃ

Spowiedź kwartalna. Ociec Bukowski. Kiedy znowuż mnie przynagliła jakaś siła wewnętrzna, abym już dłużej nie odkładała tej sprawy, nie znajdując spokoju, powiedziałam o tym spowiednikowi Ojcu Bukowskiemu, że jednak już dłużej nie mogę czekać. Ojciec mi odpowiedział: Siostrzo, to jest złudzenie, tego Pan Jezus żądać nie może, Siostrza ma śluby wieczyste, to wszystko jest złuda, Siostrza jakąś herezję wymyśla i krzyczy na mnie prawie na cały głos. Zapytałam się, czy wszystko jest złudzeniem, odpowiedział mi, że- wszystko, a więc jak mam nadal postępować, proszę mi powiedzieć. - A więc Siostrza nie może iść za żadnym natchnieniem, ma być rozproszona, nic nie zważać co będzie w duszy słyszeć: a starać się na zewnątrz spełnić dobrze swoje obowiązki, a o tych rzeczach wcale nie myśleć, żyć w zupełnym rozproszeniu. Odpowiedziałam: dobrze, bo dotychczas postępowałam według własnego sumienia, a teraz, jak mi Ojciec każe nie zważać na wnętrze własne, więc nie będę, i powiedział: jeżeli ci Pan Jezus coś znowu powie, proszę mi powiedzieć, a Siostrze tego czynić nie wolno. Odpowiedziałam - dobrze, będę się starała być posłuszna. Nie wiem skąd się Ojcu wzięła taka surowość. (Dz 643)

644a.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWEJ DUSZY PO OSTATNIEJ SPOWIEDZI W WIELKĄ ŚRODĘ

Kiedy odeszłam od konfesjonału, cały rój myśli przy tłoczył moją duszę; po co to być szczerym, przecież to, com powiedziała, nie są grzechy, więc nie mam obowiązku o tym mówić spowiednikowi, to znowuż, że jak to dobrze, już nie potrzebuję uważać na własne wnętrze, byle na zewnątrz było dobrze, nie potrzebuję teraz na nic uważać, rzeczywiście, iść za tymi głosami wewnętrznymi, które mnie nieraz tyle kosztują upokorzenia, już teraz będę swobodna, to znowuż jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę, - to mi nie wolno obcować z Tym, którego jak gorąco pragnę? Który jest całą siłą mojej duszy? Zaczęłam wołać: do kogóż pójdę, o Jezu. Ale z tą chwilą zakazu spowiednika zapadła w duszę moją ciemność wielka, lękam się, aby nie usłyszeć jakiego głosu wewnątrz, aby przez to, nie złamać zakazu spowiednika, to znowuż konam z tęsknoty za Bogiem. Wnętrze moje rozszarpane, nie mając własnej woli, ale zupełnie zdana na Boga. (Dz 644)

644b.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE KONANIE SWEJ DUSZY

Było to w Wielką Środę, cierpienie to wzmogło się więcej w Wielki Czwartek. Kiedy przyszedłam na rozmyślanie, weszłam w rodzaj konania, nie czułam obecności Bożej, ale cała sprawiedliwość Boża zaciążyła nade mną, widziałam się jakoby ubita za grzechy świata. Szatan zaczął szydzić ze mnie: widzisz, już teraz nie będziesz się starała o dusze, patrz, jaką masz zapłatę, nikt ci nie będzie wierzył, że, tego żąda Jezus, patrz, jak cierpisz teraz, a co jeszcze cierpieć będziesz, przecież już cię teraz zwolnił spowiednik z tego wszystkiego. Teraz mogę żyć, jak mi się podoba, byle na zewnątrz było dobrze. Te straszne "myśli dręczyły omie całą godzinę. Kiedy się zbliżała Msza św. ból mi ścisnął serce, to ja mam wyjść z Zakonu? A jeżeli Ojciec mi powiedział, że to jakaś herezja, to mam odpaść od Kościoła? - zawołałam głosem wewnętrznym i bolesnym do Pana: Jezu, ratuj mnie. Jednak ani jeden promień światła nie wchodził do duszy mojej i czuję, że mnie siły opuszczają, jakoby rozdział ciała od duszy. Poddaję się woli Bożej i powtarzam: niech się stanie o Boże, ze mną to, coś postanowił, nie ma już nic we mnie mojego. Wtem nagle ogarnęła mnie obecność Boża i przeniknęła mnie na wskroś, do szpiku kości. Był to czas przyjęcia Komunii św. W chwilę po Komunii św. straciłam wszystko co mnie otacza i gdzie jestem. (Dz 644)

645.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE POSŁUSZEŃSTWO SPOWIEDNIKOWI

Wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie i powiedział mi: - **Powiedz spowiednikowi, że dzieło to, Moim jest, a ciebie, używam jako nędznego narzędzia.** - I powiedziałam: - Jezu, ja nie mogę nic czynić co mi każesz, bo mi spowiednik powiedział, że to wszystko jest złudzeniem i nie wolno mi słuchać Twojego, żadnego rozkazu, ja nic nie będę czynić co mi teraz będziesz polecał. Przepraszam Cię Panie, mnie nic nie wolno, ja muszę być posłuszna spowiednikowi. Jezu, przepraszam Cię najmocniej, Ty wiesz, co cierpię z tego powodu, ale trudno, Jezu, mnie spowiednik nie pozwolił iść za rozkazami Twoimi. Jezus słuchał z łaskawością i zadowoleniem tych moich wywodów i żalów. Ja myślałam, że to bardzo obrazi Pana Jezusa, a tymczasem przeciwnie, Jezus był zadowolony i rzekł do mnie łaskawie: - **O wszystkim mów zawsze spowiednikowi co Ja ci polecam i co mówię do ciebie, a czyn tylko to, na co otrzymasz pozwolenie, nie trwóż się i nie lękaj niczego, Ja jestem z tobą.** - Dusza moja napełniona radością i pierzchły wszystkie myśli dręczące, a pewność i odwaga wstąpiły do duszy mojej. (Dz 645)

646.

SPOWIEDNIK USPOKOIŁ ŚW. FAUSTYNĘ

Jednak po chwili weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w ogrodzie Oliwnym. Trwało to do piątku rana. W piątek przeżywałam Mękę Jezusa, ale już w inny sposób. W tym dniu przyjechał do nas z Derd Ojciec Bukowski. Jakaś dziwna moc mnie popchnęła, abym poszła do spowiedzi i powiedziała o wszystkim co mi się przydarzyło i co mi Jezus powiedział. Kiedy o tym powiedziałam Ojcu - Ojciec był całkiem inny i powiedział mi: Niech się Siostra nie lęka niczego, nic się Siostrze złego nie stanie, bo Pan Jezus nie dopuści. Jak Siostra jest posłuszna i w takim usposobieniu, proszę się niczym nie martwić. Bóg znajdzie sposób do przeprowadzenia tego dzieła, proszę mieć zawsze taką prostotę i szczerłość i o wszystkim mówić Matce Generalnej. Ja to co powiedziałem, to dlatego, aby Siostrę przestrzec, bo bywają złudzenia nawet u osób świętych, do tego może się nieraz przyłączyć jakiś podszept szatański, a czasami od nas samych, więc trzeba być ostrożną; niech Siostra w dalszym ciągu postępuje tak, jak dotąd, widzi Siostra, że Pan Jezus się za to nie gniewa. Może Siostra powtórzyć te niektóre rzeczy, które teraz zaszły, stałemu spowiednikowi. (Dz 646)

647.

PRZED SPOWIEDZIĄ NALEŻY POMODLIĆ SIĘ ZA SPOWIEDNIKA

Jedną rzecz rozumiałam, że muszę się wiele modlić za każdego spowiednika o światło Ducha Świętego, bo kiedy przystępuję do konfesjonału, a najpierw nie pomodliłam się gorąco, to niewiele mnie zrozumie spowiednik. Ojciec ten zachęcał mnie do gorącej modlitwy w tych intencjach, aby Bóg lepiej dał poznać i zrozumieć rzeczy te, które żąda ode mnie: niech Siostra odprawia nowennę po nowennie, a Bóg łask nie odmówi. (Dz 647)

642.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WYDARZENIA Z NIEDZIELI PALMOWEJ

Niedziela Palmowa. W tę niedzielę przeżywałam w szczególny sposób uczucia Najśrodszego Serca Jezusowego; duch mój był tam gdzie był Jezus, widziałam Pana Jezusa siedzącego na ośłátku i uczniów i wielkie rzesze, które szły razem z Panem Jezusem rozradowane z gałęziami w rękę i jedni rzucali je pod nogi, gdzie jechał Pan Jezus, a inni trzymali gałązki w górze skacząc i wyskakując przed Panem i nie wiedzieli co czynić z radości. I widziałam drugą rzeszę, która wyszła na przeciw Jezusowi, tak samo z rozradowanym obliczem i z gałęziami w rękach i nieustannie wykrzykiwali z radości i dzieci małe, ale Jezus był bardzo poważny i dał mi poznać Pan, jak cierpiał w tym czasie. I w tej chwili nic nie widziałam, tylko Jezusa, który miał Serce przesycone niewdzięcznością. (Dz 642)

649.

DUSZA ŚW. FAUSTYNA ZATONEŁA W BOGU

Rezurekcja. [12.IV.1936.] Kiedy weszłam do kaplicy duch mój zatonął w Bogu, jedynym Skarbie swoim; obecność Jego zalała mnie. (Dz 649)

650.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWE ŻYCIE W RĘCE PANA JEZUSA

O Jezu mój, Mistrzu i Kierowniku mój, umacniaj mnie, oświecaj mnie w tych ciężkich chwilach życia mojego, nie spodziewam się pomocy od ludzi, w Tobie cała nadzieja moja. Czuję, że jestem sama wobec żądań Twoich, Panie. Pomimo lęków i wstrętów natury, pełnię wolę Twoją św. i pragnę ją spełnić, jak najwierniej w całym życiu i w śmierci swojej. Jezu, z Tobą wszystko mogę, czyni ze mną co się Tobie. podoba, daj mi tylko Swoje miłosierne Serce, a dość mi na tym.

O Jezu i Panie mój, dopomóż, niech się ze mną stanie to, coś zamierzył przed wiekami, jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej świętej. Udziel światła rozmowni mojemu, abym mogła poznać co jest wolą. Twoją. O Boże, który przenikasz duszę moją, Ty wiesz, że niczego nie pragnę, prócz chwały Twojej.

O wolo Boża, rozkoszy serca mojego, pokarmie duszy mojej, światłość umysłu mojego, siło wszechmocna woli mojej, bo kiedy się jednoczę z wolą Twoją Panie, wtenczas moc Twoja działa przeze mnie i zajmuje miejsce słabej woli mojej. Na każdy dzień staram się spełnić życzenie Boże.(Dz 650)

651.

ŚW. FAUSTYNA WYCHWAŁA MIŁOSIĘRDZIE BOŻE

O Boże niepojęty. Jak wielkim jest miłosierdzie Twoje, przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie i anielskie razem; wszyscy Aniołowie i ludzie wyszli z wnętrzości miłosierdzia Twego. Miłosierdzie jest kwiatem miłości, Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyina, w . miłosierdziu się przejawia. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o

Jego miłosierdziu, nawet sama sprawiedliwość Boża mówi mi o Jego niezgłębionym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości. (Dz 651)

652.

WOLA BOŻA JEST POKARMEM ŚW. FAUSTYNA

Na jedno słowo uważam i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tem żyję i z tem umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym; cała dusza moja jest wsłuchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i , czuję, że wielkość ich przechodzi .siły moje. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera.

653.

NIKTÓRZY SPOWIEDNICY LĘKAJĄ SIĘ DUSZ PROWADZĄCYCH GŁĘBSZE ŻYCIE WEWNĘTRZNE

25.IV.1936. Walendów. W dniu tym, cierpienie w duszy mojej było tak ciężkie, jak rzadko kiedy. Od samego rana czułam jakoby rozdział ciała od duszy, czuję przeniknięcie Boże na wskroś, czuję całą sprawiedliwość Bożą w sobie, czuję, że jestem sama wobec Boga. Pomyślałam, że jedno słowo kierownika uspokoiłoby mnie zupełnie, ale cóż, tutaj go nie ma. Jednak postanowiłam szukać światła w spowiedzi św. Kiedy odsłoniłam swą duszę, kapłan ten bał się mnie dalej słuchać spowiedzi, a to mnie wprowadziło w jeszcze większe, cierpienie. Kiedy widzę bojaźliwość jakiego kapłana, to w ten czas nie otrzymuję żadnego uspokojenia wewnętrznego, to też postanowiłam sobie, że tylko przed kierownikiem będę się starała odsłaniać swą duszę we wszystkim, od rzeczy największej do najdrobniejszej i trzymać się ściśle jego wskazówek. (Dz 653)

654.

ROZWAŻANIE MĘKI PANA JEZUSA POMAGA W PRZYJMOWANIU CIERPIEN

Teraz rozumiem, że spowiedź jest tylko wyznaniem grzechów, a kierownictwo jest zupełnie co innego, ale nie o tem chcę powiedzieć. Pragnę powiedzieć tę rzecz dziwną, która mi się pierwszy raz przydarzyła; kiedy spowiednik zaczął do mnie mówić, nie rozumiałam ani jednego słowa jego, wtem nagle ujrzałam Pana Jezusa Ukrzyżowanego, który mi rzekł: - **W Męce Mojej szukaj siły i światła.** Po skończonej spowiedzi, rozważałam straszną Mękę Jezusa i rozumiałam, że to co ja cierpię, jest niczym w porównaniu z Męką, Zbawiciela, a każda nawet najmniejsza niedoskonałość, była przyczyną tej strasznej Męki. Wtem duszę moją ogarnęła tak wielka skrucha i dopiero w tym odczułam, że jestem V' { morzu niezgłębionego miłosierdzia Bożego. O, jak mało mam słów, ażeby wyrazić to, co przeżywam. Czuję, że jestem jak kropla rosy pochłonięta w głębie bezdennego oceanu miłosierdzia Boga.

655.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWA ROZTERKĘ ZWIĄZANĄ Z OPUSZCZENIEM ZAKONU

+ 11 maj 1936 r. Przyjechałam do Krakowa ucieszyłam się, że już teraz, będę mogła wszystko spełnić, czego żąda Pan Jezus.

W pewnej chwili, kiedy się widziałam z Ojcem A. . . . i kiedy już wszystko powiedziałam, otrzymałam taką odpowiedź: niech się Siostra modli do dnia święta Serca

Jezusowego i dołączy jakie umartwienie, a w dzień Serca Jezusowego dam Siostrze odpowiedź. Jednak w pewnym dniu, usłyszałam w duszy taki głos: **Nie lękaj się niczego, Ja jestem z tobą.** - A po tych słowach; przyszło mi w duszy tak wielkie przynaglenie, że nie czekałam święta Serca Jezusowego, ale w spowiedzi oświadczyłam, że już opuszczam Zgromadzenie. Odpowiedział mi Ojciec: jeżeli Siostra sama zdecydowała, to i sama bierze odpowiedzialność za siebie, więc niech Siostra idzie. Ucieszyłam się, że już wychodzę.

Na drugi dzień rano, nagle opuściła mnie obecność Boża, ciemność wielka ogarnęła duszę moją, modlić się nie mogę; wskutek tego nagłego opuszczenia Bożego, postanowiłam sobie sprawę tę trochę odłożyć, aż się wpiery porozumiem z Ojcem.

Odpowiedział mi Ojciec A., że takie zmiany często bywają w duszach i to nie jest przeszkodą do działania. (Dz 655)

656.

MATKA GENERALNA WYRAŻA SWOJE ZROZUMIENIE DECYZJI ŚW. FAUSTYNY

Matka Generalna, kiedy rozmawiałam z Matką o tym wszystkim co zaszło, odpowiedziała mi te słowa: Siostrze, ja Siostrę zamykam w tabernakulum z Panem Jezusem, gdziekolwiek się Siostra stamtąd ruszy, to będzie wola Boża. (Dz 656)

657.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PROMIENIE WYPLÝWAJACE Z HOSTII ŚWIĘTEJ

19 czerwiec. Kiedy poszłyśmy do Jezuitów na procesję Serca Jezusowego, w czasie nieszporów ujrzałam te same promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, jako są namalowane w tym obrazie. Duszę moją ogarnęła wielka tęsknota za Bogiem. (Dz 657)

658.

SPOWIEDNIK PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ ZA SIEBIE

Czerwiec 1936. Rozmowa z Ojcem A. Wiedz, że rzeczy te, są trudne i ciężkie; twoim głównym kierownikiem jest Duch Św., my tylko możemy pokierować tymi natchnieniami, ale prawdziwym kierownikiem twoim to jest Duch Św. Jeżeli Siostra sama zdecydowała wyjście swoje, więc ja, ani nie zabraniam, ani nie nakazuję, tu odpowiedzialność bierze Siostra sama za siebie. Ja to mówię dla Siostry, że może Siostra zacząć działać, stać cię na to, a więc możesz. Są to rzeczy prawdopodobne, to wszystko coś mi powiedziała teraz i dawniej, więc przemawia za tym, ale jednak trzeba być w tym wszystkim bardzo ostrożną i wiele się modlić i prosić-dla mnie o światło. (Dz 658)

659.

ŚW. FAUSTYNA MA BYĆ POSŁUSZNA SPOWIEDNIKOWI

W czasie Mszy św., którą odprawił Ojciec Andrasz, ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, które mi powiedziało, że we wszystkim mam zależeć od niego, **żaden uczynek samowolny chociażbyś w niego wiele wysiłków włożyła, nie podoba Mi się,** zrozumiałam tę zależność. (Dz 659)

660.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ SPEŁNIENIA WOLI PANA JEZUSA

O Jezu mój, Ty na sądzie w dzień ostateczny, zażadasz sprawy z dzieła tego miłosierdzia; o Sędziu sprawiedliwy, ale i Oblubieńczy mój, dopomóż mi do spełnienia woli Twojej św. O Miłosierdzie, cnoto Boska.

O Najmiłosierniejsze Serce Jezusa, Oblubieńca mojego, uczyn serce moje, podobne do Swego. (Dz 660)

661.

ŚW. FAUSTYNA ROZWAŻAŁA MĘKĘ PAŃSKĄ

16 lipiec. Dziś całą noc spędziłam na modlitwie; rozważałam Mękę Pańską, a duszę moją przygniatała sprawiedliwość Boża. Ręka Pańska dotyka się mnie. (Dz 661)

662.

IRONICZNY UŚMIECH BARDZO RANI DUSZĘ SZCZERĄ

17 lipiec. O Jezu mój, Ty wiesz jak wielkie przeciwności mam w sprawie tej, jak wiele zarzutów muszę znieść, jak wiele ironicznych uśmiechów z równowagą muszę przyjąć. O, sama bym tego nie przeżyła, ale z Tobą wszystko mogę, Mistrzu mój. O, jak boleśnie rani uśmiech ironiczny wtenczas, kiedy się mówi z wielką szczerością. (Dz 662)

663.

WIELKOŚĆ CZŁOWIEKA POTWIERDZAJĄ JEGO CZYNY

22 lipiec. O Jezu mój, wiem, że o wielkości człowieka świadczy czyn, a nie słowo, ani uczucie, - dzieła, które z nas wypłynęły, te o nas mówić będą, Jezu mój, nie dozwól mi na marzenia, ale daj mi odwagę i siłę do spełnienia woli Twojej św. Jezu, jeżeli chcesz mnie zostawić w niepewności, chociażby do końca życia, niech będzie w tym Imię Twoje błogosławione. (Dz 663)

Czerwiec.

664.

ŚW. FAUSTYNA JEST PEWNA, ŻE POWSTANIE NOWE ZGROMADZENIE SIÓSTR MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że Zgromadzenie to będzie. Już nie mam żadnej w tym wątpliwości, ani cienia i widzę, jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie wypraszać będą dla siebie i świata całego miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miłosierdzia wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepelnione będą. Ten wielki przymiot Boży, będą się starały przyswoić sobie i nim żyć i starać się, by inni go poznali i ufali dobroci Bożej. Zgromadzenie to, Miłosierdzia Bożego, będzie w Kościele Bożym, jako ul we] wspaniałym ogrodzie, ukryte, ciche, Siostry, jako pszczołki pracować będą, aby mioem karmić dusze bliźnich, a wosk ma płynąć na cześć Boga.(Dz 664)

+ 29 czerwiec 1936.

665.

ŚW. FAUSTYNA UPEWNIŁA SIĘ O POWSTANIU ZGROMADZENIA

Ojciec Andrasz, polecił mi odprawić nowennę w intencji lepszego poznania woli Bożej. Modliłam się gorąco, dołączając pewne umartwienie ciała. Pod koniec nowenny, otrzymałam wewnętrzne światła i zapewnienie, że zgromadzenie to będzie i jest miłe Bogu. Pomimo trudności i przeciwności, w duszę moją wstąpił zupełny spokój i siła z wysoka. Poznałam, że woli Bożej nic się nie oprze, ani umorzy; zrozumiałam, że powinnam spełnić tę wolę Bożą pomimo przeciwności, prześladowań, cierpień wszelkiego rodzaju, pomimo wstrętów i lęku natury.(Dz 665)

666.

WYPEŁNIENIE WOLI BOŻEJ JEST PODSTAWĄ OSIĄGNIĘCIA DOSKONAŁOŚCI

Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i cała świętość, jest na wypełnieniu woli Bożej. Doskonale spełnienie woli Bożej, jest dojrzałość w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą Majestatu Bożego. Dusza taka zasługuje, żeby ją Bóg opuścił zupełnie; jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej. Dziwny spokój wstąpił w duszę moją, kiedy rozważałam, że pomimo wielkich trudności, zawsze szłam wiernie (117) za poznaną wolą Bożą. O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże. (Dz 666)

667.

ŚW. FAUSTYNA W CIERPIENIU UCIEKA SIĘ O POMOC DO PANA JEZUSA

14 lipiec. O godzinie trzeciej otrzymałam list. O Jezu, Ty wiesz jeden co cierpię, ale zamilknę i nie powiem o tym stworzeniu, bo wiem, że mnie żadne nie pocieszy. Tyś mi jest wszystkim, o Boże, a wola Twoja św. jest mi pokarmem; żyję teraz tym, czym będę żyć w wiekuistości.

Wielką mam cześć dla świętego Michała Archanioła, on nie miał przykładu w pełnieniu woli Bożej, a jednak spełnił wiernie życzenia Boże. (Dz 667)

668.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWOJE ŻYCIE PANU JEZUSOWI

+ 15 lipiec. W czasie Mszy świętej ofiarowałam się Ojcu Niebieskiemu przez Najśrodsze Serce Jezusa na wszystko; niech ze mną robi, co Jemu się podoba, sama z siebie jestem nicością i nie mam co by było godnego w nędzy mojej, przeto się rzucam w morze miłosierdzia Twego, Panie. (Dz 668)

669.

CIERPIENIE MIAŁO BYĆ POWOŁANIEM ŚW. FAUSTYNY

16 lipiec. Uczę się być dobrą od Jezusa, od Tego, który jest dobrocią samą, abym mogła być nazwaną córką Ojca Niebieskiego. Dziś kiedy mię spotkała wielka przykrość przed południem, w tym cierpieniu starałam się połączyć wolę swoją z wolą Bożą i milczeniem wielbiłam Boga. Po południu poszłam na pięć minut adoracji, wtem nagle ujrzałam krzyżyk, który mam na piersiach, żywy, Jezus mi powiedział: - **Córko Moja, cierpienie będzie ci znakiem, że Ja jestem z tobą.** Po tych słowach, wstąpiło wielkie wzruszenie do mojej duszy. (Dz 669)

670

ŚW. FAUSTYNA Z ŁATWOŚCIĄ ROZMAWIAŁA Z PANEM JEZUSEM

O Jezu, Mistrzu mój i Kierowniku mój, z Tobą jednym umiem rozmawiać; z nikim nie jest tak łatwa rozmowa, jak z Tobą, Boże. (Dz 670)

671.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA O PRZEŻYCIACH WEWNĘTRZNYCH ROZMAWIAĆ TYLKO ZE SPOWIEDNIKIEM

W życiu duchownym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach, mówić będę tylko ze spowiednikiem. (Dz 671)

672.

ŚW. FAUSTYNĘ OGARNIA OBECNOŚĆ BOŻA PO DWÓCH GODZINACH

DUCHOWEGO KONANIA

+ 4 sierpień 1936. Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie. . . . Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zewnętrznie tracę siłę i przytomność, Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie bez skaz. Wtem w duszy obudza siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzną jest i jak wszystko co ją otacza marnym jest. I tak wobec tej świętości - o biedna dusza. . . . (Dz 672) 13 sierpień.

673-674.

PAN JEZUS UDZIELA ŚW. FAUSTYNIE UDRĘCZONEJ POKUSAMI ŁASKI POKOJU

Przez cały dzień byłam dręczona strasznymi pokusami, bluźnierstwa cisnęły mi się do ust, niechęć do wszystkiego co święte i Boże; jednak walczyłam przez dzień cały; wieczorem zaczęło mi przytłaczać umysł: - po cóż mówić o tym spowiednikowi? On się z tego wyśmiej; jakaś niechęć i zniechęcenie ogarnęło moją duszę i zdawało mi się, że w takim stanie nie mogę w żaden sposób przystąpić do Komunii św. Kiedy pomyślałam, że mam nie przystąpić do Komunii św., tak straszny ból ścisnął moją duszę, że o mało nie zakrzyknęłam na cały głos w kaplicy. Jednak spostrzegłam się, że są Siostry i postanowiłam pójść do ogrodu i schronić się, abym mogła chociaż głośno zapłakać. Wtem nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł: - Gdzie zamierzasz iść? Nic nie odpowiedziałam Jezusowi, ale cały ból wylałam przed Nim i ustąpiły wszystkie zakusy szatana. Jezus mi powiedział, że: - **Spokój wewnętrzny, który masz, jest łaską** - i nagle znikł. Ja się czułam szczęśliwa i dziwnie uspokojona. Naprawdę, w jednej chwili żeby wróciła taka moc pokoju, to rzeczywiście, że tylko Jezus może to sprawić, On - Pan Najwyższy. (Dz 673-674)

675.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE WIELKĄ MOC ARTYKUŁU NAPISANEGO O MIŁOSIERDZIU BOŻYM

+ 7 sierpień 1936 rok.

Kiedy otrzymałam ten artykuł o Miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem, dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pograżyłam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany i u stóp Jezusa widziałam Ojca Andrasza i Ks. Sopoćko, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór, wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony nie wiem dokąd w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu, Po chwili zostałam tylko z Jezusem i powiedziałam: Jezu, zabierz już mnie, bo wola Twoja już jest spełniona, a Jezus mi odpowiedział, że: - **Jeszcze nie wszystka wola Moja się spełniła w tobie, będziesz jeszcze wiele cierpieć, ale Jam jest z tobą, nie lękaj się.** (Dz 675)

676.

SPOWIEDNICZY ŚW. FAUSTYNY SĄ BARDZO DRODZY PANU JEZUSOWI

Wiele mówię z Panem o Ojcu Andraszu i także o Ks, Sopoćko, wiem, że o co proszę Pana, nie odmówi mi, ale da im to, o co proszę. Wyczułam i wiem, jak bardzo ich kocha Jezus, w szczegółach tego nie piszę, ale wiem o tym, z czego się niezmiernie cieszę. (Dz 676)

677.

MATKA BOŻA ODDAJE MAŁEGO PANA JEZUSA ŚW. FAUSTYNIE

+ 15 sierpień 1936 rok.

W czasie Mszy św., którą odprawił Ojciec Andrasz, chwilę przed Podniesieniem, przeniknęła duszę moją obecność Boża, a dusza moja została pociągnięta ku ołtarzowi. Wtem ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Dziecię Jezus trzymało się ręki Matki Bożej, w jednej chwili Dziecię Jezus pobiegło na środek ołtarza z radością, a Matka Boża rzekła do mnie: Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem.

- Po tych słowach, dusza moja została napełniona dziwną ufnością. Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przezroczystą, na ramionach miała przezroczystą niebieską, czyli jak błękit zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone, śliczna i niepojęcie piękna. Matka Boża patrzyła się z wielką łaskawością na Ojca, jednak po chwili Ojciec złamał to śliczne Dziecię i wyszła prawdziwie krew żywa; Ojciec pochylił się i wniknął w siebie tego żywego i prawdziwego Jezusa; czy Go zjadł, nie wiem, jak się to dzieje. Jezu, Jezu, nie mogę podążyć za Tobą, gdyż Ty mi się stajesz w jednym momencie niepojęty. (Dz 677)

678.

PODSTAWĄ KAŻDEJ CNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ JEST PEŁNIENIE WOLI BOŻEJ

Treścią cnót jest wola Boża; kto wiernie pełni wolę Bożą, ten się ćwiczy we wszystkich cnotach. We wszystkich wypadkach i okolicznościach życia, wielbię i błogosławię świętą wolę Bożą. Św. wola Boża, jest przedmiotem mojej miłości. W najtajniejszych głębiach duszy żyję wolą Jego, a tyle na zewnątrz działam, o ile poznaję wewnątrz, że taka jest wola Boża; miłsze mi są z woli Bożej udręki, cierpienia, prześladowania i różnego rodzaju przeciwności, aniżeli z woli własnej powodzenia, pochwały i uznania. (Dz 678)

679.

ŚW. FAUSTYNA PRZED ZAŚNIĘCIEM CZULE ŻEGNA SIĘ Z PANEM JEZUSEM

Jezu mój, dobranoc, dzwonek mnie wzywa do snu. Jezu mój, widzisz, że konam z pragnienia za zbawieniem dusz; dobranoc Oblubieńcze mój, cieszę się, że już o jeden dzień bliżej wieczności, a jeżeli pozwolisz Jezu, jutro się zbudzić, rozpocznę nowy hymn ku Twojej chwale. (Dz 679)

680.

ŚW. FAUSTYNA W SPRAWACH DUCHOWYCH POSTANAWIA CAŁKOWICIE POLEGAĆ NA ZDANIU SPOWIEDNIKA

+ 13 lipiec. Dziś w czasie medytacji przyszło mi zrozumienie, nigdy nie mówić o własnych wewnętrznych przeżyciach; nic nie mieć ukrytego przed kierownikiem duszy, szczególnie Boga prosić będę o światło dla swego kierownika duszy. Większą wagę przywiązuję do słowa spowiednika, aniżeli do wszystkich razem oświeceń, które wewnątrznie otrzymuję. (Dz 680)

681.

W CIERPIENIU ŚW. FAUSTYNA ZATAPIA SIĘ W MĘCE PANA JEZUSA

+ W najcięższych mękach, wzrok swej duszy zatapiam w Jezusa Ukrzyżowanego; nie spodziewam się pomocy od ludzi, ale ufność swą w Bogu mam, w Jego niezgłębionym miłosierdziu, jest wszelka nadzieja moja. (Dz 681)

682.

ŚW. FAUSTYNA W GŁĘBI SERCA DOŚWIADCZA PRZEMIENIAJĄCEJ ŁASKI

BOŻEJ

+ Im więcej czuję, że Bóg mnie przeistacza, tym więcej pragnę się pogрузić w milczeniu. Miłość Boża dokonywa dzieła swego w głębi duszy mojej, widzę, że się zaczyna misja moja, którą mi zlecił Pan. (Dz 682)

683.

ANIOŁ STRÓŻ WPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ PRZED BOŻY TRON, TAM ZOBACZYŁA MIEJSCE DLA NIEJ PRZYGOTOWANE

+ Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych Jezuitów, nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam przez wielkie zastępy świętych, poznałam wiele znajomych, których znałam z ich obrazów, wiele widziałam Jezuitów, którzy się pytali mnie, z jakiego zgromadzenia ta dusza. Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: kto jest twoim kierownikiem? Odpowiedziałam, że Ojciec A. . . Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga, ale jakim ono jest - nie wiem, bo je zakrywał obłok, ale mój Anioł Stróż powiedział mi: - tu jest tron twój, za wierność w spełnianiu woli Bożej. (Dz 683)

684.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE UCZESTNICZYĆ W CZASIE OSTATNIEJ WIECZERZY; TU OPISUJE POSTAĆ PANA JEZUSA KONSEKRUJĄCEGO CHLEB I WINO

+ Godzina św. - Czwartek. W tej godzinie modlitwy, Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika i byłam obecna co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęłam, (mię chwila) się chwilą, w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem Swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. Oczy Jego były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona, W CHWILI KONSEKRACJI ODPOCZEŁA MIŁOŚĆ NASYCONA - ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni zewnętrzne zniszczenie, istota jest w Wieczerniku. Przez całe życie nie miałam tak głębokiego poznania tej tajemnicy, jako w tej godzinie adoracji. O, jak gorąco pragnę, aby świat cały poznał tę niezgłębianą tajemnicę. (Dz 684)

685

ŚW. FAUSTYNA DWIE GODZINY CIERPI ZA PEWNĄ OSOBĘ POPEŁNIAJĄCĄ GRZECH

Po skończonej godzinie, kiedy poszłam do celi, nagle poznałam jak bardzo jest Bóg obrażony przez osobę bliską serca mojego. Na widok tego, boleść przeszła mi duszę, rzuciłam się w proch przed Panem i zebrałam o miłosierdzie. Przez dwie godziny we łzach, modlitwie i biczowaniu, przeszkadzałam grzechowi i poznałam, że Miłosierdzie Boże ogarnęło tę biedną duszę. O, jak wiele kosztuje jeden, jedyny grzech. (Dz 685)

686.

ŚW. FAUSTYNA WIDZĄC MATKĘ BOŻĄ BOLESNĄ OSŁANIAJĄCĄ POLSKĘ PRZED KARAMI BOŻYMI, POMNAŻA SWOJE OFIARY W INTENCJI GRZESZNEJ OJCZYZNY

+ Wrzesień. - Pierwszy piątek. Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak

mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą Jezu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu, Twoja wszechmoc wszystko może. (Dz 686)

687

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ DO NIEUSTANNEGO ODMAWIANIA KORONKI DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa: **odmawiaj nieustannie tę koronkę. której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom, jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie Moje; niepojętych łask Pragnę udzielać duszom, które ufają Mojemu miłosierdziu.** (Dz 687)

688.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ SPEŁNIANIA WOLI PANA JEZUSA

Jezu, Żywocie i Prawdo, Mistrzu mój, kieruj każdym krokiem życia mojego, abym postępowała według św. woli Twojej. (Dz 688)

689.

ŚW. FAUSTYNA W NIEBIE WIDZIAŁA POLSKICH ŚWIĘTYCH

+ W pewnej chwili, ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za Polskę. W jednej chwili, ujrzałam księgę wielką, która jest przed stolicą, i podano mi księgę, abym czytała. Księga ta była pisana krwią; jednak nic nie mogłam przeczytać, tylko Imię Jezus. W tym usłyszałam głos, który mi powiedział: **jeszcze nie przyszła godzina twoja.** - I zabrał księgę i usłyszałam te słowa: - **ty świadczyc będziesz o nieskończonym miłosierdziu Moim. W księdze tej, są zapisane dusze, które uwielbiły miłosierdzie Moje.** Radość mnie ogarnęła, widząc tak wielką dobroć Boga. (Dz 689)

690.

SZEMRANIE PRZECIW PRZEŁOŻONEJ ODEBRAŁO ŁASKI PANA JEZUSA

+ W pewnej chwili, poznałam stan dwóch Sióstr zakonnych, które na dany rozkaz przełożonej, wewnątrz szemrały i wskutek tego, Bóg im zatrzymał wiele łask szczególnych. Ból mi ścisnął serce na ten widok. Jeżeli my sami jesteśmy przyczyną utraty łask, o Jezu, jakie to smutne. Kto to zrozumie i jest zawsze wierny. (Dz 690)

691.

W CIERPIENIU ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIA OWOCNIE MODLITWĘ CZWARTKOWĄ

+ Czwartek. Dziś, chociaż jestem tak bardzo zmęczona, jednak postanowiłam sobie, że odprawię godzinę św. Modlić się nie mogłam, klęczeć także nie mogłam, ale trwałam na modlitwie całą godzinę i łączyłam się w duchu z tymi duszami, które już w sposób doskonały wielbią Boga. Jednak pod koniec godziny, nagle ujrzałam Jezusa, który głęboko i z niewypowiedzianą słodyczą spojrzął się na mnie i rzekł: **niezmiernie Mi jest miła twoja modlitwa.** - Po tych słowach, wstąpiła w duszę moją dziwna siła i radość duchowa, obecność Boża przenika mą duszę na wskroś. O, co się dzieje z duszą, która się spotka oko w oko z

Panem, tego żadne pióro nie wyraziło, ani nie wyrazi nigdy... (Dz 691)

692.

ŚW. FAUSTYNIE PRAGNIE STAWAĆ SIĘ JAK MIŁOSIĘRZDZIE BOŻE

+ O Jezu, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczyn serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. O Jezu, miłość moja sięga poza świat, do dusz w czyśćcu cierpiących i dla nich chcę czynić miłosierdzie przez modlitwy odpustowe. Miłosierdzie Boże jest nigdy niezgłębione i niewyczerpane, jako jest niezgłębiony Sam Bóg. Chociażbym użyła najsilniejszych słów na wypowiedzenie tego miłosierdzia Boga, niczym to wszystko jest z rzeczywistością, jakim ono jest. O Jezu, uczyn me serce czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich. O Jezu mój, wiem, że Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi. Jezu mój, uczyn serce moje podobne do miłosiernego Serca Swego. Jezu, dopomóż mi przejść przez życie czyniąc dobrze każdemu. (Dz 692)

693.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z ŻYCZLIWYM ARCYBISKUPEM WILNA

14 wrzesień [1936]. Przyjechał do nas Arcypasterz wileński, chociaż tak króciutko bawił u nas, jednak miałam możliwość porozmawiać z tym zacnym kapłanem o dziele miłosierdzia. Okazał mi wiele życzliwości dla sprawy tego miłosierdzia: - niech Siostra będzie zupełnie spokojna, jeżeli jest to w rządach Opatrzności Bożej, to będzie. Tymczasem niech Siostra się modli o wyraźniejszy znak zewnętrzny; niech Pan Jezus da to Siostrze wyraźniej poznać; trochę proszę jeszcze zaczekać, Pan Jezus złoży tak okoliczności, że wszystko dobrze będzie. (Dz 693)

694.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIE KRES JEJ ZIEMSKICH CIERPIEŃ

19 września [1936]. Kiedy wyszliśmy od lekarza i wstąpiłyśmy na chwilę do kapliczki, która jest w tym sanatorium, usłyszałam te słowa w duszy: - **dziecię Moje, jeszcze parę kropel w kielichu, już niedługo.** - Radość zalała mi duszę, oto pierwsze wezwanie Oblubieńca i Mistrza mojego. Rozrzewniło się serce moje i był moment, gdzie dusza moja zanurzyła się w całym morzu miłosierdzia Bożego, odczułam, że się zaczyna w całej pełni posłannictwo moje. Śmierć niczego co dobre nie niszczy; najwięcej się modłę za dusze, które doznają cierpienia wewnętrznego. (Dz 694)

695.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA WEWNĘTRZNE ŚWIATŁO W SPRAWIE POSTĘPOWANIA Z SIOSTRAMI

W pewnej chwili, otrzymałam w duszy światło co do dwóch Sióstr, rozumiałam, że nie ze wszystkimi można postępować jednakowo, są osoby, które dziwnie umieją wejść w przyjaźń i jako przyjaciele, niby w formie ulżenia, wyciągać słówko po słówku, a w odpowiedniej chwili używają tych samych słów, aby robić przykrości. Mój Jezu, jak dziwna jest słabość ludzka. Miłość Twoja Jezu, nadaje duszy tę wielką roztropność w stosunku z drugimi. (Dz 695)

696.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJĄ CAŁONOCNĄ PRZEDŚMIERTNĄ BOLESNĄ MĘKĘ

+ 24 wrzesień 1936 r. Matka Przełożona poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam zaraz

zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin, myślałam zbudzić Siostrę nowicjuszkę, z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie, przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możliwość łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na Mszę św. podnieść się nie mogłam, pomyślałam sobie, jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne. (Dz 696)

697.

ŚW. FAUSTYNĘ OGARNA LĘK PRZED CIERPIENIEM

Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpień wysączyć aż do kropelki, a jednak naturę moją lekki dreszcz i lęk przeszedł, i zaraz ufność moja w nieskończone miłosierdzie Boże, obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało, jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja, ta nieskończona dobroć Twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy, wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wysławiać nieskończone miłosierdzie Twoje w życiu, w godzi nie śmierci, i w Zmartwychwstaniu i w nieskończoność.

697a.

ŚW. FAUSTYNA W MIŁOSIERDZIU BOŻYM ZNAJDUJE ULGĘ W CIERPIENIU

+ Jezu mój, siło moja, pokoju i odpocznienie moje, w Twych promieniach miłosierdzia kapie się dusza moja codziennie, nie znam momentu w swym życiu, w którym bym nie doznawała miłosierdzia Twego, o Boże. Na nic nie liczę w całym życiu moim, jedno Na nieskończone miłosierdzie Panie Twoje, ono jest przewodnią życia mojego. Pełna jest dusza moja miłosierdzia Bożego. (Dz 697)

698.

NIEMWDZIĘCZNOŚĆ DUSZ WYBRANYCH RANI SERCE PANA JEZUSA

+ O, jak bardzo Jezusa rani niewdzięczność od duszy wybranej, Jego niepojęta miłość doznaje męczeństwa. Bóg nas kocha całą Swoją nieskończoną Istotą, jakim jest, a tu proch nędzny gardzi tą miłością. Serce mi pęka z bólu, kiedy poznaję tę niewdzięczność. (Dz 698)

699.

PAN JEZUS ŻĄDA USTANOWIENIE ŚWIĘTA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **córko Moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim. Pragnę, a święto miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla, biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i karę w dniu tym, otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko co istnieje wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Każda dusza w stosunku do Mnie, rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje. Święto miłosierdzia wyszło z**

wnętrznosci Moich, pragnę, aby, uroczyscie obchodzone bylo w pierwsza niedziele po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego. (Dz 699)

700.

PRZEŁOŻONA POLECA ŚW. FAUSTYNIE ŻYCIE SIĘ Z CIERPIENIEM

+ Kiedy raz byłam tak zmęczona i cierpiąca, kiedy powiedziałam o tym Matce Przełożonej, otrzymałam odpowiedź, że powinnam się żyć z cierpieniem. Wysłuchałam tego wszystkiego co mi Matka mówiła i po chwili wyszłam. Nasza Matka Przełożona ma tyle miłości bliźniego, a szczególnie dla chorych Sióstr, że wszyscy ją z tego znają, a jednak co do mnie, to dziwnie Pan Jezus dopuszczał, że mnie nie rozumiała i wiele mnie pod tym względem ćwiczyła. (Dz 700)

701.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY BIAŁYM OBŁOKIEM PRZESŁONIŁ UPALNE SŁOŃCE

W dniu tym, kiedy się tak źle czułam i poszłam do pracy, jednak co chwila robi mi się niedobrze, a upał był tak wielki, że się bez pracy człowiek czuł niemożliwie na tym upale, a cóż powiedzieć, jak się pracuje i jest się cierpiącym, to też przed południem podniosłam się od pracy i spojrzałam w niebo z wielką ufnością i rzekłam do Pana: Jezu, zasłoń słońce, bo już nie mogę dłużej wytrzymać tego upału i dziwna rzecz, w jednym momencie biały obłoczek zasłonił słońce i od tej pory już nie było tak wielkich upałów. Kiedy zaczęłam po chwili robić sobie wyrzuty, że nie zniosłam tego upału, ale prosiłam o ulgę, Jezus mnie w tym uspokoił Sam. (Dz 701)

702.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WNIKANIE STWORZENIA W NISKOŃCZONOŚĆ BOSKĄ

13 sierpień 1936. Dziś wieczorem przenika mnie obecność Boża, w jednej chwili poznaję wielką świętość Boga. O, jak mnie przytłacza ta wielkość Boga, wtenczas poznaję całą przepaść swą i nicość. Jest to wielka męka, bo za poznaniem idzie miłość. Dusza gwałtownie rwie się do Boga i stają wobec siebie dwie miłości: Stwórca i stworzenie; jedna kropelka chce się mierzyć z oceanem. W pierwszej chwili kropla chciałaby w sobie zamknąć ten ocean niepojęty, ale w tej samej chwili poznaje, że jest jedną kropelką i wtenczas zostaje zwyciężona, przechodzi cała w Boga - jak kropla w oceanie. Ten moment w pierwszej chwili jest męką, ale tak słodką, że dusza doznając jej, jest szczęśliwa. (Dz 702)

703.

ŚW. FAUSTYNA PRAKTYKUJE RACHUNEK SZCZEGÓŁOWY

Teraz obecnie odprawiam rachunek szczegółowy, łączyć się z Chrystusem Miłosiernym; To ćwiczenie daje mi dziwną moc, serce jest zawsze złączone z Tym, czego pragnie - a czyny regulowane miłosierdziem, które płynie z miłości. (Dz 703)

704.

ŚW. FAUSTYNA NIEUSTANNIE TRWA W OBECNOŚCI BOŻEJ

Każdą wolną chwilę przepędzam u stóp Boga utajonego. On jest moim Mistrzem, o wszystko się Go pytam, o wszystkim Mu mówię, tu czerpię siłę i światło, tu uczę się wszystkiego, tu mi przychodzą światła, jak postępować z bliźnimi. Od chwili kiedy wyszłam z nowicjatu, zamknęłam się w Tabernakulum z Jezusem Mistrzem moim. Sam mnie pociągnął w ten ogień żywej miłości, około którego wszystko się skupia. (Dz 704)

705.

ŚW. FAUSTYNA NAPOTKAJĄC DUSZE GRZESZNE OTRZYMUJE DAR STYGAMTÓW NIEWIDOCZNYCH

25/IX. Doznaję cierpień w rękach, nogach i boku w miejscach tych, gdzie Jezus miał przebite. Szczególnie doświadczam tych cierpień wtenczas, kiedy spotykam się z duszą, która jest w stanie niełaski, wtenczas modłę się gorąco, aby Miłosierdzie Boże ogarnęło tę duszę. (Dz 705)

706.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA ZE ŚW. MICHAŁEM ARCHANIOŁEM

29. [IX]. W dzień św. Michała Archanioła, widziałam tego Wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: - Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawidzona przez zło, ale nie lękaj się. - Któż jako Bóg! – I znikł. Jednak czuję jego obecność i pomoc. (Dz 706)

707.

PAN JEZUS ŁĄCZY SIĘ ZE ŚW. FAUSTYNĄ W SPOSÓB WYJĄTKOWY

2/X.1936. Pierwszy piątek miesiąca. Po Komunii św., nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: - **teraz wiem, że nie dla łask, ani darów Mnie miłujesz, ale wola Moja droższa ci jest niż życie; dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jako z żadnym stworzeniem.** (Dz 708)

708.

PAN JEZUS POZWALA ŚW. FAUSTYNIE ZANURZAC SIĘ NIEUSTANNIE W JEGO MIŁOSIERDZIU

W tej chwili znikł Jezus: Duszę moją zalała obecność Boża; wiem, że jestem pod spojrzeniem tego Mocarza. Zanurzyłam się cała w radości, która płynie z Boga. Dzień cały żyłam w tym zanurzeniu w Bogu, bez żadnej przerwy, wieczorem nagle weszłam jakoby w omdlenie i dziwny rodzaj konania; miłość moja pragnie dorównać miłości tego Mocarza, jest tak gwałtów nie pociągnięta ku Niemu, że bez szczególniejszej łaski Bożej niepodobna, aby w tym życiu można znieść ten ogrom łaski, ale widzę jasno, że Jezus mnie Sam utrzymuje i umacnia i uzdalnia do obcowania z Sobą. W tym dusza jest dziwnie czynna. (Dz 708)

709.

PAN JEZUS POZWALA ŚW. FAUSTYNIE POZNAĆ, ILU DUSZOM WYMODLIŁA NAWRÓCENIE

(144) 3/X.36. Dziś w czasie różańca, nagle ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem. Puszka ta, była odkryta i dość dużo napelniona hostiami; z puszki wyszedł głos: - **Te hostie przyjęły dusze nawrócone modlitwą i cierpieniem twoim.** – Tu odczułam obecność Bożą na sposób dziecka - dziwnie się czułam dzieckiem.(Dz 709)

710.

ŚMIERTELNIE CHORĄ ŚW. FAUSTYNĘ POSADZA SIĘ O UDAWANIE

Kiedy w jednym dniu czułam, że nie dam rady wychodzić do dziewiątej i prosiłam S.N. o trochę co zjeść, bo idę wcześniej się położyć, dlatego, że się źle czuję, S.N. odpowie działa mi: a Siostra. nie jest chora, tylko chcieli Siostrze Dać wypoczynek i dlatego upozorowali chorobę. O mój Jezu, przecież choroba się posunęła tak daleko, że lekarz mnie odseparował od Sióstr, aby się nie udzieliła innym, a tu jednak człowiek jest tak sądzony, ale to dobrze, to wszystko dla Ciebie, Jezu mój. Nie chcę wiele pisać o rzeczach zewnętrznych,

bo nie one są pobudką mojego pisania, ja szczególnie pragnę zanotować łaski, których mi Pan udziela, bo te nie są tylko dla mnie, ale i dla wielu dusz.(Dz 710)

711.

KS. SOPOĆKO PRZYGOTOWUJE DO DRUKU OBRAZEK JEZUSA MIŁOSIERNEGO

5/X.[1936]. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko, w którym się dowiedziałam, że zamierza wydać obrazeczek Chrystusa Miłosiernego i prosił mnie o przysłanie pewnej modlitwy, którą chce umieścić na odwrotnej stronie, jeżeli uzyska aprobatę Arcypasterza. O, jak wielką radością napełnia się serce moje, że mi Bóg pozwolił ujrzeć to dzieło Swojego Miłosierdzia. O, wielkie to dzieło Boga Najwyższego, ja tylko jestem Jego narzędziem. O, jak gorąco pragnę ujrzeć to święto Miłosierdzia Bożego, którego Bóg żąda przeze mnie, ale jeżeli taka jest wola Boża, a jeżeli ono po mojej śmierci dopiero obchodzone uroczyscie będzie, to jednak ja już teraz nim się cieszę i wewnętrznie już je obchodzę z pozwoleniem spowiednika. (Dz 711)

712.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ O POMOCY, KTÓREJ UDZIELI JEJ O. ANDRASZ

+ Dziś ujrzałam Ojca Andrasza w postawie klęczącej, zatopionego w modlitwie i nagle stanął Jezus przy nim i wyciągnął obie ręce nad głową jego i rzekł do mnie: - **on cię przeprowadzi, nie lękaj się.**(Dz 712)

713

ZŁY DUCH ZAATAKOWAŁ ŚW. FAUSTYNĘ

11 października. Dziś wieczorem, kiedy pisałam o tym wielkim miłosierdziu Bożym, i o wielkim pożytku dla dusz, wpadł do celi szatan z wielką złością i furją, chwycił parawan i zaczął go kruszyć i łamać. W pierwszej chwili trochę się zląkłam, ale zaraz uczyniłam krzyżykiem znak krzyża św., natychmiast bestia się uspokoiła i znikła. Dziś nie widziałam tej potwornej postaci, ale tylko złość jego, straszna jest złość szatana; jednak ten parawan, nie był pokruszony ani połamany; z całym spokojem pisałam dalej. Wiem dobrze, że bez woli Bożej nędznik ten nie dotknie się mnie, ale do czego się bierze? Jawnie zaczyna napadać na mnie i to z taką złością i nienawiścią, ale ani na chwilę nie mąci mi spokoju, a ta równowaga moja, doprowadza go do wściekłości. (Dz 713)

714-715

PAN JEZUS PONOWNIE ŻĄDA, BY SIOSTRY ODMAWIAŁY KORONKĘ

+ Dziś powiedział mi Pan: - **Idź do Przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie Siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu prześlągnięcia Ojca Mojego i uproszenia miłosierdzia Bożego dla Polski. - Odpowiedziałam Panu, że powiem o tym Przełożonej, ale muszę się wpierw porozumieć z Ojcem Andraszem i postanowiłam sobie, że jak tylko Ojciec przyjedzie, zaraz się w tej sprawie porozumiem. Kiedy Ojciec przyjechał, złożyły się okoliczności tak, że nie mogłam się z Ojcem widzieć, jednak nie powinnam była zważać na żadne okoliczności, ale iść do Ojca i załatwić tę sprawę. Pomyślałam sobie, że jak Ojciec drugi raz przyjedzie. O, jak bardzo się to nie podobało Bogu. W jednej chwili opuściła mnie obecność Boża - ta wielka obecność Boża, która nawet w sposób odczuwalny ustawicznie jest we mnie. W tej chwili jednak mnie zupełnie opuściła; jakaś ciemność zapanowała w duszy mojej, do tego stopnia, że nie wiem czy jestem w stanie łaski czy nie; wskutek tego, nie przystępowałam do Komunii św. cztery dni, po czterech dniach widziałam się z Ojcem i**

opowiedziałam wszystko. Ojciec mnie pocieszył, że: - nie utraciłaś łaski Bożej - ale zarazem powiedział - bądź wiarna Bogu. W chwili kiedy odeszłam od konfesjonau, na powrót ogarnęła mnie obecność Boża, tak, jako przedtem; zrozumiałam, że łaskę Bożą trzeba przyjmować tak, jak ją Bóg zsyła i w sposób w jaki On chce i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła. (Dz 714-715)

716.

ŚW. FAUSTYNA ZABIEGA O WIERNOŚĆ ŁASCE BOŻEJ

O Jezu mój, robię w tej chwili silne i wieczne postanowienie na mocy łaski i miłosierdzia Twojego, wierność najdrobniejszej łasce Twojej. (Dz 716)

717.

CIERPIENIA ODEBRAŁY ŚW. FAUSTYNIE SEN

Przez całą noc przygotowywałam się do przyjęcia Komunii św., bo nie mogłam spać wskutek cierpień fizycznych. Dusza moja tonęła w miłości i żalu. (Dz 717)

718.

ŚW. FAUSTYNA MIAŁA SZCZEGÓLNE PRAWO DO SERCA PANA JEZUSA

Po Komunii św. usłyszałam to słowa: - Widzisz czym jesteś sama z siebie, ale nie przerażaj się tym, gdybym ci odsłonił całą nędzę, jaką jesteś, umarłabyś z przerażenia; jednak wiedz o tym, czym jesteś. Dlatego, że tak wielką nędzą jesteś, odsłoniłem ci całe morze miłosierdzia Mojego. Takich dusz, jak twoja szukam i pragnę, ale mało ich jest; twoja wielka ufność ku Mnie, zniewala Mnie do ustawicznego udzielania ci łask. Masz wielkie i niepojęte prawo do Mojego Serca, boś córką pełnej ufności. Nie zniosłabyś ogromu miłości Mojej, jaką mam ku tobie, gdybym ci tu na ziemi odsłonił w całej pełni; często uchylam. rąbka zasłony dla ciebie, ale wiedz, że to jest tylko wyjątkową łaską Moją. - Miłość i miłosierdzie Moje nie zna granic. (Dz 718)

719.

PAN JEZUS BŁOGOSŁAWI CAŁEJ OKOLICY ZE WZGLĘDU NA ŚW. FAUSTYNĘ

Dziś usłyszałam te słowa: - **Wiedz o tym, dziecię Moje, że ze względu na ciebie, udzielam łask całej okolicy, ale powinnaś mi dziękować za nich, bo oni Mi nie dziękują za dobrodziejstwa, które im świadczę; na mocy twojej wdzięczności, błogosławić im nadal będę.** (Dz 719)

720.

ŻYCIE W RODZINIE ZAKONNEJ JEST TRUDNE

O Jezu mój, Ty wiesz, jak ciężkie jest życie wspólne, ile niezrozumień i nieporozumień, mimo nieraz najszczerzej woli z obu stron, ale jest [to] Twoja tajemnica, o Panie, my ją poznamy w wieczności, jednak sądy nasze powinny być zawsze. (Dz 720)

721.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU JEZUSOWI ZA STAŁEGO SPOWIEDNIKA

Wielka i niezmiernie wielka łaska Boża, mieć kierownika duszy, czuję, że teraz nie umiałabym sama iść w życiu duchowym, wielka jest moc kapłana, dziękuję nieustannie

Bogu, że mi dał przewodnika duchowego. (Dz 721)

722.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE PANU JEZUSOWI SWOJĄ BEZRADNOŚĆ

+ Dziś usłyszałam te słowa: - **Widzisz jak jesteś słaba i kiedyż będę mógł liczyć na ciebie?** - Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem małym dzieckiem Twoim, Jezu, Ty wiesz co dzieci małe robią. (Dz 722)

723.

MIŁOSIĘDZIE PAŃSKIE OGARNIA KAŻDE STWORZENIE

+ Dziś usłyszałam te słowa: - Łaski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz. . . . A w sercu twoim, jest ustawiczne mieszkanie Moje, pomimo nędzy jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie Moje; w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Mojego. Nad każdym dziełem rąk Moich, jest utwierdzone miłosierdzie Moje. Kto ufa miłosierdziu Mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego Moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka Mojego. (Dz 723)

724.

SPEŁNIANIE WOLI BOŻEJ JEST AKTEM NAJWYŻSZEGO UWIELBIENIA STWÓRCY I PRZYNOSI DUSZY NAJWIĘKSZY POŻYTEK

W przeddzień rekolekcji zaczęłam się modlić, żeby Pan Jezus udzielił mi choć trochę zdrowia, żebym mogła wziąć udział w tych rekolekcjach, bo tak się źle czuję, że może one mi będą ostatnie. Jednak skoro się zaczęłam modlić, zaraz uczułam jakieś dziwne niezadowolenie, przerwałam modlitwę prośby, a zaczęłam dziękować Panu za wszystko co mi zsyła, poddając się zupełnie Jego św. woli, wtem uczułam w duszy głęboki spokój.

+ Wierne poddawanie się zawsze i wszędzie woli Bożej, we wszystkich wypadkach i okolicznościach życia, oddaje Bogu wielką chwałę; takie poddanie się woli Bożej, większą ma w Jego oczach wagę, niż długie posty, umartwienia i najsurowsze pokuty. O, jak wielka jest nagroda, za jeden akt miłostnego poddania się woli Boga. Pisząc to, w zachwyty dusza moja wpada, jak ją Bóg miłuje, a jakim pokojem już tu na ziemi dusza się cieszy. (Dz 724)

+ (153) J.M.J.

Kraków – 1936

O Wola Boża, bądź moją miłością.

725.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ SŁUCHANIA SŁÓW PANA JEZUSA W ROZPOCZYNAJĄCYCH SIĘ REKOLEKCJACH

+ Rekolekcje ośmiodniowe 20/X.1936.

Jezu mój, oto dziś idę na puszcze, aby rozmawiać tylko z Tobą, Mistrzu mój i Panie. Niechaj ziemia umilknie, Ty Sam, mów do mnie. Jezu. Ty wiesz, że nie rozumiem głosu innego tylko Twój - Pasterzu dobry. W mieszkaniu serca mojego jest owa puszcza, gdzie żadne stworzenie przystępu nie ma. Tyś Sam w nim Królem. (Dz 725)

726.

ŚW. FAUSTYNA PYTA PANA JEZUA, JAK MA ODPRAWIAĆ REKOLEKCJE

+ Kiedy weszłam do kaplicy na pięć minut adoracji, zapytałam Pana Jezusa, jak mam odprawiać te rekolekcje? Wtem usłyszałam taki głos w duszy: - **Pragnę, abyś się cała przemieniła w miłość i płonęła żarem, jako czysta ofiara miłości. . . .** (Dz 726)

727.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ POZNANIA MIŁOSIĘRDZIA PAŃSKIEGO

Prawdo Wiekuista, udziel mi promienia Twego światła, abym poznała Ciebie, Panie i godnie wysławiała nieskończone miłosierdzie Twoje i zarazem daj mi poznać siebie, całą przepaść nędzy jaką jestem. (Dz 727)

728.

ŚW. FAUSTYNA WYBIERA PATRONÓW TYCH REKOLEKCJI

+ Obralam sobie na patronów tych rekolekcji, św. Klaudiusza de la Colombiere i św. Gertrudę, aby się nieustannie za mną wstawiali do Matki Bożej i Miłosiernego Zbawiciela. (Dz 728)

729.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE CEL SWEGO ŻYCIA - JEDNOCZYĆ SIĘ CORAZ ŚCIŚLEJ Z PANEM JEZUSEM

W tej medytacji o stworzeniu. . . w jednym momencie dusza moja złączyła się ze Stwórcą i Panem swoim; w tej łączności poznałam cel i przeznaczenie swoje. Celem moim jest jednoczyć się ściśle z Bogiem przez miłość, a przeznaczenie moje jest uwielbić i wysławiać miłosierdzie Boże.

Dał mi Pan jasno to poznać i przeżyć w sposób nawet fizycznie odczuwalny, nie mogę wyjść z podziwu, kiedy poznaję i doświadczam tej niepojętej miłości Boga, którą mnie Bóg miłuje. Kim jest Bóg - a kim ja? Dalej rozmyślać nie mogę. Miłość tylko rozumie to spotkanie i złączenie się tych dwóch duchów, to jest Bóg - Duch i dusza stworzenia. Nim Go więcej poznaję, tym całą mocą jestestwa swego tonę w Nim. (Dz 729)

730.

PAN JEZUS OBIECUJE ŚW. FAUSTYNIE STAŁĄ OBECNOŚĆ W TYCH REKOLEKCJACH

+ W tych rekolekcjach utrzymywał cię będę ustawicznie przy Sercu Swoim, abyś poznała lepiej miłosierdzie Moje, jakie mam ku ludziom, a szczególnie ku biednym grzesznikom. (Dz 730)

731.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE, ŻE DUSZE WYBRANE NIE MAJĄ ODWAGI CAŁKOWICIE ZAUFAC BOGU

W dzień rozpoczęcia rekolekcji, przyszła do mnie jedna z. Sióstr, która przyjechała na śluby wieczyste i wypowiedziała się przede mną, że nie ma wcale ufności w Bogu i, że byle co ją zniechęca. Odpowiedziałam jej - dobrze, że mi Siostra o tym powiedziała, będę się za Siostrę modlić. I powiedziałam jej parę słów, jak bardzo Pana Jezusa boli nieufność i to od duszy wybranej. Powiedziała mi, że od tych ślubów wieczystych, będzie się ćwiczyć w ufności. Teraz wiem, że nawet dusze wybrane i posunięte w życiu zakonnym czy duchownym, nie mają odwagi całkowicie Bogu zaufać, a to jest dlatego, że mało dusz zna niezgłębione miłosierdzie tego Boga, Jego wielką dobroć. (Dz 731)

732.

W DUSZY ŚW. FAUSTYNY JEST OBECNA „BOJAŹŃ USZANOWANIA” MAJESTATU BOŻEGO

+ Wielki Majestat Boga jaki mnie dziś przeniknął i przenika, obudził we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą, która jest bardzo różna od bojaźni

uszanowania. Bojaźń uszanowania, rodziła się dziś w sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga i to jest wielką radością duszy. Dusza drży przed najmniejszą obrazą Boga, lecz to jej nie mąci ani przyćmiewa szczęścia. Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobrze. (Dz 732)

733.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZAŁA NAGLEGO OŚWIECENIA DUCHOWEGO

Zdarza mi się w czasie słuchania medytacji, że jedno słowo wprowadza mnie w ściślejszą łączność z Panem i nie wiem, co Ojciec mówi. Wiem, że jestem przy Najmiłosierdnym Sercu Jezusa, duch mój cały tonie w Nim, a poznaję w jednej chwili więcej, niż przez długie godziny rozumowego dociekania i rozmyślenia. Są to nagle światła, które mi dają poznać rzecz tak, jako Bóg na nią patrzy, tak w materii świata wewnętrznego, jako też i materii świata zewnętrznego. (Dz 733)

734.

PAN JEZUS KIERUJE OSOBIŚCIE DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY

Widzę, że Jezus działa Sam w duszy mojej w tych rekolekcjach, ja tylko staram się być wierną Jego łasce. Podałam całą duszę na wpływ Boży, ten Mocarz Niebieski, wziął duszę moją w całkowite posiadanie swoje, czuję, że jestem uniesiona ponad ziemię i niebo, w życie wewnętrzne Boga, gdzie poznaję Ojca, Syna i Ducha Świętego, jednak zawsze w jedności Majestatu. (Dz 734)

735.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA MODLIĆ SIĘ ZA GRZESZNIKÓW

+ Zamknę się w kielichu Jezusowym, na to, aby Go ustawicznie pocieszać. Wszystko czynić, co tylko będzie w mojej mocy dla ratowania dusz, czynić przez modlitwę i cierpienie. (Dz 735)

735a

SERCE ŚW. FAUSTYNY JEST MIEJSCEM ODPOCZNIENIA PANA JEZUSA, JAK BETANIA

+ Staram się dla Jezusa być zawsze Betanią, aby mógł wypocząć po wielu trudach. W Komuniach św. jest moja łączność z Jezusem tak ścisła i niepojęta, że chociażbym chciała to opisać, nie umiem, bo nie mam wyrażeń. (Dz 735)

736.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PANA JEZUSA UMĘCZONEGO

Dziś wieczorem, widziałam Pana Jezusa w takiej postaci jakoby w Męce Swojej; oczy miał wzniesione do Ojca Swego i modlił się za nas. (Dz 736)

737.

PAN JEZUS OCZEKUJE OD DUSZ, BY ROZWAŻAŁY JEGO MĘKĘ

+ Chociaż jestem chora, postanowiłam dziś odprawić jak zwykle godzinę świętą. W tej godzinie, ujrzałam Pana Jezusa przy słupie, biczowanego; w tej strasznej katuszy Jezus modlił się, po chwili rzekł do mnie: - **Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielałam duszom, które pobożnie rozważają mękę Moją.** (Dz 737)

738.

ABY ZROZUMIEĆ ŁASKI BOŻE, POTRZEBNA JEST DO TEGO SZCZEGÓLNA

POMOC PAŃSKA

Nawet łask Moich nie jesteś zdolna przyjąć, bez szczególnej pomocy Mojej - wiesz czym jesteś. (Dz 738)

739.

PAN JEZUS OTACZA ŁASKĄ TYCH, KTÓRCH KOCHAMY

Dziś po Komunii św., mówiłam Panu Jezusowi bardzo wiele o osobach szczególnych dla mnie. Wtem usłyszałam te słowa: - Córko Moja, nie wysilaj się na takie wielomówstwo. Tych, których szczególnie kochasz i Ja ich szczególnie miłuję i ze względu na ciebie, ich obsypuję łaskami Moimi. Miło Mi jest kiedy Mi mówisz o nich, ale nie czyń z nadmiarem wysiłków. (Dz 739)

740.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWOJE CIERPIENIA ZA GRZESZNIKÓW

+ O Zbawicielu świata, łączę się z Twoim miłosierdziem. Jezu mój, łączę wszystkie cierpienia moje z Twoimi i składam do skarbca Kościoła dla pożytku dusz. (Dz 740)

741.

ANIOŁ ZAPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO PIEKŁA

Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie - ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie - nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka - jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka - jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność; widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka jest ustawiczne, towarzystwo szatana; siódma męka - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk, są męki dla dusz poszczególne, które są męki zmysłów, każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny, i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą; piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jako tam jest.

Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem. (Dz 741)

742.

PAN JEZUS PODAJE TRZY SPOSOBY OKAZYWANIA MIŁOSIERDZIA

+J.M.J.

Córko Moja, jeżeli przez, ciebie żądam od ludzi czci dla Mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie Moje. Żądam od ciebie

uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć, ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy - czyn, drugi - słowo, trzeci - modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje Cześć miłosierdziu Mojemu. Tak, pierwszą niedzielą po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn i żądam czci dla Mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczystości tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten, udzielę wiele łask duszom, on ma przypominać żądania Mojego Miłosierdzia, bo nawet wiara najsiłniejsza nic nie pomoże bez uczynków. O Jezu mój, Ty Sam mnie wspomagaj we wszystkim, bo widzisz, jak małą jestem, to jedynie liczę na dobroć Twoją, Boże. (Dz 742)

743.

+ RACHUNEK SZCZEGÓŁOWY ŚW. FAUSTYNY

Łączenie się z Chrystusem Miłosiernym. Sercem ogarniam świat cały, a szczególnie kraje dzikie i prześladowane, dla nich proszę o miłosierdzie.

Dwa postanowienia ogólne:

Pierwsze - starać się o ciszę wewnętrzną i ściśle zachowywać regułę milczenia;

Drugie - wierność wewnętrznym natchnieniom, wprowadzać je w życie i czyn, według uznania kierownika duszy.

743a.

W SWEJ CHOROBIĘ ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE UWIELBIĆ WOLĘ BOŻĄ

W tej chorobie pragnę uwielbić wolę Bożą, o ile będzie w mej mocy, starać się będę brać udział (164) we wszystkich ćwiczeniach wspólnych; za każdą przykrość i cierpienie, podziękuję gorąco Panu Bogu. (Dz 743)

744.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMUJE POMOC TYLKO OD PANA JEZUSA

+ Często czuję, że prócz Jezusa znikąd pomocy nie mam, chociaż nieraz potrzebuję bardzo wyjaśnienia tych życzeń Pańskich. (Dz 344)

744a.

ŚW. FAUSTYNA 12 LAT CZEKAŁA NA ZROZUMIENIE PEWNEJ SPRAWY

Dziś wieczorem nagle otrzymałam światło Boże, co do pewnej sprawy; przez dwanaście lat rozważałam pewną sprawę i nie mogłam zrozumieć; dziś Jezus mi dał poznać, jak bardzo Mu się to podobało. (Dz 744)

Święto Chrystusa Króla. [25 .X.1936]

745.

MODLITWĄ I OFIARĄ ŚW. FAUSTYNA OGARNIA CAŁY GRZESZNY ŚWIAT

W czasie Mszy św. ogarnął mnie taki żar wewnętrzny miłości Boga i ratowania dusz, nie umiem tego wyrazić. Czuję, że jestem cała ogniem, walczyć będę z wszelkim złem, bronią miłosierdzia. Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszerz i wzdłuż i zapuszczam się na krańce jego, do najdalszych miejsc, by ratować dusze. Czynię to, przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże, bo każdy doznaje skutków tego miłosierdzia na sobie. Święci w niebie wielbią to miłosierdzie Pańskie, ja pragnę wielbić je już tu na ziemi i szerzyć jego cześć, tak jako Bóg ode mnie tego żąda. (Dz

745)

746

ŚW. FAUSTYNA WIE, ŻE BĘDZIE OPUSZCZONA PRZEZ LUDZI

Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy, nawet z tymi, od których się spodziewałam pomocy.

Ale nie jestem sama, bo jest ze mną Jezus, z Nim nie lękam się niczego. Dobrze sobie zdaję sprawę ze wszystkiego i wiem, czego Bóg ode mnie żąda. Cierpienie, wzgarda, pośmiewisko, prześladowanie, upokorzenie, będzie stałym udziałem moim, nie znam innej drogi; za szczerą miłość - niewdzięczność. Taka jest ścieżka moja, wydeptana śladami Jezusa.

Jezu mój, siło moja i jedyna nadziejo moja, w Tobie jednym cała nadzieja moja, ufność moja nie będzie zawiedziona. (Dz 746)

747.

ŁASKA BOŻA PRZENIKA ŚW. FAUSTYNĘ TAKŻE FIZYCZNIE

Dzień odnowienia ślubów. Obecność Boża przenika moją duszę w sposób nie tylko duchowy, ale nawet fizycznie to czuję. (Dz 747)

748.

ŚW. FAUSTYNA NA CMENTARZU ZAKONNYM MODLI SIĘ ZA DUSZE CZYŚCOWE

2 listopad [1936]. Wieczorem po niesporach poszłam na cmentarz, modliłam się chwilę, wtem ujrzałam jedną z naszych Sióstr, która mi rzekła: w kaplicy jesteście. Rozumiałam, że mam iść do kaplicy i tam się modlić przez zyskiwanie odpustów. Na drugi dzień w czasie Mszy św. widziałam, jak trzy białe gołąbki uniosły się z ołtarza do nieba; miałam zrozumienie, że nie tylko te trzy duszyczki, które widziałam, przeszły do nieba, ale wiele innych, które pomarły nie w obrębie naszego zakładu. O, jak dobry i miłosierny jest Pan. (Dz 748)

749.

SPOWIEDNIK UDZIELA ŚW. FAUSTYNIE OCZEKIWANYCH WYJAŚNIENÍ

Rozmowa z Ojcem Andraszem w końcu rekolekcji. Zadziwiła mnie niezmiernie jedna rzecz, którą zauważyłam podczas każdej rozmowy, w której zasięgałam rady i wskazówki Ojca, a mianowicie: zauważyłam to, że Ojciec Andrasz na wszystkie moje pytania jakie mu przedstawiałam, których żąda ode mnie Pan, odpowiadał mi z taką jasnością i stanowczością, jakoby sam to wszystko przeżywał. O mój Jezu, gdyby więcej było takich wodzów duchownych, dusze pod takim kierownictwem, w krótkim czasie dochodziłyby do szczytów świętości i nie marnowałyby tak wielkich łask. Ja dziękuję Bogu nieustannie za tę wielką łaskę, że raczył w dobroci Swojej na mojej drodze życia duchowego [postawić] te słupy świetlane, którzy mi oświecają drogę moją, abym nie błądziła po manowcach, albo nie opóźniała. w dążeniu do ścisłego zjednoczenia z Panem. Wielką miłość mam dla Kościoła, który wychowuje i prowadzi dusze do Boga. (Dz 749)

750-751

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z MATKĄ GENERALNĄ O PRZEJŚCIU DO NOWEGO ZAKONU

31/X.36. Rozmowa z Matką Generalną. Kiedy rozmawiałam z Matką Generalną o tej sprawie wystąpienia, otrzymałam taką odpowiedź: jeżeli Pan Jezus żąda, żeby Siostra opuściła to Zgromadzenie, to niech mi da jaki znak, że On tego żąda. Niech siostra się o ten

znak modli, bo ja się obawiam. aby Siostra czasami nie popadła w jakieś złudzenie, aczkolwiek z drugiej strony nie chciałabym woli Bożej krępować, ani się jej sprzeciwić, bo sama pragnę spełnić wolę Bożą. A więc umówiliśmy się, że jeszcze pozostaję tak, jako jestem, aż do chwili kiedy Pan da Matce Generalnej poznać, że On tego żąda, abym opuściła to Zgromadzenie. A więc jeszcze się trochę ta cała sprawa odłożyła. Widzisz Jezu, że teraz już tylko od Ciebie zależy. Jestem zupełnie spokojna, pomimo tych wielkich przynagień; ja ze swej strony zrobiłam wszystko, a teraz na Ciebie kolej, mój Jezu, a przez to uwydatni się sprawa Twoja. Ja ze swej strony jestem zupełnie zgodzona z wolą Twoją zrób ze mną co Ci się podoba, Panie, daj mi tylko łaskę, abym Cię coraz goręcej miłowała, to mi jest najdroższe, niczego nie pragnę poza Tobą - Miłości Wieczna. Mniejsza o to, jakimi drogami mnie poprowadzisz czy bolesnymi, czy radosnymi. Ja pragnę Cię kochać każdym momentem życia mojego. Każesz mi pójść, Jezu, pełnić wolę Twoją - pójdę, każesz mi pozostać - pozostanę; mniejsza o to, co cierpieć będę, czy w jednym czy w drugim wypadku. O Jezu mój, jeżeli pójdę, wiem co mam wytrzymać i znieść, z całą świadomością zgadzam się na to, i aktem woli już wszystko przyjąłem. Mniejsza o to, co w 'tym kielichu jest zawarte dla mnie, wystarcza mi to, że wiem, iż mi go podała miłująca ręka Boga. Jeżeli mnie zawrócisz z drogi tej i każesz mi pozostać pozostanę, pomimo wszystkich wewnętrznych przynagień. Jeżeli mi je w duszy w dalszym ciągu w duszy utrzymywać będziesz i pozostawisz mnie w tym konaniu wewnętrznym, chociażby do końca życia - przyjmuję to z całą świadomością woli i miłosnym poddaniem się Tobie, o Boże mój. Jeżeli pozostanę, ukryję się w miłosierdziu Twoim, Boże mój, tak głęboko, że już mnie żadne oko nie dojrzy. Pragnę być w życiu moim kadzielnicą napełnioną żarem ukrytym, a dym wznoszący się ku Tobie, Hostio żywa, niech Ci miłym będzie. Czuję to w sercu własnym, że każda ofiarka rozbudza płomień miłości mojej ku Tobie, choć tak cicho i skrycie, że jej nikt ni dostrzeże. (Dz 750-751)

752.

ŚW. FAUSTYNA PROSI MATKĘ GENERALNĄ, ABY SIOSTRY ODMAWIAŁY ŻĄDANIE PANA JEZUSA

Kiedy Matce Generalnej powiedziałam, że żąda Pan, aby Zgromadzenie odmówiło tę koronkę na przebłaganie gniewu Bożego, Matka mi odpowiedziała, że na razie nie może wprowadzać takich nowych modlitw, nieaprobowanych, ale niech Siostra mi da tę koronkę, może przy jakiejś adoracji da się odmówić - zobaczymy. Dobrze by było, gdyby ks. dr Sopoćko wydał jaką broszurkę z tą koroneczką, więc byłoby lepiej i łatwiej, żeby ją w Zgromadzeniu odmawiać, bo tak to trochę trudno. (Dz 752)

753.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA UWIELBIAĆ MIŁOSIERDZIE BOŻE JUŻ TU NA ZIEMI

Miłosierdzie Pańskie wysławiają dusze św. w niebie, które doznały na sobie tego nieskończonego miłosierdzia - co te dusze czynią w niebie, ja już tu zacznę na ziemi. Wysławiać będę Boga, za Jego nieskończoną dobroć i starać się będę, aby inne dusze poznały i uwielbiały to niewysłowione i niepojęte miłosierdzie Boże. (Dz 753)

754.

PAN JEZUS SKŁADA OBIETNICĘ DUSZOM ODMAWIAJĄCYM KORONKĘ
+ Obietnica Pana: **dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie Moje ogarnie ich w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie.** (Dz 754)

755.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE WSZYSTKIM DUSZOM OTWIERAĆ WNETRZNOŚCI

MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

O Jezu mój, naucz mnie otwierać wnętrzości miłosierdzia i miłości każdemu, kto mnie o to prosi. Jezu, Wodzu mój, Ty mnie naucz, aby wszystkie modlitwy i uczynki. moje miały na sobie wyciśniętą pieczęć miłosierdzia Twojego.(Dz 755)

756

ŚW. FAUSTYNA Z NATCHNIENIA ŁASKI UDZIELA POMOCY PEWNEJ SIOSTRZE

18/XI. [1936]. Dziś starałam się, żeby odprawić wszystkie swoje ćwiczenia do benedykcji, bo czułam się więcej chora niż zwykle, więc zaraz po benedykcji, poszłam się położyć, jednak kiedy weszłam do sypialni, nagle poznałam wewnętrznie, aby wejść do celi S.N., bo potrzebuje pomocy. Weszłam zaraz do tej celi, a S.N. mówi mi: o, jak to dobrze, że Bóg Siostrę przyprowadził. A mówiła tak cichym głosem, że ledwie ją usłyszeć mogłam. Mówi mi: Siostrze, proszę mi przynieść trochę herbaty z cytryną, bo mam tak wielkie pragnienie, a poruszyć się nie mogę, bo cierpię bardzo i rzeczywiście cierpiała bardzo i gorączkę miała wysoką. Usłużyłam jej i tą trochę herbaty, ugasiła swoje spragnione usta. Kiedy weszłam do swej celi, duszę moją ogarnęła wielka miłość Bożą i zrozumiałam, jak bardzo trzeba uważać na natchnienia wewnętrzne i wiernie iść za nimi, a wierność jednej łasce, sprowadza następne.(Dz 754)

757.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMUJE ŁASKĘ POBYTU W WIECZERNIKU JEROZOLIMSKIM W CZASIE OSTATNIEJ WIECZERZY

19(XI.[1936]). Dziś w czasie Mszy św. ujrzałam Pana. Jezusa, który mi powiedział: **bądź spokojna, córko Moja, widzę wysiłki twoje, które Mi są bardzo mile.** - I znikł Pan, a był czas przyjęcia Komunii św. Po przyjęciu Komunii św., nagle ujrzałam Wieczernik, a w nim Pana Jezusa i Apostołów; widziałam ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Jezus pozwolił mi wnikać do wnętrza Swego i poznałam wielki Majestat Jego i zarazem wielkie uniżenie Jego. To dziwne światło, które mi pozwoliło poznać Jego Majestat, równocześnie odsłoniło mi, co jest w duszy mojej.(Dz 757)

758.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ, ABY ZDOBYWAŁA CNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIE W STOPNIU HEROICZNYM

Jezus dał mi poznać, głębię Swej cichości pokory i dał mi zrozumieć, że wyraźnie tego ode mnie żąda. Uczułam Boskie spojrzenie w duszę swoją, które napełniło mnie niepojętą miłością, ale zrozumiałam, że Pan patrzył się z miłością na cnoty i heroiczne wysiłki moje i poznałam, że to Boga ściąga do serca mojego. Dlatego zrozumiałam, że nie wystarcza bym się starała tylko o cnoty zwykłe, ale staram się ćwiczyć w cnotach heroicznych, chociaż na zewnątrz będzie rzecz całkiem zwykłą, ale różny sposób, który dosięga tylko oko Pańskie. O mój Jezu, to com napisała, jest tylko cieniem bladym, co rozumiem w duszy, a są to rzeczy czysto duchowe, ale żeby coś napisać z tego co mi Pan daje poznać, muszę użyć takich wyrazów, z których jestem zupełnie niezadowolona, ponieważ nie oddają rzeczywistości.(Dz 758)

759.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE OKOLICZNOŚCI POJAWIENIA SIĘ STYGMATÓW NIEWIDZIALNYCH

Kiedy pierwszy raz otrzymałam te cierpienia, było to tak: po ślubach rocznych, w pewnym dniu, w czasie modlitwy ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie,

które mnie ogarnęły i w tym uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku i ciernie korony cierniowej. Odczuwałam te cierpienia w czasie Mszy św. w piątki, ale było to bardzo dziwie się temu. Przez parę piątków się to powtarzało i później już nie czułam żadnych cierpień, aż do chwili terażniejszej, to jest z końcem września tego roku. W czasie tej choroby w czasie Mszy św. w piątek, odczułam, jak mnie przeniknęły te same cierpienia i powtarza się co piątek i czasami przy spotkaniu się z duszą, która nie jest w stanie łaski; chociaż to jest rzadko, cierpienie to trwa bardzo krótko, jednak jest straszne i bez szczególnej łaski Bożej nie zniosłabym, a na zewnątrz nie mam żadnych znaków tych cierpień. Co dalej będzie - nie wiem. Wszystko to dla dusz. (Dz 759)

760.

MIŁOŚĆ WYRÓWNUJE NIEUDOLNOŚCI CZYNÓW DUSZ POBOŻNYCH

I/XI. [1936]. Jezu, widzisz, że jestem ani ciężko chora, ani też zdrowa. Wlewasz mi w duszę zapał do czynu, a sił nie mam, pali się we mnie żar Twojej miłości i czego nie mogę dokazać siłą fizyczną, wyrówna miłość. (Dz 760)

761.

ŚW. FAUSTYNA POZOSTAJE JESZCZE NA ZIEMI, ABY SPEŁNIĆ WOLĘ BOŻĄ ZWIĄZANĄ Z DZIEŁEM MIŁOSIERDZIA PAŃSKIEGO

Jezu, stęskniony jest duch mój i bardzo pragnę się połączyć z Tobą, ale wstrzymują mnie dzieła Twoje. Jeszcze liczba dusz nie jest pełna, które mam doprowadzić do Ciebie. Pragnę trudów, cierpień, niech się wszystko we mnie wypełni coś zamierzył przed wiekami - o Stwórcu mój i Panie. Rozumiem tylko mowę Twoją, ona mi jedna daje moc. Duch Twój, o Panie, jest duchem pokoju i głębi mojej nie ma ci nic, bo Ty tam mieszkasz, Panie.

Wiem, że jestem pod szczególniejszym spojrzeniem Twoim, o Panie. Nie badam trwożliwie planów Twoich względem mnie, moją jest rzeczą przyjmować wszystko z Twojej ręki, nie lękam się. niczego, chociaż burza szaleje i straszne gromy uderzają wokoło mnie, a czuję się wtenczas sama jedna, jednak serce moje czuje Ciebie, a ufność moja potęguje się i widzę całą wszechmoc Twoją, która mnie utrzymuje. Z Tobą Jezu, idę przez życie, wśród tęczy i burz, z radości okrzykiem, nucąc pieśń miłosierdzia Twego. Nie umilknę w swym śpiewie miłości, aż podchwyci ją anielski chór. Nie ma żadnej mocy, która by mnie powstrzymała w pędzie do Boga. Widzę, że nie zawsze nawet przełożeni rozumieją drogę, którą mnie Bóg prowadzi i nie dziwie się temu. (Dz 761)

762.

ŚW. FAUSTYNA WIDYWAŁA DUCHOWO KS. SOPOĆKO TRUDZĄCEGO SIĘ NAD DZIEŁEM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

W pewnym momencie widziałam Ks. Sopoćko modlącego się, który rozważał sprawy te; ujrzałam, jak nagle zarysował - się krąg światła nad głową jego. Chociaż przestrzeń nas dzieli, często go widzę, szczególnie jak pracuje przy biurku pomimo zmęczenia. (Dz 762)

763.

PAN JEZUS PRZEMÓWIŁ DO DUSZY ŚW. FAUSTYNY PRZEZ PEWNEGO SPOWIEDNIKA

22.[1936]. Dziś w spowiedzi św. przemówił Pan Jezus do mnie przez usta pewnego kapłana. Kapłan ten, nie znał mojej duszy, a ja oskarżyłam się tylko z grzechów, jednak powiedział mi te słowa: wiernie pełnij wszystko, czego Jezus od ciebie żąda, pomimo trudności. Wiedz o tym, że chociażby ludzie się na ciebie gniewali, Jezus się na ciebie nie gniewa i nigdy się na ciebie gniewać nie będzie. Nie zważaj na żaden wzgląd ludzki. Zdziwiła

mnie w pierwszej chwili ta nauka, zrozumiałam, iż Pan przez niego mówi, a on niewiele sobie zdaje z tego sprawę. O święta tajemnico, jak wielkie skarby w sobie zawierasz. - O wiaro święta, drogowskizie mój.(Dz 763)

764.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE SZATAN NIENAWIDZI MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

24/XI. - Dziś otrzymałam list od Ks. Sopoćko. Poznałam z listu tego, iż całą tą sprawą kieruje Bóg Sam, a jako ją Pan zaczął, tak i Pan poprowadzi, a im widzę większe trudności, tym jestem spokojniejsza. O, gdyby w tej całej sprawie nie było wielkiej chwały Bożej i pożytku dla wielu dusz, nie sprzeciwiałby się tak szatan, ale on wyczuwa, co przez to utraci. Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką, jednak słowo Pańskie nie przemienie, mowa Boża żywą jest; trudności dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują iż Bożymi są. . . . (Dz 764)

765.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE, ŻE DZIECI CIĘŻKO OBRAŻAJĄ PANA JEZUSA

W pewnej chwili, ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Kiedy chodziłam i zwiedzałam wszystko, nagle ujrzałam gromadę dzieci, które na wiek więcej nie miały, jak od pięciu do jedenastu lat. Kiedy mnie ujrzały, otoczyły mnie wokoło i zaczęły głośno wołać: broń nas przed złem i wprowadziły mnie do kaplicy, która była w tym klasztorze. Kiedy weszłam do tej kaplicy, w tej kaplicy ujrzałam Pana Jezusa umęczonego, Jezus spojrzał się łaskawie na mnie i powiedział mi, że jest **przez dzieci ciężko obrażany, ty je broń przed złem**. Od tej chwili modłę się za dzieci, ale czuję, że nie wystarcza sama modlitwa (Dz 765)

766.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE TRUDNOŚCI W ODNOSZENIU SIĘ DO OSÓB, KTÓRZY ZADALI NAM CIERPIENIE

O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie, po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach staram się odkryć, więcej niż kiedy indziej w danej osobie Pana Jezusa i dla tego Jezusa, czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów, wiem, że biedne stworzenie samo z siebie i czegoś się od niego spodziewać. Bóg mi jest wszystkim, wszystko oceniać pragnę według Boga. (Dz 766)

767-768.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZJEDNOCZENIE MISTYCZNE BOGA Z JEJ DUSZĄ

+ Obcowanie moje z Panem, jest obecnie na wskroś duchowe; dusza moja jest dotknięta przez Boga i cała się w Nim pogrąża, aż do zapomnienia o sobie, przesiąknięta na wskroś Bogiem, tonie w Jego piękności, tonie cała w Nim – nie umiem tego opisać, bo pisząc używam zmysłów, a tam, w tym zjednoczeniu, zmysły nie działają, jest zlanie Boga i duszy, jest tak wielkie życie w Bogu, do którego jest dopuszczona dusza, że się nie da językiem to wyrazić. Kiedy dusza wraca do zwykłego życia, wtenczas widzi, że to życie jest mrokiem, mgłą, senną bezładnością, spowiciem małej dziecińcy. W takich chwilach dusza tylko przyjmuje od Boga, bo ona sama z siebie nic nie czyni, nie robi najmniejszego wysiłku, wszystko sprawia w niej Bóg. Jednak kiedy dusza wraca do zwykłego stanu, widzi, że nie jest w jej mocy pozostawać dalej w tym zjednoczeniu. Chwile te są krótkie, tego są trwałe, dusza nie może długo być w tym stanie, bo inaczej siłą rzeczy, wyzwoliłaby się z więzów ciała na

zawsze, chociaż i tak jest podtrzymywana cudem przez Boga; Bóg daje duszy poznać w sposób jasny, jak ją miłuje jakoby ona jedna była przedmiotem Jego upodobań. Dusza poznaje to w sposób jasny i jakoby bez zasłony, rwie się całym pędem do Boga, ale czuje się dzieckiem, ona wie, że nie jest to w jej mocy, dlatego Bóg zniża się do niej i łączy ją z Sobą w sposób. . . . tu muszę zamilknąć, bo to co dusza przeżywa nie umiem tego opisać. Dziwna to rzecz, że chociaż dusza pożywając to zjednoczenie z Bogiem, nie umie temu nadać dokładnych form i określenia, jednak kiedy się spotyka z podobną duszą, dziwnie się rozumieją wzajemnie w tych rzeczach, chociaż niewiele mówić ze sobą będą. Dusza w ten sposób zjednoczona z Bogiem, łatwo poznaje podobną sobie duszę, chociażby tamta nie odsłoniła jej swojego wnętrza, ale tylko zwyczajnie z nią rozmawiała, jest to jakby pokrewieństwo duchowe. W ten sposób dusz zjednoczonych z Bogiem jest niewiele, mniej niż myślimy.(Dz 767-768)

769.

ŚW. FAUSTYNA WYJAŚNIA, DLACZEGO PAN UDZIELA ŁASKI ZJEDNOCZENIA MISTYCZNEGO

Zauważyłam, że Pan udziela tej łaski duszom dla dwóch celów: pierwszy to jest, jeżeli dusza ma spełnić jakieś wielkie dzieło, absolutnie sądząc po ludzku, przechodzące jej siły. W drugim wypadku, zauważyłam, udziela Bóg dla prowadzenia i uspakajania podobnych dusz, chociaż Pan może udzielić tej łaski, jak Mu się podoba i komu się podoba. Jednak tę łaskę zauważyłam u trzech kapłanów. *Jeden z nich jest świeckim kapłanem, a dwóch kapłanami zakonnymi i dwie zakonnice, jednak nie w tym samym stopniu.*(Dz 769)

770.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA DOTKNIĘTA TĄ ŁASKĄ PO RAZ PIERWSZY W 18-TYM ROKU ŻYCIA

Co do mnie, otrzymałam tę łaskę po raz pierwszy i to przez bardzo krótką chwilę w osiemnastym roku życia, w czasie oktawy Bożego Ciała, podczas nieszpórów, kiedy złożyłam Panu Jezusowi ślub wieczysty czystości. Żyłam jeszcze na świecie, jednak wkrótce wstąpiłam do klasztoru. Łaska ta trwała króciutką chwilę, ale moc tej łaski jest wielka.(Dz 770)

770a.

PRZEZ PARĘ LAT ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZAŁA NOCY CIEMNEJ

Po tej łasce, nastąpiła długa przerwa. Wprawdzie otrzymywałam od Pana w tej przerwie wiele łask, ale innego rzędu. Był to okres doświadczeń i oczyszczenia. Doświadczenia [te] były tak bolesne, że dusza moja doznała zupełnego opuszczenia przez Boga, została pogrążona w tak wielkich ciemno.(Dz 770)

770b.

OD TEGO PRZEŁOMU ŚW. FAUSTYNA TRWAŁA W MISTYCZNYM ZJEDNOCZENIU

Jednak i w tym powtórnym zjednoczeniu były krótkie przerwy. Jednak obecnie od pewnego czasu, nie doznaję żadnej przerwy, ale coraz głębiej pogrąża mnie w Bogu. Wielkie światło, jakim jest oświecony rozum, daje poznać wielkość Boga, nie jakoby w Nim miała poznawać poszczególne przymioty, jako dawniej, nie - tu jest inaczej: w jednym momencie poznaję całą Istotę Boga. Dusza w tym samym momencie tonie cała w Nim i doznaje szczęścia, dusza tak wielkiego, jak wybrani w niebie, chociaż wybrani w niebie widzą twarz w twarz Boga i są zupełnie szczęśliwi, absolutnie - jednak ich poznanie Boga nie jest równe, dał mi to Bóg poznać. To głębsze poznanie zapoczątkowuje się tu na ziemi miarą łaski, ale i w dużej mierze zależy od naszej wierności tej łasce. Jednak dusza doznająca tej niepojętej

łaski zjednoczenia, nie może powiedzieć, że widzi Boga twarzą w twarz, i tu jest cieniutka zasłonka wiary, ale tak cieniutka, że dusza może mówić - widzi Boga i mówi z Nim. Jest przebóstwiona, Bóg daje duszy poznać, jak bardzo ją miłuje i dusza widzi, że dusze lepsze i świętsze od niej nie otrzymały tej łaski, dlatego ogarnia ją święte zdumienie i utrzymuje ją w głębokiej pokorze i pogrąża się w swej nicości i zdumieniu świętym i im ona więcej się uniaża, tym Bóg ściślej się jednoczy z nią i zniża się do niej. Dusza w tym momencie jest jakoby zatajona, zmysły jej nieczynne, ona w jednym momencie poznaje Boga i tonie w Nim. Poznaje całą głębię Niezglębionego, a im to poznanie jest głębsze, tym dusza goręcej pożąda Go. (Dz 770-771)

772-773.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN DUSZY PO ZJEDNOCZENIU MISTYCZNYM Z BOGIEM

Wielka jest wzajemność duszy z Bogiem. Kiedy dusza wychodzi [z] zatajenia, zmysły kosztują z tego, czym dusza się rozkoszowała, jednak i to jest wielką łaską Bożą, ale nie jest czysto duchową; w pierwszym rzędzie zmysły nie biorą udziału; każda łaska daje duszy moc i siłę do czynu, odwagę do cierpień. Dusza dobrze wie, czego Bóg od niej żąda i pełni Jego św. wolę, pomimo przeciwności. Jednak dusza nie może w tych rzeczach postępować sama, musi iść za radą światłego spowiednika, bo inaczej może zbłądzić, albo nie odnieść żadnego pożytku. (Dz 772-773)

774.

CIERPIENIE JEST WYZNACZNIKIEM STOPNIA MIŁOŚCI KU BOGU

+ Rozumiem to dobrze o mój Jezu, że jak chorobę mierzy się termometrem, a silna gorączka mówi nam o wielkości choroby, tak w życiu duchownym cierpienie jest termometrem, który mierzy miłość Bożą w duszy. (Dz 774)

775.

CO JEST CELEM ŻYCIA ŚW. FAUSTYNY?

+ Celem moim jest Bóg.... A szczęściem moim jest spełnienie woli Bożej i nic w świecie tego szczęścia zamącić mi nie zdoła, żadna potęga, żadna moc. (Dz 775)

776.

PAN JEZUS ZAPOWIADA RYCHŁE ODEJŚCIE ŚW. FAUSTYNY Z JEJ ZGROMADZENIA

Dziś w celi był u mnie Pan i powiedział mi: **córko Moja, już niedługo cię pozostawię w tym Zgromadzeniu. Mówię ci dlatego, abys z większą pilnością korzystała z łask, których ci udzielam.** (Dz 776)

777-778-779.

ANIOL WPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO NIEBA

27/XI.[1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga, Ojca, Syna i Ducha Św., którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią.

Tą źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: ani

oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a ta jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość - i z jednym aktem czystej miłości Bożej, nie może iść nic w porównanie. O, jakimi niepojętymi względami Bóg dany duszę, która Go szczerze miłuje. O, szczęśliwa dusza, która się cieszy już tu na ziemi Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne. Ten Wielki Majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie, według stopnia łaski i hierarchii na które się dzielą, widząc tę potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą, ani lękiem, nie, nie - wcale nie. Dusza moja została napełniona pokojem i miłością i im więcej poznaję wielkość Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest. I cieszę się niezmiernie Jego wielkością, i cieszę się, że jestem taka maleńka, bo dlatego, że jestem mała nosi mnie na rękę Swym i trzyma mnie przy Sercu Swoim.(Dz 777-778-779)

780-781.

ŚW. FAUSTYNA WSPÓŁCZUJE DUSZOM NIEWIERZĄCYM W ŻYCIE WIECZNE

O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modłę za nich, aby ich promień miłosierdzia ogarnął i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O Miłości, o królowo. - Miłość nie zna bojaźni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim, jako w jedynym skarbie swoim. Cherubin z mieczem ognistym, który strzeże raju, nie ma władzy nad nią. O czysta miłości Boża, jakżeś wielka i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc Twoją.(Dz 780-781)

782.

W CHOROBIĘ ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIA MEDYTACJĘ W SWEJ CELI

+ Dziś jestem bardzo słaba, nie mogę nawet medytacji odprawić w kaplicy; ale muszę się położyć. O mój Jezu, kocham Cię i pragnę Cię wielbić słabością moją, poddając się zupełnie Twojej świętej woli.(Dz 782)

783.

W CHOROBIĘ WZRASTA PRZEWRAŻLIWIENIE NA SPRAWY ZEWNĘTRZNE

+ Bardzo muszę czuwać nad sobą, dziś szczególnie, bo zaczyna mnie ogarniać nadmierna wrażliwość na wszystko. Rzeczy, na które przy zdrowiu nie zwróciłabym nawet uwagi, dziś mnie rażą. O mój Jezu, tarczo i mocy moja, udziel mi łaski, abym z tych okoliczności wychodziła zwycięsko. O mój Jezu, przemień, mnie w Siebie; mocą miłości Twojej, abym była godnym narzędziem do głoszenia miłosierdzia Twego.(Dz 783)

784.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA DAR CHOROBY

+ Dziękuję Bogu za tę chorobę i niedomagania fizyczne, bo mam czas na rozmowę z Panem Jezusem. Rozkoszą moją jest spędzać u stóp Boga utajonego długie chwile, a godziny przesuwiają mi się jako minuty, niewiadomo, kiedy. Czuję, że pali się we mnie żar i nie rozumiem innego życia prócz ofiary, która płynie z czystej miłości.(Dz 784)

785.

MATKA BOŻA POUCZA ŚW. FAUSTYNĘ, BY DBAŁA O POKORĘ SERCA

29/XI.[1936]. Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus, powiedziała mi: - córko Moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko Moja,

łaskę tego rodzaju życia wewnętrzne, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie Przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą, ze stworzeniami utrzymuj o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu Żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa obecność' Boża, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko, Moja w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci Sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz.(Dz 785)

786.

CIERPIENIA PONOSZONE PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ POTWIERDZAJĄ BOSKIE POCHODZENIE OBJAWIEŃ O BOŻYM MIŁOSIERDZIU

30/XI.[1936]. Dziś w czasie niesporów jakiś ból przeniknął mi duszę, widzę, że dzieło to przechodzi siły moje pod każdym względem. Jestem małym dzieckiem wobec ogromu tego zadania i tylko na wyraźny rozkaz Boży przystępuję do spełnienia go, a z drugiej strony, nawet te wielkie łaski, stały mi się ciężarem i ledwie je dźwigam. Widzę niedowierzanie ze strony przełożonych i różne powątpiewania i nieufne z tego powodu do mnie się odnoszenie. Mój Jezu, widzę, że i łaski tak wielkie mogą być cierpieniem, a jednak tak jest; nie tylko mogą być z tego powodu cierpienia, ale i muszą być, jako cecha działania Bożego, Rozumiem dobrze, że gdyby Bóg Sam nie umacniał duszy w tych różnych doświadczeniach, dusza nie dałaby rady sama z siebie, a więc tarczą jej jest Sam Bóg. Kiedy w dalszym ciągu rozważałam w czasie niesporów tę mieszaninę niejako cierpienia i łaski, wtem usłyszałam głos Matki Najświętszej: - wiedz córko Moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów, boleści przeszło mi serce. Nic nie czyn na swoją obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg Sam cię bronić będzie.(Dz 786)

787.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE NIE ZMIENIŁ SWYCH PLANÓW WOBEC NIEJ W TEMACIE DZIEŁA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

1/XII. [1936]. Rekolekcje jednodniowe. Dziś w czasie ранego rozmyślenia dał mi Pan poznać i jasno zrozumieć niezmienną woli Bożej, zwolnić nie może. Wielki brak zdrowia i sił fizycznych, nie jest powodem wystarczającym i nie zwalnia mnie od tego dzieła, które Pan Sam przeprowadza, a ja mam być tylko narzędziem w Jego ręku, a więc o Panie, oto jestem, abym pełniła wolę Twoją, rozkazuj mi według Swych wiecznych zamiarów i upodobań, daj mi tylko łaskę, abym Ci zawsze wierną była.(Dz 787)

788.

PAN JEZUS USPOKAJA ŚW. FAUSTYNĘ ZANIEPOKOJONĄ LOSEM JEJ MISJI

Kiedy rozmawiałam z Bogiem utajonym, dał mi poznać i zrozumieć, że nie powinnam się wiele zastanawiać i lękać trudności, jakie mnie spotkać mogą. - **Wiedz o tym, że Ja jestem z tobą, Ja sprawiam trudności i Ja je zwyciężam, a usposobienia nieżyczliwe mogą zmienić w jednej chwili na przychylnie sprawie tej.** - Wiele mi wyjaśnił Pan w dzisiejszej rozmowie, chociaż nie wszystko piszę.(Dz 788)

789.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA PANOWAĆ NAD CIEKAWOŚCIĄ

Dawać pierwszeństwo zawsze innym we wszystkich okolicznościach, szczególnie na rekreacji, słuchać spokojnie, nie przerywając, chociażby dziesięć razy to samo mi opowiadano. Nigdy nie zapytam się o rzecz, która mnie bardzo ciekawi.(Dz 789)

790.

ŚW. FAUSTYNA PRZYPOMINA SWE POSTANOWIENIA

Postanowienie: w dalszym ciągu to samo - to jest łączyć się z Chrystusem Miłosiernym.

Postanowienie ogólne: cisza wewnętrzna, milczenie.(Dz 790)

791.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ PANU JEZUSOWI

Ukryj mnie Jezu w głębiach miłosierdzia Swego, a wtenczas niech mnie sędzi bliźni, jak mu się podoba.(Dz 791)

792.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA DBAĆ O CISZĘ SERCA

Nigdy nie mówić o własnych przeżyciach. W cierpieniach szukać ulgi w modlitwie, w najdrobniejszych wątpliwościach szukać rady tylko u spowiednika. Mieć zawsze serce otwarte na przyjmowanie cierpień innych, a swoje cierpienia topić w Sercu Bożym, aby na zewnątrz nie były dostrzeżone, o ile możliwości.

Starać się zawsze o równowagę, chociażby okoliczności nie wiedzieć jak burzliwe były. Nie dać sobie zamącić spokoju i ciszy wewnętrznej. Żadna rzecz nie może iść w porównanie z pokojem duszy. Kiedy mi coś niesłusznie zarzucano, - nie tłumaczyć się, jeżeli przełożona będzie chciała się dowiedzieć prawdy o mojej słuszności czy niesłuszności, to dowie się nie koniecznie ode mnie. Moją rzeczą jest wszystko przyjmować z wewnętrznym usposobieniem pokory.

Adwent ten, przeżywać będę według wskazań ,Matki Bożej, przez cichość i pokorę.(Dz 792)

793.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE, BY WSZYSCY LUDZIE POZNALI MIŁOSIERDZIE PAŃSKIE

Przeżywam chwile z Matką Najświętszą. Z wielkim utęsknieniem czekam na przyjście Pana. - Pragnienia moje są wielkie. Pragnę, aby wszystkie ludy poznały Pana, pragnę przygotować wszystkie narody na przyjęcie Słowa Wcielonego. O Jezu, spraw, niech źródł miłosierdzia Twego, wytryśnie z większą obfitością, bo bardzo jest schorzała ludzkość, a więc więcej niż kiedykolwiek potrzebuje litości Twojej. Tyś morzem niezgłębionym miłosierdzia ku nam grzesznym, a im większa nędza nasza, tym większe mamy prawo do miłosierdzia Twojego. Tyś źródłem uszczęśliwiający wszystkie stworzenia, przez nieskończone miłosierdzie Swoje.(Dz 793)

794-795.

ŚW. FAUSTYNA UDAJE SIĘ DO PRĄDNIKA NA LECZENIE

Dzisiaj wyjeżdżam na kurację na Prądnik, zaraz poza Kraków, mam tam pozostać trzy miesiące. Wielka troskliwość przełożonych tam mnie umieszcza, a szczególnie nasza kochana Matka Generalna, która ma tak wielką troskliwość o chore Siostry. Przyjęłam tę łaskę kuracji, ale jestem zupełnie zdana na wolę Bożą, niechaj Bóg zrobi ze mną co Mu się podoba. Nie pragnę niczego, prócz spełnienia Jego świętej woli. Łączę się z Matką Bożą i opuszczam Nazaret, a idę do Betlejem, tam będę spędzać święta Bożego Narodzenia wśród obcych, ale z Jezusem, Maryją i Józefem, bo taka jest wola Boża. Staram się, aby we wszystkim spełnić wolę Bożą, nie pragnę więcej wyzdrowienia niż śmierci, jestem zupełnie zdana na Jego nieskończone miłosierdzie i jak dziecię małe żyję w największym spokoju, staram się tylko o

to, aby miłość moja ku Niemu, była coraz głębsza i czystsza, by być rozkoszą dla Jego Boskiego spojrzenia. . .(Dz 794-795)

796.

ŚW. FAUSTYNA Z POLECENIA PANA JEZUSA ODMAWIAŁA PRZEZ 9 DNI KORONKĘ

Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczynać się ma w Wielki Piątek. W tej nowennie udzielę duszom wszelkich łask.(Dz 796)

797.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNE STALĄ OPIEKĘ

Kiedy mnie trochę lęk ogarnął, że mam tak długo być poza Zgromadzeniem sama, Jezus mi powiedział: **nie będziesz sama, bo Ja jestem z tobą zawsze i wszędzie; przy Sercu Moim nie bój się niczego. Sam jestem sprawcą wyjazdu twojego. Wiedz o tym, że oko Moje śledzi każdy ruch serca twego z wielką uwagą. Biorę cię na tę osobność, abym Sam kształtował serce twoje według przyszłych zamiarów Swoich. Czego się lękasz? Jeżeli jesteś ze Mną, kto się ośmieli dotknąć ciebie? Jednak cieszę się niezmiernie, że Mi mówisz swoje obawy, córko Moja, mów Mi o wszystkim tak prosto i po ludzku; sprawisz mi tym wielką radość, Ja cię rozumiem, bo jestem Bogiem - Człowiekiem. Ta prosta mowa serca twojego miłsza Mi jest, aniżeli hymny układane na cześć Moją. Wiedz, córko Moja, że im mowa twoja jest prostsza, tym więcej Mnie pociągasz ku sobie. A teraz bądź spokojna przy Sercu Moim, połóż pióro a szykuj się do wyjazdu.**(Dz 797)

798.

ŚW. FAUSTYNA ZAMIESZKUJE W PRĄDNIKU

9/XII.1936. Dziś rano wyjechałam na Prądnik. Odwiozła mnie Siostra Chryzostoma. Mam separatkę sama jedna, zupełnie podobna jestem do karmelitanki. Kiedy odeszła Siostra Chryzostoma i pozostałam sama, pogrążyłam się w modlitwie, oddając się w szczególną opiekę Matce Bożej, Ona jedna jest zawsze ze mną, Ona, jak dobra Matka, patrzy na wszystkie przeżycia i wysiłki moje.(Dz 798)

799.

PAN JEZUS UMACNIA ŚW. FAUSTYNE W JEJ SAMOTNOŚCI

Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: **Bądź spokojna, dziecię Moje, widzisz, że nie jesteś sama. Serce Moje czuwa nad tobą.** - Jezu nappełnił mnie siłą w stosunku do pewnej osoby, czuję moc w duszy.(Dz 799)

800.

PAN BÓG PATRZY NA INTENCJE NASZYCH DOBRZYCH CZYNÓW

Zasada moralna

Jak się nie wie co lepsze, trzeba się zastanowić i rozważyć i zasięgnąć rady, bo nie wolno działać w niepewności sumienia. W niepewności powiedzieć sobie: cokolwiek zrobię, będzie dobrze, mam intencję zrobienia dobrze, Pan Bóg przyjmuje co my uważamy za dobre, to i Pan Bóg przyjmuje i uznaje za dobre. Nie martwić się, jeżeli po czasie sprawy te okażą się niedobre, Pan Bóg patrzy na intencję, z jaką zaczynamy i według tej będzie nagradzał. Jest to Zasada. której powinniśmy się trzymać.(Dz 800)

801.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE POCZĄTKI POBYTU W PRĄDNIKU

Jeszcze dziś poszłam do Pana na króciutką wizytę, nim się położyłam. Zatonął duch mój w Nim, jako w jedynym skarbie swoim, odpoczęło chwilę serce moje przy Sercu Oblubieńca mojego. Otrzymałam światło, jak postępować z otoczeniem i wróciłam do swej samotni. Lekarz otoczył mnie swoją opieką, widzę wkoło siebie serca życzliwe.(Dz 801)

802-803-804.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZACHOWANIE PACJENTÓW SZPITALA W PRĄDNIKU

10/XII.[1936]. Dziś wstałam wcześniej i jeszcze przed Mszą św. miałam medytację. Msza św. tutaj jest o, godzinie szóstej, po Komunii św. duch mój zatonął w Panu, jako w jedynym przedmiocie miłości swojej, Czułam się pochłonięta przez wszechmoc Jego. Kiedy przyszłam do swojej samotni, zrobiło mi się niedobrze i musiałam się zaraz położyć. Siostra przyniosła mi krople, jednak przez cały dzień czułam się źle. Wieczorem starałam się odprawić godzinę św., jednak nie mogłam jej odprawić, łączyłam się tylko z Jeztłscm cierpiącym. Separatka moja jest obok sali mężczyzn, nie wiedziałam, że mężczyźni są takimi gadułami, od rana do późnej nocy rozmowy na różne tematy, o wiele jest ciszej na sali kobiet. Zawsze kobietę stawia się pod ten zarzut, jednak miałam sposobność się przekonać. Trudno mi się skupić do modlitwy wśród tych śmiechów i dowcipów. Wtenczas mi nie przeszkadzają kiedy mnie bierze łaska Boża w całkowite posiadanie, bo wówczas nie wiem co się wkoło mnie dzieje. Mój Jezu, jak ci ludzie mało mówią o Tobie. O wszystkim, tylko nie o Tobie, Jezu. A jak mało mówią, to pewnie i nie myślą wcale, cały świat ich zajmuje, a o Tobie Stwórco, milczenie. Smutno. mi Jezu, widząc tę wielką obojętność i niewdzięczność stworzeń. O mój Jezu, pragnę Cię kochać za nich i miłością swoją zadośćczynić Tobie.(Dz 802-803-804)

805.

NIEPOKALANE POCZĘCIE MATKI BOŻEJ

Od samego rana czułam bliskość Matki Najświętszej. W czasie Mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. - Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. - Przytuliła mnie do Serca Swego i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą. - Odczułam moc Nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej. Teraz rozumiem dlaczego od dwóch miesięcy przygotowywałam się do niego i z takim utęsknieniem wyglądałam święta tego. Od dziś staram się o jak największą czystość duszy, aby promienie łaski Bożej odbijały się w całej jasności. Pragnę być kryształem, aby w oczach Jego znaleźć upodobanie..(Dz 805)

806.

MATKA BOŻA OPIEKUJE SIĘ PEWNYM KAPŁANEM

+ W dniu tym ujrzałam pewnego kapłana, którego blask otaczał spływający z Niej, widocznie dusza ta kocha Niepokalaną.(Dz 806)

807.

DUSZĘ ŚW. FAUSTYNY OGARNIA TĘSKNOTA ZA BOGIEM

Dziwna tęsknota ogarnia duszę mają, dziwię się, że ona nie rozłączy duszy od ciała. Pragnę Boga, pragnę w Nim zatonąć. Rozumiem, że jestem na strasznym wygnaniu, cała moc duszy mojej rwie się da Boga. O mieszkańcy ojczyzny mojej, wspomnijcie na wygnankę - kiedyż i dla mnie spadną zasłany? - Chociaż widzę i czuję w przybliżeniu, jak cieniutka zasłona dzieli mnie od Pana. Ja pragnę Go oglądać twarzą w twarz, ale niech się stanie wszystko według woli Twojej. (Dz 807)

808.

OBECNOŚĆ BOŻA OGARNEŁA ŚW. FAUSTYNĘ PO KOMUNII ŚW.

11/XII. Dziś nie mogłam być na Mszy św. całej, byłam tylko na ważniejszych częściach, a po przyjęciu Komunii św. zaraz przyszedłam do swej samotni. Ogarneła mnie nagle obecność Boża i w tej chwili odczułam Mękę Pańską, przez bardzo krótką chwilę. W tym momencie poznałam głębiej dzieła miłosierdzia. (Dz 808)

809.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNĄ OSOBĘ

W nocy nagle zastałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutka, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej. (Dz 809)

810.

ŚW. FAUSTYNA ODMAWIA KORONKĘ PRZY KONAJĄCYM

Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i da wiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam - była ta wtenczas, kiedy mnie prosiła o modlitwę. Nagle usłyszałam w duszy głos: - **odmów tę koronkę, której cię nauczyłem**. Pobiegłam po różaniec i uklękłam przy konającej i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę, Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skończyła z dziwnym spokojem. Gorąca prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostała łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę. (Dz 810)

811.

PAN JEZUS PRZYPOMINA O WIELKIEJ DUCHOWEJ MOCY KORONKI

Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: **każdą duszę bronie w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę, albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrzości Miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego.**

O, gdyby wszyscy poznali, jak Wielkie jest miłosierdzie Pańskie, ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie. (Dz 811)

812.

ŚW. FAUSTYNA WYRWAŁA DUSZĘ Z MOCY SZATANA

+ Dziś stoczyłam walkę z duchami ciemności o jedną duszę, jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu temu dziełu.

813.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWĄ DUSZĘ MIŁOSIERDZIU BOŻEMU

+ O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci. O Najmiłosierniejsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę. O Krwi i Wado, która wytrysła z Serca Jezusowego, jaka zdroj niezgłębionego Miłosierdzia dla mnie, w mojej śmierci godzinie - Jezu konający zakładzie miłosierdzia - złagodź gniew Boży

w mojej śmierci godzinie.(Dz 813)

814 .

W KOMUNII ŚW. FAUSTYNA CZERPIE MOC DUCHOWĄ

+ 12/XII. [1936]. Dziś byłam tylko u Komunii św. i na trochę Mszy św. Cała moc moja jest w Tobie, Ciebie Żywy. Trudna by mi była przeżyć dzień, gdybym nie była u Komunii św. On jest tarczą moją, bez Ciebie Jezu nie umiem żyć. (Dz 814)

815.

PAN JEZUS DAŁ ŚW. FAUSTYNIE POZNAĆ JAK BARDZO JĄ MIŁUJE

Jezus - Miłość moja, dał mi dziś zrozumieć, jak bardzo mnie miłuje, chociaż jest tak wielka przepaść pomiędzy nami: Stwórca i stworzenie, a jednak poniekąd jest jakby równość, miłość wyrównywa tę przepaść. On sam się zniża do mnie i czyni mnie zdolną do obcowania z Sobą. Pograżyłam się w Nim, tracąc się. niejako zupełnie, a jednak, pod Jego miłosnym spojrzeniem dusza moja nabiera mocy i siły, świadomości, że kocha i jest szczególnie kochana, wie, że Potężny ją broni. Taka modlitwa chociaż krótka, jednak dużo daje duszy i godziny całe modlitwy zwykłej, nie dają duszy tego światła, co chwila krótka modlitwy wyższej. (Dz 815)

816.

SIOTRA FELICJA PRZNIOSŁA ŚW. FAUSTYNIE OWOCE

+ Po południu miałam pierwszą werandę (leżakowanie). Dziś Siostra Felicja odwiedziła mnie i przyniosła mi drobiażdki potrzebne i parę ślicznych jabłek i pozdrowienia od Kochanej Matki. Przełożonej i drogich Sióstr.(Dz 816)

817.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIŁA SPOWIEDŹ PRZED PANEM JEZUSEM

13/XII.[1936]. Spowiedź przed Jezusem. Kiedy rozważyłam, że już trzeci tydzień nie byłam u spowiedzi - rozplakałam się, widząc grzeszność swojej duszy i pewne trudności. U spowiedzi nie byłam, bo tak się składały okoliczności. Kiedy była spowiedź, ja leżałam w ten dzień. Na drugi tydzień spowiedź była po południu, a ja wyjechałam przed południem do szpitala. Dziś po południu wszedł do mojej separatki Ojciec Andrasz i zasiadł. abym się spowiadała. Nie zamienił wpierv ani jednego słowa. Ucieszyłam się niezmiernie, bo bardzo pragnęłam się spowiadać, Odśloniłam całą swoją duszę, jak zwykle. Ojciec odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi. litanie do Imienia Jezus. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udziela mi rozgrzeszenia. Nagle Wielka jasność zaczęła bić od Jego postaci i widzę, że to nie jest Ojciec A., tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł. W pierwszej chwili, byłam trochę zaniepokojona, ale po chwili jakiś spokój wstąpił w moją duszę, ale zauważyłam, że Jezus tak samo spowiada, jak spowiednicy, ale jednak serce moje podczas tej spowiedzi dziwnie coś przenikało, nie mogłam w pierwszej chwili tego zrozumieć, co to znaczy.(Dz 817)

818.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA ROSJĘ

16/XII.[1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za Rosję, wszystkie cierpienia swoje i modlitwy ofiarowałam za ten biedny kraj. Po Komunii św. powiedział mi Jezus, że: dłużej tego kraju znosić nie mogę, nie krępuj Mi rąk, córko Moja. (209) Zrozumiałam, gdyby nie modlitwa dusz miłych Bogu, to by już ten cały naród obrócił w nicość. O, jak cierpię nad tym narodem, który wygnał z granic swoich Boga.(Dz 818)

819.

MIŁOSIERDZIE BOŻE JEST NIEWYCZERPALNE

+ O, niewyczerpane źródło Miłosierdzia Bożego - rozlej się na nas. Dobroci Twojej nie' ma granic. Utwierdź o Panie, moc miłosierdzia Swego nad przepaścią nędzy mojej, bo nie masz granic w umiłowaniach Swoich. Dziwnym i niedoścignionym jest miłosierdzie Twoje, zadziwiające umysł ludzki i anielski. (Dz 819)

820.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA OSOBĘ KONAJĄCĄ

Anioł Stróż poleca mi, abym się modliła za pewną duszę i rano dowiedziałam się, że był to człowiek, który w tej chwili zaczął konać. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że ktoś potrzebuje mojej modlitwy. Szczególnie poznaję, kiedy potrzebuje modlitwy mojej dusza konająca. Teraz zdarza się to częściej na dawniej. (Dz 820)

821.

PEŁNIENIE WOLI BOŻEJ PRZYNOŚI PANU BOGU CHWAŁĘ

Pan Jezus dał mi poznać, jak bardzo Mu jest miła dusza, która żyje Wolą Bożą, przez to oddaje Bogu największą chwałę. . . . (Dz 821)

822.

MIŁOŚĆ DAJE ZSŁUGĘ NASZYM CZYNOM

Dziś zrozumiałam, że chociażbym nic nie dokonała z tego, co Pan żąda ode mnie, to wiem, że nagrodzona będę, jakobym wszystko spełniła, ponieważ On widzi intencję z jaką rozpoczynam i chociażby mnie dziś zabrał do Siebie, dzieło to nic nie ucierpi na tym, bo On Sam jest Panem i dzieła i działającego. Ode mnie zależy, bym Go miłowała do szaleństwa; wszystkie dzieła są kropelką przed Nim, miłość ma znaczenie i siłę i zasługę. Odślonił w duszy mojej wielkie horyzonty - miłość wyrównywa przepaści. (Dz 822)

823.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA KAPŁANÓW

17/XII.[1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za kapłanów; W dniu tym więcej cierpiałam niż kiedykolwiek i wewnątrz i zewnątrz. Nie wiedziałam, że w jednym dniu tyle wycierpieć można. Starłam się odprawić Godzinę św., w której duch mój kosztował goryczy ogrójkowej; walczę sama jedna wsparta ramieniem Jego, przeciw wszelkim trudnościom, które stają jak mury nieprzebite przede mną, jednak ufam w mocy Imienia Jego i nie lękam się niczego. (Dz 823)

824.

ŚW. FAUSTYNA UJAWNIA SWĄ WIĘŹ Z PANEM JEZUSEM

W tym odosobnieniu Jezus Sam jest Mistrzem moim. On Sam mnie wychowuje i poucza; czuję to, że jestem pod szczególnym Jego działaniem. Dla Swoich niepojętych zariłiarów i niezgłębionych wyroków, w szczególny sposób jedno mnie z Sobą i pozwala mi wnikać w tajemnice niepojęte. Jest jedna tajemnica, która mnie łączy z Panem, o której nikt wiedzieć nie może, nawet aniołowie; i chociażbym chciała wypowiedzieć, nie umiem tego wypowiedzieć, a jednak tym żyję i żyć będę na wieki. Ta tajemnica wyróżnia mnie od innych dusz tu na ziemi i [w] wieczność. (Dz 824)

825.

ŚW. FAUSTYNA Z RADOŚCIĄ OCZEKUJE NA CHWILĘ SWEJ ŚMIERCI

+ O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatnim w życiu moim. Cieszę się tym ostatnim rysem, który mój Boski Artysta położy na duszy mojej, który nada odrębną piękność duszy mojej, która mnie odróżniać będzie od piękności dusz innych. O dniu wielki, w którym utwierdzi się miłość Boska we mnie. W tym dniu po raz pierwszy wyśpiewam przed niebem i ziemią pieśń niezgłębionego miłosierdzia Pańskiego. Jest to dzieło i posłannictwo moje, które mi Pan przeznaczył od założenia świata. Aby śpiew mej duszy miły był Trójcy Przenajświętszej, kieruj i urabiaj Sam duszę moją, o Duchu Boży. Uzbaram się w cierpliwość i czekam na przyjście Twoje, Miłosierny Boże, a straszne boleści i lęk konania – w tym momencie więcej niż kiedy indziej ufam w przepaść miłosierdzia Twojego i przypominam Ci Miłosierny Jezu, słodki Zbawicielu, wszystkie obietnice Twoje, któreś mi przyobiecał.(Dz 825)

826

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ NOCĄ ZA CHORYCH

Dziś rano miałam przygodę, stanął mi zegarek i nie wiedziałam kiedy wstać, a żał mi [było] opuścić Komunię św. Stale ciemno, więc nie mogę się zorientować, kiedy czas wstać. Ubrałam się i odprawiłam medytację i poszłam do kaplicy, ale jeszcze pozamykane i wszędzie cisza; pogrążyłam się w modlitwie, szczególnie za chorych. Teraz widzę, jak bardzo chorzy potrzebują modlitwy. Nareszcie kapliczka została otwarta; modlitwa przychodziła mi z trudem, bo czułam się bardzo wyczerpana, a po Komunii św. zaraz wróciłam do swej samotni. Wtem ujrzałam Pana, który mi powiedział: - **wiedz, córko Moja, że miły Mi jest tar serca twojego, a jak ty gorąco pragniesz połączyć się ze Mną w Komunii św., tak i Ja pragnę ci się oddać cały, a w nagrodę twej gorliwości, odpocznij przy Sercu Moim.** W tej chwili zatonał duch mój w Jego Istocie, jako kropla w bezdennym oceanie, tonę w Nim, jako w jedynym skarbie swoim; w tym poznałam, że Pan dopuszcza pewne utrudnienia, dla większej chwały Swojej.(Dz 826)

827.

W SAMOTNOŚCI WYSTARCZY OBECNOŚĆ PANA JEZUSA

18/XII.[1936]. Dziś przykro mi się zrobiło, że jutro nikt mnie nie odwiedza, kiedy się zaliłam przed Panem, odpowiedział mi: **czy ci nie wystarcza, że Ja cię codziennie odwiedzam?**- Przeprosiłam Pana i znikła przykrość. O Boże, Mocy moja, Ty mi wystarczasz.(Dz 827)

828.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA OSOBĘ KONAJĄCĄ

Dziś wieczorem poznałam, że potrzebuje pewna dusza mojej modlitwy; gorąco się pomodliłam, ale jeszcze czułam, że to jest za mało, więc trwałam dłużej w modlitwie. Na drugi dzień dowiedziałam się, że właśnie o tej porze zaczęło się konanie pewnej duszy i trwało do rana. Poznałam, jak ciężkie walki przechodziła. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że dusza konająca potrzebuje modlitwy mojej. Czuję tego ducha, który mnie prosi o modlitwę, żywo i wyraźnie. Nie wiedziałam, że taka łączność jest z duszami, a często mi mówi mój Anioł Stróż.(Dz 828)

829-830.

ŚW. FAUSTYNA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO BOŻEGO NARODZENIA

Małe Dziecię Jezus we Mszy św. jest radością duszy mojej. Często przestrzeń nie istnieje - widzę pewnego kapłana, który Go sprowadza. Z wielką tęsknotą oczekuję Bożego Narodzenia, przeżywam oczekiwanie z Matką Najświętszą. O światło Wiekuiste, które przychodzisz na tę ziemię, oświecaj umysł mój i wzmacniaj wolę moją, aby nie ustała w

chwilach ciężkich doświadczeń. Niech światło Twoje rozproszy wszelkie cienie wątpliwości, niech wszechmoc Twoja działa przeze mnie. Ufam Tobie, o Światłości niestworzona, Ty, o Dziecią Jezus, jesteś mi wzorem w pełnieniu woli Ojca Twego, któryś rzekł: oto idę pełnić wolę Twoją - spraw, abym i ja we wszystkim wiernie pełniła wolę Bożą. O Dziecią Boże, daj mi tę łaskę.(Dz 829-830)

831.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ŁASKĘ PRZYJMOWANIA CIERPIEŃ

O Jezu mój, tęskniła dusza moja do dni doświadczeń, ale w zamroczeniu duszy mojej nie zostawiaj mnie samej, ale silnie trzymaj mnie przy Sobie, połóż straż ustom moim, aby woń cierpień Tobie jednemu była znana i przyjemna.(Dz 831)

832.

CO DZIEJE SIĘ W DUSZY ŚW. FAUSTYNY PO PRZYJĘCIU KOMUNII ŚWIĘTEJ

O Jezu miłosierny, z jakim utęsknieniem spieszyłeś do Wieczernika, aby zakonsekrować hostię, którą ja mam przyjąć w życiu swoim. Pragnąłeś o Jezu, zamieszkać w moim sercu, Twoja żywa Krew łączy się z krwią moją. Kto pojmie tę ścisłą łączność? Moje serce zamyka Wszechmocnego, Nieogarnionego. O Jezu, udzielaj mi Swego życia Bożego, niech Twoja czysta i szlachetna Krew, pulsuje całą mocą w moim sercu. Oddaję Ci całą istotę moją, przemień mnie w Siebie i uczyni mnie zdolną do spełnienia we wszystkim Twojej św. woli, do miłowania nawzajem Ciebie. O słodki mój Oblubieńcze, Ty wiesz, że serce moje nie zna nikogo prócz Ciebie. Otworzyłeś w mym sercu głębię nienasyconą miłowania siebie, od pierwszej chwili poznania Ciebie, umiłowało serce moje i utonęło w Tobie, jako w jedynym przedmiocie swoim. Niech czysta i wszechmocna miłość Twoja będzie i pobudką do czynów. Kto zrozumie i pojmie tę głębię miłosierdzia, która wytrysła z Serca Twego?(Dz 832)

833.

NALEŻY UNIKAĆ ZAZDROŚCI W ŻYCIU DUCHOWNYM

Doświadczyłam, jak wiele jest zazdrości nawet w życiu duchownym. Poznaje, że mało jest dusz prawdziwie wielkich, którzy by deptali wszystko co nie jest Bogiem. O duszo, poza Bogiem nie znajdziesz piękna. O, jak krucha podstawa wywyższać się kosztem innych. Co za strata.(Dz 833)

834-835.

ŚW. FAUSTYNA OPOWIADA O SWYCH DOŚWIADCZENIACH MODLITEWNYCH

19/XII.[1936]. Dziś wieczorem doznałam w duszy, że potrzebuje jakaś osoba mojej modlitwy. Zaraz zaczęłam się modlić, nagle poznaję wewnątrz czuję ducha, który mnie o to prosi; modlę się tak długo, aż zostanę uspokojona. Wielka pomoc dla konających jest w tej koronce; często się modlę na poznana wewnątrz intencję, zawsze się tak długo modlę, aż w duszy swojej doznam, iż modlitwa odniosła skutek. Szczególnie teraz, jak jestem tutaj w tym szpitalu, to doznaję tej wewnętrznej łączności z konającymi, którzy w rozpoczęciu konania proszą mnie o modlitwę. Dziwną mi Bóg dał łączność z konającymi. Kiedy się to częściej zdarza, więc miałam możność stwierdzić nawet co do godziny. Dziś o godzinie jedenastej wieczorem, nagle zostałam przebudzona i czuję wyraźni, że jest przy mnie jakiś duch i prosi o modlitwę, wprost jakaś siła mnie zmusza do modlitwy. Widzenie moje jest czysto duchowe, przez nagle światło, które w tym momencie mi Bóg udziela. Modlę się tak długo, aż w duszy. uczuję spokój, nic zawsze jednakowo długo, zdarza się czasami, że jedno Zdrowaś Maryja i już jestem uspokojona, a wtenczas mówię "Z głębokości" i już się nie modlę, a czasami się

zdarza, że zmówię całą tę koroneczkę i dopiero doznaję uspokojenia. I tu także stwierdziłam, że jeżeli przez dłuższy czas doznaję zmuszenia do modlitwy, czyli wewnętrznego niepokoju, dusza ta jest w większych walkach i dłuższym konaniu. Sposób, w jaki stwierdziłam co do godziny jest taki: mam zegarek i patrzę, jaka jest godzina, na drugi dzień kiedy mi mówią o śmierci tej osoby, pytam się o godzinę, która się dosłownie zgadza i także co [do] konania. Mówią mi: ta a ta osoba, bardzo ciężko walczy, a innym razem mówią mi - dziś umarła ta a ta osoba, ale tak prędko i spokojnie zasnęła. Zdarza się, że umierająca jest na drugim, czy na trzecim baraku, jednak dla ducha przestrzeń nie istnieje. Zdarza się, że o paręset kilometrów mam to samo poznanie. Zdarzyło się parę razy co do krewnych i rodziny, a także co do Sióstr zakonnych i dusz, których za życia wcale nie znałam.(Dz 835)

835a.

ŚW. FAUSTYNA WYŚLAWIA MIŁOSIĘDZIE PAŃSKIE

O Boże niezgłębionego miłosierdzia, który mi pozwalasz modlitwą niegodną nieść ulgę i pomoc konającym, bądź błogosławiony, tyle tysięcy razy, ile gwiazd na niebie i kropel wody wszystkich oceanach. Niech miłosierdzie Twoje rozbrzmiewa z całego okręgu ziemi i niech się wzbija do stóp tronu Twego, wielbiąc ten największy przymiot Twój, to jest to niepojęte miłosierdzie Twoje. O Boże, to miłosierdzie nie zgłębione, wprowadza w nowy zachwyt dusze święte i wszystkie duchy niebieskie. Pogrążają się w świętym zdumieniu te duchy czyste, wielbiąc to niepojęte Miłosierdzie Boże, które ich wprowadza w nowy zachwyt, wielbienie ich jest w sposób doskonały. O Boże Wiekuisty, jak gorąco pragnę uwielbić ten Twój największy przymiot, to jest to niezgłębione miłosierdzie Twoje. Widzę całą maleńkość swoją, i nie mogę równać się z niebianami, którzy w świętym podziwieniu wysławiają miłosierdzie Pańskie, ale i ja znalazłam sposób uwielbienia tego niepojętego miłosierdzia Bożego doskonały.(Dz 835a)

836.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE ŚWIAT MIŁOSIĘDZIU BOŻEMU

O Jezu Najśladzszy, któryś raczył dopuścić mnie nędzną do poznania tego niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Jezu Najśladzszy, któryś łaskawie zażądał ode mnie, abym światu całemu mówiła o tym niepojętym miłosierdziu Twoim, oto dziś biorę w ręce te dwa promienie, które wytrysły z miłosiernego Serca Twojego - to jest Krew i Woda i rozsiewam na całą kulę ziemską, aby wszelka dusza doznała miłosierdzia Twego, a doznawszy, wielbiła przez nieskończone wieki. O Jezu Najśladzszy, któryś raczył w Swej niepojętej łaskawości złączyć moje nędzne serce z Najmiłosierniejszym Sercem Swoim, otóż Twoim własnym Sercem wielbię Boga Ojca naszego tak, jak jeszcze żadna dusza nie wielbiła.(Dz 836)

837.

PAN JEZUS UDZIELA ŁASKI MODLITWY ŚW. FAUSTYNIE LEŻĄCEJ W HAŁAŚLIWYM SZPITALU

21.XII. [1936]. Radio gra zawsze po południu, więc odczuwam brak ciszy. Do południa ustawiczne, rozmowy i gwary - mój Boże, cieszyłam się na tę ciszę, że będę tylko z Panem rozmawiać, a tu, przeciwnie. Jednak teraz nic mi nie przeszkadza, ani rozmowy, ani radio. Jednym słowem - nic. Łaska Boża to sprawiła, że kiedy się modłę, to nawet nie wiem gdzie jestem, wiem tylko to, że dusza moja jest złączona z Panem i tak mi upływają dni w tym szpitalu. (Dz 837)

838.

PAN JEZUS UMACNIA WYBRANYCH KAPŁANÓW W ICH SŁUŻBIE

+ Podziwiam tyle upokorzeń i cierpień, które podejmuje ten kapłan w całej tej sprawie, widzę to w chwilach szczególnych i wspieram go modlitwą niegodną. To tylko Bóg może dawać taką odwagę, bo inaczej ustałaby dusza, ale widzę z radością, że te wszystkie przeciwności, przyczyniają się do większej chwały Bożej; niewiele ma Pan takich dusz. O wieczności nieskończona, ty wyświecisz wysiłki dusz heroicznych, bo za te wysiłki ziemia płaci niewdzięcznością i nienawiścią, takie dusze nie mają przyjaciół są samotne. I w tej samotni potężnieją, czerpią siłę tylko z Boga, chociaż z pokorą ale i z odwagą stawiają czoło wszystkim burzom, jakie weń uderzają. Oni, jak te dęby niebosiężne, są niewzruszone, a w tym jest tylko ten jeden sekret, że z Boga czerpią tę siłę i wszystko cokolwiek potrzebują, mają dla siebie i dla innych. Swoją ciężar dźwigają, ale umieją i są zdolni innych ciężary na siebie brać. Są to słupy świetlane, na drogach Bożych, które same żyją w świetle i innych oświecają. Sami żyją na wyżynach i innym, mniejszym umieją wskazać i dopomóc do tych wyżyn.(Dz 838)

839.

ŚW.FAUSTYNA UJAWNIA TRUDNOŚCI ZWIĄZANE Z PISANIEM DZIENNIKA DUCHOWEGO

+ Mój Jezu, Ty widzisz, że dosyć nie umiem pisać, to jeszcze i pióra nawet dobrego nie mam, a nieraz to naprawdę tak mi się źle pisze, że po jednej literze muszę składać zdania i jeszcze nie wszystko i jeszcze mam trudność taką, że notuję te niektóre rzeczy w sekrecie wobec sióstr, więc muszę nieraz co chwila zamykać zeszyt i cierpliwie wysłuchać opowiadania danej osoby i czas, który miałam przeznaczony na pisanie przeszedł, a nagle zamykanie zeszytu - maże mi się. Piszę z pozwoleniem przełożonych, a z nakazu spowiednika. Dziwna rzecz, że przecież nieraz pisze mi się możliwie, ale nieraz to naprawdę, sama ledwie przeczytam.(Dz 839)

840.

W KOMUNII ŚW. OBECNE SĄ WIELKIE TAJEMNICE

23/XII. [1936]. Przeżywam chwile z Matką Bożą i przygotowuję się do tej uroczystej chwili przyjścia Pana Jezusa Matka Boża poucza mnie o tym życiu wewnętrznym duszy z Jezusem, szczególnie w Komunii św., jak wielkiej tajemnicy dokonywuje w nas Komunia św. poznamy to dopiero w wieczności. O chwile najdrogocenniejsze w życiu.(Dz 840)

841.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE SWĄ TĘSKNOTĘ ZA ZJEDNOCZENIEM Z PANEM JEZUSEM NA WIEKI

O Stwórco mój, tęsknię za Tobą. Ty mnie rozumiesz, o Panie mój. - Wszystko co na ziemi, bladym mi się cieniem wydaje, ja Ciebie żądam i pragnę, chociaż czynisz tak niepojęcie wiele dla mnie, bo Sam w sposób szczególny odwiedzasz mnie, jednak te odwiedziny nie koją serca rany, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty za Tobą Panie, o weź mnie do Siebie, Panie, jeżeli jest taka wola Twoja. Ty wiesz, że umieram i z tęsknoty za Tobą, a umrzeć nie mogę. Śmierci, gdzie jesteś? Pociągasz mnie w otchłań Bóstwa Swego i zasłaniasz się ciemnością. Cała istota moja jest zanurzona w Tobie, jednak ja pragnę Cię oglądać twarzą w twarz. Kiedyż to nastąpi dla mnie?(Dz 841)

842.

CHOROBA BARDZO ZMIENIŁA WYGLĄD ŚW. FAUSTYNY

Dziś odwiozła mnie Siostra Chryzostoma. Przywiozła mi cytryny i jabłuszka i małeńka choinkę. Ucieszyłam się niezmiernie. Matka Przełożona prosiła przez S. Chryzostomę lekarza, aby mi pozwolił na święta przyjechać do domu, na co lekarz się chętnie

zgodził. Ucieszyłam się i rozplakałam, jak małe dziecko. Siostra Chryzostoma zdziwiła się, że tak źle wyglądam i że jestem bardzo zmieniona. I powiedziała mi: wiesz, Faustyńko, pewnie umrzesz, strasznie Siostra musi być cierpiąca. Odpowiedziałam, że dzisiaj więcej cierpię, niż w inne dni, ale to nic, dla ratowania dusz to nie jest za wiele. O Jezu miłosierny, daj mu dusze grzeszników.(Dz 842)

843.

ŚW. FAUSTYNA UMIERA Z TĘSKNOTY ZA PANEM JEZUSEM

24/XII.[1936] Dziś w czasie Mszy św. szczególnie byłam złączona z Bogiem i Jego Niepokalaną Matką. Pokora i miłość Dziewicy Niepokalanej przeniknęła dusze moją. Im więcej naśladowuję Matkę Bożą, tym głębiej poznaje Boga. O, jak niepojęta tęsknota ogarnia dusze moją. Jezu, jak możesz mnie jeszcze pozostawiać na tym wygnaniu, umieram w pragnieniu za Tobą, każde Twoje dotknięcie duszy mojej, rani mnie niezmiernie. Miłość i cierpienie są razem, jednak nie zamieniłabym tej boleści spowodowanej przez Ciebie za żadne skarby, gdyż to jest boleść niepojętej rozkoszy, a zadaje te rany duszy ręka miłująca.(Dz 843)

844.

ŚW. FAUSTYNA OPISU PODRÓŻ NA ŚWIĘTA Z PRĄDNIKA DO KRAKOWA

Siostra K. przyjechała po południu i zabrała mnie na święta do domu. Cieszyłam się, aby razem być ze Zgromadzeniem. Jadąc przez miasto, wyobrażałam sobie, że to jest Betlejem, widzę wszystkich ludzi spieszących się, pomyślałam, kto dziś rozważa tę Tajemnicę niepojętą w skupieniu i cichości? O Panno czysta, Ty dziś podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję, że podróż dzisiejsza ma swoje znaczenie. O Panno Promienista, czysta jak kryształ, cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje życie wewnętrzne, urządź wszystko tak, aby było miłe Synowi Twemu, o Matko moja, ja tak gorąco pragnę, żebyś mi dała małego Jezunia w czasie Pasterki. – I odczułam w głębi duszy tak żywą obecność Bożą, że siłą woli powstrzymałam radość, aby na zewnątrz nie dać poznać, co się dzieje w duszy.(Dz 844)

845.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIECZÓR WIGILIJNY

Przed wieczorą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić oplatkiem w duchu z osobami drogimi mojemu sercu, przedstawiłam wszystkim Panu Jezusowi po imieniu i prosiłam o łaski dla nich, ale to nie koniec, poleciłam Panu prześladowanych, cierpiących i tych, którzy nie znają Imienia Twego, a szczególnie biednych grzeszników. O Maleńki Jezu, proszę Cię gorąco, zamknij wszystkich w morzu niepojętego miłosierdzia Swego. O słodki, Maleńki Jezu, masz moje serce, niech ono Ci będzie mieszkaniem miłym i wygodnym. O, niezmierny Majestacie, jak słodko zbliżyłeś się do nas. Tu nie ma grozy piorunów wielkiego Jehowy, tu słodki, Maleńki Jezus, tu nie lęka się żadna dusza, choć nie umniejszył się Majestat Twój, ale tylko ukrył się. Po wieczery czułam się bardzo zmęczona i cierpiąca, musiałam się położyć, jednak czuwałam z Matką Najświętszą na przyjście małej Dzieciny.(Dz 845)

846.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA Z RĄK MATKI BOŻEJ DZIECIĄTKO JEZUS

25/XII [1936]. Pasterka. W czasie Mszy św. obecność Boża przenikała mnie na wskroś. Chwilę przed podniesieniem, ujrzałam Matkę i małego Jezunia i starego Dziadunia. Matka Najświętsza rzekła do mnie te słowa: córko Moja, Faustyńko, masz ten Skarb najdroższy - i podała mi maleńkiego Jezusa. Kiedy wzięłam Jezusa na ręce, dusza moja doznawała tak niepojętej radości, że nie jestem w stanie tego opisać. Ale dziwna rzecz, po

chwili Jezus stał się straszny, okropny, duży, cierpiący i znikło widzenie i był czas niedługo, aby iść do Komunii św. Kiedy przyjąłem Pana Jezusa w Komunii św., drżała cała dusza moja pod wpływem obecności Bożej. Na drugi dzień widziałam Dziecię Boże krótką chwilę w czasie podniesienia.(Dz 846)

847-848.

PAN JEZUS PRZYPOMINA SWOJE OBIETNICE ZŁOŻONE TYM, KTÓRZY ODMAWIAĆ BĘDĄ KORONKĘ

Na drugi dzień Świąt, był u nas Ojciec Andrasz ze Mszą św., podczas której także widziałam małego Jezusa. Po południu byłam u spowiedzi, na pewne pytania nie dał mi Ojciec odpowiedzi, które dotyczyły dzieła tego, powiedział: jak będziesz zdrowa, to wtenczas konkretnie pomówimy, a teraz staraj się wykorzystać te łaski, których ci Bóg udziela i staraj się wrócić do pełnego zdrowia - a resztę ty wiesz, jak się masz kierować i czego się trzymać w tych rzeczach. Za pokutę zadał mi Ojciec abym odmówiła tę koronkę, której mnie nauczył Jezus. Wtem usłyszałam głos podczas odmawiania tej koronki: **O, jak wielkich łask udzielił duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia Mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę. Zapisz te słowa, córko Moja, mów światu o Moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas niech uciekają się do źródła miłosierdzia Mojego, niech korzystają z Krwi i Wody, która dla nich wytrysła.** - O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? Uciekajcie teraz do źródła miłosierdzia Bożego, O, jak wielką widzę liczbę dusz widzę - uwielbiły miłosierdzie Boże i śpiewać będą pieśń chwały na wieki.(Dz 847-848)

849-850.

ŚW. FAUSTYNA BŁOGOSŁAWI NIEMOWLĘ

27/XII. Dziś wróciłam do mojej Samotni. Podróż miałam miłą, bo jechała ze mną pewna osoba, która wiozła dziecko do chrztu. Podwiozłyśmy ją do samego kościoła w Podgórzu, aby ona mogła wysiąść, położyła mi dziecię na rękach, kiedy wzięłam dziecię na rękę, w gorącej modlitwie ofiarowałam je Bogu, aby kiedyś przyniosło Panu szczególną chwałę, uczułam w duszy, iż Pan szczególnie spojrział na tę duszyczkę. Kiedy dojechalśmy na Prądnik, Siostra N. pomogła mi odnieść paczkę, kiedy weszliśmy do separatki, ujrzałyśmy z papieru zrobionego ślicznego anioła z napisem: Gloria in. . . mam wrażenie, że jest to od tej chorej Siostry, której posłałam tę choinkę. Otóż przeszły Święta. Tęsknoty mojej duszy nic ukoić nie jest w stanie.

849-850a.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA SWOJĄ TĘSKNOTĘ ZA PANEM JEZUEM

Tęsknię za Tobą, o Stwórcu mój i Boże wiekiuisty, ani uroczystości, ani piękne śpiewy nie koją mej duszy Ile pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty. Na samo wspomnienie Imienia Twego, rwie się duch mój do Ciebie, Panie.(Dz 849-850)

851.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA RZESZE WIERNYCH CZCZĄCYCH OBRAZ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

28/XII.[1936]. Dziś zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego. To jest w duchu przenoszę się przed ten obraz i odmawiam tę koronkę, której mnie nauczył Pan. W drugim dniu nowenny ujrzałam ten obraz, jakoby żywy, obwieszony niezliczonymi wotami i widziałam wielkie tłumy ludzi, którzy tu przychodzili, widziałam wiele z nich uszczęśliwionych. O Jezu, jaką radością zabiło serce moje. Nowennę tę odprawiam na

intencję dwóch osób, to jest Arcypasterza i ks. Sopoćko. Proszę gorąco Boga, aby natchnął Arcypasterza, żeby raczył zatwierdzić tę tak miłą Bogu koroneczkę i ten obraz, aby nie odkładał i nie opóźniał dzieła tego. . . (Dz 851)

852.

W ŚWIATŁACH ŁASKI ŚW. FAUSTYNA POZNAJE SWOJĄ NĘDZĘ I AKTEM SKRUCHY JEDNOCZY SIĘ GŁĘBIEJ Z PANEM JEZUSEM

Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański, jak błyskawica, wtem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przepraszałam Pana i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przygnębia mnie, ani oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy większą miłość i bezgraniczną ufność, a skrucha mojego serca jest złączoną z miłością. Te szczególne błyski Boże kształtują duszę moją. O słodki promieniu Boży, prześwieć mnie do najtajniejszej głębi, bo pragnę dojść do jak największej czystości serca i duszy. (Dz 852)

853.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ O SWEJ MIŁOŚCI

Wieczorem opanowała duszę moją tak wielka tęsknota. Wzięłam tę broszurkę z obrazem Jezusa Miłosiernego i przycisnęłam do serca i wyrwały mi się z duszy te słowa: Jezu, Miłości wiekuista, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram i z Tobą połączyć się pragnę. Wtem ujrzałam Pana w piękności niepojętej, który spojrzął się na mnie łaskawie i rzekł: **córko Moja, i Ja z miłości ku tobie zstąpiłem z nieba, dla ciebie żyłem, dla ciebie umarłem i dla ciebie stworzyłem niebiosy.** I przytulił mnie Jezus do Swego Serca i rzekł mi: **już niedługo, bądź spokojna, córko Moja.** - Kiedy zostałam sama, dusza moja została zapalona do cierpień, aż do chwili, w której Pan powie: dosyć. I chociażbym miała żyć tysiące lat, to widzę w świetle Bożym, że to jest tylko jedna chwila. + Dusze [*myśl nieskończona*]. (Dz 853)

854.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE JUŻ W NIEDŁUGIM CZASIE PRZEJDZIE DO ŻYCIA W NIEBIE

29/XII.[1936]. Dziś po Komunii św. usłyszałam głos w duszy: **córko Moja, czuwaj, bo przyjdę niespostrzeżenie.** Jezu, nie chcesz mi powiedzieć godziny, której z takim utęsknieniem wyglądam. - **Córko Moja, dla twego pożytku, dowiesz się, ale nie teraz, czuwaj.** - O Jezu, czyż ze mną, co Ci się podoba, wiem, że jesteś miłosiernym Zbawicielem, a wiem, że się nie zmienisz dla mnie w godzinę śmierci. Jeżeli teraz mi okazujesz tyle szczególnej miłości i tak poufale i łaskawie raczysz się ze mną łączyć, więc spodziewam się jeszcze więcej w śmierci godzinę. Ty Pan - Bóg mój, zmieniać się nie możesz, jesteś zawsze ten Sam, niebiosy się odmienić mogą i wszystko co jest stworzone, ale Ty Panie, zawsze ten Sam, trwać będziesz na wieki, a więc przyjdź jak chcesz i kiedy chcesz. Ojciec nieskończonego miłosierdzia, ja dziecię Twoje z utęsknieniem czekam na przyjście Twoje. O Jezu, Tyś powiedział w Ewangelii św. - z ust twoich sądzę cię - więc Jezu, ja zawsze mówię o Twoim niepojętym miłosierdziu, więc ufam, że sądzić mnie będziesz według niezgłębionego miłosierdzia Swego. (Dz 856)

855.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA ŁASKI, KTÓRE OTRZYMAŁA W ROKU 1936

30/XII.1936. Kończy się rok. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne. Zagłębił się duch mój w dobrodziejstwach, którymi mnie Bóg obsypywał w ciągu całego roku. Zadrżała dusza moja na widok tego ogromu łask Pańskich. Wyrwał się z duszy mojej hymn

dziękczynny ku Bogu. Całą godzinę pograżyłam się w adoracji i dziękczynieniu, rozważając poszczególne dobrodziejstwa Boże, a także i swoje drobne niedociągnięcia. Wszystko co ten rok w sobie zamykał, poszło w przepaść wieczności. Nic nie ginie, cieszę się, że nic nie ginie.(Dz 855)

856.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE JEJ POBYT NA ZIEMI JEST JUŻ TRWANIEM W WIECZNOŚCI + 30/XII. [1936].

Rekolekcje jednodniowe. W rannym rozmyślaniu odczułam niechęć i odrazę do wszystkiego co stworzone. Wszystko jest blade w oczach moich, duch mój jest oderwany od wszystkiego, pragnę tylko Boga Samego, a jednak żyć muszę. Jest to męczeństwo nie do opisania. Bóg udziela się duszy w sposób miłosny i pociąga ją w Swe głębie niepojętego e Bóstwa, ale zarazem pozostawia ją tu na ziemi na to jedynie, aby cierpieć i konać w tęsknocie za Nim. A ta silna miłość jest tak czysta, że Sam Bóg ma w niej Swe upodobanie, a do uczynków jej miłość własna nie ma przystępu, bo tu jest wszystko przepełnione goryczą na wskroś, a więc i na wskroś czyste. Życie jest śmiercią ustawiczną, bolesną i straszną, a zarazem jest głębią prawdziwego życia i szczęścia niepojętego i mocą ducha, a przez to [dusza] jest zdolna do wielkich czynów dla Boga.(Dz 856)

857.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ W INTENCJI WIELU OSÓB

+ Wieczorem modliłam się parę godzin, najprzód za rodziców i krewnych, za Matkę Generalną i całe Zgromadzenie i wychowanki, za trzech kapłanów, którym mam wiele do zawdzięczenia, przebiegłam cały świat wszerej j wzdłuż i dziękowałam niezgłębionemu miłosierdziu Bożemu; za wszystkie łaski udzielone ludziom i przepraszałam za wszystko czym Go obrazili.(Dz 857)

858.

PAN JEZUS UMACNIA ŚW. FAUSTYNĘ SWOIM BOSKIM SPOJRZENIEM

W czasie nieszporów ujrzałam Pan Jezusa, który spojrzał się słodko i głęboko w moją duszę. **Córko Moja, miej cierpliwość już niedługo.** - To głębokie spojrzenie i te słowa, wprowadziły w duszę moją siłę i moc, odwagę i dziwną ufność, że wszystko spełnię, czego żąda ode mnie, pomimo tak szalonych trudności, i to dziwne przekonanie, że Pan jest ze mną, a z Nim mogę wszystko. Niczym mi są wszystkie potęgi świata i piekła całego, wszystko upaść musi na moc Imienia Jego. Składam wszystko w Twe ręce, o Panie mój i Boże, Jedyny Wodzu duszy mojej, kieruj mną według odwiecznych życzeń Twoich.(Dz 858)

859.

PAN JEZUS UMACNIA ŚW. FAUSTYNĘ U PROGU ROKU 1937

Kraków-Prądnik, 1/1.1937. Jezu, ufam Tobie.

+ Dziś o dwunastej w nocy pożegnałam stary rok 1936, a przywitałam rok 1937. W tej pierwszej godzinie roku, ze drżeniem i lękiem spojrzałam w oczy temu czasowi. Jezu Miłosierny, z Tobą pójdę odważnie i śmiało w walkę i boje. W Imię Twoje wszystkiego dokonam i wszystko zwyciężę. Boże mój, dobroci nieskończona, proszę Cię, niechaj mi towarzyszy zawsze i we wszystkim nieskończone Miłosierdzie Twoje.

Wchodząc w ten rok, lęk mnie ogarnia przed życiem, ale Jezus mnie wyprowadza z tego lęku, dając mi poznać, jak wielką chwałę Mu przyniesie to dzieło Miłosierdzia.(Dz 859)

860.

W MODLITWIE MOŻNA ZNALEŹĆ UKOJENIE

Są chwile w życiu, gdzie dusza w głębokiej modlitwie tylko znajduje ukojenie; oby dusze umiały wytrwać w takich momentach w modlitwie, jest to rzecz ważna.(Dz 860)

861.

POSTANOWIENIA ŚW. FAUSTYNY PRZYJĘTE NA ROK 1937

+ J.M.J. Jezus, ufam Tobie. + Postanowienia na rok 1937, dzień 1, mies.

Postanowienie szczegółowe: w dalszym ciągu to samo, to jest - łączyć się z Chrystusem Miłosiernym, to jest – jakby zrobił Chrystus w tym a tym, i duchem ogarniać świat cały, szczególnie Rosję i Hiszpanię.(Dz 861)

861a.

POSTANOWIENIA OGÓLNE

I. Ścisłe zachowanie milczenia - cisza wewnętrzna.

II. W każdej Siostrze widzieć obraz Boży i z tej pobudki ma płynąć wszelka miłość bliźniego.

III. We wszystkich momentach życia pełnić wiernie wolę Bożą i nią żyć.

IV. Ze wszystkiego wiernie zdawać sprawę kierownikowi i bez porozumienia się z nim, nic ważniejszego nie przedsięwziąć. Starać się będą, aby jasno odsłonić najtajniejsze głębie swej duszy przed nim pamiętając, że mam do czynienia z Samym Bogiem, a w zastępstwie jest tylko człowiek i codzienna modlitwa o światło dla niego.

V. Przy rachunku wieczornym postawić sobie pytanie: gdyby mnie dziś wezwał?

VI. Nie szukać Boga daleko, ale we własnym wnętrzu przestawać z Nim sam na sam.

VII. W cierpieniach i mękach uciekać się do Tabernakulum i milczeć.

VIII. Z zasługami Jezusa łączyć wszystkie cierpienia, modlitwy, prace, umartwienia, w celu, aby wyprosić miłosierdzie dla świata.

IX. Wolne chwilki chociaż maleńkie, wykorzystywać na modlitwę za konających.

X. Niech nie będzie dnia w życiu moim, w którym bym gorąco nie polecała dzieła naszego Zgromadzenia.

Nigdy nie zważać na wzgląd ludzki.

XI. Nie mieć z nikim poufałości. Wobec dziewcząt stanowczość łagodna, cierpliwość bez granic, karać je surowo, ale taką karą: modlitwą i ofiarą z siebie; moc jaka jest w wyniszczeniu siebie na ich intencję, jest dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia i miękną ich zacięte serca.

XII. Obecność „Boża jest podstawą moich wszystkich czynów i słów i myśli.

XIII. Wszelką pomoc duchowną wykorzystać. Miłość własną stawiać zawsze na jej właściwym miejscu - to jest ostatnim. Ćwiczenia duchowne odprawiać tak, jakobym je odprawiała po raz ostatni w życiu, w ten sam sposób spełniać wszystkie obowiązki swoje.(Dz 861)

862-863.

ŚW. FAUSTYNA WYŚPIEUJE HYMN KU CZCI IMIENIA JEZUS

2/I.[1937]. Imię Jezus, o, jak wielkie jest Imię Twoje, o Panie, ono jest mocą duszy mojej, gdy siły ustają i ciemności tłoczą się do duszy, to Imię Twoje jest słońcem, którego promienie oświecają, ale i grzeją, a dusza pod ich wpływem staje się piękna i promieniuje, biorąc blask z Imienia Twego. Kiedy słyszę najśłodsze Imię Jezus, serce mi silniej bije, a są chwile, kiedy słysząc Imię Jezus - wpadłam w omdlenie. Duch mój rwie się do Niego. Dzień ten jest dla mnie szczególnie wielki, w dniu tym po raz pierwszy pojechałam w sprawie tego malowania obrazu, w dniu tym - po raz pierwszy na zewnątrz Miłosierdzie Boże szczególnie zostało uczczone, chociaż od dawna jest znane, ale tu w formie takiej, jak sobie życzył Pan. Wiele mi łask szczególnych przypomina ten dzień Najśłodszego Imienia Jezus.(Dz 862-863)

864.

**ŚW. FAUSTYNA POZNAJE STAN DUSZY PEWNEJ ZAKONNICY ORAZ
CIERPIĄCEJ SIEROTY**

3/1. Dziś odwiedziła mnie Matka Przełożona z tego Zgromadzenia, które obsługują szpital, z jedną ze swych Sióstr. Dłuższą chwilę rozmawialiśmy o rzeczach duchownych. Po znałam, że jest wielką ascetką, dlatego miłą Bogu była nasza rozmowa.

Dziś przyszła do mnie jedna panienka, poznałam, że jest cierpiąca - nie tyle na ciele, ile na duszy. Pocieszałam ją jak mogłam, ale słowa mojej pociechy nie wystarczyły. Była to biedna sierota, duszę miała zanurzoną w goryczy i bólu. Odśloniła swą duszę przede mną i wypowiedziała się ze wszystkiego, zrozumiałam, że słowa prostej pociechy tu nie wystarczą. Gorąco prosiłam Pana za tę duszę i ofiarowałam Bogu swoją radość, aby jej dał, a mnie zabrał wszelkie uczucia radości. I wysłuchał Pan modlitwy mojej - dla mnie została ta pociecha, że ona została pocieszona.(Dz 864)

865.

**PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE JUŻ NIEDŁUGO DZIEŁO
MIŁOSIĘRDZIA ZOSTANIE PRZYJĘTE**

Adoracja. Pierwsza niedziela. W czasie adoracji zostałam tak przynaglona do czynu, że rozplakałam się i rzekłam do Pana: Jezu, Ty mnie nie przynaglaj, ale daj natchnienie tym, o których Ty wiesz, że opóźniają dzieło to. Usłyszałam te słowa: - **córko Moja, bądź spokojna, już niedługo.**(Dz 865)

866.

PAN JEZUS ODPOCZAŁ W SERCU ŚW. FAUSTYNY

W czasie niesporów usłyszałam te słowa: - **córko Moja, pragnę odpocząć w sercu twoim, gdyż wiele dusz wyrzuciło Mnie dziś z serca swego, doznałem śmiertelnego smutku.** Staralam się pocieszyć Pana, ofiarowując Mu po tysiąc razy swoją miłość, odczułam w duszy odrazę do grzechu.(Dz 866)

867.

**PRZYJMOWANIE KOMUNII ŚW. ROZPALA W DUSZY ŚW. FAUSTYNY
TĘSKNOTĘ ZA WIECZNYM ZJEDNOCZENIEM Z PANEM JEZUSEM**

+ Poi się serce moje ustawiczną goryczą, ponieważ pragnę do Ciebie, Panie, pójść w pełni życia. O Jezu, jak straszną puszcza wydaje mi się to życie, nie ma na tej ziemi pokarmu dla serca i duszy mojej, cierpię tęsknotę za Tobą, o Panie. Pozostawiłeś mi, o Panie, Hostię św., ale Ona. jeszcze więcej rozpala tęsknotę mej duszy za Tobą, Boże wiekuisty i Stwórco mój. Jezu, pragnę się połączyć z Tobą, chciej usłyszeć westchnień oblubienicy Swojej. O, jak cierpię, że się nie mogę jeszcze połączyć z Tobą, ale niech się stanie według życzeń Twoich.(Dz 867)

868.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNEGO KAPŁANA

5/1. 1937. Dziś wieczorem, ujrzałam pewnego kapłana który był w potrzebie modlitwy w pewnej sprawie. Modliłam się gorąco, bo i mnie ta sprawa bardzo na sercu leży. Dziękuję Ci, o Jezu, za tę dobroć.(Dz 868)

869.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE SPOCZAĆ W SERCU PANA JEZUSA

O Jezu, miłosierdzia, ogarnij świat cały i przytul mnie do Serca Swego. . . Pozwól, o Panie, spocząć mej duszy w morzu niezgłębionego miłosierdzia Twego.(Dz 869)

870.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA OGARNIĘTA OBECNOŚCIĄ BOŻĄ

6/I.1937. Dziś w czasie Mszy św. pogrążyłam się bezwiednie w nieskończonym Majestacie Bożym. Cały ogrom miłości Bożej zalewał mi duszę, w tym szczególnym momencie poznałam, jak wielce się Bóg uniżył dla mnie - Ten Pan nad pany - a cóż jestem ja nędzna, że obcujesz tak ze mną. Zdumienie, jakie mnie ogarnęło po tej szczególnej łasce, trwało bardzo żywo przez dzień cały. Korzystając z poufałości, do jakiej mnie Pan przypuszcza, prosiłam Go za światem całym. W tych chwilach zdaje mi się, że świat cały ode mnie zależy.(Dz 870)

871.

PEWNE OSOBY NAZWAŁY ŚW. FAUSTYNE ŚMIETNICZKĄ, DO KTÓREJ KAŻDY MOŻE WRZUCIĆ SWOJE BÓLE

+ Mistrzu mój, spraw w moim sercu to, abym nie wyczekiwała pomocy od nikogo, ale starać się będę, aby innym zawsze nieść pomoc, pociechę i wszelką ulgę. Mam zawsze otwarte serce na cierpienia innych i nie zamknę serca swego na cierpienia innych, chociaż przez to zostałam z przycinkiem nazwana śmietniczką, to jest, że każdy wrzuca swój ból do mojego serca, odpowiedziałam, że każdy ma miejsce w sercu moim, a ja mam za to w Sercu Jezusa. Przycinki pod tym względem prawa miłości, nie zacieśnia serca mojego. Dusza moja jest zawsze wrażliwa na tym punkcie i tylko Jezus jest mi pobudką do miłości bliźniego.(Dz 871)

872.

ŚW. FAUSTYNA PRZYPOMINA ZNACZENIE WYTRWAŁEJ MODLITWY W CZASIE DUCHOWEJ POSUCHY

7/1. W czasie godziny świętej, udzielił mi Pan skosztować Swej Męki, podzieliłam gorzkość męki, którą była przepelniona dusza Jego. Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń i oschłości i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych, a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać, albo w nas. Niech słowa te, wszelka dusza zapamięta: - a będąc w ciężkości dłużej się modlił. Ja taką modlitwę zawsze przedłużam o tyle, o ile jest w mej mocy i zgodnie z obowiązkiem. (Dz 872)

873.

ŚW. FAUSTYNA IMIENIEM PANA JEZUSA PRZEPĘDZIŁA ZŁEGO DUCHA, A W CZASIE MSZY ŚW. MODLIŁA SIĘ ZA KONAJĄCYCH

8/1. [W]piątek rano, kiedy szłam do kaplicy na Mszę św., nagle na chodniku ujrzałam wielki krzak jałowca, a w nim strasznego kota, który patrząc złośliwie na mnie, przeszkadzał mi przejść do kaplicy. Jedno westchnienie Imienia Jezus - rozproszyło wszystko. Dzień cały ofiarowałam za konających grzeszników. W czasie Mszy św. odczułam w sposób szczególny bliskość Pana. Po Komunii św. spojrzałam się z ufnością na Pana i powiedziałam Mu: Jezu, tak bardzo pragnę Ci coś powiedzieć i spojrzał się Pan z miłością, na mnie i rzekł: **a co pragniesz Mi powiedzieć** - Jezu, proszę Cię przez niepojętą moc miłosierdzia Twego, aby wszystkie dusze, które dziś skonają uszły ognia piekielnego; chociażby były największymi grzesznikami; dziś piątek, pamiątka Twego gorzkiego konania na krzyżu, ponieważ niepojęte jest miłosierdzie Twoje, więc Aniołowie nie zdziwią się temu. - I przytulił mnie Jezus do Serca Swego i rzekł: **córko umiłowana, dobrześ poznała głębię miłosierdzia Mojego. Uczynię jako prosisz, ale łącz się ustawicznie z konającym Sercem Moim i czynź zadość sprawiedliwości Mojej. Wiedz, że o wielką rzecz Mnie prosiłaś, ale widzę, że**

podyktowała ci to czysta miłość ku Mnie, dlatego czynię zadość żądaniom twoim.(Dz 873)

874.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ MATCE BOŻEJ

Maryjo, Dziewico Niepokalana, weź mnie pod szczególniejszą opiekę Swoją strzeż czystości mojej duszy, serca i ciała, Tyś wzorem i gwiazdą życia mojego.(Dz 874)

875.

ŚW. FAUSTYNA BOLEJE NAD GRZESZNIKAMI

Dziś doznałam wielkiego cierpienia w chwili odwiedzin przez nasze Siostry. Dowiedziałam się o pewnej rzeczy, która mi bardzo zraniła serce, jednak opanowałam się tak, że Siostry wcale nie zauważyły. Ból ten rozdzierał mi serce przez dłuższą chwilę, ale to wszystko za biednych grzeszników ... O Jezu, za biednych grzeszników... Jezu, siło moja, bądź przy mnie, wspomóż mnie. . .(Dz 875)

876.

PAN JEZUS ODEBRAŁ ŚW. FAUSTYNIE NADMIAR CIERPIEŃ, BY MOGŁA PRZYJŚĆ DO KAPLICY SZPITALNEJ DO KOMUNII ŚW.

10/1.37. Dziś prosiłam Pana, aby mi udzielił siły z rana, bym mogła pójść do Komunii św. Mistrzu mój, proszę Cię z całego spragnionego serca swego, jeżeli jest zgodne z wolą Twoją św., to daj mi jakie Ci się podoba cierpienie i słabości, ja pragnę cierpieć przez dzień i noc całą, ale Cię proszę gorąco, wzmocnij mnie na ten moment, w którym mam przystąpić do Komunii św. Widzisz Jezu, że nie przynoszą chorym Komunii św., a więc jeżeli mnie nie wzmocnisz na ten moment, żebym mogła zejść do kaplicy, jakże Cię przyjmę w Tajemnicy Miłości - a wiesz, jak tęskni serce moje za Tobą. O słodki Oblubieńcze mój, po cóż tyle wywodów, Ty wiesz jak Cię gorąco pragnę, a jeżeli zechcesz, możesz mi to uczynić. Na drugi dzień rano uczułam się, jakobym była najzupełniej zdrowa, już nie przychodziły mi te omdlenia i słabości. Jednak jak wróciłam z kaplicy, te wszystkie cierpienia i słabości wracały zaraz, jakoby na mnie czekały, jednak nie lękałam się ich (249) wcale, ponieważ posilałam się Chlebem Mocnych. Śmiało patrzę na wszystko, nawet samej śmierci w oczy.(Dz 976)

877.

PAJ JEZUS JEST WIERNYM PRZYJACIELEM ŚW. FAUSTYNY

+ O Jezu utajony w Hostii, słodki Mistrzu mój i wiemy Przyjacielu, o jak szczęśliwa dusza moja, że mam takiego Przyjaciela, który mi zawsze dotrzymuje swego towarzystwa, nie czuję się samotna, chociaż jestem w odosobnieniu. Jezu Hostio, znamy się - to mi wystarcza.(Dz 877)

878.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY ODJĄŁ JEJ GORĄCZKĘ, BY MOGŁA PRYZSTĄPIĆ DO KOMUNII ŚW.

12/1.37. Dziś kiedy wszedł lekarz z wizytą, jakoś mu się nie podobałam! Naturalnie byłam więcej cierpiąca i temperatura znacznie się podniosła. Naturalnie zadecydował, abym nie chodziła do Komunii św. aż temperatura zupełnie spadnie. Odpowiedziałam, że dobrze, chociaż ból mi ścisnął serce, ale powiedziałam, że jak nie będę miała temperatury, to pójdę. Więc zgodził się na to. Kiedy odszedł lekarz, rzekłam do Pana: Jezu, teraz od Ciebie zależy, czy mam pójść czy nie i wcale już o tym nie myślałam, chociaż co chwila przychodziła mi myśl: ja mam nie mieć Jezusa - nie, to niemożliwe - i to nie jeden raz, ale parę dni, aż spadnie temperatura. Ale wieczorem rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe moje Komunie św., to

proszę Cię pokornie, spraw, abym jutro nie miała rano ani jednej kreski gorączki. Rano mierzę temperaturę i pomyślałam sobie: że jeżeli będzie chociaż jedna kreska, to już nie wstanę, ponieważ sprzeciwiałoby się to posłuszeństwu. Jednak wyjmuję termometr i ani jednej kreski gorączki. Zerwałam się natychmiast i poszłam do Komunii św. Kiedy przyszedł lekarz i powiedziałam, że ani kreski nie miałam gorączki i poszłam do Komunii św. - zdziwił się i prosiłam, aby mi nie utrudniał pójść do Komunii św., bo to ujemnie wpłynie na kurację. Lekarz odrzekł: że abym był w sumieniu spokojny i zarazem nie przeszkadzał Siostrze, to się ułożymy tak: że kiedy będzie ładnie, nie będzie padać i Siostra będzie się dobrze czuć, no to proszę chodzić, tak niech Siostra w sumieniu na to uważa. Ucieszyłam się tym, że jest lekarz tak względny dla mnie. Widzisz Jezu, co do mnie należało już zrobić, teraz liczę na Ciebie i jestem zupełnie spokojna. (Dz 878)

879

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE MSZY ŚW. WIDZIAŁA MALEŃKIEGO PANA JEZUSA

Dziś widziałam, jak Ojciec Andrasz odprawiał Mszę św., przed Podniesieniem ujrzałam Maleńkiego Jezusa, który był bardzo rozradowany z rączkami wyciągniętymi i po chwili już nic nie widziałam. Byłam w swojej separacie i w dalszym ciągu odprawiałam dziękczynienie. Jednak później pomyślałam sobie - czemuż Dziecię Jezus było tak wesołe? Przecież nie zawsze jest tak wesołe, jak widzę. - Wtem usłyszałam te słowa wewnątrz: **o dobrze Mi jest w sercu Jego.** - I nie zdziwiło mnie to wcale, bo wiem, że bardzo kocha Jezusa. (Dz 879)

880.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ CZĘSTO ZA KONAJĄCYCH

Łączność moja z konającymi jest w dalszym ciągu tak ścisła. O, jak niepojęte jest miłosierdzie, Boże, że mi Pan pozwala przychodzić z pomocą swoją niegodną modlitwą konającym. O ile tylko mogę, staram się być przy każdym konającym. Ufajcie Bogu, bo dobry i niepojęty jest, miłosierdzie Jego przechodzi pojęcie nasze. . . (Dz 880)

881.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE SAM ZADBA O ROZWÓJ DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA SWEGO

14/1.37. Dziś wszedł Jezus do separatki w szacie jasnej, przepasany złotym pasem; wielki majestat bił od całej postaci Jego i powiedział: - **córko Moja, czemuż się oddajesz myślom trwożliwym?** - Odpowiedziałam: o Panie, Ty wiesz czemu. - I rzekł mi: - **Czemu?** - Dzieło to trwoży mnie, Ty wiesz, że jestem do spełnienia go niezdolna. I rzekł mi: **Czemu?** - Widzisz, jestem niezdrowa, nie mam wykształcenia, nie mam pieniędzy, jestem przepaścią nędzy, boję się obcować z ludźmi. Jezu, ja Ciebie tylko pragnę, Ty możesz mnie uwolnić od tego. - I powiedział mi Pan: **Córko Moja, coś powiedziała prawdą jest. Jesteś bardzo nędzną i spodobało Mi się przeprowadzić dzieło miłosierdzia właśnie przez ciebie, krat jesteś nędzą samą. Nie bój się, nie pozostawię cię samą. Czyn w sprawie tej co możesz, Ja dokonam wszystkiego co ci nie dostawa, ty wiesz co jest w mocy twojej, to czyn.** Spojrzał się Pan w głąb istoty mojej z wielką łaskawością, myślałam, że skonani pod tym wejrzeniem z radości. Znikł Pan, pozostała w duszy mojej radość, siła i moc do czynu, ale zdziwiłam się, że Pan mnie nie chce zwolnić i nic nie zmienia co raz powiedział i pomimo tych wszystkich radości, zawsze jest cię boleści. Widzę, że miłość i boleść idą w parze. (Dz 881)

882.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE GŁĘBOKIE ZJEDNOCZENIE Z PANEM

JEZUSEM

Takich widzeń mam niewiele: ale częściej obcuję z Panem w sposób głębszy. Zmysły pozostają w uspieniu i choć niedostrzegalnie, jednak rzeczywiście i jaśniej mi są wszystkie rzeczy, aniżeli bym je oczami widziała. Umysł poznaje w jednym momencie więcej, niż przez długie lata gruntownego zastanawiania się i rozmyślania, jak co do istoty Bożej, tak samo i co do prawd objawionych, a także samo co do poznania własnej nędzy.(Dz 882)

883.

NIC NIE PRZESZKADZA ŚW. FAUSTYNIE TRWAĆ W GŁĘBOKIM ZJEDNOCZENIU Z PANEM JEZUSEM

Do tego łączenia się i Panem, nic mi nie przeszkadza, ani rozmowa z bliźnimi, ani obowiązki żadne, chociażbym miała nawet załatwić nie wiem jak ważne sprawy, to mi wcale nie przeszkadza; duch mój jest z Bogiem, wnętrzości moje są pełne Boga, a więc nie szukam Go poza sobą, On, Pan przenika duszę moją jak promień słońca czyste szkło. Z rodzoną matką, jak byłam w jej żywocie zamknięta, to nie byłam tak złączona, aniżeli z Bogiem moim; tam była nieświadomość, a tu pełnia rzeczywistości i świadomość zjednoczenia. Widzenia moje są czysto wewnętrzne, ale więcej je rozumiem, a za to mniej umiem w słowach wypowiedzieć.(Dz 883)

884.

ŚW. FAUSTYNA MÓWI O PIĘKNIE ŚWIATA DUCHOWEGO

O, jak piękny jest świat ducha. I jak rzeczywisty, że to życie zewnętrzne jest w porównaniu do niego marną uludą, bezsilnością.(Dz 884)

885.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJĄ DUCHOWĄ ZAŻYŁOŚĆ Z PANEM JEZUSEM

Jezu, daj mi moc i mądrość, abym przebrnęła tę straszną puszcze, aby serce moje umiało znieść cierpliwie tęsknotę za Tobą, o Panie mój. Trwam zawsze w świętym zdziwieniu, kiedy czuję, że się zbliżasz do mnie, Ty, Pan tronu strasznego, spuszczasz się w nędzne wygnanie i przychodzisz do ubogiej żebraczki, która nic nie ma, prócz nędzy, nie umiem Cię ugościć, mój Królewiczu, ale Ty wiesz, że Cię Kocham każdym drgnieniem serca. Widząc Twe uniżenie, jednak nie zmniejsza się w oczach moich Majestat Twój, wiem, że mnie miłujesz miłością Oblubieńca, a to mi wystarcza, choć nas dzieli przepaść wielka, boś Ty Stwórca, a ja stworzenie Twoje. Jednak miłość jest tylko wytłumaczeniem naszej łączności, poza nią wszystko jest niepojęte, miłość tylko jest zrozumieniem tych niepojętych poufałości z jaką przestajesz ze mną. O Jezu, Twa wielkość przeraża mnie i byłabym w ustawicznym zdziwieniu i lęku, gdybyś mnie Sam nie uspakajał; czynisz mnie zdolną do obcowania z Sobą przed każdym zbliżeniem się.(Dz 885)

886.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, ŻE W SERCU KOCHAJĄCYM WOŁĘ BOŻĄ NIE MOŻE ZAGOŚCIĆ SMUTEK

15/1.37. Nie zagości smutek w sercu kochającym wołę Bożą. Stęsknione serce moje za Bogiem, odczuwa całą nędzę wygnania. Idę odważnie - choć ranią się stopy - do ojczyzny swojej, a w tej drodze posilam się wołę Bożą, ona mi jest pokarmem. Wspierajcie mnie szczęśliwi mieszkańcy ojczyzny niebieskiej, by siostra wasza nie ustała w drodze. Chociaż jest straszna pustynia, jednak idę z czołem wzniesionym i patrzę w słońce to jest w miłosierne Serce Jezusa.(Dz 886)

887.

ŚW. FAUSTYNA MA ŚWIADOMOŚĆ STALEJ OBECNOŚCI BOGA W JEJ DUSZY

19/1.37. Życie w obecnej chwili upływa mi w cichej świadomości Boga. Nim żyje moja dusza milcząca, a to świadome życie Boga w mej duszy, jest mi źródłem szczęścia i mocy. Nie szukam szczęścia poza głębią swej duszy, w której mieszka Bóg, jestem tego świadoma. Czuję, jakoby potrzebę udzielania się innym, odkryłam w duszy źródło szczęścia, to jest Boga. O, mój Boże, widzę wszystko co mnie otacza, że jest przepełnione Bogiem, a najwięcej dusza moja, którą zdoła łaska Boża. Tym czym będę żyć w wieczności, już zacznę teraz.(Dz 887)

888.

W MILCZENIU DUSZA JEDNOCZY SIĘ Z BOGIEM

Milczenie jest mową tak potężną, że sięga tronu Boga żywego, milczenie jest mową Jego, choć tajemną, lecz potężną i żywą.(Dz 888)

889-890.

WARTOŚĆ CZYNU ZALEŻY OD GŁĘBI MIŁOŚCI

Jezu, dajesz mi poznać i rozumieć, na czym polega wielkość duszy: nie na czynach wielkich, ale na wielkiej miłości. Miłość ma wartość i ona nadaje wielkość czynom naszym, chociaż uczynki nasze są drobne i pospolite same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem, wskutek miłości. Miłość jest tajemnicą, która przekształca wszystko, czego się dotknie w rzeczy piękne i miłe Bogu. Miłość Boża czyni duszę swobodną. - Jest jak królowa, nie zna niewolniczego przymusu, do wszystkiego zabiera się z wielką swobodą duszy, gdyż miłość która mieszka w niej, jest pobudką do czynu. Wszystko co ją otacza, daje jej poznać, że tylko Bóg Sam jest godzien jej miłości. Dusza rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem, jak do Komunii św. i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania, zrobiła co było w jej mocy. Kiedy się zdarza, że ją opuszcza żywa obecność Boża, którą prawie się ustawicznie cieszy, to ona wtenczas stara. się żyć wiarą żywą, jej dusza rozumie, że są chwile odpoczynienia i chwile walki. Woła jest zawsze z Bogiem. Jej dusza jest, jak rycerz wyćwiczona w boju, z daleka spostrzega gdzie wróg się ukrywa i jest gotowa do walki, ona wie, że nie jest sama Bóg jest jej mocą.(Dz 889-890)

891.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE STAN SWEJ DUSZY ZŁĄCZONEJ Z PANEM JEZUSEM

21/I.[1937J. Dziś od samego rana, jestem z Panem dziwnie złączona. Wieczorem odwiedził mnie ksiądz szpitalny, po chwili rozmowy, czuję, że duch mój zaczyna się więcej pograżać w Bogu i zaczęłam tracić wrażliwość, co się dzieje wokół mnie. Prosiłam gorąco Jezusa: daj mi możliwość rozmawiania, i dał Pan, że mogłam z nim mówić swobodnie, ale była chwila, gdzie nie rozumiałam co mówi, głos jego słyszałam, ale nie było w mej mocy rozumienie i przepraszałam, że nie rozumiem mowy jego, chociaż głos słyszę. To jest chwila łaski złączenia się z Bogiem, ale niedoskonała, ponieważ na zewnątrz zmysły działają w sposób też niedoskonały, nie ma całkowitego zanurzenia w Bogu, czyli zawieszenia zmysłów, jak to często się zdarza, że na zewnątrz nic się nie słyszy, ani widzi, dusza cała swobodnie jest pograżona w Bogu. Kiedy mnie ta łaska nawiedza, pragnę być sama, proszę Jezusa, aby mnie chronił przed wzrokiem stworzeń. Naprawdę, że się bardzo wstydziałam tego kapłana, ale uspokoiłam się, ponieważ poznałam trochę moją duszę w spowiedzi św.(Dz 891)

892.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PRZYSZŁY KLASZTOR MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Dziś dał mi Pan poznać w duchu klasztor Miłosierdzia Bożego; widziałam w nim wielkiego ducha, ale wszystko ubogie i bardzo skromne. O mój Jezu, dajesz mi duchowo obcować z tymi duszami, a może stopa moja tam nie stanie, ale niech Imię Twoje będzie błogosławione i niech się stanie to, coś zamierzył.(Dz 892)

893.

ŚW. FAUSTYNA OFIAROWUJE CIERPIENIA ZA GRZESZNIKÓW

22/1.[1937J]. Dziś piątek. Dusza moja jest w morzu cierpień, wszystko mi zabrali grzesznicy, ale dobrze, dla nich wszystko oddałam, aby Ciebie poznali żeś dobry i nieskończenie miłosierny, ja Ci i tak wierną będę wśród tęcz i burz.(Dz 893)

894.

STAN ZDROWIA UNIEMOŻLIWIŁ ŚW. FAUSTYNIE PRZYCHODZENIA DO KAPLICY SZPITALNEJ

Dziś lekarz zdecydował, że mam nie chodzić na Mszę św. tylko do Komunii św., gorąco pragnęłam być na Mszy św., jednak spowiednik zgodnie z lekarzem powiedział, aby być posłuszną. Wolą Bożą jest, aby Siostra była zdrowa i nie wolno Siostrze się w niczym umartwiać, niech Siostra będzie posłuszna, a Bóg Siostrze to wynagrodzi. Czułam, że te słowa spowiednika, to są słowa Pana Jezusa i chociaż mi żal było opuszczać Mszy św., gdyż mi Bóg udzielał łaski, że mogłam widzieć małe Dziecię Jezus, ale jednak posłuszeństwo przekładałam ponad wszystko.

Pogrążyłam się w modlitwie i odprawiłam pokutę, wtem nagle ujrzałam Pana, który mi rzekł: - **córko Moja, wiedz, że większą chwałę oddajesz Mi przez jeden akt-posłuszeństwa, niżeli przez długie modlitwy i umartwienia.** O, jak dobrze jest żyć pod posłuszeństwem. żyć w świadomości, że wszystko co czynię jest miłe Bogu.(Dz 894)

895.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIE O OBOWIĄZKU PROWADZENIA NOTATEK W DZIENNICZKU DUCHOWYM

23/1.[1937]. Dziś nie miałam chęci do pisania. wtem usłyszałam głos w duszy: - **córko Moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku, wiesz, że wolę Moją co do pisania. to już ci tyle razy potwierdzili spowiednicy, ty wiesz: co Mi jest miłsze. a jeżeli masz wątpliwość w mowie Mojej, to wiesz kogo masz pytać, udzielam mu światła, aby sądził sprawę Moją, strzeże go oko Moje. Córko Moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania Moje. on cię poprowadzi według woli Mojej; jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań Moich. - bądź spokojna. nie będę wchodził' w sądy z tobą, sprawa ta pozostanie między Mną a nim - ty masz być posłuszna.**(Dz 895)

896.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMUJE GORYCZE BLIŹNICH I PROSI PANA JEZUSA O POMOC

25/B7. Dziś dusza moja jest pogrążona w goryczy. O Jezu. o Jezu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel, czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie, a Ty, o Jezu, obowiązany jesteś dawać mi moc i siłę w tych chwilach ciężkich. Hostio św. utrzyj mnie i zamknij wargi moje na szemranie i użalanie się, kiedy milczę, to wiem, że zwyciężę.(Dz 896)

897-898.

PAN JEZUS UWALNIA ŚW. FAUSTYNĘ OD CHOROBY

27/1.37. Czuję znaczne polepszenie zdrowia; Jezus przyprowadza mnie od bram śmierci do życia, przecież już mi niewiele brakowało, aby umrzeć, a tu znowu Pan udziela mi pełni życia, chociaż jeszcze mam pozostać w sanatorium. ale jestem prawie już zupełnie zdrowa. Widzę, że jeszcze się nie spełniła we mnie całkowicie wola Boża, dlatego żyć muszę, bo przecież wiem, że jeżeli spełnię wszystko, co Bóg względem mnie postanowił na ziemi, to dłużej mnie nie pozostawi na wygnaniu, bo domem moim jest niebo, ale nim pójdziemy do Ojczyzny, musimy spełnić wolę Bożą na ziemi, to jest – muszą się w nas dokonać próby i walki. O mój Jezu, przywracasz mi zdrowie i życie, daj mi moc do walki, bo bez Ciebie nic uczynić nie jestem w stanie, daj mi moc, bo Ty wszystko możesz, widzisz, że jestem dzieckiem słabym i cóż mogę.

Znam całą moc miłosierdzia Twego i ufam, że mi dasz wszystko co potrzebuje słabe dziecko Twoje. (Dz 897-898)

899.

ŚW. FAUSTYNA BARDZO TĘSKNI ZA NIEBEM

Jak bardzo pragnęłam śmierci, nie wiem, czy kiedy w życiu będę mieć tak wielką tęsknotę za Bogiem. Były chwile, że wpadałam w omdlenie za Nim. O, jak brzydka ziemia, gdy się zna niebo, muszę sobie gwałt zadać, aby żyć, o wolo Boża, tyś moim pokarmem.(Dz 99)

900.

CODZIENNOŚĆ UBOGACA ŚW. FAUSTYNĘ

O życie szare i pełne niezrozumień, ćwiczysz się cierpliwość moja, a za tem idzie doświadczenie, wiele poznaję i uczę się codziennie i widzę, że mało umiem i wciąż odkrywam błędy w swym postępowaniu, ale nie Zniechęcam się tym, tylko dziękuję Bogu, że mi' raczy udzielać Swego światła w poznaniu samej siebie.(Dz 900)

901.

PEWNA ZAKŁAMANA OSOBA ĆWICZYŁA ŚW. FAUSTYNĘ W CIERPLIWOŚCI

+ Mam pewną osobę, która mnie ćwiczysz w cierpliwości, muszę dla niej poświęcać wiele czasu. Kiedy z nią rozmawiam, czuję, że ona kłamie i to ustawicznie, a ponieważ mówi mi rzeczy dalekie, których nie mogę stwierdzić, więc uchodzi jej to kłamstwo, jednak wewnętrznie jestem przeświadczona, że nie ma w tym co mi mówi prawdy. Kiedy raz mi przyszły wątpliwości, że i ja się mylić mogę, a ona może mówi prawdę, prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał znak taki, że jeżeli ona prawdziwie tak kłamie, to niech mi się sama przyzna w czymkolwiek z tego, com miała wewnętrznie o niej przekonanie, że kłamała, a jeżeli ona mówi prawdę, to niech Pan Jezus odejmie ode mnie to przeświadczenie, że ona kłamie; za jakąś chwilę przychodzi do mnie znowu i mówi mi: Siostrze, przepraszam bardzo ale kłamałam ci tej a tej rzeczy i zrozumiałam, że światło, które miałam wewnątrz co do tej osoby, nie myliło mnie.(Dz 901)

902.

ŚW. FAUSTYNA W ŚNIEŻNY PORANEK UDAŁA SIĘ DO KAPLICY SZPITALNEJ

29/1.37. Dziś zasnęłam, nam tylko króciutką chwilę, aby się nie spóźnić do Komunii św., bo kapliczka jest spory kawałek od naszego oddziału. Kiedy wyszłam na dwór, śnieg pod kolana, ale nim pomyślałam, że lekarz by mi me pozwolił pójść po takim śniegu, byłam już u Pana w kaplicy, przyjęłam Komunię św. i zaraz byłam z powrotem. Usłyszałam w duszy te słowa: - **córko Moja, odpocznij przy Sercu Moim, znane mi są wysiłki twoje.** - Dusza moja jest rozradowana więcej, kiedy jestem przy Sercu Boga swego.(Dz 902)

903.

ŚW. FAUSTYNA BARDZIEJ POZNAJE WIELKOŚĆ BOGA

30/1.37. Rekolekcje jednodniowe. Poznają coraz więcej wielkość Boga i cieszą się Nim, ustawicznie z Nim przebywam w głębi serca swego, najłatwiej mi odnaleźć Boga we własnej duszy.(Dz 903)

904.

PODDAJĄC SIĘ WOLI BOŻEJ ŚW. FAUSTYNA DOSKONAŁE WIELBI BOGA

W czasie rozmyślania usłyszałam te słowa: - córko Moja, największą oddajesz Mi chwałę, przez cierpliwe poddawanie się woli Mojej, a sobie skarbisz tak wielką zasługę, że ani postami, ani żadnymi umartwieniami nie osiągnęłabyś tego. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli wolę swoją poddajesz pod wolę Moją, ściągasz na siebie wielkie upodobanie Moje, ta ofiara jest Mi miła i pełna słodkości, w niej sobie podobam, ona ma moc.(Dz 904)

905.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA WCIAŻ ŁĄCZYĆ SIĘ Z PANEM JEZUSEM

+ Rachunek sumienia: w dalszym ciągu to samo, łączenie się z Chrystusem Miłosiernym. Praktyka: cisza wewnętrzna; czyli ściśle zachowanie milczenia.(Dz 905)

906.

W CHWILACH CIERPIEŃ ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA ADOROWAĆ MĘKĘ PAŃSKĄ

+ W chwilach ciężkich, wpatrywać się będę w rozpięte i ciche Serce Jezusa na krzyżu, a w buchających płomieniach z miłosiernego Jego Serca, spłynie mi moc i siła do walki.(Dz 906)

907.

MIMO PORY ZIMOWEJ POD OKNO SZPITALNEJ SALI PRZYŁATYWAŁ ŚPIEWAJĄCY KANAREK

Dziwna rzecz, że w zimie przychodzi pod moje okno kanarek i przez chwilę ślicznie śpiewa, chcąc się przekonać czy moje jest tutaj gdzie w klatce, ale nie, nigdzie nie ma, ani na drugim nawet oddziale nie ma; jedna z pacjentek też słyszała, ale raz tylko i dziwiła się, jak to może o tej mroźnej porze śpiewać kanarek.(Dz 907)

908.

ŚW. FAUSTYNA OFIAROWUJE SIĘ ZA GRZESZNIKÓW

+ O Jezu, jak mi żal biednych grzeszników. Jezu, udziel im skruchy i żalu, pomnij na bolesną Mękę Swoją; znam nieskończone miłosierdzie Twoje, nie mogę znieść tego, aby dusza, która Cię tak Wiele kosztowała, miała ginąć. Jezu, daj mi dusze grzeszników, niech miłosierdzie Twoje odpocznie w nich, zabierz mi wszystko; a daj mi dusze; pragnę się stać hostią ofiarną za grzeszników, powłoka ciała niech kryje ofiarę moją, gdyż i Twoje Najświętsze Serce ukryte w opłatku. a przecież jesteś żywą ofiarą.

Przeistocz mnie w Siebie a Jezu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie, pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników, ofiara mojego ducha kryje się pod osłoną ciała, oko ludzkie nie dosięga jej, dlatego jest czysta i miła Tobie. O Stwórco mój i Ojczy wielkiego miłosierdzia: ufam Tobie, bo Dobroć sama. Nie lękajcie się dusze Boga, ale ufajcie Mu, bo dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego.(Dz 908)

909.

NA ZIEMI ŚW. FAUSTYNA PRZYJMUJE DO SWEGO SERCA PANA JEZUSA

+ Znamy się wzajemnie z Panem w mieszkaniu serca mojego. Tak, teraz ja Ciebie przyjmuję w gościnę w domku serca mojego, ale zbliża się czas, kiedy mnie wezwiesz do mieszkania Swego, któreś mi zgotował od założenia świata. O, cóż ja jestem ,wobec Ciebie Panie.(Dz 909)

910.

ŚW. FAUSTYNA OCZEKUJE POTWIERDZENIA ŁASKI U SPOWIEDNIKA

Pan prowadzi mnie w świat mi nieznany, daje mi poznać wielką łaskę Swoją, ale ja lękam się jej i nie poddam się jej wpływowi, o ile to będzie w mej mocy, aż się upewnię u kierownika duszy, co to za łaska.(Dz 910)

911.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ZJEDNOCZENIE TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ Z JEJ DUSZĄ

W pewnym momencie, obecność Boża przeniknęła moją całą istotę, umysł mój został oświecony w poznaniu Jego Istoty, przypuścił mnie do poznania Swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich Istota, On jest Sam, jeden, ale w Trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Jedno, absolutnie jedno są . miłość Jego przeniosła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze Sobą. Kiedy byłam złączona z jedną, to także byłam złączona z drugą i trzecią, tak, że jak się łączymy z jedną, przez to samo łączymy się z tym dwiema Osobami – tak samo jak z jedną. Jedna ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Trzech Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela Jedna z Trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z Trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej; tym szczęściem karmią się święci. Szczęście jakie tryska z Trójcy Przenajświętszej uszczęśliwia wszystko co jest stworzone, tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek. W tych chwilach dusza moja doznała tak wielkich rozkoszy Bożych, których trudno mi wyrazić. (Dz 911)

912.

PAN JEZUS ZAPOWIEDZIAŁ MISTYCZNE ZAŚLUBINY Z DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY

Wtem usłyszałam słowa sformułowane, słowa te są takie: - **chcę cię poślubić Sobie.** – Jednak lęk przeszedł moja duszę, lecz bez niepokoju rozważałam, co by to za zaślubiny były, jednak za każdy raz lek przenika dusze moja, ale jest spokój w duszy utrzymywany wyższą siłą.

Przecież śluby wieczyste mam i przecież złożyłam ze szczerą i całkowitą wolą i wciąż rozważam Co to ma znaczyć, czuję i przenikam, że to jest jakaś łaska wyjątkowa. Kiedy ją rozważam, omdlenie mnie ogarnia za Bogiem, lecz w tym omdleniu jest umysł jasny i przeniknięty światłem. Kiedy jestem z Nim złączona, mdleję z nadmiaru szczęścia, lecz umysł mój jest jasny i czysty, bez przymieszek. Zniżasz Swój Majestat, aby obcować z biednym stworzeniem. Dziękuję Ci, o Panie, za tę wielką łaskę, która mnie czyni zdolną do obcowania z Tobą. Jezu, Twoje Imię jest mi rozkoszą, wyczuwam z daleka swego Umiłowanego, a stęskniona moja dusza odpoczywa w objęciach Jego, nie umiem żyć bez Niego, wolę z Nim być w mękach i cierpieniu, aniżeli bez Niego w największych rozkoszach nieba.(Dz 912)

913-914.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA W CZASIE MSZY ŚW. PANA JEZUSA

UKRZYŻOWANEGO; MSZA ŚW. JEST ŚMIERCIĄ ZBAWICIELA

2/II.1937. Dziś skupienie Boże od rana przenika moją duszę; w czasie Mszy św. myślałam, że zobaczę małego Jezusa, ja[k] często widzę, jednak dziś widziałam w czasie Mszy św. Jezusa Ukrzyżowanego. Jezus był przybity do krzyża i w wielkich mękach. Dusza moja została przeniknięta cierpieniem Jezusa, w duszy i ciele moim, chociaż w sposób niewidzialny, ale równie bolesny. O, jak straszne tajemnice dzieją się w czasie Mszy św. Wielka tajemnica się dokonywuje w czasie Mszy św. Z jaką pobożnością powinniśmy słuchać i brać udział w tej śmierci Jezusa. Poznamy kiedyś co Bóg czyni dla nas w każdej Mszy św. i jaki w niej dla nas gotuje dar. Jego Boska miłość, tylko na taki dar zdobyć się mogła. O Jezu, Jezu mój, jak wielkim bólem przeniknięta jest dusza moja, widząc tryskający zdrój żywota z taką słodyczą i mocą dla każdej duszy. - A jednak widzę dusze zwiędnięte i usychające z własnej winy. O Jezu mój, spraw, niech moc miłosierdzia ogarnie te dusze.(Dz 913-914)

915.

ŚW. FAUSTYNA PROSI MATKĘ BOŻĄ, BY ZŁĄCZYŁA JEJ DUSZĘ Z SERCEM PANA JEZUSA

+ O Maryjo, dziś miecz straszny przeniknął Twą świętą duszę, prócz Boga nikt nie wie o Twoim cierpieniu. Twa dusza nie łamie się, ale jest mężna, bo jest z Jezusem. Matko słodka, złóż moją duszę z Jezusem, bo tylko wtenczas przetrwam wszystkie próby i doświadczenia i tylko w złączeniu z Jezusem, moje ofiarki będą miłe Bogu. Matko najśłodsza, pouczaj mnie o życiu wewnętrznym, niech miecz cierpieli nigdy mnie nie łamie. O, czysta Dziewico, wlej w serce moje męstwo i strzeż go.(Dz 915)

916.

ŚW. FAUSTYNA WYPROSIŁA ŁASKĘ CHRZTU UMIERAJĄCEJ ŻYDÓWCE

+Dzień dzisiejszy jest dla mnie talk] wyjątkowy, pomimo, że doznałam tyle cierpień, ale dusza moja opływa w radość wielką. W sąsiedniej separacie leżała ciężko chora Żydówka, przed trzema dniami byłam ją odwiedzić, odczułam w duszy ból, że już niedługo umrze i łaska chrztu św. nie obmyje jej duszy. Pomówiłam z Siostrą pielęgnującą, że jak będzie się zbliżała ostatnia chwila, żeby jej udzielić chrztu św., ale była ta trudność, że zawsze Żydzi byli przy niej. Jednak uczułam w duszy natchnienie, aby się pomodlić przed tym obrazem, który mi Jezus kazał wymalować; mam broszurkę, a na okładce jest odbitka z tego obrazu Miłosierdzia Bożego. I rzekłam do Pana: - Jezu, Sam mi powiedziałeś, że udzielać będziesz wiele łask przez obraz ten, więc proszę Cię o łaskę chrztu dla tej Żydówki, mniejsza o to, kto ją ochrzci, byle została ochrzczona. Po tych słowach dziwnie zostałam uspokojona i mam zupełną pewność, że pomimo trudności woda chrztu św. spłynie na jej duszę. I w nocy, kiedy była bardzo słaba, trzy razy do niej wstawałam, aby czuwać na stosowny moment, w którym aby jej tej łaski udzielić. Rano czuła się jakby lepiej, po południu zaczęła się zbliżać ostatnia chwila; Siostra pielęgnująca mówi, że trudno będzie jej udzielić tej łaski, ponieważ są przy niej. I nadszedł moment, że chora zaczęła tracić przytomność, a więc zaczęli biegać jedni po lekarza, inni znowu gdzie indziej, aby chorą ratować i tak, że pozostała sama chora i Siostra pielęgnująca udzieliła jej chrztu św. I nim się wszyscy zbiegli, to jej dusza była piękna, ozdobiona łaską Bożą i zaraz nastąpiło konanie; krótko trwało konanie, zupełnie jakby usnęła. Nagle ujrzałam jej duszę wstępującą do nieba w cudnej piękności. O, jak piękna jest dusza w łasce poświęcającej; radość zapanowała w mojej duszy, że przed obrazem tym, otrzymałam tak wielką łaskę dla tej duszy.(Dz 916)

917.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAJE, JAK WIELKIEJ ŁASKI DOŚWIADCZYŁA PRZED

OBRAZEM MIŁOSIRDZIA BOŻEGO

O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, niech je wysławia dusza wszelka. O Jezu mój, dusza ta będzie Ci przez całą wieczność śpiewać hymn miłosierdzia. Nie zapomnę wrażenia tego dnia, które miałam w duszy, jest to już druga wielka łaska, którą tutaj otrzymałam dla dusz przed obrazem tym.

O jak dobry jest Pan i pełen litości. Jezu, jak bardzo Ci dziękuję za te łaski.(Dz 917)

918.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE ŚMIERCI, BY ZJEDNOCZYĆ SIĘ Z PANEM JEZUSEM

5/II.37. Jezu mój, pomimo wszystko, ja bardzo pragnę połączyć się z Tobą. Jezu, jeżeli można, zabierz mnie do Siebie, bo zdaje mi się, że serce pęknie mi z tęsknoty za Tobą.

O jak bardzo odczuwam, że jestem na wygnaniu, Kiedyż się znajdę w domu Ojca naszego i napawać się będę szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej. Ale, jeżeli jest wolą Twoją, żeby jeszcze żyć i cierpieć, to pragnę tego coś dla mnie przeznaczył, trzymaj mnie na ziemi dokąd ci się podoba, chociażby i do końca świata. O woło mojego Pana, bądź moją rozkoszą i zachwytem duszy mojej; chociaż ziemia jest tak' zaludniona, to ja czuję się sama jedna, a ziemia mi jest straszną pustynią. O, Jezu, Jezu, Ty wiesz i znasz upały serca mojego, Ty, o Panie, tylko nappełnić mnie możesz.(Dz 918)

919. ŚW. FAUSTYNA OSTRZEGLA MŁODĄ KOBIECĘ-PAJCENTKĘ PRZED TOWARZYSTWEM MĘŻCZYŹN

+ Dziś, kiedy zwróciłam uwagę pewnej panience, żeby nie przestawała godzinami na korytarzu z mężczyznami, bo to nie przystoi na porządną panienkę, przeprosiła mnie i obiecała poprawę; rozplakała się, kiedy poznała swój nierozsądek, Kiedy mówiłam jej te parę słów o moralności, mężczyźni zbiegli się z całej sali i słuchali tej nauki. Żydzi nawet trochę usłyszeli i na siebie. Mówiła mi później pewna osoba, że poprzykładali uszy do ściany i w skupieniu słuchali; ja dziwnie wyczułam, że oni słuchają, ale powiedziałam com miała powiedzieć. Tutaj są ściany tak cienkie, że chociaż się cicho mówi, to i tak słyhać.(Dz 919)

920.

ŚW. FAUSTYNĘ ODWIEDZA CODZIENNIE BYŁA WYCHOWANKA SIÓSTR

+ Jest tutaj u nas pewna osoba, która kiedyś była naszą wychowanką, naturalnie ćwiczy mnie w cierpliwości; odwiedza mnie po kilka razy na dzień, po każdych odwiedzinach jestem zmęczona, ale widzę, że Pan Jezus mi przysłał tę duszę. Niech wszystko Cię chwali o Panie. Cierpliwość oddaje chwałę Bogu, o jak biedne są dusze.(Dz 920)

921.

PAN JEZUS OCZEKUJE, BY ŚW. FAUSTYNA OPOWIADAŁA MU O WSZYSTKICH JEJ SPRAWACH

6/11.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: - **córko Moja, mówią Mi, że masz dużo prostoty, a więc czemu Mi nie mówisz o** wszystkim co cię dotyczy - nawet szczegóły najdrobniejsze. Mów o wszystkim Mi, wiedz, że tym sprawisz Mi radość wielką. - Odpowiedziałam - przecież Ty wiesz o Wszystkim, Panie. odpowiedział mi Jezus: - **tak, Ja wiem, ale ty nie tłumacz się tym, że Ja wiem, ale z prostotą dziecka mów Mi o wszystkim, bo mam sklonione ucho i serce ku tobie, a mowa twoja jest Mi miła.**(Dz 921)

922.

PAN JEZUS ZAPEWNI ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE TROSZCZY SIĘ O KAŻDE STWORZENIE

+Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął wśród zimy? Wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **Widzisz, Ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie?** Czemuż zatrwożyła się dusza twoja na chwilę. - Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze, była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wzięła na Siebie.(Dz 922)

923.

PAN JEZUS ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY CAŁKOWITEJ OFIARY

7/II.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: - **Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej - ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś Mi była ustawiczną ofiarą i czynić będziesz zawsze wolę Moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze Mną na krzyżu. Wiem co możesz. Będę ci wiele rzeczy nakazywał wprost od Siebie, a możliwość wykonania opóźnię i uzależnię od innych, lecz czego Przełożeni nie osiągną, Ja dopełnię Sam bezpośrednio w duszy twojej i w najtajniejszej głębi duszy twojej będzie ofiara doskonała i całopalna i to nie na jakiś czas, ale wiedz, córko Moja, że ta ofiara trwać będzie aż do śmierci. Ale jest czas, że Ja Pan spełnię wszelkie życzenia twoje, mam w tobie upodobanie, jak w żywej hostii; niczem się nie przerażaj, Ja jestem z tobą.**(Dz 923)

924.

PRZEŁOŻONA ZAKAZAŁA ŚW. FAUSTYNI PRZEBYWANIA PRZY KONAJĄCYCH

Dziś otrzymałam sekretnik (*maleńki list bez koperty*) od Przełożonej, że mi nie wolno być przy umierających, a więc poślę za siebie do konających posłuszeństwo i ono będzie wspierać dusze konające. Taka jest wola Boża, to mi wystarcza, czego nie rozumiem teraz, dowiem się potem.(Dz 924)

925.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA OJCA ŚW. I KAPŁANÓW

7/II.1937. Dziś goręcej niż kiedykolwiek modliłam się w intencji Ojca Świętego i trzech kapłanów, aby ich Bóg natchnął tym, czego żąda ode mnie, bo od nich zależy urzeczywistnienie tego. O, jak się ucieszyłam, że Ojcu św. Jest lepiej ze zdrowiem. Dziś słyszałam, jak przemawiał do Kongresu Eucharystycznego i przeniosłam się tam duchem, aby otrzymać błogosławieństwo apostołskie.(Dz 925)

926-927.

W OSTATNIE DNI KARNAWAŁU ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA GRZECHY CAŁEGO ŚWIATA; MODLIŁA SIĘ ZA BIEDNYCH GRZESZNIKÓW; DUSZE WYBRANE PODTRZYMUJĄ ŚWIAT W ISTNIENIU

9/II.[1937]. Ostatki. Ostatnie te dwa dni karnawału, poznałam wielki nawał kar i grzechów. Dał mi Pan poznać w jednym momencie grzechy świata całego w dniu tym popełnione. Zemdlalam z przerażenia i pomimo, że znam całą głębię miłosierdzia Bożego, zdziwiłam się, że Bóg pozwala istnieć ludzkości. I dał mi Pan poznać, kto podtrzymuje istnienie tej ludzkości: to są dusze wybrane, Kiedy dopełni się miara wybranych, świat istniał nie będzie. Przez te dwa dni przyjmowałam Komunię św. wynagradzającą i rzekłam do Pana: - Jezu, dziś wszystko ofiaruję za grzeszników, niech ciosy Twej sprawiedliwości uderzają we mnie, a morze miłosierdzia niech ogarnie biednych grzeszników. I wysłuchał Pan prośby mojej; wiele dusz wróciło do Pana, a le ja konałam pod brzemieniem sprawiedliwości Bożej; czułam, że jestem przedmiotem gniewu Boga Najwyższego. Wieczorem cierpienie moje

doszło do tak wielkiego opuszczenia wewnętrznego, że jęki wyrwały, mi się z piersi mimo woli. Zamknęłam się na klucz w swojej separacie i zaczęłam adorację czyli godzinę świętą. Wewnętrzne opuszczenie i odczuta sprawiedliwość Boża – to była moja modlitwa; a jęk i ból, który mi się wyrwał z duszy, to zajęło miejsce słodkiej rozmowy z Panem.(Dz 926-927)

928.

PAN JEZUS PRZYTULIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO SERCA

Wtem nagle ujrzałam Pana, który przytulił mnie do Serca Swego i rzekł mi - **córko Moja, nie płacz, bo łez twoich znieść nie mogę; dam im wszystko o co prosisz, ale przestań płakać.** I napełniła mnie wielka radość, a duch mój, jak zwykle zatonął w Nim, jako w jedynym skarbie swoim. W tym dniu rozmawiałam więcej z Jezusem, ośmielona Jego dobrocią.(Dz 928)

929.

ŚW. FAUSTYNA WYPOWIEDZIAŁA PANU JEZUSOWI WSZYSTKIE SWOJE SMUTKI

A kiedy spoczęłam przy Jego Najśłodszym Sercu, powiedziałam Mu: - Jezu, tak wiele mam Ci powiedzieć. I rzekł mi Pan łaskawie: - **Mów, córko Moja.** - I zaczęłam wywodzić bóle serca swego, to jest, że tak bardzo mi na sercu leży cała ludzkość, że Cię nie wszyscy znają, a ci, co znowuż znają Ciebie, nie kochają Cię tak, jak godzien jesteś miłości; to znów widzę, jak Cię strasznie obrażają grzesznicy, to znowuż widzę wielkie uciśnienie i prześladowanie wiernych, szczególnie sług Twoich, to znów widzę wiele dusz, które lecą na oślep w straszną przepaść piekielną. Widzisz Jezu, oto jest ból, który wżera mi się w serce i kości moje i chociaż mnie darzysz szczególną miłością Swoją i zalewasz mi serce potokami radości Swoich, to jednak nie przygłusza mi cierpień, które Ci wymieniłam. ale raczej żywiej mi przenikają moje biedne serce. O, jak gorąco pragnę, aby się ludzkość cała z ufnością zwróciła do miłosierdzia Twojego, a wtenczas ulży się sercu mojemu, widząc chwałę Imienia Twego. Jezus wysłuchiwał tych moich wylewów serca z powagą i zainteresowaniem, jakoby o nich nie wiedział, niejako tając przede mną Swą o nich wiedzę, a ja wtenczas byłam jakoby swobodniejsza w mówieniu. I rzekł mi Pan: - **córko Moja, miła Mi jest mowa serca twojego, a przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludność do Mnie.** - Po tych słowach. ujrzałam się sama, ale obecność Boża jest zawsze w duszy mojej.(Dz 929)

931.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA BÓL STYGMATÓW NIEWIDZIALNYCH

10/II.[1937]. Dziś środa popielcowa.

W czasie Mszy św. uczułam mękę Jezusa w członkach swoich przez krótką chwilę. Wielki Post, to sposób szczególnie prac kapłańskich, trzeba iść im na pomoc w ratowaniu dusz.(Dz 931)

932.

SPOWIEDNIK WYRAŻA ZGODĘ NA PRAKTYKI POKUTNE, KTÓRE ŚW. FAUSTYNA PODJĘŁA W WIELKIM POŚCIE

Przed paru dniami napisałam list do swego kierownika, z prośbą o udzielenie mi pozwolenia na pewne drobne praktyki na czas postu, ponieważ nie miałam pozwolenia od lekarza na przyjazd do miasta więc musiałam listownie załatwić; jednak dziś środa popielcowa, a ja nie mam odpowiedzi. Rano po Komunii św. zaczęłam prosić Pana Jezusa, aby go natchnął Swym światłem, żeby mi odpisał i poznałam w duszy, że Ojciec nie jest przeciwny tym praktykom, o które go prosiłam, i że udziela mi swego pozwolenia i ze spokojem zaczęłam się ćwiczyć w tych praktykach, o które prosiłam. Tego samego dnia, po

południu otrzymałam list od Ojca i że chętnie mi udziela na żądane praktyki swego pozwolenia, ucieszyłam się niezmiernie, że poznanie moje wewnętrzne jest zgodne ze zdaniem Ojca duchownego.(Dz 932)

933.

PAN JEZUS PRZYPOMNIAŁ ŚW. FAUSTYNIE WIELKĄ WARTOŚĆ CZYNÓW PODJĘTYCH Z POSŁUSZEŃSTWA SPOWIEDNIKOWI

Wtem usłyszałam te słowa w duszy: - większą nagrodę otrzymasz ta posłuszeństwo i zależność od spowiednika: aniżeli za samą praktykę, w której się ćwiczysz będziesz. Córko Moja, wiedz o tym i według tego postępuj, że chociażby to była rzecz najdrobniejsza, ale ma na sobie pieczęć posłuszeństwa zastępcy Mojego, jest miła i wielka w oczach Moich.(Dz 933)

934.

ŚW. FAUSTYNA WYMIENIA SVOJE PRAKTYKI POSTNE

Drobne praktyki na post. Nie mogę ćwiczyc się w wielkich umartwieniach, jak dawniej, pomimo gorącej chęci i pragnienia, ponieważ jestem pod ścisłą obserwacją lekarza, ale w drobniejszych rzeczach ćwiczyc się mogę: pierwsze - sypiac bez poduszki, troche czuc się głodna, codziennie odmowic koronkę, której mnie nauczył Pan z rozkrzyżowanymi rękami, czasem się pomodlic z rozkrzyżowanymi rękami przez. czas nieokreślony i modlitwą niesformułowaną. Intencja: aby uprosic miłosierdzie Boze dla biednych grzeszników, a dla kapłanów moc kruszenia sen; grzesznych.(Dz 934)

935.

ŚW. FAUSTYNA DUCHOWO BYWAŁA OBECNA PRZY KONAJĄCYCH

Łączność moja z duszami konającymi jest, tak jak dawniej, ścisła; często towarzyszę duszy konającej na wielką odległość, ale największa radość, jak widzę, że obietnica miłosierdzia spełnia się na tych duszach; wierny jest Pan, co raz wypowie dotrzymuje.(Dz 935)

936.

ŚW. FAUSTYNA WYPRASZA PEWNEJ OSOBIE KONAJĄCEJ LEKKĄ ŚMIERĆ

+ Pewna dusza, która leżała na naszym oddziale, zaczęła umierać, strasznie się męczyła, przez trzy dni konała, to znowu chwilami odzyskiwała przytomność. Cała salę się modliła za nią. Zapragnęłam i ja pójść, ale przecież mi Matka Przełożona zabroniła chodzić do konających, więc modliłam się w swojej separacie za tę duszyczkę, ale kiedy słyszę, że jeszcze się męczy i nie wiadomo kiedy skończy, wtem nagle coś mnie tknęło w duszy i rzekłam do Pana: - Jezu, jeżeli Ci wszystko to co czynię miłe jest, to proszę Cię, jako o świadectwo, niech duszyczka ta nie męczy się, ale natychmiast przejdzie do wiecznej szczęśliwości., W parę minut później dowiedziałam się, że duszyczka ta zasnęła tak spokojnie i prędko, że nawet nie zdążono świecy zapalić.(Dz 936)

937-938-939-940-941.

ŚW. FAUSTYNA PODKREŚLA ROLĘ DOBREGO SPOWIEDNIKA

+ Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy. Dziwna rzecz, że jest tak mało takich kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę i siłę, że dusza nie męcząc się idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem, dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić. I poznałam w tym jedną tajemnicę, to jest, że spowiednik, czyli kierownik nie lekceważy drobnych rzeczy, które mu dusza przedstawia. A kiedy dusza spostrzeże, że jest w tym kontrolowana, zaczyna się ćwiczyc i nie opuszcza najdrobniejszej

sposobności do cnoty i także unika najdrobniejszych błędów i z tego, jako z drobnych kamyczków powstaje śliczna świątynia duszy i przeciwnie. Jeżeli dusza spostrzeże, że spowiednik lekceważy te drobne rzeczy, więc i ona zaczyna je lekceważyć, przestanie z nich zdawać sprawę spowiednikowi, co gorsza, zacznie się zaniedbywać w drobnych rzeczach i tak zamiast naprzód, idzie się pomału wstecz. I dusza się dopiero spostrzeże, jak już wpadnie w rzeczy poważniejsze i teraz zachodzi poważne pytanie - czyja jest w tym wina? Czy jej, czy spowiednika czyli kierownika? Tu raczej mówię o kierowniku. Mnie się zdaje, że całą winę trzeba przypisać nieroztropnemu kierownikowi; a duszy należy przypisać tylko ten błąd, że sama zabrała się do wyboru kierownika. Kierownik mógł dobrze duszę prowadzić po drogach woli Bożej do świętości. Dusza powinna gorąco się modlić o kierownika przez dłuższy czas i prosić Boga, aby Sam raczył wybrać jej kierownika duszy. Co się rozpoczęło z Bogiem - Boże będzie, a co się rozpoczęło czysto po ludzku - ludzkie będzie. Bóg jest tak miłosierny, że aby duszy dopomóc, Sam przeznacza dla duszy takiego wodza duchownego i duszy da światło, że to ten jest, przed którym ona powinna się odsłonić - najtajniejsze głębie swej duszy, tak jako jest przed Panem Jezusem. A kiedy dusza rozważy i pozna, że tym wszystkim kierował Bóg, niech gorąco Boga prosi, aby mu Bóg udzielił wiele światła w poznaniu jej duszy i niech nie zmienia takiego kierownika, chyba, żeby zaszła rzecz poważna; jak przed wyborem kierownika modliła się wiele i gorąco o poznanie woli Bożej, tak i gdy go chce zmienić, niech się modli wiele i gorąco, czy jest naprawdę wolą Bożą, aby go opuścić, a wybierać drugiego. Jeżeli nie ma wyraźnej woli Bożej, aby pod tym względem, to niech nie zmienia, bo dusza sama niedaleko zajdzie, a szatan tylko tego chce, aby dusza dążąca do świętości sama sobą kierowała, a wtenczas nie ma mowy, aby do niej doszła. Stanowi wyjątek ta dusza, którą Bóg Sam bezpośrednio kieruje, ale to kierownik zaraz spostrzegł, że dana duszyczka jest prowadzona przez Samego Boga, Bóg da mu to poznać jasno i wyraźnie, a dusza taka powinna być pod ściślejszą jeszcze kontrolą kierownika niż inna. W tym wypadku kierownik nie tyle kieruje i wskazuje drogi, po których iść winna dusza, ale raczej sądzi i zatwierdza, że dusza dobrą drogą idzie i dobry duch nią kieruje. W tym wypadku kierownik nie tylko powinien być święty, ale i doświadczony i roztropny, a dusza zdanie jego powinna przełożyć nad zdanie samego Boga, bo wtenczas będzie bezpieczna od złudzeń i zboczeń. Dusza, która by nie poddała tych natchnień pod ścisłą kontrolę Kościoła, czyli kierownika, tym samym daje poznać, że nie dobry duch ją prowadzi. Kierownik powinien być bardzo ostrożny pod tym względem i doświadczać duszę w posłuszeństwie. Szatan może się okrywać nawet płaszczem pokory, ale płaszcz posłuszeństwa nie umie na siebie naciągnąć i tu się wydaje jego cała robota; ale przesadnie spowiednik nie powinien się bać takiej duszy, bo jeżeli Bóg daje mu pod opiekę taką wyjątkową duszę, to daje mu wielkie światło Boże względem niej, bo inaczej jakżeby mógł dobrze sądzić tak wielkie tajemnice, jakie są pomiędzy duszą a Bogiem. Sama wycierpiałam wiele i bardzo byłam doświadczana pod tym względem. Dlatego co piszę, to tylko to, com sama w sobie doświadczyła. Wiele nowenn i modlitw i pokut odprawiłam, nim mi Bóg przysłał kapłana, który zrozumiał duszę moją; o wiele więcej byłoby dusz świętych, gdyby było więcej kierowników doświadczonych i świętych. Niejedna dusza szczerze dążąca do świętości, nie umie sobie poradzić sama, gdy przyjdą chwile doświadczeń i opuszcza drogę doskonałości. O Jezu, daj nam kapłanów gorliwych i świętych. O wielka godności kapłana, ale i o wielka odpowiedzialności kapłana. Wiele ci dano, o kapłanie, ale i wiele od ciebie żądać będą. . . . (Dz 937-941)

942.

ŚW. FAUSTYNA UDCZUŁA BÓL NIEWIDOCZNYCH STYGAMTÓW

11 /II. [I 937]. Dziś piątek. W czasie Mszy św. odczułam cierpienie w ciele swoim: w rękach, nogach i boku, te cierpienia Jezus Sam dopuszcza na mnie, dla zadośćuczynienia za grzeszników. Krótka jest chwila, ale cierpienie wielkie, nie cierpię więcej nad parę minut, ale

wrażenie pozostaje długo i bardzo żywo.(Dz 942)

943.

NIKT NIE ZROZUMIE SERCA ZRANIONEGO MIŁOŚCIĄ BOŻĄ

+ Dziś czuję się tak opuszczona w duszy, że nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Skryłabym się przed ludźmi i płakała bez końca; nikt nie zrozumie serca zranionego miłością, a kiedy ono doznaje opuszczeń wewnętrznych, nikt go nie pocieszy. O dusze grzeszników, zabraliście mi Pana, ale dobrze, dobrze, poznajcie jak słodki jest Pan, a całe morze goryczy niech zalewa serce moje, wszystkie pociechy Boże oddałam wam.(Dz 943)

944.

CIERPLIWOŚĆ, MODLITWA I MILCZENIE WZMACNIAJĄ DUSZĘ W JEJ NĘDZY

+ Są chwile, w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej słabości i nędzy i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu miłosierdziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie - te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z samej siebie, a dusza czuje się słaba, jak małe dziecko. Wtedy trzyma się całą siłą Boga, w takich chwilach żyję wyłącznie wiarą i kiedy się uczuję wzmocniona łaską Bożą, wtenczas jestem śmielsza w mowie i obcowaniu z bliźnimi.(Dz 944)

945.

PAN JEZUS UDZIELA ŚW. FAUSTYNIE DUCHOWEJ POCIECHY

Wieczorem powiedział mi Pan: - **odpocznij dziecię Moje przy Sercu Moim, widzę wielkie upracowanie twoje w winnicy Mojej** - i została dusza moja zalana radością Bożą.(Dz 945)

946-947.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE CHWILE SWEGO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM

12/11.[1937]. Dziś obecność Boża przenika mnie jak promień słońca, na wskroś. Tęsknota mojej duszy za Bogiem jest tak wielka, że co chwila wprowadza mnie w omdlenie. Czuję, że wiekuista Miłość dotyka się serca mojego, maleńkość moja nie umie znieść tego, ale wprowadza mnie w omdlenie; lecz siła wewnętrzna jest wielka. Dusza chce dorównać kochającej ją Miłości. Dusza w tych momentach ma tak głębokie poznanie Boga, a nim Go więcej poznaje, tym miłość jej ku Niemu jest gorętsza, czystsza. O, niepojęte są tajemnice duszy z Bogiem. Są nieraz całe godziny, gdzie dusza moja jest pogrążona w zdumieniu, widząc Majestat nieskończony, a tak uniżający się do duszy mojej. Nieustannie jest wewnętrzne zdziwienie moje, że Pan Najwyższy ma we mnie Swoje upodobanie, a Sam mi mówi o tym, a ja pogrążam się jeszcze więcej w swej nicości, bo wiem czym jestem sama z siebie. Jednak muszę powiedzieć, że kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana, ani ,niebo, ani ziemia, ani terażniejszość, ani przyszłość, wszystko się odmienić może, ale miłość nigdy, nigdy, ona zawsze ta sama. On, Mocarz nieśmiertelny, daje mi. poznać Swą wolę, abym Go szczególnie miłowała i sam wlewa w duszę moją zdolność do takiej miłości, jak pragnie, bym Go kochała. Pogrążam się coraz więcej w Nim i nie lękam się niczego. Miłość zajęła całe serce moje i chociażby mi mówiono o sprawiedliwości Bożej i jak drżą przed Nim nawet duchy czyste i zaślaniają swoje oblicza i mówią: Święty, nieustannie, a z tego wynika, jakoby takie poufałe moje obcowanie z Panem byłoby uszczerbkiem dla Jego czci i Majestatu - o nie, nie, jeszcze raz nie. W miłości

czystej mieści się wszystko - najwyższa cześć i najgłębsze uwielbienie, ale w najgłębszym pokoju [dusza] jest zanurzona w Nim przez miłość, a zewnętrzne powiedzenie stworzeń nie ma wpływu na nią. To co jej mówią o Bogu jest bladym cieniem w porównaniu z tym, co ona wewnętrznie przeżywa z Bogiem i dziwi się nieraz, jak się dusze zachwycają czymś powiedzeniem o Bogu: gdyż dla niej jest to chleb powszedni, bo ona wie, że to co się da wypowiedzieć nie jest jeszcze tak wielkim - przyjmuje i słucha wszystkiego z uszanowaniem, ale ona ma swoje życie odrębne w Bogu.(Dz 946-947)

948.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE BICZOWANIE PANA JEZUSA

13/II.[1937]. Dziś w czasie Pasji ujrzałam Jezusa umęczonego, w ciernie ukoronowanego, a w rękę trzyma kawałek trzciny. Milczał Jezus, a żołdacy uwijali się na wyścigi, aby Go męczyć. Jezus nic nie mówił, tylko się spojrzał na mnie, w tym spojrzeniu wyczułam tak straszną mękę Jego, że my nie mamy nawet pojęcia co ucierpiał Jezus dla nas przed ukrzyżowaniem. Dusza moja jest pełna bólu i tęsknoty; odczułam w duszy wielką nienawiść grzechu, a najmniejsza niewierność moja, zdaje mi się górą wielką i czynię zadość przez umartwienie i pokuty. Kiedy widzę Jezusa umęczonego, serce mi się rwie w strzępy, myślę co będzie z grzesznikami, jeżeli nie skorzystają z Męki Jezusa. W Męce Jego widzę całe morze miłosierdzia.(Dz 948)

949.

LITANIA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+J.M.J. 12/11.1937

+ Miłość Boża kwiatem - a miłosierdzie owoc.

Niech dusza wątpiąca czyta te wywody miłosierdzia i stanie się ufająca.

Miłosierdzie Boże, wytryskujące z łona Ojca - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, tajemnico niepojęta - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki, ni anielski - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście - ufam Tobie.

Miłosierdzie Boże, ponad niebios.

Miłosierdzie Boże, źródło cudów i dziwów.

Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały.

Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego.

Miłosierdzie Boże, które wypłynęło z otwartej rany Serca Jezusowego.

Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników.

Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej.

Miłosierdzie Boże, W ustanowieniu Kościoła świętego.

Miłosierdzie Boże, w sakramencie chrztu świętego.

Miłosierdzie Boże, w usprawiedliwieniu nas przez Jezusa Chrystusa.

Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam przez całe życie.

Miłosierdzie Boże, ogarniające nas szczególnie w śmierci godzinie.

Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym.

Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam w każdym momencie życia.

Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego.

Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników zatwardziałych.

Miłosierdzie Boże, zdziwienie dla Aniołów, niepojęte dla świętych.

Miłosierdzie Boże, niezgłębione we wszystkich tajemnicach Bożych.

Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy.

Miłosierdzie Boże, źródło naszego szczęścia i wesela.
Miłosierdzie Boże, W powołaniu nas z nicości do bytu.
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszystkie dzieła rąk Jego.
Miłosierdzie Boże, koronuje wszystko co jest i co istnie będzie.
Miłosierdzie Boże, wszyscy jesteśmy zanurzeni.
Miłosierdzie Boże, słodkie ukojenie dla serc udęczonych.
Miłosierdzie Boże, jedyna nadziejo dusz zrozpaczonych.
Miłosierdzie Boże, serc odpocznienie, pokoju pośród trwogi.
Miłosierdzie Boże, rozkoszy i zachwycie dusz świętych.
Miłosierdzie Boże, budzące ufność wbrew nadziei.(Dz 949)

950.

MODLITWA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ O Boże Wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione - a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas miłosierdzie Swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali, ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym.(Dz 950)

951.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA MIŁOSIERDZIE PAŃSKIE

+ O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże,
Kto Cię godnie uwielbić i wystawić może,
Największy przymiocie Boga Wszechmocnego,
Tyś słodka nadziejo dla człowieka grzesznego.
W jeden hymn złączcie się gwiazdy, ziemię i morze, i zgodnie, wdzięcznie
wypiewujcie niepojęte Miłosierdzie Boże.(Dz 951)

952.

ŚW. FAUSTYNA CAŁKOWICIE ODDAJE SWE ŻYCIE WOLI BOŻEJ

Jezu mój, Ty widzisz, że wola Twoja św. jest mi wszystkim. Jest mi obojętne co ze mną zrobisz: każesz mi brać się do dzieła - zabieram się ze spokojem, choć wiem, że jestem do tego niezdolna; każesz mi czekać przez zastępców Swoich więc czekam z cierpliwością; napełniasz duszę moją zapałem, a nie dajesz możliwości czynu; pociągasz mnie za Sobą w niebiosy, a pozostawiasz mnie na ziemi; wlewasz w duszę moją tęsknotę za Tobą, a kryjesz się przede mną. Umieram z pragnienia, by połączyć się na wieki z Tobą, a śmierci nie pozwalasz, by się zbliżyła do mnie. O wolo Boża, tyś mi pokarmem i rozkoszą duszy, kiedy poddaję się świętej woli Boga mojego, to głębia pokoju zalewa duszę moją.

O Jezu mój, Ty nie nagradzasz za pomyślność czynu, ale za szczerą wolę i trud podjęty, dlatego jestem zupełnie spokojna, chociażby były wszystkie poczynania i wysiłki moje zniweczone, albo nigdy nieurzeczywistnione. Jeżeli zrobię wszystko, co jest w mej mocy, reszta nie do mnie należy i dlatego największe burze nie zamęczają głębi spokoju. W sumieniu moim mieszka wola Boża.(Dz 952)

953.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWA BÓLE W PŁUCACH I WE WNĘTRZNOŚCIACH

+ 15/11.37. Dziś cierpienia moje trochę się zwiększyły, nie tylko odczuwam większe bóle w całych płucach, ale i jakieś dziwne bóle w kiszkiach. Tyle cierpię, ile słaba natura moja udźwignąć może, wszystko dla dusz nieśmiertelnych, aby wyprosić miłosierdzie Boże biednym grzesznikom, by wyprosić moc dla kapłanów. O, jak wielką mam cześć dla

kapłanów i proszę Jezusa, Najwyższego Kapłana, o wiele łask dla nich. (Dz 953)

954.

PAN JEZUS CHĘTNIE JEDNOCZY SIĘ ZE ŚW. FAUSTYNĄ

Dziś po Komunii św. powiedział mi Pan: - córko Moja, rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą; największą chwałę oddaje mi, kiedy się poddajesz woli Mojej, a na siebie ściągasz przez to morze błogosławieństwa. Nie miałbym w tobie szczególniejszego upodobania, gdybyś nie żyła wolą Moją. – O słodki mój Gościu, dla Ciebie jestem gotowa na wszystkie ofiary, jednak Ty wiesz, że jestem słabością samą, ale z Tobą wszystko mogę. O Jezu mój, błagam Cię, bądź ze mną na każdy moment.(Dz 954)

955.

BÓG MA UPODOBANIE W ŚW. FAUSTYNIE, PONIEWAŻ ŻYJE JEGO WOLĄ

15/II.1937. Dziś usłyszałam te słowa w duszy: - hostio miła Ojcu Mojemu; wiedz o tym, córko Moja, że cała Trójca, Św. ma w tobie szczególne upodobanie Swoje, dlatego, iż żyjesz wyłącznie wolą Bożą. Żadna dusza nie idzie z tą w porównanie.(Dz 955)

956.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMUJE WSZYSTKIE ZDARZENIA W WYŻSZYM ŚWIETLE

+ Po tych słowach przyszło mi w duszy poznanie woli Bożej, to jest że na wszystko patrzę z punktu wyższego, a wszystkie wydarzenia i rzeczy przykre, czy miłe, przyjmuję z miłością, jako dowody szczególnego upodobania Ojca Niebieskiego.(Dz 956)

957.

ŚW. FAUSTYNA JEST GOTOWA SPEŁNIAĆ TYLKO WOLĘ BOŻĄ

Na ołtarzu miłości będzie płonąć czysta ofiara woli mojej; aby ofiara moja była doskonała, łączę się ściśle z ofiarą Jezusa na krzyżu. A kiedy pod wpływem wielkich cierpień zdrzży natura moja, a siły fizyczne i duchowe zmniejszą się, wtenczas ukryję się głęboko w otwartej Ranie Serca Jezusowego, milcząc jak gołębica, nie skarżąc się. Niech wszystkie upodobania moje chociażby najświętsze i najpiękniejsze i najszlachetniejsze, niech zawsze będą na ostatnim planie, a na pierwszym miejscu Twoja święta wola. Najdrobniejsze życzenie Twoje, o Panie, droższe mi jest niż niebo z całymi skarbami. Wiem dobrze, że stworzenie nie zrozumie mnie, dlatego ofiara moja czystsza będzie w oczach Twoich.(Dz 957)

958.

ŚW. FAUSTYNA PRZENIKA TAJEMNICĘ PEWNEJ OSOBY

Przed paru dniami, przyszła do mnie pewna osoba z prośbą, żebym się bardzo za nią pomodliła w jej intencji, bo ma tak ważne i pilne sprawy. Nagle uczułam w duszy, że nie jest to miłe Bogu i odpowiedziałam jej, że nie będę się modlić w tej intencji - pomodłę się za panią ogólnie. Za parę dni ta pani przyszła do mnie i podziękowała mi, że się nie modliłam na jej intencję, ale za nią, ponieważ miała zamiar pełen mściwości względem pewnej osoby, dla której winna była cześć i uszanowanie na mocy czwartego przykazania. Pan Jezus zmienił jej wnętrze i sama uznała swoją winę, jednak zdziwiła się, że przenikłam jej tajemnice.(Dz 958)

959.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA WAŻNY LIST OD KS. SOPOĆKO

+ Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćka z życzeniami na dzień imienin. Ucieszyłam się tymi życzeniami, ale zasmuciłam się brakiem zdrowia jego. Wiedziałam o tym przez wewnętrzne poznanie, ale nie dowierzałam, ale skoro mi odpisał, że tak jest, to inne rzeczy, o

których mi nie napisał prawdą są, a moje wewnętrzne poznanie nie myli mnie. I poleca mi, abym podkreśliła to wszystko co wiem, że nie jest pochodzenia mojego. To jest wszystko to, co Jezus mówi do mnie, to co słyszę w duszy. Parę razy już mnie o to prosił, ale ja nie, miałam czasu i nawet co prawda, nie bardzo się spieszyłam, ale zarazem skąd wie, że tego nie uzupełniłam. Zdziwiło mnie to ogromnie, lecz teraz zabieram się całym sercem do tej pracy. O Jezu mój, wola zastępców Twoich jest świętą wolą Twoją Wyrażną, bez cienia wątpliwości.(Dz 959)

960.

ŚW. FAUSTYNA ZBYT WIELE MYŚLAŁA O STWORZENIU

16/II.37. Dziś kiedy weszłam przez pomyłkę do sąsiedniej separatki, więc chwilę porozmawiałam z tą osobą; kiedy wróciłam do siebie, chwilę myślałam o tej osobie, nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: - **córko Moja, o czym myślisz w tej chwili?** Bez namysłu przytuliłam się do Jego Serca, bo poznałam, że za wiele myślałam o stworzeniu.(Dz 960)

961.

ŚW. FAUSTYNA OFIAROWUJE ZA GRZESZNIKÓW SVOJE ZWYKŁE PRACE

+Dziś rano, kiedy odprawiłam swoje ćwiczenia duchowne, zaraz wzięłam się do roboty szydełkiem. Czułam cicho w sercu swoim czułam, że Jezus odpoczywa w nim, ta głęboka, a słodka świadomość obecności Bożej, pobudziła mnie do tego, że rzekłam do Pana: o Trójco Przenajświętsza, mieszkająca w sercu moim, proszę Cię, daj łaskę nawrócenia tylu duszom, ile dziś ściegów zrobię tym szydełkiem. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **córko Moja, za wielkie są żądania twoje.** Jezu, przecież Tobie jest łatwiej dać wiele niż mało, - **Tak jest, łatwiej Mi jest dać duszy wiele niż mało, ale każde nawrócenie grzesznej duszy wymaga ofiary.** A więc Jezu, ofiaruję Ci tę szczerą pracę swoją; nie wydaje mi się ta ofiara za małą, za tak wielką liczbę dusz, przecież Ty, Jezu, przez trzydzieści lat zbawiałeś dusze taką pracą, a ponieważ św. posłuszeństwo zabrania mi pokut i umartwień wielkich, dlatego proszę Cię, Panie, przyjmij te drobiazgi z pieczęcią posłuszeństwa. jako rzeczy wielkie. Wtem usłyszałam głos w duszy: - **córko Moja miła, czynię zadość prośbie twojej.**(Dz 961)

962.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PEWNĄ OSOBĘ MIŁĄ BOGU

+ Widzę często pewną osobę miłą Bogu. Wielkie upodobanie ma Pan w niej, nie tylko dlatego, że stara się o cześć miłosierdzia Bożego, ale dla miłości, jaką ma ku Panu Bogu, chociaż nie zawsze czuje tę miłość ta dusza w sercu swoim w sposób odczuwalny, a przebywa prawie stale w Ogrójcu; jednak zawsze jest miła Bogu, a wielka cierpliwość jego zwycięży wszystkie przeciwności.(Dz 962)

963.

ŚW. FAUSTYNA PODKREŚLA WARTOŚĆ CIERPIEŃ

+ O, gdyby dusza cierpiąca wiedziała, jak ją Bóg miłuje, to skonałaby z radości i nadmiaru szczęścia; poznamy kiedyś czym jest cierpienie, ale już będziemy w niemożności cierpienia: - Chwila obecna jest nasza.(Dz 963)

964-965.

W CZASIE MSZY ŚW. FAUSTYNA ZOBACZYŁA PANA JEZUSA CIERPIĄCEGO

17/11.37. Dziś rano widziałam w czasie Mszy św. Jezusa cierpiącego. Męka Jego odbiła się w ciele moim, choć w sposób niewidzialny, ale niemniej bolesny. Jezus spojrział się na mnie i rzekł: - **dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku.**

to jest święto miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia Mojego, zginą na wieki, Sekretarko Mojego miłosierdzia. pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim. bo blisko jest dzień straszliwy dzień Mojej sprawiedliwości.(Dz 964-965)

966.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIE PRZYSZŁE CIERPIENIA

+ Dziś usłyszałam w duszy te słowa: - **córko Moja, przystąpić do czynu, Ja jestem z tobą. Prześladowania i cierpienia czekają cię wielkie, ale niech cię pociesza myśl, że wiele dusz zbawi się i uświęci przez dzieło to.**(Dz 966)

967-968.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY SZCZEROŚCI WOBEC SPOWIEDNIKA

+ Kiedy się wzięłam do tej pracy i podkreślałam słowa Pańskie, no i z kolei przeglądałam wszystko, kiedy doszłam do karty, na której mam zapisane rady i wskazówki Ojca Andrasza, nie wiedziałam co zrobić, czy podkreślić, czy nie, wtem usłyszałam w duszy te słowa: - **podkreśl, bo słowa te Moimi są, pożyczylem ust przyjaciela Serca Mojego abym przemówił do ciebie, dla twojego uspokojenia i tych wskazówek do śmierci masz się trzymać. Nie podobaloby Mi się bardzo, gdybyś odstępiała od wskazówek tych, wiedz o tym, że Sam go postawiłem między Mną, a duszą twoją, czynię to dla twego uspokojenia i abyś nie błędziła. Kiedy Cię oddałem pod szczególną opiekę kapłańską, tym samym zwolnioną jesteś od szczegółowego zdawania sprawy Przełożonym z tego, jak obcuje z tobą. Poza tym bądź dzieckiem wobec przełożonych, ale to, co dokonywam w głębi twej duszy, mów szczerze o wszystkim tylko kapłanom.** - I zauważyłam, że od tej chwili kiedy mi Bóg dał kierownika, nie żądał, abym jak dawniej o wszystkim mówiła przełożonym, z wyjątkiem tego, co dotyczyło rzeczy zewnętrznych, poza tym, zna duszę moją tylko kierownik. Wyjątkowa łaska Boża jest, mieć kierownika duszy. O, jak mało dusz ma tę łaskę. Pośród największych trudności. dusza żyje w ustawicznym pokoju; codziennie po Komunii św. dziękuję Panu Jezusowi za tę łaskę, i codziennie proszę Ducha Świętego. o światło dla niego. Naprawdę sama na duszy to odczułam, jak wielką moc mają słowa kierownika. - Niech. będzie uwielbione miłosierdzie Boże za tę łaskę.(Dz 967-968)

969-970.

ŚW. FAUSTYNA Z TĘSKNOTY ZA PANEM JEZUSEM NIEMAL SKONAŁA

+ Dziś medytację poszłam odprawić przed Najświętszym Sakramentem. Jak się zbliżyłam do ołtarza, obecność Boża przeniknęła duszę moją, zostałam pogrążona w oceanie Jego Bóstwa i powiedział mi Jezus: - **córko Moja, wszystko co istnieje twoim jest.** - I odpowiedziałam Panu: niczego nie żąda serce moje, tylko Ciebie jednego, o Skarbie serca mojego; za wszystkie dary, które mi dajesz, dziękuję Ci o Panie, ale ja żądam tylko Serca Twego. Choć wielkie są niebiosa, niczym są dla mnie bez Ciebie, Ty dobrze wiesz, o Jezu, że ustawicznie omdleвам z tęsknoty za Tobą. - **Wiedz o tym, córko Moja, że co inne dusze dostąpią w wieczności, ty już teraz tego kosztujesz.** - I nagle dusza moja została zalana światłem poznania Boga. O, czy mogę choć trochę wyrazić, co dusza moja przeżywa przy Sercu niepojętego Majestatu. Nie umiem tego wypowiedzieć, pozna tylko dusza tę łaskę, która podobną choć raz w życiu przeżyła. Kiedy wróciłam do swej separatki, zdawało mi się, że wróciłam z życia prawdziwego do śmierci. Kiedy lekarz przyszedł mi mierzyć tętno, zdziwił się, co się Siostrze stało, podobnego tętna nigdy Siostra nie miała. Jednak chciałbym wiedzieć, co spowodowało tak silne przyspieszenie tętna? Co mu mogłam powiedzieć, kiedy sama nie wiedziałam, że mam tak silne tętno. Wiem tylko to, że konam z tęsknoty za Bogiem, ale przecież mu o tym nie mówiłam, bo cóż mi na to pomoże medycyna.(Dz 969-970).

971.

KONAJĄCY WZYWAJĄ MODLITEWNEJ POMOCY ŚW. FAUSTYNY

19/11.37. Łączność z konającymi. Proszę mnie o modlitwę, modlić się mogę, dziwnie mi Pan daje ducha modlitwy; jestem ustawicznie z Nim złączona, czuję w całej pełni, że żyję dla dusz, aby ich przyprowadzić do miłosierdzia Twego o Panie; w tym kierunku żadna ofiara nie jest za mała.(Dz 971)

972.

ŚW. FAUSTYNA DOWIADUJE SIĘ OD LEKARZA O PRZEDŁUŻENIU POBYTU W SZPITALU DO KWIETNIA

Dziś Pan doktor zdecydował, że mam jeszcze pozostać do kwietnia, wola Boża, chociaż pragnęłam, aby już wrócić do grona Sióstr. Dziś dowiedziałam się o śmierci jednej z naszych Sióstr, która umarła w Płocku, ale u mnie była wpierw, nim mi powiedzieli o jej śmierci.(Dz 972)

974.

ŚW. FAUSTYNA WZIĘŁA UDZIAŁ W REKLOKECJACH GŁOSZONYCH POSŁUGUJĄCYM W SZPITALU

22/11.1937. Dziś u nas w szpitalnej kaplicy, zaczęły się rekolekcje dla posługaczek, ale może każdy w nich brać udział, kto chce. Jedną jest nauka dziennie, O. Bonawentura Pijar, przemawia całą godzinę, przemawia wprost do dusz. Wzięłam udział w tych rekolekcjach, bo bardzo pragnę głębiej poznać Boga i goręcej ukochać, bo zrozumiałam, że im większe poznanie, tym potężniejsza miłość.(Dz 974)

975.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ DO MODLITWY ZA GRZESZNIKÓW

Dziś usłyszałam te słowa: - módl się za te dusze, aby się nie lękały zbliżyć do trybunału miłosierdzia Mojego. Nie ustawaj za grzesznikami. Ty wiesz, jak Mi bardzo na Sercu ciąży dusze ich, ulżyj śmiertelnemu smutkowi Mojemu, szafuj miłosierdziem Moim.(Dz 975)

976.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA W CZASIE MSZY ŚW. PANA JEZUSA KONAJĄCEGO

24/II.37 Dziś w czasie Mszy św.. widzę Jezusa konającego, cierpienia Pana przeszywają moją duszę i ciało, choć w sposób niewidzialny, ale ból jest wielki, trwa bardzo krótko.(Dz 976)

977.

ŚW. FAUSTYNA CIERPI SŁUCHAJĄC OPISU MĘKI PAŃSKIEJ

W czasie śpiewanych pasji, ogarnia mnie tak żywo przejęcie Jego Męką, że nie mogę się od łez powstrzymać. Pragnęłabym się gdzieś ukryć, aby się swobodnie oddać boleści, która płynęła z rozważania Jego Męki.(Dz 977)

978.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, JAK MIŁY PANU JEZUSOWI JEST JEJ SPOWIEDNIK

Kiedy się modliłam w intencji O. Andrasza, poznałam jak bardzo jest miły Bogu. Od tej chwili jeszcze większy mam dla niego szacunek, jak dla świętego; jak się tym cieszę,

gorąco Bogu za to złożyłam dziękczynienie.(Dz 978)

979.

PAN JEZUS PRZYPOMINA ŚW. FAUSTYNIE O POSŁUSZEŃSTWIE WOBEC SPOWIEDNIKA

Dziś ujrzałam Jezusa w czasie benedykcji, który mi powiedział te słowa: - bądź posłuszna we wszystkim kierownikowi swemu, jego słowo jest Moją wolą, utwierdź się w głębi duszy, iż Ja mówię przez usta jego i życzę sobie, abyś z tą samą prostotą i szczerością odsłaniała mu stan swej duszy, jak czynisz przede Mną; jeszcze ci raz powtarzam córko Moja, wiedz o tym, że słowo jego, Moją wolą jest dla ciebie.(Dz 979)

980.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ W CZASIE ŻNIW DO MODLITWY ZA KAPŁANÓW

Dziś ujrzałam Pana w wielkiej piękności i powiedział mi: - **hostio miła Moja, módl się za kapłanów, szczególnie w tym czasie żniw; w tobie upodobało sobie Serce Moje i dla ciebie błogosławię ziemi.**(Dz 980)

981.

DWA LATA DUCHOWYCH CIERPIEŃ BARDZO POMOGŁY ŚW. FAUSTYNIE POSTĄPIĆ W DOSKONAŁOŚCI

Zrozumiałam przez te dwa lata cierpienie wewnętrznych, które cierpię poddając się woli Bożej, dla lepszego poznania tej woli Bożej - więcej mnie posunęło w doskonałości, niż poprzednie dziesięć lat. Od dwóch lat jestem na krzyżu, pomiędzy niebem a ziemią, to jest, że jestem związana ślubem posłuszeństwa, słuchać mam Przełożonej, jako samego Boga. A z drugiej strony Bóg daje mi Sam bezpośrednio poznać Swoją wolę i dlatego jest moja męka wewnętrzna tak wielka, której nikt nie pojmie i nie zrozumie, tych cierpień duchowych. Lżejszym mi się wydaje, oddanie życia, niż przeżyć nieraz jedną godzinę w takiej męce. Nie będę nawet o tym wiele pisać, bo to jest nie do opisania, poznawać bezpośrednio wolę Boga, a być znowuż' doskonale posłuszną woli Boga pośrednio w zastępstwie przełożonych. - Dzięki Panu, że mi dał kierownika, bo inaczej nie zrobiłabym ani kroku naprzód.(Dz 981)

982.

RODZONA SIOSTRA ŚW. FAUSTYNY LISTOWNIE POWIADAMIA O PRAGNIENIU ŻYCIA ZAKONNEGO

+ W tych dniach miałam bardzo miły liścik od mojej rodzonej siostrzyczki 17 letniej, która mnie błaga i zaklina, abym jej dopomogła wstąpić do klasztoru. Jest gotowa na wszystkie ofiary dla Boga. Poznaję z jej pisma, że ją sam Pan 'prowadzi, cieszę się wielkim miłosierdziem. Bożym.(Dz 982)

983.

ŚW. FAUSTYNA POGRAŻONA ZOSTAŁA W WIELKOŚCI BOGA

+ Dziś Majestat Boży ogarnął i przeniknął moją duszę na wskroś. Wielkość Boga pograża mnie i zalewa tak, iż tonę cała w wielkości Jego; rozpływam się i niknę cała w Nim, jako w żywocie swoim i życiu doskonałym.(Dz 983)

984.

WIELKOŚĆ DUSZY POLEGA NA WIELKIEJ MIŁOŚCI WOBEC PANA JEZUSA

Jezu mój, ja rozumiem dobrze, że moja doskonałość nie polega na tym, że polecasz mi przeprowadzić te wielkie dzieła - o nie, nie na tym polega wielkość duszy, ale na wielkiej miłości ku Tobie. O Jezu, ja rozumiem to w głębi swej duszy, że największe dzieła nie mogą

się porównać z jednym aktem czystej miłości ku Tobie. Pragnę być Ci wierną i spełniać Twoje życzenie i przykładam siły i rozum, aby wszystko spełnić co mi polecasz, o Panie, ale ani cienia nie mam do tego przywiązania. Pełnię to wszystko, bo taka jest wola Twoja. Miłość moja cała utonęła nie w dziełach Twoich, ale w Tobie Samym, o Stwórcu mój i Panie.(Dz 984)

985.

ŚW. FAUSTYNA WYPROSIŁA PEWNEJ OSOBIE SZCZĘŚLIWĄ ŚMIERĆ

25/II.37 Modliłam się gorąco o śmierć szczęśliwą dla pewnej osoby, która się bardzo męczyła. Dwa tygodnie była między życiem a śmiercią; żal mi się zrobiło tej osoby i rzekłam do Pana: Jezu słodki, jeżeli Ci są miłe sprawy moje, które ku Twej chwale podejmuję, to proszę Cię, zabierz ją do siebie, niech odpocznie w Miłosierdziu Twoim, i dziwnie byłam spokojna. Za chwilę przyszli mi powiedzieć, że ta osoba, która się tak strasznie męczyła - już skołała. (Dz 985).

986.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNEGO KAPŁANA

Widziałam w potrzebie pewnego kapłana i modliłam się za niego, aż Jezus spojrział się na niego łaskawie i udzielił mu swej mocy.(Dz 986)

987.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNEGO GRZESZNIKA

Dziś poznałam, jak jedna osoba z mojej rodziny obraża Boga i że jest w wielkim niebezpieczeństwie śmierci. Poznanie to przebiło duszę moją takim wielkim cierpieniem, że myślałam, że nie zniosę tej obrazy Bożej. Bardzo przepraszałam Boga, ale widziałam Jego wielkie zagniewanie.(Dz 987)

988.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNEGO KAPŁANA UKRZYŻOWANEGO CIERPIENIEM

Modliłam się w intencji jednego kapłana, aby mu Bóg udzielił Pomocy w pewnych sprawach. Nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego; Jezus oczy miał zamknięte i był pogrążony w mękach. Pozdrowiłam Jego pięć Ran, każdą z osobna i prosiłam o błogosławieństwo dla niego. Jezus dał mi wewnętrznie poznać, jak bardzo mu jest miła ta dusza i czułam, że spłynęła z Ran Jezusa łaska dla tej duszy, która jest jak Jezus rozpięta na krzyżu.(Dz 988)

989-990.

UMIŁOWANIE BOGA NAJWIĘKSZYM SZCZĘŚCIEM DUSZY

Panie mój i Boże, Ty wiesz, że Ciebie jednego umiłowała dusza moja. Cała dusza moja zatoneła w Tobie Panie. Chociażbym nic nie spełniła z tego co mi dawałeś poznać, o Panie, to jestem zupełnie spokojna, bo robiłam co było w mej mocy w tym kierunku. Ja wiem dobrze, że Ty, o Panie, dzieł naszych nie potrzebujesz, Ty żądasz miłości. Miłość, miłość i jeszcze raz miłość Boga, ponad to nie ma nic większego ani w niebie, ani na ziemi. Największa wielkość to jest - miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa mądrość - jest miłować Boga. Wszystko co jest wielkie i piękne w Bogu jest, poza Bogiem nie ma piękna ani wielkości. O mędrcy świata i umysły wielkie - poznajcie, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga. O, jak bardzo się dziwię, że ludzie niektórzy sami siebie oszukują, którzy mówią: nie ma wieczności.(Dz 989-990)

991.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIZJĘ NABOŻEŃSTW ODPRAWIANYCH BEZ SZAT LITURGICZNYCH (na przykład tak było w ZSRR)

26/11.37. Dziś ujrzałam, jak święte tajemnice były spełniane bez szat liturgicznych i po domach prywatnych, dla chwilowej burzy i ujrzałam słońce, które wyszło z Najświętszym Sakramentu i zgasty, czyli zostały przyćmione inne światła i wszyscy mieli zwrócone oczy ku temu światłu; lecz znaczenia nie rozumiem w tej chwili.(Dz 991)

992.

ŚW. FAUSTYNA UFNOŚĆ ZŁOŻYŁA W MIŁOSIERDZIU BOŻYM

+ Idę przez życie wśród tęczy i burz; ale z czołem dumnie wzniesionym, bo jestem dzieckiem królewskim, bo czuję, że krew Jezusa krąży w żyłach moich, a ufność swoją złożyłam w wielkim miłosierdziu Pańskim.(Dz 992)

993.

NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY PRZYSZŁA DO NIEJ PEWNA OSOBA

+ Prosiłam Pana, aby pewna osoba przyszła dzisiaj do mnie, abym mogła się z nią jeszcze raz zobaczyć, a to będzie mi znak, że ona jest powołana do tego klasztoru, który Jezus każe mi założyć. I dziwna rzecz, że ta osoba przyszła i starałam się ją trochę wewnętrznie wyrobić. Zaczęłam jej wskazywać drogę zaparcia i poświęcenia, co chętnie przyjęła. Jednak całą tę sprawę oddałam, w ręce Pana, aby wszystkim pokierował, jak Jemu się podoba.(Dz 993)

994.

PIEŚŃ WIELKOPOSTNA ROZPALIŁA W SERCU ŚW. FAUSTYNY MIŁOŚĆ BOŻĄ

Dziś kiedy przez radio usłyszałam pieśń; "Dobranoc Głowo Święta Jezusa mojego", nagle duch mój zatonał w Bogu i miłość Boża zapaliła duszę moją, chwilę obcowałam z Ojcem Niebieskim.(Dz 994)

995.

ZASŁUGĄ JEST MIŁOWAĆ BOGA W NIEPOWODZENIACH

+ Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu,
Być przybitą do krzyża różnych boleści,
Jednak rozpałam się miłością w kochaniu,
I jak Serafin, kocham Boga, choć jestem słabością.
O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia,
Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,
I wśród, największych tęczy i burz, jest bez pocieszenia,
Bo czysta miłość Boża słodzi jej dołę.
Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności
I dziękować Mu, jak wszystko się nam dobrze dzieje,
Ale wielbić Go wśród największych przeciwności
I kochać Go, dla Niego Samego, i położyć w Nim nadzieję.
Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójkowych,
Wśród bólu gorczy samotna,
Wznosi się do wyżyn Jezusowych,
A choć stale pije gorzyc – nie jest smutna.
Gdy dusza pełni wolę Boga Najwyższego,
Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy,

Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego,
Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.

Choć udęczona, ale powtarza: stań się wola Twoja,
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa: tyś Moja,
I pozna to w całej pełni gdy spadnie zasłona.(Dz 995)

996.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ O MIŁOSIĘRDZIE DLA DUSZ

28/11.1937. Dziś przez dłuższą chwilę odczułam mękę Pana Jezusa, wtem poznałam, jak wiele dusz potrzebuje modlitwy. Czuję, że się przemieniam cała w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże każdej duszy. O Jezu mój, przyjmuję Cię do serca, jako zakład miłosierdzia dla dusz.(Dz 996)

997.

WIELKOŚĆ DUSZY POLEGA NA UMIŁOWANIU BOGA

Kiedy dziś wieczorem usłyszałam przez radio pieśń: "Dobranoc Ci Głowo św. Jezusa mojego", nagle duch mój został porwany w tajemnicze łono Boga i poznałam na czym polega wielkość duszy i co ma wobec Boga znaczenie: miłość i miłość i jeszcze raz miłość i poznałam, jak wszystko co istnieje jest przesiąknięte Bogiem i tak wielka zalała mnie miłość Boża, że nie podobna tego opisać. Szczęśliwa dusza, która umie kochać bez zastrzeżeń, bo w tym jej wielkość.(Dz 997)

998.

MIŁOSIĘRDZIE BOŻE JEST OSTATNIĄ NADZIEJĄ GRZESZNIKÓW

Dziś wzięłam sobie jednodniowe rekolekcje. Kiedy byłam na ostatniej nauce, kapłan ten przemówił, jak bardzo świat potrzebuje miłosierdzia Bożego; jest to czas jakby wyjątkowy, że ludzkość potrzebuje tak bardzo miłosierdzia Bożego i modlitwy. Wtem usłyszałam głos w duszy: **oto są słowa dla ciebie, rób wszystko co jest w twojej mocy w dziele miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby czczono miłosierdzie Moje, daję ludzkości ostatnią deskę ratunku - to jest ucieczkę do miłosierdzia Mojego, raduje się Serce Moje z święta tego.** Po tych słowach zrozumiałam, że nic mnie zwolnić nie może z obowiązku tego, czego ode mnie żąda Pan.(Dz 998)

999.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYŁA ŚMIERTELNE PRZESILENIE W SWEJ CHOROBI

Dziś w nocy byłam tak cierpiąca, że myślałam, że już będzie koniec życia. Lekarze nie mogli nic zbadać co za choroba. Czułam, jakoby miałam całe wnętrze porwane, jednak po paru godzinach takich cierpień jestem zdrowa. To wszystko za grzeszników. Niech zstąpi na nich miłosierdzie Twoje, o Panie. (Sz 999)

1000.

ŚW. FAUSTYNA WYŚPIEUJE PIEŚŃ KU CZCI MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO, KTÓRE OGARNIA JĄ NIEUSTANNIE

Wśród strasznej puszcy życia,
O najśłodszy Jezu mój,
Broń dusze od rozbicia,
Boś jest Miłosierdzia zdroj.
Niech jasność Twych promieni,
O słodki Wodzu naszych dusz,

Niech miłosierdzie świat odmieni,
A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ.
Wielki mam przebyć gościniec skalisty,
Ale nie lękam się niczego,
Bo tryska mi źródło miłosierdzia czysty,
A z nim spływa moc dla pokornego.
Jestem umęczona i upracowana,
Ale sumienie daje mi świadectwo,
Że wszystko czynię, ku większej chwale Pana,
Pan moje odpocznienie i moje dziedzictwo.(Dz 1000)

/ Koniec drugiego zeszytu rękopisu Dzienniczka.]

ZESZYT III

1001 - 1230 nr.

1001.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA ŁASKĘ PRZEMIANY SERCA

Dziękuję Ci o Panie, Mistrzu mój,
Ześ mnie całą przemienił w Siebie,
I idziesz ze mną przez życia trud i znój,
Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie.(Dz 1001)

+

J.M.J.

1002.

ŚW. FAUSTYNA PRZYBLIŻA TAJEMNICĘ WIELKIEGO CZWARTKU

Wieczera Pańska zastawiona,
Jezus z Apostołami do stołu zasiada,
Jego Istota cała w miłość przemieniona,
Bo taka była Trójcy Świętej rada.
Wielkim pożądaniem pragnę pożywać z wami,
Nim będę cierpiał śmiertelnie,
Odchodząc miłość Mnie zatrzymuje z wami,
Przelewa Krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie.
Miłość kryje się pod postać chleba,
Odchodząc - by zostać z nami,
Takiego wyniszczenia, nie było trzeba,
Ale miłość gorąca spowiła Go tymi Postaciami.
Nad chlebem, winem mówi te słowa:
To jest Krew, to jest Ciało Moje.
Choć-tajemnicze, lecz miłosne słowa,
I podał Kielich między uczniu Swoje.
Zatrwożył się Jezus Sam w Sobie,
I rzekł: jeden z was wyda Mistrza swego,
Zamilkli i cisza, jak w grobie,
A Jan pochyla głowę na piersi Jego.
Wieczera skończona,
Pójdźmy do Ogrójca,
Miłość nasycona,
A tam już czeka zdrajca.(Dz 1002)

J.M.J.

1003.

CELEM ŻYCIEM ŚW. FAUSTYNY BYŁO PEŁNIENIE WOLI BOŻEJ

O Wolo Boża, Tyś mym pokarmem, Tyś moją rozkoszą. Przyspiesz o Panie święto
miłosierdzia., aby dusze poznały zdrój dobroci Twojej.
Bóg i dusze.
Siostra M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu. (Dz 1003)

1004.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWOJĄ WOLĘ WOLI PAŃSKIEJ

Kraków, 1.III.1937

O wolo Boga Wszechmocnego,
Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością,
Cokolwiek mi poda ręka Pana mego,
Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością.
Wola Twa święta, - to moje odpocznienie,
W niej zawiera się ma świętość cała,
I całe moje wieczne zbawienie,
Bo pełnić wolę Boga, to największa chwała.
Wola Boża, to są Jego różne życzenia,
Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń,
Bo takie są Jego Boskie pragnienia,
W momentach gdy Bóg udziela swych zwierzeń.
Czyń ze mną, co Ci się podoba - Panie,
Nie stawiam Ci żadnych przeszkód, ani zastrzeżeń,
Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie,
I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń..(Dz 1004)

+
J.M.J.
Kraków 1.111.1937
+ Trzeci brulionik
Bóg i dusze.

1005.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE, BY CAŁY ŚWIAT WIELBIŁ MIŁOSIĘRDZIE BOŻE

Chwała i uwielbienie Miłosierdziu Bożemu, niech płynie od wszelkiego stworzenia, po wszystkie wieki i czasy.(Dz 1005)

+ O Panie i Boże mój, każesz mi pisać o łaskach, których mi udzielasz. O Jezu mój, gdyby nie wyraźny nakaz spowiedników, że mam pisać co się w duszy mojej dzieje, to sama z siebie nie napisałabym ani jednego słowa. A że piszę o sobie, to na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa.(Dz 1006)

1007.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA MIŁOSIĘRDZIE PAŃSKIE

+ Niech Ci będzie cześć i chwała, o Trójco, Święta, Wiekuisty Boże; niechaj Miłosierdzie tryskające z wnętrzości Twoich, osłania nas przed słusznym gniewem Twoim., Niechaj rozbrzmiewa cześć niepojętemu miłosierdziu Twemu; na wszystkich dziełach Twoich jest pieczęć niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Boże.(Dz 1007)

1008.

PAN JEZUS POCHWAŁA MAŁOMÓWNOŚĆ

1.III.1937 Dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza wielomówna. W takiej duszy nie doznaję odpocznienia. Ustawiczna wrzawa męczy Mnie, a w tej wrzawie dusza nie rozróżnia głosu Mego.(Dz 1008)

1009.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z PRZYSZŁĄ KANDYDATKĄ NOWEGO

ZGROMADZENIA

Dziś prosiłam Pana Jezusa, abym się mogła widzieć z pewną osobą, a będzie mi znak, iż onę Pan powołuje do klasztoru tego, i widziałam się z nią i zrozumiałam, że duszyczka ta ma powołanie i prosiłam Pana, aby raczył Sam kształtować duszę jej, i często rozmawiałam z nią o powołaniu, a resztę Pan dokona.(Dz 1009)

1010.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZYŁA MĘKI PAŃSKIEJ W SWYM CIELE

(4) + 5.111.37 Dziś odczułam Mękę Pana Jezusa w ciele swoim przez dłuższy czas; jest to ból wielki, ale to wszystko dla dusz nieśmiertelnych.(Dz 1010)

1011.

PAN JEZUS PRZYTULIŁ ŚW. FAUSTYNE DO SWEGO SERCA

Dziś odwiedził mnie Pan i przytulił do Serca Swego i powiedział: **odpocznij dziecię Moje. Ja zawsze jestem z tobą.**(Dz 1011)

1012.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, JAK BLISKI BOGA JEST JEJ SPOWIEDNIK

+ 8. III. 1937 Dziś kiedy się modliłam na intencję O. Andrasza, nagle poznałam, jak blisko z Bogiem przestaje i jak miła Panu jest ta dusza; ucieszyłam się niezmiernie, bo usilnie pragnę, aby wszystkie dusze były jak najściślej Bogiem zjednoczone.(Dz 1012)

1013.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWA PRZYNAGLENIE DO ZAŁOŻENIA NOWEGO ZAKONU

+ Dziś w czasie modlitwy ogarnęło duszę moją tak wielkie pragnienie, aby przystąpić do czynu, że nie mogłam pohamować zapału tego. O, jak gorąco pragnę, aby dusze w tym Zgromadzeniu stawały przed tronem Bożym i ustawicznie wypraszały niepojęte miłosierdzie Boże dla świata całego, wielbiąc i wysławiając to niepojęte miłosierdzie Boże. Jakaś dziwna moc pcha mnie do czynu.(Dz 1013)

1014.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA PEWNEGO KAPŁANA ODDANEGO BOGU

12.111.1937 Widziałam utrudzenie pewnego kapłana, dla którego Pan wytknął drogę ciężką i twardą, lecz żywe są owoce pracy jego. Oby Bóg dał wiele takich dusz, które umieją Boga kochać wśród największych udręczeń.(Dz 1014)

1015.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA OSOBĘ KONAJĄCĄ

+ Dziś wyczułam, jak bardzo pragnęła modlitwy pewna dusza konająca. Modliłam się tak długo, aż uczułam, że już skołała. O, jak bardzo potrzebują dusze konające modlitwy. O Jezu, natchnij dusze, aby się często modliły za konających.(Dz 1015)

1016.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA GORYCZ MĘKI PAŃSKIEJ I OKROPNOŚĆ GRZECHU

15.III.1937 Dziś weszłam w gorzkość Męki Pana Jezusa; cierpiałam czysto duchowo, poznałam, jak straszny jest grzech. Dał mi poznać całą odrazę do grzechu. Wewnętrznie w głębi mej duszy poznałam, jak straszny jest grzech, chociażby, najmniejszy, i bardzo dręczył duszę Jezusa. Wolałabym tysiąc piekieł cierpieć, niż popelnąć chociażby najmniejszy grzech

powszedni.(Dz 1016)

1017.

ŁASKI NIE PRZYJĘTE PRZEZ OBDAROWNĄ DUSZĘ, PAN JEZUS PRZEKAZUJE INNEJ

Powiedział mi Pan: pragnę się udzielać duszom i napełniać je Swoją miłością. ale mało jest dusz, któreby chciały przyjąć wszystkie łaski, które im miłość Moja przeznaczyła. Łaska moja nie ginie, jeżeli dusza dla której jest przeznaczona nie przyjmuje, to bierze ją inna dusza.(Dz 1017)

1018.

ŚW. FAUSTYNA WZYWANA JEST DO MODLITWY ZA INNYCH W KONKRETNYM CZASIE

Często czuję, jak się pewne osoby za mnie modlą; odczuwam to nagle w swej duszy, ale nie zawsze wiem, która osoba się za mną wstawia i także wiem, jeżeli jakaś osoba ma przykrość z jakiegokolwiek powodu mojego, tak samo i to poznaję wewnątrz, chociażby było jak najdalej.(Dz 1018)

1019.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA ŁASKĘ WYJĄTKOWEJ ZAŻYŁOŚCI Z PANEM JEZUSEM

18.III.1937 Poznałam pewną łaskę, która mnie wprowadza w wielką zażyłość i łączność z Panem. Daje mi ją poznać przez wewnętrzne światło, daje poznać wielkość i świętość Swoją i jak łaskawie się zniża do mnie; daje mi poznać wyłącznie Swą miłość ku mnie, jak jest Panem absolutnie wszystkiego i daje mi poznać, że się udziela duszy, zawieszając wszystkie prawa natury: postępuje, jak chce.(Dz 1019)

1020.

PAN JEZUS POŚLUBIAJĄC DUSZĘ WPROWADZA JĄ W ŻAR SWEJ MIŁOŚCI

Poznaję wewnętrzny ślub duszy z Bogiem, który na zewnątrz nic nie pociąga za sobą, jest czysty akt wewnętrzny duszy z Bogiem. Łaska ta pociągnęła mnie w sam żar miłości Bożej, poznałam Troistość Jego i absolutną jedność Istoty Jego. Łaska ta jest odmienną od wszystkich łask, jest tak wysoce duchowna, że niedokładny mój opis o niej, ani cienia nie umie tego wyrazić.(Dz 1020)

1021.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE BYĆ UKRYTYM MIESZKANIEM PANA JEZUSA

+ Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się, chciałabym tak żyć, jakoby mnie wcale nie było, dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkankiem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie dopuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mojego. Ukrycie daje mi możliwość do ustawicznego obcowania wyłącznie z Umiłowanym moim. Obcuję ze stworzeniami o tyle, o ile się to Umiłowanemu mojemu podoba. Ukochało serce moje Pana całą mocą miłości i nie znam innej miłości, bo od początku zatoneła dusza moja w Panu, jako w jedynym skarbie swoim.(Dz 1021)

1022.

MIŁOŚĆ KU BOGU TRWA WIECZNIE

+ Chociaż na zewnątrz mam wiele cierpień i różnych przeciwności, jednak ani na moment to nie obniża mojego wewnętrznego życia, ani nie mąci mi ciszy wewnętrznej. Nie

lękam się chwili osamotnienia od stworzeń, bo choćby mnie wszyscy opuścili, nie jestem sama, bo Pan jest ze mną, a choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie - bo dla miłości nie ma bram ani straży, nawet bystry Cherubin z mieczem ognistym nie zatrzyma miłości; ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny i ciemności i dociera do źródła, z którego wyszła i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy.(Dz 1022)

1023.

DUSZA KOCHAJĄCA BOGA POWINNA ŻYĆ JEGO WOLĄ – POMARAŃCZA

+ Dziś otrzymałam pomarańcze, kiedy odeszła Siostra, pomyślałam sobie: zamiast umartwiać się i pokutować w świętym poście, to mam jeść pomarańczki. Przecież już mi trochę lepiej. Wtem usłyszałam głos w duszy: **córko Moja, więcej mi się podobasz jeżeli z posłuszeństwa i z miłości ku Mnie jesz pomarańcze, aniżeli byś z własnej woli pościła i umartwiała się. Dusza, która Mnie bardzo kocha musi, powinna żyć wolą Moją. Ja znam serce twoje, że ono się niczym nie zadowoli, jedynie miłością Moją.**(Dz 1023)

1024.

PAN JEZUS CZĘSTO ODWIEDZAŁ ŚW. FAUSTYNĘ

+ Nie umiałabym żyć bez Pana, w tym odosobnieniu Jezus mnie często odwiedza, poucza, uspakaja, strofuje i upomina. Sam kształtuje serce moje według Swych Boskich życzeń i upodobań, lecz zawsze pełen miłosierdzia i dobroci; złane są serca nasze w jedno.(Dz 1024)

1025.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA W SERCU SPOJRZENIE BOŻE

19.III.1937 Dziś połączyłam się z adoracją, która jest w naszym domu, lecz dusza moja była pełna udreki i jakiś dziwny lęk przeszywał mi serce, ale dlatego podwoiłam swe modlitwy. Nagle ujrzałam Boże spojrzenie w głąb swego serca.(Dz 1025)

1026.SERCE ŚW. FAUSTYNY KONAŁA Z TĘSKNOTY ZA PANEM JEZUSEM

Kiedy zasiadłam do śniadania bardzo smacznego - rzekłam do Pana: dziękuję Ci za te dary, ale serce moje kona z tęsknoty za Tobą i nic mi nie smakuje, co z ziemi, pragnę pokarmu miłości Twojej.(Dz 1026)

1027.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA SILNĄ ZACHĘTE DO CZYNU

Dziś zostałam pociągnięta jakąś dziwną mocą do czynu, muszę się opierać temu pociągowi, bo inaczej poszłabym natychmiast w tym kierunku.(Dz 1027)

1028.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA MEKĘ PANA JEZUSA WJEŹDŻAJĄCEGO DO JEROZOLIMY

21.III.1937. Niedziela Palmowa. W czasie Mszy św. dusza moja została pogrążona w goryczy i cierpieniach Jezusa. Jezus dał mi poznać ile cierpiał w tym triumfalnym pochodzie. Hosanna odbijało się w Sercu Jezusa echem – ukrzyżuj. Dał mi Jezus odczuć to w sposób szczególny. (Dz 1028)

1029.

ŚW. FAUSTYNA USŁUŻYŁA PEWNEJ CHOREJ OSOBIE

Lekarz mi nie pozwolił pójść do kaplicy na Pasję, chociaż miałam gorące pragnienie, jednak modliłam się we własnej separatce. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separatce

i weszłam i oddałam usługę ciężko choremu. Gdy wróciłam do swej separatki, nagle ujrzałam Pana Jezusa, Który mi rzekł: **córko Moja, większą Mi sprawiłaś radość oddając Mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła.** Odpowiedziałam: przecież nie Tobie, o mój Jezu, usłużyłam, ale temu choremu. I odpowiedział mi Pan: **tak, córko Moja, cokolwiek czynisz bliźniemu - Mnie czynisz.**(Dz 1029)

1030.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAŁA, ŻE TYLKO PAN JEZUS JEST PRZEDMIOTEM JEJ MIŁOŚCI

+ O Jezu mój, daj mi mądrość, daj mi rozum wielki i oświecony Twym światłem. na to tylko jedynie, abym Ciebie o Panie, lepiej poznała, bo im Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Przedmiotem jedynym mojej miłości. W Tobie tonie dusza moja, w Tobie rozplywa się serce moje; nie umiem kochać połowicznie, ale całą mocą swej duszy i całym żarem swego serca. Samo Panie rozpałiłeś moją miłość ku Sobie. W Tobie zatoneło serce moje na wieki.(Dz 1030)

1031.

ŚW. FAUSTYNA USPOKIŁA PEWNĄ CIERPĄCĄ DUSZĘ

22.III.1937. Dziś rozmawiając z pewną osobą, poznałam, że jest bardzo cierpiąca w duszy, chociaż ona na zewnątrz udawała, że nic nie cierpi i że jest wesoła. I uczułam natchnienie, aby jej powiedzieć, że to co ją dręczy jest pokusą. Kiedy jej odkryłam to co ją męczyło, rozplakała się w cały głos i powiedziała, że właśnie dlatego przyszła do mnie, aby porozmawiać, bo czuła, że jej się ulży. Cierpienie było tego rodzaju, że duszę tę z jednej strony pociągała łaska Boża, a z drugiej strony świat. Przechodziła straszną walkę, aż się rozplakała jak małe dziecko, odeszła uspokojona i uciszona.(Dz 1031)

1032.

PAN JEZSU PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ ZA GRZESZNIKÓW

+ W czasie Mszy św. ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża [w] wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca. po chwili rzekł: **pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż Mi, córko Moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z Męką Moją i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu za grzeszników.**(Dz 1032)

1033.

W CIERPIENIU ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ PANU JEZUSOWI

(9) + Kiedy widzę, że ciężkość przechodzi siły moje; nie myślę o tym i nie rozbieram, ani się zagłębiam, ale uciekam jak dziecko do Serca Jezusa i jedno słowo Mu tylko mówię: Ty wszystko możesz. - I milczę, bo wiem, że Jezus Sam wkroczy w sprawę tę, a ja zamiast się dręczyć, czas ten obracam na miłowanie Go.(Dz 1033)

1034.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE MIEĆ UDZIAŁ W MĘCE PAŃSKIEJ

Wielki poniedziałek. Prosiłam Pana, aby mi pozwolił wziąć udział w Swej bolesnej Męce, abym duszą i ciałem odczuła Jego bolesną Mękę w tym stopniu, w jakim stworzenie może wziąć udział, o ile to jest możliwe, aby mogła odczuć całą gorycz Jego. I odpowiedział mi Pan, że da mi tę łaskę i że we czwartek po Komunii św. udzieli mi tej łaski w sposób szczególny.(Dz 1034)

1035.

ŚW. FAUSTYNA KORONKĄ I ZNAKIEM KRZYŻA WYPROSIŁA PEWNEJ

OSOBIE SPOKOJNĄ ŚMIERĆ

+ Dziś wieczorem umierał pewien człowiek młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zmówiłam całą, jednak konanie się przedłużyło, chciałam zacząć litanie do Wszystkich Świętych, ale nagle usłyszałam te słowa: **odmawiaj tę koroneczkę**. Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separacie i padłam krzyżem przed Bogiem i zebrałam miłosierdzia dla tej duszy; wtem odczułam wielki Majestat Boży i wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie za duszę tą i zdjęłam krzyżyk z piersi swoje[j], krzyżyk ten jest ślubny i położyłam go na piersiach konającego, i rzekłam do Pana: Jezu, spójrz się na tę duszę z taką miłością, z jaką się spojrzalesz na moją całopalną ofiarę w dzień ślubów wiecznych i przez moc obietnicy, jakoś mi przyrzekł dla konających, którzy będą wzywać miłosierdzia Twego za nimi, i przestał się męczyć, skonał spokojnie. O, jak bardzo powinniśmy się modlić za konających, korzystajmy z miłosierdzia, póki czas zmiłowania.(Dz 1035)

1036.

KONAJĄCA OSOBA POTRZEBUJE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ Poznając coraz lepiej, jak bardzo każda dusza potrzebuje miłosierdzia Bożego całym życiem, ale szczególnie w śmierci godzinie. Koronka ta jest na uśmierzenie gniewu Bożego jako mi Sam powiedział.(Dz 1036)

1037.

ŚW. FAUSTYNA Z KOMUNII ŚW. CZERPAŁA MOC DUSZY

+ Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia św. upadałabym ustawicznie, jedno mnie tylko trzyma, to jest komunia św., z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, w którym dniu nie mam Komunii św. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z Tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udreki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii.(Dz 1037)

1038.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA POLSKĘ.

+ Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała ile ofiar i modłów za ciebie do Boga Zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna.(Dz 1038)

1039.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA CIERPIENIA INNYCH

+ Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrz na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udreczenia noszę w sercu swoim, tak że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim.(Dz 1039)

1040.

W PRZECIWNOCIACH ŚW. FAUSTYNA ZACHOWYWAŁA CISZĘ WEWNĘTRZNĄ

Pośród strasznych udreń patrzę na Ciebie, o Boże, i choć burza gromadzi się nad głową moją, wiem, że nie gaśnie słońce, ani się nie dziwię stworzeniu przewrotnemu, a wszystkie wydarzenia z góry przyjmuję. Usta moje milczą, gdy uszy są przesycone urąganiem. Staram się o ciszę serca swego, pośród cierpień największych i zasłanianiem się

tarczą Imienia Twojego przeciw pociskom wszelkim.(Dz 1040)

1041.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ O WPROWADZENIE ŚWIĘTA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Gorące pragnienie święta tego rozpała całą duszę moją. W żarliwej modlitwie o przyśpieszenie tego święta doznaję trochę ulgi i rozpoczęłam nowennę w intencji pewnych kapłanów, aby im Bóg udzielił światła i natchnienia, aby się starali o zatwierdzenie święta tego, i aby Duch Boży natchnął Ojca św. w całej tej sprawie.

Nowenna składała się z godziny adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Błagałam gorąco Boga o przyśpieszenie święta tego i prosiłam Ducha Świętego. O natchnienie pewnych osób w całej tej sprawie. Nowennę tę kończę w Wielki Czwartek.(Dz 1041)

1042.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE DOCZEKA WPROWADZENIA ŚWIĘTEGO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ 23.III.1937. Dziś siódmy dzień tej nowenny. Otrzymałam wielką i niepojętą łaskę: Jezus Najmiłosierniejszy dał mi obietnicę, że doczekam się uroczystości obchodzenia święta tego.(Dz 1042)

1043.

PAN JEZUS UDZIELIŁ ŚW. FAUSTYNIE ŁASKI SZCZEGÓLNE

Dzień ten 23 to jest Wielki Wtorek jest mi dniem, w którym mi Bóg udzielił wiele łask.(Dz 1043)

1044.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA WIZJĘ SWEJ PRZYSZŁEJ KANONIZACJI (2000 ROK, WATYKAN, NIEDZIELA BIAŁA)

Nagle załała mnie obecność Boża i ujrzałam się naraz w Rzymie, w kaplicy Ojca świętego i równocześnie byłam w kaplicy naszej, a uroczystość Ojca św. i całego Kościoła, była ściśle złączona z naszą kaplicą i w szczególny sposób z naszym Zgromadzeniem i równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie' i u nas. Ponieważ uroczystość ta była tak ściśle złączona z Rzymem, że chociaż piszę, nie mogę rozróżnić, ale tak jak jest, czyli jak widziałam. Widziałam w kaplicy naszej Pana Jezusa wystawionego w monstrancji na wielkim ołtarzu. Kaplica była uroczystie ubrana, a w dniu tym wolno było wejść do niej wszystkim ludziom, ktokolwiek chciał. Tłumy były tak wielkie, że ani okiem przejrzeć nie mogłam. Wszyscy z wielką radością brali udział w tej uroczystości, a wielu z nich otrzymało to, co pragnęło. Ta sarna uroczystość była w Rzymie, w pięknej świątyni i Ojciec św. z całym duchowieństwem obchodził tę uroczystość i nagle ujrzałam św. Piotra, który stanął pomiędzy ołtarzem i Ojcem św. Co mówił św. Piotr nie mogłam słyszeć, lecz poznałam, że Ojciec św. rozumiał mowę jego. . . .(Dz 1044)

1045.

PAN JEZUS BRONI ŚW. FAUSTYNY PRZED KOMISJĄ BADAJĄCĄ OBJAWIENIA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Wtem jacyś duchowni, których nie znam, zaczęli mnie badać i upokarzać, a raczej to com napisała, lecz widziałam, jak Jezus Sam bronił mnie i dawał zrozumienie czego nie wiedzieli.(Dz 1045)

1046.

PROMIENIE MIŁOSIERDZIA WYPŁYWAJĄC Z HOSTII ŚWIETEJ, ROZESZŁY SIĘ PO CAŁYM ŚWIECIE

Wtem nagle ujrzałam, jak z Hostii św. wyszły te dwa promienie, jako są namalowane na tym obrazie i rozeszły się na świat cały. Było to w jednym momencie, a jakoby cały dzień to trwało i kaplica nasza była cały dzień przeludnia, a cały ten dzień by przepełniony radością.(Dz 1046)

1047.

PAN JEZUS JEST ZATROSKANY O KAPŁANÓW

I nagle ujrzałam Pana Jezusa żywego na ołtarzu naszym w postaci, jako jest namalowany na obrazie tym. Jednak czułam, że Siostry i cały lud nie widzieli Pana Jezusa tak jako ja Go widzę Jezus spojrział się z taką Wielką łaskawością i radością na Ojca św. i pewnych kapłanów i całe duchowieństwo i lud i Zgromadzenie nasze.(Dz 1047)

1048.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ ŚW. FAUSTYNY BŁOGOSŁAWI CZCICIELOM JEGO MIŁOSIERDZIA

Wtem nagle zostałam porwana w bliskość Jezusa i stanęłam na ołtarzu obok Pana Jezusa, a duch mój został napełniony tak wielkim szczęściem, którego ani pojąć, ani napisać nie jestem w stanie. Głębia pokoju i odpocznienia zalewała duszę moją. Jezus pochylił się ku mnie i rzekł łaskawie: **czego pragniesz, córko Moja?** - I odpowiedziałam: Pragnę chwały i czci dla Miłosierdzia Twojego. - **Cześć już odbieram przez założenie i obchodzenie święta tego; czego jeszcze pragniesz?** - I spojrzałam na te wielkie rzesze, które oddawały cześć Miłosierdziu Bożemu i rzekłam do Pana: Jezu, błogosław tym wszystkim, którzy są zgromadzeni dla oddania Ci czci, nieskończonemu Miłosierdziu Twemu. Jezus zakreślił ręką znak krzyża św. błogosławieństwo to odbiło się na duszach blaskiem światła. Duch mój zatonął w Jego miłości, czuję, jakobym się rozplynęła w Bogu i znikła w Nim. Kiedy przyszedłam do siebie, głęboki spokój zalewał duszę moją i udzieliło się umysłowi mojemu dziwne zrozumienie wielu rzeczy, które przed tym były mi niezrozumiałe.(Dz 1048)

1049.

WSZYSTKIE ŁASKI PAŃSKIE USZCZĘŚLIWIAŁY ŚW. FAUSTYNĘ

Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza i nie chciałabym zmienić nic tego, co mi Bóg dał. Nawet z Serafinem nie chciałabym się zamieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie Samego Siebie. Moja wewnętrzna łączność z Brogiem jest taka, jakiej nikt ze stworzeń pojąć nie może; a szczególnie Jego głębia miłosierdzia, która mnie ogarnia. Jestem szczęśliwa ze wszystkiego co mi dajesz.(Dz 1049)

1050.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE OSTATECZNEGO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM

24.11.1937. Środa Wielka. Serce moje tęskni za Bogiem, pragnę się z Nim połączyć, lekki lęk przeszywa mi duszę i zarazem jakiś płomień miłości rozpala mi serce. Miłość i cierpienie zespolone są w sercu moim. (Dz 1050)

1051.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZAŁA WIELKICH CIERPIEŃ CIELESNYCH

Odczułam wielkie cierpienia w ciele swoim, ale czuję, że mnie Pan podtrzymuje, bo inaczej nie zniosłabym tego.(Dz 1051)

1052.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ O ŚWIĘTOŚĆ KAPŁANÓW

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha Swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie Panie. Panie daj Mm świętych kapłanów, Ty Sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego O Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to co by mgło przyćmić świętość kapłan, bo Ty wszystko możesz.(Dz 1052)

1053.

PAN DAŁ ŚW. FAUSTYNIE ŁASKĘ UDZIAŁU W JEGO CIERPIENIACH

14) 25.11.1937. Wielki Czwartek. W czasie Mszy św. ujrzałam Pana, Który mi powiedział: **połóż swą głowę Na piersi Mojej i odpocznij.** - Przytulił mnie Pan do Serca Swego i powiedział: **dam ci cząstkę męki Mojej, ale nie lękaj, ale bądź mężną, nie szukaj ulgi, ale przyjmij wszystko z poddaniem się woli Mojej.**(Dz 1053)

1054.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE PRZEŻYĆ JEGO MĘKĘ

Kiedy Jezus się żegnał ze mną, ból ścisnął mi duszę tak, wielki, że nie da się to wyrazić. Siły mnie opadły fizyczne, prędko wyszłam z kaplicy i położyłam się do łóżka. Zapomniałam co się w koło mnie dzieje, dusza moja była w tęsknocie za Panem i cała gorycz Jego Boskiego Serca udzieliła mi się. Trwało to do trzech godzin. Prosiłam Pana, aby mnie uchronił przed wzrokiem otoczenia; choć chciałam, nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu przez dzień cały aż wieczorem.

Pragnęłam gorąco spędzić noc całą w ciemnicy z Panem Jezusem. Modliłam się do jedenastej, o jedenastej powiedział mi Pan: **połóż się na spoczynek, dałem ci przeżyć w trzech godzinach to, com cierpiał przez noc całą.** I natychmiast położyłam się do łóżka.

Sił fizycznych nie miałam wcale; męka odebrała mi je zupełnie. Cały ten czas byłam jakby w omdleniu, każde drgnienie Serca Jezusa odbijało się w moim sercu i przesywało moją duszę. Nawet gdyby te męki mnie samej dotyczyły, to bym mniej cierpiała, ale kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że On cierpi, a ja Mu w niczym ulżyć nie mogę, serce moje rozpadało się w miłości i goryczy. Konałam z Nim, a skonać nie mogłam; ale nie zamieniłabym tego męczeństwa za wszystką rozkosz świata całego. Miłość moja w tym cierpieniu spotęgowała się do niepojęcia. Wiem, że Pan mnie podtrzymywał Swą wszechmocą, bo inaczej nie wytrzymałabym ani chwili. Wszystkie rodzaje mąk przeżywałam razem z Nim w sposób szczególny. Nie wszystko jeszcze świat wie co Jezus cierpiał. Towarzyszyłam Mu w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego, nie uszło uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom.(Dz 1055)

1055.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWAŁA W CIELE PIĘĆ RAN PAŃSKICH

26.IU.1937. Piątek. Z rana zaraz odczułam Mękę w ciele swoim pięciu Ran Jego. Cierpienie to trwało do godziny trzeciej. Chociaż na zewnątrz nie ma żadnych śladów" męki te jednak nie mniej bolesne. Cieszę się, że Jezus chroni Mnie przed wzrokiem ludzkim.(Dz 1055)

1056.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE ZJEDNOCZYĆ SIĘ Z TRÓJCĄ ŚWIĘTĄ

O jedenastej Jezus rzekł do mnie: - **hostio Moja, tyś jest Mi ochłodą dla udreźzonego Serca Mojego.** - Myślałam, że po tych słowach spali się serce moje. I wprowadził mnie w tak ścisłą łączność z Sobą i zaślubiło się serce moje z Jego Serce [m] w sposób miłosny i odczułam Jego najlżejsze drgienia, a On moje. Ogień mojej miłości stworzony został złączony z żarem wiekuistej miłości Jego. Wszystkie łaski ta jedna przewyższa swym ogromem. Troistość Jego ogarnęła mnie całą i jestem cała zanurzona w Nim; mocuje się niejako moja maleńkość z tym Mocarzem nieśmiertelnym. Jestem zanurzona w niepojętej miłości i w niepojętej męczarni z powodu Jego męki. Wszystko co się dotyczy Jego Istoty i mnie się udziela.(Dz 1056)

1057.

PAN JEZUS PODTRZYMYWAŁ DUSZĘ ŚW. FAUSTYNE W EKSTAZIE

Jezus dawał mi poznać i przeczuwać tę łaskę, jednak dziś udzielił mi jej. Nie śmiałybym ani zamarzyć o tej łasce. Serce moje jest jakoby w ustawicznej ekstazie, chociaż na zewnątrz nic mi nie' przeszkadza do przedstawiania z bliźnimi i do załatwiania różnych spraw. Nic nie jest w stanie przerwać mojej ekstazy, ani się jej nikt domyślić zdoła, ponieważ prosiłam Go, aby mnie raczył chronić przed wzrokiem ludzi. A z tą łaską wstąpiło w duszę moją całe morze światła w poznaniu Boga i siebie i zdumienie ogarnia mnie całą i wprowadza jakoby w nową ekstazę, że Bóg raczył się zniżyć do mnie tak maleńkiej.(Dz 1057)

1058.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIAŁA OWOCNIE GODZINE MIŁOSIERDZIA

+ O godzinie trzeciej modliłam się krzyżem za świat cały. Jezus już kończył Swe śmiertelne życie, słyszałam Jego siedem słów, potem spojrzął się na mnie i rzekł: **umiłowana córko Serca Mojego, tyś jest Mi ochłodą wśród strasznych mąk.**(Dz 1058)

1059.

PAN JEZUS PRZYPOMNIAŁ ŚW. FAUSTYNIE O SWYM MIŁOSIERDZIU

Jezus mi każe odprawić nowennę przed świętem miłosierdzia i dziś ją mam zacząć o nawrócenie świata całego i o poznanie miłosierdzia Bożego. - **Aby wysławiała wszelka dusza dobroć Moją. - Pragnę zaufania. od Swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie Moje. Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów, niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego.**(Dz 1059)

1060.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYŁA CHWILĘ ŚMIERCI PAŃSKIEJ

Kiedy Jezus oddał ostatnie tchnienie, dusza moja roztopiła się z boleści i dłuższy czas nie mogłam przyjść do siebie. We łzach znalazłam jakby ulgę. Ten, Którego umiłowano serce moje, kona. Czy kto pojmie boleść moją?(Dz 1060)

1061.

PAN JEZUS POCIESZYŁ ŚW. FAUSTYNĘ OPLAKUJACĄ JEGO MĘKĘ

Przed wieczorem usłyszałam przez radio pieśni, czyli Psalmi, jak śpiewali kapłani. Rozpłakałam się i cały ból znowuż mi się odnowił w duszy i płakałam nie mogąc się utulić w boleści. Wtem usłyszałam głos w duszy: **nie płacz już nie cierpię. A za wierność, z jaką towarzyszyłaś Mi w męce i śmierci - śmierć twoja będzie uroczysta i będę ci towarzyszył**

w Jej ostatniej godzinie. Umiłowana perło Serca Mojego, widzę, miłość twoją tak czystą, więcej niż anielską, dlatego więcej, że walczysz. Dla ciebie błogosławię światu. Widzę Wysiłki twoje ku Mnie i one zachwycają Serce Moje.

Po tych słowach już nie płakałam, ale dziękowałam Ojcu Niebieskiemu za zesłanie nam Syna Swego i za dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego.(1061)

1062.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA ŁASKĘ 4-MIESIĘCZNEJ CHOROBY

+ Odprawiłam godzinę adoracji dziękczynnej za udzielone mi łaski i chorobę całą, choroba jest także wielką łaską. Cztery miesiące chorowałam, ale nie przypominam sobie, abym jedną minutę z tego straciła, wszystko dla Boga i dusz, wszędzie pragnę Mu być wierna.

W tej adoracji poznałam całą opiekę i dobroć, jaką mnie Jezus otaczał i bronił od wszelkiego złego. Szczególnie dziękuję Ci Jezu, za to, żeś mnie odwiedzał w mojej samotni i dziękuję Ci, żeś dał natchnienie moim Przełożonym, że mnie wysłali na tę kurację. Udziel im Jezu wszechmocy Swego błogosławieństwa i wynagrodź wszystkie straty za mnie. (Dz 1062)

1063.

ŚW. FAUSTYNA POCIESZYŁA PEWNĄ OSOBĘ

Dziś Jezus każe mi pocieszyć i uspokoić pewną duszyczkę, która mi się odsłoniła i powiedziała swoje trudności; miła jest Panu ta dusza, a sama o tym nie wie. Bóg ją utrzymuje w głębokiej pokorze. Spełniłam polecenie Pana.(Dz 1063)

1064.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE ZAWSZE GŁOSIĆ MIŁOSIĘDZIE PAŃSKIE

+ O Mistrzu mój najśłodszy, Jezu dobry, oddaję Ci serce moje, a Ty je urabiaj, kształtuj według swego upodobania. O miłości niepojęta, rozchylam kielich serca swego przed Tobą, jako pączek róży na świeżość rosy, woń kwiatu serca mojego Tobie jest tylko znana. Oblubieńcze mój, niechaj wonność ofiary mojej miłą Ci będzie. Boże nieśmiertelny, wiekuista rozkoszy moja, już tu na ziemi Tyś niebo moje, niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem uwielbienia Ciebie o Trójco Święta. Gdybym miała tyle serc, ile kropli wody w oceanie, ile ziarenek piasku na całej kuli ziemskiej, ofiarowałabym wszystkie Tobie, o Miłości moja, Skarbie serca mojego. Z kimkolwiek w życiu będę miała styczność, wszystkich pragnę pociągnąć do miłowania Ciebie, o Jezu mój, Piękności moja, Odpocznienie moje, jedyny Mistrzu mój, Sędzio, Zbawicielu i Oblubieńcze razem, wiem, że jeden tytuł będzie łagodził drugi - wszystko położyłam w miłosierdziu Twoim.(Dz 1064)

1065.

W CIERPIENIU ŚW. FAUSTYNA SZUKAŁA POMOCY TYLKO W MIŁOSIĘDZIU BOŻYM

(18) + Jezu mój podtrzymuj mnie, kiedy przyjdą dni ciężkie i chmurne, dni doświadczeń, dni próby, kiedy cierpienie i znużenie zaczną przygniatać ciało i duszę moją. Podtrzymuj mnie Jezu, daj mi moc do znoszenia cierpień. Połóż. straż ustom moim, aby nie wyszło żadne słowo uzalania się do stworzeń. Cała nadzieja moja, to Serce Najmiłosierniejsze Twoje, nic nie mam na swoją obronę, jedno miłosierdzie Twoje, w nim cała ufność moja. (Dz 1065)

1066.

ŚW. FAUSTYNA POWRÓCIŁA DO KRAKOWA PO 4 MIESIĄCACH LECZENIA I POZNAŁA NADCHODZĄCE CIERPIENIE

27/1U.1937.Dziś powróciłam z Prądnika po czterech blisko miesiącach kuracji, za wszystko dziękuję bardzo Bogu. Skorzystałam z każdej chwili aby chwalić Boga. Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, poznałam jak wiele będę musiała cierpieć i walczyć w całej tej sprawie. O Jezu, mocy moja, Ty możesz mi jedynie pomóc, wzmocnij mnie-.(Dz 1066)

1067.

PAN JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁY POBŁOGOSŁAWIŁ ŚW. FAUSTYNĘ

28. Rezurekcja. W czasie rezurekcji ujrzałam Pana w piękności i blasku i rzekł do mnie: **córko Moja, pokój tobie**, pobłogosławił i znikł, a duszę moją napelniło wesele i radość nieopisana. Umocniło się serce moje do walki i cierpień.(Dz 1067)

1068.

**SPOWEDNIK ZALECIŁ ŚW. FAUSTYNIE OSTROŻNOŚĆ WOBEC
OBJAWIAJĄCEGO SIĘ PANA JEZUSA**

Dziś rozmawiałam z Ojcem, który mi polecił wielką ostrożność w tym nagłym się zjawianiu Pana Jezusa. Kiedy mówił o miłosierdziu Bożym w serce moje wstąpiła jakaś siła i moc. Mój Boże, tak pragnę się wypowiedzieć ze wszystkiego, a tak nie mogę. Mówi mi Ojciec, że Pan Jezus jest bardzo hojny w udzielaniu się duszy, to znów z drugiej strony jest jakby skąpy; - Chociaż jest wielka hojność Boża, [powiedział mi Ojciec], jednak bądź ostrożna, bo to nagłe zjawianie budzi podejrzenie. Chociaż ja tu jeszcze nie widzę nic złego, ani co by się sprzeciwiało wierze. Bądź trochę ostrożniejsza, jak matka przyjedzie możesz pomówić o tych sprawach.(Dz 1068)

1069.

PAN JEZUS WYJAŚNIA, DLACZEGO TAK POUFALE OBCUJE Z DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY

(19) 29/III.37. Dziś w czasie medytacji ujrzałam Pana w wielkiej piękności, Który mi rzekł: - **pokój tobie, córko Moja**. Zadrzała cała dusza moja miłością ku Niemu i rzekłam do Niego: o Panie, choć Cię kocham z całego serca, ale proszę nie zjawiaj mi się, bo Ojciec duchowny powiedział mi, że Twoje nagłe zjawianie się budzi podejrzenie, że może Jesteś jaką złudą. A choć Cię kocham ponad istnienie swoje i wiem, że Tyś jest Pan i Bóg. mój, Który obcujesz ze mną, to jednak ponad wszystko jestem posłuszna spowiednikowi.

Jezus z powagą i łaskawością słuchał com mówiła i powiedział mi te słowa: - powiedz spowiednikowi, że tak poufale obcuję z duszą twoją, bo nie kradniesz darów Moich i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie, a na znak, że miła Mi jest ostrożność jego, nie będziesz Mnie widzieć i nie ukazę się tobie w ten sposób, aż zdasz sprawę z tego com ci powiedział.(Dz 1069.

1070.

PAN JEZUS PRZEKAZUJE PRZEZ ŚW. FAUSTYNE POLECENIE SIOSTRZE PRZEŁOŻONEJ

+ 2/IV.1937. Rano w czasie Mszy św. usłyszałam te słowa: powiedz przełożonej, że pragnę, aby adoracja tu była w intencji uproszenia miłosierdzia dla świata.(Dz 1070)

1071.

ŚW. FAUSTYNA ZAPEWNIŁA PANA JEZUSA O SWEJ WIERNOŚCI

O mój Jezu, Ty jeden wiesz, co serce moje przechodzi. O Mocy moja, Ty wszystko możesz i choć się narażam na wielkie cierpienia, ale zawsze Ci pozostanę wierną, bo wsparta jestem szczególną łaską Twoją.(Dz 1071)

1072.

PAN JEZUS ZAŻĄDAŁ OD PEWNEGO KAPŁANA, ABY WYGŁOSIŁ KAZANIE O MIŁOSIERDZIU BOŻYM

+ 3/IV.37 Dziś powiedział mi Pan: **powiedz ks. prof., że pragnę, aby w święto miłosierdzia Mojego powiedział kazanie o tym niezglębionym miłosierdziu Moim**. Spełniłam życzenie Boże, jednak kapłan ten nie uznał mowy Pana; kiedy odeszłam od spowiedzi, usłyszałam te słowa: **czyń to, co ci każe i bądź spokojna, sprawa ta jest między nim a Mną. Ty za to nie będziesz odpowiadać.**(Dz 1072)

1073.

DUSZA ŚW. FAUSTYNY ZATONEŁA W TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

(20) 4/IV.1937. Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia. Rano po Komunii św. dusza moja została zanurzona w bóstwie; byłam złączona z Trzema Osobami Boskimi w ten sposób, że jak byłam złączona z Jezusem, to równocześnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dusza moja tonęła w niepojętej radości i dał mi Pan poznać całe morze i przepaść niezglębnego miłosierdzia Swego. O gdyby to dusze zrozumieć chciały, jak bardzo ich Bóg miłuje. Wszystkie porównania chociażby najczulsze i najsilniejsze są tylko bladym cieniem w porównaniu z rzeczywistością.

Kiedy byłam złączona z Panem poznałam, jak wiele dusz uwielbia to miłosierdzie Boże.(Dz 1073)

1074-1075-1076.

**PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNIE, BY ROZPOWSZECHNIAŁA
NASTĘPUJĄCE SŁOWA**

Kiedy poszłam na adorację, usłyszałam te słowa: **córko Moja umiłowana, zapisz te słowa, że odpoczęło Serce Moje dziś w klasztorze tym. Mów światu o Moim miłosierdziu, o Mojej miłości.**

Pałą Mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą.

Córko Moja, czyn co jest w twej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia Mojego, Ja dopełnię czego ci nie dostawa. Powiedz zbolalej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego Serca Mojego, a Ja ich napelnię pokojem.

Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do Mnie z ufnością napelnię ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze

Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego osłaniam je przez całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia Mojego, szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w źródłu Miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość

Napisz - wszystko co istnieje, jest zawarte we wnętrznościach Mojego miłosierdzia głębiej, niż niemowlę w łonie matki. Jak boleśnie rani Mnie niedowierzenie Mojej dobroci. Najboleśniej ranią Mnie grzechy nieufności.(Dz1074-1075-1076)

1077.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ W INTENCJI SIOSTRY MISTRZYNI

Siostra Mistrzynie w czasie Mszy św. zagrała śliczną pieśń O miłosierdziu Bożym; wtem prosiłam Pana. aby dał jej głębiej poznać przepaść tego niepojętego miłosierdzia.(Dz 1077)

1078.

PAN JEZUS BŁOGOSŁAWIŁ ZIEMI PRZEZ ZASŁUGI ŚW. FAUSTYNY

+ Kiedy się żegnałam z Panem przed pójściem na spoczynek, usłyszałam te słowa: **hostio miła Sercu Mojemu, dla ciebie błogosławię ziemi.(Dz 1078)**

1079.

ŚW. FAUSTYNA POZNAWAŁA STAN DUSZY RÓŻNYCH OSÓB

7/IV.1937. Dziś kiedy weszła do kaplicy pewna osoba. nagle uczułam straszliwy ból w rękach i nogach, boku. tak jak Jezus w męce; trwa to przez krótką chwilę, w tym poznaję duszę, która nie ma łaski Bożej.(Dz 1079)

1080.

**ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA OJCA ŚWIĘTEGO ROZWAŻAJĄCEGO SPRAWĘ
DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**

W pewnym momencie widziałam Ojca świętego zastanawiającego się nad sprawą tą.(Dz 1080)

1081-1082.

KS. SOPOĆKO NAPISAŁ ARTYKUŁ O MIŁOSIERDZIU BOŻYM I DOŁĄCZYŁ REPRODUKCJE OBRAZU

10/IV/1931. Dziś Matka Przełożona dała mi do przeczytania artykuł o Miłosierdziu Bożym i była też odbitka z tego obrazu, który jest namalowany. Artykuł ten jest zamieszczony w Tygodniku Wileńskim, przysłał nam do Krakowa ks. Michał Sopoćko, ten gorliwy apostoł miłosierdzia Bożego. W tym artykule są zawarte słowa Pana Jezusa, które do mnie mówił, niektóre wyrazy są dosłownie. Kiedy wzięłam ten Tygodnik do ręki, strzała miłości przeszła mi duszę. - **Dla twoich gorących pragnień przyspieszam święto miłosierdzia.** Duch mój zapłonął tak silnym żarem miłości, że zdawało mi się, że się cała rozpłynęłam w Bogu.(Dz 181-182)

1083.

DUSZA POKORNA JEST SZCZEGÓLNIIE MIŁĄ BOGU

+ Ta piękna dusza, która to dzieło miłosierdzia Bożego rozsiewa po świecie, jest tak miła Bogu przez swą głęboką pokorę.(Dz 1083)

1084.

PAN JEZUS PODDAWAŁ ŚW. FAUSTYNĘ PRÓBIE CIERPLIWOŚCI

Przed każdą większą łaską dusza moja jest poddana próbie cierpliwości, bo czuję ją, a jeszcze jej nie posiadam. Rwie mi się duch, a jednak godzina nie nadeszła - te chwile są tak dziwne, że trudno o nich pisać.(Dz 1084)

1085.

W OSŁABIENIU FIZYCZNYM ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SWĄ WOLĘ WOLI BOŻEJ

13/IV.1931. Dziś muszę cały dzień pozostać w łóżku. Chwycił mnie gwałtowny kaszel, który mnie tak osłabił, że nie mam siły chodzić. Duch mój rwie się do spełnienia dzieł Bożych, a siły fizyczne opuściły mnie. Nie mogę w tym momencie przeniknąć działania Twego, o Panie, dlatego powtarzam aktem miłosnej woli: czyn ze mną co Ci się, podoba.(Dz 1085)

1086.

PAN JEZUS UMACNIAŁ ŚW. FAUSTYNĘ W CHWILACH POKUS I ZWĄTPIEŃ

Choć pokusy są silne, cała fala zwątpień uderza o duszę, zniechęcenie jest do usług gotowe, ale Pan umacnia wolę, o którą jak o skałę rozbijają się wszystkie zakusy nieprzyjaciela. Widzę jak wiele mi Bóg udziela łaski posiłkującej, która mnie nieustannie wspiera. Jestem bardzo słaba i tylko łasce Bożej wszystko zawdzięczam.(Dz 1086)

1087.

W PRACY NAD SOBĄ TRZEBA OPIERAĆ SIĘ O ŁASKĘ BOŻĄ

+ Kiedy w pewnym dniu postanowiłam sobie ćwiczyć się w pewnej cnocie, upadłam o dziesięć razy więcej, niż w innym dniu w błąd cnocie tej przeciwny. Wieczorem zastanawiałam się nad, tym, czemu dziś tak wyjątkowo upadałam. usłyszałam te słowa: **dużo liczyłaś na siebie, a za mało na Mnie.** Zrozumiałam przyczynę swoich upadków.(Dz 1087)

1088.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA POWAŻNE POGORSZONE CHOROBY

Nagle zdrowie

Kiedy napisałam list do księdza Sopoćko, w niedzielę jedenastego kwietnia, nagle mi

się tak pogorszyło zdrowie i nie wysłałam listu tego, ale czekałam na wyraźną wolę Bożą. Jednak zdrowie mi się tak pogorszyło, że musiałam się położyć do łóżka. Kaszel męczył mnie tak strasznie, że zdawało mi się, jak się jeszcze parę razy powtórzy, to pewno będzie koniec.(Dz 1088)

1089.

PAN JEZUS UZDRAWIA ŚW. FAUSTYNĘ Z CHOROBY PŁUC (GRUŻLICA)

Czternastego kwietnia czułam się tak źle, że z trudem wstałam na Mszę św. Gorzej się czułam chora aniżeli wtenczas, kiedy mnie wysłano na kurację. Wielkie miałam rżenie i chrapanie w płucach i dziwne bóle. Kiedy przyjąłm Komunię św. sama nie wiem dlaczego, a raczej jakoby coś mnie przynagliło do tej modlitwy i zaczęłam się modlić w ten sposób: Jezu, niech Twoja czysta i zdrowa Krew zakrąży w organizmie moim schorzałym, a Ciało Twe czyste i zdrowe niech przemieni moje schorzałe ciało i niech zapulsuje we mnie zdrowe i silne życie, jeżeli jest wolą Twoją świętą, abym przystąpiła do dzieła tego, a będzie mi to znakiem wyraźnym woli Twojej św.

Kiedy się tak modliłam, nagle uczułam jakby szarpnięcie, całym organizmem i uczułam się nagle zupełnie zdrowa. Oddech mam czysty, jakbym nigdy na płuca nie chorowała i bólu nie czuję, a to mi jest znak, że mam przystąpić do dzieła.(Dz 1089)

1090.

PAN JEZUS UTWIERDZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ W PODJĘCIU PRACY NAD DZIEŁEM

I to stało się w ostatnim dniu nowenny, którą odprawiałam do Ducha Świętego. Po tym uzdrowieniu nagle zostałam złączona z Panem Jezusem w sposób czysto duchowy. Jezus dał mi silne przekonanie, czyli utwierdził mnie w żądaniach tych. W tej bliskości z Panem Jezusem pozostawałam przez dzień cały i mówiłam o szczegółach dotyczących się zgromadzenia tego.

Jezus wlał w duszę moją moc i odwagę do czynu. Teraz rozumiem, że Pan jeżeli czego żąda od duszy, to daje jej możliwość wykonania i przez łaskę czyni ją zdolną do wykonania tego, czego od niej żąda. A więc chociażby to była dusza najnędzniejsza, może na rozkaz Pański podjąć się rzeczy, które przechodzą pojęcie lej, bo to jest znak, po którym można poznać, że Pan jest z duszą tą, jeżeli w niej okazuje się ta moc siła Boża, która czyni duszę odważną i mężną. Co do mnie, to zawsze w pierwszej chwili trochę się przerażam wielkością Pana, ale później wstępuje w duszę moją pokój głęboki i niczym niezamącony, siła wewnętrzna do tego, czego w danej chwili żąda Pan. . .(Dz 1090)

1091.

DLACZEGO ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O ZDROWIE?

I usłyszałam te słowa: **idź, powiedz przelożonej, te jesteś zdrowa.**

Jak długo będę zdrowa, nie wiem, ani się o to pytam, wiem tylko, że się obecnie cieszę dobrym zdrowiem; przyszłość do mnie nie należy, prosiłam o to zdrowie, jako na znak świadectwa woli Bożej, a nie abym szukała ulgi w cierpieniu.(Dz 1091)

1092.

POKORNEJ DUSZY PAN ŁASK NIE ŻAŁUJE, A TYLKO MIŁOŚĆ BOŻA MA WARTOŚĆ NAJWIĘKSZĄ

16/IV.37. Dziś, kiedy mnie ogarnął Majestat Boży, dusza moja poznała, że Pan choć

tak wielki, kocha się w pokornych duszyczkach. Nim się dusza głębiej uniży, tym Pan łaskawiej się do niej zbliża, jednocząc się z nią ściśle, wywyższa ją aż do tronu Swego. Szczęśliwa dusza, którą Pan sam broni. Poznałam, że miłość ma tylko wartość, miłość jest wielkością, nic się równać nie może w porównaniu z jednym aktem czystej miłości Boga - żadne dzieła.(Dz 1092)

1093.

ŚW. FAUSTYNA ODDAJE SIĘ MIŁOSIĘRDIU BOŻEMU

+ O Jezu, osłoń mnie miłosierdziem Swoim i jeszcze sądz mnie łaskawie, bo inaczej słusznie mnie zatracić może sprawiedliwość Twoja.(Dz 1093)

1094.

DUSZA ZJEDNOCZONA Z BOGIEM PRZETRWA WSZELKIE TRUDNOŚCI

17.1V. Dziś na wykładzie katechizmu zostałam utwierdzona w tym, co przez wewnętrzne zrozumienie [pознаłam i] od dawna tym żyłam, a mianowicie, jeżeli dusza szczerze kochająca Boga i jest z Nim wewnętrznie zjednoczona, to chociażby na zewnątrz żyła w trudnych warunkach, jednak nic niema mocy skępować jej wnętrza i pośród zepsucia, może być czysta i nietknięta, bo wielka miłość Boża daje jej moc do walki, a i Bóg w szczególny sposób broni duszy, która Go szczerze kocha, a nawet w sposób cudowny.(Dz 1094)

1095.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE ZA ŁASKĘ NIETKNIĘTEJ DZIEWICZOŚCI DUSZY I SERCA

Kiedy mi dał Bóg w pewnym dniu poznać wewnętrznie, że nie utraciłam nigdy niewinności i że pomimo różnych niebezpieczeństw, w których się znajdowałam, Sam mnie strzegł, aby nietknięta była dziewiczość duszy i serca mojego, dzień ten przepędziłam na wewnętrznym i gorącym dziękczynieniu; dziękowałam Bogu, że raczył mnie chronić od złego, ale i za to, że w oczach Jego znalazłam łaskę, że Sam mnie raczył upewnić o tym.(Dz 1095)

1096.

PAN JEZUS UTWIERDZIŁ ŁASKĘ DZIEWICZOŚCI

A w parę lat później raczył mnie utwierdzić w niej i od tej pory nie doznaję buntu zmysłów przeciw duszy. Mam to zapisane w innym dzienniczku dokładniej. Ile razy wspomnę sobie na tę niepojętą łaskę, tyle razy nowy płomień wybucha z serca mojego - miłości i wdzięczności ku Bogu, a miłość ta prowadzi mnie aż do zupełnego zapomnienia o sobie.(Dz 1096; por. Dz 40)

1097-1098.

POD OPIEKĄ MATKI BOŻEJ I CZUWANIU WŁASNYM, ŚW. FAUSTYNA TROSCZYŁA SIĘ O UTRZYMANIE ŁASKI DZIEWICZOŚCI

Od tych dni żyję pod płaszczem dziewiczym Bożej Matki. Ona mnie strzeże i poucza; jestem spokojna przy Nieskałanym Sercu Jej, bo jestem tak słaba i niedoświadczona. dlatego tulę się jak małe dziecko do Serca Jej. Pomimo utwierdzenia Bożego mnie w tej ncoie, jednak ustawicznie czuwam i lękam się nawet cienia własnego, a to tylko dlatego, że mocno ukochałam Boga.(Dz 1097-1098)

1099.

PAN JEZUS SAM OCHRONIAŁ DZIEWICZOŚĆ ŚW. FAUSTYNY

Ta łaska Boża dana mi tylko dlatego, że byłam najsłabsza z ludzi, dlatego otoczył mnie Wszechmocny szczególnym miłosierdziem Swoim.(Dz 1099)

1100.

ŚW. FAUSTYNA NOSI W SERCU BOLESNĄ TĘSKNOTĘ ZA PANEM JEZUSEM

24/IV. Każdą łaskę większą czuję ją wpierw i dziwna tęsknota i pragnienie za Bogiem mnie ogarnia i czekam na nią. Im większa łaska, tym większe wycucie i większą mam utarczkę z przeciwnikiem swego zbawienia.

Dusza moja jest czasami w takim stanie - muszę tu użyć porównania: - dwóch szczerych przyjacieli, jeden z nich wyprawia wielką ucztę i zaprosił na nią swego przyjaciela; jeden się cieszy i drogi się cieszy, ale godzina uczy jest oznaczona. A więc chwile przed samą łaską są tak gwałtowne, że trudno mi je opisać. Cechuje je bolesna tęsknota i żar miłości. Czuję, że jest Pan, a nie mogę się w Nim pograżyć zupełnie, bo godzina jest oznaczona. Nieraz jestem przed taką chwilą łaski zupełnie ogołocoła - umysł, wola i serce; zostaję sama jedna i czekam na jednego Boga; On to Sam, sprawia we mnie przed przyjściem Swoim.(Dz 1100)

1101.

WOŁĘ BOŻĄ TRZEBA SPEŁNIAĆ

23/IV.37 Dziś zaczęłam trzydniówkę.

Wieczorem usłyszałam w duszy te słowa: córko Moja wiedz, że przemówię do ciebie przez tego kapłana w sposób szczególny, abyś nie poddawała się wątpliwości co do żądań Moich. Zaraz w pierwszej medytacji uderzyły słowa tego kapłana o duszę moją, to są następujące: nie wolno mi się sprzeciwiać woli Bożej i upodobaniom Bożym jakiegokolwiek one są i skoro się przekonam o pewności i prawdziwości woli Bożej, to powinnam ją spełnić z tego mnie nikt zwolnić nie może. Jakakolwiek ta wola Boża jest, skoro ją poznałam, spełnić ją powinnam. To jest tylko malutki skrót, ale całość tej medytacji wryła mi się w duszy i nie nam w niczym wątpliwości, wiem czego Bóg ode mnie żąda i co czynić powinnam. (Dz 1101)

1102.

PAN JEZU DUSZOM WYBRANYM POZWALA POZNAWAĆ TAJEMNICE BOŻE

Są w życiu chwile i momenty poznania zewnętrznego, czyli światła Boże, gdzie jest dusza pouczona wewnątrz o takich rzeczach, których ani nie wyczytała w żadnych książkach, ani ją nikt o tym nie pouczył z ludzi. Są to chwile wewnętrznych poznań, których Bóg Sam udziela duszy. Są to wielkie tajemnice... Często otrzymuję światła i poznanie wewnętrznego życia Boga i wewnętrzne usposobienie Boże i to Mnie napęłnia niewypowiedzianą ufnością i radością, której pomieścić w sobie nie mogę, pragnę się rozpląnąć cała w nim. ..(Dz 1102)

1103.

PRAWDA ŁĄCZY SIĘ Z CIERPIENIEM

+ Jądro miłości - jest ofiara i cierpienie. Prawda chodzi w wianku cierniowym. Modlitwa tyczy się rozumu, woli i uczucia.(Dz 1103)

1104.

PRAWDZIWE SŁOWA BOŻE OŻYWIJAJĄ DUSZE

Dziś była piękna nauka o miłosierdziu Bożym i dobroci Bożej. Podczas tej,

konferencji dusza moja doznawała zarówno miłości Bożej i rozumiałam, że mowa Boża żywa jest.(Dz 1104)

1105.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA ZADBAĆ O CICHOSĆ SERCA

Postanowienia szczegółowe w dalszym ciągu te same, to jest: łączenie się z Chrystusem Miłosiernym i milczenie.

Kwiatek, jaki składam u stóp Matki Bożej na maj, jest ćwiczyć się w cichości.(Dz 1105)

1106.

CO TO JEST ROZTROPNOŚĆ

+ Cnota bez roztropności nie jest cnotą. Często powinniśmy się modlić do Ducha Świętego o tę łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. Zawsze ostateczna decyzja należy do nas. My musimy decydować, możemy i powinniśmy zasięgać rady i szukać światła . . .(Dz 1106)

1107.

DOSKONAŁOŚĆ POLEGA NA PEŁNIENIU TYLKO WOLI BOŻEJ

Dziś na medytacji dał mi Bóg wewnętrzne światło i zrozumienie świętości i na czym ona polega. Chociaż tę rzecz już wiele razy słyszałam na konferencjach jednak inaczej dusza to rozumie, kiedy poznaje przez światło Boże, które ją oświeca.

Ani łaski, ani objawienia, ani zachwyty, ani żadne dary jej udzielane, nie czynią ją doskonałą ale wewnętrzne zjednoczenie duszy mojej z Bogiem. Te dary są tylko ozdobą duszy, ale nie stanowią treści ani doskonałości. Świętość i doskonałość moja polega na ścisłym zjednoczeniu woli mojej z wolą Bożą. Bóg nigdy nie zadaje gwałtu naszej wolnej woli. Od nas zależy, czy chcemy przyjąć łaskę Bożą czy nie; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy.(Dz 1107)

1108.

ŚW. FAUSTYNA SWĄ NĘDZĘ PODDAŁA MIŁOSIĘRDIU BOŻEM

W ostatniej nauce wieczorem, która była przygotowaniem do odnowienia ślubów, mówił ojciec o szczęściu, jakie płynie z trzech ślubów i o nagrodzie za wierne zachowanie ich. Nagle dusza moja została wtrącona w tak wielką ciemność wewnętrzną. Zamiast radości dusza moja napełniła się goryczą, a serce przebił mi ostry ból. Czułam się tak nędzną i niegodną tej łaski i w uczuciu tej nędzy i niegodności, nie ośmieliłabym się zbliżyć do stóp nawet najmłodszej postulanki, aby je ucałować. Widziałam je w duchu piękne i miłe Bogu, a siebie widziałam jako otchłań nędzy. Po skończonej nauce rzuciłam się do Stóp Boga utajonego wśród łez i bólu; rzuciłam się w morze nieskończonego miłosierdzia Jego i tu dopiero doznałam ulgi i czułam, że cała wszechmoc Jego miłosierdzia ogarnęła mnie.(Dz 1108)

+ 30. Dziś odnowienie ślubów.

1109.

PAN JEZUS UDZIELAĆ BĘDZIE ODPUSTU ZUPEŁNEGO W ŚWIĘTO MIŁOSIĘRZDZIA

Zaraz po przebudzeniu ogarnęła mnie obecność Boża i czuję się dzieckiem Bożym. Miłość Boża zalała duszę moją i dał mi poznać, jak wszystko od Jego woli zależne jest i

powiedział mi te słowa: **pragnę udzielić odpustu zupełnego duszom, które przystąpią do spowiedzi i Komunii św. w święto miłosierdzia Mojego.** - I rzekł do mnie: **córko Moja, nie bój się niczego. Ja zawsze jestem z tobą, chociaż ci się zdaje, jakoby Mnie nie było, a uniesienie twoje ściąga Mnie z wysokiego tronu i łączę się ściśle z tobą.**(Dz 1109).

1110.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA DYSKUSJE WATYKAŃSKIE O ŚWIĘCIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

9. [IV.37] Dał mi Pan poznać dysputy, jakie się odbyły w Watykanie o święcie tym: dygnitarz Pacelli wiele tam pracował.(Dz 1110)

1111.

ŚW. FAUSTYNA SŁYSZAŁA ŚPIEWY ANIELSKIE

Dziś odnowienie, czyli składanie ślubów i uroczysta ceremonia. Kiedy Siostry składały śluby usłyszałam śpiew anielski: Święty. Święty, Święty na różne tony, a wdzięczności śpiewu tego nikt nie wyrazi językiem ludzkim.(Dz 1111)

1112.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ROZMOWĘ Z MISTRZYNIĄ NOWICJATU

Po południu rozmawiałam te swoją ukochaną Mistrzynią - Matką Marią Józefą. Obeszłyśmy w koło ogród i choć z grubsza porozmawiałam z nią. Zawsze jest ta sama, kochana mistrzyni, chociaż już nie jest mistrzynią, ale przełożoną, a ja już dziesięć lat po ślubach. Mówiła mi, jak dusza zakonna nie może żyć bez krzyża, jednak odsoniła mi pewne cierpienie, które przechodziłam w Warszawie, chociaż jej wcale o tym nie mówiłam. Stały mi żywo przed oczyma duszy wszystkie łaski, jakie otrzymałam w nowicjacie. O, jak wielką mam wdzięczność dla niej. Kiedy dusza moja była pogrążona w ciemności i zdawało mi się, że jestem potępiona, ona mocą posłuszeństwa wyrwała mnie z tej przepaści.(Dz 1112)

1113.

NIKT NIE MÓGŁ ZROZUMIEĆ DUCHOWYCH MĄK ŚW. FAUSTYNY

Często dusza moja jest zamroczona cierpieniem, a w tych mękach nikt mnie nie zrozumie z ludzi.(Dz 1113)

1114.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWAŁA BLISKOŚĆ MATKI BOŻEJ

Maj - 1.V.1937. Dziś odczułam bliskość swej matki - Matki Niebieskiej. Chociaż przed każdą Komunią św. gorąco proszę Matkę Bożą, aby mi dopomogła w przygotowaniu duszy na przyjście Syna Swego i czuję wyraźnie Jej opiekę nad sobą. Bardzo Ją o to proszę, aby raczyła rozpaść we mnie ogień miłości Bożej, jaką płonęło Jej czyste Serce, w chwili Wcielenia Słowa Bożego.(Dz 1114)

1115.

ŚW. FAUSTYNA POSZUKIWAŁA POMOCY U PRZEŁOŻONEJ W SPRAWIE OPUSZCZENIA ZAKONU

4.V. Dziś poszłam do Matki Generalnej na chwilę i zapytałam się: czy Mateczka miała jakie natchnienie w tej sprawie co do mojego wyjścia z klasztoru? - Matka Generalna odpowiedziała mi, że: do tej pory zawsze Siostrę wstrzymywałam, a teraz pozostawiam Siostrze swobodę, jak Siostra chce - może Zgromadzenie opuścić, a jak Siostra chce - może zostać. Więc odpowiedziałam, że dobrze. Myślałam, że zaraz napiszę do Ojca św. o zwolnienie ze ślubów. Kiedy wyszłam od Matki Generalnej ciemność jakaś zapadła w moją

duszę, znowuż jak dawniej. Dziwna rzecz, że ile razy proszę o to wyjście, za każdym razem duszę moją ogarnia taka ciemność i czuję, jakobym była pozostawiona sama sobie. Kiedy byłam w tej udręce ducha, postanowiłam sobie zaraz pójść do Matki i powiedzieć jej swoje dziwne udręczenie i walkę. Odpowiedziała mi Matka, że - to wyjście siostry jest pokusą. Po chwili rozmowy ulżyło mi się, jednak ciemność trwa dalej. - To Miłosierdzie Boże jest piękne i musi to być jakieś wielkie dzieło Boże, kiedy szatan tak się sprzeciwia i chce je zniszczyć - słowa kochanej Mateczki Generalnej.(Dz 1115)

1116.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIAŁA BARDZIEJ NIŻ MĘCZENNICY

Udręczeń moich nikt nie pojmie i nie zrozumie, ani ja tego opisać nie zdołam, ani może być większe nad to jakie cierpienie. Cierpienia męczenników nie są większe, gdyż śmierć w tych chwilach byłaby dla mnie ochłodę i nie mam w czym porównać tych cierpień, tego konania duszy bez końca.(Dz 1116)

1117.

SPOWIEDNIK WYJAŚNIŁ WĄTPLIWOŚCI DUCHOWE ŚW. FAUSTYNY ZWIĄZANE Z OPUSZCZENIEM ZAKONU

5.V.[1937] Dziś kiedy w spowiedzi św. odsłoniłam cokolwiek swej duszy, ponieważ przysłała mi myśl, że może to właśnie jest pokusą, że z chwilą w której proszę o zwolnienie ze Zgromadzenia doznaję takich ciężkich cierpień i ciemności i odpowiedział mi spowiednik, że może to nie jest chwila przez Boga naznaczona. Trzeba modlić się cierpliwie czekać, ale że cię czekają cierpienia wielkie to jest prawdą. Wiele będziesz miała do zniesienia cierpień i trudności do przezwyciężenia to jest pewne, lepiej byłoby jeszcze zaczekać i wiele się modlić o głębsze poznanie i światło Boże. Rzeczy te są wielkie.(Dz 1117)

1118.

ŚW. FAUSTYNA PROSI PANA JEZUSA O KIEROWNICTWO NA CZAS POBYTU SPOWIEDNIKA W RZYMIE

Mój Boże. - W tych chwilach ciężkich nie mam swego kierownika, bo wyjechał do Rzymu, Jezus, kiedyś mi go zabrał, to Ty Sam kieruj mną, bo Ty wiesz, co wytrzymać mogę. Wierzę mocno, że Bóg nie może mi dać więcej nad to co mogę. Ufam Jego miłosierdziu.(Dz 1118)

1119.

ŚW. FAUSTYNA CZĘSTO OGLADAŁA SPRAWY NIEBIAŃSKIE

W chwilach kiedy jestem pomiędzy niebem a ziemią, milczę, bo choćbym mówiła: kto rozumie mowę moją? Wieczność odsłoni wiele rzeczy, o których teraz milczę. . .(Dz 1119)

1120.

ŚW. FAUSTYNA ŻYĆ BEZ PANA NIE MOGŁA I PAN JEZUS BEZ NIEJ

Kiedy wyszłam do ogrodu, widzę, jak wszystko tchnie radością wiosny. Drzewa przyozdobione w kwiaty wydają zapach upajający; wszystko tętni radością, a rozśpiewane i szczebiocące ptaszęta wielbią Boga i mówią mi: ciesz się i raduj - Siostrzo Faustyno, a dusza moja jest w ciemności i udręczeniu. Dusza moja tak bardzo jest wrażliwa na szmer łaski, umie i rozmawiać ze wszystkim co jest stworzone i co mnie otacza i wiem, dlaczego Bóg tak przyozdobił ziemię. . . Ale serce moje, nie może się rozradować, bo Umiłowany ukrył się przede, mną i nie spoczne, aż Cię znajdzie. . . - Nie umiem żyć bez Boga, ale czuję, że i Bóg nie może zaznać szczęścia beze mnie: choć absolutnie Sam sobie wystarcza. . . (Dz 1120)

1121.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWÓJ EKSTATYCZNY POBYT W NIEBIE

6.V.[37] Wniebowstąpienie Pańskie

Dziś od samego rana dusza moja jest dotknięta przez Boga. Po Komunii św. chwilę obcowiałam z Ojcem Niebieskim. Dusza moja została pociągnięta w sam żar miłości, rozumiałam, że żadne dzieła zewnętrzne nie mogą iść w porównanie z miłością czystą Boga... Widziałam radość Słowa Wcielonego i zostałam pogrążona w Troistości Bożej. Kiedy przyszłam do siebie, tęsknota zalała mi duszę, tęsknię za połączeniem się z Bogiem. Miłość ogarniała mnie tak wielka ku Ojcu Niebieskiemu, że ten dzień cały nazywam nieprzerwaną ekstazą miłości. Cały wszechświat wydał mi się jakoby małą kropelką wobec Boga. Nie masz szczęścia większego nad to, że mi Bóg daje poznać wewnętrznie, że jest Mu miłe każde uderzenie serca mojego i kiedy mi okazuje, że mnie szczególnie miłuje. To wewnętrzne przeświadczenie, w którym mi Bóg utwierdza o swej miłości ku mnie i o tym jak Mu jest miła dusza moja, wprowadza w duszę moją głębię pokoju. W dniu tym nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu, czułam się nasycona miłością.(Dz 1121)

1122.

ŚW. FAUSTYNA WYŚLAWIA MIŁOSIĘDZIE OJCA NIEBIESKIEGO

Boże wielkiego miłosierdzia, Któryś raczył nam zesłać Syna Swego Jednorodzonego jak największy dowód niezgłębionej miłości i miłosierdzia, nie odrzucasz grzeszników, ale z niezgłębionego miłosierdzia Swego otworzyłeś i im skarb, z którego czerpać mogą w obfitości nie tylko usprawiedliwienie, ale wszelką świętość, do jakiej dusza dojść może. - Ojczy wielkiego miłosierdzia - pragnę, aby wszystkie serca zwróciły się z ufnością w nieskończone miłosierdzie Twoje. Nikt się nie usprawiedliwi przed Tobą, jeżeli nie towarzyszyć mu będzie niezgłębione miłosierdzie Twoje. Kiedy nam odsłonisz tajemnicę Swego miłosierdzia, wieczności będzie za mało, aby Ci za to należycie podziękować.(Dz 1122)

1123.

W MIŁOŚCI BOŻEJ DUSZA CZERPIE ŚWIATŁO DO ROZUMIENIA PRAWD WIARY

O jak słodko mieć to w głębi duszy, w co Kościół wierzyć nam każe. Gdy dusza moja zanurzona w miłości, to najwięcej zawile kwestie jasno i prędko rozstrzygam - ona jest tylko zdolna przejść nad przepaściami i przez wierzchołki gór. Miłość, jeszcze raz miłość.(Dz 1123)

1124.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWAŁA CHWILE NICOŚCI

+ 12. [V.37] Dziwna ciemność nieraz zalewa mój umysł, jestem pogrążona w nicości wbrew swoim pragnieniom.(Dz 1124)

1125.

MIESIĄC PO UZDROWIENIU, PAN JEZUS PRZYWRÓCIŁ ŚW. FAUSTYNIE CHOROBE

20. V. Kiedy już miesiąc minął jak się cieszę silnym zdrowiem, przyszła mi myśl, że nie wiem, co się lepiej podoba Panu, czy służyć Mu w chorobie, czy w czerstwym zdrowiu, o które prosiłam - i rzekłam do Pana: Jezu, czyń ze mną co się Tobie podoba. a Jezus przywrócił mi dawniejszy stan.(Dz 1125)

1126.

SIOSTRY ZAKONNE SĄ TAKŻE LUDŹMI

O, jak słodko żyć w klasztorze pomiędzy Siostrami, ale trzeba nie zapominać, że te anioły są w ludzkim ciele.(Dz 1126)

1127.

PRÓŻNOŚĆ I LENISTWO OTWIERAJĄ DRZWI SZATANOWI

W pewnym momencie widziałam szatana, który się spieszył i szukał kogoś pomiędzy Siostrami, jednak nie Znajdował. Uczułam w duszy natchnienie, aby mu rozkazać w Imię Boga, aby mi wyznał, czego szuka pomiędzy Siostrami. I wyznał, choć niechętnie, że szukam dusz próżnujących. Kiedy znowuż rozkazałam w Imię Boże, aby wyznał do jakich dusz w zakonie ma największy przystęp i znów wyznał z niechęcią, że - do dusz leniwych i próżnujących. Zauważyłam, że obecnie w tym domu takich dusz nie ma. Niech się cieszą upracowane i umęczone dusze.(Dz 1127)

1128.

ŚW. FAUSTYNA KORONKĄ WYPROSIŁA DESZCZ

22. V.193 7. Dziś jest tak wielki upał, że trudno do wytrzymania, praśniemy deszczu, a jednak nie pada. Od kilku dni niebo się pochmurza; a deszcz nie może padać. Kiedy spojrzałam na te, rośliny spragnione deszczu, litość mnie ogarnęła i postanowiłam sobie odmawiać tę koroneczkę tak długo, aż Bóg spuści deszcz. Po podwieczorku niebo się okryło chmurami i spadł rześisty deszcz na ziemię; modlitwę tę odmawiałam bez przerwy trzy godziny. I dał mi Pan poznać, że przez tę modlitwę wszystko uprosić można.(Dz 1128)

1129.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE ZJEDNOCZENIE Z BOGIEM

23. Dzień Trójcy Przenajświętszej

W czasie Mszy św. nagle zostałam zjednoczona z Trójcą Przenajświętszą. Poznałam Jego Majestat i wielkość. Złączona byłam z Trzema Osobami. I skoro się jest złączoną z Jedną z tych Czcigodnych Osób, równocześnie byłam złączona z dwoma innymi Osobami. Szczęście i radość, jaka się udzieliła duszy mojej, jest nie do opisanania. Smutno mi, że nie mogę tego napisać słowami, co jest bez słów. (Dz 1129)

1130-1131.

BLISKOŚĆ BOGA JEST ZNAKIEM JEGO MIŁOSIĘRDZIA

Usłyszałam te słowa; **powiedz przełożonej generalnej niech liczy na ciebie, jako na najwierniejszą córkę w Zakonie.** Po tych słowach przyszło mi wewnątrz zrozumienie czym jest wszystko stworzone wobec Boga. Wielki i niepojęty jest majestat Jego, a że się tak zniża łaskawie ku nam, jest to przepaść miłosierdzia Jego. . .(Dz 1130-1131)

1132.

TYLKO BÓG JEST WIECZNY W SWEJ WIERNOŚCI

Wszystko się skończy na tej łez dolinie,

I łzy przepłyną i ból ustanie.

Jedno tylko nie zginie –

Miłość ku Tobie -Panie.

Wszystko się skończy na tym wygnaniu,

Doświadczenia i puszcze duszy,

I choćby była dusza w ustawicznym konaniu,

Gdy ma Boga - nic jej nie wzruszy.(Dz 1132)

1233.

W BOGU WSZYSTKIE JEST ZNIKOME

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa: **córko Moja, niech się napelni radością serce twoje. Ja Pan jestem z tobą, nie lękaj się niczego, jesteś w Sercu Moim.** W tym momencie poznałam wielki Majestat Boga i zrozumiałam, że z jednym poznaniem Boga, nic nie może iść w porównanie; zewnętrzna wielkość niknie, jak proszek przed jednym aktem głębszego poznania Boga.(Dz 1233)

1134.

PAN JEZUS UDZIELIŁ ŚW. FAUSTYNI POKOJU SERCA

Pan wlał w duszę moją tak wielką głębię pokoju, że nic jut mi go nie zaćmi. Pomimo wszystkiego co się w koło mnie dzieje, nie odbiera mi to ani na chwilę spokoju, chociażby świat się cały walił i to nie jest w stanie zamącić głębi ciszy mojej, w której spoczywa Bóg. Wszystkie wydarzenia i najrozmaitsze rzeczy, które się dzieją pod Jego stopą są.(Dz 1134)

1135.

ZJEDNOCZENIE Z BOGIEM PRZYNOŚIŁO ŚW. FAUSTYNI OGROMNE SZCZĘŚCIE

To głębsze poznanie Boga daje mi zupełną swobodę i wolność duchową, a w ścisłym zjednoczeniu z Nim nic mi przeszkodzić nie może, nawet moce anielskie nie są w stanie. Czuję, że jestem wielka, kiedy jestem zjednoczona z Bogiem. Co za szczęście mieć świadomość Boga w sercu i żyć w ściślejsz z Nim zażyłości.(Dz 1135)

1136.

PAN JEZUS UPODOBAŁ SOBIE W SERCU ŚW. FAUSTYNY

Kiedy przyszła procesja z Borku do nas i nieśli Go do schowania w naszej kaplicy, wtém usłyszałam głos z Hostii: **tu jest Moje odpocznienie.** W czasie błogosławieństwa dał mi Jezus poznać, że niezadługo nastąpi tu uroczysta chwila, na miejscu tym. - **Upodobałem Sobie w sercu twoim i nic Mnie nie powstrzyma w udzielaniu łask tobie.** - Ta wielkość Boża zalewa duszę moją i tonę w Nim i niknę i gubię się w Nim, rozpływając się w Nim. .(Dz 1136)

1137.

ŚW. FAUSTYNA TĘSKNI ZA ŚMIERCIA

30.V.[37] Dziś konam za Bogiem. Tęsknota ogarnęła całą duszę moją, jak strasznie czuję, że jestem na wygnaniu. O Jezus, kiedy nadejdzie chwila pożądana?(Dz 1137)

1138.

ŚW. FAUSTYNA ODNAJDYWAŁA MOC W SERCU PAŃSKIM

Dusza moja udręczona nigdzie nie znajduje pomocy, jedno w Tobie - Hostio żywa. W Twoim miłosiernym Sercu cała ufność moja, czekam cierpliwie na słowo Twoje Panie.(Dz 1138)

1139.

W ŻYCIU ZAKONNYM NAJWAŻNIEJSZA JEST TROSKA O CHWAŁĘ BOŻĄ

O jaki ból sprawia mojemu sercu, kiedy patrzę na zakonnicę, która nie ma ducha zakonnego. Jak można się podobać Bogu, kiedy pycha i miłość własna rozsadza i pokrywa się, że stara się o chwałę Bożą, a tu tymczasem idzie o chwałę własną. Kiedy to spostrzegam, bardzo mnie to boli. Jak może taka dusza ściśle się z Bogiem jednoczyć, nie ma mowy o zjednoczeniu się z Panem.(Dz 1139)

1140.

W BOŻE CIAŁO PAN JEZUS ROZPALIŁ SERCE SW. FAUSTYNY SWOJĄ MIŁOŚCIĄ

1.VI.1937. Dziś u nas procesja Bożego Ciała. Przy pierwszym ołtarzu wyszedł ogień z Hostii św. i przeszył mi serce i usłyszałam głos: **tu jest odpocznienie Moje**. Żar zapalił się w sercu moim, czułam że jestem przemieniona cała w " Niego.(Dz 1140)

1141.

SPRAWY ZIEMSKIE SZYBKO PRZEMIJAJĄ

Wieczorem dał mi poznać, jak wszystko co ziemskie krótko trwa. A wszystko co niby wielkie, rozwiewa się, jako dym, a duszy nie daje swobody, ale zmęczenie. Szczęśliwa dusza, która te rzeczy rozumie i jedną tylko stopą dotyka się ziemi. Odpocznienie moje jest, kiedy jestem złączona z Tobą, wszystko inne męczy mnie. O jak bardzo czuję, że jestem na wygnaniu. - Widzę, że nikt mego wnętrza nie rozumie, Ty mnie tylko rozumiesz, Który jesteś utajony w sercu moim a wiecznie żywy.(Dz 1141)

1142.

PAN JEZUS POLECA ŚW. FAUSTYNI GŁOSZENIE MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

4.VI. Dziś uroczystość Najświętszego Serca Jezusa . W czasie Mszy św. miałam poznanie Serca Jezusa, jakim ogniem miłości płonie ku nam, jest morzem miłosierdzia; wtem usłyszałam głos: **apostołko Mojego miłosierdzia, głoś światu całemu o tym niezgłębnym miłosierdziu Moim, nie zniechęcaj się trudnościami, jakie napotykasz w głoszeniu Mojego miłosierdzia. Te trudności które cię tak boleśnie i dotykają są potrzebne dla twego uświęcenia i dla wykazania, że dzieło to Moim jest. Córko Moja bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o Moim miłosierdziu, bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą.**(Dz 1142)

1143

W CZASIE ADORACJI ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA NOWE ŚWIATŁA ODNOSZĄCE SIĘ DO DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA

+ W adoracji dał mi Pan poznać głębiej co się tyczy dzieła tego.(Dz 1143)

1144.

ŚW. FAUSTYNA PRZEPROSIŁA PANA JEZUSA ZA GRZECHY SWEGO ZAKONU

Dziś przepraszałam Pana za wszystkie zniewagi, jakich doznaje Jego Boskie Serce w domach naszych.(Dz 1144)

1145.

ŚW. FAUSTYNA TRWAŁA W CIĄGŁYM ZJEDNOCZENIU Z PANEM JEZUSEM

+ 6.VI.[37) Pierwsza niedziela miesiąca, Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne.

Światło z rannego rozmyślania: cokolwiek ze mną zrobisz Jezu, ja Cię zawsze kochać będę, bo Twoja jestem. Wszystko mi jedno czy mnie tu pozostawisz, czy też gdzie indziej zawsze Twoją jestem.

Z miłością, poddaję się najmędrszemu wyrokowi Twojemu, o Boże, a wola Twoja, o Panie, jest mi pokarmem na każdy dzień. Ty, Który znasz uderzenia serca mego, wiesz, że ono bije wyłącznie dla Ciebie, Jezu mój. Tęsknoty mojej za Tobą nic ugasić nie zdoła. Ja konam za Tobą Jezu - kiedyż zabierzesz mnie do mieszkania Swego? (Dz 1145)

1146.

MIŁOSIĘRDZIE PAŃSKIE OGARNIA CAŁE STWORZENIE, SZCZEGÓLNIIE

GRZESZNIKÓW

[Niech pokładają] nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego. Córkó Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam, łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębnym i niezbadanym miłosierdziu Swoim. Napisz: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej...(Dz 1146)

1147.

W ŁASCE PAŃSKIEJ DUSZE POJMUJĄ SPRAWY BOŻE WIĘCEJ I SZYBCIEJ

Kiedy raz miałam przykrość w sercu z pewnego powodu i zaliłam się Panu, odpowiedział Jezus: - córkó Moja, czemu ci tak zależy na pouczeniu i mowie ludzi? Ja Sam chcę cię pouczać, dlatego tak składam okoliczności, abyś nie mogła być na tych naukach; w jednym momencie dam ci poznać więcej, niż inni zdobędą mozoląc się przez lat wiele.(Dz 1147)

1148.

PAN JEZUS DOMAGA SIĘ OD DUSZ ZAKONNYCH, BY BYŁY ODBICIEM JEGO MIŁOSIERDZIA

20,VI.[1937] Wtenczas jesteście najwięcej podobni do Boga, kiedy przebaczamy bliźnim, Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem...

Miłosierdzie Moje powinna odzwierciedlić w sobie każda dusza, a szczególnie dusza zakonna. Serce Moje jest przepelnione litością i miłosierdziem dla wszystkich. Serce Mojej oblubienicy musi być podobne do Serca Mojego, musi z jej serca tryskać źródł miłosierdzia Mojego dla dusz, inaczej nie przyznam się do niej.(Dz 1148)

1149.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE WIELE DUSZ ZAKONNYCH ZAJMUJE SIĘ TYLKO SWOJĄ CHWAŁĄ

+ W pewnych momentach poznałam, jak dusze zakonne bronią chwały własnej, pozorując chwałę Bożą, a tu tymczasem nie rozchodzi się o chwałę Bożą, ale o chwałę własną. O Jezu, jak mnie to zabolalo. Co za tajemnicę wykryje dzień sądów Twoich. Jak można kraść dary Boże?(Dz 1149)

1150.

W CHWILACH TRUDNYCH NALEŻY PROSIĆ O ŁASKĘ „POSILKUJĄCĄ”

Dziś spotkała mnie wielka przykrość od pewnej osoby, czyli przez pewną świecką osobę. Osoba ta na podstawie jednej rzeczy prawdziwej, mówiła wiele rzeczy zmyślonych, a ponieważ wzięto te rzeczy wszystkie za prawdziwe i rozniesiono je po całym domu, kiedy doszło do uszu moich, ścisnęło mi się serce - jak można nadużywać cudzej dobroci? – Ale postanowiłam sobie ani jednego słowa nie wypowiedzieć na swoją obronę, a tej osobie okazywać jeszcze większą dobroć. Lecz, aby znieść to spokojnie, spostrzegłam, że sił mam za mało, ponieważ przeciągało się to na tygodnie. Kiedy widzę, że się burza zrywa, a wiatr zaczyna sypać prosto w oczy piasek, poszłam przed Najświętszy Sakrament i rzekłam do Pana: Jezu, proszę Cię o moc Twej łaski posiłkującej, bo czuję, że nie dam rady w tej walce. Zasłoń mnie pierśią Swoją. –

Wtem usłyszałam te słowa: - **nie bój się, Ja jestem z tobą.** Kiedy odeszłam od

ołtarza, dziwna moc i spokój zalały mi duszę, a burza, która szalała, uderzała o duszę moją, jako o skałę, a piana burzy opadła na tych, którzy ją wzniecili. O, jak dobry jest Pan, Który każdemu zapłaci według uczynku... Niech każda dusza sobie wyprasza pomoc łaski posiłkującej, gdyż czasami zwykła łaska nie wystarcza. (Dz 1150)

1151.

W CHWILACH BOLESNYCH NALEŻY UCIEKAĆ SIĘ DO BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

+Gdy ból zawładnie całą mą duszą,
I horyzont się ściemni, jak noc,
A serce rozdarte męki katuszą,
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc.

Gdy dusza bólem zmoczona,
Wyteża siły i walczy bez wytchnienia,
A serce w udręczeniu gorzkim kona,
Jezu ukrzyżowany, nadziejo mego zbawienia.

I tak dzień po dniu upływa,
A dusza kąpie się w goryczy morza;
I serce się we łzach rozplywa,
Jezu ukrzyżowany, Ty mi świecisz jak zorza.

A gdy kielich goryczy już się przelewa,
I wszystko wobec niej jest sprzysiężone,
A dusza ogrójcowe chwile przeżywa,
Jezu ukrzyżowany, w Tobie mam obronę.

Gdy dusza w poczuciu swej niewinności
Przyjmuje od Boga te dopuszczenia,
Wtenczas serce jest zdolne odpłacać się miłością za przykrości,
Jezu ukrzyżowany, mą słabość we wszechmoc zmieniaj. (Dz 1151)

1152.

NIE JEST ŁATWĄ RZECZĄ POGODNIE ZNOSIĆ CIERPIENIA

Nie jest to rzecz łatwa znosić wesoło cierpienia, a zwłaszcza niewinne. Natura zepsuta burzy się i choć wola i rozum są wyższe ponad cierpienie, bo są w stanie czynić dobrze tym, co im zadają cierpienie, to jednak uczucie robi dużo hałasu i jak duch niespokojny napada na wolę i rozum, lecz widzi, że samo nic nie może, cichnie i poddaje się rozumowi i woli. Jak straszdyło jakieś wpada do wnętrza i robi wiele hałasu, chceć tylko jej posłuchać kiedy jest nie w karbach woli i rozumu. (Dz 1152)

1153.

PAN JEZUS UWOLNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ Z CIERPIEŃ FIZYCZNYCH

23.VI.[1937]. Kiedy się modliłam przed Najświętszego Sakramentem, nagle ustąpiło mi cierpienie fizyczne, i usłyszałam głos w duszy: - **widzisz, że mogę ci dać wszystko w jednej chwili, Mnie nie krępują żadne prawa.** (Dz 1153)

1153a.

PAN JEZUS UPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNE O SWEJ WSZECHMOCY

24.VI. Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: - **wiedz o tym, córko Moja, że w jednej chwili mogę ci dać wszystko, co ci potrzebne do spełnienia dzieła tego.** Po tych słowach dziwne światło pozostaje w duszy mojej, a wszystkie żądania Boże, wydają mi się tak proste, że nawet małe dziecko by je spełniło. (Dz 1153)

1154.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA KLASZTOR PRZYSZŁEGO ZAKONU

27. Dziś widziałam klasztor tego nowego Zgromadzenia. Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie Opatrzność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. Osoby w tym klasztorze żyjące, chodziły w sukniach świeckich narazie, lecz duch panował zakonny w całej pełni i urządzałam wszystko tak, jak sobie życzył Pan. Nagle zostałam strofowana przez jedną z naszych Sióstr; jak może Siostra takie dzieła spełniać: - Odpowiedziałam, to nie ja, ale Pan przeze mnie, a na wszystko, mam pozwolenie. W czasie Mszy przyszyło mi światło i zrozumienie głębokie całego dzieła tego i nie pozostawiło w duszy mojej ani cienia wątpliwości. (Dz 1154)

1155 -1158.

ŚW. FAUSTYNA WZYNACZYŁA TRZY ZADANIA APOSTOLSKIE

Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach Swą wolę, lecz to jedno jest.

Pierwsze jest, gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzie dla świata całego... I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów j modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa.

Drugie: - jest modlitwa połączona z czynem miłosierdzia. Szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zawiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają, a do grona ich mogą być przy jęte nawet najbiedniejsze i w egoistycznym świecie będą się starały rozbudzić miłość, miłosierdzie Jezusa.

Trzecie: - jest modlitwa i uczynność miłosierdzia nieobowiązująca żadnym ślubem, lecz za ich wykonanie będą mieli udział we wszystkich zasługach i przywilejach całości. Do tego odcienia mogą należeć wszyscy ludzie na świecie żyjący. Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia, przynajmniej, a może ich być wiele gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, a nawet najbiedniejszemu, bo jest potrójne wykonanie miłosierdzia: słowo miłosierne - przez przebaczenie i pocieszenie; drugie, - gdzie nie możesz słowem to modlić się - i to jest miłosierdzie; trzecie uczynki miłosierdzia. A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sążeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny. (Dz 1157-1158)

1159.

ŚW. FAUSTYNA ZACHĘCA DO KORZYSTANIA Z ŁASK MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Boże upusty uchylły się dla nas, chciejmy z nich korzystać nim nadejdzie dzień sprawiedliwości Bożej, a będzie to dzień straszny.(Dz 1159)

1160.

POSAŁANNICTWEM ŚW. FAUSTYNY GŁOSZENIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kiedy raz zapytałam P. Jezusa, jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni nie karze ich, odpowiedział mi Pan: - na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia Mego. Córko Moja, sekretarko Mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o Moim miłosierdziu, ale wypraszaś im łaskę, aby i oni uwielbili Moje miłosierdzie.(Dz 1160)

1161.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O ULGĘ W UDRĘCE

Dziś dusza moja doznała tak wielkie udręczenia, że Zaczęłam się żalić Panu Jezusowi: Jezu, jak możesz pozostawić mnie samą? Ja sama ani jednego kroku naprzód nie zrobię. Sam

się kryjesz i spowiednika mi zabrałeś, przecież wiesz, Jezus, że ja nic więcej sama z siebie nie umiem, jak tylko marnować Twoje łaski. Jezus, złóż tak okoliczności, aby wrócił Ojciec Andrasz, Jednak udęczenie pozostało.(Dz 1161)

1162.

ŚW. FAUSTYNA BOLEJE Z POWODU NIEOBECNOŚCI SPOWIEDNIKA

Przyszła mi myśl, żeby pójść do jakiego kapłana i wypowiedzieć swoje udęczenia i różne natchnienia, aby mi je rozwiązał i nawet myśl tę wypowiedziałam Matce Przełożonej. Matka odpowiedziała: wierzę, że może być Siostrze ciężko, ale naprawdę na razie nie znam takiego kapłana, któryby Siostrze odpowiedział, a już niedługo Ojciec wróci, a teraz niech się Siostra wypowie ze wszystkiego przed Panem Jezusem.(Dz 1162)

1163.

PAN JEZUS NIE ZGADZA SIĘ, ABY ŚW. FAUSTYNA NIE WSZYSTKIM O DARACH BOŻYCH OPOWIADAŁA

Kiedy poszłam na chwilę rozmowy z Panem usłyszałam głos w duszy: **córko Moja - nie dam ci łaski, abyś się gdzie indziej odsłaniała, a choćbyś się wypowiedziała, nie dam temu kapłanowi łaski, aby cię mógł zrozumieć. W chwili obecnej podoba Mi się, abyś cierpliwie znosiła sama siebie. Córko Moja, nie jest to wołanie Moją, abyś wszystkim opowiadała o darach, których ci udzieliłem. Oddałem cię pod opiekę przyjaciela Mojego serca i pod jego kierunkiem będzie rozwijać się dusza twoja. Jemu dałem światło do poznania Mojego życia w duszy twojej.**(Dz 1163)

1164.

PAN JEZUS ZACHĘCAŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO CIERPLIWEGO ZNOSZENIA LUDZKIEJ POGARDY

Córko Moja, kiedy byłem przed Herodem, wypraszalem ci łaskę, abyś się umiał wznieść ponad wzgardę ludzką i wiernie szła śladami Moimi. Milcz, kiedy prawdy twojej uznać nie chcą, bo wtenczas wymowniej mówisz. (Dz 1164)

1165-1166.

PAN JEZUS UŚWIADAMIA ŚW. FAUSTYNIE, ŻE OD JEJ ŚWIĘTOŚCI ZALEŻY ŚWITOŚĆ WIELU DUSZ

Wiedz o tym - córko Moja, że jeżeli dążysz do doskonałości, wiele dusz uświęcisz, a jeżelibyś nie dążyła do świętości, tym samym wiele by dusz pozostało niełaskawymi. Wiedz o tym, że ich doskonałość od twojej doskonałości zależeć będzie i większa część odpowiedzialności ich na ciebie spadnie. – I powiedział mi: nie lękaj się dziecię Moje; ale bądź wierna tylko Mojej łasce. . . (Dz 1165-1166).

1167.

DLACZEGO SZATAN NIENAWIDZIŁ ŚW. FAUSTYNY?

Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. Powiedział, że tysiąc dusz mniej mi robi szkody, aniżeli ty, kiedy mówisz o miłosierdziu wielkim Wszechmocnego. Najwięksi grzesznicy nabierają ufności i wracają do Boga. a ja – mówi duch zły - tracę wszystko, ale nadto mnie samego prześladujesz tym niezgłębionym miłosierdziem Wszechmocne go. Poznałam jak bardzo szatan nienawidzi Miłosierdzia, nie chce uznać, że Bóg jest dobry. (Dz 1167)

1168.

OJCIEC ANDRASZ PO POWROCIE Z RZYMU OPOWIEDZIAŁ SŁUCHACZOM O

TYM, CO WIDZIAŁ W CZASIE SWEJ PODRÓŻY

29.VI.1937. Dziś w czasie śniadania Ojciec Andrasz powitał całe Zgromadzenie przez telefon, już powrócił [z Rzymu] i dziś jeszcze po południu przyjechał do nas. Zgromadziły się wszystkie Siostry profeski i nowicjat i obie klasy wychowanek na kwadracie i oczekiwaliśmy drogiego Ojca. Powitały go dzieci śpiewem i wierszami, no i prosiłyśmy, aby nam opowiedział o Rzymie i wielu pięknych rzeczach, które tam zwiedzał. Opowiadał przeszło dwie godziny, ale za to na osobność czasu nie stało. (Dz 1168)

1169.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ O SWEJ HOJNOŚCI

Dziś dusza moja weszła w ścisłą łączność z Panem. Dał mi poznać, jak zawsze winnam się zdawać na Jego św. wolę. – **W jednej chwili mogę ci dać więcej, niż ty zapragnąć możesz.**(Dz 1169)

1170.

PAN JEZUS OBDAROWUJE TYLKO DUSZE POKORNE

30.VI.37. Dziś powiedział mi. Pan: - **wiele razy chciałem wywyższyć Zgromadzenie to, lecz nie mogę dla pychy jego. Córkó Moja. wiedz o tym, że duszom pysznym nie udzielam swych łask, a i nawet udzielone odbieram.**(Dz 1170)

1171.

ŚW. FAUSTYNA OPOWIADA O PRZYJAŹNI Z SIOSTRĄ JOLANTĄ

Dziś Siostra Jolanta powiedziała do mnie, abyśmy zrobiły umowę: ona będzie się modlić za mnie - a ja żebym się modliła za jej klasę w Wilnie. Ja za nasze dzieło modłę się zawsze, ale postanowiłam się modlić przez dwa miesiące za klasę w Wilnie, a Siostra Jolanta na moją intencję, abym korzystała z łaski Bożej, codziennie odmówi trzy Zdrowaś Maryjo do Słowa Wcielonego. Przyjaźń nasza zawarła się jeszcze więcej.(Dz 1171)

1172.

WCIELENIE SYNA BOŻEGO WYWYŻSZYŁO NATURĘ LUDZKĄ I.VII.1937.

Miesiąc lipiec. Dziś w czasie odmawiania Anioł Pański, dał mi Pan -zrozumiałam niepojętą miłość Boga ku ludziom. Wywyższa nas aż do Bóstwa Swego. Jedynie kieruje się miłością i niezgłębionym miłosierdziem. Choć przez Anioła powiadamasz o Tajemnicy, lecz Sam jej dokonujesz.(Dz 1172)

1173.

ŚW. FAUSTYNA NIEUSTANNIE WALCZYŁA O WYPEŁNIENIE WOLI BOŻEJ

Pomimo głębokiego spokoju, jakim się cieszy dusza moja, ustawicznie walczę i to nieraz prowadzę zaciętą walkę o to, aby iść wiernie drogą swoją, to jest tą, którą chce Pan Jezus, abym nią szła. A drogą moją - jest wierność woli Bożej we wszystkim i zawsze, a szczególnie przez wierność wewnętrznym natchnieniom, aby być podatnym narzędziem w rękę Boga, dla przeprowadzenia dzieła niezgłębionego miłosierdzia.(Dz 1173)

1174.

ŚW. FAUSTYNA ROZPOCZĘŁA REKOLEKCJE MODLITWĄ DO DUCHA ŚWIĘTEGO

4.VII.37 Pierwsza niedziela miesiąca. Rekolekcje miesięczne. Wieczorem przygotowałam się z wielką starannością i długo modliłam się do Ducha Świętego, aby raczył mi udzielić swego światła i wziął mnie pod Swe szczególne kierownictwo; także do Matki Bożej i Anioła Stróża i Patronów. (Dz 1174)

1175.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA NAŚLADOWAĆ DOBROĆ PANA JEZUSA

Owoc z rozmyślenia. Cokolwiek uczynił Jezus - dobrze uczynił. Przeszedł dobrze czyniąc. W obejściu był pełen dobroci i miłosierdzia. Krokami Jego kierowała litość. Nieprzyjaciółom okazywał dobroć, uprzejmość, wyrozumiałość, potrzebującym pomoc i pociechę.

W tym miesiącu postanowiłam sobie wiernie odzwierciedlić W sobie te rysy Jezusa, chociażby mnie to wiele kosztować miało.(Dz 1175)

1176.

PAN JEZUS DOSTRZEGAŁ STARANIA ŚW. FAUSTYNY

W czasie adoracji usłyszałam głos w duszy: - miłe Mi są usiłowania twoje, córko Moja, rozkoszy dla Serca Mojego, widzę każde poruszenie serca twego, którym Mnie wielbisz.(Dz 1176)

1177.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA CIĄGLE JEDNOCZYĆ SIĘ Z PANEM JEZUSEM

Postanowienie szczególne.

W dalszym ciągu to Samo; łączyć się z Chrystusem Miłosiernym. Dla Jego Bolesnej Męki prosić będę Ojca Niebieskiego za światem całym. Punkt reguły - ścisłe zachowanie milczenia.

Wchodzić, w głąb swej istoty i za wszystko dziękować Bogu, jednocząc się z Jezusem: z Nim, w Nim i przez Niego oddaję chwałę Bogu.(Dz 1177)

1178.

ŚW. FAUSTYNA CZERPAŁA ŁASKI ZE ZDROJU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

O Panie, miłości moja, dziękuję Ci za dzień dzisiejszy, żeś mi pozwolił czerpać ze źródła niezgłębionego miłosierdzia Swego skarby łask. O Jezu, nie tylko w dniu dzisiejszym, ale w każdym momencie czerpię z niezgłębionego miłosierdzia Twego wszystko, czegokolwiek dusza i ciało zapragnąć może.(Dz 1178)

1179.

ŚW. FAUSTYNA ZACHEĆA DO CAŁKOWITEJ UFNOŚCI BOGU

7.VII.37. W chwilach wątpliwych, czyli jeżeli dusza jest słaba, niech prosi Jezusa, aby Sam działał, chociaż. wie, że powinna działać z łaską Bożą, to jednak w pewnych momentach, niech zostawi całą działalność Bogu.(Dz 1179)

1180.

PAN JEZUS KIEROWAŁ ŻYCIEM ŚW. FAUSTYNY

15.VII.37.W P pewnym momencie poznałam, że będę zmieniona do innego domu; poznanie to jest czysto wewnętrzne. W tym samym momencie usłyszałam głos w duszy: **nie bój się córko Moja, wołaj Moją jest, abyś tu była, Plany ludzkie pokrzyżują się, i muszą się dostosować do woli Mojej.**(Dz 1180)

1181.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE JEST CIĄGLE W JEJ DUSZY OBECNY

Kiedy byłam w bliskości z Panem, powiedział: **czemu się lękasz przystąpić do dzieła, które ci polecam?** - Odpowiedziałam: czemuż mnie w tych chwilach Jezu **zostawiasz** samą i nie czuję obecności Twojej? – **Córko Moja, chociaż byś Mnie nie dostrzegła nawet w najtajniejszych głębiach swego serca, to nie możesz twierdzić, że Mnie tam nie ma. Usuwam tylko odczucie Siebie, a to nie powinno ci być przeszkodą, do spełnienia woli Mojej. Czynię to dla niezgłębionych zamiarów Swoich, które poznasz później.**

Córko Moja, na zawsze wiedz o tym, że tylko grzech ciężki wypędza Mnie z duszy, a nic więcej.(Dz 1181)

1182.

DO MIŁOSIERDZIA PAŃSKIEGO WSZYSCY LUDZIE MAJĄ PRAWO

+ Dziś powiedział mi Pan: - córko Moja, rozkoszy i upodobanie Mojej nic nie powstrzyma Mnie w udzielaniu ci łask. Miłosierdziu Mojemu nie przeszkadza nędza twoja. Córko Moja napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do Miłosierdzia Mojego, a namawiaj wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój Miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz - nikogo nie wyłączyłem.(Dz 1182)

1183.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA DOBRZE WYKORZYSTYWAĆ CHWILĘ OBECNĄ

O Jezu, pragnę żyć chwilą obecną, żyć - jakoby ten dzień był dla mnie ostatni w życiu: starannie wykorzystać każdą chwilę na większą chwałę Bożą, wyciągać dla siebie każdą okoliczność tak, aby dusza odnosiła pożytek. Na wszystko patrzeć z tego punkt widzenia, że bez woli Bożej nic się nie dzieje.

Boże niezgłębionego miłosierdzia, ogarnij świat cały i wylej się na nas, przez

litościwe Serce Jezusa.(Dz 1183)

1184.

CODZIENNE MĘCZEŃSTWO ŚW. FAUSTYNY BYŁO BARDZO ZASŁUGUJĄCE

W dawniejszej chwili.

Wieczorem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rąk i nóg i boku spływała Krew Przenajświętsza. Po chwili rzekł do mnie Jezus: **to wszystko dla zbawienia dusz. Rozważ, córko Moja, co ty czynisz dla ich zbawienia.** - Odpowiedziałam: Jezu, gdy patrzę na Mękę Twoją, to ja prawie nic nie czynię w ratowaniu dusz. I powiedział mi Pan: **wiedz córko Moja, że twoje codzienne ciche męczeństwo w zupełnym poddaniu się woli Mojej wprowadza wiele dusz do nieba, a kiedy ci się zdaje, że cierpienie przechodzi siły twoje, patrz w Rany Moje, a wzniesiesz się ponad wzgardę i sądy ludzkie.** Rozważanie Mojej Męki dopomoże ci się wznieść ponad wszystko. - Wiele rzeczy zrozumiałam, których przedtem pojąć nie mogłam.(Dz1184)

1185-1186-1187.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA ZMARŁĄ SIOSTRĘ

9.VII.37. Wieczorem przyszła do mnie jedna z Sióstr zmarłych i prosiła mnie o jeden dzień postu i abym ofiarowała dnia tego wszystkie ćwiczenia za nią, odpowiedziałam, że dobrze.

Na drugi dzień Zaraz z rana zrobiłam intencję, że wszystko Za tę Siostrę. W czasie Mszy św. chwilę przeżywałam jej mękę, odczułam w duszy tak wielki głód za Bogiem, że zdawało mi się, że umieram z pragnienia, aby się połączyć z Nim., Trwało to niedługą chwilę, ale rozumiałam czym jest owa tęsknota dusz w czyśćcu.

Zaraz po Mszy św. prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie na post, jednak nie otrzymałam go, dlatego, że jestem chora. Kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: - gdyby Siostra pościła, otrzymałabym tę ulgę dopiero wieczorem, ale dla, posłuszeństwa, które Siostrze zabroniło pościć, otrzymałam tę ulgę natychmiast. Wielką ma moc posłuszeństwo. - Po tych słowach usłyszałam: Bóg zapłać.(Dz 1185-1186-1187).

1188.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA POLSKĘ, KTÓRA KOSZTOWAŁA JĄ WIELE CIERPIEŃ

Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wyteżam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć Swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz; - Nie ma dnia, w którym bym Się nie modliła za ciebie.(Dz 1188)

1189.

PAN JEZUS ZAWSZE PRZYKŁADA SWĄ RĘKĘ DO DZIEŁA

Zawołanie św. Wincentego św. Paulo: Pan zawsze przykłada Swą rękę do dzieła, kiedy usuwa wszelkie środki ludzkie, a każe nam coś czynić, co przechodzi siły nasze.(Dz 1189)

1190.

RANA SERCA JEZUSOWEGO JEST ŹRÓDŁEM MIŁOSIĘRDZIA PAŃSKIEGO

+ Jezus.- Ze wszystkich Ran Moich, jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale Rana Serca Mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Pałam Mnie płomieniem litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o Moim miłosierdziu.(Dz 1190)

1191.

DUSZE ŻYJĄCE W JEDNOŚCI Z PANEM JEZUSEM MAJĄ W SOBIE ŚWIATŁO BOŻE

Pokąd żyjemy, miłość Boża w nas wzrasta. Aż do śmierci winniśmy się starać o miłość Bożą. Poznałam i doświadczyłam, że dusze, które żyją w miłości, odznaczają się wielkim światłem w poznawaniu rzeczy Bożych, jak we własnej duszy, tak i w duszach innych. I dusze proste, nie mające wykształcenia, odznaczają się wiedzą.(Dz 1191)

1192.

ŚW. FAUSTYNA ZAPEWNIŁA PANA JEZUSA O SWEJ UFNOŚCI

Przy czternastej stacji dziwnego doznaję uczucia, że Jezus idzie do ziemi.

Kiedy jest dusza moja udręczona myślę tylko tak: Jezus jest dobry i pełen miłosierdzia, a choćby się ziemia usunęła z pod stóp moich, nie przestanę Mu ufać.(Dz 1192)

1193.

MIŁOŚĆ ŚW. FAUSTYNY WSTRZYMUJE SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻĄ

Dziś usłyszałam te słowa: - córko Moja, upodobanie Serca Mojego, z rozkoszą patrzę w duszę twoją, wiele łask zsyłam jedynie ze względu na ciebie, wiele kar powstrzymuję, takie i jedynie ze względu, na ciebie; zatrzymujesz Mnie i nie mogę dochodzić sprawiedliwości; krępujesz Mi ręce swoją miłością.(Dz 1193)

1194.

PAN JEZUS POUczył ŚW. FAUSTYNĘ, JAK MA ODNOSIĆ SIĘ DO PEWNEJ CIEKAWSKIEJ SIOSTRY

13.VII.37.Dziś Jezus dał mi światło, jak mam obcować z jedną z Sióstr, która mnie pytała o wiele rzeczy duchownych, o których miała wątpliwości, lecz nie o to jej [w] gruncie rzeczy chodziło, ale chciała się przekonać, jaki ja mam pogląd na tę rzecz, i aby mieć co do innych Sióstr mówić o mnie. O, gdyby chociaż powtórzyła te same słowa, co do niej mówiłam, bez przekręcania i dokładania. Jezus mnie ostrzegł wobec tej duszy. Postanowiłam się modlić za nią, bo tylko modlitwa może tę duszę oświecić.(Dz 1194)

1195.

ŚW. FAUSTYNA STARŁA SIĘ O WIERNOŚĆ PANU JEZUSOWI WE WSZYSTKICH PRZECIWNOCIACH

O Jezu mój, nic nie obniży ideałów moich, to jest miłości, jak mam ku Tobie. Choć droga tak strasznie najeżona kolcami, nie lękam się iść naprzód; choć mnie grad prześladowań okryje, choć przyjaciele odstąpią, choć wszystko się sprzysięże przeciw mnie i choć się horyzont zaciemni, choć burza szaleć zacznie i poczuję, że jestem sama jedna i muszę stawić czoło wszystkiemu, wtenczas z całym spokojem ufam miłosierdziu Twemu, o Boże mój, i nie będzie zawiedziona nadzieja moja.(Dz 1195)

1196.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA STAN DUSZY PEWNEJ SIOSTRY

Dziś doznałam wielkiego cierpienia w miejscu Ran za zbliżeniem się pewnej Siostry

w refektarzu, która miała usługę. Dane mi było poznać stan jej duszy. Wiele się modliłam za nią.(Dz 1196)

1197.

ŚW. FAUSTYNA WYPROSIŁA UCISZENIE BURZY

Nagle uciszenie burzy. Dziś w nocy była straszna burza. Pochyliłam się twarzą do ziemi i zaczęłam odmawiać litanie do Wszystkich Świętych. Pod koniec tej litanii, opanowała mnie tak wielka senność, że nie mogłam w żaden sposób skończyć tej modlitwy. Wtem się podniosłam i rzekłam do Pana: Jezu ucisz burzę, bo dziecię Twoje jest niezdolne dłużej się modlić i senność mnie morzy. Po tych słowach otworzyłam okno całe, nawet nie zapinając je na haki. Siostra N. mówi mi: co Siostra robi, przecież wicher wyrwie okno. Odpowiedziałam jej, niech śpi spokojnie i zaraz uciszyła się zupełnie burza. Na drugi dzień Siostry mówiły o tym nagłym uciszeniu burzy, nie wiedząc co to znaczyło. Nic na to nie odpowiedziałam, tylko pomyślałam sobie: Jezus i Faustynka wie co to znaczy. . .(Dz 1197)

1198.

ŚW. FAUSTYNA DOWIEDZIAŁA SIĘ, ŻE MA WYJECHAĆ DO RABKI

20. [VII.37]. Dziś dowiedziałam się, że mam wyjechać do Rabki. Miałam jechać dopiero po 5 sierpnia, ale prosiłam Matkę Przełożoną żeby mi pozwoliła wyjechać zaraz. Nie byłam u Ojca Andrasza i prosiłam, abym mogła wyjechać możliwie jak najprędzej. Matka Przełożona trochę się temu zdziwiła, dlaczego tak chcę prędko wyjechać, ja jednak nie tłumaczyłam się, ani wyjaśniałam dlaczego. To pozostanie tajemnicą na wiečność. W tych okolicznościach zrobiłam sobie jedno postanowienie, którego się trzymać będę.(Dz 1198)

1199-1200.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA STAN SWEJ DUSZY W DNIU WYJAZDU DO RABKI

29. [VII]. Dziś wyjeżdżam do Rabki. Na chwilę weszłam do kaplicy i prosiłam Pana Jezusa o szczęśliwą podróż. Jednak w duszy mojej głucho i ciemno, uczułam się, że jestem sama, nie mam nikogo, prosiłam Jezusa, aby był ze mną. Wtem uczułam w duszy jeden promyczek światła, że Jezus jest ze mną, ale po tej łasce, zwiększyła się ciemność i mrok zapadł w duszę jeszcze i większy. Wtem rzekłam: stań się wola Twoja, Ty wszystko możesz. Kiedy jechałam pociągiem i przez okno spojrzałam na śliczne okolice, i góry i jeszcze większych udręczeń zaczęłam doznawać w duszy. Kiedy mnie Siostry witały i swoją serdecznością zaczęły otaczać, zwiększyło się moje cierpienie. Chciałabym się ukryć i w samotności odpocząć chwilę, pozostać samą. W tych chwilach żadne stworzenie nie jest w stanie mnie pocieszyć, a choćbym chciała coś powiedzieć o sobie, doznałabym nowej udręki, dlatego też w chwilach tych milczałam i w milczeniu poddawałam się woli Bożej, a to mi przynosiło ukojenie. Od stworzeń nie żądam niczego, o tyle z nimi obcuje o ile konieczność tego wymaga. Zwierzać się nie będę - chyba wtenczas, że to będzie konieczne dla chwały Bożej. Obcowanie moje jest z Aniołami.(Dz 1199-1200)

1201.

POBYT W RABCE POGŁĘBIŁ CHOROBE PŁUC ŚW. FAUSTYNY

Jednak tutaj czuję się tak źle ze zdrowiem, że jestem zmuszona zostawać w łóżku. Dziwne ostre bóle odczuwam w całej klatce piersiowej, nie mogę nawet ręką poruszyć. Jedna noc była taka, że musiałam leżeć bez żadnego poruszenia, zdawało się, że jak się poruszę, to porwie mi się wszystko w płucach. Noc ta była bez końca, łączyłam się z Jezusem ukrzyżowanym i prosiłam Ojca Niebieskiego za grzesznikami. Mówią, że choroba płucna nie sprawia tak ostrych cierpień, a jednak ja doświadczam ustawicznie tych ostrych cierpień. Tutaj zdrowie mi się tak pogorszyło, że muszę się kłaść do łóżka, a Siostra N. powiedziała, że

się lepiej tu nie będę czuła, dlatego że Rabka nie wszystkim chorym służy.(Dz 1201)

1202.

ANIÓŁ WYŚPIEWAŁ DZIEJE ŚW. FAUSTYNY

Dziś nie mogłam nawet pójść na Mszę św. ani do Komunii św., a wśród cierpień duszy i ciała powtarzałam sobie: stań się wola Pana. Wiem, że hojność Twoja jest niedościgniona. Wtem usłyszałam śpiew Anioła, który wyśpiewał całe moje życie wszystko, co w sobie zawarło. Zdziwiłam się, ale i umocniłam.(Dz 1202)

1203.

ŚW. FAUSTYNA ODNOWIŁA NABOŻEŃSTWO DO ŚW. JÓZEFA

Święty Józef zażądał, abym miała do Niego nieustanne nabożeństwo. Sam mi powiedział, abym odmawiała codziennie trzy pacierze i raz „Pomnij”. Patrzył się z wielką życzliwością i dał mi poznać, jak bardzo jest za tym dziełem, obiecał mi swą szczególniejszą pomoc i opiekę. Codziennie odmawiam te żądane modlitwy i czuję Jego szczególną opiekę.(Dz 1203)

1204.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE CIERPIENIE

1.VIII.1937 Jednodniowe rekolekcje.

Rekolekcje cierpienia. O Jezusie, w tych dniach cierpień nie jestem zdolna do jakiegokolwiek modlitwy, uciśnienie ciała i duszy jest spotęgowane. O mój Jezusie, przecież Ty widzisz, że dziecię Twoje jest w niemocy. Nie silę się wiele, ale raczej wolę swoją poddać woli Jezusa. O Jezusie, Tyś mi zawsze Jezusem.(Dz 1204)

1205.

W SPOWIEDZI ŚW. ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA ŚWIATŁO BOŻE

Kiedy poszłam do spowiedzi, nie umiając się nawet spowiadać, jednak kapłan ten od razu poznał stan mojej duszy i rzekł mi: mimo wszystko zbawisz się, na dobrej drodze jesteś, ale może nie wrócić dawnego światła, ale Bóg może duszę twoją do śmierci pozostawić w takich ciemnościach i zaciemnieniu duszy, ale we wszystkim poddaj się woli Bożej.(Dz 1205)

1206.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIŁA NOWENNĘ DO MATKI BOŻEJ

Dziś zaczęłam nowennę do Matki Najświętszej Wniebowzięcia w trzech intencjach: pierwsza abym się mogła widzieć z ks. dr. Sopoćko; druga - aby Bóg przyspieszył dzieła tego; trzecia - w intencji Ojczyzny.(Dz 1206)

1207.

ŚW. FAUSTYNA WRÓCIŁA DO KRAKOWA

10.VIII. Dziś wracam do Krakowa w towarzystwie jednej Siostry. Dusza moja spowita cierpieniem, ustawicznie się z. Nim jednocześnie aktem woli, On mi jest siłą i mocą.(Dz 1207)

1208.

ŚW. FAUSTYNA PODZIĘKOWAŁA PANU JEZUSOWI ZA WSZYSTKIEDOŚWIADCZENIA

Bądź błogosławiony, o Boże, za wszystko co mi zsyłasz. Bez woli Twojej nic się nie dzieje pod słońcem, nie mogę przeniknąć tajemnic Twoich względem mnie, ale przykładam usta do podanego mi kielicha.

Jezu, ufam Tobie.(Dz 1208)

1209.

NOWENNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Nowenna do Miłosierdzia Bożego, którą mi nakazał Jezus napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek. - **Pragnę; abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła Mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do Serca Mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu' miłosierdzia Mojego. A Ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca Mojego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia Mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca Mojego przez gorzką Mękę Moją o łaski dla tych dusz.**

Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w Najlitościwsze Serce Twoje. I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego.(Dz 1209)

1210-1211.

Dzień pierwszy

Dziś sprowadź mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników i zanurzaj je w morzu miłosierdzia Mojego. – A tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku [w] jaki Mnie pogrąża utrata dusz.

Jezu Najmiłosierniejszy, Którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją i przyjmij nas do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.

O Wszechmocy miłosierdzia Bożego
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

Ojczy. Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na ludzkość. całą, a szczególnie na biednych grzeszników, która - jest zamknięta w Najlitościwszym Sercu Jezusa i dla Jego bolesnej Męki okaż nam miłosierdzie Swoje, aby wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.(Dz 1210-1211)

1212-1213.

Drugi dzień

Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i dusze zakonne i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich. jak przez kanały męki, udziel im Swego błogosławieństwa i otaczaj ich Swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą Aniołów i Świętych wysławily niezmiernie Miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

Jezu Najmiłosierniejszy, od Którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, aby ci, co na nas patrzą chwalili Ojca

Miłosierdzia, Który jest w niebie.

Zdrój Bożej miłości,
W sercach czystych gości,
Skąpane w miłosierdzia morzu,
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza.

Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia (59) Swego na grono wybrane w winnicy Swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne i obdarz ich mocą błogosławieństwa Swego, a dla uczuć Serca Syna Swego, w którym to Sercu są zamknięte, udziel im mocy światła Swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.(Dz 1213-1214)

1214-1215.

Dzień trzeci

Dziś sprowadź mi wszystkie dusze pobożne i wierne i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszyły, Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród gorzycy morza.

Jezu Najmiłosierniejny, Który wszystkim udzielasz łask Swych nadobficie ze skarbca Miłosierdzia Swego, przyjmij nas do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego i nie puszczaj nas z niego na wieki, błagamy Cię o to, przez niepojętą miłość' Twoją, jaką pała Twe Serce ku Ojcu Niebieskiemu.

Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy, ,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do Swej miłości.

Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze wierne, jako na dziedzictwo Syna Swego i dla Jego bolesnej, udziel im Swego błogosławieństwa i otaczaj ich Swą nieustanną opieką, aby z całą rzeszą Aniołów i Świętych wysławiały niezmierzone Miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.(Dz 1214-1215)

1216-1217.

Dzień czwarty

Dziś sprowadź Mi pogan j tych, którzy Mnie jeszcze nie znają i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.

Jezu Najlitościwszy, Który jesteś światłość świata całego, przyjmij do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają, niechaj promienie-Twey łaski , oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego i nie wypuszczaj ich z mieszkania Najlitościwszego Serca Swego.

Niech światło Twej miłości
Oświeci dusz ciemności,
Spraw, aby Cię te dusze poznały,
I razem z nami miłosierdzie Tve wysławiały.

Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych co Cię

jeszcze nie znają, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować, spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.(1216-1217)

1218-1219.

Dzień piąty

Dziś sprowadź Mi dusze heretyków i odszczepieńców i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej Męce rozdierali Mi ciało i Serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, zagajają się Rany Moje i tym sposobem ulżą Mi Męki.

I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,
Płynię z Serca Twego źródło litości,
Wszemc moc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może.

Jezu Najmiłosierniejszy, Który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła pro8Zą<-)'m Ciebie, przyjm do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców i pociągnij ich Swym światłem do jedności z Kościołem i nie wypuszczaj ich z mieszkania Najlitościwszego Serca Swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia Swego na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna Swego i na gorzką Mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje, na wieki wieczne. Amen.(Dz 1218-1219)

1220-1221-1222-1223.

Dzień szósty

Dziś sprowadź mi dusze ciche i pokorne i dusze małych dzieci i zanurz je w miłosierdziu Moim. Dusze te są najwięcej podobne, do Serca Mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konania Męce, widziałem ich jako ziemskich Aniołów, które będą czuwać u Moich ołtarzy, na nich zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę Moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.

Jezu Najmiłosierniejszy, Któryś sam powiedział - uczcie się ode Mnie, zem cichy i pokornego Serca, przyjm do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze ciche i pokorne i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca Niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, których zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w Najlitościwszym Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

Prawdziwie dusza pokorna i cicha,
Już tu na ziemi rajem oddycha,
A wonią pokornego jej serca,
Zachwyca się sam Stwórca.

Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia, na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu Najlitościwszym Serca Jezusa. Dusze te są

najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi . i dosięga tronu Twego. Ojciec miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.(Dz 1220-1221-1222-1223)

1224-1225

Dzień siódmy

Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najczęściej bolały nad Moją Męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One SI żywym odbiciem Mojego litościwego Serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie.

Jezu Najmiłosierniejszy, Którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarną siłą Boga samego wśród wszelkich udřeceń i przeciwności, idą naprzód ufni w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie ich w chwili zgonu.

Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,
Jest przez Niego szczególnie umiłowana.
Jest zawsze bliską zdroju żywego,
I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego.

Ojciec Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje, które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa- Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dąsza ich przepelniona weselem, śpiewa pieśni miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię Boże; okaż im miłosierdzie Swoje według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, Który im powiedział: **że dusze które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie Moje, Ja sam bronić ich będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako Swej chwały.**

1226-1227.

Dzień ósmy

Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścicowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie Krwi Mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości, w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbcza Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiarni za nie. .. O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.

Jezu Najmiłosierniejszy, Któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego Najlitościwszego Serca dusze czyścicowe, dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wyplacać się, muszą Twej sprawiedliwości, niech strumienie Krwi) Wody, które wyszły z Serca Twego ugaszą płomień ognia czyścicowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyścicowego,

Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego,
I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody,
W strumieniu wylanym Krwi i Wody.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte W Najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez Bolesną Mękę Jezusa Syna Twego i przez całą gorycz jaką była zalana Jego Ikrzen2j świętsza dusza, okaż miłosierdzie Swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim, nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez Rany Jezusa Syna Twego Najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz. (Dz 1226-1227)

1228-1229

Dzień dziewiąty

Dziś sprowadź Mi dusze ozięble i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od duszy ozięblej. One były powodem, iż wypowiedziałem - Ojcze, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich jest ostateczna deska ratunku, uciec się do miłosierdzia Mojego.

Jezu Najlitościwszy, Któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania Najlitościwszego Serca Twego dusze ozięble, niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne do trupów i takim Cię wstrętem napawają. O Jezu Najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia Swego i pociągnij ich w sam żar miłości Swojej i obdarz ich miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

Ogień i lód razem nie może być złączony,
Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony,
Lecz miłosierdzie Twe, o Boże,
Jeszcze większe nędze wspomóc może.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze ozięble, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojcze miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość Męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego. . .(Dz 1228-1229)

1230.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA TĘSKNOTĘ ZA ŚMIERCIĄ

O dniu wieczysty, o dniu upragniony,
Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem,
Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,
Ty staniesz mi się zbawieniem.

O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,
W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,
Oblubieńca swej duszy i nad pany Pana,
Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.

O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,
W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,
f cała zatonie w Jego miłości,
I pozna, że już minęły wygnania nędze.

O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,

W którym serce moje zapłonie ku Tobie wieczystym żarem, .
Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,
Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.
 O dniu, którego przez całe życie wyglądam,
 I wyczekuję na Ciebie, o Boże,
 Bo tylko Ciebie jednego żądam,
 Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko co istnieć może.
O dniu rozkoszy, wieczystych słodczy,
Wielkiego Majestatu Boże, Oblubieńcze mój,
Ty wiesz, że nic nie zadowoli serca dziewicy,
Na Twoim słodkim Sercu opieram swą skroń.(Dz 1230)

[Koniec trzeciego zeszytu rękopisu Dzienniczka.J

ZESZYT IV

1231 - 1321 nr.

1231.

SERCE ŚW. FAUSTYNY BYŁO MIESZKANIEM PANA JEZUSA EUCHARYSTYCZNEGO

+

J.M.J.

Dziś Jezus zamieszkał w mym sercu,
Zszedł z wysokiego tronu nieba,
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,
Przyszedł do mnie w postaci Chleba.

O Wiekuisty Boże w piersi mej zamknięty,
A z Tobą mam niebo całe,
I z Aniołami śpiewam Ci - Święty,
Żyję jedynie na Twoją chwałę.

Nie z Serafinem łączysz się, Boże,
Ale z człowiekiem mizernym,
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny.

Me serce jest Ci mieszkaniem
O Królu wiecznej chwały,
Panuj w mym sercu i króluj w nim,
Jako w pałacu wspaniałym.

O wielki, niepojęty Boże,
Któryś raczył tak się unieżyć,
Cześć Ci oddaję w pokorze,
I błagam, abyś mnie raczył zbawić.

1232.

MATKA BOŻA BYŁA TARCZĄ OBRONNĄ SERCA ŚW. FAUSTYNY

+

J.M.J.

O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruję me życie,
Tyś mi świetlana zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie.

O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień Boga.
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga.

Kraków, 10.VIII.1937

1233.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA NAJŚWIĘTSZĄ EUCHARYSTIĘ

S. Maria Faustyna

od Najświętszego Sakramentu

O Hostio święta, źródło Bożej słodyczy,
Ty dajesz duszy mojej moc,
O, Tyś Wszchemocny, Któryś przybrał Ciało z Dziewicy,
Przychodzisz do serca mego utajony,
I nie dosięga Cię zmysłów moc.

1234.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIAŁA MIŁOSIĘDZIE BOŻE

+ J.M.J.

Kraków, 10.VIII.1937

Czwarty dzienniczek

Wszystko dla Ciebie Jezu, a każdym uderzeniem serca pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje i w miarę sił pragnę zachęcać dusze do ufności w to miłosierdzie, jakoś mi Sam rozkazał o Panie.(Dz 1234)

1235.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWAŁA NOC CIEMNĄ

W sercu, w duszy mojej jest noc ciemna. Przed umysłem moim jest mur nieprzebity, który mi zasłonił Boga, jednak ciemność ta nie jest z mojej przyczyny. Dziwna ta męka, której w całej pełni lękam się napisać, ale i w tym stanie staram się być wierna Tobie, o Jezu mój, zawsze i we wszystkim, serce moje bije tylko dla Ciebie.(Dz 1235)

1236.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA POWRÓT Z RABKI DO KRAKOWA I PRZEŻYWANE TEGO DNIA CIERPIENIA

10.VIII.1937. Dziś powróciłam z Rabki do Krakowa, czuję się bardzo chora, Jezus tylko wie ile Cierpię. W tych dniach byłam zupełnie podobna do Jezusa ukrzyżowanego, uzbroiłam się w cierpliwość, aby każdej Siostrze odpowiedzieć dlaczego tam być nie mogłam, to jest, że się gorzej czułam ze zdrowiem, chociaż wiedziałam, że niektóre Siostry nie na to pytają, aby współczuć z cierpieniem, ale aby do cierpienia dorzucić nowych.(Dz 1236)

1237.

ŚW. FAUSTYNĘ ZNOWU OGARNĘŁY DUCHOWE CIEMNOŚCI

O Jezu, jaka ciemność mnie ogarnia i nic się przenika, ale Jezu mój, nie zostaw mnie samej, udziel mi łaski wierności. Chociaż nie mogę przeniknąć tajemnicy dopuszczenia, ale w mojej mocy jest powiedzieć: bądź wola Twoja.(Dz 1237)

1238.

KS. SOPOĆKO ODWIEDZIŁ KRAKOWSKI KLASZTOR I ROZMAWIAŁ ZE ŚW. FAUSTYNĄ

Dziś widziałam się z ks. dr. Sopoćką, który przejeżdżając przez Kraków, wstąpił na chwilę. Pragnęłam się z nim widzieć, Bóg spełnił moje pragnienie. Kapłan ten, to wielka dusza,

która po brzegi wypełniona Bogiem. Radość moja była wielka, podziękowałam Bogu za tę wielką łaskę, gdyż dla większej chwały Bożej pragnęłam się z nim widzieć.(Dz 1238)

1239.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA TĘSKNOTĘ ZA PANEM JEZUSEM UKRYWAJĄCYM SIĘ PRZED JEJ DUSZĄ

O Hostio żywa, Jezu utajony, Ty widzisz stan mojej duszy. Niezdolna jestem sama z siebie, aby wymówić Twe Imię św. Z serca nie mogę wydobyć żaru miłości, ale klęcząc u stóp Twoich, zapuszczam w tabernakulum wzrok swej duszy, wzrok wierności. Tyś zawsze ten sam, choć w duszy mej zmiana. Ufam, że przyjdzie chwila, w której odsłonisz Swe oblicze, a dziecię Twoje ujrzy znów słodką Twą twarz. Dziwię się Jezu Tobie, że możesz się tak długo ukrywać przede mną, jak możesz powstrzymać ten ogrom miłości, który masz ku mnie. W mieszkaniu serca swego nadśluchuję i czekam na przyjście Twoje, jedyny Skarbie serca mego.(Dz 1239)

1240.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA WIELKĄ ZAŻYŁOŚĆ PANA JEZUSA Z KAPŁANAMI

Pan Jezus bardzo broni Swoich zastępców na ziemi. Jak bardzo jest z nimi złączony, a ich zdanie każe mi przekładać nad Swoje. Poznałam ich wielką zażyłość pomiędzy Jezusem a kapłanem. Co kapłan powie, Jezus tego broni i często się do jego życzeń zastosowuje, a nieraz uzależnia od zdania jego Swój stosunek z duszą. W łaskach szczególnych, poznałam to bardzo dobrze, jak daleko żeś się podzielił władzą i tajemnicą z nimi, o Jezu, więcej niż z Aniołami. Cieszę się tym, bo to wszystko dla mojego dobra.(Dz 1240)

1241.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZYŁA CIERPIENIA ZADAWANE PRZEZ OSOBY DWULICOWE

+ O mój Jezu, jak trudno jest znośić tego rodzaju cierpienie, gdy ktoś jest dla nas nieżyczliwy i zrobi nam jakąś przykrość - mniej mnie boli, ale unieść nie mogę tego, jeżeli ktoś okazuje mi swą życzliwość, a rzuca kłody pod nogi na każdym kroku. Jak wielkiej potrzeba siły woli, aby taką duszę kochać dla Boga. Nieraz dusza musi się posunąć aż do heroizmu, aby taką duszę kochać tak, jak Bóg tego żąda. Gdyby się z nią miało rzadki stosunek, to łatwiej by się to zniosło, ale jeżeli się żyje razem i doświadcza się tego na każdym kroku, wymaga to wielkiego wysiłku.(Dz 1241)

1242.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE NAŚLADOWAĆ MIŁOSIĘDZIE SERCA BOŻEGO

Jezu mój przeniknij mnie całą, abym mogła Cię odzwierciedlić w całym życiu swoim. Przebóstwij mnie, aby czyny moje miały wartość nadprzyrodzoną. Spraw, abym miała dla każdej duszy bez wyjątku miłość, litość i miłosierdzie. O mój Jezu, każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wysławić. Miłosierdzie Twoje, O Jezu, niech będzie wyciśnięte na sercu i duszy mojej jako pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wysławianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mojego.(Dz 1242)

1243.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ZALECENIA DUCHOWE SPOWIEDNIKA

5.VIII.1937 Wskazówki Ojca Andrasza

Te chwile, które Bóg dopuścił, oschłości i poczucia swej nędzy, dają duszy poznać jak mało sama z siebie może, pouczą cię, jak bardzo cenić łaski Boże. Drugie - to wierność w swoich ćwiczeniach i obowiązkach, wierność w ogóle we wszystkim, tak jak w chwilach radości. Trzecie - co do tych spraw, no, to trzeba być całkowicie posłuszną Arcypasterzowi, ale od czasu do czasu, można przypomnieć tę sprawę, ale ze spokojem. Czasami gorzkiej prawdy trochę jest potrzebne.

Pod koniec rozmowy prosiłam, aby mi pozwolił obcować z Panem Jezusem tak jak dawniej. Odpowiedział mi: rozkazywać Panu Jezusowi nie mogę, ale jak cię Sam pociągnie ku Sobie, możesz iść za tym pociągiem, ale pamiętać zawsze o tej wielkiej czci, bo wielki to jest Pan. Jeżeli ty rzeczywiście w tym wszystkim szukasz woli Bożej i pragniesz ją spełnić, to możesz być spokojna, Bóg nie dopuści jakiegoś zбочzenia. Co do tych umartwień i cierpień, w jaki to sposób robisz, zdasz mi sprawę następnym razem. Oddaj się w opiekę Matce Najświętszej.(Dz 1243)

1244.

MATKA BOŻA POBLOGOSŁAWIŁA ZGROMADZENIU I POU CZYŁA ŚW. FAUSTYNE O PEŁNIENIU WOLI BOŻEJ

15.VIII.1937. W czasie rozmyślania obecność Boża przeniknęła mnie żywo i poznałam radość Najświętszej Panny w Jej chwili Wniebowzięcia. . . W czasie tego aktu, który się odbył ku czci Matki Bożej, pod koniec tego ujrzałam Najświętszą Pannę, Która mi rzekła: o jak miły Mi jest hołd miłości waszej. I w tej chwili okryła Swym płaszczem wszystkie Siostry naszego Zgromadzenia. Prawą ręką przytuliła do Siebie Matkę Gen. Michaelę, a lewą ręką mnie, a wszystkie Siostry były u jej stóp osłonięte Jej płaszczem. Wtem rzekła Matka Boża: każdą, która wytrwa w gorliwości do śmierci w Zgromadzeniu Moim minie ogień czyścowy i pragnę, aby każda odznaczyła się tymi cnotami: pokorą i cichością, czystością i miłością Bożą i bliźnich, litością i miłosierdziem. - Po tych słowach znikło mi całe Zgromadzenie, pozostałam sama z Matką Najświętszą, Która mnie pouczyła o woli Bożej, jak ją w życiu stosować, poddając się całkowicie Jego najświętszym wyrokom. Niepodobna się podobać Bogu nie pełniąc Jego św. woli. - Córko Moja, polecam ci usilnie, abyś wiernie spełniała wszystkie życzenia Boże, bo to jest najmiłsze Jego oczom świętym. Bardzo pragnę, abyś się w tym odznaczyła, to jest w tej wierności w pełnieniu woli Boga. Tę wolę Boga przełoż ponad wszystkie ofiary i całopalenia. Kiedy mówiła do mnie Matka Niebieska, wstępowało w duszę moją głębokie zrozumienie tej woli Boga. (Dz 1244)

1245.

ZJEDNOCZENIE Z PANEM JEZUSEM PRZY NOSIŁO ŚW. FAUSTYNIE ŁASKĘ PRZYJMOWANIA WOLI BOŻEJ

Jezu mój, rozkoszy mego serca, kiedy dusza moja jest przepojona Twoją boskością, przyjmuję z jednakową równowagą słodycz i gorzkość. Jedno i drugie przemienie, jedną rzecz zachowuję w duszy, to jest miłość Bożą, o nią się ubiegam, a wszystko inne o tyle o ile.(Dz 1245)

1246.

PAN JEZUS WYPEŁNIŁ SERCE ŚW. FAUSTYNY SWOJĄ BOSKĄ OBECNOŚCIĄ

16[VIII.37] Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w wielkim Majestacie i rzekł mi Jezus: **córko Moja, w tygodniach w których Mnie nie widziałaś, ani czuła Mojej obecności, głębiej**

byłem z tobą zjednoczony, aniżeli w chwilach uniesień. A wierność i woń twoje jmodlitwy dosięgła Mnie. - Po tych słowach dusza moja została zalana pociechą Bożą, nie widziałam Jezusa, a tylko jedno słowo wymówić mogłam - to jest, Jezus, a po wymówieniu tego Imienia, znów duszę moją i zalewało światło i głębsze skupienie, które trwało trzy dni bez przerwy. Jednak na zewnątrz mogłam spełniać swoje obowiązki.

Cała istota moja została poruszona w najtajniejszych głębiach. Wielkość Boga nie przeraża mnie ale uszczęśliwia, oddając Mu cześć sama jestem wywyższona. Widząc Jego szczęście sama jestem szczęśliwa, gdyż wszystko co w Nim jest, na mnie spływa.(Dz 1246)

1247-1248.

BÓLE STYGAMTYCZNE POZWALAŁY ŚW. FAUSTYNIE ROZPOZNAWAĆ GRZESZNOŚĆ INNYCH OSÓB

Gdy poznałam stan pewnej duszy i to co się w niej Bogu nie podoba, poznaję to w ten sposób: w jednej chwili doznam bólu w rękach, nogach i boku, w miejscach gdzie były przebite ręce, nogi i bok Zbawiciela, w tym momencie mam poznanie stanu duszy i rodzaj grzechu. Pragnę w tym rodzaju Panu Jezusowi zadość czynić. Dziś nosiłam siedem godzin pas łańcuszkowy, aby uprosić danej duszy łaskę skruchy, w siódmej godzinie doznałam odpocznienia, gdyż dusza ta już we własnym wnętrzu doznawała odpuszczenia, choć jeszcze się nie spowiadała. Grzech zmysłowy - umartwiam ciało i poszczę w mierze dozwolonej; grzech pychy - modłę się z czołem opartym o ziemię; grzech nienawiści - modłę się i świadczę uczynek osobie, do której mam trudności i tak wedle rodzaju poznanych -grzechów, czynię zadość sprawiedliwości.(Dz 1247-1248)

1249.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA APOSTOŁOWAĆ MODLITWĄ

9.[VIII.37] Dziś w adoracji dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie, aby się dusza odznaczała miłością czynu i w duchu ujrzałam, jak wiele dusz woła na nas: dajcie nam Boga i zawrzała we mnie krew apostołska. Nie poskapię jej, ale oddam ją do ostatniej kropli za dusze nieśmiertelne, choć może fizycznie tego Bóg nie zażąda, ale w duchu jest to mi możliwe, a nie mniej zasługujące.(Dz 1249)

1250.

ŁASKA BOŻA POKIEROWAŁA BEZPOŚREDNIO DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY

Dziś poznałam, aby nie prosić o pewne pozwolenie, a w tej sprawie odpowiedzieć tak, jako Matka Boża sobie życzy. Na razie wyjaśnienia nie są (15) konieczne, spokój mi wrócił. Natchnienie to otrzymałam, kiedy szłam na rachunek sumienia i bardzo się martwiłam, gdyż nie wiedziałam, jak zrobić. Światło Boże w jednej chwili więcej może, niż moje parodniowe męczenie się.(Dz 1250)

1251.

ŚW. BARBARA POLECIŁA ŚW. FAUSTYNIE MODLITWĘ W INTENCJI POLSKI

22.VIII. Dziś rano przyszła do mnie Dziewica - św. Barbara i poleciła mi, abym przez dziewięć dni ofiarowała Komunię św. za kraj swój, a tym uśmierzysz zagniewanie Boże. Dziewica ta miała koronę z gwiazd i miecz w ręku, jasność korony była ta sama co i miecza, suknię miała białą, włosy rozpuszczone, była tak piękna, że gdybym nie znała Najświętszej Panny, myślałabym, że to Ona. Teraz rozumiem, że odrębną pięknnością odznaczają się wszystkie

dziewice, odrębna piękność z nich bije.(Dz 1251)

1252.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z KS. SOPOĆKO

+25.VIII.1937. Dziś przyjechał do nas ks. dr Sopoćko i zamieszkał do 30-go., Ucieszyłam się niezmiernie, bo Bogu tylko wiadomo, jak bardzo pragnęłam się widzieć z nim dla dzieła tego, które Bóg przez niego dokonywuje. Chociaż odwiedziny te były połączone z pewnymi przykrościami.(Dz 1252)

1253.

PAN JEZUS BŁOGOSŁAWIŁ KS. SOPOĆCE ODPRAWIAJĄCEMU MSZĘ ŚW.

+ Kiedy odprawiał Mszę św. widziałam w czasie przed Podniesieniem Pana Jezusa ukrzyżowanego, Który odrywał prawą rękę od krzyża i światło, które wychodziło z Rany, dotykało ramienia jego; powtórzyło się to w trzech Mszach św., zrozumiałam, że Bóg da mu moc do spełnienia dzieła tego, pomimo trudności i przeciwności; Dusza ta, miła Bogu, jest ukrzyżowana wielorakimi cierpieniami, ale nie dziwię się wcale temu, bo tak Bóg postępuje z tymi, których szczególnie miłuje.(Dz 1253)

1254-1255.

KS. SOPOĆKO PRZYWIÓZŁ ŚW. FAUSTYNIE DOBRE WIADOŚCI ZWIĄZANE Z DZIEŁEM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

+Dziś 29, otrzymałam pozwolenie na dłuższą rozmowę z ks. dr Sopoćko. Dowiedziałam się, że aczkolwiek są trudności, dzieło to jednak postępuje naprzód i że święto to wielkiego miłosierdzia już jest daleko posunięte i nie wiele pozostaje do jego urzeczywistnienia, ale jednak trzeba się jeszcze wiele modlić, aby ustąpiły pewne trudności.

A teraz co do Siostry, to dobrze, że Siostra jest w takiej obojętności co do woli Bożej i więcej zrównoważona i proszę się o tę równowagę starać. A teraz co się tyczy tych wszystkich rzeczy, to Siostra ściśle zależy od Ojca Andrasza, ja się całkowicie z nim zgadzam. Niech Siostra nic na swoją rękę nie robi, ale we wszystkim niech się zawsze porozumie ze swym kierownikiem. Proszę we wszystkim zachować równowagę i jak największy spokój. - Jeszcze jedno - dałem do druku tę koroneczkę, która ma być na odwrotnej kartce tego obrazka i także te wezwania, które są w podobieństwie do litanii, także na odwrotnej stronie tego obrazka. I jeszcze jeden większy obrazek, a przy nim parę kartek z tą nowenną do miłosierdzia: Niech się Siostra modli, aby to było zatwierdzone.(Dz 1254-1255)

1256.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE PRZEZ DZIEŁO MIŁOSIĘDZIA WIELE DUSZ OSIĄGNIĘ ZBAWIENIE

30. Dziś rano odjechał ks. dr Sopoćko. Kiedy pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej za tę wielką łaskę Bożą, że mogłam się widzieć z nim, wtem zostałam szczególnie złączona z Panem, Który mi rzekł: - **jest to kapłan według Serca Mojego, miłe Mi są wysiłki jego. Widzisz, córko Moja, że wola Moja stać się musi, a to com ci przyobiecał, dotrzymuję. Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; przez niego upodobało Mi się rozgłosić cześć do Miłosierdzia Mojego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do Mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzeszał aż do końca życia swego, bo tak pracowałby tylko do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata.**(Dz 1256)

1257-1258.

SPOTKANIE Z KS. SOPOĆKA ŚW. FAUSTYNA POPRZEDZIŁA NOWENNĄ

Aby się widzieć z nim odprawiłam nowennę, lecz nawet jej nie skończyłam, a Bóg mi udzielił tej łaski.

O Jezu mój, mało skorzystałam z tej łaski, ale nie ode mnie to Zależało, chociaż z drugiej strony bardzo wiele.(Dz 1257-1259)

1259.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE DUSZĘ KS. SOPOĆKO

+ Podczas rozmowy poznałam jego duszę udręczoną. Ta dusza ukrzyżowana, podobna do Zbawiciela. Tam gdzie słusznie spodziewa się pociechy, znajduje krzyż; żyje wśród wielu przyjaciół, a nie ma nikogo prócz Jezusa. Tak Bóg ogalała duszę, którą szczególnie miłuje.(Dz 1259)

1260.

PAN POLECIL ŚW. FAUSTYNI DZIECIĘCĄ UFNOŚĆ WOBEC SPOWIEDNIKÓW

Dziś usłyszałam te słowa: - córko Moja, bądź zawsze dzieckiem wobec zastępców Moich, bo inaczej nie będziesz korzystać z łask Moich, które przez nich zsyłam na ciebie.(Dz 1260)

1261.

PAN JEZUS NA PROŚBĘ MATKI BOŻEJ PRZEDŁUŻYŁ CZAS MIŁOSIĘRDZIA WOBEC ZIEMI

1.IX.37. Ujrzałam Pana Jezusa, jako Króla w wielkim Majestacie, Który spoglądał się na naszą ziemię wzrokiem surowym, lecz dla prośby Matki Swojej przedłużył czas miłosierdzia.(Dz 1261)

1262.

PAN JEZUS USPOKOIŁ ŚW. FAUSTYNE W SPRAWIE ROZWOJU DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

3.IX. Pierwszy piątek miesiąca. W czasie Mszy św. zostałam złączona z Bogiem. Jezus dał mi poznać, jak najmniejsza rzecz nie dzieje się na świecie bez woli Jego. Po tym widzeniu dusza moja weszła w dziwne odpoczczenie: uspokoiłam się zupełnie, co do dzieła tego w całej jego rozciągłości, może Bóg ze mną postąpić jak Jemu się podoba, a za wszystko błogosławić Go będę.(Dz 1262)

1263.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWAŁA CIERPIENIA WIĘKSZE NIŻ MĘCZENNICZĄ

Do tej chwili myślałam z pewnym lękiem dokąd mnie te natchnienia zaprowadzą; lęk mnie większy ogarnął, kiedy mi Pan dał poznać, że mam opuścić to Zgromadzenie. Trzeci rok upływa od tej chwili, a dusza moja na przemian doznaje to zapału i przynaglenia do czynu i wtenczas mam dużo odwagi i siły; to znów kiedy się przybliży chwila stanowcza aby rozpocząć dzieło, odczuwam opuszczenie od Pana, a w tym jakiś dziwny lęk przeszywa mi duszę i widzę, że to nie jest godzina przeznaczona od Pana aby rozpocząć działanie. Są to cierpienia o których nawet nie umiem napisać. Bogu jest tylko wiadome co doświadczam dniami i nocą... Zdaje mi się, że największe męczarnie męczenników lżejsze by mi były, niżeli to co przeżywam, choć bez

kropki krwi rozlania, ale to wszystko dla dusz, dla dusz, Panie...(Dz 1263).

1264.

SW. FAUSTYNA ZUPEŁNIE ODDAJE SWOJĄ WOLĘ WOLI PAŃSKIEJ

Akt zdania się zupełnego na wolę Bożą, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym.

Akt ofiarowania

Jezu Hostio, Którego w tej chwili przyjąłem do, serca swego, a w tym zjednoczeniu z Tobą ofiaruję się Ojcu Niebieskiemu, jako hostia ofiarna, zdając się zupełnie i całkowicie na najmiłosierniejszą, świętą wolę Boga mojego. Od dziś wola Twoja Panie jest mi pokarmem. Masz całą istotę moją, rozporządzaj mną według Swych Boskich upodobań. Cokolwiek poda mi Twoja ojcowska dłoń, przyjmuję z poddaniem się, spokojem i radością. Nie lękam się niczego, jakkolwiek mną pokierujesz i spełnię przy pomocy Twej łaski, wszystko czegokolwiek ode mnie zażadasz. Już teraz nie lękam się żadnych natchnień Twoich, ani ich badam z niepokojem, dokąd one mnie zaprowadzą. Prowadź mnie, o Boże, drogami jakimi Ci się podoba, zaufałam całkowicie woli Twojej, która jest dla mnie, miłością i miłosierdziem samym. Każesz pozostać w tym klasztorze - pozostanę; ; każesz przystąpić do dzieła przystąpię; pozostawisz mnie do śmierci w niepewności co do dzieła tego, bądź błogosławiony; dasz mi śmierć wtenczas, kiedy po ludzku zdawać się będzie, że najbardziej potrzeba mojego życia - bądź błogosławiony. Zabierzesz mnie w młodości - bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły – bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści choćby życie całe - bądź błogosławiony; dasz same zawody i niepowodzenia w życiu - bądź błogosławiony; dopuścisz, aby moje najczystsze intencje były potępione - bądź błogosławiony; dasz światło umysłowi mojemu - bądź błogosławiony; pozostawisz mnie w ciemności i we wszelakiego rodzaju udręczeniu - bądź błogosławiony. Od tej chwili żyję w najgłębszym spokoju, bo sam Pan niesie mnie na rękę swoim. On, Pan niezgłębionego miłosierdzia wie, że Jego samego pragnę we wszystkim, zawsze i wszędzie.(Dz 1264)

1265.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA ZAWSZE SPEŁNIAĆ WOLĘ BOŻĄ

Modlitwa. O Jezu na krzyżu rozpięty, błagam Cię, udziel mi łaski, abym zawsze i wszędzie, we wszystkim wiernie spełniała najświętszą wolę Ojca Twego. A kiedy ta wola Boża wydawać mi się będzie ciężka i trudna do spełnienia, to wtenczas błagam Ciebie, Jezu, niechaj z Ran Twoich spłynie mi siła i moc, a usta moje niech powtarzają: stań, się wola Twoja, Panie. - O Zbawicielu świata, Miłośniku ludzkiego zbawienia, Który w tak strasznej boleści katuszy zapominasz o Sobie, a myślisz o dusz zbawieniu, Jezu Najlitościwszy, udziel mi łaski zapomnienia o sobie, abym cała żyła dla dusz, pomagając Ci w dziele Zbawienia, według Najświętszej Woli Ojca Twego. . .(Dz 1265)

1266.

PRZEŁOŻONA BRONIŁA ŚW. FAUSTYNY

5.VIII.[1937] Dał mi Pan poznać jak bardzo mnie broni Droga Matka Przełożona wobec . . . modlitwą ale i czynem. Dziękuję Ci Jezu za tę łaskę, nie pozostanie to w moim sercu bez wdzięczności, kiedy jestem z Jezusem nie zapominam o niej.(Dz 1266)

1267.

ŚW. FAUSTYNĘ PRZYDZIELONO DO PRACY PRZY FURCIE KLASZTORNEJ

6.IX.1937Dziś mam zmianę obowiązku z ogrodu do pustyni furty. Poszłam na chwilę rozmowy do Pana, prosiłam Go o błogosławieństwo i łaski do wiernego spełnienia powierzonego mi obowiązku. Usłyszałam słowa: - **Córko Moja, Ja zawsze jestem z tobą; dałem ci możliwość ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, które będziesz wykonywać według posłuszeństwa. Wielką sprawisz Mi przyjemność jeżeli codziennie wieczorem pomówisz ze Mną szczególnie o tym obowiązku.** Uczułam, że Jezus dał mi nową łaskę do tego urzędu, lecz pomimo to zamknęłam się głębiej w Jego Sercu.(Dz 1267)

1268.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PRZYKROŚCI, KTÓRE JĄ SPOTKAŁY ZE STRONY SIÓSTR, GDY ZACHOROWAŁA

Dziś czułam się więcej chora, ale Jezus dał mi w dniu dzisiejszym więcej sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Tak się złożyło, że obowiązek miałam cięższy. Siostra w kuchni okazała mi swe niezadowolenie, że się spóźniłam na obiad chociaż w żaden sposób wcześniej przyjść nie mogłam. Jednak czułam się tak źle, że musiałam poprosić Matkę Przełożoną, aby mi pozwoliła się położyć. Poszłam poprosić Siostrę N, aby mnie zastąpiła w obowiązku; otrzymałam znowuż burę: cóż to, tak się Siostra przemęczyła, co się idzie znowu położyć? A bodaj was z tym leżeniem. Wysłuchałam to wszystko, ale nie na tym koniec, trzeba iść jeszcze poprosić Siostry która ma obsługę chorych, aby mi przyniosła posiłek; kiedy jej o tym powiedziałam, wyskoczyła za mną z kaplicy na korytarz, aby móc wypowiedzieć co czuła - po co się Siostra kładzie itd. ... prosiłam ją, aby mi już nie przynosiła Piszę to w wielkim skróceniu, bo nie mam zamiaru o tych rzeczach pisać, ale czynię to dlatego, aby z inną duszą tak nie postępowano, bo to się nie podoba Panu. W duszy cierpiącej powinniśmy widzieć Jezusa ukrzyżowanego, a nie darmozjada i ciężar dla Zgromadzenia. Dusza cierpiąca z poddaniem się woli Bożej więcej ściąga błogosławieństwa Bożego dla klasztoru, aniżeli wszystkie Siostry pracujące. Biedny ten dom, który nie ma chorych Sióstr, Bóg nieraz udziela wiele i wielkich łask ze względu na dusze cierpiące i wiele kar oddała jedynie ze względu na dusze cierpiące.(Dz 1268)

1269.

ODNOSZENIE SIĘ W KLASZTORACH DO CHORYCH, ZNAKIEM MIŁOŚCI BOŻEJ

O mój Jezu, kiedyż będziemy patrzeć na dusze z wyższych pobudek? Kiedy nasze sądy będą prawdziwe? Dajesz nam sposobność do ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, a my, ćwiczymy się w sądach. Aby się przekonać czy kwitnie miłość Boża w domu zakonnym trzeba się zapytać, jak się obchodzą z chorymi, kalekami i niedołącznymi.(Dz 1269)

1270.

ŚW. FAUSTYNA MIŁOWAŁA BOGA W DUCHU I PRAWDZIE

10:IX.[37] W rozmyślaniu poznałam, że im dusza czystsza, tym jej obcowanie z Bogiem jest czysto duchowe, niewiele zważa na zmysły i ich protesty, Bóg jest duchem, więc kocham Go w duchu i prawdzie.(Dz 1270)

1271.

CHERUBIN STRZEGL FURTY KLASZTORNEJ, PRZY KTÓREJ SŁUŻYŁA ŚW. FAUSTYNA

Kiedy poznałam, jak niebezpiecznie jest w czasach obecnych być przy furcie, a to z powodu zamieszek rewolucyjnych, i jak ludzie źli mają nienawiść dla klasztorów, poszłam na

rozmowę z Panem i prosiłam, aby zarządził tak, że żaden zły człowiek nie śmiał się zbliżyć do furty. Wtem usłyszałam te słowa: - **córko Moja, z chwilą, kiedyś poszła do furty, postawiłem Cherubina nad bramą, aby jej strzegł, bądź spokojna.** Kiedy przyszedłam z rozmowy, którą miałam z Panem, ujrzałam obłoczek biały, a w nim Cherubina z rękoma złożonymi, spojrzenie jego jak błyskawica, poznałam jak ogień miłości Boga pali się w tym spojrzeniu. . .(Dz 1271)

1272.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA CIERPIENIA SWEGO SPOWIEDNIKA

14.IX.[37] Podwyższenie Krzyża św. Dziś poznałam jak kapłan ten doznaje wielkich przeciwności w całej tej sprawie. Sprzeciwiają mu się nawet dusze pobożnej gorliwej o chwałę Bożą, a że się nie zniechęca, jest to tylko wyłączna łaska Boża.(Dz 12172)

1273.

MIŁOSIĘDZIE BOŻE JEST NIEWYCZERPALNE

Jezus: - **córko Moja, czyż sądzisz, żeś dosyć napisała o Moim miłosierdziu. Jest to dopiero jedna kropelka wobec oceanu, to coś napisała. Jestem Miłością i Miłosierdziem samym, nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem Moim, ani go wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się - powiększa. Dusza, która zaufa Mojemu miłosierdziu jest najszczęśliwsza, bo Ja Sam mam o niej staranie.**(Dz 1273)

1274.

KTO ODRZUCA MIŁOSIĘDZIE BOŻE, DOZNA BOŻEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

Doznaję wielkich cierpień duszy, kiedy poznam obrazę Bożą. Dziś poznałam jak niedaleko od naszej furty popełniały się grzechy ciężkie. Było to wieczorem, modliłam się w kaplicy gorąco, potem poszłam odprawić biczowanie, kiedy zaś uklęknęłam do modlitwy, dał mi Pan poznać, jak cierpi dusza odrzucona od Boga. . . Zdawało mi się, że serce mi się porwało w kawałki, a zarazem poznałam, jak taka dusza zrani Najmiłosierniejsze Serce Jezusa. Nie chce to biedne stworzenie przyjąć zmiłowania Bożego; im Bóg duszę więcej ścigał swoim miłosierdziem, tym będzie dla niej sprawiedliwszy.(Dz 1274)

1275.

PAN JEZUS PRAGNIE OKAZYWAC MIŁOSIĘDZIE WSZYSTKIM GRZESZNIKOM

Sekretarko Moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników, niżeli dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na ziemię. . . dla nich przelałem Krew, niech się nie lękają do Mnie zbliżyć, oni najwięcej potrzebują Mojego Miłosierdzia.(Dz 1275)

1276.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE CIERPIENIA ZESŁANE JEJ PRZEZ PANA JEZUSA JAKO ZADOŚĆUCZYNIENIE ZBRODNI DZIECIÓBÓJSTWA NIENARODZONYCH

16.IX.[37] Dziś tak gorąco pragnęłam odprawić godzinę św. przed Najświętszym Sakramentem, jednak inna była wola Boża; o godzinie ósmej dostałam tak gwałtownych boleści, że musiałam się natychmiast położyć do łóżka; wylałam się w tych boleściach trzy godziny, to jest do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo mi nie pomogło, co przyjąłam, to zrzuciłam; chwilami odbierały mi te boleści przytomność. Jezus dał mi poznać, że w ten sposób wzięłam udział w Jego konaniu w ogrodzie i że te cierpienia Sam dopuścił dla zadośćuczynienia Bogu za dusze pomordowane w żywotach złych matek. Te cierpienia już trzy razy przechodziłam, zawsze zaczynają się o godzinie ósmej do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo nie może mi zmniej-

żyć tych cierpień. Kiedy się zbliża godzina jedenasta same ustępują, a ja w tej chwili zasypiam, na drugi dzień czuję się bardzo słaba. Kiedy mi pierwszy raz się to przydarzyło, było to w sanatorium. Lekarze nie mogli tego zbadać, ani zastrzyk, ani żadne lekarstwo nic mi nie pomogło i sama nie rozumiałam co by to za cierpienia były. Mówiłam lekarzowi, że jeszcze nigdy w życiu podobnych cierpień nie miałam, on oświadczył, że nie wie co to za cierpienie. Teraz rozumiem co to za cierpienie, bo mi Pan dał poznać... Jednak kiedy pomyślę, że może kiedyś jeszcze będę w podobny sposób cierpieć, to dreszcz mnie przenika, ale nie wiem czy jeszcze będę kiedy w podobny sposób cierpiała, to pozostawiam Bogu, co się Bogu podoba zesłać, to przyjmę wszystko z poddaniem i miłością. Obym tymi cierpieniami uratować mogła choćby jedną duszę od morderstwa.(Dz 1276)

1277.

ŚW. FAUSTYNA ROZPONAWAŁA STAN DUSZ INNYCH OSÓB

Po tych cierpieniach na drugi dzień mam wycucie stanów dusz i ich usposobienia wobec Boga; jestem przeniknięta prawdziwym poznaniem.(Dz 1277)

1278.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA KOMUNIE ŚW. NA SPOSÓB ANIELSKI

Komunię św. przyjmuję na sposób niejako anielski. Dusza moja zalana światłem Bożym i karmi się nim, uczucia są zamarłe - jest to łączenie się z Panem na wskroś duchowe, jest to wielka przewaga ducha nad naturą.(Dz 1278)

1279.

ŚW. FAUSTYNA WSZYSTKIE ŁASKI PAŃSKIE POZNAŁA W SPECJALNYM OBJAWIENIU

Udzielił mi Pan poznania łask, którymi mnie nieustannie obsypuje. Światło to przenikło mnie do głębi i rozumiałam te niepojęte względy Boże, które mi Bóg okazuje. Pozostałam w celi na długim dziękczynieniu, leżąc twarzą na ziemi i wylewałam łzy wdzięczności. Nie mogłam się podnieść z ziemi, bo co się chciałam podnieść, to światło Boże dawało mi nowe poznanie łaski Bożej; aż za trzecim razem mogłam się podnieść z ziemi. Jako dziecko czułam, że wszystko, co posiada Ojciec Niebieski moim jest. Sam mnie podniósł z ziemi aż do Serca Swego, czułam, że wszystko co istnieje jest w sposób wyłączny moim, a ja nie miałam do tego wszystkiego żadnych pragnień, bo mi wystarcza Bóg Sam.(Dz 1279)

1280.

ŚW. FAUSTYNA POZNAJE STAN PEWNEJ DUSZY, PODOBNEJ DO CIEMNICY Z POWODU JEJ GRZECHÓW

Dziś poznałam z jaką niechęcią Przychodzi Pan do pewnej duszy w Komunii św. Idzie do tego serca jak do ciemnicy na mękę i udręczenie. Przepraszałam Go i wynagradzałam za tę zniewagę.(Dz 1280)

1281.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA WEWNĘTRZNIE, ŻE PRZYJEDZIE DO NIEJ RODZONY BRAT

Dał mi Pan poznać, że się zobaczę z bratem swoim, jednak nie mogłam zrozumieć, jak się z nim zobaczę i po co by do mnie przyjechał; chociaż wiedziałam, że ma łaskę powołania Bożego, ale po co by do mnie przyjeżdżał? Jednak odrzuciłam te rozumowania; a uwierzyłam, że

jeżeli mi Pan dał poznać, że przyjedzie, to mi wystarcza. Myśl swą złączyłam z Bogiem, nie zajmując się stworzeniem, zdając wszystko na Pana.(Dz 1281)

1282.

ŚW. FAUSTYNA Z WIELKĄ ŁAGODNOŚCIĄ PRZYJMOWAŁA UBOGICH, KTÓRZY PRZYCHODZILI PO POMOC DO FURTY PO RAZ KOLEJNY

+ Kiedy Przychodzą do furty drugi raz ci sami ubodzy, obchodzę się z nimi większą łagodnością i nie daję im poznać, że już raz byli, aby ich nie krępować, a oni mi wtenczas śmiało mówią o swych dolegliwościach i potrzebach.(Dz 1282)

1282a.

DO UBOGICZH NALEŻY ODNOSIĆ SIĘ ŁAGODNIE

Chociaż Siostra N. mówi mi, że tak się nie postępuje z dziadami jak zatrzaśnie mi przed nosem drzwi, ale jak jej nie ma, obchodzę się z nimi tak, jakby postąpił z nimi mój Mistrz. Czasami więcej się daje nie dając nic, aniżeli dając wiele, ale w sposób szorstki.(Dz 1282)

1283.

ŚW. FAUSTYNA POZNAWAŁA STAN DUSZ UBOGICH

Często daje mi Pan w wewnętrzny sposób poznać osoby, z którymi przy furcie obcuje. Jedna dusza politowania godna, sama chciała coś pomówić. Korzystając z okazji w sposób delikatny dałam jej poznać, jak w nędznym stanie jest jej dusza. Oddaliła się z lepszym usposobieniem.(Dz 1283)

1284.

ŚW. FAUSTYNA BOLAŁA NAD DUSZAMI EGOISTYCZNYMI

17.IX.[37] O Jezusie, widzę tyle piękna wokoło rozsiane, za które nieustannie składam Ci dziękczynienie, ale spostrzegam, że niektóre dusze są jak kamienie, zawsze zimne i nieczułe. Nawet cuda ich nie wiele wzruszają, mają wzrok spuszczone na stopy swoje i tak nic nie widzą prócz siebie.(Dz 1284).

1285.

ŚW. FAUSTYNA CAŁYM ŻYCIEM DZIĘKOWAŁA ZA OTRZYMANE ŁASKI

Otoczyłeś mnie w życiu Swą opieką czułą i serdeczną, więcej niżeli pojąć mogę, bo dopiero zrozumieję Twą dobroć w całej pełni jak spadną zasłony. Pragnę aby życie moje całe było jednym dziękczynieniem dla Ciebie, Boże.(Dz 1285)

1286.

ŚW. FAUSTYNA WYŚPIEWAŁA DOBROCI BOŻEJ HYMN WDZIĘCZNOŚCI

+ Dziękuję Ci Boże za wszystkie łaski,
Którymi mnie nieustannie obsypujesz,
Które mi świecą, jak słońca blaski,
A przez nie drogę pewną mi pokazujesz.
Dzięki Ci Boże, żeś mnie stworzył,
Ześ mnie powołał do bytu z nicości,
I swe Boskie piętna w nią włożył,
A czynisz to jedynie z miłości.
Dzięki Ci Boże za chrzest święty,

Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,
Jest to dar łaski wielki i niepojęty,
Który nam dusze przeobraża.
 Dzięki Ci Panie za spowiedź świętą,
 Za to źródło wielkiego miłosierdzia, które jest niewyczerpane, .
 Za tę krynice, łask niepojętą,
 W której dusze bieleją grzechem zmazane.
Dziękuję Ci Jezu, za świętą Komunię,
W której Sam Siebie dajesz nam,
Czuję, jak Twe Serce w mej piersi bije,
Jak życie Boże rozwijasz we mnie Sam.
 Dziękuję Ci Duchu Święty za bierzmowania Sakrament,
 Który mnie pasuje na rycerza Twego.
 I daje duszy moc na każdy moment,
 I strzeże mnie od złego.
Dziękuję Ci Boże, za łaskę powołania
Do wyłącznej służby Swojej,
Dając mi możliwość wyłącznego Ciebie kochania,
Wielki to zaszczyt dla duszy mojej.
 Dziękuję Ci Panie, za śluby wieczyste,
 Za ten związek czystej miłości,
 Żeś raczył złączyć z moim swe Serce czyste,
 I zjednoczyłeś me serce ze Swoim związką nieskazitelności.
Dziękuję Ci Panie, za Sakrament namaszczenia,
Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili,
Do walki i pomoże do zbawienia,
I da siły duszy, byśmy się wiecznie weselili.
 Dzięki Ci Boże za wszystkie natchnienia,
 Którymi dobroć Twoja mnie obsypuje,
 Za te wewnętrzne duszy oświecenia,
 Co się wypowiedzieć nie da, lecz serce to czuje
Dzięki Ci Trójco Święta za ten ogrom łask,
Którymi mnie nieustannie obsypywałeś przez życie całe,
Wdzięczność ma spotęguje się, kiedy zawita wieczny brzask,
Kiedy po raz pierwszy zanucę na Twoją chwałę. (Dz 1286)

1287.

ŚW. FAUSTYNA STAŁE PROWADZIŁA WALKĘ ZE ZŁYM DUCHEM

+ Pomimo ciszy duszy prowadzę nieustanny bój z wrogiem duszy. Coraz to odkrywam nowe jego zasadzki i znowuż walka wre. Ćwiczę się w czasie pokoju i czuвам, aby mnie wróg nie zastał nieprzygotowaną, a kiedy widzę wielką jego złość, wtenczas pozostaję w twierdzy, to jest w Najświętszym Sercu Jezusowym.(Dz 1287)

1288.

PAN JEZUS ŻALIŁ SIĘ NA OZIEBŁOŚĆ DUSZ ZAKONNYCH

19.IX.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: córko Moja, napisz, że bardzo Mnie to boli, jak dusze zakonne przystępują do Sakramentu miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie

rozdzieliły tego pokarmu. Ani wiary, ani miłości nie znajdują w ich sercach, do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby Mnie nie przyjmowały.(Dz 1288)

1289.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O PRZEBÓSTWIENIE JEJ SERCA

Najsłodszy Jezu, rozpal moją miłość ku Sobie i przemień mnie w siebie, przebóstwij mnie, aby czyny moje miłe Ci były, niech to sprawi moc Komunii św., którą codziennie przyjmuję.(Dz 1289)

1290.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE POBYT W KLASZTORZE JEJ BRATA STANISŁAWA

19.IX.1937. Dziś odwiedził mnie brat rodzony Stasio. Ucieszyłam się niezmiernie tą piękną duszyczką, która zamierza także oddać się na służbę Bogu, czyli Bóg Sam ją pociąga do Swej miłości. Długo rozmawialiśmy o Bogu, o Jego dobroci. Podczas rozmowy z nim poznałam, jak bardzo miła Bogu jest ta duszyczka. Otrzymałam od Mateczki Przełożonej pozwolenie na częstsze widzenie się z nim. Kiedy mnie pytał o radę co do wstąpienia, odpowiedziałam mu, że przecież ty najlepiej wiesz co Pan od ciebie żąda. Wskazałam mu zakon Jezuitów, ale wstąp, gdzie ci się podoba. Obiecałam, że będę się modlić za niego i postanowiłam odprawić nowennę do Serca Bożego za przyczyną ks. Piotra Skargi, z obietnicą ogłoszenia w Posłańcu Serca Jezusowego, ponieważ ma wielkie trudności w tej sprawie. Zrozumiałam, że w tej sprawie pożyteczniejsza jest modlitwa, niżeli rada. . .(Dz 1290)

1291.

ŚW. FAUSTYNA NAWET W NOCY PO PRZEBUDZENIU DZIĘKOWAŁA ZA ŁASKI

2UX. Kiedy się przebudziłam dziś kilka razy w nocy choć krótko, ale z serca całego dziękowałam Bogu za wszystkie łaski udzielone mnie i Zgromadzeniu naszemu, rozważałam Jego wielką dobroć.(Dz 1291)

1292.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA JAK BARDZO PAN JEZUS JĄ MIŁUJE

Kiedy przyjął Komunię św. powiedziałam Mu: Jezu tyle razy myślałam dziś w nocy o Tobie, a Jezus mi odpowiedział: **i Ja myślałem o tobie nim cię powołałem do bytu.** Jezu, w jaki sposób myślałeś o mnie? - **W sposób przypuszczenia cię do wiekuistego szczęścia Mojego.** Po tych słowach duszę moją zalała miłość Boża, nie mogłam wyjść z podziwu, jak nas Bóg miłuje.(Dz 1292)

1293.

PRZEZ BOLEŚĆ ŚW. FAUSTYNY PAN JEZUS PRZEBACZAŁ JEJ NIEWIERNOŚCI

Kiedy znowu upadłam w ten sam błąd mimo szczerego postanowienia, chociaż upadek ten był: drobna niedoskonałość i raczej mimowolną, jednak uczułam w duszy tak żywy ból, że przerwałam swoje zajęcia i na chwilę poszłam do kaplicy padając do stóp Jezusa, z miłością i wielkim bólem przepraszałam Pana, wstydząc się tym więcej, że rano po Komunii świętej w rozmowie z Nim przyrzekłam Mu wierność. Wtem usłyszałam te słowa: **gdyby nie było tej drobnej niedoskonałości, nie przyszedłbyś do Mnie. Wiedz, ile razy przychodzisz do Mnie unizając się i prosisz o przebaczenie, tyle razy wylewam cały ogrom łask na twą duszę, a niedoskonałość twoja niknie przede Mną, a widzę tylko twą miłość i pokorę, nic nie tracisz, ale wiele zyskujesz...** (Dz 1293)

1294.

ŁASKI ODRZUCONE PRZEZ DUSZĘ, PAN JEUS ODDAJE INNEJ

Dał mi Pan poznać, że dusza, która nie przyjmuje łask, które są dla niej przeznaczone, w tej samej chwili otrzymuje je inna dusza. O mój Jezu, uczyni mnie godną na przyjęcie łask, bo sama z siebie nic uczynić nie mogę, nawet godnie bez pomocy Twojej nie wypowiem Imienia Twego.(Dz 1294)

1295.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, ŻE ON SAM PROWADZI DZIEŁO MIŁOSIĘDZIA SWEGO

25.IX. [37]. Kiedy poznałam, jak wielkie są trudności w całej tej sprawie, poszłam do Pana i mówię: Jezu, czy Ty nie widzisz, jak utrudniają dziełu Twemu? I usłyszałam głos w duszy: **czyni co jest w twojej mocy, a o resztę nie troszcz się; trudności te wykazują, że dzieło to Moim jest. Bądź spokojna, jeżeli zrobisz wszystko co w twojej mocy.**(Dz 1295)

1296.

MATKA PRZEŁOŻONA WŁĄCZYŁA SIĘ W ROZWÓJ DZIEŁA MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

Dziś otworzyłam furtę Matce Przełożonej i poznałam, że idzie do miasta w sprawie Bożego Miłosierdzia. Ta Przełożona najwięcej się przyczyniła w całym tym dziele miłosierdzia.(Dz 1296)

1297.

ŚW. FAUSTYNA NAKARMIŁA DWOJE UBOGICH DZIECI

Dziś nieostrożnie zapytałam się ubogich dwóch dzieci, czy naprawdę nie mają co w domu jeść? Dzieci te nic mi nie odpowiadając, odeszły od furty. Zrozumiałam, jak im trudno mówić o swej nędzy, więc spiesznie poszłam za nimi i wróciłam ich, dając im co mogłam i na co miałam pozwolenie.(Dz 1297)

1298.

ŚW. FAUSTYNA WYCHWAŁA MIŁOSIĘDRDZIE BOŻE

Okaż mi Boże, miłosierdzie Swoje,
Według litości Serca Jezusowego,
Usłysz wzdychania i prośby moje
I lzy serca skruszonego.

O Wszchemogący, zawsze miłosierny Boże,
Twa litość nigdy niewyczerpana,
Choć nędza moja wielka, jak morze,
Mam ufność zupełną w miłosierdziu Pana.

O Trójco Wiekuista, lecz zawsze łaskawy Boże,
Twa litość nigdy nie policzona,
A więc ufam w miłosierdzia morze,
I czuję Cię, Panie, choć dzieli mnie zasłona.

Niech wszchemoc miłosierdzia Twego, o Panie,
Rozślawiona będzie po świecie całym,
Niechaj cześć Jego nigdy nie ustanie,

Głoś, duszo moja, miłosierdzie Boże z zapalem.(Dz 1298)

1299-1300.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA WIZYTĘ U DRUKARZA ORAZ SWOJĄ ROZMOWĘ Z PANEM JEZUSEM MIŁOSIERNYM

27.IX.[37] Dziś poszłyśmy z Matką Przełożoną do pewnego pana, gdzie były w druku i malowały się małe obrazeczki miłosierdzia Bożego, także wezwania i koroneczka, które już otrzymały aprobatę i takie miałyśmy zobaczyć większy obraz poprawiony. Bardzo jest zbliżony, ucieszyłam się tym niezmiernie. Kiedy spojrzałam się na obraz ten, przeszła mnie miłość Boża tak żywa, że przez pewien moment nie wiedziałam gdzie jestem. Kiedyśmy załatwiły tę całą sprawę, poszłyśmy do kościoła Najświętszej Panny Marii, wysłuchałyśmy Mszy św. podczas której dał mi Pan poznać, jak wielka liczba dusz znajdzie zbawienie przez dzieło to. Potem weszłam w rozmowę wewnętrzną z Panem, dziękując Mu, że raczył mi dać tę łaskę, że mogę widzieć cześć, jaka się szerzy niezgłębionego miłosierdzia Jego. Weszłam w głęboką modlitwę dziękczynną. O jak wielka jest hojność Boża, niech będzie błogosławiony Pan, Który wierny jest w obietnicach Swoich. . .(Dz 1299-1300)

1301.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZASŁUGI MATKI IRENY DLA ROZWOJU DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Matka Irena ma dziwnie dużo światła Bożego co do całej tej sprawy. Ona pierwsza pozwoliła na wykonanie tych życzeń Pańskich, chociaż dopiero dwa lata po objawieniu została moją przełożoną, jednak ona pierwsza poszła ze mną kiedy zaczęto malować ten obraz i teraz, kiedy się drukuje niektóre rzeczy o tym miłosierdziu Bożym i odbijane są małe obrazeczki, znowuż ona ze mną chodziła w tej sprawie. Dziwnie tym wszystkim Bóg zrządził, bo przecież było zaczęte w Wilnie, a teraz wola Boża pokierowała tak okolicznościami, że tę sprawę załatwiało się w dalszym ciągu w Krakowie. Wiem jak bardzo jest miła Bogu ta przełożona, widzę, jak Bóg kieruje wszystkim i chce, abym w tych ważnych chwilach była pod jej opieką... Dzięki Ci Panie za takich przełożonych, którzy żyją w miłości i bojaźni Pańskiej, to też najwięcej się za nią modlę, bo ona najwięcej trudów podjęła w tym dziele miłosierdzia Bożego. . .(Dz 1301)

1302.

ŚW. FAUSTYNA TRWAŁA W CIĄGŁYM ZJEDNOCZENIU Z PANEM JEZUSEM W KOMUNII ŚW.

29.IX.[37] Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia św. trwa w mnie do następnej Komunii św. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokie skupienie, bez żadnego z mej strony wysiłku. . . Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa, obcuję z Bogiem Swoim.(Dz 1302)

1303.

ŚW. FAUSTYNA WYRAZIŁA SWOJĄ TĘSKNOTĘ ZA ŻYCIEM WIECZNYM

Boże mój, mimo wszystkich łask, ustawicznie tęsknię za wiecznym połączeniem się ze swym Bogiem, a im lepiej Go poznaję, tym Go goręcej pragnę.(Dz 1303)

1304.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA TĘSKNOTĘ Z ŻYCIEM WIECZNYM

+ J.M.J.

Z tęsknotą patrzę w niebo gwiazdziste,
W szafir niezgłębionych firmamentów,
Tam do Ciebie Boże, rwie się serce czyste,
I pragnie się wyzwolić z cielesnych pętów.
Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja,
Kiedyż się skończy to moje wygnanie,
Tak woła do Ciebie Jezu - oblubienica Twoja,
Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie.
Z tęsknotą patrzę na świętych ślady,
Którzy przeszli przez puszcę tę do Ojczyzny,
Zostawili mi przykład cnoty i swe rady,
I mówią mi - cierpliwości Sostro, - już niedługo spadną więzy.
Lecz dusza stęskniona nie słyszy tych słów,
Ona pragnie gwałtownie swego Boga i Pana,
I nie rozumie ludzkich mów,
Bo w Nim samym jest rozmiłowana.
Stęskniona ma dusza, zraniona miłością,
Przedziera się przez wszystko co stworzone,
I łączy się z niezmierną wiekuistością,
Z tym Panem, z Którym me serce jest zaślubionej.
Stęsknionej mej duszy pozwól o Boże,
Zatonąć w Twej Boskiej Troistości,
Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze,
Z sercem przepelnionym żarem miłości.(Dz 1304)

1305.

ŚW. FAUSTYNA BOLAŁA NAD DZIEĆMI, KTÓRE Z BRAKU MIEJSCA NIE MOGŁY BYĆ PRZYJĘTE DO ZAKŁADU SIÓSTR NA WYCHOWANIE Dziś przyszła do furty pewna dusza prosić o przyjęcie do dzieci, jednak nie mogła być przyjęta. Dusza ta bardzo potrzebowała naszego domu. Podczas rozmowy z nią odnowiła mi się Męka Jezusa. Kiedy odeszła, podjęłam jedno z największych umartwień; jednak na drugi raz nie wypuszczę takiej duszy. Jednak przez trzy dni cierpiałam wiele za tę duszę. Jak bardzo ubolewam nad tym, że są tak małe nasze zakłady, że nie mogą pomieścić większej ilości duszyczek. Mój Jezu, Ty wiesz, jak bardzo boleję pad każdą zbłąkaną owieczką...(Dz 1305)

1306.

TYLKO DUSZE POKORNE OSIĄGAJĄ WIELKĄ ŚWIĘTOŚĆ

+ O pokoro, piękny kwiecie, widzę jak mało dusz cię posiada, czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna aby cię zdobyć? O tak, i jedno i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie. Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i spływa na nią łask morze. O jak piękna dusza pokorna, z jej serca wznosi się jak z kadzielnicy woń wszelka i nader miła i przebija obłoki i dosięga Boga samego i napełnia radością Jego Najświętsze Serce. Takiej duszy Bóg nic nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy świata całego; taką duszę Bóg wywyższa aż do tronu Swego, a im ona więcej się uniaża, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie Swą wszechmocą. Taka dusza jest

najgłębiej z Bogiem zjednoczona. O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico Najczystsza, ale i Najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką pokorę. Teraz rozumiem dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych.(Dz 1306)

1307.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O MIŁOSIĘDZIE DLA CAŁEGO ŚWIATA

Wiekuiście Miłości, głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzasz nikim. O Miłości Boża, żywa krynico, wylej się na nas niegodne stworzenia Twoje, niechaj nędza nasza nie wstrzymuje potoków miłości Twojej, wszak dla miłosierdzia Twego nie masz granic.(Dz 1307)

1308.

DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY KIEROWAŁ PAN JEZUS ZA POŚREDNICTWEM JEJ SPOWIEDNIKA

+ Jezu, spostrzegłam, jakobyś się mną mniej zajmował. **Tak, dziecię Moje, zastawiam się kierownikiem twoim, on się tobą zajmuje według woli Mojej, każde jego słowo szanuj, jako Moje własne, on Mi jest zasłoną, pod którą się ukrywam. Kierownik twój i Ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami Moimi.**(Dz 1308)

1309.

ŚW. FAUSTYNA Z WIELKIM WZRUSZENIEM ROZWĄŻAŁA STACJĘ DWUNASTĄ DROGI KRZYŻOWEJ

Kiedy odprawiam drogę krzyżową, przy dwunastej stacji doznaję głębokiego wzruszenia. Tu rozważam wszechmoc miłosierdzia Bożego, które przeszło przez Serce Jezusa. W tej ranie otwartej Serca Jezusa, zamykam całą biedną ludzkość. . . i poszczególne osoby, które kocham, ile razy odprawiam drogę krzyżową. Z tego źródła miłosierdzia wyszły te dwa promienie, to jest Krew i Woda, one swym ogromem łaski zalewają świat cały. . .(Dz 1309)

1310.

ŚW. FAUSTYNA W SWEJ CHOROBIE PROWADZIŁA NIEUSTANNĄ WALKĘ O WIERNOŚĆ REGULE ZAKONNEJ

Gdy się jest chorą i słabą, to się ustawicznie robi wysiłki, aby podołać temu co wszyscy robią zwyczajnie, a jednak i tego "zwyczajnie" nie zawsze podołać można, ale dzięki Ci Jezu za wszystko; nie wielkość prac, ale wielkość wysiłku nagradzana będzie. Co jest z miłości spełnione, nie jest małe, o mój Jezu, wszak oko Twoje wszystko widzi. Nie wiem dlaczego tak wyjątkowo źle się czuję rano, ażeby wstać z łóżka muszę skupić wszystkie siły, a czasami wprost użyć heroizmu. Na wspomnienie Komunii św. odzyskuję trochę więcej siły. Oto walką się zaczyna dzień i walką się kończy. Kiedy idę na spoczynek, czuję się jak żołnierz powracający z pola walki. Co ten dzień zawiera w sobie, Tobie jest tylko wiadome, Mistrzu mój i Panie.(Dz 1310)

1311.

ŚW. FAUSTYNA ABY NIE ZRANIĆ SIOSTRY KASZLĄCE, ŚWIADOMIE POZOSTAŁA W ŁAWCE OBOK NIEJ

Medytacja. W czasie medytacji Siostra, która obok mnie ma klęcznik ustawicznie chrząka i pokaszluje, nieraz bez przerwy; w pewnym momencie przyszła mi myśl, że zmienię sobie miejsce na czas medytacji, ponieważ było to już po Mszy św. jednak pomyślałam sobie, gdy

zmienię miejsce, Siostra ta spostrzeże się, a tym samym może doznać przykrości, że się od niej odsuwam. Postanowiłam trwać na modlitwie i na swoim miejscu ofiarując Bogu akt cierpliwości. Pod koniec medytacji duszę moją zalała pociecha Boża w takiej mierze, w jakiej serce moje znieść było zdolne i dał mi Pan poznać, że gdybym się usunęła od tej Siostry, usunęłabym się też i od tych łask, które na duszę moją spłynęły.(Dz 1311)

1312-1313.

PAN JEZUS W UBOGIM PRZYSZEDŁ DO FURTY DO ŚW. FAUSTYNY

+ Jezus w postaci ubogiego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Jednak poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Pan nieba i ziemi. Gdym Go ujrzała, jako jest, znikł mi z oczu. Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się tym co zaszło przy furcie, usłyszałam te słowa w duszy: **córko Moja, doszły uszu Moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią Mi i podobało Mi się to miłosierdzie twoje w granicach posłuszeństwa i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu miłosierdzia twego.** O mój Jezus, teraz mi jest jasne i rozumiałam wszystko, co zaszło przed chwilą. Jednak czułam, że co to za ubogi, w którym się przebija taka skromność. Od tej chwili serce moje jeszcze czystsza miłością zapaliło się względem ubogich i potrzebujących. O, jak się cieszę, że mi przełożeni dali taką pracę. Rozumiem, że miłosierdzie jest wielorakie, zawsze i wszędzie i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumiem słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej.(Dz 1312-1313)

1314.

Z RACJI CHOROBY ŚW. FAUSTYNA Z WIELKIM TRUDEM WYPEŁNIAŁA SWE OBOWIĄZKI

+ O jak wielkich wysiłków potrzebuję, aby spełnić dobrze swoje obowiązki, wtenczas kiedy zdrowie jest tak słabe. Tobie tylko będzie wiadome, o Chryste.(Dz 1314)

1315.

ŚW. FAUSTYNA W CHWILACH WEWNĘTRZNEGO OPUSZCZENIA ZACHOWYWAŁA SPOKÓJ

+ W chwilach opuszczenia wewnętrznego nie tracę spokoju, ponieważ wiem, że Bóg duszy nigdy nie opuszcza, chyba wtenczas jedynie, jak dusza sama przez niewierność zrywa związkę miłości.. Jednak absolutnie wszystkie istnienia zależą od Pana i utrzymywane są Jego wszechmocą. Jednymi rządzi miłość, innymi sprawiedliwość, od nas zależy pod jaką władzą żyć chcemy, gdyż pomoc łaski dostatecznej nikomu nie jest. odmówiona. Nie zastraszą mnie wcale pozorne opuszczenie. Badam siebie głębiej, czy nie moja w tym wina. Jeżeli nie – to bądź błogosławiony.(Dz 1315)

1316-1317.

DZIEŁA MIŁOSIERDZIA TRZEBA PEŁNIĆ WSZELKIMI SPOSOBAMI

(57) I.X.1937 - **Córko, potrzebuję ofiary wypełnianej miłością, bo ta tylko ma przede Mną znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec Mnie, mogą je spłacić dusze**

czyste, swą ofiarą, czyniąc miłosierdzie w duchu. - Rozumiem słowa Twoje Panie i rozciągłość miłosierdzia, jakie ma jaśnieć w duszy mojej. Jezus: - **wiem, córko Moja, że je rozumiesz i czynisz wszystko co jest w twojej mocy, ale napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą ma zasługę miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia Mojego w dzień sądu. O, gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne, nie byłyby sądzone, uprzedzając sądy Moje miłosierdziem.**(Dz 1316-1317)

1318.

JEDYNA WŁASNOŚCIĄ ŚW. FAUSTYNY BYŁA JEJ DUCHOWA NĘDZA

10.X.[37]0 mój Jezu, na dziękczynienie za wiele łask ofiaruję Ci duszę i ciało, rozum i wolę i wszystkie uczucia serca swego. Przez śluby oddałam Ci się całą, już nic nie mam co bym Ci ofiarować mogła. Jezus mi powiedział: **córko Moja, nie ofiarowałaś Mi tego, co jest istotnie twoim.** Zagłębiłam się w sobie i poznałam, że kocham Boga wszystkimi władzami swej duszy, a nie mogąc poznać co jest, co nie oddałam Panu, zapytałam: Jezu, powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast z hojnością serca. Jezus rzekł mi z łaskawością: **córko - oddaj Mi nędzę twoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością.** W tej chwili promień światła oświecił mą duszę i poznałam całą otchłań swej nędzy, w tym samym momencie przytuliłam się do Najświętszego Serca Jezusa z tak wielką ufnością, że choćbym miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym o Bożym miłosierdziu, ale z sercem na proch skruszonym, rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Twego. Wierzę, o Jezu, że nie odrzuciłbyś mnie od Siebie, ale rozgrzeszył ręką zastępcy Swego.(Dz 1318)

1319.

W ŚMIERCI PANA JEZUSA WYTRYSNĘŁO JEGO MIŁOSIERDZIE

Skonałeś Jezu, ale źródło życia wytrysnęło dla dusz i otworzyło się morze miłosierdzia dla świata całego. O źródło żywota, niezgłębione miłosierdzie Boże, ogarnij świat cały i wylej się na nas.(Dz 1319)

1320.

GODZINA MIŁOSIERDZIA

- O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej Męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wniknąć w Mój śmiertelny smutek, w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez Mękę Moją....(Dz 1320)

1321.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIŁA SERCE PANA JEZUSA

Witaj, najmiłosierniejsze Serce Jezusa
Żywy źródło wszelkich łask,
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,
W Tobie mam nadziei blask.

Witaj Najlitościwsze Serce Boga mojego,
Niezgłębiona żywa krynico miłości,

Z której tryska życie dla człowieka grzesznego,
I źródł wszelkiej słodkości.
Witaj otwarta Serca Najświętszego Rano,
Z którego wyszły miłosierdzia promienie,
I z której czerpać życie nam dano,
Naczyniem ufności jedynie.
Witaj dobroci Boża, niepojęta,
Nigdy niezmierzona i niezgłębiona,
Pełna miłości i miłosierdzia, lecz zawsze święta,
A jednak jesteś, jak dobra matka; ku nam pochylona.
Witaj tronie miłosierdzia, Baranku Boży,
Któryś za mnie życie złożył w ofierze,
Przed Którym się codziennie ma dusza korzy,
Żyjąc w głębokiej wierze.(Dz 1321)

/ Koniec czwartego zeszytu rękopisu Dzienniczka. }

ZESZYT V

1322 - 1589 nr.

1322.

STERNIKIEM ZIEMSKIEGO ŻYCIA ŚW. FAUSTYNY BYŁ PAN JEZUS

Płynie łódź życia mojego,
Wśród mroków i nocy cieni.
I nie widzę wybrzeża żadnego,
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.
Najmniejsza burza zatopić mnie może
Pograżając mą łódź w wód odmęcie,
I gdybyś Ty Sarn nade mną nie czuwał, Boże.
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.
Wśród wycia huku fal.
Płynę spokojnie z ufnością
I patrzę, jak dziecię, bez lęku w dal.
Boś Ty mi Jezu światłością.
Wokoło groza i przerażenie,
Lecz głębszy spokój mej duszy, niż głębina morza,
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie.
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.
Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste,
I płynę odważnie, wesoło,
Jak przystoi na serce czyste.
Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,
Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,
Tak spokojnie łódź życia mojego płynie,
Wyznaję to w najgłębszej pokorze.(Dz 1322)

1323.

Boże mój, kocham Cię.
Siostra Faustyna
Od Najświętszego Sakramentu.

1324.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA HOŁD PANU JEZUSOWI EUCHARYSTYCZNEMU

Kraków, 29.X.1937
+ Kłaniam się Tobie Anielski Chlebie.
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością,
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,
Choć jestem nicością.
Kłaniam się Tobie Boże utajony,
I z całego serca miłuję Ciebie,
Nie przeszkadzają mi tajemnicy zasłony,

Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie.
Kłaniam się Tobie, Boży Baranku.
Który gładzisz mej duszy przewinienia,
Którego przyjmuję do serca każdego poranku,
A Ty mi pomagasz do zbawienia.(Dz 1324)

1325.

MISJA ŚW. FAUSTYNY BYŁO GŁOSZENIE MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

+

J.M.J.

Kraków, 20.X.1937

Piąty dzienniczek.

O Boże mój, wszystko co we mnie jest, niech uwielbia Ciebie Stwórco mój i Panie, a każdym uderzeniem serca swego pragnę wysłać niezgłębione miłosierdzie Twoje. Pragnę mówić duszom o Twojej dobroci i zachęcać do ufności w miłosierdzie Twoje - jest to misja moja, którą mi Sarn przeznaczył Panie, w tym i przyszłym życiu.(Dz 1325)

1326.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O ŁASKĘ DOBRYCH REKOLEKCJI

Dziś zaczynamy rekolekcje ośmiodniowe. Jezu, Mistrzu mój, dopomóż mi, abym jak najgorliwiej odprawiła te święte ćwiczenia rekolekcyjne. Niech mnie prowadzi duch Twój, o Boże, w głębie poznania Ciebie Panie i w głębie poznania siebie, bo o tyle Cię kocham, o ile Cię poznam. O tyle wzgardzę sobą, o ile poznam nędzę moją. Wiem, że Ty m mi Panie pomocy Swej nie odmówisz. Z tych rekolekcji pragnę wyjść świętą, choć oczy ludzkie nie dostrzegą tego, a nawet wzrok przełożonych. Oddaję się cała pod działanie Twej łaski, niech się spełni we mnie całkowicie wola Twoja, Panie.(Dz 1326)

1327.

PAN JEZUS PRZEDSTAWIŁ ŚW. FAUSTYNĘ CEL REKOLEKCJI

Dzień pierwszy. Jezus: córko Moja. te rekolekcje będą nieprzerwaną kontemplacją, wprowadzę cię w te rekolekcje, jako na ucztę duchową. Przy Moim miłosiernym Sercu rozważysz wszystkie łaski, jakich doznało serce twoje, a głęboki spokój będzie towarzyszył duszy twojej. Pragnę, aby wzrok twej duszy zawsze był utkwiony w Moją św. wolę, a przez to najwięcej Mi się przypodobasz. Żadne ofiary nie mogą z tą iść w porównanie. Podczas wszystkich ćwiczeń trwać będziesz przy Sercu Moim, reform żadnych przeprowadzać nie będziesz, ponieważ życie twoje jest według upodobania Mojego. Ani jedno słowo kapłana, który daje rekolekcje, nie zaniepokoi cię.(Dz 1327)

1328.

ŚWIADECTWO SUMIENIA PRZYNIOSŁO DUSZY ŚW. FAUSTYNIE POKÓJ

Jezu mój, już dwie medytacje odprawiłam i poznaję w nich, że wszystko coś mi powiedział jest prawdą, doznaję głębokiego spokoju, a ten spokój wypływa ze świadectwa, jakie mi daje sumienie - to jest, że zawsze pełnię wolę Twoją, o Panie.(Dz 1328)

1329.

CELEM ŻYCIA ŚW. FAUSTYNY BYŁ SAM BÓG

W medytacji o celu człowieka zrozumiałam, że ta prawda jest głęboko zakorzeniona w mej duszy i dlatego uczynki moje są doskonalsze. Wiem na co jestem stworzona, wszystkie stworzenia razem, nie zastąpią mi Stwórcy, wiem, że moim ostatecznym celem jest Bóg, a więc we wszystkich poczynaniach swoich Boga mam na względzie.(Dz 1329)

1330.

W CZASIE REKOLEKCJI ŚW. FAUSTYNA CIĄGLE JEDNOCZYŁA SIĘ Z PANEM JEZUSEM

+ O, jak dobrze jest odprawić rekolekcje przy Najśłodszym Sercu Boga Mojego. Jestem na puszcy ze swym Oblubieńcem, nikt mi nie przeszkadza w słodkiej rozmowie z Nim.(Dz 1330)

1331.

PAN JEZUS SAM POŁOŻYŁ FUNDAMENTY ŚWIĘTOŚCI ŚW. FAUSTYNY

Jezu, Tyś Sam raczył założyć fundament pod budowę mojej świętości, bo moja współpraca nie była wielka. W obojętności w używaniu stworzeń i wyborze ich, Tyś mi dopomógł, o Panie, bo serce moje jest słabe samo z siebie i dlatego prosiłam Ciebie, Mistrzu mój, abyś nie zważał na ból serca mojego, ale przeciął wszystko, co by mnie na drodze miłości wstrzymywać mogło. Nie rozumiałam Cię, Panie, w chwilach boleści, kiedyś dokonywał dzieła w mej duszy, ale dziś Cię rozumiem i cieszę się wolnością ducha. Jezus Sam czuwał, że żadna namiętność nie usidliła serca mego, poznałam dobrze z jakich niebezpieczeństw mnie wyrwał i dlatego wdzięczność moja jest bez granic dla Boga mojego.(Dz 1331)

1332.

DLACZEGO ZBUNTOWANI ANIOŁOWIE OD RAZU ZOSTALI UKARANI?

Dzień drugi. Kiedy rozważałam grzech aniołów i natychmiastową ich karę, zapytałam Jezusa, dlaczego aniołowie natychmiast po grzechu zostali ukarani? Usłyszałam głos: **dla głębokiego poznania Boga, nikt z ludzi na ziemi nie ma takiego poznania Boga, chociażby był wielki święty, jakie ma anioł.** Lecz dla mnie nędznej okazałeś się Boże miłosiernym i to tylekroć razy, nosisz mnie w łonie miłosierdzia Swego i zawsze mi przebaczasz, kiedy Cię błagać będę sercem skruszonym o przebaczenie.(Dz 1332)

1333.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA BYĆ ŚWIĘTĄ NA WZÓR PAN JEZUSA

Głęboka cisza zalewa mi duszę, ani jedna chmurka nie zasłania mi słońca, oddaję się całkowicie pod promienie tego słońca, niech jego miłość dokona we mnie całkowitej przemiany. Chcę z tych rekolekcji wyjść świętą i pomimo wszystko, to jest pomimo nędzy mojej, chcę zostać świętą i ufam, że miłosierdzie Boże i z takiej nędzy, jaką jestem, może uczynić świętą, bo przecież mam dobrą wolę. Pomimo wszystkich porażek chcę walczyć, jak dusza święta, i chcę postępować, jak dusza święta. Niczym się nie będę zniechęcać, jak się nie zniechęca dusza święta. Chcę żyć i umierać, jak dusza święta, wpatrzona w Ciebie Jezu, na krzyżu rozpięty, jako we wzór, jak mam postępować. Szukałam przykładu - wokoło siebie i nie znajdowałam dostatecznych i zauważyłam, jakoby opóźniła się świętość moja, lecz od chwili obecnej utkwiałam wzrok w Ciebie Chryste, Wodzu mój najlepszy. Ufam, że pobłogosławisz wysiłkom moim. (Dz 1333)

1334.

ŚW. FAUSTYNA BRZYDZIŁA SIĘ GRZECEM I ODCZUWAŁA W DUSZY CISZĘ

+ W medytacji o grzechu dał mi Pan poznać całą złość grzechu i niewdzięczność, jaka się w nim zawiera. Czuję w swej duszy wielką odrazę nawet do najmniejszego grzechu. Jednak te prawdy wieczne, które rozważam, nie wprowadzają w moją duszę ani cienia zamieszania, ani niepokoju, pomimo głębokiego przejęcia się nimi, nie przerywa się moja kontemplacja. W tej kontemplacji nie doznaję porywów serca, ale głębi pokoju i dziwnej ciszy. Choć miłość jest wielka, lecz dziwna równowaga, samo nawet przyjmowanie Eucharystii nie sprawia mi wrażenia, ale wprowadza mnie w głębię zjednoczenia, gdzie miłość moja zlaną z miłością Bożą, stanowi jedno.(Dz 1334)

1335.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA DUSZE WALCZĄCE Z PRZECIWNOŚCIAMI

+ Jezus dał mi poznać, abym się modliła za Siostry, które odprawiają rekolekcje. W czasie modlitwy poznałam walkę pewnych dusz, podwoiłam modlitwę swoją.(Dz 1335)

1336.

ŚW. FAUSTYNA W POKORZE OPISAŁA STAN SWEJ DUSZY

+ W tej głębokiej ciszy lepiej mogę osądzić stan swej duszy. Dusza moja jest podobna do wody przezroczystej, w której wszystko widzę, jak nędzę swoją, tak i wielkość łask Bożych, a z tego prawdziwego poznania gruntuje się duch mój w głębokiej pokorze. Wystawiam swe serce na działanie Twej łaski, jako kryształ na promień słońca, niech się w mym sercu odbije Twój obraz Boży tak, jako tylko się w stworzeniu odbić może, niech promieniuje przeze mnie Twoje bóstwo, Który mieszkasz w duszy mojej.(Dz 1336)

1337.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA WIELE ŁASK, GDY ROZWAŻAŁA PIĘĆ RAN PANSKICH

Kiedy się modliłam przed Najświętszym Sakramentem pozdrawiając Pięć Ran Pana Jezusa, przy każdym pozdrowieniu Rany czułam, jak strumień łaski tryskał w moją duszę i dawał mi przedsmak nieba i zupełną ufność w miłosierdzie Boże.(Dz 1337)

1338.

SZATAN NAKŁANIAŁ ŚW.FAUSTYNĘ, BY ZANIECHAŁA PISANIA DZIENNIKA

W tej chwili kiedy piszę te słowa, usłyszałam krzyk szatana: wszystko pisze, wszystko pisze, a przez to tyle my tracimy, nie pisz o dobroci Boga, On sprawiedliwy. Zawył z wściekłości i znikł.(Dz 1338)

1339.

PAN BÓG MA UPODOBANIE W DUSZY POKORNEJ, CHOCIAŻ GRZESZNEJ

O miłosierny Boże, Który nie pogardzasz nami, ale ustawicznie obsypujesz nas Swymi łaskami, czynisz nas sposobnymi do Królestwa Swego i w dobroci Swojej zapelniasz miejsca ludźmi, które opuścili niewdzięczni aniołowie. O Boże wielkiego miłosierdzia, Któryś odwrócił wzrok Swój święty od aniołów zbuntowanych, a zwrócił ku człowiekowi skruszonemu, niech będzie cześć i chwała niezgłębionemu miłosierdziu Twemu, o Boże, Który nie gardzisz sercem unizonym.(Dz 1339)

1340.

ZAWSZE TRZEBA PANOWAĆ NAD SWĄ NATURĄ

Jezu mój, pomimo tych łask Twoich czuję, że natura moja uszlachetnia się, ale nie zamiera całkowicie, a więc czujność moja jest ustawiczna. Walczyć muszę z wielu błędami, przecież wiem, że sama walka nikogo nie poniża, ale tchórzliwość i upadek.(Dz 1340)

1341.

CHORY NIE OBŁOŹNIE NARAŻONY JEST NA WIELE PRZYKROŚCI

Gdy się jest słabego zdrowia, wiele ma się do zniesienia, bo gdy się jest chorą, a nie leży się, to nie jest się uważaną za chorą. Z różnych powodów ma się ustawicznie sposobność do ofiar i to nieraz do bardzo wielkich ofiar. Teraz rozumiem, że wiele rzeczy wykażą dopiero wieczność, ale rozumiem i to, że Bóg jeżeli żąda ofiary, to nie skąpi Swojej łaski, ale daje ją duszy w obfitości.(Dz 1341)

1342.

ŚW. FAUSTYNA BŁAGAŁA ZA GRZESZNIKAMI

Jezu mój, niech ofiara moja płonie przed tronem Twoim cichutko, a w całej pełni miłości, błagając Ciebie dla dusz o miłosierdzie.(Dz 1342)

1342.

ŚW. FAUSTYNA PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO RZECZYWISTEJ ŚMIERCI

Dzień trzeci. W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci i dzięki łasce, sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno - aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę "Z głębokości" i wpuszczono ciało moje do grobu i rzekłam duszy swojej: **patrz co się stało z ciała twego, kupa błota i mnogość robactwa - oto twoje dziedzictwo.**(Dz 1342)

1344.

ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA ŁASKĘ NOWEGO ŻYCIA

O miłosierny Boże, który mi jeszcze żyć pozwalasz, daj mi moc, abym mogła żyć życiem nowym, życiem ducha, nad którym śmierć nie ma władzy. I odnowiło się serce moje i zaczęłam życie nowe, już tu na ziemi życie miłości Bożej. Wszelako nie zapominam, że jestem słabością samą, jednak nie wątpię ani na chwilę w pomoc łaski Twojej, o Boże.(Dz 1344)

1345.

ŚW. FAUSTYNA PRZY SERCU BOŻYM ODCZUWAŁA SPOKÓJ

Dzień czwarty. O Jezu, dziwnie się dobrze czuję przy Twoim Sercu w tych rekolekcjach. Głębi spokoju nie mać mi nic, patrzę jednym okiem na przepaść swej nędzy, a drugim okiem w przepaść Miłosierdzia Twego.(Dz 1345).

1346.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA DZIECIĄTKO JEZUS W CZASIE MSZY ŚW.

Podczas Mszy św., którą odprawiał Ojciec Andrasz, widziałam małe Dziecię Jezus, które siedziało w kielichu mszy świętej z wyciągniętymi rączkami ku nam. Po głębokim spojrzeniu, powiedziało mi te słowa: **tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu.**(Dz 1346)

1347.

SPOWEDNIK POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE NA POKUTĘ ZEWNĘTRZNĄ

+ Spowiedź św. Po zdaniu sprawy sumienia, otrzymałam pozwolenie na żądane pozwolenia: na pół godziny w czasie Mszy św. bransoletki codziennie, a w tych chwilach wyjątkowych, na dwie godziny paska noszenie. Powiedział Ojciec: niech Siostra zachowa tę jak największą wierność Panu Jezusowi.(Dz 1347)

1348.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PRZEŁOŻONĄ, KTÓRA CIERPIAŁA PRZYKROŚCI Z POWODU DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Dzień piąty. Kiedy weszłam rano do kaplicy, poznałam, że M. Przełożona miała pewną przykrość z mojego powodu. Zabolalo mnie to bardzo. Po Komunii św. pochyliłam swą głowę na Najświętsze Serce Jezusa i rzekłam: O mój Panie, proszę Cię, spraw niech wszystka pociecha, którą mam z obecności Twojej w swym sercu spłynie w duszę mojej kochanej Przełożonej, która miała przykrość z mojego powodu, bezwiednie z mej strony.(Dz 1348)

1349.

PAN JEZUS POCIESZYŁ I PRZEŁOŻONĄ I ŚW. FAUSTYNĘ

Jezus mnie pocieszył, że obie odniosłyśmy korzyść dla duszy, jednak błagałam Pana, aby mnie raczył strzec od tego, aby nikt z mojego powodu nie cierpiał, bo serce moje tego nie znieśie.(Dz 1349)

1350.

HOSTIA ŚW. JEST CHLEBEM ANIELSKIM I DZIEWICZYM

O Hostio biała, Ty zachowujesz białość mej duszy, lękam się dnia, w którym bym Ciebie opuściła. Tyś Chlebem Anielskim, a więc i Chlebem dziewiczym.(Dz 1350)

1351.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA NAŚLADOWAĆ PANA JEZUSA

Jezu, wzorze mój najdoskonalszy, wpatrzona w Ciebie pójde przez życie Twymi śladami dostosowując naturę do łaski, według Twej najświętszej woli i światła, które mi oświeca moją duszę, ufna całkowicie w Twoją pomoc.(Dz 1351)

+(14)

J.M.J.

1352-1353.

KARTA WEWNĘTRZNEJ KONTROLI

Rachunek szczegółowy.

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym, kiedy jestem złączona z Jezusem, więc muszę być zawsze i wszędzie wierna, a więc łączyć się wewnętrznie z Panem - a na zewnątrz: wierność regule, a szczególnie milczeniu.

Listopad: zwycięstwa: 53 Upadki 2

grudzień 104 -

styczeń 78 1

luty 59 1

marzec 50

kwiecień 61

maj

czerwiec

lipiec

sierpień

wrzesień

październik (Dz 1352-1353)

1354.

ŚW. FAUSTYNA SZUKAŁA DUCHOWEJ PORADY W MIŁOŚCI

Kiedy się w czym

waham jak postąpić,
pytam się zawsze
miłości, ona najlepiej doradza

1355.

KARTKA KONTROLNA W PRACY NAD WŁASNYM USWIECENIEM.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

1356.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA SPEŁNIAĆ WOLĘ BOŻĄ

Dzień szósty. O mój Boże, gotowa jestem na wszelką Twą wolę, jakkolwiek mną pokierujesz błogosławić Cię będę. Czegokolwiek zażadasz, spełnię przy pomocy Twojej łaski. Jakkolwiek byłaby wola Twoja święta względem mnie - przyjmuję ją całym sercem i duszą, nie zważając na to co mi mówi moja zepsuta natura.(Dz 1356)

1357.

DLACZEGO ŚW. FAUSTYNA ODCZUWAŁA STAN DUSZY TYLKO NIEKTÓRYCH OSÓB

Zapytałam raz Pana przechodząc obok grupy ludzi, czy wszyscy są w stanie łaski, bo nie odczułam Twych cierpień. - **Nie dlatego, żeś nie odczuła cierpień Moich to wszyscy mają być w stanie łaski, niekiedy ci dają odczuć pewien stan dusz i dają ci łaskę cierpienia, to tylko dlatego, że ciebie używam, jako narzędzia do ich nawrócenia**(Dz 1357)

1358.

OFIARA JEST SKŁADNIKIEM ŻYCIA POBOŻNEGO

Tam, gdzie prawdziwa cnota, tam musi być i ofiara, całe życie musi być ofiarą. Mogą być pożyteczne dusze jedynie przez ofiarę. Moje obcowanie z bliźnimi może przynieść chwałę Bogu przez moją ofiarę z siebie, jednak przez tę ofiarę musi przepływać miłość Boża, bo wszystko w niej się koncentruje i nabiera wartości.(Dz 1358)

1359.

PAN JEZUS ZAPOWIADA ŚW. FAUSTYNIĘ JEJ LOS PO TYCH REKOLEKCJACH

- **Kiedy wyjdiesz z tych rekolekcji, pamiętaj, że będę postępował z tobą, jako z duszą doskonałą. Pragnę cię mieć w Swym ręku, jako podatne narzędzie dla spełnienia dzieł.**(Dz 1359)

1360.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA PEŁNIĆ TYLKO WOLĘ BOŻĄ

O Panie, Który przenikasz całą istotę moją i najtajniejsze głębie mej duszy, Ty widzisz, że Ciebie jednego pragnę i jedynie spełnienia Twojej świętej woli, nie zważając na żadne trudności, ani cierpienia, ani upokorzenia, ani żadne względy stworzeń.(Dz 1360)

1361.

PAN JEZUS ZACHĘCIŁ ŚW. FAUSTYNE DO KORZYSTANIA Z JEGO ŁASK

- **Niezmiernie Mi jest mile to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda Moja Opatrzność do uświęcenia, Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale unizaj się głęboko przede Mną i z wielką ufnością zanurzaj cała w Moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się dawa, więcej, aniżeli ona sama prosi. . .**(Dz 1361)

1362.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE OSIĄGNIE ŚWIĘTOŚĆ

+ Dzień siódmy. Poznanie swego przeznaczenia, to jest wewnętrzne upewnienie, że osiągnę świętość. Głębokie to zrozumienie, napełniło duszę moją wdzięcznością ku Bogu i odniosłam wszystkim chwałę do Boga mojego, bo wiem, czym jestem sama z siebie.(Dz 1362)

1363-1364.**PAN JEZSU W TYCH REKOLEKCJACH WEWNĘTRZNIE PRZEMIENIŁ ŚW. FAUSTYNĘ;
ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA OWOCE SWEJ ŚWIĘTOŚCI**

Z tych rekolekcji wychodzę całkowicie przemieniona przez miłość Bożą. Dusza moja poważnie i mężnie rozpoczyna nowe życie, chociaż na zewnątrz to życie niczym się nie zmieni, a nikt tego nie dostrzeże, jednak miłość czysta jest mi przewodniczką życia, a na zewnątrz miłosierdzie jest owocem jej. Czuję, że jestem cała przesiąknięta Bogiem i z tym Bogiem idę w życie codzienne szare, żmudne i mozolne, a ufając Temu, Którego czuję w sercu, że przemieni tę szarzyznę w moją osobistą świętość.

W głębokiej ciszy, przy Twoim miłosiernym Sercu, w tych rekolekcjach dojrzewa ma dusza. W czystych promieniach Twojej miłości zmieniła dusza moja swą cierpkość i stała się owocem słodkim i dojrzałym, teraz mogę być całkowicie pożyteczna Kościołowi, przez osobistą świętość, która drgnie życiem w całym Kościele, gdyż wszyscy stanowimy jeden organizm w Jezusie, dlatego wysiłam się, aby ziemia serca mojego rodziła owoce dobre, choć może nigdy oko ludzkie ich nie dostrzeże, jednak przyjdzie dzień, że się pokaże, że tym owocem karmiło się i karmić się będzie wiele dusz.(Dz 1363-1364)

1365.**SERCE ŚW. FAUSTYNY PŁONĘŁO PRZED MAJESTATEM PAŃSKIM**

O Miłości wiekuista, która we mnie rozpalasz życie nowe, życie miłości i miłosierdzia, wspieraj mnie swą łaską, abym godnie odpowiedziała wezwaniu Twemu, by się dopełniło to w duszach przeze mnie, coś Sam zamierzył.

Boże mój, widzę blask zorzy wiekuistych. Cała dusza moja rwie się do Ciebie, Panie, już nic mnie nie zatrzymuje i nie wiąże z ziemią. Dopomóż mi Panie, abym resztę dni moich zniosła cierpliwie. Ofiara mojej miłości płonie bez przerwy przed Majestatem, ale tak cichutko, że ją tylko Twoje, Boże oko widzi, żadne inne dostrzec jej nie jest zdolne.(Dz 1365)

1366.**DUSZA ŚW. FAUSTYNY PRZEPEŁNIONA ZOSTAŁA SPOKOJEM PAŃSKIM**

O Panie mój, choć tak wiele rzeczy mnie zajmuje, choć dzieło to mi na sercu leży, choć pragnę triumfu Kościoła, choć pragnę zbawienia dusz, choć dotykają mnie wszystkie prześladowania Twoich wiernych, choć boli mnie każdy upadek dusz, jednak ponad to wszystko mam w duszy głęboki spokój, gdzie ani triumfy, ani pragnienia, ani przeciwności zachwiać mi go nie są wstanie, boś Ty mi jest ponad wszystkie dopuszczenia, Panie i Boże mój.(Dz 1366)

1367.**ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA TRWAĆ W DZIĘKCZYNIENIU ZA OTRZYMANE ŁASKI**

Dzień ósmy. O mój Panie, rozpamiętywując wszystkie dobrodziejstwa przy Najświętszym Sercu Twoim, odczułam potrzebę szczególnej wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw Bożych. Pragnę się pogrążyć w dziękczynieniu przed Majestatem Bożym, przez siedem dni i siedem nocy trwać w modlitwie dziękczynnej, chociaż na zewnątrz spełniać będę wszystkie obowiązki swoje, jednak duch mój ustawicznie będzie przed Panem i wszystkie ćwiczenia będą przesiąknięte duchem dziękczynnym. Wieczorem pół godziny klęcząc sam na sam z Panem we własnej celi. W nocy ilekroć się obudzę, tyle razy pogrążę się w modlitwie dziękczynnej. W ten sposób chcę choć w części wynagrodzić za wielkość dobrodziejstw Bożych.(Dz 1367)

1368-1369.**ŚW. FAUSTYNA, ZA ZGODĄ SPOWIEDNIKA, TRWAŁA W WIELKIM DZIĘKCZYNIENIU**

Jednak, aby to wszystko miłszem było w oczach Bożych, a mnie usunęło nawet cień wątpliwości, udałam się do swego kierownika i przedstawiłam mu te pragnienia, jakie dusza moja odczuła, to jest, aby się pogrążyć w tym dziękczynieniu. Otrzymałam na wszystko pozwolenie, z wyjątkiem tym, aby się nie wysilać do modlitwy w nocy; kiedy się przebudzę. Z jaką radością wracałam do klasztoru i w dniu następnym rozpoczęłam to wielkie dziękczynienie aktem odnowienia ślubów. Dusza pogrążyła się w Bogu, a z całej istoty mojej płynął jeden płomień ku Bogu wdzięczności i dziękczynienia, słów nie była wiele, bo dobrodziejstwa Boże, jakby żary, jakieś przepalały mą duszę, a wszystkie cierpienia i przykrości były, jakby drzewem dorzuconym da płomienia, bez których ogień by zgasł. Wezwałam całe nieba i ziemię, aby się załączyli z moim dziękczynieniem.(Dz 1368-1369)

1370.

ŚW. FAUSTYNA DOBRZE OCENIA MINIONE REKOLEKCJE

Skończyły się rekolekcje, te piękne dni przestawania sam na sam z Panem Jezusem. Te rekolekcje odprawiłam tak, jak sobie Jezus życzył i tak, jak mi powiedział w pierwszym dniu rekolekcji, ta jest w największym spokoju, rozważałam dobrodziejstwa Boże. Takich rekolekcji nie odprawiłam jeszcze w życiu, dusza mają głębiej została ugruntowana przez ten spokój, aniżeli przez jakieś wstrząsy lub wzruszenia. W promieniach miłości widziałam wszystko takim, jakim jest w rzeczywistości.(Dz 1370)

1371.

ŚW. FAUSTYNA W CZASIE REKOLEKCJI ZOSTAŁA WENĘTRZNIE PRZEMIENIONA

Wychodząc z tych rekolekcji czuję się całkowicie przeistoczoną przez miłość Bożą. O Panie, przebóstwiał me czynności, aby miały zasługę na wieczność, a choć wielka słabość mają, wszak ufam potędze Twej łaski, która mnie wspierać będzie.(Dz 1371)

1372.

ŚW. FAUSTYNA OD WIELU LAT PRAGNĘŁA BYĆ WIELKĄ ŚWIĘTĄ

Jezu mój, Ty wiesz, że od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą, to jest, że ,pragnęłam Cię kochać, tak wielką miłością, jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała. Z początku były ta moje tajne pragnienia, o których wiedział tylko, Jezus. Dziś nie mogę ich pomieścić w sercu, pragnęłabym wołać na świat cały: kochajcie Boga, ba dobry jest i wielkiego, miłosierdzia.(Dz 1372)

1373.

DNI POWSZEDNIE POZWALAJĄ ZBIERAĆ ZASŁUGI NA WIECZNOŚĆ

O dni powszednie i pełne szarżyny, patrzę na was okiem uroczystym i świątecznym. Czas, który nam daje możliwość zasługi zbierać na wieki nieba, jak jest wielki i uroczysty, rozumiem, jakby go, wykorzystali święci.(Dz 1373)

1374.

PAN JEZUS PRZYPOMNIAŁ ŚW. FAUSTYNI OBOWIĄZEK CZYNU NA RZECZ DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

30.X.1937. Dziś w czasie ceremonii zakonnych, w czasie Mszy św., a drugim dniu dziękczynienia, ujrzałam Pana Jezusa w piękności wielkiej i powiedział mi: **córko Moja, nie zwolniłem cię z czynu.** Odpowiedziałam: Panie, słaba jest ręka moja do takich dzieł. - **Tak, wiem o tym, lecz złączona z Moją prawicą dokonasz wszystkiego, jednak bądź posłuszna, bądź posłuszna spowiednikom. Ja im dam światło, jak mają tobą kierować.** - Panie, ja już chciałam przystąpić da dzieła w Imię Twoje, jednak ks. S. jeszcze odkłada. - Jezus mi odpowiedział: **wiem o tym, toteż czyn to, co jest w twej mocy, lecz**

usuwać ci się nie wolno.(Dz 1374)

Listopad 1.XI.1937.

1375.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA ZMARŁYCH

Dziś po niesporach poszła procesja na cmentarz, ja nie mogłam iść na cmentarz, bo miałam dyżur przy furcie, ale wcale mi to nie przeszkadzało modlić się za duszyczki. Kiedy procesja powróciła z cmentarza do kaplicy, dusza moja odczuła obecność wielu dusz. Zrozumiałam wielką sprawiedliwość Bożą, jaka każdy musi się wypłacić aż do ostatniego szelązka.(Dz 1375)

1376.

ŚW. FAUSTYNA ĆWICZYŁA SWOJĄ CIERPLIWOŚĆ

Pan dał mi okazję do ćwiczenia się w cierpliwości przez jedną osobę, z którą razem jestem w jednym obowiązku. Jest tak powolna, że jeszcze nie widziałam człowieka tak powolnego, trzeba się uzbroić w wielką cierpliwość, aby wysłuchać jej nudziarstwa.(Dz 1376)

1377.

ŚW. FAUSTYNA SPOKOJEM ŁAGODZI BEZROBOTNYCH POSZUKUJACYCH PRACY

5.XI. Dziś rana przyszło, da furty pięciu bezrobotnych, którzy koniecznie chcieli wejść za furte. Kiedy przez dłuższą chwilę Siostra N. z nimi się uprawiała i nie mogłam ich odprawić, przyszła do kaplicy do Mateczki i Mateczka mi kazała iść, a jeszcze byłam kawałek od furty, już mnie doleciały ich głośne dobijanie się. W jednej chwili ogarnęło, mnie zwątpienie i lęk, nie wiedziałam czy im otworzyć, czy tak jak ta Siostra N. odpowiedzieć przez okienko. Jednak w jednej chwili usłyszałam głos w duszy: **idź i otwórz furte i rozmawiaj z nimi z taką słodyczą, jako rozmawiasz ze Mną.** Natychmiast otworzyłam furte i zbliżyłam się do najgroźniejszego, i zaczęłam z nim mówić z taką słodyczą i spokojem, że oni sami nie wiedzieli co, ze sobą zrobić i zaczęli też rozmawiać delikatnie i powiedzieli: no to trudno, jeżeli klasztor nie może nam dać roboty. - I odeszli ze spokojem. Wyraźnie wyczułam, że Jezus działał przeze mnie do ich serc, Którego co przed godziną przyjął w Komunii św. - O, jak dobrze jest działać pod tchnieniem Bożym.(Dz 1377)

1378.

PAN JEZUS WZMOCNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ W JEJ SŁUŻBIE PRZY FURCIE

Dziś czułam się gorzej i poszłam do Matki Przełożonej z tą intencją, aby poprosić o pozwolenie, bym mogła się położyć. Jednak nim poprosiłam o pozwolenie, aby się położyć, Matka Przełożona mówi mi: Siostrze, niech Siostra sobie jakoś sama radzi przy furcie, bo ja zabieram dziewczynkę do kapusty, bo nie ma kto być przy kapuście. Odpowiedziałam - dobrze i wyszłam z pokoju. Gdy przyszłam do furty uczułam się dziwnie silną i przez cały dzień byłam przy swoim obowiązku i czułam się dobrze, wyczułam moc świętego posłuszeństwa.(Dz 1378)

1379.

ŚW. FAUSTYNA OGLĄDAŁA KSIĄŻECZKĘ Z KORONKĄ I OBRAZKIEM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

10.XI.[37] Kiedy mi Mateczka pokazała tę książeczkę, w której jest ta koroneczka i litanie i nowenna, poprosiłam Mateczkę, aby mi dała do przegłądnięcia. Kiedy ją przegłądałam, Jezus dał mi wewnętrzne poznanie, i powiedział że - **Już jest wiele dusz pociągniętych do Mojej miłości przez obraz ten. Miłosierdzie Moje przez dzieło to działa w duszach.** Poznałam, że wiele dusz doznało łaski Bożej.(Dz 1379)

1380.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA PRZYSZŁE CIERPIENIA MATKI PRZEŁOŻONEJ

Poznałam jak Matkę Przełożoną spotka krzyż dosyć ciężki, lecz nie potrwa długo, połączony z cierpieniami fizycznymi.(Dz 1380)

1381.

DLACZEGO ŚW. FAUSTYNA POWINNA PRZYJMOWAĆ LEKARSTWO WEDŁUG PRZEPISU LEKARZA

+ Przyszła mi myśl, żeby nie używać lekarstwa po całej tyżeczce, ale potrosze, ponieważ było drogie. W tej samej chwili usłyszałam głos: **córko Moja, nie podoba mi się takie postępowanie, przyjmuj wszystko z wdzięcznością, co ci dają przez przełożonych, a tak lepiej Mi się podoba.**(Dz 1381)

1382.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA ZMARŁĄ S. DOMINIKĘ

+ Kiedy umarła Siostra Dominika w nocy koło pierwszej godziny, przyszła do mnie i dała mi znać, że umarła. Pomodliłam się gorąco za nią. Rano powiedziały mi Siostry, że już nie żyje, odpowiedziałam, że wiem, bo była u mnie. Siostra infirmerka prosiła mnie, abym pomogła ją ubrać; w chwili kiedy pozostałam z nią, dał mi Pan poznać, że jeszcze cierpi w czyśćcu. Podwoiłam swoje modlitwy za nią, jednak pomimo gorliwości z jaką się zawsze modłę za nasze zmarłe Siostry, pomyliłam sobie dni, i zamiast trzech dni ofiarować modły jak nakazuje reguła, to ja wskutek pomyłki ofiarowałam dwa dni, czwartego dnia dała mi znać, że jeszcze jej się należą ode mnie modlitwy i że są jej potrzebne. Natychmiast zrobiłam intencję ofiarowania całego dnia za nią, ale nie tylko tego dnia, ale więcej, jak mi podyktowała miłość bliźniego(Dz 1382)

1383.

NALEŻY POSTĘPOWAĆ ZGODNIE Z WEWNĘTRZNYM PRZEKONANIEM

Kiedy Siostra Dominika po śmierci wyglądała bardzo ładnie i nie robiła wrażenia trupa, wyraziły niektóre Siostry, czy nie jest w letargu i jedna z Sióstr mówi mi, żebyśmy poszły i przyłożyły lusterko do ust, czy nie zajdzie mgłą, bo jeżeli żyje, to zaparuje. Powiedziałam, dobrze i zrobiłyśmy tak, jakośmy rozmawiały, jednak lusterko nie zaszło parą, chociaż nam się zdawało, jakoby rzeczywiście zaszło. Jednak Pan dał mi poznać, jak bardzo Mu się to nie podobało i surowo zostałam upomniana, abym nigdy nie postępowała wbrew wewnętrznemu przekonaniu. Głęboko się unizyłam wobec Pana i przepraszałam Go.(Dz 1383)

1384.

SZATAN POSŁUGUJE SIĘ LUDŹMI

Widzę pewnego kapłana, którego Bóg bardzo miłuje, ale szatan go strasznie nienawidzi, ponieważ wiele dusz prowadzi do wysokiej świętości i ma na względzie jedynie chwałę Bożą, ale proszę Boga, aby nie ustała cierpliwość jego wobec tych, którzy Mu się ustawicznie sprzeciwiają. Szatan, gdzie sam nie może szkodzić, to posługuje się ludźmi. (Dz 1384)

1385-1386.

PAN JEZUS ŻALIŁ SIĘ NA OZIEBŁOŚĆ DUSZ PRZYJMUJĄCYCH KOMUNIE ŚW.

19.XI. Dziś po Komunii św. powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. - **Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz**

o tym, córko Moja, kiedy przychodzę w Komunii św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie pozostawiają Mnie Samego, a zajmują się czym innym. O jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości Obchodzą się ze Mną, jak z czymś martwym. Odpowiedziałam Jezusowi: O Skarbie mojego serca, jedyny przedmiocie mojego serca i cała rozkoszy mojej duszy, pragnę Cię uwielbiać w swym sercu, jako jesteś uwielbiany na tronie Swej wiekuistej chwały. Miłość moja pragnie Ci choć w części wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz. Jezu, oto serce moje jest dla Ciebie mieszkaniem, do którego nic wstępu nie ma, Ty Sam wypoczywaj w nim, jako w pięknym ogrodzie. O Jezu mój, do widzenia, już muszę stanąć do obowiązku, ale miłości swojej ku Tobie dowiodę Ci ofiarą, nie pomijając ani nie pozwolę się wymknąć żadnej sposobności ku temu.

Kiedy wyszłam z kaplicy, Matka Przełożona mówi mi: - Siostra nie pójdzie na wykład katechizmu, ale będzie miała dyżur. Dobrze Jezu, otóż przez cały dzień miałam - wyjątkowo dużo sposobności do ofiar, nie opuściłam żadnej dzięki sile ducha, którą czerpałam z Komunii św.(Dz 1385-1386)

1389.

W GORĄCEJ MODLITWIE DUSZA ODNAJDUJE SPOKÓJ

Są chwile w życiu, że dusza jest w takim stanie, że nie rozumie mowy niejako ludzkiej, wszystko ją męczy i nic jej nie uspokoi, jak tylko gorąca modlitwa. W gorącej modlitwie dusza doznaje ulgi i choćby chciała wyjaśnienia stworzeń, one ją tylko wprowadzają w większe niepokoje.(Dz 1387)

1388.

NABOŻEŃSTWA DO MATKI BOŻEJ JEST ŹRÓŁEM DZIECIĘCTWA BOŻEGO

+ W jednej modlitwie poznałam, jak bardzo jest miła dusza Ojca Andrasza Bogu. Jest prawdziwym dzieckiem Bożym, rzadko w której duszy tak wyraźnie się przebija to synostwo Boże, a to dlatego, że ma szczególniejsze nabożeństwo do Matki Bożej.(Dz 1388)

1389.

DZIEŁO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO NA PEWNO SIĘ ROZWINIE

O mój Jezu, choć przynaglenia mam tak wielkie, jednak mam być im powolna, a to tylko dlatego, aby nie zepsuć swym pośpiechem dzieła Twego. O mój Jezu, dajesz mi poznać tajemnice Swoje i chcesz abym je przekazała duszom innym. Już niedługo odsłoni mi się możność działania. Z chwilą absolutnego na pozór zniszczenia, rozpocznie się już bez przeszkody posłannictwo moje. Taką jest w tym wola Boża, która się nie zmieni pomimo, że wiele osób będzie przeciwnych, lecz nic nie zmieni woli Bożej.(Dz 1389)

1390.

KS. SOPOĆKO BYŁ SZCZEGÓLNIIE PRZEZ BOGA WYBRANYM KAPŁANEM

Widzę księdza Sopoćko, jak umysł jego jest zajęty i pracuje w sprawie Bożej, wobec dostojnych Kościoła, aby przedłożyć życzenia Boże. Za jego staraniem nowe światło zajaśnieje w Kościele Bożym dla pociechy dusz. Choć na razie dusza jego jest przepełniona goryczą, jakoby nagroda za wysiłki dla Boga, ale nie tak będzie. - Widzę radość jego, której nic uszczerbku nie sprawi, udzieli mu Bóg i części tej radości już tu na ziemi. Takiej wierności dla Boga, jaką się ta dusza odznacza, nie spotkałam.(Dz 1390)

1391.

W CZASIE KOLACJI DUCH BOŻY WYPEŁNIŁ DUSZĘ ŚW. FAUSTYNY

Dziś w refektarzu podczas kolacji uczułam Boże spojrzenie w głąb swego serca. Tak żywa obecność przeniknęła moją duszę, że chwilę nie zdawałam sobie sprawy, gdzie jestem. Słodka obecność Boża zalewała mi duszę i chwilami nie rozumiałam co do mnie mówiły Siostry.(Dz 1391)

1392.

KOMUNIA ŚW. PRZEMIENIŁA DUSZĘ ŚW. FAUSTYNY

Wszystko, co we mnie dobrego jest sprawiła to Komunia św., jej wszystko zawdzięczam. Czuje, że ten święty ogień przemienił mnie całkowicie. O jak się cieszę, że jestem mieszkaniem dla Ciebie Panie, serce moje jest świątynią, w której ustawicznie przebywasz. . .(Dz 1392)

1393.

ŚW. FAUSTYNA WYŚPIEWAŁA HYMN KU CZCI ŚWIĘTEJ EUCHARYSTII

+

J.M.J.

Jezu, rozkoszy mej duszy, Anielski Chlebie,
Pograża się cała istota moja w Tobie,
I żyję Twym Boskim życiem, jak wybrani w niebie,
A prawdziwość tego życia nie ustanie, choć spocznę w grobie.

Jezu, Ty Eucharystio, nieśmiertelny Boże,
Który ustawicznie przebywasz w moim sercu,
A gdy mam Ciebie, śmierć sama szkodzić mi nie może,
Tak mi mówi miłość, że ujrzę Ciebie w życia końcu.

Przepojona Twym Boskim życiem,
Patrzę spokojnie w niebiosy dla mnie otwarte,
A śmierć zawstydzona pójdzie zniczem,
Bo Twe Boskie życie mej duszy zawarte.

A choć z woli Twojej świętej, o Panie,
Śmierć ma się dotknąć ciała mojego,
Pragnę, niech jak najspieszniej nastąpi to rozwiązanie,
Bo przez nie wstępuję do życia wiekuistego.

Jezu Eucharystio, życie mej duszy,
Tyś mnie wywyższył do sfer wiekuistych,
Przez mękę i konanie w strasznej katuszy.(Dz 1393)

1394.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA PRZYJĄĆ WOLĘ BOŻĄ I JĄ WYPEŁNIĆ

26.[XI.37] Rekolekcje miesięczne jednodniowe.

W tych rekolekcjach dał mi Pan światło głębszego poznania woli Swojej i zarazem całkowitego zdania się na tę świętą wolę Boga. To światło utwierdziło mnie w głębokim spokoju, dając mi zrozumienie, że niczego lękać się nie powinnam, prócz grzechu, Cokolwiek na mnie Bóg dopuści, przyjmuję z całkowitym poddaniem się Jego świętej woli. Gdziekolwiek mnie postawi, będę się starała wiernie spełnić Jego świętą wolę i wszelkie upodobania Jego, o ile tylko będzie w mej mocy. Chociażby ta wola Boża, była dla mnie, - jak wola Ojca Niebieskiego, względem Swego Syna modlącego się w Ogrodzie Oliwnym - ciężka i twarda. Otóż spostrzegłam, że jeżeli wola Ojca Niebieskiego w ten sposób pełni się w najmilszym Synu Jego, to właśnie w ten sposób spełniać się będzie i w nas cierpienia, prześladowania, zniewagi, hańba - przez to wszystko upadania się dusza moja do Jezusa. A im większe cierpienia, tym spostrzegam, że upodabnam się do Jezusa, to jest najpewniejsza droga. Gdyby inna droga była lepszą, wskazałby mi ją Jezus. Cierpienia wcale nie odbierają mi spokoju, tak z drugiej strony choć cieszę się głębokim spokojem, to jednak ten głęboki spokój, nie zacierają mi wrażenia cierpienia. Choć twarz mam nieraz pochyloną ku ziemi i łzy płyną obficie, to jednak w tej samej chwili dusza moja napawa się

głębokim spokojem i szczęściem. . .(Dz 1394)

1395.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWAŁA WIELKIE CHWILE ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM W UKRYCIU

Pragnę się ukryć w Twym Najmiłosierniejszym Sercu, jak kropla rosy w kielichu. Zamknij mnie w tym kielichu przed mrozem świata tego. Nikt nie pojmie szczęścia mojego, w jakim się rozkoszuje serce moje w ukryciu, sam na sam z Bogiem.(Dz 1395)

1396.

DUSZE GRZESZNE POWINNY ZBLIŻAĆ SIĘ DO MIŁOSIĘRDZIA BOZEGO

Dziś usłyszałam głos w duszy: **o, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba. Mów duszom grzesznym, aby się nie bały zbliżyć do Mnie, mów o Moim wielkim miłosierdziu.**(Dz 1396)

1397.

PAN JEZUS ZAWSZE WYŚLUCHUJE MODLITWĘ W INTENCJI GRZESZNIKÓW

Powiedział mi Pan: **utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza Mi jest modlitwa, to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych, wiedz córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana.**(Dz 1397)

1398.

W ADWENCIE ŚW. FAUSTYNA NAŚLADOWAŁA CICHOSĆ MATKI BOŻEJ

Nadchodzi Adwent, pragnę przygotować swoje serce na przyjście Pana Jezusa przez cichość i skupienie ducha, łącząc się z Matką Najświętszą i naśladowując wiernie Jej cnotę cichości, przez którą znalazła upodobanie w oczach Boga Samego. Ufam, że przy Jej boku wytrwam w tym postanowieniu.(Dz 1398)

1399.

KOLEC CIERNIOWY WNIKNAŁ W GŁOWĘ ŚW. FAUSTYNY

Wieczorem, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, uczułam straszny cień w głowie. Trwało to krótki czas; lecz tak bolesne było jego ukłucie, że w jednej chwili głowa opadła mi na balustradę, zdawało mi się, że kolec ten ugrzązł w mózgu, ale to nic, wszystko dla dusz, aby im wyprosić miłosierdzie Boże.(Dz 1399)

1400.

ŚW. FAUSTYNA W PEŁNI WYKORZYSTYWAŁA CHWILĘ OBECNĄ

Żyję z godziny na godzinę, inaczej postępować nie jestem w stanie. Chwilę obecną pragnę wykorzystać jak najlepiej, spełniając wiernie wszystko, co ona mi daje. We wszystkim zdaję się na Boga w niezachwianej ufności.(Dz 1400)

1401.

OBOWIĄZKIEM ŚW. FAUSTYNY BYŁA MODLITWA I OFIARA W INTENCJI ROZWOJU DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA BOZEGO

Wczoraj otrzymałam list od księdza Sopoćko. Dowiedziałam się, że sprawa Boża postępuje, choć powoli. Niezmiernie się tym cieszę i podwoiłam modlitwy swoje za całym tym dziełem. Poznałam, że w chwili obecnej w dziele tym, Bóg ode mnie żąda modlitwy i ofiary, czyn mój mógłby rzeczywiście

pokrzyżować plany Boże, jako mi napisał w liście wczorajszym ksiądz Sopoćko. O mój Jezu, udziel mi łaski, abym była narzędziem powolnym w ręku Twoim. Poznałam w tym liście jak wielkiego światła Bóg używa temu kapłanowi, utwierdza mnie to w przekonaniu, że dzieło to Bóg przez niego przeprowadzi, pomimo przeciwności, że dzieło to przeprowadzi chociaż przeciwności się piętrzą. Wiem o tym dobrze, że im dzieło piękniejsze i większe, tym straszniejsze burze przeciwnie mu szaleć będą.(Dz 1401)

1402.

POWOŁANIE DO WIELKICH DZIEŁ BOŻYCH ZAWSZE ŁĄCZY SIĘ Z CIERPIENIEM

Bóg w niezbadanych wyrokach Swoich nieraz dopuszcza, że ci, co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność, ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe Mu są wysiłki takich dusz, a te chwile wzmacniają dusze do nowych walk i doświadczeń. Są to dusze, najwięcej podobne do Zbawiciela, Który w dziele Swoim, które tu na ziemi założył, kosztował samą gorycz.(Dz 1402)

1403.

ŚW. FAUSTYNA BŁOGOSŁAWI WOLE PAŃSKĄ

O mój Jezu, za wszystko bądź błogosławiony, cieszę się, iż się pełni Twoja Najświętsza wola, to mi wystarcza najzupełniej do szczęścia.(Dz 1403)

1404.

OD DZIECIŃSTWA ŚW. FAUSTYNA MIŁOWAŁA PANA JEZUSA OBECNEGO W NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE

Jezu utajony, w Tobie cała siła moja. Od najmłodszych lat pociągnął mnie ku Sobie Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając siedem lat, kiedy byłam na nieszporach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych, od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości. Cała moc mojej duszy płynie z Najświętszego Sakramentu. Wszystkie wolne chwile z Nim przepędzam na rozmowie, On jest Mistrzem moim.(Dz 1404)

1405.

ŚW. FAUSTYNA ZNAKIEM KRZYŻA ODPĘDZIŁA SZATANA

30.XI.[37] Kiedy szłam po schodach wieczorem, nagle ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do wszystkiego co Boże. Wtem usłyszałam szatana, który mówił do mnie: wcale nie myśl o dziele, Bóg nie jest tak miłosiernym, jak o Nim mówisz. Nie módl się za grzeszników, bo oni i tak będą potępieni, a przez to dzieło miłosierdzia sama się narażasz nie mów z ks. Sopoćko i Ojcem Andraszem. Tu głos przemienia się w postać anioła stróża. W tym momencie odpowiedziałam: wiem kto jesteś - ojciec kłamstwa. Uczyniłam znak krzyża świętego, a znikł ów anioł z wielkim łoskotem i złością.(Dz 1405)

1406.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNĘ O SWEJ WIERNOŚCI

Dziś dał mi Pan poznać wewnętrznie, że mnie nie opuści. Dał mi poznać Swoją Majestat i świętość, a zarazem Swą miłość i miłosierdzie ku mnie i głębsze poznanie swej nędzy, jednak ta wielka nędza moja nie odbiera mi ufności, ale przeciwnie, w miarę poznania nędzy mojej wzmacniała się ufność moja w miłosierdzie Boże. Zrozumiałam, jak to wszystko od Pana zależy, wiem, że nikt nie tknie się nawet włosa mojego bez woli Jego.(Dz 1406)

1407.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA W KIELICHU Z KONSEKRKOWANYMI HOSTIAMI JEDNĄ HOSTIĘ ŻYWĄ

Dziś kiedy przyjmowałam Komunię św. zauważyłam Żywą Hostię w kielichu, którą mi kapłan podał. Kiedy przyszedłam na miejsce, zapytałam Pana: dlaczego jedna żywa? Przecież jesteś tak samo pod wszystkimi postaciami żywy. - Odpowiedział mi **Pan:" tak jest, pod wszystkimi postaciami jestem ten sam, ale nie wszystkie dusze przyjmują Mnie z tak żywą wiarą, jak ty, córko Moja i dlatego nie mogę tak działać w duszach ich, jak w duszy twojej.**(Dz 1407)

1408.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNE, ŻE KIEROWAŁ MYŚLAMI KS. SOPOCKO

Msza św., którą odprawiał ks. Sopoćko. - Byłam na niej obecna, podczas której ujrzałam małego Jezusa, Który dotykając jednym paluszkim czoła tego kapłana, rzekł do mnie: **myśl jego jest ściśle złączona z myślą Moją, a więc bądź spokojna o dzieło Moje, nie dam mu się pomylić, a ty nic nie czyń bez jego pozwolenia - napelniając duszę moją wielkim spokojem o całość dzieła tego.**(Dz 1408)

1409.

PAN JEZUS WSPOMAGA DUSZE WYBRANE W CHWILACH PRÓBY

+ Dziś daje mi Pan Jezus świadomość Sam Siebie i Swojej najczulszej miłości i opieki nade mną w głębokim zrozumieniu, jak wszystko jest zależne od woli Jego, jak dopuszcza niektóre trudności, jedynie dla naszej zasługi, aby się jawnie okazała wierność nasza, a przy tym udzieliła mi się moc do cierpień i zaparcia siebie.(Dz 1409)

1410.

PAN JEZUS DAŁ POZNAĆ ŚW. FAUSTYNE PRZYSZŁE JEJ Z NIM ZJEDNOCZENIE

Dziś wigilia do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W czasie posiłku obiadowego, w jednym momencie dał mi Bóg poznać wielkość przeznaczenia swego, to jest dał mi poznać bliskość Boga, która na wieki ode mnie odjęta nie będzie, z taką żywością i wyraźnie, że przez długi czas pozostałam w głębokim pograżeniu się w Jego żywej obecności, upokarzając się przed wielkością Jego.(Dz 1410)

1411.

ŚW. FAUSTYNA SKIEROWAŁA SWĄ MODLITWĘ DO DUCHA ŚWIETEGO

+J.M.J.

O Duchu Boży, Duchu Prawdy i światłości,
Mieszkać w mej duszy stale przez swą łaskę Bożą,
Niech tchnienie Twoje rozprasza ciemności,
A w Twym świetle dobre uczynki się mnożą.

O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia,
Który wlewasz w me serce balsam ufności,
Twa łaska w dobrym mam duszę utwierdza,
Dając jej moc nieprzewyciężoną - stałości.

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości,
Który krzepisz me serce spragnione,
I wlewasz w nie żywy źródło Bożej miłości,
I czynisz ją do walki nieustraszoną.

O Duchu Boży, najmilszy Gościu mej duszy,
Pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności,

Jak w dniach radości, tak w cierpień katuszy,
Pragnę zawsze żyć w Twej, Duchu Boży, obecności.
O Duchu Boży, Który na wskroś przenikasz istotę moją,
I dajesz mi poznać Swe życie Boskie, Troiste;
I wtajemniczasz mnie w Boską Istotę Swoją,
A tak zjednoczona z Tobą, wieść będę życie wieczyste.(Dz 1411)

1412.

ŚW. FAUSTYNA ROZWAŻAŁA PRZYWILEJE MATKI BOŻEJ

+ Z wielką gorliwością przygotowywałam się do obchodzenia święta Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Więcej czuwałam nad skupieniem ducha i rozważałam ten Jej wyłączny przywilej, toteż serce moje tonęło całe w Niej, dziękując Bogu za udzielenie Maryi tego wielkiego przywileju.(Dz 1412)

1413.

ŚW. FAUSTYNA ODPRAWIAŁA DZIEWIĘCIODNIOWĄ NOWENNĘ, ODMAWIAJĄC CODZIENNIE 1000 RAZY ZDROWAŚ MARYJO

Nie tylko przygotowywałam się przez wspólną nowennę, którą całe Zgromadzenie odprawia, a jeszcze osobiście starałam się, aby Ją codziennie tysiąc razy pozdrowić, odmawiając na Jej cześć tysiąc Zdrowaś Maryjo dziennie przez dziewięć dni.

+ Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca Zdrowasiek dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak pomimo, że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je najdokładniej i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na Mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam owych Zdrowasiek, a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. Dla chcącego - nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam, w dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele. (Dz 1413)

1414-1415-1416.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE SPOTKANIE Z MATKĄ BOŻĄ W UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Przed Komunią św. ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności. Uśmiechając się do mnie powiedziała mi: córko. Moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególny Matką, ale pragnę, abys i ty szczególnie była mi dzieckiem. Pragnę - córko Moja najmiłsza abys się ćwiczyła w trzech cnotach, które Mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza - pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota - czystość; trzecia cnota miłość Boża. Jako córka Moja musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami. Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła. Kiedy przyszedłam do siebie, serce moje, tak dziwnie zostało pociągnięte do cnót i ćwiczę się wiernie w nich, są jakby wyryte w moim sercu. Dzień ten dla mnie jest wielki, w dniu tym byłam, jakby w ustawicznej kontemplacji, gdzie samo wspomnienie tej łaski wprowadzało mnie w nową kontemplację i przez dzień cały trwałam na dziękczynieniu i nie skończyłam go, bo wspomnienie tej łaski wprowadzało duszę moją w nowe pograżenie się w Bogu. . .(Dz 1414-1415-1416)

1417.

ŚW. FAUSTYNA POZNAWAŁA SWĄ NĘDZĘ

O mój Panie, wszak najnędzniejsza ma dusza, a Ty się do niej zniżasz tak łaskawie. Widzę jasno

wielkość Twoją i małość swoją i dlatego cieszę się, że jesteś tak potężny i niezmierny i cieszę się niezmiernie, że ja jestem mała. (Dz 1417)

1418.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA PRZEŻYWAĆ CAŁĄ MĘKĘ PAŃSKĄ

Chryste cierpiący, wychodzę na Twoje spotkanie, jako oblubienica Twoja muszę Ci być podobna. Twoja szata zelżywości musi i mnie okrywać. Chryste, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się upodobnić do Ciebie. Spraw, niech cała Męka Twoja stanie się moim udziałem, niech się przeleje wszystka (46) Twa boleść w moje serce. Ufam, że uzupełnisz to we mnie w sposób Tobie właściwy. (Dz 1418)

1419-1420.

ŚW. FAUSTYNA UCZESTNICZYŁA DUCHOWO W NOCNEJ ADORACJI

+ Dziś adoracja nocna. Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnąłam łączyłam się z Siostrami adorującymi. W godzinie od czwartej do piątej nagle zostałam zbudzona, usłyszałam głos, abym wzięła udział z tymi osobami, które teraz adorują. Poznałam, że jest w adorujących dusza, która się za mnie modli. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji, na miejsce monstrancji widziałam chwalebne Oblicze Pana i powiedział mi Pan: **co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo Mi jest miła ich wielka wiara, widzisz, choć na pozór nie ma we Mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte, jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O jak miła Mi jest żywa wiara.** Adorację tę miała (47) Matka Przełożona i jeszcze inne Siostry. Jednak poznałam, że Matki P. modlitwa poruszyła niebo. Ucieszyłam się tym, że są dusze tak miłe Bogu. (Dz 1419-1420-1421)

1422.

ŚW. FAUSTYNA WSTRZYMAŁA SWOJĄ ODPOWIEDŹ NA PYTANIE ZADANE PRZEZ PEWNĄ SIOSTRĘ

Kiedy na drugi dzień na rekreacji zapytałam się, które Siostry miały adorację pomiędzy czwartą a piątą godziną, jedna z Sióstr wykrzyknęła: a dlaczego się Siostra pyta? Pewno miała jakieś objawienie? Zamilkłam i nic nie mówiłam dalej, chociaż byłam zapytana przez Matkę Przełożoną, nie mogłam odpowiedzieć, bo była niestosowna chwila. (Dz 1422)

1423-1424.

ŚW. FAUSTYNA UDZIELIŁA RADY PEWNEJ SIOSTRZE W SPRAWIE WYBORU SPOWIEDNIKA

Raz zwierzyła mi się jedna z Sióstr, że zamierza obrać sobie tego kapłana za kierownika. Ucieszona podzieliła się tym ze mną i prosiła, abym się na tę intencję pomodliła, co też obiecałam. Kiedy się modliłam, poznałam, że dusza ta nie będzie odnosić duchowej korzyści z tego kierunku. I znowu przy pierwszym spotkaniu dusza ta mówi mi o swoich radościach z tego kierownictwa. Ja podzieliłam jej radość, jednak kiedy ona odeszła, zostałam surowo upomniana. Jezus mi powiedział, że bym jej odpowiedziała tak, jako mi dał poznać, w modlitwie, co też uczyniłam w pierwszej sposobności, choć mnie to bardzo kosztowało. (Dz 1423-1424)

1425.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA BÓL KORONY CIERNIOWEJ

Dziś odczułam cierpienie korony cierniowej przez niedługą chwilę. Modliłam się wtenczas przed Najświętszym Sakramentem za pewną duszę. W jednej chwili uczułam tak gwałtowny ból, że głowa

opadła mi na balustradę, choć chwila ta była krótka, ale bardzo bolesna.(Dz 1425)

1426.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA SWOJE ŻYCIE ZA NAWRÓCENIE GRZESZNIKÓW

Chryste, daj mi dusze. Dopuszczaj co Ci się żywnie podoba na mnie, - ale w zamian daj mi dusze. Pragnę dusz zbawienia, pragnę, aby dusze poznały miłosierdzie Twoje. Nie mam nic dla siebie, bo wszystko rozdałam duszom, tak, że stanę w dzień sądu z niczym przed Tobą, bo wszystko rozdałam duszom, a więc nie będziesz mnie miał z czego sądzić i spotkamy się w ten dzień: Miłość z miłosierdziem. . .(Dz 1426)

1427.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY PRZED NAJSWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

+

J.M.J.

Jezu utajony, życie mej duszy,

Przedmiocie mojego gorącego pożądania,

Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygłuszy,

Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania.

Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania,

W Tobie koncentruje się całe me życie.

Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania,

I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecię.

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,

Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,

A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,

Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmieni.

Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda,

Tyś mi Sam jeden ponad rozkosz nieba,

Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygląda,

Który przychodzisz do mnie w postaci Chleba.

Jezu utajony, weź już me serce do Siebie spragnione,

Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,

Idzie przez życie Twymi śladami - niezwykione,

I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna.(Dz 1427)

1428-1429.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA GRUŻLICZNY ROZKŁAD JEJ PŁUC

Od miesiąca czuję się gorzej, a przy każdym odkaszlaniu czuję rozkład w płucach. Nieraz się zdarza, że czuję zupełny rozkład własnego trupa, co to jest za wielkie cierpienie, to trudno wyrazić. Choć wolą jestem najmocniej z tym zgodzona, ale jednak dla natury jest to wielkie cierpienie, większe aniżeli noszenie włosiennicy i do krwi biczowanie. Najwięcej odczuwałam kiedy szłam do refektarza, wielkie robiłam wysiłki, aby cośkolwiek zjeść, gdyż pokarmy nudziły mnie. w tym czasie zaczęły mnie także chwytać bóleści w kiszkiach, wszystkie ostrzejsze pokarmy sprawiały mi niezmierne bóleści, tak nie jedną noc wiałam się w strasznych bóleściach i łzach na korzyść grzeszników. Jednak zapytałam się spowiednika, jak postąpić, czy w dalszym ciągu znosić to za grzeszników, czy poprosić przełożoną o wyjątki łagodniejszych pokarmów? - zdecydował spowiednik, że mam prosić przełożonych o łagodne pokarmy, jako też postąpiłam według wskazówek spowiednika, widząc, że to upokorzenie jest miłsze

Bogu.(Dz 1428-1429)

1430.

PEWNA SIOSTRA WYCZUŁA ROZKLADAJĄCE SIE CIAŁO CHOREJ ŚW. FAUSTYNY

Kiedy w jednym dniu przyszła mi wątpliwość, jak można stale czuć ten rozkład organizmu, a przy tym chodzić i jeszcze pracować, czy to nie jest jakie złudzenie, kiedy z drugiej strony nie może być złudzenie, gdyż sprawia mi tak straszne cierpienie: kiedy o tym myślę, przychodzi do mnie jedna z sióstr na chwilę rozmowy. Po paru minutach, strasznie się skrzywiła i mówi mi: siostrze: ja trupa tu czuję, zupełnie, jakby się rozkładał. O, jakie to straszne. Odpowiedziałam jej, że niech się siostra nie przeraża, tego trupa czuć ode mnie. Zdziwiła się bardzo, ale mówi, że dłużej wytrzymać nie może. Kiedy odeszła, zrozumiałam, że Bóg dał tej siostrze to odczucie, abym ja nie miała wątpliwości i że wprost cudownie ukrywa to cierpienie przed całym zgromadzeniem. O mój Jezu, ty tylko wiesz całą głębokość tej ofiary.(Dz 1430)

1431.

ŚW. FAUSTYNĘ POSĄDZAŁY SIOSTRY, ŻE GRYMASI PRZY JEDZENIU

Jednak trzeba było jeszcze znieść niejedno posądzenie, w refektarzu, że się grymasi, wtenczas jak zwykle spieszenie przechodzę do Tabernakulum, pochylam się na puszkę i czerpię siłę, aby się zgadzać z wolą Bożą. To co napisałam, jest jeszcze nie wszystko.(Dz 1431)

1432.

SPOWIEDNIK ZŁOŻYŁ ŚW. FAUSTYNIE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Dziś przy spowiedzi św. [spowiednik] łamiąc się w duchu ze mną opłatkiem, złożył mi następne życzenia: bądź jak najwierniejsza łasce Bożej, drugie - wypraszać miłosierdzie Boże dla siebie i świata całego, bo wszyscy bardzo potrzebujemy, bardzo miłosierdzia Bożego.(Dz 1432)

1433.

ŚW. FAUSTYNA GŁĘBIEJ POZNAWAŁA TAJEMNICĘ WCIELEŃ

Dwa dni przed świętami czytano w refektarzu te słowa: jutro Narodzenie Jezusa Chrystusa wedle ciała - w tych słowach duszę moją przeszyło światło i miłość Boża, głębiej poznałam Tajemnicę Wcielenia. Jak wielkie miłosierdzie Boże zawiera się w Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.(Dz 1433)

1434.

DUSZE ZAKONNE PODTRZYMUJĄ W ISTNIENIU ŚWIAT

Dziś dał mi Pan poznać swe zagniewanie na ludzkość, że zasługuje przez swe grzechy na skrócenie dni, ale poznałam, że istnienie świata podtrzymują dusze wybrane, to jest zakony. Biada światu, jeśli braknie zakonów.(Dz 1434)

1435.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE KONANIE WYRAŻAJĄCE SIĘ W ROZKLADZIE PŁUC

+ J.M.J.

Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci.

Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie.

Choć życie, jak wichur prędko przeleci

Lecz żaden czyn w Bogu podjęty, nie zginie.

Czuję zupełny rozkład swego organizmu,

Choć jeszcze żyję i pracuję,

Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,
Bo ją od dawna czuję.
Choć dla natury to bardzo przykro,
Czuć ustawicznie własnego trupa,
Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przenikło,
Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość i skrucha.
W dniu każdym robię wielkie wysilenia,
By brać udział w życiu wspólnym,
A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.
Bo choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe,
I ponieść największe ofiary i udręczenia,
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę.(Dz 1436)

1437.

POKORA JEST CNOTĄ NAJWIĘKSZĄ

+ Panie, choć mi często dajesz poznać gromy zagniewania Swego, jednak niknie Twój gniew wobec duszy uniżonej. Choć wielkim jesteś, Panie, to jednak dajesz się zwyciężyć duszy uniżonej i głęboko pokornej. O pokoro, najdroższa cnoto, jak mało dusz cię posiada. Widzę wszędzie tylko pozór tej cnoty, ale samej cnoty nie widzę. Unicestwij mnie, o Panie, w oczach moich, abym mogła znaleźć łaskę w oczach Twoich św.(Dz 1436)

1437.

MATKA BOŻA POZWOLIŁA ŚW. FAUSTYNIE POZNAĆ JEJ TROSKĘ O NARODZONEGO ZBAWICIELA

+ Wigilia [1937]. Po Komunii świętej dała mi Matka Boża poznać Swą troskę, jaką miała w sercu, ze względu na Syna Bożego. Lecz ta troska przepełniona była taką wonią poddania się woli Bożej, że raczej nazywam ją rozkoszą, a nie troską. Zrozumiałam, jak dusza moja powinna przyjmować wszelką wolę Bożą. Szkoda, że nie umiem tego tak napisać, jak to poznałam. Dzień cały dusza moja była w głębszym skupieniu, nic jej z tego nie wyrывało, ani obowiązki, ani stosunki, jakie miałam z osobami świeckimi.(Dz 1437)

1438.

ŚW. FAUSTYNA DUCHOWO PODZIELIŁA SIĘ OPLĄTKIEM Z BLISKIMI

Przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić w duchu oplątkiem z osobami kochającymi i drogimi dla serca, a jednak z daleka. Najpierw pogrążyłam się w głębokiej modlitwie i prosiłam Pana o łaski dla nich, a później dla każdej szczególnie. Jezus dał mi poznać jak bardzo Mu się to podoba, a duszę moją napełniła jeszcze większa radość, że Bóg kocha szczególnie tych, których my kochamy.(Dz 1438)

1439.

ŚW. FAUSTYNA WZNIKŁA W ŻYCIU TRÓJCY ŚWIĘTEJ

+ Kiedy weszłam do refektarza, podczas czytania, cała moja istota została pogrążona w Bogu. Wewnętrznie widziałam spojrzenie Boga na nas z wielkim upodobaniem. Pozostałam sam na sam z Ojcem Niebieskim. W tej to chwili poznałam głębiej Trzy Boskie Osoby, Które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, że my dopiero zaczęli swoją kontemplację. O, jak

wielkie jest miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do takiego wielkiego udziału w Swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem. (Dz 1439)

1440.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA DZIELENIE SIĘ OPLATKIEM Z SIOSTRAMI

Kiedy zaczęłyśmy się dzielić opłatkiem, zapanował szczerą i wzajemną miłość. Matka Przełożona życzyła mi te słowa: Siostrzo, dzieła Boże powoli idą, więc niech się Siostra nie spieszy. Ogólnie wszystkie Siostry wielkiej miłości życzyły mi szczerze, tego, czego najwięcej pragnę. Widziałam, że te życzenia naprawdę płynęły z serca, z wyjątkiem jednej Siostry, która w swych życzeniach miała ukrytą złośliwość, choć to nawet niewiele mnie zabolalo, bo miałam duszę przepojoną Bogiem, ale to dało mi światło, dlaczego Bóg takiej duszy tak mało się udziela i poznałam, że ona szuka siebie zawsze, nawet w rzeczach świętych. O, jak dobry jest Pan, że nie pozwala mi zbłądzić i wiem, że mnie strzegł będzie nawet z zazdrością, ale dopóki będę mała, bo z takimi, On – wielki Pan - lubi obcować, a wielkich z daleka poznaje i sprzeciwia się im. (Dz 1440)

1441.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWOJE CIERPIENIA Z PRZED PASTERKI

Chociaż chciałam trochę czuwać przed Pasterką, jednak nie mogłam, zaraz zasnęłam i nawet czułam się bardzo słaba, ale kiedy zadzwonili na Pasterkę, zerwałam się natychmiast, chociaż z wielkim trudem się ubrałam, bo co chwila robiło mi się niedobrze. (Dz 1441)

1442-1443.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJE SPOTKANIE Z PANEM JEZUSEM W CZASIE PASTERKI

+ Kiedy przyszedłam na Pasterkę, zaraz z początkiem Mszy św. cała pogrążyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napełnioną wielką jasnością. Najświętsza Panna owijała w pieluszki Jezusa, pogrążona w wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał, dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas jasność Boża zbudziła Józefa, Który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, Który wyciągnął do mnie swe rączka., a ja zrozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił Swą główkę do serca mojego, a głębokim Swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze Mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii św., dusza moja omdlewała z radości. Jednak pod koniec Mszy św. czułam się tak słaba, że musiałam wyjść z kaplicy i iść do celi - nie mogłam już wziąć udziału we wspólnej herbacie. Lecz radość moja była wielka przez święta całe, bo dusza moja była bez przerwy zjednoczona z Panem. Poznałam, że każda dusza chciałaby pociech Bożych, ale żadną miarą nie chce opuścić pociech ludzkich, a tu tymczasem te dwie rzeczy żadną miarą z sobą pogodzić się nie dadzą. (Dz 1442-1443)

1444.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE PEWNE OSOBY MODLĄ SIĘ ZA NIĄ

W tym czasie świątecznym odczułam, że dusze pewne modlą za mnie. Cieszę się, że już tu na ziemi istnieje taka łączność i poznanie duchowe. O mój Jezu, za wszystko Ci cześć. (Dz 1444)

1445.

ŚW. FAUSTYNA W SWYCH DUCHOWYCH CIERPIENIACH BYŁA ZAWSZE SAMA

W największych mękach duszy zawsze jestem sama, ale nie sama, bo z Tobą, Jezu, ale tu mówię o ludziach. Nikt z ludzi nie rozumie mojego serca, ale nie dziwię się temu teraz, bo dawniej dziwiło mnie, kiedy moje intencje zostały potępione i źle tłumaczone, teraz nie dziwię się temu zupełnie. Ludzie nie

umieją dostrzec duszy, oni widzą ciało i według tego ciała sądzą, lecz jak daleko niebo od ziemi, tak daleko myśli Boże od myśli naszych - sama doświadczyłam, że dosyć często dzieje się tak, że [...] (Dz 1445)

1446.

PAN JEZUS DOMAGAŁ SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY, BY POSTĘPOWAŁA ZGODNIE Z JEGO WOLĄ

Powiedział - mi Pan: niech cię nic nie obchodzi, jak kto postępuje, ty postępuj tak, jak Ja ci każę, masz być żywym odbiciem Moim przez miłość i miłosierdzie. Odpowiedziałam: Panie, kiedy często nadużywają dobroci mojej. - To nic, córko Moja, niech cię to nie obchodzi, ty zawsze bądź miłosierna dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników (Dz 1446)

1447.

PAN JEZUS BOLEJE NAD OZIĘBŁOŚCIĄ DUSZ WOBEC KOMUNII ŚW.

+ - Ach, jak Mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze Mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham ich tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami - one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną, jak z czymś martwym, a przecież mam Serce pełne miłości i miłosierdzia. - Abyś poznała choć trochę Mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która bardzo kocha swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki, rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. - To słaby obraz i podobieństwo Mojej miłości. (Dz 1447)

1448.

PAN JEZUS PRZYPOMINA, ŻE W SAKRAMENCIE POKUTY JEST ŹRÓDŁA JEGO MIŁOSIERDZIA

- Pisz, mów o Moim miłosierdziu. Powiedz duszom gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia, tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była, jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno. (Dz 1448)

+ J.M.J. Rok 1938

Pierwszy styczeń

1449-1450.

ŚW. FAUSTYNA U PROGĘ NOWEGO ROKU ODDAJE SWE SERCE PANU JEZUSOWI

Witaj Nowy Roku, w którym się wykończy moja doskonałość. Już z góry dziękuję Ci, o Panie, za wszystko co mi ześle Twoja dobroć. Dziękuję Ci za kielich cierpień, z którego codziennie pić będę. Nie zmniejszaj goryczy jego, o Panie, ale wzmocnij usta moje, abym pijąc gorycz umiała być uśmiechnięta z miłości ku Tobie, Mistrzu mój. Dziękuję Ci za wszystkie pociechy i łaski, których wyliczyć nie jestem zdolna, które spływają codziennie na mnie, jak rosa poranna, cichutko niepostrzeżenie, że ich żadne oko stworzeń ciekawych nie dostrzeże, o których wiesz tylko Ty i ja, Panie. Za to wszystko już dziś dzięki Ci składam, bo może w chwili, w której mi podasz kielich, serce moje na dziękczynienie nie będzie zdolne. Otóż dziś z miłującą wolą poddaję się zupełnie św. woli Twojej, o Panie, i najmądrszym wyrokom Twoim, które są zawsze dla mnie najmiłościwsze i pełne miłosierdzia, choć ich nieraz nie rozumiem, ani przeniknąć nie mogę. Mistrzu mój, oto oddaję Ci całkowicie ster mej duszy, prowadź ją Sam według

Swych Boskich, upodobano Zamykam się w litościwym Sercu Twoim, które jest morzem niezgłębionego miłosierdzia.(Dz 1449-1450)

1451.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWOJE CIERPIENIA Z PRZEŁOMU ROKU 1937/1938

+ Zakańczam rok stary cierpieniem i rozpoczynam rok nowy także cierpieniem. Dwa dni przed Nowym Rokiem musiałam się położyć do łóżka, czułam się bardzo źle, silny kaszel osłabiał mnie, a przy tym ustawiczne boleści w kiszkiach i nudności wyczerpały mnie bardzo. Choć na nabożeństwa wspólne iść nie mogłam, jednak w duchu łączyłam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy Siostry o godzinie jedenastej wstały w nocy, aby czuwać i powitać Rok Nowy, ja od samego zmierzchu wiłam się w boleści, aż do dwunastej. Dołączałam swe cierpienie do modlitw Sióstr, które czuwały w kaplicy i wynagradzały za zniwagi Bogu wyrządzone przez grzeszników.(Dz 1451)

1452.

PAN JEZUS ZACHĘCIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO WALKI O DUSZE

Kiedy wybiła dwunasta godzina, dusza moja pogrążyła się w głębszym skupieniu i usłyszałam głos w duszy: nie bój się, dziecię Moje, nie jesteś sama, walcz śmiało, bo wspiera cię ramię Moje, walcz o dusz zbawienie, zachęcając je do ufności w Moje miłosierdzie, bo to twoje zadanie w tym i przyszłym życiu. Po tych słowach przyszły mi głębsze zrozumienia miłosierdzia Bożego. Dusza będzie potępiona tylko ta, która sama chce, bo Bóg nikogo nie potępia.(Dz 1452)

1453.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE CIERPIENIA, KTÓRE PRZYTRAFIŁY SIĘ STARANIEM SIÓSTR

Dziś święto Nowego Roku. Rano czułam się tak źle, że zaledwie poszłam do sąsiedniej celi do Komunii św. Na Mszę św. iść nie mogłam, robiło mi się niedobrze, toteż dziękczynienie odprawiłam w łóżku. Tak bardzo pragnęłam iść na Mszę św., a po niej iść do spowiedzi do Ojca Andrasza, jednak czułam się tak źle, że ani na Mszę św. ani do spowiedzi iść nie mogłam, z tego powodu wiele dusza moja cierpiała.

Po śniadaniu przyszła S. Infirmierka z zapytaniem - czemu Siostra nie poszła na Mszę św.? - Odpowiedziałam, że nie mogłam. Pokiwała głową lekceważąco i powiedziała: takie święto, a Siostra nie idzie na Mszę i wyszła z mojej celi. Dwa dni leżałam wijąc się w boleściach, nie odwiedziła mnie, a na trzeci dzień, kiedy przyszła, nie zapytała się nawet, czy mogę wstać, ale od razu głosem podniesionym: - dlaczego nie wstałam na Mszę św.? - Kiedy pozostałam sama, zaczęłam próbować wstać, jednak znowu zrobiło mi się niedobrze, więc pozostałam z całym spokojem w łóżku. Jednak serce moje wiele miało do ofiarowania Panu, łącząc się duchem w drugiej Mszy św. z Panem. Po drugiej Mszy św. przychodzi do mnie S. Infirmierka, ale już z termometrem - jako infirmierka. Jednak gorączki nie miałam, a jestem ciężko chora, nie mogąc się podnieść. Teraz znowu nowe kazanie, że nie powinnam się poddawać chorobie. - Odpowiedziałam jej, że ja wiem, że u nas uważa się za ciężko chorą wtenczas, jak już jest konającą. Jednak widząc wiele jej morałów, odpowiedziałam, że obecnie zachęty do gorliwości nie potrzebuję i znowu pozostałam sama w swej celi.

Ból ścisnął mi serce i gorycz mi zalała duszę i powtórzyłam te słowa: witaj roku nowy, witaj kielichu goryczy. Mój Jezu, serce moje rwie się do Ciebie, a jednak ciężkość choroby nie pozwala mi wziąć fizycznie udziału w nabożeństwach i jestem posądzana o lenistwo. Cierpienie się zwiększyło. Po spożyciu obiadu na chwilę wstąpiła do mnie Matka Przełożona, ale zaraz poszła. Miałam zamiar poprosić, aby przyszedł Ojciec Andrasz do celi, abym mogła się wypowiedzieć, jednak powstrzymałam się od tej prośby z dwóch względów: pierwsze, aby nie dawać powodu do szemrania, jak to było powyżej ze Mszą św., drugie to, że nawet wypowiedzieć bym się nie mogła, bo czułam, że bym się rozplakała, jak małe

dziecko. Po chwili przychodzi jedna z Sióstr i znowu robi mi uwagę, że w piecu stoi mleko z masłem, czemu Siostra nie pije? - odpowiedziałam, że nie ma mi kto go przynieść.(Dz 1453)

1454.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA CIERPENIE NOCNE I POCIECHĘ, KTÓREJ UDZIELIŁ JEJ PANA JEZUS

+ Kiedy zapadła noc, cierpienia fizyczne zwiększyły się, a dołączyły się do nich cierpienia moralne. - Noc i cierpienie. Uroczysta cisza nocna dała mi możliwość w swobodnym cierpieniu. Rozciągnęło się ciało moje na drzewie krzyża, wiłam się w strasznych boleściach do jedenastej. Przeniosłam się w duchu do Tabernakulum i odkryłam puszkę opierając swą głowę o brzeg kielicha, a wszystkie łzy spływały cichutko do Serca Tego, Który jeden rozumie co to ból i cierpienie i doznałam słodczy w tym cierpieniu i zapragnęła dusza moja tego słodkiego konania, którego nie zamieniłabym za żadne skarby świata. Udzielił mi Pan mocy ducha i miłości do tych, przez których przychodzi mi cierpienie. - Oto dzień pierwszy roku.(Dz 1454)

1455.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA MODLITWĘ PEWNEGO KAPŁANA

Jeszcze w dniu tym odczułam modlitwę pięknej duszy, który się za mnie modlił, udzielając mi w duchu swego kapłańskiego błogosławieństwa: nawzajem odpowiedziałam gorącą mą modlitwą.(Dz 1455)

1456.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJE PANU ZA JEGO MIŁOSIERDZIE, KTÓRE PRZENIKA LUDZKIE INTENCJE

+ O Panie najdobrotliwszy, jakżeś miłosierny, że sądzisz każdego według jego sumienia i poznania, a nie według gadań ludzkich. Duch mój coraz więcej zachwyca się i karmi mądrością Twoją, którą coraz głębiej poznaję i tu jeszcze jaśniej mi się odsłania ogrom Twego miłosierdzia. O mój Jezu, to wszystko poznanie taki sprawia skutek w mej duszy, że zamieniam się w żar miłości ku Tobie, Boże mój.(Dz 1456)

1457.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE WIĘCEJ PISAĆ O SPRAWACH ZEWNĘTRZNYCH

+ 2.1.1938. Dziś kiedy się przygotowywałam do Komunii św. Jezus zażądał, abym więcej pisała, nie tylko o łaskach, których mi udziela, ale i o rzeczach zewnętrznych, a to dla pociechy dusz wielu.(Dz 1457)

1458-1459.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE PRZYJĘCIE KOMUNII ŚW.

+ Po tej nocy cierpień, kiedy ksiądz wszedł z Panem Jezusem do celi, taki żar ogarnął moją całą istotę, że czułam, że jeżeliby kapłan przedłużył nieco chwilę, Jezus Sam wyrwałby się z jego ręki i przyszedłby do mnie. Po Komunii św. powiedział mi Pan: **że gdyby nie przyniósł Mnie kapłan do ciebie, przyszedłbym Sam pod tą samą postacią. Córkó Moja, twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjednały wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia.**(Dz 1458-1459)

1460.

PAN JEZUS UDZIELIŁ ŚW. FAUSTYNIE UPOMNIENIA

+ - **Córkó Moja, mam ci coś powiedzieć.** - Odpowiedziałam: mów Jezu, bom spragniona słów Twoich. - **Nie podoba Mi się, że się kierujesz tym, że dla szemrania Sióstr nie przyjąłś spowiedzi**

Ojca Andrasza w celi, wiedz o tym, że przez to dałaś im większy powód do szemrania. Wielkim uniżeniem przeprosiłam Pana. O Mistrzu mój, strofuj mnie, nie przepuszczaj mi i nie dozwól mi błądzić.(Dz 1460)

1461.

ŚW. FAUSTYNA PROSI O POCIESZYCIELI SZCZERYCH

+ O mój Jezu, kiedy jestem nie zrozumiana, a dusza moja umęczona, pragnę chwilę pozostać sama tylko z Tobą. Mowa śmiertelnych nie pocieszy mnie, nie przysyłaj mi, o Panie, takich posłów, którzy mówią mi tylko sami od siebie, co im podyktuje ich własna natura. Tacy pocieszyciele męczą mnie bardzo.(Dz 1461)

1462.

PROMIENIE WYCHODZĄCE Z HOSTII NAPEŁNIŁY SERCE ŚW. FAUSTYNY NOWYM ŻAREM

6.I.1938. Dziś kiedy przyniósł ksiądz kapelan Pana Jezusa, wyszło światło z Hostii uderzając tym promieniem o moje serce, napęlniając mnie wielkim żarem miłości, Jezus dając mi poznać, abym z większą wiernością odpowiadała natchnieniom łaski, aby czujność moja była subtelniejsza.(Dz 1462)

1463.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE DZIEŁEM ZAJMUJE SIĘ WIELU BISKUPÓW

+ Także dał mi Pan poznać jak się wielu biskupów zastanawiało nad świętem tym, jeden pan świecki. Jedni zachwyceni dziełem Bożym, inni odnosili się niedowierzająco, ale mimo wszystko dzieło Boże wypadło chwalebnie. Matka Irena i Matka Maria Józefa zdawały jakąś sprawę wobec tych dostojników, jednak nie tyle były pytane o dzieło to, ile o mnie samą. W dziele tym już wątpliwości nie było, gdyż chwała Boża już rozbrzmiewała.(Dz 1463)

1464-1465.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE NOCNE KONANIE I WALKĘ Z SZATANEM

Dziś czuję się dużo lepiej, cieszyłam się, że będę mogła więcej rozmyślać, kiedy będę odprawiać godzinę św. Wtem usłyszałam głos: **nie będziesz zdrowa i nie odkładaj Sakramentu Spowiedzi, bo to Mi się nie podoba. Mało zwracaj uwagi na szemrania otoczenia.** Zdziwiło mnie to, przecież czuję się dziś lepiej, ale nie zastanawiałam się dłużej nad tym. Kiedy Siostra zgasiła światło, zaczęłam godzinę św. Jednak po chwili zaczęło robić mi się niedobrze z sercem. Do godziny jedenastej cierpiałam cichutko, jednak później czułam się tak źle, że zbudziłam S. N., która razem ze mną mieszka i dała mi kropli, które trochę mi ulżyły, o tyle, że mogłam się położyć. Oto teraz rozumiem przestrożę Pana. Postanowiłam nazajutrz zawezwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu tajniki swej duszy, lecz to nie wszystko, bo modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia doznałam ataków szatańskich. - Zły duch znieść tego nie mógł. [Ukazał mi się w postaci widziadła i to] widziadło mówiło mi: nie módl się za grzeszników, ale za siebie, bo będziesz potępiona. Nie zważając wcale na szatana, modliłam się z podwójną gorliwością za grzeszników. Zły duch zawył z wściekłości: o, gdybym miał moc nad tobą - i znikł. Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów.(Dz 1464-1465)

1466.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA PANA JEZUSA, ABY SWYM MIŁOSIĘRDIEM OGARNIAŁ WSZYSTKICH GRZESZNIKÓW

Jezu, miłośniku ludzkiego zbawienia, pociągnij wszystkie dusze do życia Bożego, niech się sławi

wielkość miłosierdzia Twego tu na ziemi i w wieczności. O wielki miłośniku dusz, Któryś w Swej nieprzebranej litości otworzył zbawienne źródła miłosierdzia, aby się krzepiły dusze słabe wśród tej pielgrzymki życia. Miłosierdzie Twoje, jak złota nić, jest przeprowadzone przez całe nasze życie, która utrzymuje kontakt naszego jestestwa z Bogiem, we wszelkim porządku, gdyż do szczęścia niczego nie potrzebuje; a więc wszystko jest jedynie dziełem miłosierdzia Jego. Z radości zmysły mi ustają, gdy mi Bóg głębiej daje poznać ten wielki przymiot Swój, to jest niezgłębione miłosierdzie Swoje.(Dz 1466)

1467.

ŚW. FAUSTYNA ZROZUMIAŁA, ŻE W CZASIE CIERPIEŃ TRZEBA ZACHOWYWAĆ SPOKÓJ

7.1.1938. Pierwszy piątek miesiąca. Rano w czasie Mszy świętej widziałam przez chwilę cierpiącego Zbawiciela. Co mnie uderzyło to, że Jezus pośród wielkich cierpień był tak spokojny. Zrozumiałam, że to jest dla mnie nauka, jak mam się zachowywać na zewnątrz pośród różnych cierpień.(Dz 1467)

1468.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIENIEM WYPROSIŁA ŁASKĘ PEWNEMU GRZESZNIKOWI

Przez dłuższą chwilę odczułam cierpienia w rękach, nogach i boku. Wtem widziałam pewnego grzesznika, który korzystał z moich cierpień i zbliżył się do Pana. Wszystko dla dusz zgłodniałych, aby nie umarły z głodu.(Dz 1468)

1469.

KOŚCIÓŁ JEST MATKĄ

+ Dziś spowiadałam się u ks. kapelana, pocieszył mnie Jezus przez tego kapłana. O Matko moja, Kościele Boży, tyś prawdziwa matka, która rozumiesz swe dzieci. . .(Dz 1469)

1470.

PAN JEZUS BĘDZIE SĄDZIŁ WEDŁUG NASZEGO SUMIENIA

O, jak dobrze, że Jezus będzie nas sądził według naszego sumienia, a nie według gadań i sądów ludzkich. O Dobroci niepojęta, widzę Cię nawet w samym sądzie pełnego dobroci.(Dz 1470)

1471.

ŚW. FAUSTYNA Z MIŁOŚCI DO NAS PISAŁA SWÓJ DZIENNICZEK

Chociaż czuję się słaba i natura domaga się, aby odpocząć, jednak czuję tchnienie łaski, aby się przezwyciężyć i pisać, pisać dla pociechy dusz, które tak bardzo kocham, a z którymi będę dzielić wieczność całą. A tak gorąco pragnę dla nich życia wiecznego, dlatego wszystkie wolne chwile, chociaż, tak drobnutkie, wykorzystuję na pisanie i to tak, jak sobie życzy Jezus.(Dz 1471)

1472.

WYSIŁKI KS. SOPOCKO I ŚW. FAUSTYNY PRZYNOSIŁY CHWAŁĘ BOGU

8.1. W czasie Mszy św. miałam chwilowe poznanie o ks. S. że nasze wysiłki wspólne są, z których Bóg ma tak wielką chwałę i choć jesteśmy oddaleni, często jesteśmy razem, bo jeden cel nas łączy.(Dz1472)

1473.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWAŁA W KOMUNII ŚW. RADOŚĆ WE WSZYSTKICH POZIOMACH NATURY LUDZKIEJ

O mój Jezu, pożądanie moje jedyne, choć Cię dziś pragnęłam przyjąć do serca z większą gorącością niżeli kiedykolwiek, jednak dusza moja właśnie dziś jest więcej oschła, aniżeli kiedykolwiek. Wiara moja potężnieje, a więc owoc przyjścia Twego Panie będzie obfity. Choć nieraz przychodzisz nie tracając zmysłów mych, w samej części wyższej królujesz, lecz czasem i zmysły cieszą się z przyjścia Twego.(Dz 1473)

1474.

ŚW. FAUSTYNA CZĘSTO PROSIŁA O ROZUM OŚWIECONY WIARĄ

Często proszę Parta Jezusa o rozum oświecony wiarą. Wyrażam to Panu w tych słowach: Jezu, daj mi rozum i wielki rozum, jedynie na to, abym Ciebie lepiej poznała, bo nim Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste. Uzdolnij mój umysł przez szczególną Swą łaskę. Choć wiem o uzdolnieniu przez łaskę, jaką mi daje Kościół, lecz jest skarb wielki łask, których Ty, o Panie udzielasz na prośbę naszą, a jeżeli Ci się prośba moja nie podoba, to proszę Cię, nie daj mi pociągu do takiej modlitwy.(Dz 1474)

1475.

ŚWIĘTOŚĆ KOŚCIOŁA LEŻY W RĘKACH KAŻDEGO Z NAS

Staram się o jak największą doskonałość, aby być pożyteczną Kościołowi. Większa daleko jest moja łączność z Kościołem. Każdej pojedynczej duszy czy to świętość, czy upadek odbija się w całym Kościele. Ja obserwując siebie i tych z którymi jestem bliżej, poznałam, jak wielki wpływ wywieram, na inne dusze, nie przez jakieś heroiczne czyny, bo te są same z siebie uderzające, ale przez tak drobne, jak poruszenie ręki, spojrzenie i wiele innych rzeczy, których nie wymieniam; a jednak działają i odbijają się w innych duszach, co Sama spostrzegłam.(Dz 1475)

1476.

ŚW. FAUSTYNA POCHWALIŁA NAKAZ MILCZENIA W SYPIALNI ZAKONNEJ

O, jak to dobrze, że reguła obejmuje sypialnie ścisłym milczeniem i poza konieczną potrzebą, nie pozwala w niej przebywać. Ja obecnie mam pokoik, gdzie nas dwie sypia, ale chwilę kiedy zasłabłam i musiałam się położyć, doświadczyłam, jak jest uciążliwe, jeżeli ktoś stale siedzi w sypialni. S. N. miała pewną ręczną robotę, gdzie prawie cały czas siedziała w sypialni, a druga S. przychodziła ją pouczać w tej robocie; jak to mnie męczyło, to trudno opisać, a zwłaszcza jak się jest słabą, a noc się spędziło w boleściach, każde słowo odbija się gdzieś w mózgu, a zwłaszcza wtenczas, kiedy się oczy snem trochę powloką. O reguło, ile w tobie miłości...(Dz 1476)

1477.

PAN JEZUS ZAPOWIEDZIAŁ UKOŃCZENIE SWYCH PLANÓW WOBEC DUSZY ŚW. FAUSTYNY

Kiedy w czasie niesporów, kiedy śpiewano Magnificat przy słowach "okazał moc ramienia, Swego", duszę moją ogarnęło głębsze skupienie i poznałam i zrozumiałam, że Pan wkrótce dokona dzieła Swego w mej duszy. Nie dziwię się teraz, że Pan nie odsłonił mi wpierw wszystkiego.(Dz 1477)

1478.

PANA JEZUSA ZASMUCA BRAK MIŁOŚCI W ZAKONACH

+ Czemuś smutny dziś Jezu? Powiedz mi, kto jest przyczyną Twego smutku? - I odpowiedział mi Jezus: **dusze, wybrane, które nie mają ducha Mojego, które żyją literą, tę literę przeniosły nad ducha Mojego, nad ducha miłości.**

Cały zakon Mój oparłem na miłości; a jednak tej miłości nawet w zakonach nie widzę, dlatego Smutek napęlnia Mi serce.(Dz 1478)

1479.

ŚW. FAUSTYNA WYRAŻA SWE ZAUFANIE W OPIEKĘ PAŃSKĄ

+ J.M.J

O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści,
Jednak ja czuję, że mnie Twe Boskie Serce pieści,
Jak dobra matka tulisz mnie do Swego łona,
I dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokół i przerażenia,
Jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia,
Którego żadna burza zaćmić mi go nie może,

I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

O Jezu mój, wśród tak wielkich nędz tego życia,
Ty mi Jezu, świecisz, jak gwiazda i bronisz od rozbicia,
A choć są tak wielkie moje nędze,

Jednak mam ufność wielką w miłosierdzia Twego potędze.

O Jezu utajony, wśród wielu walk w ostatniej godzinie,
Niech wszechmoc Twojej łaski na duszę mą spłynie,
Bym zaraz po skonaniu mogła ujrzeć Ciebie,
Twarzą w twarz, jak wybrani w niebie.

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokół,
Idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło,

Bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości,

Rozbiją się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności.(Dz 1479)

1480.

ŚW. FAUSTYNA UKRYŁA SWE ŻYCIE W MIŁOSIERDZIU BOŻYM

+ Jezu, ukryj mnie w Swym miłosierdziu i osłoń przed wszystkim co duszę przerazić by mogło, niech nie będzie zawiedziona ufność moja, którą położyłam w miłosierdziu Twoim. Osłoń mnie wszechmocą miłosierdzia Twego i to sądz mnie jeszcze łaskawie.(Dz 1480)

1481.

PAN JEZUS UCZYŁ ŚW. FAUSTYNĘ POSTAWĘ DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO

Dziś w czasie Mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, Które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: **dobrze Mi przy sercu twoim.** Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, że jest Bóg. Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną? **Bo cię chcę nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę abyś była bardzo mała, bo kiedy jesteś mała, noszę cię przy Sercu Swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim.** - W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu – jak gąbka rzucona w morze. ..(Dz 1481)

1482.

DO PRAWDY PRZYPISANA JEST CIERNIOWA KORONA

+ O mój Jezu, Ty wiesz, jak się na niejedno naraziłam za wypowiedzenie prawdy. O prawdę,

jakieś nieraz uciemierzona, a prawie zawsze chodzisz w cierniowym wianku. O Prawdo Wiekuista wspieraj mnie, abym miała odwagę powiedzieć prawdę, choćby to nawet przyszło ją życiem przypieczętować. O Jezu, jak trudno w to wierzyć, Jeżeli się widzi inne nauczanie, a inne postępowanie w życiu.(Dz 1482)

1483.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA NAŚLADOWAĆ TYLKO PANA JEZUSA

Dlatego w rekolekcjach, po długiej obserwacji życia postanowiłam sobie utkwic silnie wzrok swój w Ciebie, Jezu, wzorze o najdoskonalszy. O wieczności, która odkryjesz wiele tajemnic i wykażesz prawdę. . .(Dz 1483)

1484.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA CIERPIEŃ KRZYŻOWYCH

O Hostio żywa, podtrzymuj mnie w tym wygnaniu, abym mogła iść wiernie śladami Zbawiciela. Nie proszę, abyś mnie, Panie, zdjął z krzyża, ale błagam, abyś mi dał siłę wytrwać na nim. Pragnę być rozciągnięta tak, jak Ty, Jezu, na krzyżu, pragnę wszystkich mąk i boleści, któreś Ty wycierpiał, pragnę wypić kielich goryczy do dna.(Dz 1484)

Boża Dobroć

1485.

Miłosierdzie Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie, głos Pana, który do nas mówi z tronu miłosierdzia: **pójdźcie do Mnie wszyscy.**

ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ GRZESZNA.

- Jezus: nie lękaj się duszo grzeszna swego Zbawiciela. pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś, zdolna wznieść się do Mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, Który Sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię Swymi łaskami O, jak droga Mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach Swoich. I wyryłaś się głęboką raną w Sercu Moim.

- Dusza: Panie, słyszę głos Twój, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.

- Jezus: **Jam jest siłą twoją, Ja ci dam moc do walki.**

- Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.

- Jezus: **Czemuż się lękasz, dziecię Moje, Boga miłosierdzia? Świętość Moja nie przeszkadza Mi, abym ci był miłosierny. Patrz duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest Tabernakulum i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem cię ani świątą, ani strażą, masz przystęp do Mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.**

- Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwogą mnie napelnia moja nędza.

- Jezus: **większe jest miłosierdzie Moje, aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć Moją? Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla, ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią Najświętsze Serce Swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia, przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufnosci. Uniżonego serca nigdy nie**

odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści Miłosierdzia Mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze Mną l spór o nędzę twoją. Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, Ja cię napelnę skarbami łask.

- Dusza: Zwyciężyłeś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią Swoją, oto z ufnością i pokorą zbliżam się do Trybunału Miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie Sam ręką zastępcy Swego. O Panie, czuję jak-splynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie na wskroś ogarnęło Miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli się ośmielałam spodziewać, albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błądziłam, jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz jak słabą jestem.

- Jezus: **Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo Ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię Moje. Co ci pragnę powiedzieć, przytul się do Ran Moich i czerp ze Źródła Żywota wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełny mi ustami ze Źródła Żywota, a nie ustanieś w podróży. Patrz w blaski Miłosierdzia Mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wysławiaj Moje Miłosierdzie.**(Dz 1485)

1486.

ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ W ROZPACZY.

- Jezus: **Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest Miłością i Miłosierdziem samym.** – Lecz niestety, dusza pozostaje głucha na wołanie Boże i pogrąża się jeszcze w większych ciemnościach.

- Jezus woła powtórnie: **duszo, usłysz głos miłosiernego Ojca swego.**

Budzi się w duszy odpowiedź: nie ma już dla mnie miłosierdzia. I wpada w jeszcze większą ciemność, w pewien rodzaj rozpacz, który daje jej pewien przedsmak piekła i czyni ją całkowicie niezdolną do zbliżenia się do Boga.

Jezus trzeci raz mówi do duszy, lecz dusza jest głucha i ślepa, poczyną się utwierdzać w zatwardziałości i rozpacz. Wtenczas zaczynają się niejako wysilać wnętrzości miłosierdzia Bożego i bez żadnej współpracy duszy daje jej Bóg Swą ostateczną łaskę. Jeżeli nią wzgardzi, już ją Bóg pozostawi w stanie w jakim sama chce być na wieki. Ta łaska wychodzi z miłosiernego Serca Jezusa i uderza światłem duszę i dusza zaczyna rozumieć wysiłek Boży, ale zwrócenie od niej zależy. Ona wie, że ta łaska dla niej ostatnia i jeżeli okaże drgnienie dobrej woli – chociażby najmniejsze - to miłosierdzie Boże dokona reszty.

- **Tu działa wszechmoc Mojego miłosierdzia, szczęśliwa dusza, która, skorzysta z tej łaski.**

- Jezus: **Jak wielką radością napelnilo się Serce Moje, kiedy zwracasz do Mnie. Widzę cię bardzo słabą dlatego biorę cię na własne ramiona i niosę w dom Ojca Mojego.**

- Dusza jakby przebudzona. - Czy to możliwe, żeby jeszcze dla mnie było miłosierdzie – pyta się pełna trwogi.

- Jezus: **Właśnie ty , dziecię Moje, masz wyłączne prawo do Mojego Miłosierdzia. Pozwól Mojemu miłosierdziu działać w tobie, w twojej biednej duszy, pozwól niech wejdą do duszy promienie**

łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie.

- Dusza: Jednak lęk mnie ogarnia na samo wspomnienie moich grzechów i ta straszna trwoga pobudza mnie do powątpiewania o Twojej dobroci.

- Jezus: **Wiedz duszo, te wszystkie grzechy twoje nie zraniły Mi tak boleśnie Serca, jak obecna twoja nieufność, po tylu wysiłkach Mojej miłości i miłosierdzia nie dowierzasz Mojej dobroci.**

- Dusza: O Panie, ratuj mnie Sam, bo ginę, bądź mi Zbawicielem. O Panie, resztę wypowiedzieć nie jestem zdolna, rozdarte jest moje biedne serce, ale Ty Panie...

Jezus nie pozwolił dokończyć tych słów dusz, ale podnosi ją z ziemi w jednym momencie wprowadza ją do mieszkania własnego Serca. A wszystkie grzechy spełzły w oka mgnieniu, miłości żar zniszczyły je.

- Jezus: **masz. duszo wszystkie skarby Serca, bierz z niego cokolwiek ci potrzeba.**

- Dusza: O Panie, czuję się zalana Twoją łaską, czuję, jak nowe życie wstąpiło we mnie, a nade wszystko, czuję Twą miłość w moim sercu, to mi wystarcza. O Panie, przez wieczność całą wysławiać będę wszechmoc miłosierdzia Twego, ośmielona Twoją dobrocią, wypowiem Ci wszystek ból serca swego.

- Jezus: **mów dziecię, wszystko bez żadnych zastrzeżeń, bo słucha cię Serce miłujące, Serce najlepszego przyjaciela.**

- O Panie, teraz widzę całą swoją niewdzięczność i Twoją dobroć. Ścigałeś mnie Swoją łaską, a ja udaremniałam wszystkie Twoje wysiłki, widzę, że należało mi się samo dno piekła za zmarnowanie Twych łask.

- Jezus przerywa duszy rozmowę – i mówi: **nie Zagłębiaj się w nędzy swojej, jesteś słaba. abyś mówiła, lepiej patrz w Moje Serce pełne dobroci i przejmij się Moimi uczuciami i staraj się o cichość i pokorę. Bądź miłosierna dla innych, jako Ja jestem dla ciebie, a kiedy poczujesz, że słabną twe siły, przychodź do źródła miłosierdzia i krzep duszę swoją, a nie ustanieś w drodze.**

- Dusza: już teraz rozumiem miłosierdzie Twoje, które mnie osłania jak obłok świetlany i prowadzi mnie w dom mojego Ojca, chroniąc mnie przed strasznym piekłem, na które nie fał, ale tysiąc razy zasłużyłam. O Panie, nie wystarczy mi wieczności na godne wysławianie Twojego niezgłębionego miłosierdzia, Twojej litości nade mną.

1487.

ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ CIERPIĄCĄ.

- Jezus: **duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze Mną. Oto Ja Sam będę mówił do ciebie duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe. to nie trać spokoju ducha, ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz Mi, dziecię Moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz Mi o wszystkim, powiedz. Mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze Mną, odsłoń Mi wszystkie rany swego serca, Ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie**

się źródłem uświęcenia twego.

- Dusza: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia. a wobec ich długotrwałości ogarnia" mnie już zniechęcenie.

- Jezus: **dziecię Moje, zniechęcać się nie można, wiem, że Mi ufasz bez granic, wiem, że znasz Moją dobroć i miłosierdzie, więc może pomówimy w szczegółach o wszystkim co ci najwięcej na Sercu leży.**

- Dusza: tak dużo mam różnych rzeczy, że nie wiem o czym wpierw mówić, jak to wszystko wypowiedzieć.

- Jezus: **mów do Mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. No, powiedz mi dziecię Moje, co cię wstrzymuje na drodze świętości?**

- Dusza: brak zdrowia wstrzymuje mnie na drodze świętości, nie mogę spełniać obowiązków, ot, jestem takim popychadłem. Nie mogę się umartwiać, pościć surowo, jak czynili święci, to znów nie dowierzają, że jestem chora i przyłącza się do fizycznego cierpienia moralne i wiele z tego wypływa upokorzeń. Widzisz Jezus, jak tu zostać świętą?

- Jezus: **dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja Sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga.**

- Dusza: Panie, znowu nowa przeszkoda i trudność na drodze świętości, dlatego, że jestem Ci wierna, prześladowają mnie i wiele z tego powodu zadają mi cierpień.

- Jezus: **wiedz o tym, że dlatego, że nie jesteś z tego świata, świat cię ma w nienawiści. Mnie on wpierw prześladował, to prześladowanie jest znakiem, że wiernie idziesz Moimi śladami.**

- Dusza: Panie, znowu mnie zniechęca, że mnie nie rozumieją ani przełożeni. ani spowiednik w moich wewnętrznych cierpieniach. Ciemności zamroczyły umysł mój i jak tu postępować naprzód? Tak mnie jakoś to wszystko zniechęca i myślę, że to nie dla mnie wyżyny świętości.

- Jezus: **Oto Moje dziecię, tym razem dużoś Mi powiedziała. Wiem o tym, że jest to wielkie cierpienie, być niezrozumianą i to jeszcze przez tych, których się kocha i przed którymi nasza szczerłość jest wielka, ale niech ci wystarczy to, że Ja cię rozumiem we wszystkich biedach i nędzach twoich. Cieszy Mnie twoja głęboka wiara, jaką masz mimo wszystko dla zastępców Moich, ale wiedz o tym, że ludzie duszy całkowicie nie rozumieją. bo jest to nad ich możliwość, dlatego Ja Sam zostałem na ziemi, aby twe serce zbolale pocieszyć i krzepić twą duszę, abyś nie ustąpiła w drodze. Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do Mnie, Który jestem Światłością i mogę w "jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy. Wied1" jeszcze, że te ciemności, na które się zalisz wpierw przeszedłem dla ciebie w Ogrodzie Oliwnym. Dusza Moja była ścieśniona śmiertelnym smutkiem i tobie daję część tych cierpień, dla . Mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci (89) przeznaczam w niebie. Dusza cierpiąca jest najbliżej Mego. Serca.**

- Dusza: ale jeszcze jedno, Panie, co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć i to w chwilach największej potrzeby?.

- Jezus: **dziecię Moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokażesz, jeżeli zdasz się całkowicie na Moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje Mi wielką chwałę, taka dusza napelnia niebo wonią swej cnoty, ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień musisz zawdzięczać częstej Komunii św., a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności cokolwiek ci potrzeba.**

- Dusza: Dzięki Ci Panie za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami, jako Bóg miłosierdzia (90) i siejesz wokoło siebie blask Swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia, poznałam jak bardzo mnie miłujesz.(Dz 1487)

1488.

ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ DAŻĄCĄ DO DOSKONAŁOŚCI.

- Jezus: **Miłe Mi są wysiłki twoje, duszo, która dążysz do doskonałości, ale czemuż cię widzę tak często smutną i przygnębioną. Powiedz Mi, dziecię Moje, co to ma znaczyć ten smutek i jaka jest jego przyczyna?**

- Dusza: Panie, przyczyną mojego smutku jest, że pomimo moich szczerych postanowień, wciąż upadam i to w te same błędy. Rano postanawiam, a wieczorem widzę, jak daleko odeszłam od tych postanowień.

- Jezus: **Widzisz dziecię Moje, czym jesteś sama z siebie, a przyczyną twoich upadków to jest to, że za wiele liczysz samą na siebie, a za mało się opierasz na Mnie. Ale niech cię to nie zasmuca tak nadmiernie, masz do czynienia z Bogiem miłosierdzia. nędza twoja nie wyczerpie go, przecież nie określiłem liczby przebaczenia.**

- Dusza: Tak, wiem to wszystko, ale pokusy wielkie napadają na mnie i różne wątpliwości budzą się we mnie, a przy tym wszystko mnie drażnij zniechęca.

- Jezus: **dziecię Moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój. On odbiera ci możliwość ćwiczenia się w cnotcie. Wszystkie-razem pokusy, nie powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego. a drażliwość i zniechęcenie to owoc twojej miłości własnej. Nie trzeba ci się zniechęcać, ale starać się o to. aby na miejscu twej miłości własnej mogła zakrólować miłość Moja. A więc ufności, dziecię' Moje, nie powinnaś się zniechęcać. przychodzić do Mnie po przebaczenie, jeżeli Ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy Mnie o to prosisz, tyle razy wysławiasz miłosierdzie Moje.**

- Dusza: Ja. poznaję co doskonalsze i co Ci się lepiej podoba, ale mam tak wielkie przeszkody, aby wypełnić to, co poznaję.

- Jezus: **dziecię Moje, życie na ziemi jest walką, i to wielką walką o królestwo Moje, ale nie lękaj się, bo nie jesteś sama. Ja cię wspieram zawsze, a więc oprzyj się o ramię Moje i walcz. nie**

lękając się niczego. Weź naczynie ufności i czerp ze źródła żywota nie tylko dla siebie, ale i pomyśl o innych duszach, i szczególnie o tych, którzy nie dowierzają Mojej dobroci.

- Dusza: O Panie, czuję, że się napełnia moje serce Twoją miłością, że promienie Twego miłosierdzia i miłości przeniknęły moją duszę. Oto idę, Panie, na Twój wezwanie; oto idę na podbój dusz, wsparta Twą łaską, jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię. Pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby na wszystkich duszach odbił się blask Twych promieni miłosierdzia, aby dom Ojca naszego był napełniony, a kiedy nieprzyjaciel zacznie pociski rzucać przeciw mnie, wtenczas jak tarczą zasłonę się miłosierdziem Twoim.

1489.

ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ DOSKONAŁĄ.

- Dusza: Panie, i Mistrzu mój, pragnę pomówić z Tobą.

- Jezus: **Mów, bo słucham cię w każdy czas, dziecię umiłowane, zawsze czekam na ciebie, o czym też pragniesz pomówić ze Mną?**

- Dusza: Panie, najprzód wylewam u stóp Twoich swe serce, jako wonność wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw, którymi mnie nieustannie obsypujesz i choćbym je chciała zliczyć, to nie jestem W stanie. Pamiętam tylko to, że nie było momentu w życiu moim, w którym bym nie doznawała opieki i dobroci Twojej.

- Jezus: **Miła Mi jest rozmowa twoja, a dziękczynienie otwiera ci nowe skarby łask, ale dziecię Moje, może byśmy pomówili nie tak ogólnie, ale w szczegółach o tym co ci najwięcej na sercu leży, pomówimy poufnie, szczerze, jako dwa serca wzajem się kochające.**

- Dusza: O, mój Miłosierny Panie, są tajemnice w moim sercu, o których prócz Ciebie nikt o nich nie wie i wiedzieć nie będzie, bo choćbym je chciała wypowiedzieć, nikt by mnie nie zrozumiał. Wie coś niecoś zastępca Twój, bo przecież się przed nim spowiadam, ale o tyle tylko, o ile jestem mu zdolna odsłonić te tajemnice, reszta pozostaje między nami na wieczność, o mój Panie! Okryłeś mnie płaszczem Miłosierdzia Swego, przebacząc mi zawsze grzechy. Nie odmówiłeś mi ani razu Swego przebaczenia, ale litując się nade mną, zawsze obdarowywałeś mnie życiem nowym, życiem łaski. Abym nie miała w niczym wątpliwości, oddałeś mnie pod czułą opiekę Kościoła Swojego, tej prawdziwej czulej matki, która mnie w Twoim Imieniu upewnia o prawdach wiary i czuwa, abym nigdy nie błądziła. A szczególnie w trybunale miłosierdzia Twego dusza moja doznaje całego morza łaskawości. Aniołom upadłym nie dałeś czasu do pokuty, nie przedłużyłeś im czasu miłosierdzia. O mój Panie, postawiłeś na drodze mojego życia świętych kapłanów, którzy mi drogę pewną wskazują. Jezu, jest jeszcze jedna tajemnica w moim życiu - najgłębsza, ale i najserdeczniejsza - to Ty Sam pod postacią Chleba, kiedy przychodzisz do mojego serca. Tu jest cała tajemnica mojej świętości. Tu serce moje złączone z Twoim, staje się jedno, tu już nie istnieją żadne tajemnice, bo wszystko Twoje moim jest, a, moje - Twoim. Oto wszechmoc i cud Twojego miłosierdzia. Choćby wszystkie języki razem złączone, ludzkie i anielskie, nie znajdą dosyć słów na wysłowienie tej tajemnicy miłości i niezgłębionego miłosierdzia Twego. Kiedy rozważam tę tajemnicę miłości, serce moje wpada w nową ekstazę miłości, a mówię Ci o wszystkim, Panie milcząc, bo mowa miłości jest bez słów, bo nie uchodzi ani jedno drgnienie serca mojego. O Panie, pomimo wielkiego znizienia Twego, wielkość Twoja spotęgowała się w mej duszy i dlatego obudziła się w duszy mojej jeszcze większa miłość ku Tobie – jedyny przedmiocie mojej miłości: bo życie miłości i zjednoczenia jest na zewnątrz - doskonała czystość i głęboka pokora, łagodna cichość, wielka żarliwość o zbawienie dusz.

O mój najśladzsy Panie, czuwasz nade mną na każdy moment i dajesz mi natchnienie, jak postąpić w danym wypadku, kiedy się serce moje wahało pomiędzy jedną a drugą rzeczą. Sam żeś niejednokrotnie wkraczał w rozstrzygnięcie sprawy; Ach jak niezliczone razy w nagłym świetle dałeś mi poznać co Ci się lepiej podoba.

O, jak wiele jest tych tajemnych przebaczeń, o których nikt nie wie. Wiele razy wlewałeś w duszę moją siłę i otuchę, aby iść naprzód. Sam usuwałeś trudności – aby - z mej drogi, mieszając, się bezpośrednio w działanie ludzkie. O Jezu, wszystko com Ci powiedziała, jest to cień, błądy wobec rzeczywistości co jest w sercu moim. O mój Jezu; jak bardzo 'pragnę nawrócenia grzeszników. Ty wiesz, co dla nich robię, aby Ci ich pozyskać; Boli mnie niezmiernie każda obraza wyrządzona Tobie, Ty widzisz, że nie szczędzę ni sił, ni zdrowia, ni żyda w obronie królestwa Twojego. Chociaż na ziemi wysiłki moje są niedostrzegalne, jednak nie mniej są warte w oczach Twoich. O Jezu, pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby czerpały ożywczą wodę żywota naczyniem ufności. Im dusza pragnie na sobie doznać większe go miłosierdzia Bożego, niech się zbliża do Boga z wielką ufnością, a jeżeli jej ufność w Bogu będzie bez granic, to i miłosierdzie Boże będzie dla niej bez granic. O mój Panie, Który znasz każde uderzenie serca mojego, Ty wiesz jak gorąco pragnę, aby wszystkie serca wyłącznie były dla Ciebie, aby każda dusza wysławiała wielkość miłosierdzia Twego.

- Jezus: Umiłowane dziecię Moje, rozkoszy Serca Mojego, rozmowa twoja droższa i milsza Mi jest niż śpiew anielski. Dla ciebie są otwarte wszystkie skarby Serca Mojego. Bierz z tego Serca co ci potrzeba dla siebie i świata całego. Dla twojej miłości odwracam sprawiedliwe kary, na które ludzkość zasłużyła. Jeden akt czystej miłości ku Mnie milszy Mi jest, niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza Mi za wiele zniewag, jakimi Mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach Moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku Mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością Moją, króluję jako w niebie. Dniem i nocą czuwa nad nią oko Moje i znajduję w niej Swoje upodobanie i mam naklonione ucho na prośby i szept jej serca, a często uprzedzam prośby jej. O dziecię szczególnie przeze Mnie umiłowane, żrenico oka Mojego, spocznij chwilę przy Sercu Moim i skosztuj tej miłości, którą przez wieczność całą rozkoszować się będziesz.

Ale dziecię, jeszcze nie jesteś w ojczyźnie, więc idź wzmocniona Mą łaską i walcz, o królestwo Moje w duszach ludzkich, a walcz, jak dziecię królewskie i pamiętaj, że prędko miną dni wygnania, a z. nimi i możliwość zbierania zasług na niebo. Spodziewam się od ciebie, dziecię Moje, wielkiej liczby dusz, które będą przez wieczność całą wysławiać miłosierdzie Moje. Dziecię Moje, abyś godnie odpowiedziała Mojemu wezwaniu, przyjmuj Mnie codziennie w Komunii św. – ona da ci moc...

Jezu, nie pozostawiaj mnie samej w cierpieniu, Ty Panie wiesz, jak słabą jestem, jestem przepaścią nędzy; jestem nicością samą, więc cóż w tym będzie dziwnego, jeżeli mnie pozostawisz samą i upadnę. Niemowłębem jestem, Panie, nie umiem sobie radzić, jednak ponad wszelkie opuszczenie ufam i wbrew swojemu uczuciu. ufam i cała się przemieniam w ufność, wbrew nieraz temu, co czuję. Nie zmniejszaj mej męki w niczym, daj mi tylko moc do zniesienia. Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie, daj mi tylko łaskę, abym umiała Ciebie miłować w każdym wypadku i okoliczności. Nie zmniejszaj, Panie, kielicha goryczy, daj mi tylko moc, abym go Wychylić mogła.

O Panie, podnosisz mnie nieraz aż do jasności widzeń, to znów pograżasz mnie w nocy ciemnej i w otchłani nicości mojej, a dusza się czuje jakoby sama wśród wielkiej puszczy... Jednak ponad wszystko ufam Tobie, Jezu, boś niezmienny. Moje usposobienie jest zmienne, ale Tyś zawsze ten Sam, pełen

miłosierdzia.(Dz 1489)

1490.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ PANU JEZUSOWI

+ Jezu, źródło życia, uświęcaj mnie. Mocy moja, wzmacniaj, Wodzu mój, walcz za mnie. Jedyne światło mej duszy, oświecaj mnie. Mistrzu mój, prowadź mnie, zdana jestem na Ciebie, jak niemowlę na miłość swej matki. Choćby się wszystko sprzysięgło przeciw mnie i choćby się ziemia usuwała spod stóp moich, jednak jestem spokojna przy Sercu Twoim. Tyś mi zawsze matką najczulszą i przechodzisz wszystkie matki. Ból mój wyśpiewam Ci milczeniem, a Ty mnie zrozumiesz ponad wszelkie wypowiedzenie. . .(Dz 1490)

1491.

PAN JEZUS ZAPOWIEDZIAŁ SW. FAUSTYNIE POMOC W NADCHODZACYCH TRUDACH

+ Dziś odwiedził mnie Pan i powiedział: **córko Moja, nie lękaj się tego, co przyjdzie na ciebie, nie dam ci ponad siły, znasz potęgę łaski Mojej, niech to wystarcza.** Dał mi Pan po tych słowach głębsze zrozumienie w działaniu Swej łaski. (Dz 1491)

1492.

PAN JEZUS OSTRZEGL ŚW. FAUSTYNĘ PRZED PEWNĄ SIOSTRĄ

Przed Komunią świętą Jezus dał mi poznać, abym stanowczo nie dawała posłuchu w rozmowie z jedną Siostrą, bo Mu się nie podoba jej przebiegłość i chytryść. **Córko Moja; nie wypowiadaj do tej osoby ani swoich poglądów, ani swego zdana.** Przeprosiłam Pana za to, co Mu się nie podobało w owej duszy i błagałam, aby mnie umocnił Swą łaską w chwili, kiedy znowu do mnie przyjdzie na rozmowę. Tak pyta mnie o wiele rzeczy, na które jej odpowiadałam z całą miłością siostrzaną, a na dowód, że mówię z serca powiedziałam niektóre rzeczy z własnego doświadczenia, lecz dusza ta miała inne intencje i inne słowa na ustach. . . (Dz 1492)

1493.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA ZAWSZE PEŁNIĆ WOLE BOŻĄ

+ O mój Jezu, od chwili, kiedy Ci się całkowicie oddałam, nie myślę zupełnie o sobie. Możesz ze mną zrobić co Ci się podoba, o jednym tylko myślę, to jest, co też Ci się lepiej podoba, w czym mogę Ci o Panie, zrobić przyjemność. Nasłuchuję i czuwam na każdą sposobność, mniejsza o to, że na zewnątrz jestem w tym wypadku inaczej sądzona...(Dz 1493)

1494.

PAN JEZUS POMÓGL ŚW. FAUSTYNIE ZAKOŃCZYĆ ROZMOWĘ Z OWĄ NIESZCZERĄ SIOSTRĄ

5.1.1938. Dziś kiedy mnie odwiedziła ta sama Siostra, o którą miałam upomnienie od Pana, w duchu uzbroiłam się do walki. Choć mnie to wiele kosztowało, ani na włos nie ustąpiłam od polecenia Bożego, jednak kiedy już dochodzi godzina czasu, a Siostra ta nie myśli o odejściu, wewnętrznie wezwałam Jezusa na pomoc. Wtem usłyszałam głos w duszy: nie bój się, patrzę w tej chwili i wspomagam cię, zaraz ci przyślę dwie Siostry, które ci przyjdą odwiedzić. A wtenczas będzie ci łatwo prowadzić dalszą rozmowę. I w tej chwili weszły dwie Siostry, a wtenczas rozmowa była bardzo łatwa, jednak jeszcze trwała pół godziny.(Dz 1494)

1495.

W ROZMOWACH Z INNYMI, DOBRZE JEST WZYWAĆ POMOCY PAŃSKIEJ

O, jak dobrze podczas rozmowy wzywać Jezusa na pomoc. O, jak dobrze wypraszać sobie łaski posiłkujące w chwili pokoju. Najwięcej się lękam takich rozmów niby poufnych, trzeba mieć wtenczas wiele światła Bożego, aby wtenczas rozmawiać z pożytkiem dla owej duszy i dla siebie. Bóg jednak dopomaga, ale trzeba Go o to prosić, niech sobie nikt za bardzo nie ufa.(Dz 1495)

1496-1497.

ŚW. FAUSTYNA PRZEŻYWAJĄCA CIEMNOŚCI DUSZY BYŁA KUSZONA PRZEZ SZATANA

17.1.1938. Dziś nad samego rana dusza moja jest w ciemnicy. Nie mogę się wznieść do Jezusa, czuję się, jakoby przez Niego opuszczona. Do stworzeń po światła zwracać się nie będę, ba wiem, że oni mnie nie oświecą, jeżeli Jezus będzie mnie chciał utrzymywać w ciemności. Poddaję się Jego świętej woli i cierpię, jednak walka przybiera coraz większą formę. W czasie niesporów chciałam się połączyć w modlitwie z Siostrami. Gdy się przeniosłam myślą do kaplicy, duch mój pograżył się jeszcze w większej ciemności. Zniechęcenie mi przyszła do wszystkiego. Wtem słyszę głos szatana: patrz, jak to wszystko sprzeczne co ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe ci starać się o to święto miłosierdzia, a przecież takiego święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest tak niestosowne. Dusza moja milczy i modli się aktem woli, nie wchodząc w rozmowę z duchem ciemności. Jednak ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do życia, że robiłam wielki wysiłek woli, aby się zgadzać z życiem... I słyszę znowu słowa kusiciela: proś o śmierć dla siebie jutro po Komunii św. Pan Bóg cię wysłucha, bo przecież tyle razy cię wysłuchał i dał ci ta o co Go prosiłaś. Milczę i modlę się aktem woli, a raczej poddaję się Bogu, prosząc Go wewnątrz, aby mnie nie opuszczał w tej chwili. Już jest godzina jedenasta wieczór, wszystkie Siostry już śpią w celach, jedna moja dusza walczy i ta z wielkim wysiłkiem. Kusiciel mówi mi dalej: po co cię obchodzą inne dusze? Ty powinnaś się tylko za siebie modlić. Grzesznicy, ani się nawrócą bez twoich modlitw. Widzę, że bardzo cierpisz w tej chwili, ja ci dam jedną radę, od której zależeć będzie twoje szczęście: nigdy nie mów o miłosierdziu Bożym, a szczególnie nie zachęcaj grzeszników do ufności w miłosierdzie Boże, bo im się należy sprawiedliwa kara. Druga rzecz najważniejsza, to nie mów o tym co się dzieje w duszy twojej spowiednikom, a szczególnie z tym Ojcem nadzwyczajnym i z tym księdzem w Wilnie. Ja ich znam, kto oni są, więc chcę cię ostrzec przed nimi. Patrz, aby być dobrą zakonnicą, wystarczy żyć tak, jak wszystkie, po co się narażasz na tyle trudności?(Dz 1496-1497)

1498.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA SIĘ PONOWNIE WOLI BOŻEJ

Ja milcząc dalej i aktem woli trwam ogólnie w Bogu, choć jęk wyrывa się z serca. Nareszcie odszedł kusiciel, a ja umęczona zasnąłam natychmiast. Rano kiedy przyjął Komunię św. i zaraz po Komunii św. weszłam do swej celi padając na kolana i odnowiłam akt poddania się we wszystkim Najświętszej woli Boga. Proszę Cię, Jezu, daj mi moc do walki, niech się ze mną stanie według Najświętszej woli Twojej. Dusza moja rozmiłowała się w Najświętszej woli Twojej.(Dz 1498)

1499.

PAN JEZUS POUczył ŚW. FAUSTYNĘ, JAK POWINNA ODNOSIĆ SIĘ DO SZATANA

W tej chwili ujrzałam Jezusa, Który mi powiedział: **jestem zadowolony z tego co czynisz i nadal bądź spokojna, jeżeli robić będziesz zawsze to wszystko co jest w twojej mocy w całym tym dziele miłosierdzia. Szczerość twoja wobec spowiednika niech będzie jak największa.**

Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia Ciebie, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyń to nadal. Wielką Mi dziś oddałaś chwałę walcząc tak wiernie. Niech się utwali i utwierdzi serce twoje w tym, że Ja zawsze jestem z tobą, choć Mnie w chwili walki nie czujesz.(Dz 1499)

1500.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA PRZENISIONA W ZAŚWIATY

Dziś miłość Boża przenosi mnie w zaświaty. Jestem pogrążona w miłości, kocham i czuję, że jestem kochana i całą świadomością to przeżywam. Tonie moja dusza w Panu, poznając wielki majestat Boży i maleńkość swoją, lecz przez to poznanie zwiększa się szczęście moje. . . Ta świadomość jest tak żywa w duszy, tak potężna, a zarazem tak słodka.(Dz 1500)

1501.

W BEZSENNE NOCE ŚW. FAUSTYNA NAWIEDZAŁA DUCHOWO KOŚCIOŁY I KAPLICE

+ Kiedy teraz nie mogę trochę sypiać w nocy, bo mi cierpienie nie pozwala, zwiedzam wszystkie kościoły i kaplice i choć krótko adoruję Przenajświętszy Sakrament. Kiedy wracam do swojej kaplicy, wtenczas modłę się za pewnych kapłanów, którzy głoszą i rozślawiają miłosierdzie Boże. I także modłę się w intencji Ojca św. i aby uprosić miłosierdzie Boże dla grzeszników - to są moje noce.(Dz 1501)

1502.

ŚW. FAUSTYNA NIGDY SIĘ PRZED NIKIM NIE PŁASZCZYŁA

20.1.[38] Nigdy się przed nikim nie płaszczę. Nie znoszę pochlebstwa, a pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się, choć się uważam za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa. . . Mniejsza o to, że się nieraz spotkam ze zdaniem, jakobym była pyszna, ale przecież wiem, że sąd ludzki nie dostrzega pobudek działania.(Dz 1502)

1503.

NALĘŻY ODNOŚĆ SIĘ DO SIEBIE SAMEGO W POKORZEJ PRAWDZIE

Kiedy w początku swego życia zakonnego, zaraz po nowicjacie, zaczęłam ćwiczyć się szczególnie - w pokorze, a więc nie wystarczyły mi same upokorzenia, które Bóg dopuszczał na mnie, ale sama ich szukałam i w nadmiernej gorliwości przedstawiłam się nieraz przełożonym taką, jaką w rzeczywistości nie byłam i o takich nędzach pojęcia nawet nie miałam. Jednak po niedługim czasie, Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą. Od tej chwili zmieniłam swe zapatrywanie idąc wiernie za światłem Jezusa. Poznałam, że jeżeli dusza jest z Jezusem, On jej nie pozwoli błędzić.(Dz 1503)

1504.

ŚW. FAUSTYNA WSLUCHIWAŁA SIĘ W NATCHNIENIA DUCHA ŚWIĘTEGO

+ Panie, Ty wiesz, że od młodości swojej zawsze upatrywałam woli Twojej, a poznawszy ją starałam się ją spełnić. Serce moje było przyzwyczajone do natchnienia Ducha Świętego, Któremu jestem wierna. W największym gwarze słyszałam głos Boży, zawsze wiem, co się dzieje we wnętrzu mojej. . .(Dz 1504)

1505.

ŚW. FAUSTYNA ŻYŁA DLA DOBRA KOŚCIOŁA

Staram się o świętość, bo przez to będę pożyteczną Kościołowi. Robię ustawiczne wysiłki w cnotcie, staram się wiernie naśladować Jezusa, a ten szereg codziennych cnót cichych, ukrytych, prawie niedostrzegalnych, ale spełnianych z wielką miłością składam do skarbcza Kościoła Bożego na korzyść wspólną dusz. Czuję wewnętrznie, jakobym miała odpowiedzialność za wszystkie dusze, czuję dobrze, że żyję nie tylko dla siebie, ale [dla] całego Kościoła. . .(Dz 1505)

1506-1507.

WSZELKIE ŁASKI WYPŁYWAJĄ Z MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

+ O Boże niepojęty, serce moje rozplywa się w radości, żeś mi dał. wnikać w tajemnice miłosierdzia Swego. Wszystko się zaczyna z miłosierdzia, Twego i na miłosierdziu Twoim się kończy. .
.Wszelka łaska wypływa z miłosierdzia i ostatnia godzina pełna jest miłosierdzia dla nas. Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej, choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni. Ale nieszczęsna dusza, która zamknęła drzwi miłosierdziu Bożemu, nawet w ostatniej godzinie. Te dusze pograżyły Jezusa w Ogrodzie Oliwnym w smutek śmiertelny, wszak z Jego młodościowego Serca wypłynęło miłosierdzie Boże. (Dz 1506-1507)

1508.

ŚW. FAUSTYNIE BEZ POMOCY PAŃSKIEJ TRUDNO BY BYŁO CIERPIEĆ

21.1.[38] Jezu, naprawdę straszonym by było cierpieć, gdyby nie było Ciebie, ale Ty właśnie, Jezu na krzyżu rozpięty, dajesz mi moc i zawsze jesteś przy duszy cierpiącej. Stworzenia opuszczają człowieka w cierpieniu, ale Ty, o Panie jesteś wierny. . (Dz 1508)

1509-1510.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA LOS ZAKONNIC PRZEWLEKLE CHORYCH

Zdarza się często w chorobie tak, jak z Jobem w Starym Zakonie, gdy się chodzi i pracuje, no, to wszystko dobrze, i pięknie, ale jak Bóg ześle chorobę, jakoś tych przyjaciół jest mniej. - Ale są jednak. Interesują się naszym cierpieniem i tak dalej, Ale jeżeli Bóg dopuszcza dłuższą chorobę, powoli zaczynają nas opuszczać i ci wierni przyjaciele. Odwiedzają nas rzadziej, a ich odwiedziny sprawiają często cierpienie. Zamiast nas pocieszyć, wyrzucają nam niektóre rzeczy, które sprawiają wiele cierpienia i tak dusza, jak ów Job, jest sama, ale na szczęście nie jest sama, bo jest z nią Jezus Hostia. Gdym skosztowała powyższych cierpień, a noc całą spędziłam w goryczy, rano kiedy ksiądz kapelan przyniósł mi Komunię św. musiałam się siłą woli opanować, aby nie wykrzyknąć w cały głos: - witaj prawdziwy, jedyny Przyjacielu. Komunia św. daje mi moc do cierpienia i walki. Jeszcze jedno chcę powiedzieć com doświadczyła. - Kiedy Bóg nie daje ani śmierci, ani zdrowia i to trwa latami, otoczenie przyzwyczaja się do tego i uważa, jakoby człowiek nie był chory. Wtenczas zaczyna się pasmo cichego męczeństwa, Bogu tylko wiadomo ile dusza składa ofiar. Kiedy w jednym dniu wieczorem czułam się tak źle, że myślałam, jak się dostanę do celi, wtem się spotykam z Siostrą Asystentką, która tłumaczy jednej z Sióstr dyrektorek, aby poszła do furty z pewnym poleceniem, ale gdy mnie zobaczyła, mówi do niej: nie, Siostra już nie pójdzie, ale pójdzie Siostra Faustyna, bo bardzo pada. Odpowiedziałam, że dobrze, poszłam i spełniłam dane polecenie, ale Bogu ono jest tylko wiadome. Jest to jedno zdanie z wielu. Zdaje się nieraz, że Siostra drugiego chóru jest z kamienia, ale i ona jest człowiekiem, ma serce i uczucia...(Dz 1509-1510)

1511.

PAN JEZUS WSPOMAGA DUSZE OPUSZCZONE W CHOROBIE

Wtenczas Sam Bóg przychodzi w pomoc, bo inaczej dusza nie udźwignęłaby tych krzyżów, o których jeszcze wcale nie pisałam i w tej chwili pisać nie mam zamiaru, ale kiedy uczuję natchnienie, to napiszę. . . (Dz 1511)

1512.

PAN JEZUS ZACHĘCAŁ ŚW. FAUSTYNĘ, BY ROZWAŻAŁA JEGO MĘKĘ

Dziś w czasie Mszy św. widziałam Pana Jezusa cierpiącego, jakoby konał na krzyżu, Który mi rzekł: **córko Moja, rozważaj często cierpienia Moje, które dla ciebie poniosłem; a nic ci się wielkim**

nie wyda co ty cierpisz dla Mnie. Najwięcej Mi się podobasz, kiedy rozważasz Moją bolesną Mękę; łącz swoje małe cierpienia z Moją bolesną Męką, aby miały wartość nieskończoną przed Moim Majestatem.(Dz 1512)

1513.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA UCZENNICĄ MISTRZA UKRZYŻOWANEGO

+ Dziś mi Jezus powiedział: **często nazywasz Mnie Mistrzem swoim. Mile to jest dla Mojego Serca, ale nie zapominaj uczennico Moja, że jesteś uczennicą Mistrza Ukrzyżowanego, to jedno słowo niech. ci wystarczy. Ty wiesz co się zawiera w krzyżu.(Dz 1513)**

1514.

W CIERPLIWOŚCI UKRYTA JEST POTĘGA

+ Poznałam, że największa potęga jest ukryta w cierpliwości. Widzę, że, cierpliwość zawsze wiedzie do zwycięstwa, choć nie zaraz, ale to zwycięstwo pokaże się po latach. Cierpliwość łączy się z cichością.(Dz 1514)

1515.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA MĘKĘ PANA JEZUSA UWIĘZIONEGO PO SĄDZIE U KAJFASZA W CIEMNICY

+ Dziś noc całą spędziłam z Jezusem w ciemnicy. Jest noc adoracji. Siostry modlą się w kaplicy. Ja łączę się z nimi duchem, bo brak zdrowia mi nie pozwala pójść do kaplicy, Lecz noc całą nie mogłam zasnąć, więc spędziłam ją z Jezusem w ciemnicy. Jezus dał mi poznać cierpienia, których tam doznawał. Świat dowie się o nich w dzień sądu.(Dz 1515)

1516.

OBRONĄ GRZESZNIKÓW JEST MIŁOSIĘRDZIE PAŃSKIE

Powiedz duszom, córko Moja, że daję im na obronę Swoje miłosierdzie, walczę za nich Sam jeden i znoszę sprawiedliwy gniew Ojca Swego.(Dz 1516)

1517.

Z JAKIEGO ŹRÓDŁA WYSZŁO ŚWIĘTO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

- **Córko Moja, powiedz, że święto miłosierdzia Mojego, wyszło z wnętrzości [moich] dla pociechy świata całego.(Dz 1517)**

1518.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ O ŚWIĘTOŚĆ PEWNEJ SIOSTRY

Jezu, pokoju mój i odpocznienie moje, proszę Cię za tę Siostrę, daj jej światło, aby się zmieniła wewnątrz, wesprzyj ją potężnie Swą łaską, aby i ona doszła do doskonałości...(Dz 1518)

1519.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z MATKĄ PRZEŁOŻONĄ O ROZWOJU DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

(114) + Dziś przed Komunią świętą powiedział mi Pan: córko Moja, dziś mów z Przełożoną otwarcie o Moim miłosierdziu, bo ona z przełożonych największy wzięła udział w głoszeniu miłosierdzia Mojego. I rzeczywiście, po południu przyszła Matka i rozmawiałyśmy o tym dziele Bożym. Mówiła mi Matka, że jakoś nie bardzo ładnie wyszły te obrazeczki i że nie bardzo je kupują, ale sama mówi mi, wzięłam sporo i rozdaję gdzie uważam i robię co mogę, aby się dzieło miłosierdzia szerzyło. Kiedy

odeszła, dał mi Pan poznać, jak bardzo miła Mu jest ta dusza.(Dz 1519)

1520.

W SERCU PANA JEZUSA JEST ŹRÓDŁO JEGO MIŁOSIERDZIA

Dziś powiedział mi Pan: otworzyłem Swe Serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z Niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność w miłosierdziu Moim, napelnę duszę jego w godzinę śmierci Swym Bożym pokojem.(Dz 1520)

1521.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ GŁOSZĄCYM JEGO MIŁOSIERDZIE MOC ICH SŁOWOM

Powiedział mi Pan: córko Moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego, ochłodzić przez to Serce Moje, Które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w Sercu Swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie Moje, dam im moc przedziwną i namaszcę ich słowa i poruszę serca, do których przemawiać będą.(Dz 1521)

1522.

CIĘŻAREM JEST ŻYCIE Z LUDŹMI PYSZNYMI

Ciężkie jest życie wspólne samo w sobie, ale podwójnie jest ciężkie zżycie się z duszami pysznymi. O Boże, udziel mi głębszej wiary, abym w każdej Siostrze zawsze widziała obraz twój święty, który ma wyryty w duszy. . .(Dz 1522)

1523.

JAKŻE NIEPOJĘTE JEST MIŁOSIERDZIE PAŃSKIE

Miłości Wiekuista, płomieniu czysty, pal się w moim sercu nieustannie i przebóstwiał moją całą istotę według odwiecznego upodobania Twego, przez które żeś mnie powołał do bytu i wezwał do uczestnictwa w Swym wiekuistym szczęściu. O Panie miłosierny, obsypałeś mnie tymi darami jedynie z miłosierdzia, widząc wszystko w Sobie darmo dane, w najgłębszej pokorze uwielbiam niepojętą dobroć Twoją. Panie, zalewa mi serce zdumienie, że Ty, Pan absolutny, nikogo nie potrzebujesz, a jednak z czystej miłości tak się zniżasz do nas. Nie mogę nigdy wyjść ze zdumienia, kiedy Pan w tak ścisłą zażyłość wchodzi ze swym stworzeniem; jest to znowu niezgłębiona Jego dobroć. Zawsze zaczynam to rozmyślanie, a nigdy go nie kończę, bo duch mój całkowicie się w Nim pogrąża. Co to za rozkosz kochać całą mocą swej duszy i być jeszcze więcej nawzajem kochaną, czuć to i przeżywać w całej świadomości swej istoty, nie ma słów aby to wyrazić.(Dz 1523)

1524.

PAN JEZUS ODNOSI SIĘ DO DUSZ WYBRANYCH JAK DO DZIECI

25.1.[38] Jezu mój, jakiś Ty dobry i cierpliwy, patrzysz nieraz na nas, jak na małe dzieci. Prosimy Cię nieraz, a nie wiemy sami o co, dlatego, że pod koniec modlitwy, kiedy nam dajesz to o cośmy prosili, nie chcemy przyjąć.(Dz 1524)

1525.

ŚW. FAUSTYNA CIERPLIWIE SPEŁNIAŁA PROŚBĘ PEWNEJ SIOSTRY

W jednym dniu przyszła do mnie pewna Siostra i prosi mnie o modlitwę i mówi mi, że już nie może wytrzymać, aby tak dłużej było. Niech Siostra się modli. - Odpowiedziałam, że dobrze, zaczęłam

nowennę do miłosierdzia Bożego, poznałam, że jej Bóg da tę łaskę, ale ona gdy ją otrzyma, znowu będzie niezadowolona. Jednak modliłam się dalej, jako mnie prosiła. Na drugi dzień przychodzi ta sama Siostra, kiedy się zaczęła rozmowa, znowu o tym samym, powiedziałam jej: wie Siostra, że nie powinniśmy w modlitwie Pana Boga zmuszać, aby nam dał to co my chcemy, ale raczej poddawać się Jego św. woli. Ale jej się zdawało, że to o co prosi, jest konieczne. Pod koniec nowenny przychodzi znowu ta Siostra i mówi mi: ach, Siostrze, dał Pan Jezus tę łaskę, ale, ale teraz inaczej myślę. Niech się Siostra modli, żeby to znowu jako inaczej było. - Odpowiedziałam jej: tak, będę się modlić, aby się w Siostrze spełniła wola Boża, a nie to, co Siostra chce. . .(Dz 1525)

1526.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA, BY MIŁOSIERDZIE PAŃSKIE BRONIŁO NAS PRZED SPRAWIEDLIWOŚCIĄ BOŻĄ

Najmiłosierniejsze Serce. Jezusa, osłoń nas przed słusznym gniewem Bożym.(Dz 1527)

1527.

ZAZDROŚĆ O DARY BOŻE ODBIERA ROZUM

+ Gdy pewna Siostra ustawicznie mnie prześladowa, jedynie z tego powodu, że Bóg ze mną tak ściśle obcuje, jej się zdaje, że to wszystko we mnie jest udane. Kiedy jej się wydaje, że popełniam jakieś uchybienia wtenczas mówi – objawienia mają, a takie błędy popełniają. Rozpowiedziała o tym i innym Siostrze, lecz w znaczeniu zawsze ujemnym, raczej podaje opinię jakiejś dziwaczki. W jednym dniu zabolowało mnie to, że ta kropla umysłu ludzkiego umie tak przetrząsać dary Boże. Po Komunii św. modliłam się, aby ją Bóg oświecił, jednak poznałam, że dusza ta jeżeli nie zmieni swojego wewnętrznego usposobienia nie dojdzie do doskonałości.(Dz 1527)

1528.

OCIEMNIENIE UMYŚLU RODZI W ŚRODOWISKU WIELE CIERPIEŃ

+ Kiedy się żaliłam Panu Jezusowi na pewną osobę: Jezu, jak może ta osoba wydawać taki sąd nawet o intencji? Odpowiedział mi Pan: **nie dziw się temu, dusza ta nie zna sama siebie, a jakoż może wydawać sąd dobry o duszy innej.**(Dz 1528)

1529.

SPOWIEDNIK MODLIŁ SIĘ WIERNIE ZA SWOJĄ PENITENTKĘ

Dziś widziałam Ojca Andrasza modlącego się. Poznałam, że wstawiał się do Boga i za mnie. Daje mi nieraz Pan poznać, kto się za mnie modli.(Dz 1529)

1530.

PAN JEZUS SAM ZADBAŁ O ROWÓJ DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Usunęłam się trochę w cień, jakoby to dzieło Boże nie interesowało mnie. Nie mówię w tej chwili o nim, ale cała dusza moja pogrążona jest w modlitwie i błagam Boga, aby raczył przyspieszyć ten wielki dar, to jest święto miłosierdzia, i widzę, że Jezus działa, daje Sam wskazówki, jak to przeprowadzone być ma. Nic się nie dzieje przypadkiem.(Dz 1530)

1531.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNE, ŻE SAM DOPROWADZI DZIEŁO MIŁOSIERDZIA DO KOŃCA

Dziś powiedziałam Panu Jezusowi - widzisz ile trudności nim uwierzą, żeś Ty Sam sprawcą tego dzieła? A jednak nie wszyscy jeszcze i teraz w to wierzą. – **Bądź spokojna. dziecię Moje, woli Mojej nic**

się sprzeciwić nie może; pomimo szemrań i niechęci Sióstr, wola Moja spełni się w tobie w całej rozciągłości aż do ostatniego upodobania i nakreślenia. Nie smuć się tym, i Ja byłem kamieniem obrazy dla niektórych dusz.(Dz 1531)

1532.

KIEDY DUSZE WYBRANE RANIĄ SERCE PANA JEZUSA

+ Skarżył mi się Jezus, jak bardzo Go boli niewierność dusz wybranych, a jeszcze więcej ram Moje Serce ich nieufność po upadku. Gdyby nie zaznali dobroci Mojego Serca mniej by Mnie to bolało.(Dz 1532)

1533.

DUSZE WYBRANE PODTRZYMUJĄ W ISTNIENIU ŚWIAT, JAK ŚW. FAUSTYNA POLSKĘ

Widziałam gniew Boży ciężący nad Polską. I teraz widzę, że jeśli Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie. bo by nas mógł ukarać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony. Teraz widzę wyraźnie, że dusze wybrane podtrzymują w istnieniu świat, aby się dopełniła miara.(Dz 1533)

1534.

PEWIEN KAPŁAN MODLIŁ SIĘ JAK PAN JEZUS W OGRÓJCU

+ Widziałam wysiłek w modlitwie pewnego kapłana. Modlitwa jego podobna do modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. O, gdyby ten kapłan wiedział; jak miła Bogu była ta modlitwa.(Dz 1534)

1535.

ŚW. FAUSTYNA MIAŁA SCHRONIENIE W SERCU PAŃSKIM

O Jezu. w Twym Najmiłosierniejszym Sercu zamykam się jako w twierdzy niezdobytej przeciwko pociskom nieprzyjaciół. (Dz 1535)

1536.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA OSOBĘ UMIERAJĄCĄ

Dziś byłam przy pewnej osobie konającej, która umierała w naszych stronach rodzinnych. Wspierałam ją modlitwami, po chwili odczułam cierpienie w rękach nogach i boku. Przez niedługą chwilę. . .(Dz 1536)

1537.

PAN JEZUS POSKARŻYŁ SIĘ NA NIEWDZIĘCZNOŚĆ DUSZ

27.1.[38] Dziś podczas godziny świętej Jezus skarżył się do mnie na niewdzięczność dusz. Za dobrodziejstwa otrzymuję niewdzięczność; za miłość otrzymuję zapomnienie, i obojętność. Serce Moje tego znieść nie może. (Dz 1537)

1538.

ŚW. FAUSTYNA DOŚWIADCZYŁA GORYCZY TEJ NIEWDZIĘCZNOŚCI

W tej chwili w sercu moim zawrzała miłość tak silnie ku Jezusowi, ofiarując się za dusze niewdzięczne, w tym momencie pograżyłam się cała w Nim. Kiedy przyszedłam do siebie, dał mi Pan skosztować cząstkę z tej niewdzięczności, która zalewała Jego Serce, przez niedługi czas trwało to doświadczenie.(Dz 1538)

1539.

ŚW. FAUSTYNA OCZEKIWAŁA ŁASKI POZNANIA DNIA SWEJ ŚMIERCI

Dziś powiedziałam Panu: Kiedy mnie zabierzesz do Siebie? Ja już się tak źle czułam i z takim utęsknieniem czekałam na przyjście Twoje. - **Odpowiedział mi Jezus: bądź zawsze gotowa, ale już niedługo cię pozostawię na tym wygnaniu; musi się spełnić w tobie Moja św. wola.** - Ach, Panie, jeżeli się jeszcze nie całkowicie we mnie spełniła Twoja św. wola, oto jestem gotowa na wszystko, co Ty chcesz, o Panie. O mój Jezu, dziwi mnie tylko to, że Ty dajesz mi poznać tyle tajemnic, a tej tajemnicy, to jest godziny śmierci mojej, nie chcesz mi powiedzieć. I odpowiedział mi Pan: **Bądź spokojna, dam ci ją poznać, lecz jeszcze nie teraz.** - Ach, mój Panie, przepraszam Cię za to, że chciałam o tym wiedzieć. Ty wiesz Sam dlaczego, bo Ty znasz moje stęsknione serce, które się rwie ku Tobie. Ty wiesz, że nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, tylko tak, jakieś postanowił przed wiekami.

Z dziwną życzliwością Jezus słuchał moich wylewów serca.(Dz 1539)

1540.

PAN JEZUS BĘDZIE BŁOGOSŁAWIŁ CZCZCIELOM JEGO MIŁOSIĘDZIA

28.1.(1938) Dziś powiedział mi Pan: zapisz córko Moja te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą to Moje miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w Moje miłosierdzie. dusze te w godzinę śmierci, nie doznają przerażenia; Miłosierdzie Moje osłoni je w tej ostatniej walce. . .(Dz 1540)

1541.

KORONKĄ DO BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA MOŻNA WYPROSIĆ WSZYSTKIE ŁASKI

Córko Moja. zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko o co mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napelną dusze ich spokojem., a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapiionych; gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów. gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy w jakiej się pogrzyżyła, niech nie rozpacza ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego litościwego Serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego nie zawiodła się, ani nie doznała zawstyżenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej. Napisz, gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem, a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.(Dz 1541)

1542.

PAN JEZUS BYŁ ZAZDROSNY O SERCE ŚW. FAUSTYNY

W tej chwili dał mi Pan poznać, jak bardzo jest zazdrosny o serce moje.
- Nawet pośród Sióstr zakonnych będziesz się czuć samotna, a wtenczas wiedz, że pragnę, abyś się ściślej łączyła ze Mną. Mnie się rozchodzi o każde drgnienie twego serca; każde drgnienie twojej miłości odbija się w Sercu Moim. Jestem spragniony miłości twojej. - Tak, o Jezu, ale i moje serce nie umiało by żyć bez Ciebie, bo choćby mi ofiarowano serca wszystkich stworzeń, one by nie zaspokoily głębi mojego serca. (Dz 1542)

1543.

PAN JEZUS PRZEDSTAWI SWEMU OJCU ŚW. FAUSTYNĘ W CHWILI JEJ ŚMIERCI JAKO SWĄ OBLUBIENICĘ

Dziś wieczorem powiedział mi Pan: **zdaj się cała na Mnie w godzinę śmierci, a Ja cię**

przedstawię Ojcu Mojemu, jako oblubienicę Swoją. Teraz polecam ci, abyś w szczegóły sposób łączyła swoje choćby najdrobniejsze uczynki z zasługami Moimi, a wtenczas Ojciec Mój spojrzy na nie miłością, jako na Moje.(Dz1543)

1544.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA WEZWANA DO STAŁEJ ŁĄCZNOŚCI Z PANEM JEZUSEM

Nie zmieniaj rachunku szczegółowego, który ci podałem przez Ojca Andrasza, to jest, abyś się ustawicznie łączyła ze Mną, to jest to, czego dziś wyraźnie od ciebie żądam. Bądź dzieckiem wobec zastępców Moich, gdyż Ja pożyczam ust ich aby mówić do ciebie, abyś nie miała wątpliwości w niczym.(Dz 1544)

1545.

ŚW. FAUSTYNA PODJĘŁA LEKKĄ PRACĘ, GDY TROCHĘ POLEPSZYŁO SIĘ JEJ ZDROWIE

Zdrowie moje trochę się polepszyło, dziś zesłam do refektarka i do kaplicy, nie mogę jeszcze stanąć do obowiązku, pozostaję w celi przy czółenku. Ogromnie mnie ta robótka pociąga, ale jeszcze się męczę nawet taką lekką robotą. Widzę, jak słabe są moje siły. Nie mam chwil obojętnych, bo każda chwileczka życia mojego jest wypełniona modlitwą, cierpieniem i pracą, jak nie jednym, to drugim sposobem życia uwielbiam Boga i gdyby Bóg mi dał drugi raz życie, nie wiem czy bym je lepiej wykorzystała. . .(Dz 1545)

1546.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA DUSZĄ SZCZEGÓLNIIE WYBRANĄ PRZEZ PANA JEZUSA

Powiedział Pan do mnie: napawam się miłością twoją; twa miłość szczerą jest tak miła dla Mojego Serca, jak woń pączka róży w porannej porze, gdy jeszcze słońce nie zebrało zeń rosy. Świeżość twojego serca zachwyca Mnie, dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jak z żadnym stworzeniem...(Dz 1546)

1547.

KAPŁAN ZAAGAŻOWANY W SZERZENIE DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO DOŚWIADCZAŁ WIELU PRZECIWNOCI

Dziś ujrzałam wysiłki tego kapłana w sprawie Bożej. Serce jego zaczyna kosztować tego, czym było przepojone Serce Boże w czasie tego ziemskiego żywota. Za wysiłki niewdzięczność... lecz gorliwość jego wielka jest o chwałę Bożą...(Dz 1547)

1548.

PAN JEZUS ZAŻADAŁ, BY ŚW. FAUSTYNA ŻYŁA NA JEGO CHWAŁĘ

30.1.1938 Rekolekcje jednodniowe.

W medytacji dał mi Pan poznać, że dopokąd serce w mej piersi bije, zawsze powinnam starać się, aby królestwo Boże szerzyło się na ziemi. Mam walczyć o chwałę swego Stwórcy.

Wiem, że oddam Bogu tę chwałę jakiej się po mnie spodziewa, jeżeli będę się starała wiernie współdziałać z łaską Bożą.(Dz 1548)

1549.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA ŻYĆ DUCHEM WIARY

Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle z poddaniem i

wdzięcznością, nie zwalając na głos natury, ani podszepty miłości własnej. Przed ważniejszą czynnością na chwilę zastanowię się, jaki ona ma związek z życiem wiecznym, co jest powodem głównym w jej przedsięwzięciu, czy chwała Boża, czy jakieś dobro duszy własnej, czy dobro innych dusz. Jeżeli serce mi powie - tak, wtenczas będę nieugięta w wykonaniu danej czynności nie zwalając na żadne przeszkody, ani ofiary; nie dam się odstraszyć od powziętego zamiaru, wystarcza mi, że poznam, że jest miły Bogu. A przeciwnie, jeżeli poznam, że dane czynności nie mają nic wspólnego z powyższym wyrażeniem, będę się starała podnieść je do sfer wyższych przez dobrą intencję. A jeżeli poznam, że coś wypływa z miłości własnej - przekreślam ją w samym początku. (Dz 1549)

1550.

ŚW. FAUSTYNA STARŁA SIĘ O DUCHA MIŁOSIĘRDZIA

W chwilach wątpliwych nie będę działać, ale starannie szukać wyjaśnienia u duchownych, a szczególnie u swego kierownika. Nie tłumaczyć się na czynione zarzuty i robione uwagi przez kogokolwiek, chyba w tym wypadku, jeżeli będę wprost pytana, aby dać świadectwo prawdzie. Z wielką cierpliwością wysłuchiwać wynurzeń innych, przyjmować ich cierpienia, krzepiąc ich na duchu, a swoje własne cierpienia topić w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Nigdy nie wychodzić z głębin Jego Miłosierdzia, wprowadzając w nie świat cały. (Dz 1550)

1551-1552.

DUSZA ŚW. FAUSTYNA ZAWSZE BYŁA ZJEDNOCZONA Z PANEM JEZUSEM

W medytacji o śmierci prosiłam Pana, aby raczył przeniknąć moje serce tymi uczuciami, jakie będę miała w chwili śmierci. I odpowiedziała mi wewnętrznie łaska Boża, że robiłam co było w mej mocy, a zatem mogę być spokojna. W tej chwili obudziła się w duszy mojej tak wielka wdzięczność ku Bogu, że rozplakałam się, jak małe dziecko z radości. . . Przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. w następnym poranku, jako Wiatyk i zmówiłam za siebie modlitwy za konających. Wtem usłyszałam te słowa: - **jak jesteś ze Mną zjednoczona w życiu, tak też będziesz zjednoczona w chwili śmierci.** Po tych słowach obudziła się w duszy mojej tak wielka ufność w miłosierdzie Boże, że choćbym miała na sumieniu grzechy świata całego i grzechy wszystkich dusz potępionych, to jednak nie wątpiłabym o Bożej dobroci, ale bez namysłu rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Bożego, która jest dla nas zawsze otwarta i z sercem startym na proch, rzuciłabym się do Jego stóp i zdając się zupełnie na Jego św. wolę, która jest miłosierdziem samym. (Dz 1551-1552)

1553.

NIKT NIE POJMIE MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

O mój Jezu, życie mej duszy, żywocie mój, Zbawicielu mój, najśodszy Oblubieńcze mój, a zarazem Sędzio mój, Ty wiesz, że w tej ostatniej godzinie nie liczę na żadne zasługi swoje, ale jedynie na miłosierdzie Twoje. Oto już dziś się cała zanurzam w tej otchłani miłosierdzia Twego, która jest zawsze otwarta dla wszelkiej duszy.

O mój Jezu, jedno mam zadanie w życiu, śmierci i wieczności całej, to uwielbiać niepojęte miłosierdzie Twoje. Żaden umysł nie zgłębi tajemnic miłosierdzia Twego, o Boże, ani Anioł, ani człowiek. Zdumiewają się Aniołowie nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ale Go pojąć nie mogą. Wszystko co wyszło z rąk Stwórcy zamknięte jest w tajemnicy niepojętej, to jest we wnętrzościach Jego miłosierdzia, Gdy to rozważam, duch mój ustaje, w radości serce się rozplywa. O Jezu, przez Twoje Najlitościwsze Serce, jak przez kryształ przeszły do nas promienie miłosierdzia Bożego. (Dz 1553)

1554.

ŚW. FAUSTYNA W BÓLU UCZESTNICZY W ŻYCIU ZAKONNYM

1.11.[38] Dziś czuję [się] trochę gorzej ze zdrowiem, jednak jeszcze biorę udział w życiu wspólnym całego Zgromadzenia. Robię tu jeszcze wielkie wysiłki Tobie, Jezu, tylko wiadome. Dziś myślałam, że nie wytrwam w refektarzu przez cały obiad. Każde przyjęcie pokarmu sprawia mi niezmiernie boleści.(Dz 1554)

1555.

ŚW. FAUSTYNA POUCZA, W JAKI SPOSÓB ODNOSIĆ SIĘ DO CHORYCH

Kiedy mnie odwiedziła Matka P. przed tygodniem i powiedziała mi, że Siostry się czepia każda choroba, bo Siostra ma tak słaby organizm, ale to nie jest wina Siostry. Przecież gdyby inna Siostra miała tę samą chorobę, to by z pewnością chodziła, a Siostra już musi leżeć. Te słowa nie zrobiły przykrości, ale lepiej, żeby ciężko chorym takich porównań nie robić, bo ich kielich j tak jest pełen. Drugie - jak Siostry odwiedzają chorych, niech za każdym razem nie wypytują tak szczegółowo: a co boli, jak boli, bo wciąż mówić każdej Siostrze to samo o sobie, jest niezmiernie męczące, jak się czasami zdarzy parę razy na dzień to powtarzanie.(Dz 1555)

1556-1557.

PAN JEZUS WYRÓŻNIA NIEKTÓRE DUSZE SZCZEGÓLNIJSZYM WEZWANIEM DO DOSKONAŁOŚCI

Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, dał mi Pan poznać, że pomiędzy duszami wybranymi, ma szczególnie wybrane, które wzywa do wyższej świętości, do wyjątkowego ze Sobą zjednoczenia. Są to dusze seraficzne, od których Bóg żąda, aby Go więcej kochały, aniżeli dusze inne, choć wszystkie w klasztorze żyją, a jednak tego więcej kochania Go, żąda od poszczególnej nieraz duszy. Dusza taka rozumie to wezwanie, bo jej Bóg daje to wewnętrznie poznać, ale jednak może za tym pójść, a może nie pójść, od duszy zależy być wierną pociągnięciom Ducha Świętego, albo stawić temu Duchowi Świętemu opór. Jednak poznałam, że jest miejsce w czyścicu, gdzie dusze będą się wyplacać Bogu, za tego rodzaju przewinienia; jest to najcięższa męka z rodzaju mąk. Dusza szczególnie nacechowana przez Boga, odznaczać się będzie wszędzie, jak w niebie, tak w czyścicu, czy w piekle. W niebie odznaczy się od innych dusz większą chwałą, jasnością i głębszym poznaniem Boga; w czyścicu - głębszą boleścią, bo głębiej zna, gwałtowniej pożąda Boga; w piekle będzie cierpieć więcej niż inne dusze, bo głębiej zna Kogo utraciła; ten stygmat wyłącznej miłości Bożej w niej się nie zaciera. O Jezu, utrzymuj mnie w bojaźni świętej, abym nie marnowała łask. Dopomóż mi być wierną natchnieniom Ducha Świętego, dozwól, niech raczej mi pęknie serce z miłości ku Tobie, aniżeli bym miała opuścić choćby jeden akt tej miłości.(Dz 1556-1557)

1558.

W CIEMNOŚCIACH DUSZY ŚW. FAUSTYNA POZNAWAŁA SWOJĄ NĘDZĘ

2.11.[38] Ciemność duszy. Dziś święto Matki Bożej, a w duszy mojej tak ciemno. Ukrył się Pan, a ja sama, sama jedna. Umysł mój tak przyćmiony, że wokoło widzę same widziadła, ani jeden promyk światła nie wchodzi do duszy, nie rozumiem sama siebie, ani tych, co do mnie mówią. Straszne pokusy przycisnęły mnie co do wiary św. O mój Jezu, ratuj mnie. Nic więcej wymówić nie mogę, Nie mogę ich wypisać w szczegółach, bo lękam się, aby się kto nie zgorszył słysząc to. Zdziwiłam się, że takie udęczenia mogą przyjść na duszę. O huraganie, co ty robisz z łódką mojego serca? Burza ta trwała przez dzień cały i noc. Kiedy weszła do mnie Matka Przeł. i zapytała się - czy Siostra by nie chciała skorzystać, bo Ojciec Andrasz będzie spowiadał? - Odpowiedziałam, że nie, wydało mi się, że ani Ojciec mnie nie zrozumie, ani ja się wypowiadać nie zdołam. Noc całą spędziłam z Jezusem w Getsemani. Jeden jęk bolesny wychodził z mej piersi. Lżejszym będzie naturalne konanie, bo tam kona i skona, a tu kona i skonać nie może. O Jezu, nie myślałam, aby tego rodzaju cierpienie istnieć mogło. - Nicość, to

rzeczywistość. O Jezu, ratuj mnie, wierzę w Ciebie z całego serca, tyle razy widziałam jasność Twego Oblicza, a teraz gdzie jesteś Panie? . . . Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę w Ciebie Boga w Trójcy Świętej Jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego i we wszystkie prawdy, które mi Kościół Twój św. do wierzenia podaje. . . Jednak nie ustaje ciemność, a duch mój pogrąża się w jeszcze większej agonii. I w tej chwili ogarnęła mnie tak straszna męka, że teraz dziwię się sama sobie, że ducha nie wyzionęłam, lecz była to chwila krótka. W tej chwili ujrzałam Jezusa, z Którego Serca wychodziły te same dwa promienie i ogarnęły mnie całą. W tym samym momencie znikły moje udręczenia. - **Córko Moja, powiedział Pan - wiedz, że tym jesteś sama ze siebie coś teraz przeżywała, a dopiero z łaski Mojej jesteś uczestniczką życia wiekuistego i wszelkich darów, których ci hojnie udzielam.** A z tymi słowami Pana przyszło mi prawdziwe poznanie siebie. Jezus daje mi naukę głębokiej pokory, a zarazem całkowitego Jemu zaufania. Serce moje jest skruszone na popiół, na proch i chociażby wszyscy lud złe po mnie deptali, to bym sobie to jeszcze uważała za łaskę.

Czuję i jestem przeniknięta tak głęboko, że jestem niczym, że prawdziwe upokorzenia będą mi ochłodą. (Dz 1558-1559)

1560.

PAN JEZUS POU CZYŁ ŚW. FAUSTYNĘ, JAK SIĘ MA ZACHOWYWAĆ W CZASIE POKUS

3.11.[38] Dziś po Komunii św. Jezus dał mi znowu kilka wskazówek: pierwsze - **nie walcz sama z pokusą, ale natychmiast odsłoń ją spowiednikowi, a wtenczas pokusa straci całą swą siłę; drugie - w tych doświadczeniach nie trać pokoju, przeżywaj Moją obecność, proś o pomoc Matkę Moją i Świętych; trzecie - miej tę pewność, że Ja na ciebie patrzę i wspieram cię; czwarte - nie lękaj Się ani walk duchowych, ani żadnych pokus, bo Ja cię wspieram, byleś ty chciała walczyć, wiedz, że zawsze zwycięstwo jest po twojej stronie; piąte wiedz, że przez mężną walkę oddajesz Mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługi, pokusa daje sposobność do okazania Mi wierności.**(Dz 1560)

1561.

PAN JEZUS DOMAGAŁ SIĘ OD ŚW. FAUSTYNY, ABY KORZYSTAŁA Z POMOCY SPOWIEDNIKA

- A teraz ci powiem to, co jest najważniejsze dla ciebie: bezgraniczna szczerłość dla swego kierownika; jeżeli nie będziesz korzystać z tej łaski według Moich wskazań, to zabiorę go tobie a wtenczas pozostaniesz sama sobie i powrócą ci wszystkie udręczenia, które ci są wiadome. Nie podoba Mi się, że nie korzystasz z okazji, kiedy możesz się z nim widzieć i porozumieć. Wiedz, że to jest wielka łaska Moja, jeżeli Ja daję duszy kierownika. Wiele dusz Mnie o to prosi, a nie wszystkim udzielam tej łaski. Z chwilą, kiedy ci go dałem za kierownika, obdarzyłem go nowym światłem do łatwego poznania i zrozumienia duszy twojej... (Dz 1561)

562-1563.

POKORA OTWIERA ZDROJE MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

O mój Jezu, jedyne miłosierdzie moje, pozwól niech ujrzę w Twym Obliczu zadowolenie, jako znak pojednania ze mną, bo powagę Twojej nie zniesie serce moje, gdy jeszcze przedłużysz chwilę, pęknie mi z bólu. Widzisz, że już jestem na proch skruszona. W tej samej chwili ujrzałam się, jakby w pałacu, a Jezus podał mi Swą rękę i posadził obok Siebie i rzekł z łaskawością: **Oblubienico Moja, zawsze Mi się podobasz przez pokorę. Największa nędra nie powstrzymuje Mnie od połączenia się z duszą, ale gdzie pycha, tam Mnie nie ma.**

Kiedy przysłałam do siebie, rozważałam wszystko co zaszło w sercu moim, dziękując Bogu za Jego miłość i miłosierdzie, które mi okazał. (Dz 1562-1563)

1564.

ŚW. FAUSTYNA UKRYWAŁA SWOJE SERCE W SERCU PAŃSKIM

Jezu, ukryj mnie, jakoś Ty się ukrył pod postacią białej Hostii, tak i mnie ukryj przed okiem ludzkim, a szczególnie ukryj Swe dary, których mi łaskawie udzielasz; niech na zewnątrz nie zdradzam się tym, co Ty działasz w mej duszy. Jestem białym opłatkiem przed Tobą, o Boski Kapłanie, zakonsekruj mnie Sam, a przeistoczenie moje, niech tylko Tobie będzie wiadome i codziennie, jako hostia ofiarna staję przed Tobą i błagam Cię o miłosierdzie dla świata. Zniszczać się będę przed Tobą cicho i niepostrzeżenie; jako ofiara całopalna w głębokiej ciszy palić się będzie ma miłość czysta i niepodzielna, a woń tej miłości niec] płynie do stóp Tronu Twego. Tyś Pan nad pany, lecz kochasz się w sercach maluczkich i pokornych...(Dz 1564)

1541.

KORONKĄ DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA MOŻNA WYPROSIĆ WSZYSTKIE ŁASKI

Córko Moja. zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko o co mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnią dusze ich spokojem., a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapionych; gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów. gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy w jakiej się pogrzyżyła, niech nie rozpacza ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego litościwego Serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego nie zawiodła się, ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej. Napisz, gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem, a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.(Dz 1541)

1566.

PAN JEZUS WYNAGRADZA CZYSTOŚĆ INTENCJI NASZYCH CZYNÓW

Kiedy przepraszałam Pana Jezusa za pewny uczynek swój, który się okazał po chwili niedoskonałym, Jezus mnie uspokoił tymi słowy: - **Córko Moja, nagradzam cię za czystość intencji jakąś miała w chwili działania; ucieszyło się Serce Moje, żeś miała w chwili działania na względzie miłość Moją i to tak wyraźnie i teraz jeszcze masz z tego korzyść, to jest upokorzenie. Tak dziecię. Moje, pragnę, abyś zawsze miała tak wielką czystość intencji przy najdrobniejszych zamierzeniach swoich.**(Dz 1566)

1567.

PAN JEZUS BŁOGOSŁAWIŁ ŚW. FAUSTYNIE W JEJ TRUDZIE PROWADZENIA ZAPISKÓW DUCHOWYCH

W tej chwili kiedy wzięłam pióro do ręki, króciutko modliłam się do Ducha Świętego i rzekłam: Jezu, pobłogosław to pióro, aby to wszystko co mi pisać każesz było na chwałę Bożą. Wtem usłyszałam głos: - **Tak, błogosławię dlatego, że na tym piśmie jest pieczęć posłuszeństwa Przełożonej i Spowiednika, a przez to samo już jest Mi chwała, a wiele dusz będzie czerpać pożytek dla siebie. Córko Moja, żądam, abyś wszystkie wolne chwile poświęciła na pisanie o Mojej dobroci i miłosierdziu; jest to twój urząd i twoje zadanie w całym twym życiu, abyś dawała duszom poznać Moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich i zachęcała ich do ufności w przepaść Mojego miłosierdzia. . .**(Dz 1567)

1568.

MATKA PRZEŁOŻONA POTWIERDZIŁA ŚW. FAUSTYNIE WAŻNOŚĆ ZAPISKÓW DUCHOWYCH

O mój Jezu, wierzę słowom Twoim i nie mam już żadnych wątpliwości pod tym względem, bo w pewnej rozmowie z Matką Przełożoną - powiedziała mi, żebym więcej pisała o miłosierdziu Twoim. Wypowiedzenie to było tak zgodne z Twoim żądaniem. O, mój Jezu, teraz rozumiem, że jeżeli żądasz czegoś od duszy, to dajesz i przełożonym natchnienie, aby nam udzielili pozwolenia na możliwość wykonania Twoich żądań, chociaż się to zdarza, że nie zawsze otrzymuje się od razu, nieraz jest wystawiona nasza cierpliwość na próbę. . .(Dz 1568)

1569.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIA PANA JEZUSA EUCHARYSTYCZNEGO

+ O wieczna Miłości, Jezu, Któryś się zamknął w Hostii tej,
I kryjesz Majestat Bóstwa - i taisz piękność Twą,
A czynisz to dlatego, by oddać się całej duszy mej,
I by jej nie przerażała wielkością Swą.

O wieczna Miłości, Jezu, Któryś zasłonił się Chlebem,
Odwieczna światłości, niepojęte źródło szczęścia i wesela,
Bo Ty chcesz być mi tu na ziemi niebem,
I jesteś mi wtenczas, gdy miłość Twa Boża mi się udziela.(Dz 1569)

1570.

ŚW. FAUSTYNA WYDAŁA GŁOŚNY OKRZYK WZYWAJĄCY MIŁOSIERDZIA BOŻEGO NAD CAŁYM ŚWIATEM

O Boże wielkiego miłosierdzia, Dobroci nieskończona, oto dziś cała ludzkość woła z otchłani nędzy swojej do Miłosierdzia Twego, do litości Twojej, o Boże, a woła potężnym swym głosem nędzy. Boże łaskawy, nie odrzucaj modlitwy wygnańców tej ziemi. O Panie, dobroci niepojęta, Który znasz na wskroś nędzę naszą i wiesz, że o własnych siłach wznieść się do Ciebie nie jesteśmy w stanie, przeto Cię błagamy, uprzedzaj nas łaską Swoją i pomnażaj w nas nieustannie miłosierdzie Swoje, abyśmy wiernie pełnili wolę Twoją świętą w życiu całym i w śmierci godzinie. Niech nas osłania wszechmoc miłosierdzia Twego przed pociskami nieprzyjaciół naszego zbawienia, abyśmy z ufnością, jak dzieci Twoje czekali na przyście Twoje ostateczne, który to dzień Tobie jest tylko wiadomy i spodziewamy się, że otrzymamy wszystko, co nam jest obiecane przez Jezusa, pomimo całej nędzy naszej, bo Jezus jest ufnością naszą, przez Jego miłosierne Serce przechodzimy, jak przez otwartą bramę do nieba.(Dz 1570)

1571.

OD POCZĄTKU ŻYCIA ZAKONNEGO NAZYWANO ŚW. FAUSTYNĘ „ŚWIĘTĄ”

Zauważyłam, że od samego wstąpienia mojego do klasztoru czyniono mi jeden zarzut, to jest, że jestem świętą; lecz ta nazwa była zawsze z. przekąsem. Z początku bolało mnie to bardzo, ale kiedy się wzniosłam wyżej, nie zwracałam uwagi na to; ale kiedy w pewnej chwili z powodu mojej świętości została dotknięta pewna osoba, wtenczas zabolowało mnie bardzo, że z mojego powodu inni mogą mieć jakieś przykrości, i zaczęłam się żalić Panu Jezusowi, czemu tak jest, i odpowiedział mi Pan: - **smucisz się z tego? - Przecież jesteś nią, niedługo okażę to Sam w tobie i będą wymawiać to samo słowo - "święta" - tylko że już z miłością.**(Dz 1571)

1572.

PAN JEZUS WZYWA ŚW. FAUSTYNĘ DO PAMIĘCI O GODZINIE MIŁOSIERDZIA

Przypominam ci córko Moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wysławiając je, wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych, w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko Moja, staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą, a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie, a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograź się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego, od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę.(Dz 1572)

1573.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA ŚMIERCI, BY ZJEDNOCZYĆ SIĘ ZE SWYM PANEM

+ O mój Boże, jaka mnie dziś ogarnia tęsknota za Tobą. O, nic już nie zajmuje serca mojego, ziemia nie ma już nic dla mnie. O Jezu, jak bardzo odczuwam to wygnanie, jak się ono mi przedłuża, o śmierci, - posłańcu Boży, kiedy mi zwiastujesz tę upragnioną chwilę, przez którą się zjednoczę na wieki z Bogiem moim.(Dz 1573)

1574.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA SWE ŻYCIE I ŚWIAT CAŁY MIŁOSIERDZIU BOŻEMU

O Jezu mój, niechaj ostatnie dni wygnania będą całkowicie według Twojej Najświętszej woli. Łączę swoje cierpienia, gorycze i samo konanie z męką Twoją św. i ofiaruję się za świat cały, aby uprosić obfitość miłosierdzia Bożego dla dusz, a szczególnie dla dusz, które są w domach naszych. Ufam mocno i zdaję się całkowicie na wolę Twoją świętą, która jest miłosierdziem samym. Miłosierdzie Twoje będzie mi wszystkim w tej ostatniej godzinie, jakoś mi Sam przyobiecał. . .(Dz 1574)

1575.

ŚW. FAUSTYNA WYRAZIŁA SWÓJ ZACHWYT NAD PANEM JEZUSEM OBECNYM EUCHARYSTII

+ Bądź pozdrowiona Miłości Wiekuista, Słodki Jezu mój, Który raczyłeś zamieszkać w sercu moim. Pozdrawiam Cię o chwalebne Bóstwo, Które raczyło unżyć się dla mnie i z miłości ku mnie tak wyniszczać się, aż do nikłej postaci chleba. Pozdrawiam Cię Jezu, niezwiędły kwiecie człowieczeństwa, Tyś jedyny dla duszy mojej. Miłość Twa czystsza niż lilija, a obcowanie Twoje jest mi przyjemniejsze, niż woń hiacyntu. Przyjaźń Twa tkliwsza i delikatniejsza niż zapach róży, a jednak mocniejsza niż śmierć. O Jezu, śliczności niepojęta, Ty się najlepiej rozumiesz z duszami czystymi, bo one jedne są zdolne do bohaterstwa i ofiary, o słodka i różana Krwi Jezusowa, uszlachetnij krew moją i przeistocz ją we własną Swoją Krew, niechaj mi się to stanie według Twego upodobania.(Dz 1575)

1576.

KAŻDA ŁASKA JEST DAREM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Wiedz, córko Moja, że pomiędzy Mną a tobą jest przepaść bezdenna, która dzieli Stwórcę od stworzenia, ale tę przepaść wyrównuje miłosierdzie Moje. Podnoszę cię do Siebie, nie jakobym cię potrzebował, ale jedynie z miłosierdzia darzę cię łaską zjednoczenia.(Dz 1576)

1577.

WSZYSCY POTRZEBUJĄ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy Mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje Moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które Mu otwierają swoje drzwi, jak grzesznik tak i sprawiedliwy potrzebuje Mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską Mojego miłosierdzia.(Dz 1577)

1578.

PAN JEZUS WIĘCEJ ŁASK UDZIELA DUSZOM DAŻĄCYM DO DOSKONAŁOŚCI

Dusze dążące do doskonałości niech szczególnie uwielbiają Moje miłosierdzie, bo hojność łask, które im udzielam, płynie z miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby te dusze odznaczały się bezgraniczną ufnością w Moje miłosierdzie. Uświęceniem takich dusz Ja Sam się zajmuję, dostarczę im wszystkiego, czegokolwiek będzie potrzeba dla ich świętości. Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby Swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca.(Dz 1578)

1579.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIAŁA, GDY SPOTYKAŁA SIĘ Z OBLUDNIKAMI

+ Najwięcej cierpię, gdy się zetknę z obludą. Teraz Cię rozumiem, Zbawicielu mój, żeś tak surowo Gromił faryzeuszy za ich obludę. Z zatwardziałymi grzesznikami obcowaleś łaskawiej kiedy się do Ciebie udawali skruszeni.(Dz 1579)

1580-1581.

PAN JEZUS DOPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ AŻ NA KALAWRIĘ

Jezu mój, oto widzę, że przeszłam przez wszystkie etapy życia za Tobą: dzieciństwo, młodość, powołanie, prace apostolskie, Tabor, Ogrójec, a teraz już jestem razem z Tobą na Kalwarii. Chętnie poddałam się ukrzyżowaniu i jestem już ukrzyżowana, choć jeszcze trochę chodzę, ale jestem rozciągnięta na krzyżu i czuję to wyraźnie, że płynie mi moc z Krzyża Twego, żeś Ty Sam moim wytrwaniem. Chociaż niejednokrotnie słyszę głos pokusy wołającej na mnie - zstąp z krzyża, ale moc Boża umacnia mnie, choć opuszczenia, ciemność i różne cierpienia uderzają o moje serce, jednak tajemnicza moc Boża wspiera mnie i umacnia. Pragnę wypić kielich aż do ostatniej kropli. Ufam mocno, że jeżeli Twa łaska wspierała mnie w chwilach ogrójcowych, to i teraz wspomóż mnie kiedy jestem na Kalwarii. O Jezu mój, Mistrzu, łączę swoje pragnienia z Twoimi pragnieniami, jakie miałeś na krzyżu: pragnę spełnić wolę Twoją św. pragnę nawrócenia dusz; pragnę, aby uwielbione było miłosierdzie Twoje; pragnę, aby był przyspieszony triumf Kościoła; pragnę, aby święto miłosierdzia było czczone na całym świecie; pragnę świętości dla kapłanów; pragnę, aby była święta w naszym Zgromadzeniu; pragnę, aby był duch wielkiej gorliwości w całym naszym Zgromadzeniu o chwałę Bożą i zbawienie dusz; pragnę, aby dusze, które są w naszych domach, nie obrażały Boga, ale aby wytrwały w dobrem; pragnę dla rodziców i całej rodziny błogosławieństwa Bożego; pragnę, aby Bóg udzielał szczególnego światła moim przewodnikom duchownym, a szczególnie Ojcu Andraszowi i ks. Sopoćko; pragnę błogosławieństwa szczególnego moich Przełożonych, pod którymi byłam, a szczególnie dla Matki Generalnej i Matki Ireny i Mistrzynie Matki Józefy. (Dz 1580-1581)

1582.

ŚW. FAUSTYNA OBIECAŁA, ŻE PO ŚMIERCI NIE ZAPOMNI O ZIEMI

O mój Jezu, teraz obejmuję świat cały i proszę Cię o miłosierdzie dla niego. Kiedy mi powiesz, o Boże, - że już dosyć, że już się spełniła całkowicie święta wola Twoja, wtenczas w zjednoczeniu z Tobą,

Zbawicielu mój, oddaję duszę swoją w ręce Ojca Niebieskiego, pełna ufności w niezgłębione miłosierdzie Twoje, a pierwszy hymn zanucę miłosierdziu Twemu, gdy stanę u stóp Twego tronu. Nie zapomnę o tobie, biedna ziemio, - choć czuję, że cała natychmiast zatoną w Bogu, jako w oceanie szczęścia, lecz nie będzie mi to przeszkodą wrócić na ziemię i dodawać odwagi duszom zachęcać je do ufności w miłosierdzie Boże. Owszem, to zatopienie w Bogu da mi możliwość nieograniczoną działania.(Dz 1582)

1583.

SZATAN ZŁOŚCIŁ SIĘ NA ŚW. FAUSTYNĘ, GDY PISAŁA O MIŁOSIERDZIU BOŻYM

Kiedy to piszę, słyszę zgrzyt zębami szatana, który znieść nie może miłosierdzia Bożego i trzaska przedmiotami w mej celi, lecz czuję w sobie tak wielką siłę Bożą, że nawet mnie nie obchodzi, że się złości nieprzyjaciel naszego zbawienia, ale spokojnie piszę dalej.(Dz 1583)

1584.

NIKT NIE POJMIE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

O niepojęta dobroci Boża, która nas osłaniasz na każdym kroku, niech będzie cześć nieustanna miłosierdziu Twemu, żeś się zbratał nie z Aniołami, ale z ludźmi, jest to cud niezgłębionej tajemnicy miłosierdzia Twego. Cała ufność nasza jest w Tobie, Bracie nasz pierworodny, Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze. Serce mi drży z radości widząc jak Bóg jest dobry dla nas ludzi tak nędznych i niewdzięcznych, a jako dowód swej miłości, daje nam niepojęty dar, to jest sam Siebie w Osobie Syna Swego. Tej tajemnicy miłości nie wyczerpiemy przez wieczność całą. O ludzkości, czemu tak mało myślisz o tym, że Bóg jest prawdziwie pośród nas. O Baranku Boży, nie wiem co wpierw podziwiać w Tobie: czy Twą cichość, ukrycie i wyniszczenie się dla człowieka, czy też ten nieustanny cud miłosierdzia Twego, który przeistacza dusze i wskrzesza je do życia wiekuistego. Choć jesteś tak ukryty, to wszechmoc Twoja objawia się tu więcej niż w stworzeniu człowieka; chociaż działa wszechmoc miłosierdzia Twego w usprawiedliwieniu grzesznika, jednak działanie Twoje jest tak ciche, ukryte.(Dz 1584)

1485.

ŚW. FAUSTYNA ROZMAWIAŁA Z MATKĄ BOSKĄ KAPLAŃSKĄ

Widzenie Matki Bożej. W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przeźroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: - Powiedz to coś widziała kapłanom. - Postanowiłam sobie, że przy pierwszej sposobności widzenia się z Ojcem powiem, lecz ja sama nie mogę nic zrozumieć z tego widzenia.(Dz 1485)

1586.

ŚW. FAUSTYNA MIAŁA WIELKĄ WDZIĘCZNOŚĆ WOBEC KS. SOPOĆKO

O Jezu mój, Ty widzisz, jak wielką mam wdzięczność dla ks. Sopoćko, który tak daleko posunął dzieło Twoje. Ta dusza tak pokorna, umiała wytrzymać wszystkie burze i nie zniechęciła się przeciwnościami, ale wiernie odpowiedziała wezwaniu Bożemu.(Dz 1586)

1587.

ŚW. FAUSTYNA W MILCZENIU PRZYJMOWAŁA ZŁĄ OBSŁUGĘ PEWNEJ SIOSTRY

SKIEROWANEJ DO CHORYCH

+ Kiedy dostała obsługę chorych jedna z Sióstr, a była tak niedbała w usłudze, że naprawdę trzeba się było dobrze umartwiać. W jednym dniu postanowiłam powiedzieć o tym przełożonym: jednak usłyszałam głos w duszy: - **Znoś cierpliwie, powie kto inny**. Jednak cały miesiąc było takiej usługi. Kiedy już mogłam trochę schodzić do refektarza i na rekreację, wtem usłyszałam w duszy te słowa: **teraz powiedzą inne Siostry o niedbalstwie w usłudze tej zakonnicy, lecz ty milcz i nie zabieraj głosu w tej sprawie**. I w tej chwili zaczęła się dość ostra dysputa na daną Siostrę, lecz ona nic nie mogła znaleźć na swą obronę, a wszystkie Siostry chórem: niech się Siostra poprawi i lepiej służy chorym. Poznałam, że czasami Pan Jezus nie życzy sobie, abyśmy mówili coś sami; On ma sposoby i wie kiedy przemówić. (Dz 1587)

1588.

PAN JEZUS WYSLAŁ ŚW. FAUSTYNĘ, BY PRZYPOMNIAŁA ŚWIATU JEGO MIŁOSIĘDZIE

Dziś usłyszałam słowa: w Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z Moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolącej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć przytulając ją do Swego miłosiernego Serca. Kar używam kiedy mnie sami zmuszają do tego, ręka Moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia. Odpowiedziałam: O mój Jezu, Ty Sam przemawiaj do dusz, bo moje słowa są bez znaczenia. (Dz 1588)

+ **J.M.J.**

1589.

ŚW. FAUSTYNA OCZEKIWAŁA NA PRZYJŚCIE NIEBIESKIEGO OBLUBIEŃCA

Oczekiwanie duszy na przyjscie Pana.

Nie wiem o Panie, o której przyjdiesz godzinie,

A więc czuwam nieustannie i nadśluchuję,

Jako oblubienica Twoja wybrana,

Bo wiem, że lubisz przychodzić niepostrzeżenie,

Lecz serce czyste z daleka Cię, Panie, wyczuje.

Czekam na Ciebie, Panie wśród ciszy i milczenia,

Z tęsknotą wielką w swym sercu,

Z nieprzewyciężonym pragnieniem.

Czuję, że moja miłość ku Tobie w żar się zamienia.

I jak płomień wzniesie się w niebo w życia końcu,

A wtenczas spełnią się wszystkie moje życzenia.

Przyjdź już - Najśłodszy mój Panie,

I zabierz me serce spragnione,

Tam, do Siebie, w te górne niebios krainy,

Gdzie trwa wiekuiste Twe życie.

Bo życie na ziemi, to jedno konanie,

Bo serce me czuje, że do wyżyn jest stworzone.

I nic go nie zajmują tego życia niziny.

Bo ojczyzna moja, to niebo. - Wierzę w to niezbcie,

/ Koniec piątego zeszytu rękopisu Dzienniczka.!

ZESZYT VI

1590 - 1803 nr.

1590.

Wysławiaj duszo moja niepojęte
miłosierdzie Boże, wszystko
na Jego cześć. . .

Kraków, dnia 10.11.1938.
Szósty brulionik.

S. Faustyna od Najświętszego Sakramentu
ze Zgromadzenia SS. M. B. Miłosierdzia.

1591.

ŚW. FAUSTYNA MIŁOWAŁA NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT

Me serce ciągnie gdzie mój Bóg ukryty
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami
Białą Hostią spowity,
Kieruje całym światem, obcuje z duszami.
Me serce ciągnie gdzie mój Pan się ukrywa,
Gdzie Jego miłość wyniszczona,
Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa
To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona.(Dz 1591)

1592.

ZBAWIENI CIESZĄ SIĘ NASZYM PRZYJŚCIEM DO NIEBA

10.II.1938 W czasie medytacji, dał mi Pan poznać radości nieba i świętych, którzy się cieszą z naszego przyjścia; kochają Boga, jako jedyny przedmiot swej miłości, ale i kochają nas czule i serdecznie; lecz na wszystkich spływa ta radość z Oblicza Bożego, bo Go widzimy twarzą w twarz. To Oblicze jest tak słodkie, że dusza wpada, w nowy zachwyty.(Dz 1592)

1593.

ŚW. FAUSTYNA PISAŁA HYMNY NA CZEŚĆ MIŁOSIERDZIA Z WEWNĘTRZNEGO NATCHNIENIA

Pobudza mnie sam Pan, abym napisała modlitwy i hymny o Jego miłosierdziu i te uwielbienia cisną mi się na usta. Spostrzegłam, że wchodzą do umysłu mojego sformułowane słowa, na cześć miłosierdzia Bożego, toteż postanowiłam, o ile będzie w mej mocy przelewać je na papier, czuję przynaglenie Boże do tego.(Dz 1593)

1594.ŚW. FAUSTYNA WYJAŚNIŁA PEWNEJ SIOSTRZE ZANCZENIE POSŁUSZEŃSTWA

Weszła do mnie na chwilę jedna z sióstr, po krótkiej rozmowie o posłuszeństwie odpowiedziała mi: ach, teraz rozumiem, jak postępowali święci. Dziękuję Siostrze, wielkie światło wstąpiło mi do duszy, wiele skorzystałam.(Dz 1594)

1595.

WIELKA JEST MOC SŁOWA WYPOWIEDZIANEGO Z NATCHNIENIA BOŻEGO

O mój Jezu, to dzieło Twoje, to Tyś przemówił do tej duszy, bo Siostra ta weszła do mnie wtenczas, kiedy całkowicie byłam pogrążona w Bogu, akurat w tej chwili opuściło mnie wyższe skupienie. O mój Jezu, wiem o tym, że aby być pożyteczną duszą trzeba się starać o jak najściślejsze zjednoczenie z Tobą, Miłości wiekuista. Jedno słowo duszy zjednoczonej z Bogiem, więcej robi dobrego w duszach, aniżeli wymowne rozprawy i kazania duszy niedoskonałej.(Dz 1595)

1596.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA WDZIĘCZNA ZA DAR SPOWIEDNIKA

+ Widziałam zdziwienie Ojca Andrasza moim postępowaniem, lecz wszystko, na chwałę Bożą. O, wielka jest łaska Twoja Panie, która duszę dźwiga do wyżyn. Wielka jest wdzięczność moja dla Boga, że mi dał światłego kapłana, wszak mógłbyś mnie nadal pozostawić w niepewnościach i wahaniach, ale dobroć Twoja zaradziła temu. O mój Jezu, nie jestem w stanie policzyć dobrodziejstw Twoich. . .(Dz 1596)

1597.

PAN JEZUS POWIEDZIAŁ ŚW. FAUSTYNIE, ŻE BĘDZIE WALCZYŁA DO ŚMIERCI

- **Córko Moja, walka trwać będzie do śmierci, ostatnie tchnienie [ukończy] ją, zwyciężysz cichością.**(Dz 1597)

1598.

PAN JEZUS ŻALI SIĘ NA DUSZE PRZYJMUJĄCE NIEGODNIE KOMUNIE ŚW.

13.11.1938 Widziałam, jak niechętnie Pan Jezus szedł do niektórych dusz w Komunii św. i powtórzył mi te słowa: - **Idę do niektórych serc, jakoby na powtórny mękę.**(Dz 1598)

1599.

DUSZA POBOŻNA MA ZWRACAĆ UWAGĘ NA SAMĄ ŁASKĘ

Podczas godziny świętej, którą starałam się odprawić, ujrzałam Jezusa cierpiącego, Który mi powiedział te słowa: **Córko Moja, nie zwracaj tak dużo uwagi na samo naczynie łaski, ale więcej na łaskę, którą ci podaje, bo naczynie nie zawsze ci się podoba, a i łaski wtenczas szwankują. Chcę cię ustrzec od tego i pragnę, abyś nigdy nie zwracała uwagi na naczynie, w jakim ci przysyłam swoją łaskę, niech cała uwaga twej duszy zwrócona będzie na to, aby jak najwierniej odpowiedzieć łasce Mojej.**(Dz 1599)

1600.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJĄ TESKNOTĘ ZA NIEBIAŃSKIM ZJEDNOCZENIEM Z PANEM JEZSUEM

+ O mój Jezu, jeżeli Ty sam nie ukoisz tęsknoty mojej duszy, to nikt jej ani pocieszy, ani ukoi. Każde Twoje zbliżenie się do mnie wywołuje w mej duszy nowy zachwyt miłości, ale i nowe konanie; bo pomimo Twych nawet tak wyjątkowych zbliżeń się do duszy mojej, jednak kocham Cię w oddaleniu i kona me serce w miłości zachwycie; bo jeszcze nie jest to wieczne i całkowite zjednoczenie, chociaż tak często obcujesz ze mną bez żadnej zasłony; jednak otwierasz przez to w mej duszy i sercu otchłań kochania i pożądania Ciebie Boże, a ta otchłań bezdenna, pragnienia w całej pełni Boga, na ziemi wypełniona całkowicie być nie może.(Dz 1600)

1601.

PAN JEZUS BARDZO PRAGNIE DOSKONAŁOŚCI DUSZ WYBRANYCH

Dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie doskonałości dusz wybranych.

- Dusze wybrane są w Moim ręku światłami, które rzucam w ciemność świata i oświecam go. Jak gwiazdy oświecają noc, tak dusze wybrane oświecają ziemię, a im dusza doskonalsza, tym większe światło rozciąga wokół siebie i dalej sięga; może być ukryta i nieznaną nawet najbliższemu, a jednak jej świętość odbija się w duszach na najodleglejszych krańcach świata.(Dz 1601)

1602.

DO SPOWIEDZI MAMY PODCHODZIĆ Z NACZYNIEM UFNOŚCI

Dziś powiedział mi Pan: - Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi św., do tego źródła miłosierdzia Mojego, zawsze splywa na twoją duszę Moja Krew i Woda, która wyszła z Serca Mojego i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi św. zanurzaj się cała w Moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność Swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności Mojej nie ma granic. Strumienie Mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska Moja odwraca się od nich do dusz pokornych.(Dz 1602)

1603.

ŚW. FAUSTYNA Z POLECENIA PANA JEZUSA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNĄ WYCHOWANKĘ

14.11.[38]. W czasie adoracji usłyszałam te słowa: - **Módl się za jedną z wychowanek, która bardzo potrzebuje Mojej łaski.** I poznałam duszę N. - modliłam się bardzo i miłosierdzie Boże ogarnęło duszę tę.(Dz 1603)

1604.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWÓJ POBYT W NIEBIE

Kiedy podczas adoracji odmawiałam Święty Boże, kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed Majestat Boży. I ujrzałam jak oddają chwałę Bogu Aniołowie i Święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to aby dusze nie myślały, że to już wszystko com napisała; - Święty Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba, aleś tylko powiedział, że - ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym co Go miłują, - Tak jest, a wszystko, jak od Boga wyszło, tak też i do Niego wraca, i oddaje Mu doskonałą chwałę. A teraz, gdy spojrzałam na moje uwielbienie Boga - o, jak ono nędzne! A, jaką jest kroplą w porównaniu do tej doskonałej niebieskiej chwały. O, jak dobry jesteś Boże, że przyjmujesz i moje uwielbienie i zwracasz łaskawie ku mnie Swoje Oblicze i dajesz poznać; że miła Ci jest modlitwa nasza.(Dz 1604)

1605.

PAN JEZU ZAŻĄDAŁ OD ŚW. FAUSTYNY, ABY JAKO SEKRETARKA MIŁOSIERDZIA JAK NAJWIĘCEJ O NIM PISAŁA

- **Pisz o Mojej dobroci co ci przyjdzie na myśl.** Odpowiedziałam: jak to, Panie, a jak napiszę za wiele? – I odpowiedział mi Pan: - **Córko Moja, chociaż byś mówiła naraz wszystkimi językami ludzkimi i anielskimi, to i tak nie wypowiedziałabyś za wiele, ale owszem, dopiero byś w częście wysławiała dobroć Moją - Moje niezglębione miłosierdzie.**

O mój Jezu, wkładaj Sam słowa w usta moje, abym mogła Cię godnie uwielbiać.

- **Córko Moja, bądź spokojna, czyn co ci każe. Myśl twoja jest złączona z myślą Moją, więc pisz co ci na myśl przyjdzie. Jesteś sekretarką Mojego Miłosierdzia; wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu. Tak chcę, pomimo wszystkich przeciwności, jakie ci stawiać będą; wiedz, że upodobanie Moje nie zmieni się.**

W tej chwili pogrążyłam się w wielkim upokorzeniu przed Majestatem Bożym. Jednak im więcej się upokarzałam, tym więcej przenikała mnie obecność Boża. . . (Dz 1605)

1606.

ŚW. FAUSTYNA ŻYŁA W GĄSZCZU TRUDNOŚCI

O Jezu, pociecho moja jedyna. O, jak straszne jest wygnanie, o jaka to puszcza, którą mam przebyć. Przedziera się moja dusza przez straszne gąszcze różnych trudności. Gdybyś mnie nie wspierał Sam, Panie, to nie ma mowy, abym szła naprzód.(Dz 1606)

1607.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA PEWNEGO KAPŁANA

16 (11.1938). Kiedy się modliłam w intencji pewnego kapłana do żywego Serca Jezusa, który jest w Najświętszym Sakramencie, w jednej chwili dał mi Jezus poznać swoją dobroć i powiedział mi: - **Nie dam mu ponad siły.**(Dz 1607)

1608.

PAN JEZUS USPOKOIŁ WĄTLIWOŚCI POJAWIAJĄCE SIĘ W DUSZY ŚW. FAUSTYNY

+ Kiedy się dowiedziałam o pewnych cierpieniach i trudnościach pewnej osoby, jakich doznawała w całym tym dziele Bożym, przed Komunią św. prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał poznać, czy czasami te cierpienia nie są z mojego powodu. - Jezu mój najśladzszy, błagam Cię przez Twoją nieskończoną dobroć i miłosierdzie, daj mi poznać, jeżeli Ci się co nie podoba w tej sprawie, albo czy jest jakaś wina moja, jeżeli tak, to proszę Cię, kiedy przyjdiesz do mojego serca, napełnij je niepokojem i daj mi poznać Swoje niezadowolenie. A jeżeli nie jestem w tym winna, utwierdź mnie w pokoju. Kiedy przyjąłam Pana, dusza moja została napełniona wielkim pokojem i dał mi Pan poznać, że jest dotknięte dzieło to próbą, ale przez to nie jest mniej miłe Bogu. Ucieszyło mnie to bardzo, ale podwoiłam modlitwy swoje, aby dzieło to wyszło cało z ognia próby.(Dz 1608)

1609.

DOBRE JEST CIERPIEĆ W JEDNOŚCI Z MĘKĄ PAŃSKĄ

O mój Jezu, jak dobrze być na krzyżu, ale z Tobą. Z Tobą, miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą. Ocet i żółć dotyka się ust moich, ale dobrze, dobrze że tak jest, bo przecież Twe Serce Boże w ciągu życia całego poilo się goryczą, a za

miłość otrzymywałeś niewdzięczność. Tak bardzo byłeś zbolaty, że z ust Twoich wyrwała się ta bolesna skarga, że szukałeś kto by Cię pocieszył, a nie znalazłeś.(Dz 1609)

1610.

PAN JEZUSEM KIERUJE DOŚWIADCZENIAMI DUSZ WYBRANYCH

+ Kiedy prosiłam Pana, aby raczył wejrzeć na pewną duszę, która tak walczy sama jedna przeciw wielu trudnościom, w jednej chwili dał mi Pan poznać, że wszyscy są jako prosek pod stopą Jego, **a więc nie trap się - widzisz, że oni sami z siebie nic nie mogą, a jeżeli im pozwalam jakoby tryumfowali, czynię to dla niezbadanych wyroków Swoich.** Wielkiego doznałam uspokojenia, widząc Jak wszystko jest zależne od Pana.(Dz 1610)

1611.

KOMUNIA ŚW. GŁADZI GRZECHY POWSZEDNIE

+ Kiedy przychodzi ksiądz Kapelan z Panem Jezusem, są chwile, że ogarnia mnie tak żywa obecność Boża i daje mi Pan poznać świętość Swoją, a wtenczas widzę najdrobniejszy pyłek swej duszy i pragnęłabym przed każdą Komunią św. oczyścić swą duszę. Zapytałam spowiednika, odpowiedział że nie ma potrzeby spowiadać się przed każdą Komunią św. Te drobiazgi gładzi Komunia św. i jest to pokusa, aby w chwili przyjęcia Komunii św. myśleć o spowiedzi. Nie wyjaśniałam dalej stanu swej duszy, ponieważ nie jest to kierownik, ale spowiednik, a poznanie to nie zajmuje mi czasu, bo jest szybsze niż błyskawica, zapala mi miłość, pozostawiając poznanie siebie. . .(Dz 1611)

1612-1613.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA, JAK W NOCY STRACIŁA PRZYTOMNOŚĆ

+ 20.II. [38] . Dziś odpowiedział mi Pan, że – **Potrzeba Mi cierpień twoich dla ratowania dusz.**

O mój Jezu, czyń ze mną co Ci się podoba. Nie miałam odwagi prosić Pana Jezusa o większe cierpienia, bo ostatniej nocy tak bardzo cierpiałam, że ani kropli nie zniosłabym więcej nad to, co mi sam Pan Jezus dał. Prawie, że noc całą miałam tak gwałtowne boleści, że zdawało mi się jakoby miałam poszarpane wszystkie wnętrzości. Lekarstwo przyjęte zrzucałam z torsjami. Kiedy się pochyliłam na ziemię, straciłam przytomność i tak głowę oparłam o ziemię trwałam jakiś czas. Kiedy mi wróciła przytomność, spostrzegłam, że całym ciałem przycisnęłam sobie twarz i głowę, zalana torsjami, myślałam że to już będzie koniec. Kochana Matka Przełożona i S. Tarcyzja ratowały mnie jak mogły. Jezus żądał cierpień, a nie śmierci. O mój Jezu, czyń ze mną co Ci się podoba. Daj mi tylko .moc cierpieć. Kiedy mnie Twoja moc wspiera, wszystko wytrzymam. O dusze, jak was kocham.(Dz 16112-16113)

1614.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA, ŻE PO ŚMIERCI BĘDZIE MOGŁA POMAGAĆ ŻYJĄCYM NA ZIEMI

Dziś przysła do mnie jedna z sióstr i mówi mi: proszę Siostry, ja dziwnie czuję, coś jakby mi mówiło, aby przyjść do Siostry i polecić Siostrze swoje różne sprawy nim siostra umrze, że Siostra może mi to uprosić i załatwić u Pana Jezusa, tak mi wciąż coś mówi, że Siostra może mi to uprosić. Odpowiedziałam jej też szczerze, że tak, czuję to w duszy, że po śmierci więcej będę mogła u Pana Jezusa uprosić niż teraz. Będę pamiętać o Siostrze przed Jego tronem.(Dz 1614)

1615.

KAŻDA DUSZA MA SWOJE TAJEMNICE ZNANE TYLKO BOGU

Kiedy weszłam na chwilę do sypialni sąsiedniej, aby odwiedzić chore siostry jedna z sióstr powiedziała: Siostrze, jak Siostra umrze, nie się Siostry nie będą bała, niech Siostra do mnie przyjdzie po śmierci, bo mam Siostrze powierzyć jedną tajemnicę duszy, aby Siostra u Pana Jezusa mi to załatwiła, ja wiem, że Siostra może mi to u Pana Jezusa uprosić. Ponieważ mówiła publicznie, więc odpowiedziałam jej w ten sposób: Pan Jezus jest bardzo dyskretny, a więc jakie ma tajemnice, które są pomiędzy Nim a duszą, nie zdradza nikomu ich.(Dz 1615)

1616.

ŚW. FAUSTYNA DZIĘKUJĘ ZA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ŚMIERĆ

+ O Panie mój, dziękuję Ci za to, że mnie upodabiasz do siebie przez wyniszczenie. Widzę, że się zaczyna kruszyć moja ziemską powłoka; cieszę się tym, bo już niedługo znajdę się w domu Ojca mego. (Dz 1616)

1617.

PROSTOTA JEST MIŁA PANU JEZUSOWI

27.11.[38]. Dziś byłam u spowiedzi u Ojca Andrasza, postąpiłam tak, jak Jezus tego sobie życzył. Po spowiedzi św. głębia światła załała mi duszę. Wtem usłyszałam głos: - **a iżeś dzieckiem, dlatego pozostaniesz przy Sercu Moim; milsza Mi jest prostota twoja, aniżeli umartwienia.**(Dz 1617)

1618.

SPOWIEDNIK POLECIL ŚW. FAUSTYNI, BY WOLNY CZAS POŚWIĘCAŁA NOTOWANIU SWYCH PRZEŻYĆ DUCHOWYCH

Słowa Ojca Andrasza: żyj więcej wiarą; módl się, aby to miłosierdzie Boże więcej się rozpowszechniło i aby to dzieło w dobre ręce było ujęte, aby dobrze nim pokierowali. Sama staraj się być tu dobrą zakonnicą, choć mogłoby być i tak, ale staraj się być tu dobrą zakonnicą. A teraz jeżeli czujesz te pociągnięcia Boże i poznasz, że to Pan jest, to idź za nimi. Czas przeznaczony na modlitwę poświęć cały na zanotowania uczynić po modlitwie. . . .(Dz 1618)

1619.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA CIERPIENIA, KTÓRE PRZECHODZIŁA W OSTATNIE DNI KARNAWAŁU

+ Ostatnie dwa dni karnawału. Cierpienia moje fizyczne zwiększyły się. Złączyłam się ściślej z cierpiącym Zbawicielem, prosząc Go o miłosierdzie dla świata całego, który szaleje w swej złości. Przez dzień cały czułam ból korony cierniowej. Kiedy się położyłam, nie mogłam głowy położyć na poduszce, jednak po dziesiątej ustąpiły bóle i zasnęłam, czując jednak na drugi dzień wielkie wyniszczenie.(Dz 1619)

1620.

Z POMOCĄ BOŻĄ MOŻNA PRZETRWAĆ WSZELKIE PRZECIWNOCI

+ Jezu Hostio, gdybyś mnie Ty sam nie wspierał, nie umiałabym wytrwać na krzyżu, nie umiałabym wytrzymać tyle cierpień, ale moc łaski Twojej utrzymuje mnie na wyższym poziomie i czyni zasługującymi moje cierpienia. Dajesz mi moc, aby iść zawsze naprzód i gwałtem zdobywać niebo i mieć w sercu miłość do tych, od których doznaje się przeciwności i wzgardy. Można wszystko z łaską Twoją.(Dz 1620)

1621-1622.

ŚW. FAUSTYNA ODDAŁA SWE ŻYCIE W OFIERZE ZA GRZESZNIKÓW

(18) 1.111.1938. Rekolekcje jednodniowe.

W medytacji poznałam, aby się jak najgłębiej ukryć w Sercu Jezusa. Rozważać Jego bolesną Mękę i wnikać w uczucia Jego Bożego Serca, które jest pełne miłosierdzia dla grzeszników; aby im uprosić to miłosierdzie, będę się wyniszczać na każdy moment, żyjąc wolą Bożą.

Przez cały ten post jestem gościem w ręku Twoim, Jezus, posługuj się mną, abyś sam mógł wejść do grzeszników. Żądaj co Ci się podoba; żadna ofiara nie wyda mi się za wielką, kiedy się rozchodzi o dusze.(Dz 1621-1622)

1623.

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA SPOWIEDNIKA

+ Cały ten miesiąc Msza św. i Komunia św. w intencji Ojca Andrasza, by mu Bóg dał jeszcze głębiej poznać swą miłość i miłosierdzie.(Dz 1623)

1624.

ŚW. FAUSTYNA PODJĘŁA PRACĘ NAD TRZEMA CNOTAMI

W tym miesiącu ćwiczyć się będę w tych trzech cnotach, które mi zaleciła Matka Boża: pokorze, czystości i miłości Bożej, przyjmując z głębokim poddaniem się woli Bożej wszystko cokolwiek mi ześle.(Dz 1624)

1625.

W WIELKIM POŚCIE ŚW. FAUSTYNA ŁĄCZYŁA SWE CIERPIENIE Z MĘKĄ PAŃSKĄ

2.III.[38]. Rozpoczęłam post święty tak, jak sobie życzył Jezus, zdając się całkowicie na Jego św. wolę i przyjmując wszystko z miłością cokolwiek mi poda. Nie mogę praktykować większych umartwień, bo jestem bardzo słaba. Dłuższa choroba wyniszczyła mi zupełnie siły. Łączę się z Jezusem przez cierpienie. Kiedy rozważam Jego bolesną Mękę, to zmniejszają się moje fizyczne cierpienia.(Dz 1625)

1626.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNI PIĆ Z KIELICHA JEGO MĘKI

Powiedział mi Pan: - **zabieram cię na cały post do Swej szkoły, chcę cię nauczyć cierpieć.** Odpowiedziałam: z Tobą Panie jestem gotowa na wszystko, i usłyszałam głos: - **Wolno ci pić z kielicha z którego Ja piję; ten wyłączny zaszczyt daję ci dziś...**(Dz 1626)

1627.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUŁA W SWYM CIELE MĘKĘ BOŻĄ

Dziś uczułam Mękę Jezusa w całym ciele swoim i dał mi Pan poznać nawrócenie pewnych dusz.(Dz 1627)

1628.

MODLITWA ZA KRZYWDZICIELI JEST ZNAKIEM MIŁOŚCI PRZEBACZAJĄCEJ

Podczas Mszy św. ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu i powiedział mi: - **Uczennico Moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyn dobrze tym, którzy ci nienawidzą.** Odpowiedziałam: o mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam

uczucia miłości dla nich i to mnie martwi. Jezus mi odpowiedział: - **uczucie nie zawsze jest w twojej mocy, poznasz po tym czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia i życzysz im dobrze.** Kiedy wróciłam⁷⁵⁷ [...](Dz 1628)

1629.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA JAKO HOSTIA W DŁONIACH PAŃSKICH

+

J.M.J.

Jestem hostią w Twym ręku,
O Jezu, Stwórco. mój i Panie,
Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku,
Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została.

Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie,
Czyń ze mną co Tobie się podoba.

Jestem cała zdana na wolę Twą Panie,
Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.

Jestem w Twym ręku o Boże, jak hostia biała,
Błagam, przeistocz mnie Sam w Siebie,
Niech ukryta w Tobie cała,
Zamknięta Twym miłosiernym Sercu, jak w niebie.

Jestem W Twym ręku, jako hostia, o Wiekuisty Kapłanie,
Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim,
Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie,
Bo moje serce zawsze jest połączone z Twym Sercem Boskim.

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna,
I płonę na ołtarzu całopalenia,
Zmielona i starta cierpieniem, jak pszeniczne ziarna,
A to wizerunek dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.

Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego,
Idę przez życie w miłości Twej zatopiona,
I nie lękam się na świecie niczego,
Boś Ty mi Sam tarczą, moc i obrona.

Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,
By płonąć ogniem miłości przez wieki całe,
Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia Swego,
A więc wszystkie dary i łaski obracam-na Twoją chwałę.

Jestem hostią w Twym ręku, o Sędzio i Zbawicielu,
W ostatniej życia mego godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski doprowadzi mnie do celu,
Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie.(Dz 1629)

1630.

ŚW. FAUSTYNA WYZNAŁA SWOJĄ NĘDZĘ

Jezu mój wzmocnij me siły duszy, aby nic nie zyskał nieprzyjaciół. Bez Ciebie jestem słabością samą, bez łaski Twojej czym jestem, jak nie otchłanią nędzy mojej. Nędza jest moją własnością.(Dz 1630)

1631.

ŚW. FAUSTYNA UKRYWAŁA SIĘ W RANIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

O Rano Miłosierdzia, Serce Jezusa, ukryj mnie w Swej głębi, jako jedną kropelkę Krwi własnej i nie wypuszczaj mnie z niego na wieki. Zamknij mnie w swych głębiach i naucz mnie Sam kochać Ciebie. Miłości wieczna, urabiaj Sam moją duszę, aby była zdolna do wzajemnej miłości Ciebie. O Żywa miłości, uczyń, mnie zdolną do wiecznego kochania Ciebie, chcę wiecznie odpowiadać wzajemnością na Twoją miłość. O Chryste, jedno spojrzenie Twoje droższe mi jest niżeli światów tysiące, niżeli niebo całe. Ty możesz Panie uczynić mą duszę tak, aby umiała zrozumieć Ciebie w całej pełni, jakim jesteś. Wiem i wierzę, że Ty wszystko możesz; jeżeli raczyłeś się mi tak hojnie udzielić to wiem, że możesz jeszcze być hojniejszy; wprowadź mnie do zażyłości ze Sobą tak daleko, dokąd natura ludzka wprowadzona być może. . .(Dz 1631)

1632.

OBLUBIEŃCEM ŚW. FAUSTYNY JEST PAN JEZUS UKRZYŻOWANY

+

J.M.J.

Tak niepojęte i wielkie są mego serca pragnienia,
Że nic otchłani mego serca wypełnić nie może,
Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia
Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże.

Jednym spojrzeniem przenikłam na wskroś świat cały,
I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego,
Dlatego spojrzałam w świat wiekuisty - bo ten jest mi za mały,
Me serce zapragnęło miłości Nieśmiertelnego.

Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim,
Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie,
Poznałam, że dom mój, to pałac niebieski:
Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie.

Pociągnąłeś Sam ku Sobie mą duszę, o Panie,
O przedwieczny Panie, Tyś się Sam do mnie zniżył,
Dając mej duszy Siebie Samego głębsze poznanie,
Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył.
Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną,
Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem,
I przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą,
Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodnią.

I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie,
O Panie - Jezu Chryste na krzyżu rozpięty,
Oto moja miłość, z którą spocznę w grobie,
To mój Oblubieniec - Pan i Bóg mój niepojęty.(Dz 1632)

/ Dłuższa przerwa/

1633.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWOJE UKRZYŻOWANIE I NIEZROZUMIENIE ZE STRONY PRZEŁOŻONEJ

10.III. [381 Ustawiczne cierpienia fizyczne. Jestem na krzyżu z Jezusem. Kiedy mi raz powiedziała M. Przełożona, że to też jest u Siostry brak miłości bliźniego, że Siostra coś zje, a później dopiero cierpi i innym przeszkadza w spoczynku nocnym. Choć wiem na pewno, że te cierpienia, które się pojawiają w moich wnętrznościach, wcale nie są spowodowane jedzeniem, to samo stwierdził lekarz, ale są to cierpienia z organizmu, a raczej z dopustu Bożego. Jednak po tej uwadze postanowiłam więcej cierpieć w ukryciu i nie prosić o pomoc, bo i tak ona jest bezskuteczna, bo przyjęte zabiegi zrzucam w torsjach i udało mi się parę przecierpieć ataków, o których wie tylko Jezus. Cierpienia te są tak gwałtowne i silne, że aż odbierają mi przytomność. Wtenczas kiedy zemdleję pod ich naporem i obleje mnie zimny pot, wtenczas zaczynają mnie opuszczać stopniowo. Trwają nieraz do trzech i więcej godzin. O mój Jezu, niech się dzieje święta wola Twoja, przyjmuję wszystko z Twojej ręki. Jeżeli przyjmuję zachwyty i uniesienia miłości aż do zapomnienia co się wokoło mnie dzieje, to też słuszna jest, abym z miłością przyjęła te cierpienia, które mi aż przytomność umysłu odbierają. (Dz1633)

1634.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WĄTPLIWĄ „FACHOWOŚĆ” LEKARZY

Kiedy przyszedł lekarz, a ja nie mogłam, jako inne siostry zejść do niego do rozmównicy, ale prosiłam aby przyszedł do mnie, bo nie mogłam zejść dla pewnej przeszkody, po chwili przyszedł lekarz do celi i po zbadaniu powiedział - powiem wszystko siostrze infirmerce. Kiedy przyszła Siostra infirmerka po odjeździe lekarza, powiedziałam jej przyczynę dla której zejść nie mogłam do rozmównicy, jednak okazała mi wielkie niezadowolenie. A kiedy się zapytałam - Siostro, a co lekarz powiedział na te bóleści, odpowiedziała mi, że nic nie powiedział, że to nic nie jest. Powiedział, że chora fochy stawia i odeszła. Wtem rzekłam do Boga: Chryste, daj mi siły i moc do cierpień, daj mi miłość czystą w sercu dla tej siostry. Potem już przez cały tydzień nie zajrzała do mnie wcale. Jednak cierpienia te powtórzyły się z wielką gwałtownością i trwały prawie noc całą i zdawało się, że już będzie koniec. Przełożeni zadecydowali pójść do innego lekarza a ten stwierdził, że jest to ciężki stan i mówi do mnie: zdrowia już się nie da nowego wstawić. Można jeszcze coś podleczyć, ale o zupełnym zdrowiu nie ma mowy. Przepisał lekarstwo na te bóleści i po zażyciu tego większe ataki się nie powtórzyły, ale jeżeli siostra tu przyjedzie - no, to będziemy się starać jakoś to zdrowie połączyć, o ile się jeszcze da. Bardzo chciał lekarz ten, abym tam przyjechała na kurację. O mój Jezu, jak dziwne są wyroki Twoje. (Dz 1634)

1635.

DLACZEGO PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE OPISYWAĆ TE ZDARZENIA

To wszystko każe mi pisać Jezus dla pociechy innych dusz, które będą nieraz na podobne cierpienia narażone. (Dz 1635)

1636-1637.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA CIERPIENIA ZADANE JEJ W DRODZE DO LEKARZA ORAZ W PODEJŚCIU DO SPOWIEDZI

Chociaż czułam się bardzo słaba, jednak wybrałam się do tego lekarza, bo taka była wola przełożonych. Siostra, która była mi za towarzyszkę, z niezadowoleniem jechała ze mną. Okazała mi to po wiele razy, nareszcie - mówi mi - co to będzie, mam mało pieniędzy na dorożkę. Nic na to nie odpowiedziałam. - A może dorożki nie będzie? Jak się taki kawał drogi dostaniemy. Mówiła to i wiele innych rzeczy jedynie dlatego, aby mnie niepokoić, bo na wszystko kochani przełożeni pieniędzy dali dosyć i nie brakło. A poznawszy w duchu tę całą sprawę, ośmieliłam

się i powiedziałam owej, siostrze, że jestem zupełnie spokojna, ufajmy Bogu. Jednak poznałam, że mój głęboki spokój drażnił ją. Wtem zaczęłam się modlić na jej intencję. - O mój Panie, to wszystko dla Ciebie, dla wyproszenia miłosierdzia biednym grzesznikom. Kiedy wróciłam, byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam się zaraz położyć, jednak była spowiedź kwartalna, starałam się, aby jeszcze pójść do spowiedzi, ponieważ miałam potrzebę nie tylko spowiedzi, ale zasięgnięcia rady, jako u kierownika duszy. Zaczęłam się przygotowywać, jednak czułam się tak słaba, że postanowiłam prosić Matkę Przełożoną, aby mi pozwoliła przejść przed nowicjuszkami, bo się czuję słaba. M. Przełożona odpowiedziała: niech siostra poszuka Mistrzynie jeżeli ona siostrze pozwoli przejść przed nowicjuszkami - to dobrze. Jednak były już tylko trzy siostry do spowiedzi, dlatego poczekałam, ponieważ nie miałam siły na szukanie Siostry Mistrzynie. Jednak kiedy weszłam do spowiedzi, czułam się tak źle, że nie mogłam zdać sprawy swej duszy, zaledwie się wyspowiadałam. Tu poznałam, jak bardzo potrzeba, brak ducha; sama litera nie daje wzrostu miłości.(Dz 1636)

1638.

**ŚW. FAUSTYNA CIERPIAŁA, PONIEWAŻ NIE MOGŁA WYJAWIĆ PEWNEJ
TAJEMNICY**

W dniu tym wynikły pewne nieporozumienia pomiędzy Przełożoną a mną. Ani jej winy, ani mojej w tym nie było; jednak cierpienie moralne pozostało, bo rzeczy tej nie mogłam wyjaśnić, ponieważ była tajemnica, dlatego cierpiałam, choć jednym słowem mogłabym wykazać prawdę.(Dz 1636)

1639.

ŚW. FAUSTYNA WYPROSIŁA KONAJĄCEMU SZCZĘŚLIWĄ ŚMIERĆ

20. Dziś towarzyszyłam w duchu pewnej duszy konającej. Wyprosiłam jej ufność w miłosierdzie Boże. Dusza ta była bliska rozpaczy.(Dz 1638)

1640

ŚW. FAUSTYNA OFIAROWAŁA CIERPIENIA ZA GRZESZNIKÓW

Dzisiejsza noc jest tylko wiadoma Tobie, o Panie. Ofiarowałam za biednych; zatwardziałyh grzeszników, aby im uprosić miłosierdzie Twoje. Tu mnie siecz, tu mnie pał, abys mi dal dusze grzeszników, a szczególnie. . O Jezu, u Ciebie nic nie ginie, masz wszystko, a daj mi dusze. . . grzeszników.(Dz 1640)

1641.

DOBROWOLNE UCHYBIENIA TAMUJĄ PRZEPLÝW ŁASKI BOŻEJ

Na adoracji, w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, powiedział mi Pan: - **Córko Moja, napisz, że uchybienia dusz mimowolne nie powstrzymują miłości Mojej względem nich, ani nie przeszkadzają Mi jednoczyć się z nimi, ale uchybienia chociażby najdrobniejsze, dobrowolne, te tamują łaski Moje i takich dusz nie mogę obsypywać Swymi darami.**(Dz 1641)

1642.

WSZYSTKO ZALEŻY OD WOLI BOŻEJ

+ Jezus dał mi poznać, jak wszystko jest od Jego woli zależne, dając mi głęboki spokój o całość dzieła tego.(Dz 1642)

1643.

DZIEŁO MIŁOSIĘRDZIA PRZEJŚĆ MUSI NAJWIĘKSZE TRUDNOŚCI

Słuchaj, córko Moja, choć wszystkie dzieła z woli Mojej powstające, są narażone na wielkie cierpienia, to jednak rozważ czy było z nich które narażone na większe trudności, jak dzieło bezpośrednio Moje - dzieło Odkupienia. Nie powinnaś się zbyt przejmować przeciwnościami. Świat nie jest tak silny, jak się wydaje, jego siła jest ściśle ograniczona. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli dusza twoja jest napełniona żarem czystej Mojej miłości, wtenczas wszystkie trudności pierzchają jak mgła przed promieniem słońca i boją się takiej duszy zaczepić, a wszyscy przeciwnicy boją się z nią zaczynać, bo czują, że ta dusza jest silniejsza ponad świat cały. . .(Dz 1643)

1644.

ŚW. FAUSTYNA MIAŁA BYĆ WE WSZYSTKIM POSŁUSZNA SPOWIEDNIKOWI

- Córko Moja, rób tyle w całym tym dziele miłosierdzia, na ile ci posłuszeństwo pozwoli,. ale najmniejsze życzenie Moje wyraźnie przedłóż spowiednikowi, a co on zadecyduje, nie wolno ci się od tego uchylać, spełnić wiernie, inaczej nie miałbym w tobie upodobania. . .(Dz 1644)

1645.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIENIEM POMAGAŁA ZBAWIAĆ GRZESZNIKÓW

25.111.[38]. Dziś ujrzałam Pana Jezusa cierpiącego, Który pochylił się nade mną i cichym szeptem wypowiedział: **Córko Moja, pomóż mi zbawić grzeszników**. Wtem wstąpił w duszę moją żar miłości ratowania dusz. Kiedy przyszedłam do siebie, wiedziałam w jaki sposób mam ratować dusze i przygotowałam się na większe cierpienia.(Dz 1645)

1646.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ZWIĘKSZAJĄCE SIĘ CIERPIENIE

+ Dziś Cierpienie się zwiększyło, nadto odczułam rany w rękach, nogach i boku, znosiłam to z cierpliwością. Czułam złość nieprzyjaciela dusz, ale nie dotknął się mnie.(Dz 1646)

1647.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA NIEPOJĘTĄ OBOJĘTNOŚĆ SIÓSTR NA JEJ CIERPIENIE;

NAWET WODY W DZBANKU ŚW. FAUSTYNIE ZABRAKŁO, A GORĄCZKA JĄ TRAWIŁA BOLEŚNIE

1.IV.[38]. Dziś znowu czuję się gorzej. Gorączka wysoka zaczyna mnie trawić. Nie mogę przyjmować pokarmów, pragnę czegoś ożywczego do napicia, a nawet tak wypadło, że i wody w swym dzbanku nie miałam. Wszystko, o Jezu, dla wyproszenia miłosierdzia dla dusz.

1647a.

TYLKO MATKA MISTRZYNI PRZESŁAŁA ŚW. FAUSTYNIE KILKA RAZY POMARAŃCZĘ.

Kiedy sobie z większą miłością odnowiłam intencję, wtem wchodzi jedna z nowicjuszek i daje mi jedną wielką pomarańcz, przyslaną od M. Mistrzynie. Widziałam w tym rękę Bożą. Powtórzyło się to jeszcze parę razy. W czasie tym, choć wiedziano o moich potrzebach, jednak ja nigdy jakiejś ożywczej rzeczy do spożycia nie dostawałam, pomimo że prosiłam, jednak

widziałam, że Bóg żąda cierpień i ofiary. W szczegółach nie piszę tych odmówień, bo są bardzo drażliwe i trudne do uwierzenia, a jednak Bóg zażądać może i takich ofiar.(Dz 1647)

1648.

CHORA ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SZOKUJĄCE ZACHOWANIE PRZEŁOŻONEJ

Kiedy zamierzyłam poprosić Matkę Przełożoną, że mam wielkie pragnienie, aby mi pozwoliła mieć w celi coś do ugaszenia tego pragnienia, jednak nim poprosiłam, Matka sama zaczęła mówić, że Siostrzo, niech się już raz skończy z tą chorobą, albo w lewo, albo w prawo. Trzeba będzie przeprowadzić albo kurację, albo co - tak dłużej być nie może. Kiedy po chwili zostałam sama, rzekłam: Chryste, co począć? Prosić Cię o zdrowie czy śmierć, nie mam wyraźnego rozkazu, a więc uklęknęłam i rzekłam: niech się ze mną stanie święta wola Twoja, czyń ze mną Jezu, co Tobie się podoba. W tej chwili poczułam się jakoby sama, a różne pokusy uderzały na mnie, jednak w gorącej modlitwie znalazłam ukojenie i światło i poznałam, że Przełożona mnie tylko doświadczyła.(Dz 1648)

1649.

ŚW. FAUSTYNA LEŻAŁA W POKOJU NIEPOSPRZĄTANYM I ZIMNYM

Nie wiem, jak się to dzieje, ale że pokój, w którym leżałam był tak opuszczony, że nieraz więcej niż dwa tygodnie nie był wcale sprzątnięty. Często nikt nie zapalił w piecu, a z tego powodu kaszel się zwiększał, nieraz prosiłam, a nieraz nie miałam odwagi prosić. Kiedy mnie raz odwiedziła Matka Przełożona i zapytała czy może tu więcej palić, odpowiedziałam, że nie, ponieważ było już ciepło na dworze i okno miałyśmy otwarte.(Dz 1649)

1650.

ŚW. FAUSTYNA OPLAKIWAŁA NIEOBECNOŚĆ W JEJ ZAKONIE DUSZ ŚWIĘTYCH

Pierwszy piątek. Kiedy wzięłam Posłańca Serca Bożego do ręki i przeczytałam o kanonizacji św. Andrzeja Boboli, w jednej chwili ogarnęła duszę moją tak wielka tęsknota, żeby i u nas była święta i rozplakałam się jak dziecko, czemu u nas nie ma świętej i rzekłam do Pana: znam hojność Twoją, a wydaje się jakbyś był dla nas mniej hojny i znowuż się rozplakałam, jak małe dziecko. I rzekł Pan Jezus do mnie: **Nie płacz, ty nią jesteś.** Wtem duszę moją zalało światło Boże i dano mi poznać ile cierpieć będę i rzekłam do Pana: jak się to stanie, przecież mi mówiłeś o innym zgromadzeniu. I odpowiedział mi Pan: - **Nie twoją jest rzeczą wiedzieć, jak się to stanie, ale być wierną lasce Mojej i czynić zawsze to, co jest w twej mocy i na co ci posłuszeństwo pozwala.** . .(Dz 1650)

1651.

ŚW. FAUSTYNA WYPROSTOWAŁA PEWNEJ SIOSTRZE JEJ MYŚLENIE

+ Dziś weszła do mnie jedna z sióstr i mówi mi, że ta a ta siostra tak się pieści w tej chorobie i mówi mi, że tak ją drażni, wysypała bym jej tak wielką burę tylko, że nie jestem z tego domu. Odpowiedziałam jej; że się tym zdziwiłam, jak Siostra może tak nawet myśleć, niech tylko Siostra wspomni ile ta chora ma nocy bezsennych i leż... Dana siostra zmieniła swoje zdanie.(Dz 1651)

1652.

SZCZĘŚLIWĄ JEST DUSZA UFAJĄCA MIŁOSIERDZIU BOŻEMU

+

J. M. J.

Uwielbiaj duszo moja miłosierdzie Pana,
Raduj się w Nim serce moje całe,
Boś na to przez Niego wybrana,
By szerzyć miłosierdzia Jego chwałę;

Dobroci Jego nikt nie zgłębił, nikt nie zmierzy,
Litość Jego jest niepoliczona,
Doznaje tego każda dusza, która się do Niego zbliży,
On ją osłoni i przytuli do miłosiernego łona.

Szczęśliwa dusza, która zaufała Twjej dobroci,
I zdała się całkowicie na miłosierdzie Twoje,
Dusza jej napełniona pokojem miłości,
Wszędzie jej bronisz, jako dziecię Swoje.

O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecię,
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc.(Dz 1652)

1653.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA TĘSKNOTĘ ZA NIEBEM

+

J.M.J.

W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,
Tam tęskni ma dusza,
Tam me serce czuje,
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.

Dążę w zaświaty, do Boga samego,
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,
Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.

Tam w blaskach jasności Twego Oblicza,
Odpocznie ma miłość stęskniona,
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona.(Dz 1653)

1653a.

ŚW. FAUSTYNA WYCZUWAŁA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ŚMIERĆ

+

J. M. J.

Już dzień mój ma się ku schyłkowi,
Już czuję wieczne odblaski Twe Boże,
Co czuje me serce, nikt się nie dowie,
Zamilkną me usta w wielkiej pokorze.

Już idę na wieczne gody,
W wieki niebo, w niepojęte przestworza,
Nie wdycham do odpocznienia, ani nagrody,
Pociąga mnie w niebo czysta miłość Boża.

Już idę na spotkanie się z Tobą, wieczna Miłości,
Sercem stęsknionym, które pragnie Ciebie,
Czuję, że Twa miłość czysta, Boże, w mym sercu gości,
I czuję swe wieczne przeznaczenie w niebie.

Już idę do Ojca Swego w niebo wiekuiste,
Z ziemi wygnania, z tej łez doliny,
Ziemia nie zdolna jest dłużej zatrzymać me serce czyste,
I pociągnęły mnie do siebie nieba wyżyny.

Już idę o mój Oblubieńcze, by ujrzeć chwałę,
Która już teraz napelnia mą duszę radością,
Gdzie w adoracji Ciebie pogrąża się niebo całe.
Czuję, że miłym Ci jest moje uwielbienie, choć jestem nicością.

W Wiekuistym szczęściu nie zapomnę o ludziach na ziemi,
Wypraszać będę miłosierdzie Boże dla wszystkich,
A szczególnie pamiętać będę, o tych, którzy dla serca' byli drogimi,
I największe zatopienie w Bogu nie pozwoli mi zapomnieć o nich.

W tych ostatnich chwilach z ludźmi rozmawiać nie umiem,
W milczeniu tylko czekam na Ciebie, Panie.
Wiem, że przyjdzie chwila, że dzieło Boże w mej duszy każdy zrozumie,
Wiem, że taka Twa wola - i tak się stanie. (Dz 1653)

1654.

ŻYCIE JEST BOJOWANIEM, ALE OPARTE NA PANU JEZUSIE PRZYNOŚI ZWYCIĘSTWO

+

J.M.J.

O prawdo, o życie cierniste,
By przejść przez ciebie zwycięsko,
Trzeba się oprzeć o Ciebie, Chryste,
I z Tobą być zawsze blisko.

Bez Ciebie, Chryste, nie umiałabym cierpieć,
Sama z siebie nie umiałabym się zmierzyć z przeciwnościami,
Sama nie miałabym odwagi z Twego kielicha pić,
Aleś Ty, Panie, zawsze jest ze mną - i wiesz mnie tajemniczymi drogami.

I rozpoczęłam walkę, słabe dziecię w Imię Twoje.
Walczyłam mężnie, choć nieraz bezskutecznie,
I wiem, że miłe Ci były wysiłki moje,
I wiem, że tylko wysiłek nagradzasz wiecznie.

O prawdo, o walko na śmierć i życie,
Gdym stanęła do walki, jako rycerz niedoświadczony,
Uczułam, że mam krew rycerza, ale jeszcze dziecię, .
Dlatego, o Chryste, Twój mi było potrzeba pomocy i obrony.

Nie spocznie me serce w wysiłku i walce,
Aż mnie wezwiesz Sam z placu boju,
Stanę przed Tobą nie po nagrodę i kobierce,
Ale po to, by w Tobie zatonać na wieki w pokoju. (Dz 1654)

1655.

ŁATWIEJ WYPIĆ KIELICH GORYCZY PO KROPELCE

+ O Chryste, gdyby dusza wiedziała naraz to, co przez całe życie cierpieć będzie, umarłaby z przerażenia pod tym widokiem; nie przyłożyłaby do ust kielicha goryczy, ale że jej dano po kropelce, wysączyła do dna. O Chryste, gdybyś Ty Sam nie wspierał duszy, to cóż ona sama może? Jesteśmy silni, ale siłą Twoją; jesteśmy święci, ale świętością Twoją; a sami czym? - Niżej nicości.(Dz 1655)

1656.

W WIELKIM CIERPIENIU ŚW. FAUSTYNA ZNAJDYWAŁA UKOJENIE W SERCU BOŻYM

+ Jezu mój, Ty mi wystarczasz za wszystko na świecie. Chociaż cierpienia są wielkie, Ty mnie wspierasz. Chociaż opuszczenia są straszne, Ty mi je osładzasz. Chociaż słabość jest wielka, Ty mi ją odmieniasz na moc. Nie umiem opisać tego wszystkiego co cierpię i to com do tej pory napisała, jest zaledwie jedną kroplą. Są chwile cierpień, o których naprawdę napisać nie umiem. Ale są też chwile w mym życiu takie, że kiedy usta moje milczą i nie mają ani jednego słowa na swoją obronę i poddają się całkowicie woli Boga, wtenczas Sam Pan mnie broni i upomina się za mną, a są to upomnienia, które można dostrzec nawet zewnątrz. Jednak kiedy spostrzegę te Jego upomnienia większe, które się objawiają w karze, wtenczas gorąco błagam Go o miłosierdzie i przebaczenie. Lecz nie zawsze jestem wysłuchana, dziwnie Pan ze mną postępuje. Są chwile gdzie Sam dopuszcza straszne cierpienia, a znowu są chwile, gdzie cierpieć nie pozwala i usuwa wszystko co by duszę zasmucić mogło. Oto są Jego drogi dla nas niezbadane i niepojęte, naszą rzeczą jest poddawać się zawsze Jego św. woli. Są tajemnice, których rozum ludzki nigdy tu na ziemi nie. (Dz 1656)

1657.

ŚW. FAUSTYNA POZNAŁA MĘKĘ PAŃSKĄ W NIEDZIELĘ PALMOWĄ

10.IV.[1938] Niedziela Palmowa. Byłam na Mszy św. ale po palmę iść nie miałam siły, Czułam się tak słaba, że zaledwie mogłam wytrwać na Mszy świętej. Podczas Mszy św. Jezus dał mi poznać ból swej duszy i odczułam to wyraźnie, jak te hymny, *Hosanna*, bolesnym echem odbijały się w Jego Najświętszym Sercu. Dusza moja została zalana także morzem goryczy, a każde *Hosanna* przebijało mi serce na wskroś. Cała dusza moja została pociągnięta w bliskość Jezusa. Usłyszałam głos Jezusa; - **Córko Moja, współczucie twoje dla Mnie jest Mi ochłodą, dusza twoja nabiera odrębnej piękności przez rozważanie Męki Mojej.**(Dz 1657)

1658.

PAN JEZUS WYJAŚNIŁ ŚW. FAUSTYNIE, DLACZEGO OTRZYMAŁA W KOMUNII ŚW. DWIE HOSTIE

Komunię św. przyjmowałam na górze, bo nie było mowy, aby zejść na dół do kaplicy, bo byłam bardzo osłabiona silnymi potami, a kiedy trochę przeszły poty, to znowu dreszcze i gorączka. Czułam się zupełnie słaba. Dziś przyniósł nam Komunię św. jeden z Ojców Jezuitów. Kiedy podał Pana trzem siostram, a później mnie, więc myślał, że ja ostatnia, więc podał mi dwie Hostie, a jedna z nowicjuszek leżała w drugiej celi i dla niej brakło. Kapłan ten poszedł drugi raz i przyniósł jej Pana, jednak Jezus mi powiedział, że: - **z niechęcią wchodzę do tego serca, dlategoś przyjęła te dwie Hostie, że się ociążam z przyjściem do tej duszy, która się opiera lasce Mojej. Nie jest Mi miła gościna u takiej duszy.** W tej chwili dusza moja została pociągnięta w Jego bliskość i otrzymałam głębokie wewnętrzne światło zrozumienia w duchu

całego miłosierdzia. Był to lot błyskawicy, a wyraźniejszy niżeli bym godzinami całymi oglądała oczyma ciała.(Dz 1658)

1659-1660-1661.

ŚW. FAUSTYNA MIAŁA PEWNOŚĆ, ŻE DZIEŁO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO PRZETRWA WSZELKIE TRUDNOŚCI

Jednak, aby choć cośkolwiek napisać muszę użyć słów, choć nie oddadzą w całości tego, czym cieszyła się dusza moja widząc chwałę miłosierdzia Bożego. Chwała miłosierdzia Bożego już rozbrzmiewa mimo wysiłków nieprzyjaciół i samego szatana, który tak bardzo nienawidzi Miłosierdzia Bożego, a dzieło to najwięcej mu wydrze dusz, dlatego duch ciemności, kusi nieraz gwałtownie osoby dobre, aby utrudniały dziełu temu. Jednak poznałam jasno, że wola Boża już się pełni – i spełni się aż do ostatniej kropli. Największe wysiłki nieprzyjaciół nie udaremnią najmniejszego szczegółu z tego co Pan postanowił. Mniejsza o to, że są momenty, jakoby dzieło to było zupełnie zniszczone - ono wtenczas się gruntuje. Duszę moją napełnił tak głęboki spokój, jakiego nigdy nie doznałam. To upewnienie Boże, które niczym się zatrzeć nie da, ten głęboki spokój, który niczym się zamącić nie da, choćbym największe doświadczenia przechodzić miała, jestem spokojna, - Bóg Sam tym kieruje. Dzień cały pozostałam na dziękczynieniu, a wdzięczność mi zalewała duszę. O Boże, jakżeś dobry, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje, nawiedzasz mnie tak wielkimi łaskami - mnie proch najnędrniejszy, jaką jestem. Padając na twarz u stóp Twoich, o Panie, wyznaję w szczerości serca, że niczym sobie nie zasłużyłam choćby na najmniejszą łaskę Twoją, a że mi się tak hojnie udzielasz, jest to niepojęta dobroć Twoja, dlatego serce moje, nim większych. doznaje łask - pogrąża się w głębszej pokorze.(Dz 1659-1660-1661)

1662.

ŚW. FAUSTYNA BŁOGOSŁAWIŁA PANA JEZUSA ZA SWE CIERPIENIE

+ O Chryste, dla Ciebie cierpieć, to rozkosz dla serca i duszy. Przedłużajcie się cierpienia moje w nieskończoność, abym mogła dać Ci dowód swej miłości. Oto przyjmuję wszystko, co mi poda Twa dłoń. Twa miłość Jezu mi wystarcza. Wysławiać Cię będę w opuszczeniu i ciemności, w udręczeniu i trwodze, w boleści i goryczy, w udręce ducha i goryczy serca - we wszystkim bądź błogosławiony. Serce moje jest tak oderwane od ziemi, że Ty mi Sam zupełnie wystarczasz. Już nie ma chwili w życiu moim na zajmowanie się sobą.(Dz 1662)

1663.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE PRZEŻYĆ SWOJĄ MĘKĘ

Wielki Czwartek. Dziś uczułam się na tyle silna, że mogłam wziąć udział w ceremoniach kościelnych. W czasie Mszy św. - stanął [Jezus] i rzekł mi: **Patrz w Moje miłości i pełne miłosierdzia Serce, jakie mam dla ludzi, a szczególnie dla grzeszników. Patrz i wnikać w Mękę Moją.** W jednym momencie odczułam i przeżyłam całą mękę Jezusa we własnym sercu, zdziwiłam się, że te katusze nie pozbawiły mnie życia.(Dz 1663)

1664.

MIŁOŚĆ ŚW. FAUSTYNY PRZYNIOSŁA ULGĘ PANU JEZUSOWI CIERPIĄCEMU W OGRÓJCU

W czasie adoracji rzekł do mnie Jezus: - Córko Moja wiedz, że miłość twoja żywa i współczucie jakie masz dla Mnie, były Mi pociechą w Ogrójcu.(Dz 1664)

1665.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE SZERZENIE PRAWDY O JEGO MIŁOSIERDZIU

W czasie godziny św. wieczorem usłyszałam te słowa: - **Widzisz Moje miłosierdzie dla grzeszników, które się w tej chwili w całej mocy objawia. Patrz jak małoś napisała o nim, jest to dopiero jedną kroplą. Czyń co jest w twej mocy, aby grzesznicy poznali Moją dobroć.**(Dz 1665)

1666.

PAN JEZUS NAZWAŁ ŚW. FAUSTYNĘ SWOIM SERCEM

Wielki Piątek. Ujrzałam Pana Jezusa umęczonego, ale nie przybitego do krzyża. Jeszcze przed ukrzyżowaniem i powiedział mi: - **tyś sercem Moim, mów grzesznikom o miłosierdziu Moim.** - I dał mi Pan wewnętrznie poznać całą przepaść Swego miłosierdzia dla dusz i poznałam, że to com napisała jest prawdziwie kroplą.(Dz 1666)

1667.

ŚW. FAUSTYNA WIERNIE SPISYWAŁA BOŻE NATCHNIENIA

Wielka Sobota. W czasie adoracji powiedział mi Pan: - **Bądź spokojna, córko Moja, to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego, podoba Mi się, że wiernie spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś.** I dał mi wewnętrzne światło i poznałam, że ani jednego słowa nie ma mojego, mimo trudności i przeciwności, zawsze, zawsze poznaną Jego wolę pełniłam.(Dz 1667)

1668.

PAN JEZUS POZWOLIŁ ŚW. FAUSTYNIE UCZESTNICZYĆ W REZUREKCJI

Rezurekcja. Przed Rezurekcją uczułam się tak słaba, że straciłam nadzieję, aby wziąć udział w procesji, która chodzi po kościele i rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe modlitwy moje, wzmocnij mnie na ten moment, abym mogła wziąć udział w procesji. W tej samej chwili uczułam się silna i pewna, że mogę iść razem z Siostrami.(Dz 1668)

1669.

ŚW. FAUSTYNA ZOBACZYŁA PANA JEZUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Kiedy ruszyła procesja, ujrzałam Jezusa w jasności większej niżeli blask słońca. Jezus spojrział na mnie z miłością i rzekł: **serce Mojego Serca, napelnij się radością.** - W tej samej chwili duch mój zatonął w Nim. . . Kiedy przysłam do siebie, szłam razem z Siostrami w procesji, dusza moja cała była pogrążona w Nim...(Dz 1669)

1670-1671.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ŁASKĘ ZJEDNOCZENIA Z TRÓJCĄ PRZENAJSWIETSZĄ

+ Wielkanoc. W czasie Mszy św. dziękowałam Panu Jezusowi, że raczył nas odkupić i za ten największy dar, to jest, że raczył nam dać Swą miłość w Komunii św., to jest Sam Siebie. W tym samym momencie zostałam pociągnięta w łono Trójcy Przenajświętszej i pogrążona zostałam w miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tych momentów trudno opisać. W tym momencie prosiłam Pana za pewną osobę i odpowiedział mi Pan: **Dusza ta jest Mi szczególnie drogą.** - Ucieszyłam się tym niezmiernie. Szczęście innych dusz napelnia mnie nową radością, a

kiedy spostrzegę w jakiejś duszy wyższe dary, serce moje nowym uwielbieniem wzbija się do Pana.(Dz 1670-1671)

1672.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ROZMOWĘ SIÓSTR NA TEMAT JEJ ŚMIERCI I ŚWIĘTOŚCI

19.IV.[1938. W czasie rekreacji jedna z Sióstr powiedziała: S. Faustyna jest tak licha, że ledwie chodzi, ale niech jak najprędzej umrze, bo będzie świętą. Wtem się odzywa jedna z S. Dyrektorek, że umrze - to wiemy, ale czy będzie świętą - to pytanie. Zaczęły się ostre przycinki na ten temat. Ja milczałam, wypowiedziałam jedno słowo, ale widziałam, że się rozmowa zaostrza, dlatego powróciłam do milczenia.(Dz 1672)

1673.

ŚW. FAUSTYNA PRZEDSTAWIŁA TREŚCI LISTÓW RÓŻNYCH SIÓSTR

Obecnie mam takie listy od współsióstr, które są w innych domach, a z którymi razem byłam w nowicjacie, że nieraz się z nich wiele uśmieję i ubawię. Są one takie: kochana Siostrzo Faustyno, bardzo nam smutno, że Siostra jest tak ciężko chora, ale cieszymy się bardzo, bo jak Pan Jezus Siostrę zabierze, to Siostra będzie się za nas modliła, bo Siostra wiele u Pana może. Jedną się Siostra wyraziła w ten sposób: jak Siostra umrze, to niech Siostra otoczy mnie szczególną opieką, bo na pewno to mi uczynić, Siostra może. Jedną z Sióstr się wyraziła: - ja tak czekam, kiedy też Pan Jezus Siostrę zabierze, bo wiem co to będzie i bardzo pragnę śmierci dla Siostry. Jednak chciałam się zapytać, co ona myśli o mojej śmierci, ale umartwiłam się i - odpowiedziałam: to będzie, ze mną grzesznicą, co ze wszystkimi grzesznikami, jeżeli mnie nie osłoni miłosierdzie Boże.(Dz 1673)

1674.

PAN JEZUS ZAPEWNIŁ ŚW. FAUSTYNE, ŻE W PRĄDNIKU OTRZYMA SEPARATKĘ

20.IV.[38] Wyjazd na Prądnik. Bardzo się martwiłam, że będę leżeć na wspólnej sali, że będę narażona na różne rzeczy; gdyby to był tydzień, dwa - ale to taki długi czas, bo dwa miesiące, a może i więcej. Wieczorem poszłam do Pana Jezusa na dłuższą rozmowę. Kiedy ujrzałam Jezusa, wylałam całe serce, wszystkie trudności, lęki i obawy. Jezus słuchał mnie z miłością, a później rzekł: **Bądź spokojna, dziecię Moje, Ja jestem z tobą, jedź z największym spokojem. Jest wszystko gotowe, kazałem w sposób Mnie właściwy przyrzadzić dla ciebie separatkę. Uspokojona, przejęta wdzięcznością, udałam się na spoczynek.**(Dz 1674)

1675-1676.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SERDECZNE PRZYJĘCIE W SANATARIUM, ORAZ W JAKI SPOSÓB SERAFIN PRZYNOŚIŁ PRZEZ 13 DNI KOMUNIE ŚW.

Na drugi dzień odwiozła mnie S. Felicja. Jechałam z tak głębokim spokojem i swobodą ducha. Gdyśmy zajęchały, mówią nam, że jest dla Siostry Faustyny separatka. Kiedy weszłyśmy do tej separatki, zdziwiłyśmy się, że tak wszystko było ładnie przygotowane, czyściuteńko, ponakrywane obrusami, ubrane kwiatami, ładnego baranka wielkanocnego postawiły Siostry na szafeczce. Zaraz przyszły trzy Siostry Sercanki, które pracują w tym sanatorium, a dawniejsze moje znajome, przywitały się serdecznie. Siostra Felicja była tym wszystkim zdziwiona, pożegnałyśmy się serdecznie i pojechała. Kiedy pozostałam sama, sam na sam z Panem Jezusem, dziękowałam Mu za tę wielką łaskę. Rzekł do mnie Jezus: - **Bądź spokojna, Ja jestem z tobą.**

Zmęczona zasnąłam. Wieczorem przyszła Siostra, pod która byłam opieką - jutro Siostra Pana Jezusa mieć nie będzie, bo jest bardzo zmęczona, a później zobaczymy, jak to będzie. Zabolało mnie to niezmiernie, ale odpowiedziałam z wielkim spokojem - dobrze - zdając się całkowicie na Pana, starałam się zasnąć. Rano odprawiłam medytację i przygotowałam się do Komunii św., choć nie miałam mieć Pana Jezusa. Kiedy pragnienie moje i miłość doszła do najwyższego stopnia, wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię św. wymawiając te słowa: Oto Pan Aniołów. - Kiedy przyjął Pana, duch mój zatonął w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzył się to przez 13 dni, jednak nie miałam tej pewności, czy jutro mi przyniesie, ale zdając się na Boga, ufam Bożej dobroci, ale nie śmiałam nawet pomyśleć, czy jutro będę mieć Komunię św. w ten sposób.

Serafina otaczała wielka jasność, odbijało się przebóstwienie, miłość Boża. Był w złotej szacie, a na to, naciągnięta przeźroczysta komża i przeźroczysta stuła. Kielich był kryształowy, zarzucony przeźroczystym welonem. Kiedy mi podał Pana natychmiast znikł.(Dz 1675-1676)

1677.

DUCHY NIEBIAŃSKIE NIE MAJĄ WŁADZY SPOWIADANIA

Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła na niedługo przed Komunią św. wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi rzekłam do Serafina: czy byś mnie nie wyspowiadał? A on mi odpowiedział: żaden duch na niebie nie ma tej władzy. W tej samej chwili Hostia święta spoczęła na mych wargach.(Dz 1677)

1678.

KSIĄDZ PRZYNIÓSŁ ŚW. FAUSTYNIE KOMUNIE ŚW.

W niedzielę Siostra pielęgnująca powiedziała mi: no, dziś Siostrze przyniesie ksiądz Pana Jezusa - odpowiedziałam, że dobrze - i przyniósł mi. Po jakimś czasie otrzymałam pozwolenie podnieść się z łóżka, a więc chodziłam na Mszę św. i do Pana.(Dz 1678)

1679.

LEKARZ POTWIERDZIŁ CIĘŻKOŚĆ CHOROBY ŚW. FAUSTYNY

Po pierwszym badaniu lekarz stwierdził ciężki stan. Jest Siostra w podejrzeniu o to, co się Siostra pyta, no, ale Bóg wszechmogący wszystko może.

1679a.

SW. FAUSTYNA W MODLITWIE ODDAŁA SWE LOSY WOLI PAŃSKIEJ

Kiedy weszłam do swej separatki, pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej za wszystko, co mi Pan zsyłał przez życie całe, poddając się zupełnie Jego Najświętszej woli. Głębia radości i pokoju zalała mi duszę. Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej, - poczekaj, bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitała bym ją, bo jestem gotowa na spotkanie się z Panem, nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego Najświętszą wolę, pełną miłosierdzia i litości. Wiem czym jestem sama z siebie. . . (Dz 1679)

1680.

ŚW.

FAUSTYNA ZŁOŻYŁA SIEBIE JAKO OFIARĘ CAŁOPALNĄ ZA ROZWÓJ DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Niedziela przewodnia. Dziś ofiarowałam się Panu powtórnie, jako całopalna ofiara za grzeszników. Jezu mój, jeżeli już się zbliża koniec mojego życia - błagam Cię najpokorniej, przyjmij śmierć moją w zjednoczeniu z Tobą, jako ofiarę całopalną, którą Ci dziś w przytomności umysłu i całą świadomością woli składam w potrójnym celu:

Pierwsze - aby dzieło miłosierdzia Twego rozeszło się na świat cały i aby święto miłosierdzia Bożego zostało uroczyście zatwierdzone i obchodzone.

Drugie - aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłowionych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające.

Trzecie - aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich i za pewną osobę, która dziełem tym kieruje. . .

Przyjmij najlitościwszy Jezu tę nieudolną ofiarę moją, którą Ci dziś złożyłam wobec nieba i ziemi. Niech Twoje Najświętsze Serce pełne miłosierdzia uzupełni co mi w niej niedostawa i ofiaruje Ojcu Swemu za nawrócenie grzeszników. Pragnę dusz, o Chryste.(Dz 1680)

1681.

PAN JEZUS PRZYJĄŁ OFIARĘ ŚW. FAUSTYNY

+ W tym momencie przeniknęło mnie światło Boże i uczułam się wyłączną własnością Boga i uczułam wolność ducha najwyższą, o jakiej przed tym pojęcia nie miałam i w tym samym-momencie ujrzałam chwałę miłosierdzia Bożego i niepojęte rzesze dusz, które wysławiały dobroć Jego. Dusza moja cała zatoneła w Bogu i usłyszałam te słowa: - **Tyś jest najmilsza córka Moja.** - Żywa obecność Boża trwała przez dzień cały.(Dz 1681)

1682.

Z DARAMI BOŻYMI DUSZE POWINNY WSPÓŁPRACOWAĆ W PEŁNYM ZAUFANIU

+ IV. [1938] Dziś wieczorem powiedział mi Jezus: **Córko Moja, czy ci czego nie brak?** - Odpowiedziałam: O Miłości moja, gdy mam Ciebie, mam wszystko. I odpowiedział Pan: - **Gdyby dusze całkowicie zdały się na Mnie, Sam bym się podjął uświęcenia ich i obsypywałbym ich jeszcze większymi łaskami. Są dusze, które usiłowania Moje w niwecz obracają, ale się nie zniechęcam, ile razy zwrócą się do Mnie, śpieszę im z pomocą, osłaniając je miłosierdziem i daję im pierwsze miejsce w litościwym Sercu Moim.**(Dz 1682)

1683.

PAN JEZUS JEST ZAZDROSNY O DUSZE ZAKONNE

Napisz to dla dusz zakonnych, że Moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii św., ale jeżeli w tym sercu jest ktoś inny, Ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niego wychodzę, zabierając z Sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałem dla niej, a dusza nawet nie spostrzega wyjścia Mojego. Po czasie zwróci jej uwagę wewnętrzna pustka i niezadowolenie. O, gdyby wtenczas zwróciła się do Mnie, dopomógłbym jej do oczyszczenia serca, dokonałbym wszystkiego w jej duszy, ale bez jej wiedzy i zgody nie mogę w sercu gospodarzyć.(Dz 1683)

1684.

KAŻDA DUSZA KONAJĄCA DOŚWIADCZA NIEPOJĘTEJ TAJEMNICY MIŁOSIERDZIA

+ Często obcuje z duszami konającymi, wypraszając im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się Niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.(Dz 1684)

1685.

PAN JEZUS OCZEKIWAŁ OD ŚW. FAUSTYNY CAŁKOWITEGO UWOLNIENIA OD SPRAW ZIEMSKICH

Dziś w czasie godziny świętej prosiłam Pana Jezusa, aby raczył mnie pouczać o życiu wewnętrznym. Jezus mi odpowiedział: - **Córko Moja, przestrzegaj wiernie tych słów, które ci powiem nie ceń za wiele żadnej rzeczy zewnętrznej, choćby ci się wydawała bardzo droga. Opuść sama siebie, a ustawicznie pozostawaj ze Mną. Wszystko Mi powierzaj, a nic nie czyn na swoją rękę, a będziesz zawsze' w wielkiej swobodzie ducha, żadne okoliczności, ani wypadki nie zdołają ci go zamącić. Nie wiele zważaj na powiedzenia ludzkie, pozwól, niech cię każdy sądzi według swego upodobania. Nie tłumacz się, to ci nic nie zaszkodzi. Oddaj wszystko na pierwszy znak żądania, choćby to były rzeczy najpotrzebniejsze; nie proś o nic nie poradziwszy się Mnie. Pozwól, niech ci odbiorą nawet to, co ci się należy - uznanie, dobre imię; ponad to wszystko niech będzie wyższym duch twój. A tak wyzwolona ze wszystkiego spoczywaj przy Sercu Moim, nie pozwól sobie zamącić spokoju niczym. Uczennico, rozważaj słowa Moje, które ci powiedziałem.**(Dz 1685)

1686.

POSŁUSZEŃSTWO PEWNĄ DROGĄ DO ZBAWIENIA

O Miłości moja, mój wiekuisty Mistrzu, jak dobrze słuchać, bo [z posłuszeństwem] wstępuje moc w duszę i siła do spełnienia czynów.(Dz 1686)

1687.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PERŁY I BRYLANTY WYSPYPUJĄCE SIĘ Z SERCA JEZUSOWEGO

Dziś widziałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rany Serca. Jego sypały się drogocenne perły i brylanty. Widziałam jak mnóstwo dusz zbierały te dary, ale była tam dusza, która jest najbliższą Jego Serca, a ta z wielką hojnością zbierała nie tylko dla siebie, ale i dla innych, znając wielkość daru. Rzekł do mnie Zbawiciel: - **Oto są skarby łask, które spływają na dusze, lecz nie wszystkie dusze umieją korzystać z hojności Mojej.**(Dz 1687)

688.

PAN JEZUS OCZEKIWAŁ, BY W ŚW. FAUSTYNIE ODBIŁO SIĘ JEGO MIŁOSIĘRZIE

Dziś powiedział mi Pan: - **Córko Moja, patrz w miłosierne Serce Moje i odbij litość Jego we własnym sercu i czynie, abyś ty, która głosisz światu miłosierdzie Moje, sama nim płonęła.**(Dz 1688)

1689.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA WIZJE WYBUDOWANEJ BAZYLIKI

8.Y.[1938] Dziś widziałam zatknięte w ziemi dwa słupy, bardzo wielkie, jeden zatknęłam ja, a drugi pewna osoba S.M. z niepojętym wysiłkiem, zmęczeniem i usiłowaniem; a gdy postawiłam ów słup, dziwiłam się sama sobie, skąd miałam tyle siły. I poznałam, że nie własną

siłą dokonałam tego, ale mocą z wysoka. Te dwa słupy były blisko siebie na przestrzeni tego obrazu i ujrzałam ten obraz zawieszony na tych dwóch słupach, bardzo wysoko. W jednej chwili na tych dwóch słupach stanęła wielka świątynia i wewnątrz i na zewnątrz. Widziałam rękę, która wykańczała tę świątynię, ale osoby nie widziałam. Wielkie mnóstwo ludzi było na zewnątrz i w świątyni, a strumienie wychodzące z Najlitościwszego Serca Jezusa spływały na wszystkich.(Dz 1689)

1690.

MISJĄ ŚW. FAUSTYNY BYŁA TROSKA O DUSZE

Dziś po Komunii św. powiedział Jezus: - **Córko Moja, daj Mi dusze, wiedz, że zadaniem twoim jest zdobywać Mi dusze modlitwą i ofiarą, zachęcaniem do ufności w miłosierdzie Moje.**(Dz 1690)

1691.

ŚW. FAUSTYNA WSZYSTKIE SWOJE DOBRA POŚWIĘCIŁA DLA CHWAŁY BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

O, jak bardzo pragnę chwały ma osierdzia Twego - dla mnie gorycz i cierpienie. Gdy widzę chwałę miłosierdzia Twego, jestem szczęśliwa nad miarę. Wszystka hańba, upokorzenie i ponizenie, niech spadną na mnie, byle by rozbrzmiewała chwała i cześć miłosierdzia Twego - dość mi na tym.(Dz 1691)

1692.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SWOJĘ SERDECZNĄ ROZMOWĘ ZE STWÓRCĄ

Stwórca i stworzenie.

Uwielbiam Cię Stwórco i Panie, utajony w Najświętszym **Sakramencie**. Uwielbiam Cię za wszystkie dzieła rąk Twoich, w których mi się ukazuje tyle mądrości, dobroci i miłosierdzia, o Panie, rozsiałeś tyle piękna po ziemi, a ono mi mówi o piękności Twojej, choć są tylko słabym odbiciem Ciebie, Niepojęta Piękności. A choć żeś się ukrył i zataił, i zataił piękność Swą, oko moje oświecone wiarą dosięga Ciebie i dusza moja poznaje Stwórcę swego, najwyższe swe dobro i serce moje całe tonie w modlitwie uwielbienia. Stwórco mój i Panie, Twoja dobroć ośmieliła mnie mówić z Tobą - miłosierdzie Twoje sprawia to, że znika pomiędzy nami przepaść, która dzieli Stwórcę od stworzenia. Rozmawiać z Tobą o Panie, to rozkosz dla mojego serca, w Tobie znajduję wszystko, czego serce moje zapragnąć może. Tu światło Twoje oświeca mój umysł i czyni go zdolnym do coraz głębszego poznawania Ciebie. Tu na serce moje spływają łask strumienie, tu dusza moja czerpie życie wiekuiste. O Stwórco mój i Panie, Ty jeden ponad te dary dajesz mi Sam Siebie i jednoczysz się ściśle ze Swym nędznym stworzeniem. Tu się rozumieją serca nasze bez doborów słów; tu nikt mowy naszej przerwać nie jest w stanie. O czym mówię z Tobą, o Jezu, jest to nasza tajemnica, o której stworzenia wiedzieć nie będą i Aniołowie nie śmia się zapytać. Są to tajemne przebaczenia, o których wie tylko Jezus i ja - jest to tajemnica miłosierdzia Jego, które ogarnia każdą oddzielną duszę. Za tę niepojętą dobroć Twoją, uwielbiam Cię, o Stwórco i Panie, całym sercem i duszą moją. A choć to uwielbienie moje jest tak nędzne i małe, jednak jestem spokojna, bo wiem, że Ty wiesz, że ono jest szczere, choć tak nieudolne...(Dz 1692)

1693.

PAN JEZUS OSOBIŚCIE POMAGAŁ ŚW. FAUSTYNIE PROWADZIĆ ZAPISKI DUCHOWE

Kiedy pisałam powyższe słowa, ujrzałam Pana Jezusa pochylonego nade mną i zapytał: - **Córko Moja, co ty piszesz?** - Odpowiedziałam: piszę o Tobie, Jezu, o Twoim utajeniu w Najświętszym Sakramencie, o Twojej niepojętej miłości i miłosierdziu ku ludziom. I powiedział mi Jezus: - **Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufalości ze Mną, twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dają poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie. A więc życzę Sobie, abyś wszystkie chwile wolne poświęciła pisaniu.** O Panie, ale czy zawsze mieć będę choćby niedługą chwilę na to, aby coś zapisać? - I odpowiedział Jezus: - **Nie twoją jest rzeczą myśleć o tym, czyn tylko tyle ile możesz, Ja złożę zawsze okoliczności tak, iż to czego żądam z łatwością wypełnisz. . .**(Dz 1693)

1694.

ŚW. FAUSTYNA Z ŁAGODNOŚCIĄ ODNIOSŁA SIĘ DO PEWNEJ OSOBY, KTÓRA JEJ ZAWINIŁA KŁAMSTWEM

Dziś odwiedziła mnie pewna świecka osoba, przez którą miałam wielkie przykrości, która nadużyła mojej dobroci kłamiąc wiele rzeczy. W pierwszej chwili, gdy ją zobaczyłam, ścięła mi się krew w żyłach, gdyż stało mi wszystko przed oczyma co przez nią wycierpieć musiałam, choć jednym słowem od nich uwolnić bym się mogła. I przyszła mi myśl, aby jej dać poznać prawdę stanowczo i natychmiast. Ale w jednej chwili stało mi miłosierdzie Boże przed oczyma i postanowiłam. tak z nią postępować, jakby postąpił Jezus, będąc na moim miejscu. Zaczęłam z nią rozmawiać łagodnie, a kiedy zapragnęła rozmawiać ze mną sam na sam, wtenczas dałam jej jasno poznać jej smutny stan duszy, w sposób bardzo delikatny. Widziałam jej głębokie wzruszenie, choć kryła przede mną. W tej chwili weszła osoba trzecia, a więc rozmowa nasza sam na sam została skończona. Osoba ta prosi mnie o szklankę wody i jeszcze dwie rzeczy inne, a to chętnie jej uczyniłam zadość. Jednak gdyby nie łaska Boża, nie w stanie bym była tak z nią postąpić. Kiedy odeszły, dziękowałam Bogu za łaskę, która mnie wspierała w tym czasie.(Dz 1694)

1695.

PAN JEZUS POCHWALIŁ ŚW. FAUSTYNĘ ZA OPISANE WYŻEJ ZACHOWANIE

Wtem usłyszałam te słowa: - **Ciesz się, żeś postąpiła jako prawdziwa córka Moja. Bądź zawsze miłosierna, jako Ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie Moje.**(Dz 1695)

1696.

Z ŁASKĄ BOŻĄ WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

O Chryste, choć tak wielkich wysiłków trzeba, ale z łaską, Twoją wszystko można.(Dz 1696)

1697.

ŚW. FAUSTYNA W CIERPIENIU UPODABIAŁA SIĘ DO PANA JEZUSA

Dziś czuję się dość dobrze i cieszyłam się, że będę mogła odprawić godzinę świętą. Kiedy zaczęłam godzinę św. w tej samej chwili spotęgowały się cierpienia fizyczne tak, że nie byłam zdolna do modlitwy. Kiedy przeszła godzina św. ustały też i moje cierpienia i skarżyłam się Panu, że tak bardzo pragnęłam zatopić się w Jego gorzkiej męce, a cierpienie moje nie pozwoliło

mi. Wtem odpowiedział mi Jezus: - **Córko Moja, wiedz o tym, że jeżeli ci dają odczuć i głębiej poznać Moje cierpienia, jest to łaska Moja; ale kiedy doznajesz zaćmienia umysłu, a cierpienia twoje są wielkie, wtenczas bierzesz żywy udział w Mojej męce i upadabnam cię zupełnie do Siebie; twoją jest rzeczą poddawać się woli Mojej, więcej w tych właśnie chwilach, aniżeli kiedykolwiek. . .**(Dz 1697)

1698.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZACHOWANIE DUSZ KONAJĄCYCH W RÓŻNYCH STANACH GRZESZNOŚCI

Często towarzyszę duszom konającym i wypraszam im ufność w miłosierdzie Boże i błagam Boga o wielkość łaski Bożej, która zawsze zwycięża. Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby było wszystko stracone, lecz nie tak jest; dusza oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win i kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku, ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na wewnętrzne rzeczy oni nie reagują. O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale o zgrozo - są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło, udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą i nawet same wysiłki Boże...(Dz 1698)

1699.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIELKĄ WARTOŚĆ SAMOTNOŚCI

J. M. J.

Samotność - ulubione moje chwile,
Samotność - lecz zawsze z Tobą Jezu i Panie,
Przy Twym Sercu przechodzi mi czas mile,
I przy Nim dusza moja znajduje odpocznienie.

Gdy serce przepelnione Tobą i pełne miłości,
A dusza czystym żarem płonie,
Wtenczas pośród największego opuszczenia nie dozna dusza samotności,
Bo spoczywa na Twym łonie.

O samotności - chwile najwyższego towarzystwa,
Choć opuszczona od wszystkich stworzeń,
Nurzam się cała w oceanie Twego Bóstwa,
A Ty słodko słuchasz mych zwierzeń.(Dz 1699)

1700.

PAN JEZUS OBIECUJE RYCHŁĄ ŚMIERĆ ŚW. FAUSTYNY

Dziś wieczorem zapytał mnie Pan: - **Czy nie masz jakich pragnień w sercu?** - Odpowiedziałam, mam jedno tak wielkie pragnienie, a tym jest: połączyć się z Tobą na wieki. - I odpowiedział mi Pan: - **Już niedługo to nastąpi, Najmilsze dziecię Moje, każde poruszenie twoje odbija się w Sercu Moim, laskawie spoczywa spojrzenie Moje na tobie przed innymi stworzeniami.**(Dz 1700)

1701.

PAN JEZUS BYŁ MISTRZEM ŚW. FAUSTYNY

Prosiłam dziś Pana aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym, bo sama z siebie nie rozumiem ani pomyśleć doskonałego nie mogę. I odpowiedział mi Pan: - **Byłem twoim Mistrzem, jestem i będę, staraj się, aby serce twoje upodobniło się do pokornego i cichego Serca Mojego. Nie upominaj się nigdy o swoje prawa. Wszystko co cię spotyka znoś z wielkim pokojem i cierpliwością; nie broń się, gdy całe zawstydzenie będzie spadać na ciebie niewinnie; pozwól triumfować innym. Nie przestań być dobrą gdy spostrzeżesz, że nadużywają dobroci twojej; gdy będzie potrzeba Ja sam się upomnę za tobą. Bądź wdzięczna za najdrobniejszą łaskę Moją, bo ta wdzięczność zniewala Mnie do udzielania ci nowych łask. . .(Dz 1701)**

1702.

PAN JEZUS WYPOWIADA GORZKIE SŁOWA PRAWDY O ŻYCIU ZAKONÓW

Pod koniec drogi krzyżowej, którą odprawiałam, zaczął się skarżyć Pan Jezus na dusze zakonne i kapłańskie, na brak miłości u dusz wybranych. - **Dopuszczę, aby były zniszczone klasztory i kościoły. Odpowiedziałam: Jezu, przecież tyle dusz Cię wychwała w klasztorach. Odpowiedział Pan: - Ta chwała rani Serce Moje, bo miłość jest wygnana z klasztorów. Dusze bez miłości i poświęcenia, dusze pełne egoizmu i samolubstwa, dusze pyszne i zarozumiałe, dusze pełne przewrotności i obludy, dusze letnie, które mają zaledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać. Serce Moje znieść tego nie może. Wszystkie łaski Moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy ani źli. Na to powołałem klasztory, aby przez nie uświęcać świat, z których ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, podam ich w zagładę świata tego. . .**

Jakżesz zasiędnę na przyobiecanej stolicy sądenia świata, gdy winy ich cięższe są mieli świata, ani pokuty, ani zadośćuczynienia... Ach, serce, któreś Mnie przyjęło rankiem, w południe palasz nienawiścią przeciw Mnie pod najrozmaitszymi postaciami. Ach, serce przeze Mnie szczególnie wybrane, czy na to, abyś Mi więcej zadawało cierpienie? - Wielkie grzechy świata są zranieniem Serca Mego jakby z wierzchu, ale grzechy duszy wybranej przeszywają: Serce Moje na wskroś... (Dz 1702)

1703.

ŚW. FAUSTYNA OPLAKIWAŁA OPISANE WYŻEJ ŻYCIE ZAKONNE

Kiedy chciałam się wstawiać za nimi, nic nie mogłam znaleźć na ich usprawiedliwienie, a nie mogąc nic ani pomyśleć w danej chwili ku ich obronie, ból mi ścisnął serce moje i płakałam gorzko. Wtem spojrzął się łaskawie Pan i pocieszył mnie tymi słowy: - **Nie płacz, jest jeszcze wielka liczba dusz, które Mnie kochają bardzo, ale Serce Moje pragnie być od wszystkich kochane, a że miłość Moja jest wielka, dlatego im grożę i karzę.(Dz 1703)**

1704.

SŁOWAMI „NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS”, ŚW. FAUSTYNA PRZEPĘDZIŁA NATRĘTNE OSOBY

+ Walka z pewną pokusą. Była osoba, która ustawicznie mnie zaczepiała pochlebny słówkiem, a wiedziała w jakim czasie wychodzę do kaplicy czy na werandę, więc wtenczas zastępował mi drogę, a nie śmiąc się zbliżyć sam, dobrał sobie towarzysza podobnego do siebie, ale żaden zbliżyć się nie śmiał. Idąc na majowe nabożeństwo, [zobaczyłam że] te osoby już stoją

tam, gdzie ja muszę przechodzić: nim doszłam do nich - słyszę pod moim adresem przymilające się słówka. I dał mi Pan poznać myśli serca ich, które nie dobre były. Czułam, że po nabożeństwie zatarasują mi przejście i wtenczas muszę z nimi pomówić, bo do tej pory z mej strony ani słowa nie było. Kiedy wyszłam z kapliczki, już widzę te osoby uzbrojone i czekające na przejście moje, które tym razem wzbudziły lęk we mnie. Wtem stanął przy mnie Jezus i rzekł: - **Nie bój się, Ja idę z tobą.** Wtem uczułam w duszy taką siłę, że nie umiem tego wypowiedzieć, a będąc już o parę kroków od nich, powiedziałam głośno i śmiało: "Niech będzie. pochwalony Jezus Chrystus". - A oni rozstępując drogę odpowiedzieli: na wieki wieków, Amen. Jakby piorunem rażeni spuścili głowy, nie śmiejąc ani spojrzeć na mnie. Posypały się jakieś słowa złośliwe jak przeszłam. Od tej pory osoba ta, jak mnie zobaczyła, uciekała, aby się ze mną nie spotkać, a ja dzięki Panu, byłam spokojna. . .(Dz 1704)

705.

ŚW. FAUSTYNA SPOTKAŁA PANA JEZUSA W CZASIE PORANNEGO SPACERU

Kiedy po Mszy św. wyszłam do ogrodu, aby sobie odprawić rozmyślanie, ponieważ o tej porze jeszcze pacjentów nie było w ogrodzie, więc byłam swobodna. Kiedy rozmyślałam o dobrodziejstwach Bożych, serce moje rozpałało się tak silną miłością, że zdawało mi się, że pierś mi rozsadzi. Wtem stanął przede mną Jezus i rzekł: - **Co ty tu robisz tak wcześnie?**

Odpowiedziałam: Rozmyślałam o Tobie, o Twoim miłosierdziu i dobroci ku nam. A Ty Jezus, co tu robisz? - Wyszedłem na twoje spotkanie, aby cię obsypać nowymi łaskami. Szukam dusz, któreby łaskę Moją przyjąć chciały.(Dz 1705)

1706.

DUSZE CZYSTE PODOBAJĄ SIĘ PANU

Dziś podczas niesporów dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się podoba serce czyste i wolne. Uczułam, że rozkoszą Boga jest patrzeć w takie serce. . . Lecz serca takie są sercami rycerskimi, życie ich to ustawiczna walka. . .(Dz 1706)

1707.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIAŁA MIŁOSIĘDZIE PAŃSKIE

+ Kiedy szłam na werandę na chwilę wstąpiłam do kapliczki, pogrążyło się serce moje w głębokiej modlitwie uwielbienia, wysławiając niepojętą dobroć Bożą i Jego miłosierdzie. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Takim jestem i będę dla ciebie, jakim Mnie wysławiasz, już w tym życiu doznasz Mojej dobroci, a w całej pełni w życiu przyszłym.**(Dz 1707)

1708.

ŚW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA TYLKO CHWAŁY MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

O Chryste, największą rozkoszą jest moja, gdy widzę, żeś Ty jest Kochany, że rozbrzmiewa cześć i chwała Twoja, a szczególnie cześć miłosierdzia Twego. O Chryste, do ostatniego momentu życia nie przestanę wysławiać Twojej dobroci i miłosierdzia. Każdą kroplą krwi, każdym uderzeniem serca wysławiam Twoje miłosierdzie. Pragnę się cała zamienić w hymn uwielbienia Ciebie. Kiedy już będę na łożu śmierci, niechaj ostatnie uderzenie serca mojego będzie Miłosnym hymnem, wysławiającym niezgłębione miłosierdzie Twoje.(Dz 1708)

1709.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ODPRAWIĆ NIETYPOWE REKOLEKCJE

+ Dziś powiedział mi Pan: - Odprawisz trzy dni rekolekcji przed przyjściem Ducha Świętego. Ja Sam ci będę przewodniczył. Nie będziesz się trzymać żadnych praw obowiązujących w rekolekcjach, ani używać książek do rozmyślenia. Twoją rzeczą jest wsłuchiwać się w słowa Moje. Na czytanie duchowne przeczytasz jeden rozdział Ewangelii św. Jana.

[w oryginale przerwa na pół strony zeszytu] (Dz 1709)

1710.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA WIZJĘ WNIEBOWSTĄPIENIA PANA JEZUSA

26.V.[1938]. Dziś towarzyszyłam Panu Jezusowi, gdy do nieba wstępował. Było trochę z południa, ogarnęła mnie tak wielka tęsknota za Bogiem. Rzecz dziwna, im więcej czułam obecność Bożą, tym gorętsze było pożądanie Jego. Wtem ujrzałam się pośród wielkiej rzeszy uczniów i Apostołów i Matki Bożej; Jezus mówił - aby szli na cały świat **nauczając w Imię Moje** - wyciągnął ręce i błogosławił im i znikł w obłoku. Widziałam tęsknotę Najświętszej Panny. Dusza Jej całą mocą miłości zatęskniła za Jezusem, lecz tak była spokojna i zdana na Boga, że w Jej Sercu nie było ani jednego drgnienia, innego, tylko tak jak Bóg chce.(Dz 1710)

1711.

MATKA BOŻA PRZYPOMINAŁA ŚW. FAUSTYNIĘ PODSTAWĘ ŻYCIA DUCHOWEGO – POKORĘ

Kiedy pozostałam sam na sam, z Najświętszą Panną - pouczała mnie o życiu wewnętrznym. Mówiła mi: - Prawdziwa wielkość duszy jest kochać Boga i upokarzać się w Jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia.(Dz 1711)

1712.

ŚW. FAUSTYNA WYKAZAŁA PEWNEJ OSOBIE, ŻE KŁAMAŁA

Gdy mnie znowu odwiedziła pewna osoba, o której wspomniałam już na innym miejscu, kiedy poznałam, że zaczyna brnąć w kłamaniu, dałam jej poznać, że wiem, że kłamie - zawstydziła się niezmiernie i zamilkła. Wtenczas mówiłam jej o wielkich sądach Bożych, a także poznałam, że wciąga dusze niewinne na drogi niebezpieczne. Odkryłam jej wszystko co miała ukryte w sercu, ponieważ musiałam się przezwyciężyć, aby z nią rozmawiać na dowód Panu Jezusowi, że kocham nieprzyjaciół, oddałam jej swój podwieczorek. Odeszła z światłem w duszy, ale czyn od niej daleki.. .(Dz 1712)

1713.

PEWNA OSOBA PRZYNIOSŁA ŚW. FAUSTYNIĘ KŁOSY ZBOŻA

Są chwile, w których Pan Jezus spełnia moje najmniejsze życzenia. Dziś mówiłam, że pragnę widzieć kłosa zboża, a z naszego sanatorium nie widać. Usłyszał to jednak jeden z pacjentów, na drugi dzień wyszedł z sanatorium na pole i przyniósł mi kilka ślicznych kłosów. Wciąż mam separatkę ubraną świeżymi kwiatami, jednak duch mój w niczym nie znajduje zadowolenia, coraz silniej tęsknię za Bogiem.(Dz 1713)

1714.

ŚW. FAUSTYNA MODLI SIĘ ZA PEWIEN KLASZTOR DOTKNIĘTY KRZYŻEM

Prosiłam dziś gorąco Pana Jezusa za domem naszym, aby odjąć raczył ten krzyżyk, który nawiedził klasztor. Odpowiedział mi Pan: - **Modlitwy twoje są przyjęte na inne intencje, a**

krzyżka tego odjąć nie mogę, aż poznają znaczenie jego. Jednak nie przestałam się modlić.(Dz 1714)

1715.

**ZŁY DUCH POWAŻYŁ W OCZACH ŚW. FAUSTYNY WIARYGODNOŚĆ
SPOWIEDNIKA**

Silna pokusa. Kiedy mi Pan dał poznać, jak miłe Mu jest serce czyste, a przez to udzieliło mi się głębsze poznanie nędzy mojej, a kiedy zaczęłam się przygotować do spowiedzi św., uderzyły na mnie silne pokusy przeciw spowiednikom. Nie widziałam szatana, ale go czułam, jego straszną złość. - Tak, to zwykły człowiek. - Ale niezwykły, bo ma moc Bożą. Tak, oskarżyć się z grzechów, to nie jest trudno, ale odsłonić najtajniejsze tajemki serca, zdawać sprawę z działania łaski Bożej, mówić o każdym żądaniu Bożym, to wszystko co się dzieje pomiędzy mną a Bogiem - mówić to człowiekowi, to jest ponad siły. I czułam, że walczę z mocami i zawołałam: -o Chryste, Ty i kapłan - to jedno, zbliżę się do spowiedzi, jako do Ciebie, a nie do człowieka. Kiedy przystąpiłam do kratki, najpierw odkryłam swoje trudności. Kapłan powiedział, że lepiej nie mogłam zrobić, jak nasamprzód wyjawiając te ciężkie pokusy. Jednak po spowiedzi wszystkie gdzieś pierzchły, dusza moja cieszy się pokojem.(Dz 1715)

1716.

KTO GARDZIŁ SIOSTRAMI Z DRUGIEGO CHÓRU

Kiedy raz na rekreacji wyraziła się jedna z Sióstr dyrektorek, że Siostry konwerski nie mają uczuć, więc można z nimi postępować sztywno. Zasmuciłam się tym, że siostry dyrektorki tak mało znają Siostry konwerski i że sądzą tylko z pozorów.(Dz 1716)

1717.

DUSZE PUSTE NISZCZĄ W SOBIE ŻYCIE BOŻE

Dziś rozmawiałam z Panem, który mi powiedział: - są dusze, w których nie mogę nic zdziałać, są to dusze, które ustawicznie śledzą innych, a nie wiedzą co się dzieje w ich własnym wnętrzu. Ustawicznie mówią o innych, nawet w czasie ścisłego milczenia, które jest przeznaczone na rozmowę ze Mną; biedne dusze, nie słyszą słów Moich, pozostają. puste ich wnętrza, nie szukają Mnie wewnątrz własnego serca, ale, w gadulstwie, gdzie Mnie nigdy nie ma. Czują swą pustkę, a jednak nie uznają własnej winy, a dusze, w których w całej pełni króluję, są dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia. One zamiast się poprawić, jednak serce ich wzbiera zazdrością, a jeżeli się nie upamiętają - brną dalej. Serce dotychczas zazdrosne poczyna być nienawistne. I są już bliskie przepaści, zazdroszczą innym duszom darów Moich, a same ich przyjąć nie umieją i nie chcą.(Dz 1717)

1718.

**ŚW. FAUSTYNA OPOWIEDZIAŁA O SWEJ DUCHOWEJ JEDNOŚCI Z PANEM
EUCCHARYSTYCZNYM**

Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,
To duszy mojej rozkosz i raj,
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,
I słodko mówisz do mnie: daj mi serce, daj.

Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,
Jest to przeżywać niebian chwile,
I mówić do Boga - dam Ci serce, Panie, dam,

A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.

Miłość, i słodycz to mej duszy życie,
I Twa obecność w mej duszy nieustanna,
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie.
I jak Serafin powtarzam - Hosanna.

O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,
Pod nikłymi postaciami Chleba,
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.

Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznając w pokorze,
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy, mogę zostać świętą.(Dz 1718)

1719.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA MARNĄ SŁUŻBĘ DUSZPASTERSKĄ PEWNEGO KAPŁANA

+ W czasie Mszy św. poznałam, że pewien kapłan niewiele działa w duszach, dlatego, że myśli o sobie, a więc jest sam. Łaska Boża ucieka; opiera się na błahych zewnętrznych rzeczach, które w oczach Bożych nie mają żadnego znaczenia; a tak dumny - przelewa z pustego w próżne, męcząc się bez pożytku.(Dz 1719)

1720.

PAN JEZUS OPIEKUJE SIĘ WIERNĄ DUSZĄ ŚW. FAUSTYNY

Są chwile, które mi daje Jezus w duszy zrozumieć, a wtenczas wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi, jest mi na usługi: przyjaciele i wrogowie, powodzenie i przeciwności; wszystko, czy chce, czy nie chce, służyć mi musi. Nie myślę o nich wcale, staram się być wierna Bogu i kochać Go, aż do całkowitego zapomnienia o sobie. A On Sam ma staranie o mnie i walczy z nieprzyjaciółmi moimi.(Dz 1720)

1721.

ŚW. FAUSTYNA PRZYGOTOWAŁA PANU W SWYM SERCU SANKTUARIUM

Po Komunii św., gdy wprowadziłam Jezusa do serca, rzekłam do Niego: Miłości moja, króluj w najtajniejszych tajniach serca mojego, tam, gdzie się poczynają najtajniejsze myśli moje, gdzie tylko Ty Sam, Panie, masz wstęp w tym najgłębszym sanktuarium, gdzie myśl ludzka sięgnąć nie jest zdolna. Ty Sam tam przebywaj, a wszystko co na zewnątrz czynię, niech pochodzi od Ciebie. Pragnę gorąco i dążyć całą mocą swej duszy, abyś się czuł Panie, w tym sanktuarium jako u siebie.(Dz 1721)

1722.

MIŁOŚĆ ŚW. FAUSTYNY MIAŁA WIELKĄ WŁADZĘ NAD SERCEM PANA JEZUSA

Usłyszałam te słowa: - **Gdybyś nie krępowała rąk Moich, wiele kar spuściłbym na ziemię; córko Moja, spojrzenie twoje rozbraja Mój gniew; choć usta twoje milczą, wołasz do Mnie tak potężnie, że jest poruszone Niebo całe. Nie mogę uciec przed prośbą twoją, gdyż Mnie nie ścigasz dalekiego, ale we własnym sercu swoim.**(Dz 1722)

1723

ŚW. FAUSTYNA MODLIŁA SIĘ ZA ZMARŁĄ PANNĘ

Gdy przyszła do mnie w nocy dusza pewnej panienci, dała mi odczuć swoją obecność, dając mi poznać, że potrzebuje mojej modlitwy. Pomodliłam się chwilę, jednak duch jej nie odstępował ode mnie. Wtem rzekłam w myśli swojej - jeżeliś jesteś ducha dobrego, to zostaw mnie w spokoju, a jutrzejsze odpusty będą za ciebie. A w tej chwili duch ten opuścił pokój mój; poznałam, że jest w czyścicu.(Dz 1723)

1724.

ŚW. FAUSTYNA CIERPIAŁA ZA KONAJĄCEGO GRZESZNIKA

Dziś odczułam więcej, niżeli kiedy indziej mękę Pana w ciele swoim. Czułam, że to jest za konającego grzesznika.(Dz 1724)

1725.

PAN JEZUS PRZYPOMNIAŁ ŚW. FAUSTYNIĘ, ŻE JEST OBECNY W SPOWIEDNIKU

Dziś znowuż pouczył mnie Pan, jak mam przystępować do Sakramentu Pokuty: - **Córko Moja, jak się przygotowujesz w Mojej obecności, tak się i spowiadasz przede Mną; kapłanem się tylko zasłaniam. Nigdy nie rozbieraj, jaki jest ten kapłan, którym się zaslonilem, i tak się odsłaniaj w spowiedzi, jako przede Mną, a duszę swoją napełnij światłem Moim.**(Dz 1725)

1726.

W CHWILACH TRUDNYCH, ŚW. FAUSTYNA UCIEKAŁA SIĘ PO POMOC DO SERCA BOŻEGO

Chryste i Panie, prowadzisz mnie nad takimi przepaściami, że gdy spojrzę w nie, napełnia mnie lęk, lecz w tej samej chwili napełniam się pokojem, tuląc się do Twego Serca. Przy Twym Sercu nie lękam się niczego. W tych chwilach niebezpiecznych postępuję jak dziecko, które jest niesione na rękę matki; gdy ujrzy coś grożącego, chwyta się silniej szyi matki i czuje się bezpieczne.(Dz 1726)

1727.

NIĘKTÓRZE DUSZE SAME WIKŁAJĄ SIĘ W SIECI ZŁA

+ Widzę nieraz sidła zakładane na siebie przez dusze, które nie powinny czynić tego. Nie bronię się, ale mocniej ufam Bogu, Który widzi me wewnątrz i widzę, jak owe dusze same się w nie wikłają. O Boże, jakżeś sprawiedliwy i dobry.(Dz 1727)

1728.

PAN JEZUS OPOWIEDZIAŁ ŚW. FAUSTYNIĘ, JAK ODNOSI SIĘ DO GRZESZNIKÓW

Napisz: - **Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla Mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie Moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem Swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się Serce Moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili Serce Moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym Sercem Moim, wpadną w sprawiedliwe ręce Moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję [się] w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że**

przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im czego pragną.(Dz 1728)

1729.

ŚW. FAUSTYNA WIEDZIAŁA, ŻE JEJ ŻYCIE DOBIEGAŁO KOŃCA

O mój Jezus, Ty tylko Sam jeden znasz wysiłki moje; niby jest lepiej, ale to lepiej o tyle, że mogę chodzić na werandę, a nie leżeć w łóżku. Widzę. i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje; pomimo troskliwości Przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje. O, jak pragnę być rozwiązana z ciała tego. O mój Jezus, Ty wiesz, że we wszystkich pragnieniach swoich zawsze chcę widzieć wolę Twoją. Sama ze siebie nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, ani też o minutę żyć dłużej, ani zmniejszenia cierpienia, ani powiększenia ich, ale pragnę jedynie tak, jak jest wola Twoja św. Choć zapaly moje wielkie i pragnienia moje wielkie palą się w sercu moim, jednak nigdy ponad wolę Twoją.(Dz 1729)

1730.

ŚW. FAUSTYNA UCIEKAŁA SIĘ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Uciekam się do Twego miłosierdzia, Boże łaskawy, Któryś Sam jeden jest tylko dobry. Choć nędza moja wielka i przewinienia liczne, jednak ufam miłosierdziu Twemu, boś jest Bóg miłosierdzia i od wieków nie słyszano, ani nie pamięta ziemia, ani niebo, by dusza ufająca miłosierdziu Twemu została zawiedziona. O Boże litości, Ty Sam jeden usprawiedliwić mnie możesz i nie odrzucisz mnie nigdy, gdy się udaję skruszona do miłosiernego Serca Twego, u którego nikt nie doznał odmowy, choćby był największym grzesznikiem.(Dz 1730)

1731.

ŚW. FAUSTYNA KORONKĄ UCZISZYŁA BURZĘ

Dziś zbudziła mnie wielka burza; wichur szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: - **Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem, a burza ustanie.** Zaraz zaczęłam odmawiać tę koroneczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: - **przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją.**(Dz 1731)

1732.

PAN JEZUS ZAPOWIEDZIAŁ WYWYŻSZENIE POLSKI

Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa: - **Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje.**(Dz 1732)

1733.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIŁA NAJŚWIĘTSZĄ EUCHARYSTIĘ

+ Witaj Miłości utajona, życie mej duszy. Witam Cię Jezus pod tymi nikłymi postaciami chleba. Witaj Najśodsze Miłosierdzie moje, które się rozlewasz na wszystkie dusze. Witaj dobroci nieskończona, Która rozsiewasz wokoło strumienie łask. Witaj jasności przyćmiona,

światłości dusz. Witaj zdroju niewyczerpanego miłosierdzia - najczystsza krynico, z której nam tryska życie i świętość. Witaj rozkoszy dla serc czystych. Witaj jedyna nadziejo dla dusz grzesznych.(Dz 1733)

1734.

W CHWILACH DUCHOWEGO SMUTKU ŚW. FAUSTYNA ODNAJDYWAŁA POMOC W AKTACH POKORY

O mój Jezu. Ty wiesz, że są chwile, gdzie nie mam ani myśli wzniosłych. ani polotu ducha, znoszę cierpliwie sama siebie i przyznaję, że to właśnie ja jestem, bo wszystką co piękne jest łaską Bożą. Wtenczas upokarzam Cię głęboko i wzywam pomocy Twojej, a łaska nawiedzenia nie ociąża się z przyjściem do serca pokornego.(Dz 1734)

1735.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIELKOŚĆ DARU ŻYCIA DZIEWICZEGO

O dziewico, śliczny kwiecie,
Już niedługo pozostaniesz na tym świecie,
O jak piękna śliczność twoja,
Ty czysta oblubienico Moja.
 Żadna liczba cię nie zliczy:
 Jak jest drogi twój kwiat dziewiczy,
 Twoja jasność niczym nie przyćmiona,
 Jest odważna, silna, niczym niezwyciężona.
Sam blask słońca południowego,
Gaśnie i ciemnieje wobec serca dziewiczego,
Ponad dziewiczość nie widzę nic wielkiego,
Jest to kwiat wyjęty z Serca Bożego.
 O cicha dziewico, wonna różo,
 Choć na ziemi krzyżów dużo
 Ale ani oko nie widziało, ani wstąpiło w myśl człowieka,
 Co dziewicę w niebie czeka.
O dziewico, śnieżno lilio biała,
Ty żyjesz tylko dla Jezusa cała,
A w czystym kielichu serca twego,
Jest przyjemne mieszkanie dla Boga samego.
 O dziewico hymnu twego nikt nie zaśpiewa,
 W pieśni twojej miłość Boża się ukrywa,
 Sami Aniołowie nie pojmują,
 Co dziewice Bogu wyśpiewują.
 O dziewico, twój kwiat rajski,
 Przyćmiewa wszystkie tego świata blaski,
 Choć cię świat pojąć nie może,
 Jednak chyli swe czoło przed tobą w pokorze.
Choć droga dziewicy usłana cierniami,
A życie jej najeżone różnymi krzyżami,
Lecz któż tak mężny, jak ona?
Nic jej nie złamie, jest niezwyciężona.
 O dziewico, ziemski aniele,

Wielkość twa słynie w całym Kościele,
Ty przed tabernakulum trzymasz straż,
I jak Serafin cała w miłość się zmieniasz.(Dz 1735)

1736.

**ŚW. FAUSTYNA USPOKOIŁA WĄTPLIWOŚCI PEWNEJ OSOBY DOTYCZĄCE
TAJEMNICY SPOWIEDZI**

Kiedy raz na werandzie poznałam, że pewna, osoba była trapiąca ciężkimi pokusami co do spowiedzi św. jakoby to nie była tajemnica, choć znany mi był stan duszy tej, jednak sama nie zaczynałam rozmowy. Kiedy pozostałyśmy sam na sam, odsłoniła mi się i powiedziała o wszystkim. Po chwili rozmowy rzekła do mnie, już jestem spokojna, wiele światła udzieliło się mej duszy.(Dz 1736)

1737.

**ŚW. FAUSTYNA Z POLECENIA PANA JEZUSA OGRANICZYŁA ROZMOWĘ Z
PEWNA SIOSTRĄ**

Dziś daje mi poznać Jezus, abym mało mówiła z pewną zakonnicą. Szczególna łaska Boża wspiera mnie podczas tej rozmowy, która by w innym wypadku nie była na chwałę Bożą.
(Dz 1737)

1738.

**PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE CZĘSTĄ MODLITWĘ ZA DUSZE
CZYŚCOWE**

Powiedział mi Pan: - **Wstępuj często do czyśćca, bo tam cię potrzebują.** Rozumiem, o Jezu mój, znaczenie tych słów, które mówisz do mnie, ale pozwól mi wstępować do skarbcza miłosierdzia Twego.(Dz 1738)

1739.

PAN JEZUS JEST ZAWSZE MIŁOSIERNY

**Napisz, córko Moja że Jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej.
Największa nędza dyszy nie zapali Mnie gniewem, ale się wzrusza Serce Moje dla niej
miłosierdziem wielkim.**(Dz 1739)

1740.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O ŁASKE CZYSTEJ INTENCJI

O Jezu mój, daj mi moc do znoszenia cierpień, aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi Sam, aby ofiara moja miłą Ci była; niech jej nie kazi miłość moja własna, choć się ona przeciąga w lata. Niechaj czystość intencji czyni miłą Tobie i świeżą i żywą. Nieustanna walka, ustawiczny wysiłek, to życie moje, by spełnić wolę Twoją św., ale niechaj Cię wszystko chwali, o Panie, co we mnie jest i nędza i moc.(Dz 1740)

1741.

NIESKOŃCZONA DOBROĆ BOŻA W STWORZENIU ANIOŁÓW

Boże, Któryś jest szczęściem Sam w Sobie i nie potrzebujesz do tego szczęścia żadnych stworzeń, gdyż Sam w Sobie jesteś pełnią miłości, ale z niezgłębionego miłosierdzia Swego powołujesz do bytu stworzenia i dajesz im udział w Swym wiekuistym szczęściu i w Swym wiekuistym życiu wewnętrznym Bożym, jakim żyjesz, Jeden Bóg w Osobie Troistej. W

miłosierdziu Swoim niezgłębionym stworzyłeś duchy anielskie i przypuściłeś je do Swej miłości, do Swej Bożej poufałości. Uzdolniłeś ich do wiekuistego kochania; choć obdarzyłeś ich Panie, tak hojnie blaskiem piękna i miłości, to jednak nic nie ubyło z pełni Twojej, o Boże, ani też ich piękno i miłość nie dopełniły Ciebie, boś Ty Sam w Sobie wszystko. A jeśli dałeś udział im w Swym szczęściu i pozwalasz im istnieć i Siebie kochać, to jest jedynie przepaść miłosierdzia Twego. Jest to Twoja dobroć niezgłębiona, za którą Cię wysławiają bez końca korząc się u stóp Twego Majestatu i śpiewając swe wieczne hymny: - Święty, Święty, Święty. . . (Dz 1741)

1742.

ŚW. FAUSTYNA UWIELBIAŁA MAJESTAT TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Bądź uwielbiony, w Trójcy Świętej Jedyny, miłosierny Boże,
Niezgłębiony, niezmierny, niepojęty,
A zatapiając się w Tobie, umysł ich pojąć Cię nie może,
Więc powtarzają bez końca swe wieczne: Święty.

Bądź wysławiony, miłosierny nasz Stwórco i Panie,
Wszchemocny, a pełen litości, niepojęty,
Miłować Ciebie, to istnienia naszego zadanie,
Śpiewając swój wieczysty hymn - Święty...

Bądź błogosławiony, miłosierny Boże, Miłości wiekuista,
Tyś ponad niebiosą, szafiry i firmamenty,
Tak Cię wysławia rzesza duchów czysta,
Swoim wiecznym hymnem - Trzykroć Święty.

A wpatrując się twarzą w twarz, w Ciebie Boże,
Widzę, że mógłbyś powołać przed nimi inne stworzenia,
Dlatego, korząc się przed Tobą w wielkiej pokorze,
Bo dobrze widzę, że ta łaska jest z miłosierdzia jedynie. (Dz 1742)

1742a.

ROZDARCIE WŚRÓD ANIOŁÓW

Jeden z najpiękniejszych duchów, nie chciał uznać miłosierdzia Twego,
Pociąga za sobą innych, w swej pysze zaślepiony,
I staje się szatanem z Anioła tak pięknego,
I w jednym momencie z wyżyn nieba do piekieł strącony.

Wtem duchy wierne zawołały: Cześć miłosierdziu Bożemu,
I przetrwali szczęśliwie W próbie ognistej,
Cześć Jezusowi, Chrystusowi uniżonemu,
Cześć Matce Jego, Pannie pokornej, czystej.

Po walce tej pogrążyły się te czyste duchy w oceanie Bóstwa,
Rozważając, uwielbiają głębie miłosierdzia Jego,
Toną w Jego piękność i światłości mnóstwa,
Poznając Troistość Osób, lecz Jedność Bóstwa (Dz 1742)

1743.

NIESKOŃCZONA DOBROĆ BOŻA W STWORZENIU LUDZI

Boże, Któryś z miłosierdzia Swego powołać raczył z nicości do bytu rodzaj ludzki. Z hojnością go obdarzyłeś naturą i łaską. Lecz dobroci Twojej, jakby to nie dosyć. - Ty Panie w miłosierdziu Swoim dajesz nam, życie wiekuiste. Przepuszczasz nas do Swego szczęścia

wiekuistego i dajesz nam udział w Swym życiu wewnętrznym, a czynisz to jedynie z miłosierdzia Swego. Tak nas darzysz łaską Swoją, jedynie dlatego, żeś dobry i pełen miłości. Nie byliśmy Ci potrzebni wcale do szczęścia Twego, ale Ty Panie, chcesz się podzielić własnym szczęściem z nami. Lecz podczas próby nie wytrzymał człowiek; mógłbyś go ukarać, jak Aniołów wiecznym odrzuceniem, ale tu wystąpiło miłosierdzie Twoje i wzruszyły się wnętrzności Twoje litością wielką i przyrzekłeś Sam naprawić nasze zbawienie. Jest to niepojęta przepaść Twojej litości, żeś nas nie ukarał, jak na to zasłużyliśmy; niech będzie uwielbione miłosierdzie Twoje o Panie; całe wieki wystawiać je będziemy. I zdumieli się Aniołowie nad wielkością miłosierdzia, któreś okazał ludziom. . .(Dz 1743)

1744.

UWIELBIENIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Bądź uwielbiony miłosierny nasz Boże,
Wszemmocny nasz Stwórco i Panie,
Cześć Ci oddajemy w najgłębszej pokorze,
Pograżając się w Bóstwa Twego oceanie.
Lecz człowiek nie wytrzymał w próby godzinie,
Za podszeptem złego, stał się niewierny Tobie,
Utracił łaskę i dary, a została mu nędza jedynie,
Łzy, cierpienie, ból, gorycz - dopokąd nie spocznie w grobie.
Ale Ty, miłosierny Boże, nie dopuściłeś zginąć ludzkości,
I dałeś obietnice Odkupiciela,
Nie pozwalasz rozpaczać, choć są wielkie nasze złości,
I wysyłasz proroków Swoich do Izraela.
Jednak dzień i noc woła ludzkość do Ciebie,
Z otchłani nędzy, grzechów i wszelkiej boleści,
Usłysz jęk i łzy, Który królujesz w niebie,
Boże wielkiego miłosierdzia, Boże litości.
Zawinił człowiek, lecz przeprosić nie jest w stanie,
Bo nieskończona przepaść się rozwarła między Bogiem a człowiekiem,
I woła głosem swej nędzy: - Ześlij nam zmiłowanie.
Lecz milczy Jehowa, . . , i przechodzi wiek za wiekiem.
Lecz potęguje się tęsknota całej ludzkości,
Za Tym, Który był im przyobiecany:
Przyjdź Baranku Boży i zglądź nasze złości,
Przyjdź, oświeć nasze ciemności, jak promień świetlany.
I woła ludzkość bez przestanku do Ciebie, Panie nad pany,
Do niezglębionego miłosierdzia Twego, do Twojej litości,
O wielki Jehowa, daj się być prześlany,
Wspomnij na Twą dobroć i przebaczone złości.(Dz 1744)

1745.

+NIESKOŃCZONA DOBROĆ BOŻA W ZESŁANIU NAM JEDNORODZONEGO SYNA SWEGO

Boże, któryś nie zatracił człowieka po upadku; ale w miłosierdziu Swoim przebaczyłeś mu, przebaczyłeś Boże mu, to jest, że nie tylko mu odpuściłeś winę, ale obdarzyłeś go wszelką łaską, miłosierdzie Cię pobudziło, żeś Sam raczył zstąpić do nas i wydzwignąć nas z nędzy

naszej. Bóg zstąpi na ziemię, Pan nad pany zniży się nieśmiertelny. Ale gdzie zstąpisz, Panie, czy do świątyni salomonowej? - czy każesz zbudować Sobie nowy przybytek, gdzie zstąpić zamierzasz? -O Panie, jaki Ci przybytek zgotujemy, gdyż ziemia cała jest Ci podnóżkiem? - Sam zgotowałeś Sobie przybytek świętą dziewicę. jej niepokalane wnętrzości są ci mieszaniam i staje się niepojęty cud miłosierdzia Twego o Panie. Słowo staje się Ciałem - Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże - miłosierdzie Wcielone. Podniosłeś nas do Swego Bóstwa przez swe uniesienie; jest to zbytek Twojej miłości, jest to przepaść Twego miłosierdzia, zdumiewają się niebiosy nad tym zbytkiem miłości Twojej, teraz nikt się zbliżyć do Ciebie nie lęka. Jesteś Bogiem miłosierdzia, masz litość dla nędzy, jesteś nam Bogiem, a my Twym ludem. Jesteś nam Ojcem, a my Twe dzieci z łaski, niech się sławi miłosierdzie Twoje, żeś raczył zstąpić do nas.(Dz 1745)

1746.

UWIELBIENIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W TAJEMNICY WCIELENIA

Bądź uwielbiony miłosierny Boże, .
Żeś się zniżyć raczył z niebios na tę ziemię,
Wielbimy Cię w wielkiej pokorze,
Żeś raczył wywyższyć całe ludzkie plemię.
W miłosierdziu Swym niezgłębiony, niepojęty,
Z miłości ku nam bierzesz Sobie Ciało,
Z Dziewicy Niepokalanej, nigdy grzechem nietkniętej,
Bo tak Ci się od wieków upodobało,
Dziewica święta, ta śnieżna Lilija,
Pierwsza wielbi wszechmoc Twego miłosierdzia,
Jej czyste Serce na przyjęcie Słowa - z miłością się rozchyła,
Wierzy słowom Posłańca Bożego i w ufności się utwierdza,
Zdziwiło się niebo, że Bóg się stał człowiekiem,
Że jest na ziemi serce godne Boga samego,
Czemuż nie z Serafinem łączysz się Panie, lecz z grzesznikiem,
O, bo to jest tajemnica miłosierdzia Twego,
O Tajemnico miłosierdzia Bożego, o Boże litości,
Żeś raczył opuścić tron nieba,
A zniżył się do nędzy naszej, do ludzkiej słabości,
Bo nie Aniołom, lecz człowiekowi miłosierdzia trzeba.
Aby godnie wysławić miłosierdzie Pana,
Łączymy się z Matką Twą Niepokalaną,
Bo wtenczas hymn nasz miłszym Ci się stanie –
Bo Ona jest spośród Aniołów i ludzi wybrana.
Przez Nią, jak przez czysty kryształ,
Przeszło do nas miłosierdzie Twoje,
Przez Nią, miły Bogu człowiek się stał,
Przez Nią, nam spływają wszelkich łask zdroje.(Dz 1746)

1747.

+NIESKOŃCZONA DOBROĆ BOŻA W ODKUPIENIU CZŁOWIEKA

Boże któryś jednym słowem mógł zbawić światów tysiące, jedno westchnienie Jezusa uczyniłoby sprawiedliwości Twojej zadość, ale Ty, o Jezu, sam podjąłeś tak straszną mękę za nas

jedynie z miłości. sprawiedliwość Ojca Twego, byłaby prześlądana jednym westchnieniem twoim, a wszystkie wyniszczenia Twoje, są jedynie dziełem miłosierdzia Twego i niepojętej miłości. Ty, o Panie, odchodząc z tej ziemi, chciałeś pozostać z nami i pozostawiłeś Sam Siebie w Sakramencie Ołtarza i otworzyłeś nam na rozcież miłosierdzie Swoje. Nie ma nędzy, aby Cię wyczerpała, wezwałeś wszystkich do tej krynicy miłości, do tego źródła Bożego zmiłowania. Tu jest przybytek Twego miłosierdzia, tu lekarstwo na nasze niemoce, do Ciebie, Żywy zdroju miłosierdzia ciągną wszystkie dusze jedne, jak jelenie Twej miłości spragnione, inne - by obmyć grzechów ranę; inne - by zaczerpnąć siły, życiem zmęczone. Kiedyś konał na krzyżu w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym, pozwalając Sobie otworzyć Bok Swój Najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia Swego, dałeś nam, co miałeś najdroższego, to jest Krew i Wodę z Serca Swego. oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska.(dz 1747)

1748.

UWIELBIENIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Bądź uwielbiony Boże w dziele miłosierdzia Twego,
Bądź błogosławiony przez wszystkie serca wierne,
Które doznają spojżenia Twojego,
W których jest Twe życie nieśmiertelne.

O mój Jezu, miłosierdzia, bolesny był Twój na ziemi żywot święty,
I skończysz Swe dzieło w strasznej męki katuszy,
Wisząc na drzewie krzyża rozpięty,
A to wszystko, z miłości dla naszej duszy.

W miłości niepojętej pozwoliłeś otworzyć Najświętszy Bok Swój,
I wytrysły z Serca Twego strumienie Krwi i Wody,
Tu jest żywy miłosierdzia Twego zdroj,
Tu dusze doznają pociechy i ochłody.

W Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam miłosierdzie Swoje,
Oto Twa miłość tak zaradzić raczyła,
Bym idąc przez życie, cierpienia i znoje,
Nigdy o Twej dobroci i miłosierdziu nie wątpiła.

Bo choćby na niej duszy zaciążyły świata całego nędzy,
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.

O, niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,
Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz gorocy.

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości,
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,
Nikną nasze nędzy, grzechy i złości,
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy.(Dz 1748)

1749.

+ NIESKOŃCZONA DOBROĆ BOŻA PRZY OZDOBIENIU ŚWIATA CAŁEGO W PIĘKNO, ABY UPRIZYJEMNIĆ CZŁOWIEKOWI CZAS BYTOWANIA NA ZIEMI.

O Boże, jak hojnie rozlane jest miłosierdzie Twoje, a wszystko to uczyniłeś dla człowieka. O, jak bardzo musisz kochać tego człowieka, kiedy Twa miłość tak czynna dla niego. O Stwórcu mój i Panie, wszędzie widzę ślady, Twej ręki i pieczęć Twego miłosierdzia, które otacza wszystko co jest stworzone. O mój Stwórcu najlitościwszy, pragnę Ci złożyć cześć w imieniu tych wszystkich starzeń i tworów, bezdusznych, wzywam cały wszechświat da uwielbienia miłosierdzia Twego. O, jak wielka jest dobroć Twoja Boże.(Dz 1749)

1750.

KOSMOS UWIELBIA MIŁOSIERDZIE BOŻE

Bądź uwielbiany Stwórcu nasz i Panie,
Wszechświecie cały, uwielbiaj Pana w pokorze,
Dziękuj swemu Stwórcy, na ile cię sił stanie,
I wysławiaj Jego niezajęte miłosierdzie Boże.
Pójdź ziemia cała w swej zieleni,
Pójdź i niezgłębione morze,
Niech twa wdzięczność w miłą pieśń się zmieni,
I śpiewa, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Pójdź słońce piękne, promieniste,
Pójdźcie i przed Nim jasne zorze,
Łączcie się w jeden hymn, niech wasze głosy czyste,
Zgodnie wyśpiewują wielkie miłosierdzie Boże.

Pójdźcie góry i doliny, szumne lasy i gęstwiny,
Pójdźcie śliczne kwiaty w rannej porze,
Niechaj zapach wasz jedyny,
Wysławia, wielbi, miłosierdzie Boże.

Pójdźcie ziemi wszystkie, śliczności,
Którym człowiek nadziwić, się dosyć nie może,
Pójdźcie wielbić Boga w swej zgodności,
Wysławiając niepojęte miłosierdzie Boże.

Pójdź piękno całej ziemi niezatarte,
I uwielbiaj Stwórcę swego w wielkiej pokorze,
Bo wszystko jest w Jego miłosierdziu zawarte,
Wszystko potężnym głosem woła, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Lecz ponad wszystkie te piękności,
Milszym jest dla Boga uwielbieniem,
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim.(Dz 1750)

1751.

ŚW. FAUSTYN UFAŁA MIŁOSIERDZIU BOŻEMU

+ O Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, miłości i miłosierdzie jedyne moje, polecam Ci wszystkie potrzeby duszy i ciała mojego. Ty możesz mnie wspomóc, bo jesteś miłosierdziem samym, w Tobie cała moja nadzieja.(Dz 1751)

[W oryginale dłuższa przerwa - cała strona wolna]

1752.

KRAKÓW - PRĄDNIK, 2:VLL938. REKOLEKCJE TRZYDNIOWE.

+
1.M.J.

Pod kierownictwem Mistrza Jezusa, Który mi Sam te rekolekcje odprawić rozkazał i Sam wyznaczył dni, w których mam odprawiać, to jest trzy dni przed przyjściem Ducha Świętego i Sam mi przewodniczył w nich.

Jednak prosiłam spowiednika, czy mogę takie rekolekcje odprawić i otrzymałam pozwolenie. Prosiłam także Matkę Przełożoną i również otrzymałam pozwolenie, chociaż postanowiłam sobie, że jeżeli nie będę miała pozwolenia przełożonych, to nie będę ich odprawiać. Rozpoczęłam nowennę do Ducha Świętego i czekałam na odpowiedź M. Przełożonej.

Dziś należałoby się rozpocząć rekolekcje, a ja nie mam żadnej wiadomości jakie jest zdanie Matki Przełożonej.

Wieczorem, kiedy poszłam na nabożeństwo, podczas litanii ujrzałam Pana Jezusa: - **Córko Moja, rozpoczynamy rekolekcje.** Odpowiedziałam: - Jezu, Mistrzu Najdroższy mój, przepraszam Cię bardzo, ale nie będę odprawiać, bo nie mam wiadomości, czy mi M. Przełożona pozwala, czy nie. – **Bądź spokojna córko Moja, Przełożona ci pozwoliła, dowiesz się o tym jutro rano, jednak dziś wieczorem rozpoczynamy rekolekcje. . .**

I rzeczywiście Matka Przełożona telefonowała wieczorem do Siostry, która mnie pielęgnuje w tej chorobie, żeby mi powiedziała, że poawała na rekolekcje, lecz Siostra ta zapomniała mi powiedzieć, dopiero powiedziała mi na drugi dzień rano i bardzo mnie przepraszała, że mi wczoraj nie powiedziała. Odpowiedziałam jej: Proszę być spokojną, ja już rozpoczęłam rekolekcje według życzenia przełożonej.(Dz 1752)

1753.

ŚW. FAUSTYNA CIESZYŁA SIĘ SZCZEGÓLNYMI WZGLĘDAMI PANA JEZUSA

+ Dzień pierwszy

Wieczorem Jezus podał mi temat rozmyślenia. W pierwszej chwili przeniknęło mi serce lęk i radość. Wtem przytuliłam się do Jego Serca i znikła trwoga, pozostała radość. Uczulam się na, wskroś dzieckiem Bożym i rzekł mi Pan: - **Nie lękaj niczego, to co innym jest niedozwolone, tobie jest dane; łaski, które innym duszom nie są dane nawet ich widzieć i nawet z daleka, ty się nimi. karmisz codziennie, jak chlebem powszednim.**(Dz 1753)

1754.

PAN JEZUS UKOCHAŁ ŚW. FAUSTYNĘ MIŁOŚCIĄ ODWIECZNA

- **Zastanów się, córko Moja, kto jest Ten, z Którym serce twoje jest ściśle związane przez śluby... Nim stworzyłem świat, kochałem cię miłością. jakiej serce twoje dziś doświadcza i przez wieki całe miłość Moja się nigdy nie zmieni.**(Dz 1754)

1755.

ŚW. FAUSTYNA ROZMYŚLA O TYM SZCZEGÓLNYM WYRÓŻNIENIU

Zastosowanie. Na samo wspomnienie, z kim serce moje jest zaślubione, dusza moja weszła w głębsze skupienie i godzina przeszła mi jako minuta. W tym skupieniu poznałam przymięty Boga. W tym wewnętrznym rozpaleniu miłością wyszłam do ogrodu, aby się

ochłodzić, gdy spoglądałam w niebo, nowy płomień miłości zalał mi serce. Wtem usłyszałam te słowa(Dz 1755)

1756.

DUSZA MIŁUJĄCA BOGA NOSI W SOBIE PRZEDSMĄK RAJU

- Córko Moja, czy wyczerpałaś temat ci podany? - Ta ci podam nowe słowa. -

Odpowiedziałam: - O Majestacie nieogarniony, wieczności mi będzie za mało, aby Cię poznać. . . Jednak miłość moja ku Tobie spotęgowała się. Jako wdzięczność składam serce swoje pod stopy Twe, jako pączek róży, niech woń jego zachwyca Twe Boskie Serce teraz i w wieczności. . . Co za raj w duszy, gdy serce czuje, że jest przez Boga tak bardzo kochane...(Dz 1756)

1757.

**PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE LEKTURĘ EWANGELII ŚW. JANA
ROZDZIAŁ 15**

Dzisiaj przeczytasz sobie Ewangelię św. Jana rozdział piętnasty. Pragnę, abyś czytała bardzo powoli.(Dz 1757)

Medytacja druga

1758.

**PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻENIE ROLI KOŚCIOŁA W
ZBAWIANIU DUSZ**

- Córko Maja, rozważ o życiu Bożym, jakie jest w Kościele zawarte dla zbawienia i uświęcenia duszy twojej. Rozważ jak korzystasz z tych skarbów łask, z tych wysiłków Mojej miłości.(Dz 1758)

1759.

**ŚW. FAUSTNA POSTANOWIŁA PRZYJMOWAĆ Z RĄK KOŚCIOŁA WSZYSTKIE
ŁASKI BOŻE**

Zastosowanie: O Jezu najlitościwszy, nie zawsze umiałam wykorzystać te nieocenione dary, bo nie uważałam na sam dar, lecz za wiele zwracałam uwagi na naczynie, w którym mi podawałeś swe dary. Mistrzu mój najśłodszy, już teraz będzie inaczej, wykorzystam Twą łaskę, tak jak tylko dusza moja będzie zdolna. Wiara żywa będzie mnie wspomagać, pod jakąkolwiek postacią przyślesz mi łaskę, przyjmę ją wprost od Ciebie, nie zastanawiając się nad naczyniem, w którym mi ją przysyłaś. Jeżeli nie zawsze będzie w mej mocy przyjąć ją z radością, to zawsze z poddaniem się św. woli Twojej.(Dz 1759)

1760.

+ KONFERENCJA O WALCE DUCHOWEJ

- Córka Moja, chcę cię pouczyć o walce duchowej. Nigdy nie ufaj sobie, ale całkowicie zdaj się na wolę Mają. W opuszczeniu, ciemności i różnych wątpliwościach uciekaj się do Mnie i do kierownika swego, on ci odpowie zawsze w Moim imieniu. Nie wchodź w targ z żadną pokusą, zaraz zamykaj się w Sercu Moim, a przy pierwszej sposobności odkryj ją przed spowiednikiem. Miłość własną postaw na ostatnim miejscu, aby nie kaziała uczynków twoich. Z wielką cierpliwością znoś sama siebie. Nie zaniedbuj umartwień wewnętrznych. Zdanie przełożonych i spowiednika, zawsze usprawiedliwiaj w sobie. Uciekaj od szmerzących, jak od zarazy. Niech wszyscy postępują, jak im się podoba, ty postępuj tak, jak żądam od ciebie. Zachowuj jak najwierniej regułę. Po doznanych

przykrościach myśl, co byś mogła uczynić dobrego dla osoby, która ci cierpienie zadała. Nie wylewaj się na zewnątrz. Milcz kiedy cię upominają; nie pytaj o zdanie wszystkich, ale swego kierownika; przed nim bądź szczerą i prostą jak dziecko. Nie zniechęcaj się niewdzięcznością; nie badaj ciekawie dróg, którymi cię prowadzę; gdy znudzenie i zniechęcenie zakolacze do twego serca, uciekaj sama od siebie i kryj się w Sercu Moim. Nie lękaj się walki, sama odwaga często odstrasza pokusy i nie śmiaj na nas uderzać. Walcz zawsze z tym głębokim przekonaniem, że Ja jestem przy tobie. Nie kieruj się uczuciem, bo ono nie zawsze jest w twojej mocy, ale cała zasługa woli się mieści. Bądź zawsze zależna w rzeczach najdrobniejszych od położonych. Nie lędzę cię pokojem i pociechami, ale gotuj się do wielkich walk. Wiedz o tym, że jesteś obecnie na scenie, gdzie ci się przypatruje ziemia i niebo całe; walcz jako rycerz, abym Cię mógł nagradzać; nie lękaj się zbyt mocno, bo nie jesteś sama.(Dz 1760)

Dzień drugi.

1761.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻYĆ JEGO MĘKĘ

- Córko Moja, dziś rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom; rozważaj w ten sposób, jakoby ona była wyłącznie dla ciebie podjęta.(Dz 1761)

1762.

ŚW. FAUSTYNA POSTANOWIŁA ŁĄCZYĆ SWOJE CIERPIENIA Z MĘKĄ PAŃSKĄ

Zastosowanie: Kiedy zaczęłam zatapiać się w męce Bożej, odsłoniła mi się wielka wartość duszy ludzkiej i cała złość grzechu i poznałam, jak nie umiem cierpieć. Aby miałam zasługę za cierpienie, łączyć się będę w cierpieniu ściśle z Męką Pana Jezusa, prosząc o łaskę dla dusz konających, aby miłosierdzie Boże ogarnęło ich w tym ważnym momencie.(Dz 1762)

Medytacja druga

1763.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻENIE REGULY I ŚLUBÓW

- Córko Moja, rozważ regułę i śluby, któreś Mi złożyła. Ty wiesz, jak Ja je cenię, a wszystkie łaski, jakie mam dla dusz zakonnych, są w związku z regułą i ślubami.(Dz 1763)

1764.

ŚW. FAUSTYNA ZACHOWYWAŁA WIERNIE REGULĘ I ZŁOŻONE ŚLUBY

Zastosowanie: O mój Jezu, wiele tu czuję uchybień, ale za łaską Twoją nie przypominam sobie świadomego i dobrowolnego przekroczenia reguły lub ślubów zakonnych; strzeż mnie nadal, o mój dobry Jezu, bo sama z siebie jestem słaba.(Dz 1764)

1765.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE MEDYTACJĘ ROZDZIAŁU 19-TEGO EWANGELII ŚW. JANA

- Dziś córko Moja, na czytanie weźmiesz z Ewangelii św., Jana rozdział dziewiętnasty i czytaj nie tylko ustami, ale sercem. . . (Dz 1765)

1766.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O ŁASKĘ UWOLNIENIA OD ZAŚLEPIENIA UMYŚLU

Podczas tego czytania dusza moja była przepelniona głębokim żalem. Poznałam całą niewdzięczność stworzeń względem Stwórcy i Pana swego, prosiłam, aby mnie Bóg ochronił od zaślepienia umysłu.(Dz 1766)

1767.

KONFERENCJA O OFIERZE I MODLITWIE

Córko Moja, chcę cię pouczyć, ja masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania. Chcę cię widzieć, jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede Mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca jakoby umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz Mi ofiarą miłą, całopalną, pełną słodyczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz. Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą. Żądam od ciebie, córko Moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł mieć w niej upodobanie. Nie będę szczędził ci laski Swojej, abyś mogła spełnić to, czego żądam od ciebie. Teraz cię pouczę, z czego się będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby cię ustrzec od złudzenia. Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne, nie tylko nie obniżą w oczach Moich tej ofiary, ale ją spotęgują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz Mnie czuć, ale Ja będę przy tobie. Nie bój się, laska Moja będzie z tobą. . .(Dz 1767)

Dzień trzeci

1768.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻYĆ, JAKA JEST JEJ MIŁOŚĆ KU BLIŹNIM

- Córko Moja, w tej medytacji rozważ miłość bliźniego, czy miłością twoją ku bliźnim kieruje miłość Moja, czy modlisz się za nieprzyjaciół? - Czy życzysz dobrze tym, którzy w jakikolwiek sposób cię zasmucili, albo obrazili?

- Wiedz o tym, że cokolwiek dobrego uczynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję, jakobyś Mnie Samemu to uczyniła.(Dz 1768)

1769.

ŚW. FAUSTYNA STWIERDZIŁA, ŻE JUŻ OD PEWNEGO CZASU WYPEŁNIA GŁĘBIEJ PRZYKAZANIE MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

Zastosowanie: O Jezu, miłości moja, Ty wiesz, że dopiero od niedawna tak postępuję, abym się kierowała wyłącznie miłością Twoją w stosunku do bliźnich. Tobie są tylko wiadome wysiłki moje, jakie robiłam w tym kierunku. Dziś przychodzi mi łatwiej, ale gdybyś Sam nie zapalał w duszy mojej tej miłości, nie umiałabym w niej wytrwać. Sprawia to Twoja miłość Eucharystyczna, która mnie codziennie zapala.(Dz 1769)

Medytacja druga

1710.

**PAN JEZU POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻENIE TAJEMNICY JEGO
OBECNOŚCI W NAJSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE**

- Teraz rozważysz o Mojej miłości w Najświętszym Sakramencie. Tu jestem cały dla ciebie z Duszą, Ciałem i Bóstwem, jako Oblubieniec twój. Ty wiesz czego żąda Miłość - jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności. . .(Dz 1710)

1771.

ŚW. FAUSTYNA MIŁOWAŁA PANA JEZUSA OD LAT DZIECIĘCYCH

Zastosowanie: O Jezus mój, Ty wiesz, że pragnę Cię kochać taką miłością, jak jeszcze Cię dotąd żadna dusza nie kochała. Pragnęłabym aby świat cały zamienił się w miłość ku Tobie, Oblubieniec mój, Ty mnie karmisz mlekiem i miodem Serca Swego; od najwcześniejszych lat wychowywałeś mnie Sam dla Siebie, abym umiała Cię teraz kochać. Ty wiesz, że Cię miłuję, bo Ty Sam tylko znasz głębokość ofiary, którą Ci codziennie składam.(Dz 1771)

1772.

W ŁASCE BOŻEJ ŚW. FAUSTYNA ZGŁĘBIAŁA TAJEMNICE WIARY

Rzekł do mnie Jezus: - **Córko Moja, czy nie masz jakich trudności w tych rekolekcjach'?** - Odpowiedziałam, że nie mam. Umysł mój jest w tych rekolekcjach, jak błyskawica. Z wielką łatwością przenikam wszystkie tajemnice wiary, Mistrzu i Wodzu mój; pod promieniem Twego światła wszelka ciemność ustępuje z umysłu mojego.(Dz 1772)

1773.

**PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE ROZWAŻANIE ROZDZIAŁU 21
EWANGELII ŚW. JANA**

- **Dziś na czytanie duchowne weźmiesz Ewangelię św. zapisaną u Jana rozdział 21. Więcej ją przeżyj sercem niż umysłem.**(Dz 1773)

1774.

**NA USTANOWIENIE EUCHARTYSTII W WIELKI CZWARTEK MIAŁA TAKŻE
WPŁYNAĆ MYŚL PANA JEZUSA O ŚW. FAUSTYNEJ**

(127) + Podczas nabożeństwa czerwcowego powiedział Pan: - Córko Moja, w sercu twoim założyłem upodobanie Swoje. Gdym się zostawiał w Najświętszym Sakramencie w Wielki Czwartek, zaważyłaś bardzo w umyśle Moim.(Dz 1774)

1775.

PAN JEZUS PRZYJĄŁ NĘDŻĘ ŚW. FAUSTYNY

Po tych słowach siliła się miłość moja, aby Mu wyrazić czym jest On dla mnie i nie mogłam znaleźć słów i rozplakałam się w niemocy swojej. A Jezus rzekł: - **Jestem dla ciebie miłosierdziem samym, przeto proszę cię, ofiaruj Mi nędzę i tę niemoc swoją, a ucieszysz tym Serce Moje.**(Dz 1775)

1776.

SERCE ŚW. FAUSTYNY ZOSTAŁO PRZEBITE STRZAŁAMI MIŁOŚCI BOŻEJ

Dziś w duszę moją wstąpił tak żywy płomień miłości Bożej, że gdyby to dłużej trwało, spłonęłabym w tym żarze, wyzwalając się z więzów terażniejszości. Zdawało mi się, że jeszcze chwilka, a już zatopię w oceanie miłości. Nie umiem opisać tych strzałów miłości, które przebijają duszę moją.(Dz 1776)

1777.

+ KONFERENCJA O MIŁOSIERDZIU

- Wiedz, córko Moja, że Serce Moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie w Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła - zbawcza i uświęcająca. Córko Moja, pragnę, aby serce twoje było siedliskiem miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na świat cały przez serce twoje. Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez tej ufności w miłosierdzie Moje, której tak bardzo pragnę dla dusz. Módl się ile możesz za konających, wypraszaaj im ufność w Moje miłosierdzie, bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili, zawisła od twojej modlitwy. Ty znasz całą przepaść Mojego miłosierdzia, więc czerp z niego dla siebie; a szczególnie dla biednych grzeszników. Prędkiej niebo i ziemia obróciłyby się w nicłość, aniżeli by duszę ufającą nie ogarnęło miłosierdzie Moje.(Dz 1777)

1178.

ŚW. FAUSTYNA POSTANAWIA STAŁĄ ŁĄCZNOŚĆ Z PANEM JEZUSEM

Postanowienie moje w dalszym ciągu to samo: jednoczenie się z Chrystusem - Miłosierdziem.(Dz 1178)

1179.

OSTATNIA ROZMOWA REKOLEKCYJNA

Zakończenie rekolekcji - Ostatnia rozmowa z Panem Dziękuję Ci, Wiekuista Miłości, za Twoją niepojętą łaskawość dla mnie, iż Sam bezpośrednio zajmujesz się uświęceniem moim. - Córko Moja, trzy cnoty niech cię zdobią szczególnie: pokora, czystość intencji i miłość. Nic więcej nie czyń, tylko to, czego żądam od ciebie i przyjmij wszystko co ci podaje Moja ręka; staraj się żyć w skupieniu, abyś słyszała głos Mój, który jest cichy tak, że tylko dusze skupione go słyszeć mogą...(Dz 1179)

1780.

BEZSENNĄ NOC SW. FAUSTYNY PRZED ODNOWIENIEM ŚLUBÓW

Dziś do godziny dwunastej wieczorem nie mogłam zasnąć, tak byłam przejęta jutrzejszym odnowieniem ślubów. Ta wielkość Boża ogarniała całą istotę moją.(Dz 1780)

1781.

ZIELONE ŚWIĄTKI. ODNOWIENIE ŚLUBÓW

Wstałam o ile wcześniej jak zwykle i poszłam do kaplicy zatapiając się w miłości Bożej. Przed przyjęciem Komunii św. odnowiłam sobie po cichu swoje śluby zakonne. Po Komunii św. ogarnęła mnie niepojęta miłość Boża. Dusza moja obcowała z Duchem Świętym, Który jest tym samym Panem, jak i Ojciec i Syn. Jego tchnienie napęla duszę Moją taką rozkoszą, że próżno bym się wysilała, aby choć w części dać pojęcie o tym, co przeżywało serce moje. Przez dzień cały, wszędzie, gdziekolwiek byłam, z kimkolwiek rozmawiałam, towarzyszyła mi żywa obecność Boża; dusza moja tonęła w dziękczynieniu za te wielkie łaski.(Dz 1781)

1782.

PAN JEZUS OSOBIŚCIE POLECIL ŚW. FAUSTYNI PISANIE DZIENNIKA

+ Dziś, gdy wyszłam do ogrodu, rzekł do mnie Pan: - **Wróć się do swej separatki, bo tam na ciebie czekać będę.** Gdy wróciłam, natychmiast ujrzałam Pana Jezusa, Który siedział przy stole i czekał na mnie. Z łaskawym spojrzeniem rzekł do mnie: - **Córko Moja, pragnę, abyś pisała teraz, bo spacer ten nie byłby zgodny z wolą Moją.** Pozostałam sama i wzięłam się zaraz do pisania.(Dz 1782)

1783.

ŚW. FAUSTYNA SVOJĄ MODLITWĄ WYPRASZAŁA GRZESZNIKOM ZBAWIENNE ŁASKI

+ Gdy się pogrążyłam w modlitwie i połączyłam ze wszystkimi Mszami, jakie się w tej chwili odprawiają na całym świecie, błagałam Boga, przez te wszystkie Msze św. o miłosierdzie dla świata, a szczególnie dla biednych grzeszników, którzy w tej chwili zostają w skonaniu. I w tej chwili otrzymałam Bożą odpowiedź wewnętrzną, że tysiąc dusz otrzymał o łaskę, za pośrednictwem modlitwy, którą do Boga zносиłam. Nie wiemy, jaką liczbę dusz zbawić mamy swymi modlitwami i ofiarą, dlatego módlmy się zawsze za grzeszników.(Dz 1783)

1784.

PAN JEZUS PRAGNIE ROZLEWAĆ SWOJE MIŁOSIĘRDZIE

Dziś w dłuższej rozmowie z Panem powiedział mi: - **Jak bardzo pragnę zbawienia dusz. - Moja najmilsza sekretarko, napisz, że pragnę przelewać Swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć Moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodzili by do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu. Przepelnione są wnętrza Moje miłosierdziem i rozlane jest na wszystko com stworzył. Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napelniać Ją Swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać ją. Królestwo Moje na ziemi jest - życie Moje w duszy ludzkiej. Napisz, sekretarko Moja, że kierownikiem dusz jestem Ja Sam, bezpośrednio - a pośrednio prowadzę je przez kapłana i każdą prowadzę do świętości drogą Mnie tylko wiadomą.**(Dz 1784)

1785.

NIC NIE MOGŁO POMIENJESZYĆ OFIARY ŚW. FAUSTYNY

Odwiedziła mnie dziś Matka Przełożona lecz na bardzo krótką chwilę. Kiedy się rozejrzała, powiedziała mi, że mam za ładnie. I rzeczywiście, że Siostry starają się mi uprzyjemnić mój pobyt w tym sanatorium. Jednak to wszystko piękno nie zmniejsza ofiary mojej, którą jedynie Bóg widzi, a która dopiero ustanie z chwilą, gdy serce moje bić przestanie. Żadne piękno całej ziemi, ni nawet nieba samego, nie zatrze męki duszy mojej, która jest żywa na każdy moment, choć tak wewnętrzna. Skończy się wtenczas, gdy Ty Sam powiesz: dosyć, - Sprawco mej męki. Nic nie zdoła obniżyć ofiary mojej.(Dz 1785)

1786-1787.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA GWAŁTOWNE ZASŁABNIĘCIE

Pierwszy piątek po Bożym Ciele [17.VI.1938]

Zaraz w piątek po Bożym Ciele uczułam się tak źle, te myślałam, iż zbliża się chwila upragniona. Wystąpiła silna gorączka, a w nocy większe odplucie krwi. Poszłam jednak rano przyjąć Pana Jezusa, ale na Mszy świętej już być nie mogłam. Po południu nagłe spadnięcie' temperatury do 35,8. Czulałam się tak słaba, że czulałam, jakoby we mnie wszystko zamierało. Jednak gdy się pogrążyłam w głębszej modlitwie poznałam, że jednak nie jest jeszcze chwila wyzwolenia, ale bliższe wezwanie Oblubieńca. Kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu

- zwodzisz mnie Jezu, ukazujesz mi bramę otwartą nieba i znowu pozostawiasz mnie na ziemi. I rzekł mi Pan: - gdy ujrzysz w niebie dni swoje obecne, rozradujesz się i chciałabyś ich widzieć jak najwięcej. Nie dziwię ci się córko Moja, że nie możesz teraz pojąć tego, bo serce twoje jest przepełnione bólem i tęsknotą za Mną. Podoba Mi się czujność twoja; niech ci wystarczy słowo Moje, - że już niedługo.

I dusza moja znowu znalazła się wśród wygnania. Złączyłam się w miłości z wolą Bożą, poddając się jej miłościwym wyrokom.(Dz 1786-1787)

1788.

ŚW. FAUSTYNĘ MĘCZYŁY ROZMOWY PENSJONARIUSZY

+ Rozmowy o rzeczach światowych, które tu słyszę, tak mnie męczą, że czuję się bliską zemdlenia. Zauważyły to siostry, które mnie pielęgnują, gdyż odbija się to zewnątrz.(Dz 1788)

1789.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA ŁASKI PŁYNĄCE Z OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

+ Dziś ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń i wysiłki szatana i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze.(Dz 1789)

1190.

DUSZA WYBRANA MUSI WYRZEC SIĘ WŁASNEJ WOLI

Poznałam, aby Bóg mógł działać w duszy, musi ona wyrzec się działania na własną rękę, inaczej Bóg nie przeprowadzi w niej Swej woli.(Dz 1190)

1191.

ŚW. FAUSTYNA PO RAZ KOLEJNY POZNAŁA MOC KORONKI ODMAWIANEJ W CZASIE BURZY

Gdy się zbliżała wielka burza, zaczęłam odmawiać tę koroneczkę. Wtem usłyszałam głos Anioła: - Nie mogę się zbliżyć w burzy, gdyż jasność wychodząca z ust jej odtrąca mnie i burzę, - zalił się Anioł Bogu. Wtem poznałam, jak wielkiego spustoszenia miał dokonać przez tę burzę, lecz również poznałam, że miła była bogu modlitwa ta i jak wielka jest moc tej koroneczki.(Dz 1191)

1192.

PEWNA DUSZĘ PAN JEZUS WPROWADZIŁ W ŻYCIE WYŻSZE

Poznałam, że pewna dusza, która jest bardzo miła Bogu, mimo prześladowali różnych, Bóg ją przyobleka w nowa wyższą godność, czym się ucieszyło serce moje bardzo.(Dz 1192)

1793.

PAN JEZUS CHĘTNIE ROZMAWIA Z NAMI W NASZYCH DUSZACH

Najmilsze chwile są dla mnie, gdy jestem na rozmowie z Panem we własnym wnętrzu. Staram się, o ile to jest w mojej mocy, aby nie był sam; On lubi być zawsze z nami. . . .(Dz 1793)

1794.

CAŁE ŻYCIE ŚW. FAUSTYNY BYŁO HYMNEM WIELBIĄCYM MIŁOSIĘRDZIE BOŻE

+ O Jezu, Boże wiekuisty, dziękuję Ci za niezliczone łaski i dobrodziejstwa Twoje. Niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym Hymnem dziękczynienia ku Tobie Boże. Każda kropla krwi mojej, niech krąży dla Ciebie Panie; dusza moja - to jeden hymn uwielbienia miłosierdzia Twego. Kocham Cię Boże dla Ciebie Samego.(Dz 1794)

1795.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA Z RĄK PAŃSKICH KAŻDE CIERPIENIE

Boże mój, chociaż cierpienia są wielkie i przeciągające się, przyjmuję je z ręki Twojej, jako dary wspaniałe. Przyjmuję je wszystkie, nawet te, które inne dusze przyjąć nie chciały. Możesz przyjść do mnie Jezu, ze wszystkim, nie odmówię Ci niczego; o jedno błagam - daj mi moc do znoszenia ich i uczyni je zasługującymi. Oto masz całą istotę moją, czyń ze mną co Ci się podoba.(Dz 1795)

1796.

ŚW. FAUSTYNA WIDZIAŁA PROMIENIE WYCHODZĄCE Z SERCA PAŃSKIEGO

Dziś widziałam Najświętsze Serce Jezusa na niebie w wielkiej jasności; z Rany wychodziły te promienie i rozchodziły się na świat cały.(Dz 1796)

1797.

PAN JEZUS PROSIŁ ŚW. FAUSTYNĘ, BY PRZEZ ODMAWIANIE KORONKI POMOĞA MU ZBAWIAĆ DUSZE

Dziś wszedł do mnie Pan i rzekł: - **Córko Moja, dopomóż Mi zbawiać dusze. Pójdiesz do konającego grzesznika i będziesz odmawiać tę koroneczkę, a przez to wyprosisz mu ufność w Moje miłosierdzie, gdyż już jest w rozpacz.**(Dz 1797)

1798.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ŁASKE BIŁOKACJI – TO ZNACZY FAKT PRZEBYWANIA W DWÓCH MIEJSCACH ROWNOCZEŚNIE

Nagle znalazłam się w nieznanym miejscu, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wkoło łóżka było mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdy się zaczęła modlić, rozpięchły się duchy ciemności z sykiem i odgrazaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu.

W tej samej chwili ujrzałam się w swym pokoju. Jak się to dzieje - nie wiem.(Dz 1798)

1799.

ŚW. FAUSTYNA BYŁA STAŁE POD OPIEKĄ MOCY BOŻEJ

+J.M.J. Czuję, że broni mnie jakaś moc i osłania przeciwko pociskom nieprzyjaciela. Strzeże mnie i broni, czuję to nadto dobrze, jestem osłonięta, jakby cieniem Jego skrzydeł.(Dz 1799)

1800.

LUDZKIE SŁOWO NIE WYPOWIE CAŁEJ PRAWDY O MIŁOSIĘRDZIU PAŃSKIM

Jezu mój, Tyś jest sam jeden dobry. Choć by się siliło serce moje, aby choć w cząstce napisać o Twojej dobroci, nie zdołam - to przechodzi wszelkie pomyślenie nasze.(Dz 1800)

1801-1802.

SZATAN WPROWADZIŁ W DUSZE ŚW. FAUSTYNY NIEPOKÓJ, ROZWIANY NATYCHMIAST ŁASKĄ BOŻĄ

W pewnym dniu podczas Mszy świętej dał mi Pan poznać głębiej Swoją świętość i Majestat, a zarazem poznałam swą nędzę. Cieszyłam się tym poznaniem, a dusza moja cała tonąła w miłosierdziu Jego; czuję się niezmiernie szczęśliwa. Na drugi dzień, czuję wyraźne słowa: - widzisz, Bóg jest tak święty, a ty jesteś grzeszna. Nie przystępuj do Niego, a spowiadaj się codziennie. - I rzeczywiście, com pomyślała, zdawało mi się grzechem. Jednak nie opuściłam Komunii świętej a do spowiedzi postanowiłam iść w swoim czasie, nie mając wyraźnej przeszkody. Jednak, gdy się zbliżył dzień spowiedzi, przygotowałam całą furę tych grzechów, by się z nich oskarżyć. Jednak gdy się zbliżyłam do kratki z dwóch niedoskonałości pozwolił mi się oskarżyć Bóg, choć się siliłam, aby się tak spowiadać, jak byłam przygotowana. Gdy odeszłam od konfesjonału powiedział mi Pan: - **Córko Moja, te wszystkie grzechy, z których się chciałaś spowiadać, nie są grzechami w oczach Moich**, dlatego odjąłem ci możliwość wypowiedzenia ich. Poznałam, że szatan chcąc zamącić mój spokój, daje mi myśli przesadne. - O Zbawicielu, jak wielka jest dobroć Twoja.(Dz 1801-1802)

1803.

ŚW. FAUSTYNA PROSIŁA O ŁASKĘ WIerności SWEMU OBLUBIEŃCOWI

Gdy w pewnym dniu przygotowywałam się do Komunii św. i spostrzegłam, że nic nie mam, co bym mu ofiarować mogła, upadłam do Jego stóp, przyzywając całe miłosierdzie Jego dla biednej duszy swojej. - Niechaj łaska Twoja, która spływa na mnie z litościwego Serca Twego umocni mnie do walki i cierpień, bym pozostała Ci wierna, a choć taką nędzą jestem, nie lękam się Ciebie, bo znam dobrze miłosierdzie Twoje. Nic mnie nie odstraszy od Ciebie Boże, bo wszystko jest mniejsze nad poznanie moje - widzę to jasno.(Dz 1803)

[Na tym kończy się szósty i ostatni zeszyt zapisków Siostry Faustyny Kowalskiej - zakonnicy, profeski wieczystej ze Zgromadzenia SS. Matki Bożej Miłosierdzia.]

ZESZYT VII

1804 - 1828 nr.

1804.

NAJUROCZYSTSZĄ CHWILĄ W ŻYCIU ŚW. FAUSTYNY BYŁO PRZYJMOWANIE KOMUNII ŚW.

Najuroczytsza chwila w zyciu moim, to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej.

Aniołowie, gdy by zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: - pierwszej - to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej - to jest cierpienia.(Dz 1804)

1805.

PAN, KTÓREMU ŚPIEWAJĄ NIEUSTANNE ŚWIĘTY, PRZYCHODZI DO DUSZY W KOMUNII ŚW.

1. + Dziś przygotowuję się na przyjście Twoje, jako oblubienica na przyjście Oblubieńca swego. Wielki to Pan, ten Oblubieniec mój, Niebiosa ogarnąć Go nie mogą. Serafini, którzy stoją najbliżej Niego, zasłaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie: święty, święty, święty.

Ten wielki Pan, to Oblubieniec mój. Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie: A jednak ten wielki Pan, to Oblubieniec mój. Serce moje, wyjdź z tej głębokiej zadumy, jak Go wielbią inni, bo na to nie masz czasu, gdyż nadchodzi i już jest u twych drzwi.(Dz 1805).

1806.

O CZYM ROZMOWIAŁA ŚW. FAUSTYNA Z PANEM EUCHARYSTYCZNYM

Wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam Go do mieszkania swojego serca, uniżając się głęboko przed Jego Majestatem, Lecz Pan podnosi z prochu mnie i jako oblubienicę zaprasza, abym usiadła obok Niego, abym Mu powiedziała wszystko co mam w sercu. A ja, ośmielona Jego dobrocią, pochylam swą skroń na pierś Jego i mówię Mu o wszystkim. Na pierwszym miejscu mówię o tym, o czym bym nigdy żadnemu stworzeniu Inie powiedziała.. A później mówię o potrzebach Kościoła, o duszach biednych grzeszników, jak bardzo potrzebują Twego miłosierdzia. Lecz chwila szybko upływa. Jezu, muszę wyjść na zewnątrz do obowiązków, które czekają na mnie. Jezus mi mówi, że jest jeszcze chwila, aby się pożegnać. Wzajemne głębokie spojrzenie i na chwilę pozornie się i rozłączamy, ale nigdy rzeczywiście. Serca nasze są ustawicznie zjednoczone choć na zewnątrz jestem rozerwana różnymi obowiązkami, lecz obecność Jezusa pogaża mnie ustawicznie w skupieniu.(Dz 1806)

1807.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE MISTYCZNĄ KONTMEPLACJĘ PANA EUCHARYSTYCZNEGO

2. + Dziś przygotowanie się moje na przyjście Jezusa jest krótkie, lecz napięte gwałtowną miłością. Przenika mnie obecność Boża i zapala moją miłość ku Niemu. Słów nie ma żadnych, jest tylko wewnętrzne zrozumienie. Tonę cała w Bogu przez miłość. Zbliża się Pan do mieszkania serca mojego. Po przyjęciu Komunii mam na tyle przytomności, aby przyjść do własnego klęcznika. W tej samej chwili dusza moja całkowicie pogrąży się w Bogu i nie wiem, co się wokoło dzieje. Bóg daje mi wewnętrzne poznanie Swojej Boskiej Istoty. Chwile te są krótkie, lecz przenikliwe. Dusza wychodzi z kaplicy głęboko skupiona i nie łatwo ją rozproszyć. Wtenczas dotykam się ziemi, jakoby jedną stopą. Żadna ofiara wśród dnia, nie jest ani trudna, ani ciężka. Każda okoliczność wywołuje nowy akt miłości.(Dz 1807)

1808.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE TĘSKNOTĘ ZA PANEM, KTÓRY JEST MIŁOŚCIĄ

3. + Dziś, zapraszam Jezusa do serca, jak miłość. Ty jesteś samą miłością. Całe niebo od Ciebie się zapala i napełnia się miłością. A więc pożąda Cię dusza moja, jak żąda kwiat słońca. Jezu, przyjdź spiesznie do mojego serca, bo widzisz, jak kwiat rwie się ku słońcu, tak serce moje ku Tobie. Rozchylam kielich swego serca na przyjęcie Twojej miłości.(Dz 1808)

1809.

POPRAZ KOMUNIE ŚW. PAN JEZUS OBUDZIŁ W SERCU ŚW. FAUSTYNY NOWE ŻYCIE

Gdy Jezus przyszedł do mego serca, wszystko zadrżało życiem i ciepłem w mej duszy. Jezu, zabierz moją miłość z serca, a wlej w nie Swoją miłość. Miłość gorącą i promienistą, która umie nieść ofiarę, która umie całkowicie zapomnieć. sobie.

Dziś dzień mój nacechowany ofiarą...(Dz 1809)

1810-1811.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWOJE SPOTKANIE Z PANEM JEZUSEM – KRÓLEM

4 + Dziś przygotowuję się na przyjście Króla.

Cóż ja jestem, a cóż Ty, o Panie, Królu chwały – chwały nieśmiertelnej. O serce moje, czy ty zdajesz sobie z tego sprawę, kto dziś przychodzi do ciebie? Tak, wiem o tym, ale dziwnie pojąć tego nie mogę. O, ale gdyby to tylko król, ale to Król królów, Pan panujących. Przed Nim drży wszelka potęga i władza. On dziś przychodzi do mojego serca. Jednak słyszę, że się zbliża, wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam. Kiedy wszedł do mieszkania serca mego, dusza moja przejęła się tak wielkim uszanowaniem, że z przerażenia zemdląła, upadając do Jego stóp. Jezus podaje jej swą dłoń i pozwala łaskawie zasiąść obok siebie.

Uspakaja ją: Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć. To, co widzisz, jest rąbek dopiero, a już dusza twoja omdlewa z miłości; lecz jak się serce twoje zdumieje, gdy Mnie ujrzysz w całej chwale? Lecz chcę ci powiedzieć, że to życie wiekuiste musi się już tu na ziemi zapoczątkować przez Komunię św. Każda Komunia św. czyni cię zdolniejszą do obcowania przez całą wieczność z Bogiem.

A więc Królu mój, o nic Cię nie proszę, choć wiem, że wszystko mi dać możesz. Proszę Cię tylko o jedno: zostań Królem na wieki mego serca, to mi wystarcza. (Dz 1810-1811)

1812.

ŚW. FAUSTYNA ODNOWIŁA PODDANIE SWEJ WOLI KRÓLOWI

Dziś, odnawiam poddaństwo swemu Królowi przez wierność natchnieniom wewnętrznym.(Dz 1812)

1813.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA ZWYCZAJNE PRZYGOTOWANIE DO KOMUNII ŚW.

5. + Dziś, nie wysiłam się na żadne jakieś specjalne przygotowanie. Nie umiem nic pomyśleć, choć wiele czuję. Tęsknię za chwilą, w której Bóg przyjdzie do mego serca. Rzucam, się w Jego objęcia i mówię o nieudolności i nędzy swojej. Wylewam cały ból Serca swego, że tak Go miłować nie mogę, jak pragnę. Wzbudzam akty wiary, nadziei i miłości i tym żyję cały dzień.(Dz 1813)

1814.

CHOCIAŻ PRZYGOTOWANIE ŚW. FAUSTYNY DO KOMUNII SW. BYŁO BARDZO KRÓTKIE, ŻAR MIŁOŚCI WYPEŁNIŁ JEJ SERCE

6. + Dziś moje przygotowanie jest krótkie. Wiara silna i żywa nieomal rozdziera zasłonę miłości. Obecność Boża przenika me serce, jak promień słońca kryształ. W chwili gdy przyjmę Boga, cała istota moja jest w Nim pogrążona. Zdumienie i podziw mnie ogrania widząc wielki Majestat Boży, który się zniża do mnie, która jestem nędzą samą. Wrywa się z mej duszy wdzięczność ku Niemu za wszystkie łaski, których mi udziela, a szczególnie za łaskę powołania do wyłącznej służby swej świętej.(Dz 1814)

1815-1816.

DUSZA ŚW. FAUSTYNY OMDLAŁA W OCZEKIWANIU NA KOMUNIE ŚW.

7. + Dziś. pragnę się w Komunii świętej zjednoczyć jak najściślej z Jezusem przez miłość. Tak gorąco pragnę Boga, że zdaje mi się, że się nie doczekam chwili, w której kapłan poda mi Komunię świętą. Dusza moja wpada jakby w omdlenie za Bogiem. Kiedy przyjąłem Go do serca, rozdarła się zasłona wiary. Ujrzałem Jezusa. który mi powiedział: **córko Moja,**

twoja miłość wynagradza Mi za oziębłość wielu dusz. Po tych słowach zostałam sama, lecz dzień cały żyła[m] aktem wynagrodzenia.(Dz 18151-1816)

1817.

**ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA KOMUNIE ŚW. JAKO NĘDZA
NIEZGŁĘBIONA**

8. + Dziś czuję w swej duszy otchłań nędzy. Pragnę, się zbliżyć do Komunii św. jako do źródła miłosierdzia i zanurzyć się cała w tym oceanie miłości.

Gdy przyjąłem Jezusa, rzuciłam się cała w Niego, jako w przepaść niezgłębitego miłosierdzia, a im więcej czułam, że jestem nędzą samą, tym więcej spotęgowała się ufność moja ku Niemu.

W tym znizeniu dzień cały.(Dz 1817)

1818.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA KOMUNIE ŚW. Z USPOSOBIENIEM DZIECKA

9. + Dziś, dusza moja ma usposobienie dziecka. Jednoczę się z Bogiem, jak dziecko z Ojcem. Czuję się w całej pełni dzieckiem Bożym.(Dz 1818)

1819.

ŚW. FAUSTYNA GŁĘBIJ POZNAŁA OJCOSTWO BOŻE STWÓRCY

Kiedy przyjąłem Komunię św., miałam głębsze poznanie Ojca Niebieskiego i Jego ojcostwa w stosunku do dusz.

Dziś, żyję uwielbieniem Trójcy Świętej. Dziękuję Bogu, że nas raczył przybrać przez łaskę na dzieci Swoje.(Dz 1819)

1820.

ŚW. FAUSTYNA PRZEMIENIAŁA SIĘ W MIŁOŚĆ SYNA BOŻEGO

10. + Dziś, pragnę się cała przemienić w miłość Jezusa i ofiarować się wraz z Nim Ojcu Niebieskiemu.

W czasie Mszy świętej ujrzałem Jezusa maleńkiego w kielichu. który mi powiedział: **tak mieszkam w sercu twoim. jako Mnie widzisz w tym kielichu.**(Dz 1820)

1821.

ŚW. FAUSTYNA ODCZUWAŁA W SERCU BICIE SERCA BOŻEGO

Po Komunii św., odczułam we własnym sercu uderzenia Serca Jezusowego. Choć od dawna mam świadomość, że Komunia św. trwa we mnie do następnej Komunii - dziś cały dzień adoruję Jezusa w sercu swoim i proszę Go, aby Swą łaską zasłonił małe dzieci przed złem, które im zagraża. Żywa, odczuwalna fizycznie nawet obecność Boża trwa dzień cały, nie przeszkadza mi wcale w spełnianiu zajęć.(Dz 1821)

1822.

ŚW. FAUSTYNA UPADŁA U STÓP PANA JEZUSA JAKO KWIAT RÓŻANY

11. + Dziś, dusza moja pragnie w szczególny sposób okazać Jezusowi swą miłość. Kiedy wszedł Pan do mojego serca, rzuciłam się pod stopy Jego, jako pączek róży. Pragnę, aby woń miłości mojej wznosiła się ustawicznie do stóp tronu Twego. Widzisz, Jezu, w tym pączku róży całe moje serce ku Tobie, ale nie tylko w tej chwili kiedy moje serce płonie żarem, ale wśród dnia dam Ci dowody swej miłości przez wierność łasce Bożej.

Dziś, wszystkie trudności i cierpienia, jakie mnie spotkają, pochwycę spieszenie, jak pączek róży, by go rzucić do stóp Jezusa. Mniejsza o to, że się ręka a raczej serce skrwawi. . .(Dz 1822)

1823.

ROZTARGNIENIA UTRUDNIAŁY ŚW. FAUSTYNIĘ GŁĘBOKIE PRZYJMOWANIE KOMUNII ŚW.

12., + Dziś, dusza moja przygotowuje się na przyjście Zbawiciela, Który jest dobrocią i miłością samą. Pokusy i roztargnienie szarpia mnie i nie dają mi się przygotować na przyjście Pana, dlatego goręcej pragnę przyjąć Cię Panie, bo wiem, że jak przyjdiesz do mnie, wybawisz mnie od tych udręk. A jeżeli wolą Twoją jest abym cierpiała, to wzmocnij mnie do walki.

Jezu, Zbawicielu, który raczyłeś przyjść do mego serca, odpędź te roztargnienia; które mi przeszkadzają rozmawiać z Tobą.

Jezus mi odpowiedział: - **chcę, abyś była jak rycerz wyćwiczona w boju, który umie wśród huku kul innym dawać rozkazy. Tak i ty, dziecko Moje, umiej wśród największych trudności panować nad sobą i niech cię nic nie oddala ode Mnie, ani nawet upadki twoje.**

Dziś walczyłam przez dzień cały z pewną trudnością, o której Ty Jezu wiesz.. .(Dz 1823)

1824.

PO PRZYJĘCIU KOMUNII ŚW. SERCE ŚW. FAUSTYNY DRZAŁO Z RADOŚCI

13. + Dziś, serce moje drży z radości. Pragnę bardzo, aby Jezus przyszedł do serca mego. Stęskniłam się, serce me stęsknione rozpala się coraz to silniejszą miłością. Gdy Jezus przyszedł, rzuciłam się w Jego objęcia, jak dziecię małe. Opowiedziałam Mu swą radość. Jezus słuchał tych moich wylewów miłości. Kiedy przeprosiłam Jezusa, że się nie przygotowałam do Komunii św., ale ustawicznie myślałam, aby się jak najprędzej podzielić tą radością, a Jezus mi odpowiedział, że **najmilsze Mi jest takie przygotowanie, jakim dziś Mnie przyjąłeś do serca. - Dziś, w sposób szczególny błogosławię tę twoją radość. Nic ci tej radości w dniu dzisiejszym nie zamąci. . .**(Dz 1824)

1825.

ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA PANA JEZUSA JAKO BOGA WSZECHMOCNEGO

14. + Dziś, dusza moja przygotowuje się na przyjście Pana, który wszystko może. Który mnie może uczynić doskonałą i świętą. Bardzo się przygotowuję na to Jego przyjęcie, a oto przyszła mi trudność, jak Mu to przedstawić? Oto odrzuciłam ją zaraz. Przedstawię ją tak, jak mi podyktuje serce.(Dz 1825)

1826.

SW. FAUSTYNA PRAGNĘŁA ZOSTAĆ HOSTIĄ OFIARNĄ

Kiedy przyjąłam Jezusa w Komunii św. serce moje całą mocą zawołało: Jezu, przeistocz mnie w drugą hostię. Chcę być żywą hostią dla Ciebie. Tyś wielki Pan, Wszechmocny, Ty mi możesz tę łaskę uczynić: I odpowiedział mi Pan, że: **jesteś żywą hostią, miłą Ojcu Niebieskiemu, ale rozmyślaj - czym jest hostia - ofiara, a więc. . . ?**

O mój Jezu, rozumiem znaczenie hostii, rozumiem znaczenie ofiary. Pragnę być przed Majestatem Twoim żywą hostią, to jest żywą ofiarą, która codziennie płonie na Twoją cześć.

1826.

DUSZA CZERPIE MOC Z KOMUNII ŚW.

Kiedy me siły poczną słabnąć, oto Komunia św. podtrzyma mnie i doda mi mocy. Naprawdę, lękam się dnia, w którym bym nie przyjąła Komunii świętej. Przedziwną moc ma dusza czerpie z Komunii św.

O Hostio żywa, światło mej duszy!(Dz 1826)

1827.

ŚW. FAUSTYNA UCZESTNICZYŁA WE MSZY ŚW. JAK W UCZCIE WESELNEJ

15. + Dziś ma dusza przygotowuje się do Komunii św. jako na ucztę weselną, gdzie wszyscy uczestnicy tej uczy jaśnieją niewymowną pięknnością. I ja jestem na tę ucztę zaproszona, lecz nie widzę w sobie tej pięknności. ale przepaść nędzy. I choć nie czuję się godna zasiąść do stołu, to jednak wsunę się pod stół i u stóp Jezusa zebrać będę choć o okruszyny, które spadają pod stół. Znajac Miłosierdzie Twoje, dlatego zbliżam się do Ciebie Jezu, bo prędzej zabraknie nędzy mojej, aniżeli się wyczerpie litość z Twojego Serca. Dlatego w dniu dzisiejszym obudzać będę ufność w Miłosierdzie Boże.(Dz 1827)

1828.

ŚW. FAUSTYNĘ OGARNAŁ MAJESTAT BOŻY

16. + Dziś otacza mnie Majestat Boży. Nie umiem sobie nijak dopomóc, aby się lepiej przygotować. Ogólnie ogarnięta jestem przez Boga. Dusza moja rozpala się Jego miłością. Wiem tylko to, że kocham i jestem kocham. To mi wystarcza. Staram się. aby wśród dnia być wierną Duchowi Świętego. i czynić zadość Jego wymaganiom. Staram się o ciszę wewnętrzną, abym mogła słyszeć Jego głos...(Dz 1828)

ŻYCIORYS ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

***25.8.1905 Głogowiec, pow. Turek**
+5.10.1938 Kraków

25. III 1905 r. - Urodziła się we wsi Głogowiec, pow. Turek (później pow. Łęczyca), woj. Łódź, Polska./Par. Świnice, Ks. urodzin/

27 VIII 1905 r. - Ochrzczona w parafii św. Kazimierza w Świnicach Warckich, pow. Turek, przez proboszcza ks. Józefa Chodyńskiego./Akta par. Świnice/

1912 r. - Mała Helenka pierwszy raz słyszy w duszy głos wzywający ją do życia doskonalszego. /Dz. I. s. 3/

1914 r. - Pierwsza Komunia św. Heleny Kowalskiej, udzielona jej przez proboszcza parafii Świnice - ks. Pawłowskiego./Akta par. Świnice/

IX 1917 r. - Helenka Kowalska zaczęła uczęszczać do szkoły podstawowej w Świnicach. /Protokół Zbiorczej Szkoły Gminnej w Świnicach Warckich z dn. 6 IV 1917 r: L. dz. 53/76/1.

1921 r. - Helenka poszła do pracy do znajomych Goryszewskich w Aleksandrowie pod Łodzią, by pomóc rodzicom. /Wspom. matki - Marianny Kowalskiej, rękopis s. 2 - miała 16 lat/

1922 r. - Po roku pracy u Goryszewskich w Aleksandrowie Helena wróciła do domu rodzinnego i oświadczyła, że chce wstąpić do klasztoru. Rodzice stanowczo sprzeciwili się temu./Wspom. matki; Dz. I. s. 4/

W jesieni 1922 r. - Helena Kowalska wyjechała do Łodzi, by szukać i pracy i w ten sposób pomóc rodzicom. Znalazła pracę u trzech tercjarek. /Wspom. matki s. 5; wspom. St. Rapackiej/.

2 II 1923 r. - Zgłosiła się do pracy do właścicielki sklepu Marcjanny Sadowskiej, zam. w Łodzi, ul. Abramowskiego 29. Przyszła do Sadowskiej z Biura Pośrednictwa Pracy dnia 2 II 1923 r. i pozostała u niej do 1 VII 1924 r. /Wspom. Sadowskiej s. 2/

VII 1924 r. - Wyjechała do Warszawy, by tam wstąpić do klasztoru. /Wspom. Przełoż. Gen. Zgrom. M. Michaeli Moraczewskiej rękopis, s. 1; Dz. I. s. 4/

VII 1924 r. - Zgłosiła się do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Przełożona widząc kandydatkę, jak ją określono: "nic szczególnego", poddała ją próbie i kazała iść do pracy, zapracować sobie na skromną wyprawę. /Wspom. M. Michaeli s. 1; wspomn. Siostry Borgii s. 1/

lato 1924 r. - Helena Kowalska zgłosiła się do Aldony Lipszycowej, zam. w Ostrówku, gm. Klembów k. Warszawy jako pomoc domowa. /Wspomn. A. Lipszycowej s. 1/

1 VIII 1925 r. - Helena Kowalska ponownie zgłosiła się do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie, ul. Żytnia 3/9 i tym razem była przyjęta. /Wspomn. M. Mich. s. 2; S. Borgii s. 1; Dz. I. s. 6/

Okolo 22 VIII 1925 r. Helena Kowalska chce opuścić Zgromadzenie, by wstąpić do bardziej ścisłego zakonu. Uważa, że w Zgromadzeniu MBM. jest za mało czasu na modlitwę. /Wspom. M. Mich. s. 2; Dz. I. s. 6/

VIII 1925 r. - Przełożona wysłała Helenę do Skolimowa (dom letniskowy Zgromadzenia) pod Warszawą, by wzmocnić jej siły. /Wspom. M. Mich. s. 2/

23 I 1926 r. - Helena wyjechała do domu Nowicjackiego w Krakowie, -by dokończyć postulat, odbyć rekolekcje i przystąpić do obłóczyn zakonnych. /Wspomn. S. Borgii s. 1; Dz. I. s. 7/

30 IV 1926 r. - Po odprawieniu ośmiodniowych rekolekcji Helena Kowalska przystąpiła do obłóczyn zakonnych, w czasie których kandydatka otrzymuje habit i imię zakonne. Od tej chwili Helena Kowalska będzie nosiła imię - Siostra Maria Faustyna. /Kron. cz. III. s. 177; wspomn. s. Klemensy/

20 VI 1926 r. - Nastąpiła zmiana na urzędzie s. Mistrzynie Nowicjatu, co również miało wpływ na duchową stronę s. M. Faustyny. /Kron. Kraków cz. III. s. 179/

III-IV 1927 r. - S.M. Faustyna przechodzi ciemności duchowe. Próba ta trwa prawie do końca Nowicjatu. S. Mistrzynie - Maria Józefa Brzoza, dodaje jej otuchy, zwalnia z ćwiczeń i zachęca do wielkiej wierności Bogu. /Dz. I. s. 8/

16 IV 1928 r. - W Wielki Piątek zboleła nowicjuszka ogarnia ją miłość Bożej. Zapomina o przebytych cierpieniach, jaśniej poznaje jak wiele cierpiał dla niej Chrystus. /Dz. I. s. 10/

20 IV 1928 r. - Wieczorem s. Faustyna wraz z innymi siostrami rozpoczyna rekolekcje przed złożeniem ślubów czasowych. /Kron. III. s. 203; Wspomn. M. Mich. s. 3; Dz. I. s. 11/

V 1928 r. - Siostra Faustyna składa pierwsze śluby czasowe, które będzie każdego roku przez pięć lat ponawiała, aż do chwili złożenia ślubów wieczystych. /Kron. Krak. cz. III. s. 203; Wspomn. M. Mich. s. 3/

6-10 X 1928 r. - W Zgromadzeniu MBM odbywa się Kapituła Generalna. Na Przełożoną Generalną wybrana została Matka Michaela Moraczewska. /Kron. Krak. cz. nI 8:210/.

M. Michaela będzie przez całe życie s. Faustyny jej przełożoną. W chwilach trudnych będzie jej pomocą i pociechą. Na jej ręce s. Faustyna złoży śluby wieczyste. Przed śmiercią na jej ręce prześle akt przeproszenia Zgromadzenia za wszystkie uchybienia popełnione w ciągu całego życia zakonnego. /Wspomn. M. Mich. s. 5, 11, 121

X 1928 r. - S. Faustyna wyjechała do Warszawy, ul. Żytnia 3/9 i tam przeznaczona była do pracy w kuchni. /Kron. Krak. cz. III. s. 212/

21 II 1929 r. - S. Faustyna wyjechała do Wilna, by zastąpić siostrę jadącą na trzecią probację. /Kron. Wilno cz. I. s. 91/

11 IV 1929 r. - Rannym pociągiem s. Faustyna wyjechała z Wilna do Warszawy. /Kron. Wil. cz. I. s. 21/

VI 1929 r. - S. Faustyna została przydzielona do pracy w nowo powstającym domu przy ul. Hetmańskiej w Warszawie. /Wspomn. Sióstr/

Za kilka miesięcy s. Faustyna wraca do domu przy ul. Żytniej 3/9, a wówczas wychowanki, z którymi pracowała, obiecują, że pójdą za nią do domu na Żytniej. /Wspomn. ss./

II 1929 r. - Na krótki czas s. Faustyna została przesłana do domu Zgrom. w Kiekrzu koło Poznania, by zastąpić w kuchni chorą siostrę. /Wspomn; s. Ksawery; list bez roku - z dn. 6 VII zamieszczony we wspomn.; Dz. I. s. 74/

1929 r. - S. Faustyna jest już w Warszawie, świadczy o tym list do s. Justyny z dnia 20 X 1929 r. /Listy nr. 25 s. 66/

V-VI 1930 r. - Została przeznaczona do domu Zgromadzenia w Płocku. Pracuje tam kolejno w piekarni, kuchni i sklepie piekarniczym. /Wspomn. M. Mich. s. 3/

W czasie pobytu w Płocku (od VI 1930 - XI 1932), s. Faustyna w międzyczasie wyjechała do Białej (Dom Zgromadzenia położony na wsi o 10 km od Płocka).

(Ponieważ kroniki Warszawy i Płocka uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej, więc trudno ustalić dokładnie daty pobytu s. Faustyny w tych domach.)

List do s. Justyny Gołofit z dn. 17 XII 1930 r. świadczy, że s. Faustyna jest jeszcze w Białej. /Listy nr. 26 s. 68/

22 II 1931 r. - Płock - Wizja Pana Jezusa, który każe jej malować obraz według wzoru jaki widzi. /Dz. I. s. 18; Wspomn. M. Wch. s. 4/

1932 r.- S. Faustyna przyjechała do Warszawy na Trzecią Probację, jaką Siostry Zgromadzenia MBM odprawiają przed złożeniem ślubów wieczystych. /Wspomn. M. Mich. s. 5 i Dz. I. s. 84/

1932 r. - S. Faustyna wyjechała do Walendowa, by odprawić rekolekcje przed rozpoczęciem Trzeciej Probacji. /Wspomn. s. Serafiny Kukulskiej; Dz. I. s. 84/

1 XII 1932 r. - Wraz z innymi Siostrami zaczyna Trzecią Probację pod kierunkiem s. Małgorzaty Gimbutt. /Wspomn. M. Mich. s. 5; Dz. I. S. 89/

Trzecia Probacja w Zgromadzeniu trwa pięć miesięcy. W tym czasie s. Faustyna pracuje w magazynie odzieżowym, jako pomoc s. Zuzannie Tokarskiej. /Wspomn. M. Mich. s. 5; Wspomn. s. Zuzanny; Dz. I. s. 89/

III 1933 r. - Przyjechała do s. Faustyny jej młodsza siostra Wanda./Dz. I. s. 97/

18 IV 1933 r. - Wraz z innymi siostrami s. Faustyna przyjechała do Krakowa, by odprawić ośmiodniowe rekolekcje i złożyć śluby wieczyste. /Kron. Krak. cz. IV. s. 8/

1 V 1933 r. - Wieczorem rozpoczęły się ośmiodniowe rekolekcje pod kierunkiem O. Wojnara T.J. S. Faustyna brała w nich udział. /Kron. Krak. cz. IV. s. 8; Dz. I. s. 102/

1 V 1933 r. - Siostra Faustyna złożyła śluby wieczyste. Ceremoniom ślubów przewodniczył ks. Bp Stanisław Rospond.

Po ślubach s. Faustyna jeszcze miesiąc pozostała w Krakowie. /Wspomn. M. Mich. s. 5; Kron, Krak. cz. II. s. 8; Dz. I. s. 114/

25 V 1933 r. - S. Faustyna wyjechała do Wilna. /Kron. Wilno s. 178/

(Kronika domu w Wilnie notuje: czwartek - wieczornym pociągiem przyjechała s. Faustyna, która w Krakowie składała śluby wieczyste.)

2 I 1934 r. - S. Faustyna pierwszy raz udaje się do malarza Kazimierowskiego, który ma malować obraz Miłosierdzia Bożego. /Wspomn. ks. Sopoćki s. 1; wspomn. M. Mich. s. 6; Dz. II. s. 240/

29 III 1934 r. - S. Faustyna ofiaruje się za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły ufność w Miłosierdzie Boże./Dz. I. s. 133/

VI 1934 r. - Ukończony został obraz Miłosierdzia Bożego, który pod dyrektywą s. Faustyny wykonał malarz art. E. Kazimierowski. S. Faustyna płakała, że Pan Jezus nie jest tak piękny, jak Go widziała. /Wspomn. ks. Sopoćki s. 1; Dz. I. s. 134/

26 VII 1934 r. - S. Faustyna leży chora - przeziębienie. /Kron. Wilno s. 223/

12 VIII 1934 r. - Silne zasłabnięcie s. Faustyny. Wezwana była dr. Maciejewska i ks. Sopoćko, który udzielił chorej Sakram. Chorych. /Kron. Wilno s. 226/

13 VIII 1934 r. - Zdrowie s. Faustyny polepszyło się. /Kron. Wil. s. 226/

26 X 1934 r. - Idąc z dziewczętami z ogrodu na kolację (10 min. przed 18-tą godziną) s. Faustyna ujrzała Pana Jezusa nad kaplicą w Wilnie w takiej postaci jak Go widziała w Płocku, tj. z promieniami - białym i czerwonym. Promienie ogarniały kaplicę Zgromadzenia, infirmerię wychowanek, a następnie rozeszły się na cały świat. /Arch. S. Faustyny dokumenty/

15 II 1935 r. - S. Faustyna otrzymała wiadomość o ciężko chorej matce i zaraz wieczorem wyjechała do rodzinnego domu, pod Łodzią we wsi Głogowiec. /Kron. Wil. s. 261; Dz. I. s. 165-169/

Wracając z Głogowca s. Faustyna wstąpiła do Warszawy, by zobaczyć się z Matką Generalną Michaelą Moraczewską i dawną Mistrzynią - s. Marią Józefą Brzoza.

Po kilku dniach wróciła Bo Wilna. /Dz, I. s. 169/

(Kronika Wilna nie notuje daty powrotu s. Faustyny.)

4 III 1935 r. - S. Petronela i s. Faustyna pojechały wózką Zgromadzenia "na Kazika", by zakupić narzędzia i naczynia gospodarcze potrzebne dla domu. /Kron. Wil. s. 264/

29 IX 1935 r. - Siostra Faustyna z innymi siostrami poszła do Kościoła św. Michała na 40-to godzinne nabożeństwo. /Kron. Wił. s. 302/

19 X 1935 r. - S. Antonina z s. Faustyną Wyjechały na ośmiodniowe rekolekcje do Krakowa. /Kron. Wił. S. 307; Kron. Krak cz. IV. s. 49/

4 XI 1935 r. - Wieczorem s. Faustyna wróciła po rekolekcjach do Wilna. /Kron. Wilno s. 311/

8 I 1936 r. - S. Faustyna składa wizytę ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu i oznajmia Mu; że P. Jezus żąda założenia nowego Zgromadzenia. IDz. II. s. SOI

17 III 1936 r. - Przełożona w Wilnie - s. Borgia Tichy - otrzymała wiadomość od M. Generalnej o zmianie s. Faustyny z domu w Wilnie do domu Zgromadzenia w Walendowie. /Kron. Wił. s. 337/

19 III 1936 r. - S. Borgia udała się do ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego w sprawie s. Faustyny. /Kron. WiJ. s. 338/

21 III 1936 r. - S. Faustyna wyjechała rano pociągiem z Wilna do Warszawy. /Kron. Wilno s. 338/

W Warszawie zatrzymała się kilka dni. /Dz. II. s. 90/

25 III 1936 r. - S. Faustyna przyjechała do Walendowa: (Walendów - dom Zgromadzenia położony o 20 km od Warszawy, na wsi.) W Walendowie siostry witały ją bardzo serdecznie i radośnie. /Wspomn.; Dz. II. s. 91/

IV 1936 r. - Po paru tygodniach s. Faustyna została przeniesiona do drugiego wiejskiego domu, położonego o 2 km od Walendowa położonego w miejscowości zwanej Derdy. /Wspomn. M. Mich. s. 8/

Dom ten położony jest w lesie, a więc s. Faustyna cieszy się pięknem przyrody i opisuje swą radość ks. Sopoćko w liście z dn. 10 V 1936. /Listy - nr. 3 s. 5/

11 V 1936 r. - S. Faustyna w towarzystwie s. Edmundy Sękul wyjechała z Derd do Krakowa. na stały pobyt. /Kron. Krak. cz. IV. s. 60/

W Krakowie pracuje w ogrodzie, a następnie przy furcie. /Wspomn. M. Mich. s. 8/

19 VI 1936 r. - S. Faustyna wraz z innymi siostrami brała udział w procesji Serca Bożego u Ojców Jezuitów przy ul. Kopemika 26. /Kron. Krak. cz. IV. s. 62; Dz. II. s. 111/

14 IX 1936 r. - Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski jadąc do Tarnowa odwiedził dom w Krakowie i kilka chwil poświęcił na rozmowę z s. Faustyną. /Kr. Krak. cz. IV. s. 67; Dz. II. s. 133; Wspomn. s. Felicji i s. Ireny/

19IX 1936 r. - S. Faustyna była na badaniu lekarskim na Prądniku. /Dz.II. s- 133-134/

20 X 1936 r. - S. Faustyna odprawia ośmiodniowe rekolekcje w Krakowie. /Kr. Krak. cz. IV. s. 70; Dz. II. s. 153/

(pod datą 27.X.36 kronikarka notuje: "Rekolekcje rozpoczęły się jak zwykle 20 X 36. Dawał O. Wojtoń TJ.)

9 XII 1936 r. - W celu ratowania zdrowia, przełożeni wysłali s. Faustynę do szpitala na Prądniku w pobliżu Krakowa./Kron. Krak. cz. IV. s. 74; Dz. II. s. 198/

13 XII 1936 r. - Spowiedź s. Faustyny przed P. Jezusem. /Dz. II. s.207/

24 XII 1936 r. - Za pozwoleniem lekarza, s. Faustyna przyjechała na Święta Bożego Narodzenia do domu zakonnego. /Kron. Krak. cz. IV. s.74; Dz. II. s. 26/

27 XII 1936 r. - S. Faustyna pojechała do szpitala na Prądnik na dalszą kurację./Dz. II. s. 23/

27 III 1937 r. - S. Faustyna wróciła z Prądnika, stan zdrowia znacznie się polepszył. /Kron. Krak. cz. IV. s. 82; Dz. III. s. 18/

13 IV 1937 r. - Stan zdrowia s. Faustyny tak się pogorszył, że zmuszona była pozostać w łóżku. /Dz. III. s. 22-23/

14IV 1937 r. - S. Faustyna zmęczona chorobą, prosi Pana Jezusa o zdrowie i zostaje wysłuchana. /Dz. III. s. 23/

23 IV 1937 r. - W domu krakowskim od 20 IV trwają rekolekcje ośmiodniowe, w tym czasie s. Faustyna korzysta i odprawia sobie trzydniówkę. /Kron. Krak. cz. IV. s. 82; Dz. III. s. 26/

29 IV 1937 r. - Po rekolekcjach s. Faustyna rozmawia ze swą dawną Mistrzynią, s. Marią Józefą, która w Krakowie odprawiała rekolekcje. /Dz. III. s. 29-30/

4 V 1937 r. - S. Faustyna otrzymuje pozwolenie od Przełożonej Generalnej Matki Michaeli Moraczewskiej na wystąpienie ze Zgromadzenia. /Wspomn. M. Mich. s. 9;Dz. III. s. 30-31/

20 VII 1937 r. - S. Faustyna dowiedziała się, że ma wyjechać do Rabki. /Dz. III. s. 54/

(Kronika nie wspomina tego faktu, natomiast notuje, że s. Przełożona pojechała do Rabki na dwa dni, co mogło mieć związek z wyjazdem s. Faustyny.) /Kr. Krak. cz. IV. s. 88 z dn. 19 VII; Wspomn. s. Ireny Z./

29 VII 1937 r. - S. Faustyna wyjechała do Rabki. /Dz. III. s. 54-55; Wspomn./

10 VIII 1937 r. - S. Faustyna powróciła z Rabki, klimat jej nie odpowiadał i poczuła się bardziej chora. /Dz. IV. s. 4/

12 VIII 1937 r. - Ks. prof. M. Sopoćko w przejeździe wstąpił do domu Zgromadzenia w Krakowie i widział się przez chwilę z s. Faustyną. /Wspomn. s. Felicji; Dz. IV. s. 4-5/

25 VIII 1937 r. - Ks. Prof. Sopoćko przyjechał na kilka dni do Krakowa. S. Faustyna ucieszyła się, gdyż pragnęła się z nim widzieć. /Dz. IV. S: 16/

29 VIII 1937 r. - S. Faustyna otrzymała pozwolenie na dłuższą rozmowę z ks. prof. M. Sopoćko. /Dz. IV. s. 17/

(Kronika nie wspomina tych faktów.)

6 IX 1937 r. - Siostra Faustyna dostała zmianę obowiązku z ogrodu do furty zakonnej. O zmianie tej zdecydował pogarszający się stan zdrowia. /Wspomn. M. Mich. s. 10; Dz. IV. s. 25/

19 IX 1937. r. - Odwiedził s. Faustynę jej rodzony brat Stanisław. /Dz. IV. s. 40/

27 IX 1937 r. - S. Faustyna z s. Ireną Krzyżanowską; przełożoną domu, wyszła do miasta w sprawie drukowania obrazków Miłosierdzia Bożego. /Dz. IV. s. 45; Wspomn. s. Ireny s. 2/

21 IV 1938 r. - Stan zdrowia s. Faustyny pogorszył się, a więc przełożeni zdecydowali by drugi raz wysłać ją do szpitala na Prądniku. /Kron. Krak. cz. IV. s. 119; wspomn. M. Mich. s. 10/

2-5 VI 1938 r. - S. Faustyna odprawia rekolekcje 3-dniowe w szpitalu. /Wspom. s. Ireny Krzyżanowskiej i s. Felicji; Dz. VI. s. 114/

VII 1938 r. - Matka Generalna - Michaela Moraczewska odwiedza s. Faustynę na Prądniku. /Wspomn. M. Mich. s. 10 i s. Felicji/

VIII 1938 r. - Ostatni list s. Faustyny do Przełożonej Generalnej, w którym przeprasza za wszystkie uchybienia całego życia i kończy słowami: "do zobaczenia w niebie". /Listy nr. 23 s. 64; Wspomn. M. Mich. s. 11/

24 VIII 1938r. - S. Kamila, która również była w tym czasie na Prądniku, telefonowała do przełożonej, że s. Faustynie znacznie się pogorszyło.

Przełożona pojechała do szpitala i całą noc spędziła przy s. Faustynie. /Kron. Krak. s. 129/

25 VIII 1938 r. - Ks. T. Czaputa, kapelan domu Zgromadzenia w Krakowie, pojechał na Prądnik, by udzielić s. Faustynie Sakramentu Chorych. /Kron. Krak. s. 129/

28 VIII 1938 r. - Ks. prof. M. Sopoćko, będąc w Krakowie, odwiedził Zgromadzenie, a także kilka razy był u s. Faustyny w szpitalu. /Wspornn. ks. Sopoćko s. 3; Kron. Krak. cz. IV. s. 129/

2 IX 1938 r. - Ks. proc. Sopoćko będąc na Prądniku w szpitalu, widział s. Faustynę w ekstazie. /Wspornn. ks. Sopoćko s. 5 i s. Felicji/

17 IX 1938 r. - Siostra Faustyna przywieziona z Prądnika. Była bardzo słabiotka, prawie nie przyjmowała żadnych pokarmów. Była spokojna i bardzo budująca. Wyczekiwała chwili, gdy - się połączy z Panem Jezusem i wcale się nie bała śmierci. /Kron. Krak. s. 131/

22 IX 1938 r. - Siostra Faustyna czuje się coraz bardziej słaba, przeprosiła całe Zgromadzenie (zwyczaj Zgromadzenia) za swe mimowolne uchybienia i spokojnie wyczekiwała na spotkanie ze swym Niebieskim Oblubieńcem. /Kron. Krak. cz. IV. s. 132/

26 IX 1938 r. - Ks. prof. Sopoćko ostatni raz odwiedził s. Faustynę w Krakowie. Powiedziała mu wówczas: "zajęta jestem obcowaniem z Ojcem Niebieskim". -Jak zauważył: "Robiła wrażenie istoty nadziemskiej". I dodał: "Wówczas już nie miałem najmniejszej wątpliwości, że to co znajduje się w jej dzienniczku o Komunii św. udzielonej przez Anioła, odpowiada rzeczywistości". /Wspomn. ks. Sopoćko s. 5/

2 X 1938 r. - S. Faustyna coraz słabsza, ale zawsze budująca, ze spokojem oczekuje swego odejścia. /Kron. Krak. cz. IV_s. 133/

5 X 1938 r. - O godzinie 16 przyjechał O. Andrasz TJ. i s. Faustyna wyspowiadała się ostatni raz. /Kron. Krak, cz. IV. s. 134/

O godzinie 21 ks. Kapelan T. Czaputa, razem z zebranymi siostrami, odmówił u łoża chorej modlitwy za konających. S. Faustyna przytomna do ostatniej chwili łączyła się z modlącymi. /Kron. Krak. cz. IV. s. 134/

5 X 1938 r. - O godzinie 22,45 Siostra Maria FAUSTYNA Kowalska, po długich cierpieniach znoszonych z wielką cierpliwością, odeszła do Pana po nagrodę. /Kronika Kraków cz. IV. s. 134/

7 X 1938 r. - Pierwszy Piątek miesiąca i uroczystość Matki Bożej Różańcowej - dziś odbył się pogrzeb ś.p. Siostry Faustyny Kowalskiej,

W pogrzebie wzięli udział Ojcowie Jezuici: O. Wojtoń, O. Chabrowski z domu 00. w Rynku "św. Barbary", oraz jeden kleryk z ul. Kopernika 26.

O godzinie 8,30 odśpiewano Jutrznę, a następnie O. Wójtoń odprawił Mszę św. przy Wielkim Ołtarzu, a O. Chabrowski przy ołtarzu Serca Jezusowego (w którym obecnie znajduje się słynący wielu łaskami obraz Miłosierdzia Bożego).

O. Chabrowski odprawił Mszę św. w kolorze białym. Wszystko odbyło się bardzo pięknie - jak zaznacza Kronika. Na pogrzebie nie było nikogo z rodziny s. Faustyny. /Kron. Kraków cz. IV. s. 134/

Siostra Faustyna została pochowana na cmentarzu zakonnym, położonym w ogrodzie Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie Łagiewniki, ul. Wronia 3/9, we wspólnym grobowcu znajdującym się na tym cmentarzu.

PO ŚMIERCI

21 X 1965 r. - Po dwudziestu siedmiu latach od śmierci S. Faustyny ks. Biskup Julian Groblicki, za specjalną delegacją udzieloną mu przez ks. Kardynała Karola Wojtyłę, uroczystą sesją rozpoczął w Kurii Metropolitalnej Krakowskiej Proces Informacyjny odnośnie życia i cnót S. Faustyny. Od tej chwili Siostrze Faustynie przysługuje tytuł Sługi Bożej.

25 XI 1966 r. - W czasie procesu informacyjnego prowadzonego odnośnie życia; cnót, pism i kultu Sługi Bożej s. Faustyny (21 X 1965 r. - 20 X 1967 r.) szczątki jej zostały przeniesione do grobu specjalnie na ten cel przygotowanego w kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Nad grobem znajduje się płyta czarna z krzyżem na środku. Na płycie zwykle znajdują się świeże kwiaty, przynoszone przez wiernych, którzy wypraszają sobie liczne łaski za wstawiennictwem s. Faustyny.

20 IX 1967 r. - Jego Eminencja ks. Kardynał Karol Wojtyła uroczystą sesją zakończył Proces informacyjny Sługi Bożej w Diecezji Krakowskiej.

26 11 1968 r. - Akta procesu informacyjnego zostały przyjęte przez Św. Kongregacji dla Spraw Świętych:

31 I 1968 r. – Dekretem Kongregacji dla Spraw Świętych został otwarty proces beatyfikacyjny Sługi Bożej S. Faustyny.